ARCHEION

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE
SPRAWOM ARCHIWALNYM

ORGAN NACZELNEJ DYREKCJI
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

XXXVI

WARSZAWA 1962

Komitet redakcyjny

Przewodniczący

Henryk Altman

Redaktor

Piotr Bańkowski

Członkowie Komitetu

Maria Bielińska, Marian Friedberg, Jadwiga Jankowska, Jadwiga Karwasińska, Zygmunt Kolankowski, Czesław Madajczyk, Adam Stebelski, Zbigniew Wójcik

Sekretarz redakcji

Eugenia Brańska

Adres redakcji

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
Warszawa, ul. Miodowa 10
tel. 6-00-61 wewn. 644

~~Inw. 21603~~



12742

Printed in Poland

Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1962

Wydanie I. Nakład 750+90 egz. Ark. wyd. 23,00, ark. druk. 18,75 Papier rotogr. kl. III, 80 g, 70X100 cm. Oddano do druku 6 II 1962 r. Druk ukończono w lutym 1962 r. Zam. nr 419/Ko — A-8 Cena zł 52,—

Zakłady Graficzne PZWS Łódź, Zgierska 96/98

SPIS TREŚCI

Henryk Altman — Archiwa w życiu międzynarodowym 5

Problemy archiwistyki

Kazimierz Konarski — Indeks archiwalny — próba metody 13

Włodzimierz Budka — Uwagi o porządkowaniu ekstraktów grodu krakowskiego 37

Archiwoznawstwo

Edmund Laucevičius — Papiernia w Supraślu 49

Tadeusz Mencel — Maciej Dziedzicki i jego „Myśli względem uporządkowania archiwów krajowych" z roku 1817 61

Helena Kisielówna — Akta Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu 87

Andrzej Kunisz — Dziesięć lat pracy i doświadczeń powiatowych archiwów państwowych województwa krakowskiego 103

Irena Radtke, Herman Rappaport, Bronisław Turoń — Wyniki ankiety archiwalnej 121

Ustrój władz i organizacja kancelarii

Marian Friedberg — Kancelaria miasta Kazimierza pod Krakowem, 1335—1802 137

Archiwa za granicą

Stanisław Nawrocki — Problemy państwowej służby archiwalnej w Danii 171

Kronika archiwalna

Sprawozdanie z działalności państwowej służby archiwalnej w roku 1960; XI Posiedzenie Rady Archiwalnej (W. Lipińska); Kwartalna Konferencja Dyrektorów Archiwów Państwowych (M. Bielińska); Praktyki wakacyjne dla studentów Studium Archiwalnego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zorganizowane w archiwach państwowych w latach 1960 i 1961 (K. Rostocka); II Krajowa narada pracowników mikrofilmowych w archiwach państwowych (R. Nowicki); Oddział Akt Górniczych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach (ha); Prace nad Przewodnikiem po zespołach Archiwum Głównego Akt Dawnych, część II (M. Wąsowicz); O koncentrację źródeł archiwalnych do historii najnowszej (H.A.); Z życia Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie (Ir. Sułkowska) 181

Recenzje, sprawozdania z książek, notaty bibliograficzne

Księga ziemska poznańska, 1400—1407. Wyd. K. Kaczmarczyk i K. Rzyski, Poznań 1960 (K. Ciesielska); A. Wyczański, Mikrofilm — nowa postać książki, Wrocław 1960 (Wł. Żywień); W.W. Maksakow, Archiwnoje dieło w pierwyje gody sowietskoj wlasti, Moskwa 1959 (P. Bańkowski); Okresní Archiv v Tábore. Pruvodce po fondech a sbírkách. Opr. K. Poustka, Tabor 1958 (H. Kapiszewski); Putiwnyk po Derżawnomu Archiwu Stanisławowskoj Obłasti, Stanisławów 1960 (M. Wąsowicz); W. K. Wilson i B.W. Forshee, Preservation of documents by lamination, Waszyngton 1959 (M. Brzozowska-Jabłońska); 120th Report of the Deputy Keeper of the Records 1958, Londyn 1959 oraz The First Annual Report of the Keeper of Public Records on the Work of the Public Record Office and the First Report of the Advisory Council on Public Records 1959, Londyn 1960 (St. Nawrocki); K.D. Bhargava, Indian Seals, New Delhi 1960 (B. Frankiewicz); U. Hess, Übersicht über die Bestände des Landesarchivs Gotha, Weimar 1960 (K. Konarski); E. Müller, Übersicht über die Bestände des Landesarchivs, Meiningen, Weimar 1960 (K. Konarski); Publikacje Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych wydane w okresie od 1.I. do 30.VI.1961 roku (E.B.) 219

Przegląd zagranicznych czasopism archiwalnych

„Archivum", Paryż 1961, t. IX (H. Altman); „Istoriczeskij Archiw", Moskwa 1961, t. 3 (H. Altman); „Woprosy Archiwowiedienja", Moskwa 1959 nry 1—4 i 1960 nry 5—8 (H. Altman); „Naukowo Informacijnyj Biuleteń Archiwnoho Uprawlinnia URSR", Kijów 1960, nry 4—6 (K. Arłamowski i W. Kaputówna); „Archivní Časopis", Praga 1960, nry 3 i 4 (J. Serczyk); „Archivmitteilungen", Berlin 1960, R. X, nry 4—6 (Fr. Cieślak); „Mitteilungen des österreichischen Staatsarchivs", Wiedeń 1959, t. 12 (Cz. Stodolny); „La Gazette des Archives", Paryż, R. 1959 nry 25, 26, 27; R. 1960 nry 28, 29, 30; R. 1961 nry 31, 32 (H. Altman); „Archives, Bibliothèques et Musées de Belgique", Bruksela 1960, t. XXXI nr 1 (St. Pańków); „Nordisk Arkivnyt", Kopenhaga 1960, nry 1—4 (St. Nawrocki), „Rassegna degli Archivi di Stato", Rzym 1960, R. XX nr 2 (A. Rynkowska); „Archives", Londyn 1960, t. IV nr 24 (A. Makowska); „Archivalische Zeitschrift", Monachium 1960, t. 56 (Cz. Stodolny); „Der Archivar", Düsseldorf 1960, nr 4 (T. Grygier) . . . 245

Kronika pośmiertna

Franciszek Marszałek, 1893—1961 (M. Bielińska) 285

Przekłady streszczeń na jęz. rosyjski 287
Przekłady streszczeń na jęz. angielski 291
Wydawnictwa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych 295

HENRYK ALTMAN
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych

ARCHIWA W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM

W zeszycie XXXV „Archeionu" zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z obrad VI Międzynarodowej Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów, która obradowała w Warszawie w maju 1961 r., oraz przytoczyliśmy tekst uchwał podjętych na Konferencji. Zadaniem niniejszego artykułu jest szersze omówienie niektórych aspektów problemu „Archiwa w życiu międzynarodowym", nad którym debatowała Konferencja (Red.).

I. WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA W DZIEDZINIE ARCHIWISTYKI

Przed II wojną światową nie istniała żadna organizacja międzynarodowa skupiająca archiwa i archiwistów. Organizacja taka powstała dopiero w r. 1950 jako Międzynarodowa Rada Archiwów. W początkowym okresie istnienia M.R.A. należały do niej archiwa 14 krajów. W chwili obecnej M.R.A. skupia instytucje archiwalne i organizacje archiwistów z 60 państw i jest pozarządową międzynarodową organizacją kulturalną o najszerszej bazie geograficznej. O zasięgu organizacyjnym M.R.A. świadczy IV Międzynarodowy Kongres Archiwów w Sztokholmie (sierpień 1960 r.), w którym uczestniczyli przedstawiciele ponad 40 krajów z wszystkich kontynentów reprezentujący wszelkie koncepcje polityczno-społeczne.

Międzynarodowa Rada Archiwów rozwija coraz szerszą działalność praktyczną. Rada podjęła realizację wielkiego zamierzenia — publikacji wielotomowego przewodnika po źródłach archiwalnych do historii krajów Ameryki Łacińskiej [1]. Rada powołała do życia Międzynarodowy Komitet Sfragistyczny [2] oraz Międzynarodowy Komitet Terminologii Archiwalnej [3].

[1] Patrz: *Ciekawa inicjatywa Międzynarodowej Rady Archiwów*, „Archeion" XXXIV (1961), s. 197.

[2] Patrz: *Międzynarodowy Komitet sfragistyczny*, „Archeion" XXXIV (1961), s. 196.

[3] Patrz: *Międzynarodowy Komitet Terminologii Archiwalnej*, „Archeion" XXXV (1961), s. 162.

M.R.A. wydaje czasopismo „Archivum", którego 9 wydanych dotąd tomów stanowi cenne źródło wiedzy o archiwistyce współczesnej. „Archivum" przeprowadziło szereg ankiet międzynarodowych (m. in. o kształceniu archiwistów, o gmachach archiwalnych, o aktach stanu cywilnego), których wyniki ogłoszone na łamach czasopisma orientują o ważnych problemach interesujących archiwa wszystkich krajów. Poczynając od r. 1957 „Archivum" publikuje systematycznie wykazy międzynarodowej bibliografii archiwalnej (ostatni wykaz obejmuje 53 kraje). „Archiwum" ogłosiło w r. 1955 Międzynarodowy Rocznik Archiwów (suplement w r. 1959) — szczegółowe informacje o archiwach w całym niemal świecie.

Dalszym przejawem rozwoju międzynarodowej współpracy archiwów są konferencje Okrągłego Stołu. Liczba krajów uczestniczących w obradach Okrągłego Stołu rośnie nieustannie: I Konferencja — 8 krajów, II — 11, III — 14, IV — 18, V — 21. Na VI warszawskiej Konferencji reprezentowanych było 26 krajów. Konferencje Okrągłego Stołu omawiają każdorazowo jakiś ważny problem dotyczący rozwoju instytucji archiwalnych i formułują zalecenia będące wyrazem opinii zarządów archiwalnych. Dotąd omówiono następujące zagadnienia: archiwa a szkolnictwo i oświata (Paryż 1954), narastający zasób archiwalny (Namur 1955), pozycja archiwów i archiwistów w państwie (Zagrzeb 1957), nowe dziedziny badań obsługiwane przez archiwa (Wiesbaden 1958), archiwa wobec badań historycznych (Lizbona 1959), archiwa w życiu międzynarodowym (Warszawa 1961). Na VII Konferencji Okrągłego Stołu, która obradować będzie w r. 1962 w Madrycie, uczestnicy zajmą się stosunkami wzajemnymi pomiędzy archiwami a muzeami, bibliotekami i instytutami dokumentacyjnymi.

Innym wyrazem współpracy międzynarodowej archiwów są organizowane przez dyrekcję archiwów francuskich coroczne kursy archiwalne (Stage Technique International des Archives) w Paryżu. Dotąd odbyło się 11 kursów. Przez kursy przewinęło się dotąd ponad 160 uczestników z 44 krajów (krajów europejskich — 20, azjatyckich — 8, amerykańskich — 8, afrykańskich — 8).

Coraz bardziej rozwija się współpraca pomiędzy archiwami poszczególnych krajów, coraz szerszy jest zakres pomocy wzajemnej udzielanej sobie przez urzędy archiwalne i archiwa.

Wiele jest dziedzin, w których rozwój współpracy międzynarodowej archiwów leży w najbardziej żywotnym interesie instytucji archiwalnych i nauki. Zacieśniająca się coraz pomyślniej więź pomiędzy archiwami całego świata sprzyja rozwojowi tej współpracy.

Coraz pomyślniej normowana jest sprawa udostępniania akt archiwalnych cudzoziemcom. W praktyce w większości państw dostęp oby-

wateli obcych do archiwów uzależniony jest od warunków analogicznych do obowiązujących w stosunku do własnych obywateli; szczegóły normowane są bądź w ustawodawstwach krajowych, bądź też w umowach bilateralnych o współpracy w dziedzinie kulturalnej.

Tak bardzo w ostatnich latach rozpowszechniająca się forma udostępniania, jak mikrofilmowanie akt dla potrzeb zagranicznych archiwów, instytucji naukowych lub indywidualnych badaczy na ogół nie napotyka na trudności; stosuje się w tym zakresie przepisy analogiczne jak w stosunku do instytucji i badaczy krajowych. Układy bilateralne pomiędzy zarządami archiwalnymi coraz częściej zawierają zasadę bezdewizowej wymiany mikrofilmów (klatka za klatkę); zasada ta obowiązuje zwłaszcza w układach pomiędzy krajami obozu socjalistycznego (Polska układy takie posiada ze Związkiem Radzieckim, NRD, Austrią, Węgrami, Czechosłowacją).

W związku z mikrofilmowaniem akt powstały pewne problemy wymagające rozstrzygnięcia w skali międzynarodowej. Archiwa niektórych krajów (Hiszpania, Watykan) otrzymują z zagranicy wnioski o mikrofilmowanie całych zespołów lub całych serii akt, przy czym mikrofilmy takie mają służyć nie konkretnym, odbywającym się lub zamierzonym badaniom lub publikacjom, lecz mają być udostępniane publiczności na równi z własnymi w archiwach lub placówkach naukowo-badawczych. Ten nowy aspekt wykorzystywania mikrofilmów budzi zastrzeżenia w niektórych kołach archiwalnych, które uważają, że archiwa w ten sposób traciłyby „prawo moralnej własności" swych zbiorów. Konferencja warszawska uznała, że sprawa ta wymaga przestudiowania i postanowiła prosić Komitet Wykonawczy M.R.A. o zajęcie stanowiska w tym względzie.

Rozwój współpracy międzynarodowej w dziedzinie archiwalnej znajduje swój wyraz również w kwerendach przeprowadzanych przez archiwa, jednego lub kilku krajów, dla instytucji naukowych innych krajów. Najwymowniejszym przykładem współpracy w tej dziedzinie jest wspomniana powyżej akcja gromadzenia źródeł do dziejów Ameryki Łacińskiej podjęta przez archiwa kilkunastu krajów europejskich. Ponadto przytoczyć można takie przykłady, jak przeprowadzona w archiwach NRD kwerenda o stosunkach imperializmu niemieckiego z kapitalizmem czechosłowackim (dla instytucji naukowych ČSRS), jak przeprowadzona przed kilkoma laty w kilkunastu archiwach polskich kwerenda do dziejów Ukrainy (dla Instytutu Historii Akademii Nauk USRR), jak przeprowadzona w archiwach Australii kwerenda źródeł do dziejów wojny angielsko-burskiej (dla instytucji naukowych Republiki Południowo-Afrykańskiej) itd.

Liczne archiwa publikują dokumenty lub inwentarze zespołów

dotyczących krajów obcych, jak np. wydane przez archiwa kubańskie źródła do historii Haiti, Wenezueli i Argentyny.

W ostatnich latach szeroko praktykowane jest wypożyczanie akt archiwalnych za granicę, co niewątpliwie stanowi ułatwienie dla badań historycznych. Tę formę współpracy stosują archiwa Polski, NRD, Austrii, Czechosłowacji, Belgii, Danii i innych krajów; odbywa się to zazwyczaj na podstawie porozumień bilateralnych opartych o zasadę wzajemności z zachowaniem warunków należytego zabezpieczenia wypożyczanych akt oraz pokrywania kosztów przez instytucje, którym akta są wypożyczane. Jednakże w tym względzie zaznaczają się poważne różnice stanowisk; tak np. archiwa amerykańskie, angielskie, hiszpańskie i włoskie uważają wypożyczanie akt za granicę za niewskazane.

Inną formą współpracy międzynarodowej jest organizowanie przez archiwa za granicą wystaw dokumentów archiwalnych lub wysyłanie dokumentów na wystawy organizowane przez zagraniczne archiwa, biblioteki lub muzea. W ostatnich latach odbyło się wiele takich wystaw, że wspomnimy o zorganizowanej w 1958 r. w Gandawie wystawie „Złoty wiek wielkich miast" (brała w niej, m. in., udział Polska), o zorganizowanej w r. 1959 w Ankarze przez władze polskie wystawie dokumentów archiwalnych dotyczących stosunków polsko-tureckich, o wystawie dokumentów duńskich w Paryżu, wystawach radzieckich w Paryżu i w Wiedniu w r. 1959 i 1960 (z okazji wizyty premiera N. Chruszczowa w tych krajach). Organizowanie podobnych wystaw nasuwa szereg problemów, jak selekcja dokumentów, transport i ubezpieczenie eksponatów, prawo fotografowania eksponatów przez instytucję, która wystawę zorganizowała, problemy charakteru finansowego. Na warszawskiej konferencji Okrągłego Stołu Archiwów uchwalona została rezolucja zalecająca Komitetowi Wykonawczemu M.R.A. przestudiowanie problemu zagranicznych wystaw archiwalnych i ustalenie norm praktycznych, które należy w tym zakresie stosować.

Na czoło praktycznych działań w dziedzinie międzynarodowej współpracy archiwalnej wysuwa się zagadnienie pomocy technicznej w zakresie archiwistyki dla krajów, które przed niedawnym czasem uzyskały niepodległość oraz dla krajów słabo rozwiniętych. Chodzi o takie formy pomocy, jak delegowanie do takich krajów rzeczoznawców w zakresie zagadnień archiwalnych, odbywanie przez archiwistów tych krajów praktyki w krajach, w których poziom archiwistyki jest wysoki, organizowanie pracowni technicznych itd. Sprawa tego rodzaju pomocy technicznej stała się aktualna w ostatnich czasach w związku z osiągnięciem niepodległości przez kilkadziesiąt krajów Afryki. Warszawska konferencja Okrągłego Stołu Archiwów uznała, że pomoc techniczna w zakresie archiwistyki powinna być finansowana przez UNESCO, a or-

ganizowana przez Międzynarodową Radę Archiwów. Wysuwa się tu również sprawa opracowania w najbliższych latach przewodnika po źródłach do dziejów Afryki; źródła takie przechowywane są przede wszystkim w archiwach krajów europejskich, które posiadały swe kolonie w Afryce (Anglia, Francja, Belgia, Włochy itd.).

Bardzo rozpowszechnioną formą współpracy archiwów różnych krajów jest wzajemna wymiana publikacji. Wymianą tą objęte są przede wszystkim czasopisma wydawane przez zarządy archiwalne lub stowarzyszenia archiwistów. Unormowania wymaga sprawa wymiany drukowanych inwentarzy archiwalnych. Próbą takiego unormowania jest uchwalona na warszawskiej konferencji Okrągłego Stołu rezolucja zalecająca zarządom archiwalnym wszystkich krajów opublikowanie i szerokie rozpowszechnienie za granicą katalogów posiadanych przez nie na składzie inwentarzy ze wskazaniem ceny i warunków ich nabycia; umożliwi to archiwom uzyskanie interesujących je inwentarzy.

Jak wiadomo, dość częstym zjawiskiem jest oferowanie przez antykwariaty lub osoby prywatne kupna dokumentów archiwalnych pochodzących z innych krajów; często zachodzi podejrzenie, iż dokumenty takie w sposób nielegalny znalazły się za granicą. Aby umożliwić zainteresowanym archiwom uzyskanie takich dokumentów do swych zbiorów, na Konferencji Okrągłego Stołu w Warszawie uchwalono apel do archiwów wszystkich krajów, by o faktach pojawiania się takich dokumentów informowały zainteresowane archiwa zagraniczne.

II. ARCHIWA W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM

Podstawę dyskusji nad problemami międzynarodowego prawa archiwalnego na Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów w Warszawie stanowił obszerny 84-stronicowy raport, opracowany przez kustosza Archives Nationales w Paryżu Roberta Henryka Bautier. Raport ten przedstawia gruntowne studium prawno-historyczne oparte z jednej strony o wypowiedzi zarządów archiwalnych kilkudziesięciu krajów, z drugiej zaś o własne badania autora raportu. Treścią raportu jest gruntowna analiza klauzul archiwalnych w traktatach międzynarodowych. Wszelkie zmiany granic państwowych w wyniku konfliktów pomiędzy państwami, tworzenie się nowych państw w wyniku takich zjawisk, jak rozkład państw zaborczych i likwidacja kolonializmu, wywołują drażliwe problemy również w zakresie archiwistyki. Problemy te rozwiązywane są w klauzulach archiwalnych zamieszczanych w traktatach międzynarodowych.

Klauzule archiwalne mają swą długą historię. Wypadnie ją omówić po opublikowaniu raportu R.H. Bautiera. Jest rzeczą niezmiernie trudną

określenie zasad powszechnych międzynarodowego prawa archiwalnego. Trudność ta wynika przede wszystkim ze spornego charakteru takich pojęć, jak „terytorialność archiwów", „zasady proweniencji" lub „pertynencji" itd. Można jedynie powiedzieć, że w stosunkach nowoczesnych los archiwów w przypadku zmiany granic państwowych rozstrzygany jest w ten sposób, iż archiwa dzielą los terytorium, na którym powstały, tj. przechodzą we władanie państwa, któremu dane terytorium przypadło. Ale ileż trudności i odmian w stosowaniu tej zasady, ile odchyleń w praktycznym wykonaniu uzgodnionych klauzul archiwalnych.

Te drażliwe i delikatne problemy dyskutowane były na konferencji warszawskiej w atmosferze wzajemnego zrozumienia i pełnego obiektywizmu. Z obrad tych wyłoniły się dwie uchwały: 1) apel do Komitetu Wykonawczego M.R.A. o powołanie specjalnej komisji dla zbadania praktycznych zagadnień międzynarodowego prawa archiwalnego związanego ze zmianami terytorialnymi granic państwowych; 2) stwierdzenie niezbędności zasięgania opinii przez zainteresowane rządy u kierowników zarządów archiwalnych co do treści i formy klauzul archiwalnych, które mają być zamieszczone w traktatach międzynarodowych. W tej ostatniej sprawie warto zwrócić uwagę, że w statucie organizacyjnym Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych PRL do uprawnień Naczelnej Dyrekcji zaliczono m. in. „opiniowanie i współpracę w opracowywaniu klauzul archiwalnych w traktatach i umowach międzynarodowych, współdziałanie w tym zakresie w rokowaniach, współdziałanie w pracach związanych z rewindykacją polskiego mienia archiwalnego z zagranicy oraz z wydawaniem obcego mienia archiwalnego znajdującego się w Polsce".

W dyskusji nad problemami międzynarodowego prawa archiwalnego wiele uwagi poświęcono bolesnej sprawie restytucji materiałów archiwalnych wywiezionych w czasie ostatniej wojny przez hitlerowców z krajów, które były przez nich okupowane. Nikt nie odważył się zakwestionować zasady obowiązku zwrotu tych materiałów, rozproszonych po całym świecie, ich prawym właścicielom. Ale obowiązek ten nie przez wszystkich został dotąd wykonany. Wiedzą o tym bardzo dobrze archiwiści polscy. Wiedzą i nasi koledzy z innych krajów, które przeżyły okupację hitlerowską. Na Konferencji sprawę podniósł delegat archiwów radzieckich. Stwierdził on, że po ostatniej wojnie Związek Radziecki, kierując się ogólnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego oraz dążeniem do wzmocnienia pokoju i przyjaźni pomiędzy narodami, z własnej inicjatywy zwrócił rządom Polski, Czechosłowacji, Rumunii, NRD, Francji, Norwegii i innych krajów wielką ilość dokumentów archiwalnych zagrabionych przez hitlerowców, a uratowanych przez armię radziecką. Archiwa radzieckie, jak wiadomo, poniosły w czasie wojny ciężkie straty. Na Ukrainie zostały całkowicie zniszczone 22 archiwa spo-

śród 47; wiele dokumentów archiwalnych uległo zniszczeniu na Białorusi i w zachodnich obwodach Federacji Rosyjskiej. Najeźdźcy hitlerowscy zagarnęli wiele cennych dokumentów archiwalnych radzieckich. Po zakończeniu działań wojennych rządy różnych krajów z własnej inicjatywy przekazały Związkowi Radzieckiemu znalezione na ich terytoriach dokumenty wywiezione przez hitlerowców. Jednakże nie wszystkie państwa dokonały tej restytucji. Tak np. w Niemieckiej Republice Federalnej dotąd znajdują się akta miejskie Tallina wywiezione przez niemieckie władze okupacyjne z Estonii. Mimo wielokrotnych wystąpień rządu radzieckiego władze NRF nie przekazały dotąd tych akt. Pewna liczba akt archiwalnych wywiezionych przez hitlerowców z terytorium ZSRR znalazła się w Stanach Zjednoczonych, a rząd USA nic nie uczynił dotąd, by akta te zwrócić Związkowi Radzieckiemu. Delegat radziecki zaapelował do uczestników konferencji warszawskiej o zajęcie stanowiska w sprawie restytucji materiałów archiwalnych ich legalnym właścicielom. Jak wiadomo, Konferencja jednomyślnie uchwaliła apel do instytucji archiwalnych wszystkich krajów i do archiwistów całego świata, by w imię zasad prawa międzynarodowego w trosce o wzmocnienie pokoju i przyjaźni pomiędzy narodami przyczynili się do zwrotu właściwym archiwom akt wywiezionych w czasie II wojny światowej.

III. ARCHIWA ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH

Cechą charakterystyczną naszej epoki jest ogromna ilość wszelkiego rodzaju organizacji międzynarodowych — międzyrządowych o charakterze bądź powszechnym, bądź regionalnym oraz jeszcze większa ilość organizacji międzynarodowych o charakterze społecznym — naukowych, kulturalnych, gospodarczych, sportowych itp. Spośród tej masy instytucji międzynarodowych na czoło występuje ONZ i kilkanaście organizacji wyspecjalizowanych, tworzących „rodzinę Narodów Zjednoczonych". Wiele działów życia współczesnego skupia się w organizacjach międzynarodowych. Opracowanie historii naszej epoki może napotkać na wiele trudności, jeżeli archiwa tych organizacji nie będą gromadzone, przechowywane i opracowywane z taką samą troską, z jaką prowadzone są archiwa państwowe. Stąd zainteresowanie Międzynarodowej Rady Archiwów i Okrągłego Stołu dla tej sprawy, stąd debata nad nią na warszawskiej konferencji. Ankieta przeprowadzona w niektórych organizacjach międzynarodowych oraz informacje udzielone na Konferencji przez kierownika Archiwum ONZ wykazały, iż jest w tej dziedzinie wiele momentów budzących niepokój archiwistów-historyków. Archiwa wielu organizacji międzynarodowych nie są prowadzone należycie. Archiwa instytucji zlikwidowanych porzucane są niekiedy na pastwę losu i ulegają

rozproszeniu. Konferencja warszawska zaapelowała do Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Rady Archiwów o powierzenie grupie rzeczoznawców-archiwistów zajęcia się problemami archiwów organizacji międzynarodowych, nawiązanie kontaktu z kolegami kierującymi tymi archiwami i opracowanie zaleceń, które byłyby następnie przedstawione sekretarzom (dyrektorom) generalnym tych organizacji. Uchwałę tę należy traktować jako zapoczątkowanie akcji w tej niezmiernie doniosłej sprawie.

* * *

Według powszechnej opinii uczestników VI Międzynarodowej Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów wyniki obrad należy uważać za bardzo pozytywne. Uchwały Konferencji przyczyniły się do dalszego wzmocnienia współpracy międzynarodowej archiwistów.

KAZIMIERZ KONARSKI
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

INDEKS ARCHIWALNY — PRÓBA METODY

WSTĘP[1]

Prace nad skorowidzami, jeszcze niedawno uważane za luksusowe, wchodzą obecnie w coraz szerszej skali do programów prac archiwalnych. W archiwach centralnych dotkniętych zniszczeniami wojennymi staje się to nawet skądinąd palącą potrzebą.

Wystarczy przyjrzeć się metodzie poszukiwań stosowanej dziś w pracowni naukowej Archiwum Głównego, żeby zdać sobie sprawę z dramatycznej dosłownie sytuacji, w jakiej znajdują się tam zwłaszcza bardziej poszukiwane, aktualnie „modne" archiwalia. W braku skorowidzów badacz, w poszukiwaniu potrzebnych mu danych, kartkuje masowo tom za tomem grube nieraz foliały. W oczach niemal niszczeją przy takiej metodzie korzystania z akt oprawy ksiąg, rozpadają się poszyty, lecą luźne karty.

Jest więc momentem już nawet nie potrzeby, ale wręcz konieczności spotęgowanie i przyśpieszenie prac skorowidzowych. Tym bardziej pilne tedy jest przyśpieszenie opracowania metodyki tych zagadnień, ustalenia wytycznych na przyszłość, przeprowadzenia prób ujednostajnienia form i treści tych pomocy.

Weźmy choćby ostatni postulat, ujednostajnienia form skorowidza. Wiadomo dobrze, zwłaszcza archiwistom starszego pokolenia, że formy skorowidzów były w archiwach zindywidualizowane, żeby nie powiedzieć, zanarchizowane do ostatecznych granic. Te same terminy służyły na określenie różnych pojęć lub odwrotnie jedno pojęcie archiwalne miało

[1] Główną podstawą przy opracowywaniu tego artykułu była praktyka przy sporządzaniu indeksów do protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, ale prócz tego uwzględniano tu także indeksy do innych zespołów, jak Kancelaria Senatora Nowosilcowa, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji itd.

Od Redakcji. Nawiązując do powyższej uwagi, wskazującej na ograniczony materiał, zużytkowany w niniejszej pracy, redakcja zaznacza — w myśl intencji autora — że wypowiedziane w niej poglądy, nie zawsze zgodne z rozpowszechnioną praktyką, mają charakter dyskusyjny.

różne nazwy. Badacz stykający się z jakimś zespołem musiał się najpierw „nauczyć" obchodzić się z jego skorowidzem czy skorowidzami, zapoznać się z jego własną symboliką skrótów, z lokalnymi nieraz osobliwościami i odchyleniami w układzie alfabetycznym czy chronologicznym.

Żeby wyjść z tego chaosu musi polska nauka archiwalna zrobić dwie rzeczy: 1) poznać możliwie dokładnie przeszłość terminów używanych w dawnej praktyce archiwalnej oraz 2) przystąpić do uporządkowania tego zagadnienia w praktyce dzisiejszej. O ile pierwsze zadanie pociąga za sobą tylko pewne quantum pracy, o tyle drugie musi rozporządzać pewną swobodą w ustalaniu terminów, w narzucaniu danym terminom nowej ich treści. Osiągnąć to można nie tylko drogą urzędowych formalnych nakazów, ile przede wszystkim drogą stwierdzenia, za wspólnym porozumieniem, nieodzownej tego potrzeby.

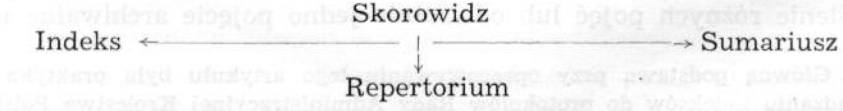
Nie należy zresztą słowom tym nadawać jakiegoś wywrotowego znaczenia.

Nikt wszakże nie zechce stawiać terminologii na głowie, nazywać czerwonego czarnym, słowem kazać starym zasłużonym terminom zmieniać radykalnie ich treść. Chodzi jedynie o to, by z plejady chwiejnych nazw wybrać najtrafniejszą i utrwalić ją w nowym jej znaczeniu. I dlatego też ustalanie nowych terminów musi iść w parze ze studiami nad ich historią.

Ale prowadząc owe studia, wynajdując w źródłach szeregi nowych przykładów stosowania takiego czy innego terminu w takim czy innym znaczeniu, winniśmy zawsze czuwać nad tym, by owe odkrycia nie zmąciły nam naszego aktualnego zadania, jasnego i niedwuznacznego ustalenia terminu w jego dzisiejszej postaci.

Od tych ogólnych terminologicznych założeń przejdźmy do prób sformułowania potrzeb, jakie nauka o archiwach żywi w zakresie skorowidza i jego szczegółowych postaci.

Założenie wstępne. Wyrazu „skorowidz" nie uważam za termin. Jest to pojęcie szersze, niejako nadrzędne, obejmujące swą treścią trzy konkretne terminy: indeks, repertorium i sumariusz. Stosunek wzajemny tych terminów można by wyrazić w następującym schemacie



Indeks — repertorium — sumariusz. Od najbardziej uproszczonej formy skorowidza, poprzez typ pośredni, do zorganizowanego najwyżej.

Problem to nie nowy; stał on już przed redakcją *Polskiego Słownika Archiwalnego*, który podał tu pewne definicje. Niniejsze rozważania terminologiczne oparte są na tych sugestiach i stanowią dalsze ich rozwi-

nięcie. Założenia tedy *Słownika* prowadzą do następującego schematu trzech głównych form skorowidza.

Indeks archiwalny — najprostsza forma skorowidza *melduje* nazwisko, nazwę, przedmiot.

Osobowy — nazwisko: Minter Karol.... Sygn. 152/95—102

Geograficzny — nazwę: Warszawa, Plac Warecki. Sygn. 152/95—102

Rzeczowy — przedmiot: Poczta. Sygn. 152/95—102

Repertorium — pośrednia, bardziej od indeksu rozwinięta forma, *sygnalizuje treść.*

Minter Karol, kupno jego posesji w Warszawie dla poczty. Sygn. 152/95—102

Sumariusz — najwyższa, najpełniejsza forma skorowidza, *informuje o treści.*

Rada Administracyjna zatwierdza projekt nabycia od Karola Mintera przez Zarząd Poczt posesji przy Placu Wareckim w Warszawie na pomieszczenie wszystkich centralnych agend pocztowych. Sygn. 152/95—102.

Między wymienionymi tu formami skorowidza zachodzą pewne pokrewieństwa i różnice, a mianowicie:

Indeks zawierający samo tylko hasło i sygnaturę nazwiemy indeksem prostym.

Indeks zawierający prócz hasła bliższe określniki rozpoznawcze, ale bez wzmianki o treści — indeksem rozwiniętym.

Indeks zawierający prócz tego sygnalizację treści — nazwiemy repertorium.

Różnica między indeksem a repertorium jest raczej jakościowa.

Różnica między repertorium a sumariuszem jest raczej ilościowa.

Obok indeksów, obejmujących pełną zawartość zespołu, bywają inne ujmujące te same akta selektywnie pod pewnymi tylko kątami widzenia. Nazwijmy je tematycznymi. Nie wyczerpują one całości materiału imion własnych, ale tylko te, które zgodne są z założeniami danego indeksu. Np. indeks osób oskarżonych o udział w powstaniu 1863 roku. Niekiedy indeksy takie wykraczają poza ramy jednego zespołu i są podsumowaniem danych, dostarczonych przez kilka pokrewnych, równolegle działających urzędów. Czasem wręcz zatracają już nawet w pewnym stopniu charakter indeksów, nie podają sygnatur, stają się raczej czymś w rodzaju podręcznych encyklopedii tematu. Indeksami przestają być także i dlatego, że ze względu na bogato zazwyczaj występującą treść kwalifikują się raczej do definicji sumariuszy (osobowych). Obfity materiał tego rodzaju pomocy archiwalnych zawierają szczątkowe akta powstania 1863 r.

Indeks może obejmować cały zespół, jego część (należy ją wtedy ściśle określić w tytule indeksu (względnie nawet pojedyncze księgi czy poszyty. Takie księgowe indeksy spotykamy dość często w aktach Rady Stanu Księstwa Warszawskiego.

Indeksy najczęściej występują jako oddzielne pomoce archiwalne, dochodząc nieraz do olbrzymich rozmiarów (elenchy do akt austriackich XIX w.) albo do wielkiej liczby tomów w registraturze rosyjskiej, gdzie np. w aktach gubernatora warszawskiego każdy roczny odcinek dzielił się na kilkanaście referatów i każda taka referatowa molekuła sporządzała w każdym roku odrębny własny indeks osobowy, a niekiedy geograficzny i rzeczowy. Archiwum Gen. Gubernatora liczyło tomów tych ponad 2000.

Może wszakże indeks być częścią składową innego bardziej skomplikowanego skorowidza np. sumariusza, który zwykle bywa budowany w układzie rzeczowym, ale właśnie dlatego wymaga jako uzupełnienia indeksów innego typu.

Indeksy powstają bądź w kancelarii urzędu, bądź w archiwum. Zasadniczych różnic między indeksem archiwalnym, a kancelaryjnym nie ma, czego najlepszym dowodem jest fakt, że archiwa na porządku dziennym posługują się indeksami kancelaryjnymi. Włączone przy przekazywaniu własnych akt do archiwalnego aparatu systematyzacyjnego pełnią one tam nadal służbę tak, jak pełniły ją w swoim czasie w kancelarii urzędu. Przykładem mogą służyć choćby wymienione w poprzednim ustępie elenchy austriackie i warszawskie indeksy gubernialne.

Niniejsza rozprawa poświęcona jest indeksowi, a pośrednio i repertorium, które jest w pewnym stopniu rozwiniętą formą indeksu. Sumariuszowi został poświęcony osobny artykuł.

Zeby uniknąć powtórzeń przy omawianiu poszczególnych form indeksów, wysuwam na czoło charakterystykę cech wspólnych wszystkim indeksom, przenosząc analizę cech specyficznych tego czy innego indeksu do poświęconych im rozdziałów.

Ramy artykułu nie pozwalają, niestety, zupełnie na uwzględnienie choćby pobieżnej analizy istniejących dawnych indeksów archiwalnych. Zebrało się tego sporo i w sumie dają ciekawą barwną mozaikę, typów począwszy od indeksów ksiąg Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, które przeważnie noszą nazwę „sumariuszy", choć w najlepszym razie nie wykraczają ponad poziom repertorium, poprzez tematyczne indeksy akt władz represyjnych powstania styczniowego, poprzez kilkaset tomów referatowych indeksów gubernialnych warszawskich, skończywszy w XX w. na bardzo precyzyjnej i szczegółowej budowie wewnętrznej elenchów austriackich z epoki pierwszej wojny światowej.

Podczas gdy zagadnienie inwentarza archiwalnego miało i ma wciąż

nowe metodyczne pozycje bibliograficzne, to w zakresie metodyki skorowidzów, przynajmniej jeśli chodzi o naukę polską, panuje kompletna posucha. Parę lat temu toczyła się wprawdzie przez pewien czas na łamach „Archeionu" polemika [2] doc. dra P. Bańkowskiego z prof. Ad. Stebelskim na temat sumariusza, a więc skorowidza w najwyższym, najpełniejszym tego słowa znaczeniu, ale polemika ta miała charakter raczej historyczny niż metodyczny.

Pewną pomocą są w zagadnieniach metodyki indeksowej pokrewne wydawnictwa bibliotekarskie [3].

GENERALIA

Indeksy występujące w archiwalnej praktyce mają z reguły układ alfabetyczny. Dzielą się na trzy typy: osobowe, geograficzne i rzeczowe.

Zacznijmy od nazwy. Dwa pierwsze określenia otrzymują niekiedy nazwę: indeks nazwisk, indeks miejscowości. Zakwestionowałbym obie. Piotr Wielki albo brat Albert, to nie nazwiska, a jednak nikt nie zaprzeczy im prawa dostępu do indeksu osobowego. Jeszcze mniej ścisły wydaje się „indeks miejscowości". Czyż można nazwać miejscowością Morze Bałtyckie, Świnicę, czy choćby jezioro Rajgrodzkie, a przecież wszystko to są terminy ściśle geograficzne. Zostaniemy tedy przy określeniu: osobowy, geograficzny. Rzeczowy nie budził i nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Niekiedy bądź wszystkie trzy, bądź dwa pierwsze są łączone razem w postaci indeksów mieszanych, obejmujących całość materiału indeksowego w jednym wspólnym cyklu alfabetycznym. Występuje to zresztą raczej w indeksach książkowych, trafia się w zagranicznych, w polskiej archiwalnej praktyce nie przypominam sobie bodaj podobnego przykładu. Zresztą nie sądzę, by to była szczęśliwa praktyka. Dla niewielkich indeksów może to i ma uzasadnienie, w większych obniża tylko ich przej-

[2] Adam Stebelski, *Sumariusz jako naukowa pomoc ewidencyjna w archiwum*, „Archeion" XXIV (1955), s. 142; Piotr Bańkowski, *Sumariusz staropolski*, „Archeion" XXV (1956), s. 236; Adam Stebelski, *Jeszcze o sumariuszu*, „Archeion" XXVII (1957), s. 267; Piotr Bańkowski, *Jeszcze kilka szczegółów o sumariuszu staropolskim*, „Archeion" XXVII (1957), s. 277.

[3] Oto ważniejsze pozycje biblioteczne udostępnione mi dzięki uprzejmości dra Heleny Hleb-Koszańskiej i dra Ryszarda Przelaskowskiego: Adam Łysakowski, *Katalog przedmiotowy, cz. I. Teoria*, Wilno 1928; *cz. II. Podręcznik*, Warszawa 1946; Władysław Kuraszkiewicz, *Sposób opracowywania indeksów wyrazowych*, Praca zbiorowa. Z badań nad literaturą staropolską, 1932; Carey, *Making an index*. Cambridge University Press; A. Chawkina, *Sostawlenie ukazatelej k soderżaniju knig i periodičeskich izdanij*, Moskwa—Leningrad 1931; M. S. Wojnow, *Geografičeskie wspomogatelnye ukazateli — Metodika sostawlenija*, Moskwa 1948.

rzystość. Badacz wie, czego szuka: osoby czy nazwy, po cóż więc nazwami plątać mu imiona, a imionami nazwy. Może to zresztą prowadzić do nieporozumień. Znałem Stanisława Pilicę. W aktach może on zgubić imię i kto go wtedy w indeksie odróżni od rzeki, czy miasta? Rozkopaczewski — termin wzięty z akt — może być nie tylko las, ale równie dobrze Piotr czy Augustyn.

Części składowe indeksów. Analizę terminologii indeksowej można posunąć bardzo daleko. Chawkina, autorka broszury *O sporządzaniu indeksów do zawartości książek i wydawnictw periodycznych*, analizie samego tylko hasła indeksowego poświęca kilka stron tekstu [4]. W ciasnych ramach arykułu nie ma na to już zupełnie miejsca. Jest to zresztą trochę dzielenie włosa na części, raczej zaciemniające niż wyjaśniające istotę rzeczy.

Uprościmy więc sprawę stwierdzając, że składnikami indeksu są: hasło i sygnatura. A więc coś jakby pytanie i odpowiedź.

Hasłem w indeksie osobowym i geograficznym może być imię własne: nazwisko, imię lub nazwa, w indeksie rzeczowym: — imię pospolite, przedmiot, pojęcie logiczne lub termin ustrojowy. Hasło składa się niemal zawsze z dwóch części: z rdzenia i komentarza.

Rdzeń — w zasadzie wyraz rzeczownikowy — ujmuje dany termin w szerszym zakresie; komentarz — czasem rzeczownik, częściej przymiotnik — zwęża ten zakres zmierzając do ściślejszego określenia terminu: Mianowski, rektor Szkoły Głównej; Jeleniów wieś pow. opatowski; Dyspensa małżeńska.

Najkorzystniejsza sytuacja zachodzi wówczas, gdy uda się dobrać hasło o tak wyraźnej tematyce (indeks rzeczowy), że komentarz staje

[4] A. Chawkina, *Sostawlenie ukazatelej* ..... s. 30—33, czerpie zresztą, jak widać z tekstu, szeroką ręką z wzorów angielskich.

W dość ostrym skrócie wygląda to następująco:

Opisanie — entry	— hasło
porjadkowoe slowo — entry — word	— pierwszy wyraz hasła (alfabet)
zagolowok opisanija — heading	— rdzeń hasła
podzagolowok — subheading	— podhasło np. monopol tytuniu, soli, spirytusu
pojasnenie — modification	— komentarz dalszy, normalny plan, jego wykonanie
ssylka — single reference	— odsyłacz pełny, np. filologia zob. językoznawstwo
ssylka častičnaja — partial reference	— odsyłacz częściowy, np. szkoła holenderska — por. także szkoła flamandzka
ssylka mnogokratnaja — multiple cross reference	— odsyłacz wielokrotny, np. szkoła flamandzka por. także Van Dyck, Rembrandt, Rubens.

się w ogóle zbyteczny. Wolnomularstwo — Rzemiosło — Sól — Teatry — Szpitale. Mogą one wspierać się o komentarz, który spotęguje ich ścisłość. Sól kamienna — potasowa — kuchenna, Szpital oftalmiczny — Wolnomularstwo narodowe. Mogą wszakże stać samodzielnie, nie opierając się o komentarz. Będzie to hasło jednowyrazowe, rzadko osiągalne, choć tego żądają od nas założenia metodyki indeksowej — zwięzłość i rzeczowość.

Sygnatura indeksu może odsyłać albo do strony, albo — co jest o wiele dogodniejsze — do pozycji regestowej (sumariusza), o ile regesty mają numerację bieżącą.

Granica między poszczególnymi typami haseł bywa czasem zatarta, stąd wątpliwość, do jakiego indeksu zaszeregować dane hasło.

Jeżeli książę Sachsen-Weimar czy Sachsen-Meiningen trafi bezspornie do indeksu osobowego, to zdawałoby się, że i królowie würtemberski czy włoski trafić by tam winni, choć ani Würtemberski, ani Włoski, to nie nazwiska.

Franciszkanie, Klaryski czy Bernardyni mają w swej nazwie wybitny pierwiastek imienny, którego nb. pozbawieni są ich bracia zakonni Cystersi, Reformaci czy Kanonicy Regularni. Gdzie, w jakim indeksie uwzględnić konwikt im. Karnkowskich, Ossolineum, Jagiellonkę, czy tak popularną w b. Galicji Florianke. Masa Radziwiłłowska jest pojęciem czysto prawnym z silnym znowu zabarwieniem imiennym, podobnie, jak sumy Bajońskie — geograficznym, więc znów kwestia, ku któremu indeksowi będą one ciążyły najsilniej. A budżet województwa krakowskiego? A Honoratka? a wileński „Kaziuk" (jarmark 4 marca)?

Wyjście z tych trudności nasuwa się dość proste. Indeks imienny zachowajmy dla wszystkich tych wypadków, gdzie w grę wchodzi człowiek, geograficzny — dla pojęć ściśle geograficznych jak terytorium, miasto, wieś, rzeka itd. Wszystkie pozostałe nazwy wypadnie przesunąć do rzeczowego indeksu z ewentualnym, co najwyżej, odsyłaczem w indeksach geograficznym czy osobowym: Jagiellonka-Biblioteka Jagiellońska — patrz indeks rzeczowy. Franciszkanie — zakon, będzie tedy zaszeregowany do indeksu rzeczowego, bo to jest pojęcie prawne, czy organizacyjne, ale nie geograficzne. Natomiast Franciszkanie — remont kościoła, winien znaleźć się w indeksie geograficznym, tylko zresztą nie pod literą F, ale pod nazwą miejscowości w której się znajduje. Oczywiście z komentarzem: Sandomierz, klasztor franciszkanów. Inaczej z ekonomią iłżecką. To hasło może być równie dobrze ujęte jako komórka organizacyjna jak i jako areał, a więc termin geograficzny. Wejdzie ona więc i do indeksu geograficznego w postaci Iłża — ekonomia.

Dalszy generalny — przynajmniej dla indeksów imiennych i geograficznych — kłopot stwarzają hasła o chwiejnej lub zniekształconej pi-

sowni. Niekiedy tak rażące, że łatwe do odgadnięcia. W jednym z wykazów w aktach Komisji Rządowej Wojny figuruje kapitan Niekokojczycki. Oczywiście Niepokojczycki. Z nim sprawa jest prosta; staje w indeksie na swym przysługującym mu alfabetycznie miejscu, a pod pisownią Niepokojczycki, postawioną gwoli ścisłości ze znakiem zapytania, damy odsyłacz — zob. Niekokojczycki.

Ale inne wahania i zniekształcenia pisowni Szmidt, Szmit, Schmidt bez końca. Wiszniewo czy Wiśniewo? Sąpolno, Sompolno czy Sąmpolno? Optimum byłoby przytoczenie przy każdej spornej pozycji wszystkich odmian pisowni danego hasła w postaci odsyłacza, ale to przeciążyłoby bardzo indeks i tym samym osłabiło jego przejrzystość. Wobec tego wybieramy możliwie najbardziej autorytatywne brzmienie hasła a więc dla nazwisk własnoręczny podpis [5], dla nazw — *Słownik Geograficzny*, a odchylenia — o ile alfabetycznie stoją w bezpośrednim sąsiedztwie z owym głównym hasłem — podajemy w ich własnym brzmieniu, jeśli dalej — z odsyłaczem do głównego hasła.

Częste są ewolucje imion własnych wyrosłe na gruncie polszczenia nazw obcych. Dawne Am See to obecna Jamża; Żanecin, nowoerygowany folwark, stał się już po paru latach w ślicznej gwarowej przeróbce Zanęcinem itd. Reguła ta sama. W indeksie Jamża i odsyłacz do niej pod Am See. Im indeks jest większy, tym trudności większe i częstsze. Będzie o nich mowa bardziej szczegółowo przy analizie poszczególnych form indeksów; na razie skończmy z serią ogólnych skorowidzowych bolączek.

Transkrypcja czy transliteracja obcych alfabetów. W naszych pracowniach archiwalnych sprowadza się to do polskiej pisowni tekstów rosyjskich. Najlepiej by było tego w ogóle uniknąć i trzymać się przy inwentaryzacji oryginalnych tekstów rosyjskich, niekiedy jednak jest to nieuniknione. Akta śledcze (Audytoriat Polowy) są nieraz mozaiką tekstów polskich i rosyjskich to samo spotykamy niekiedy i w inwentarzach (akta Kancelarii senatora Nowosilcowa). Już dla samego pogodzenia w indeksach różnicy alfabetycznego porządku rosyjskiego z polskim trzeba tam sprowadzić obie pisownie do wspólnego polskiego mianownika.

Transkrypcję fonetyczną należałoby, moim zdaniem, raz na zawsze wykreślić z pracy archiwalnej. Dzięki wariacjom wymowy prowadzi ona do częstych, nieraz nieodwracalnych błędów. Przykład: Metryka urodzenia spisana została na nazwisko Kossecki. W prowadzonych po rosyjsku księgach stanu cywilnego wpisano to nazwisko jako Kocceukij. Transkrybowany na język polski odpis urzędowy dał nazwisku brzmienie Kos-

[5] I to nie jest zawsze nieomylne. Trafiają się podpisy niewątpliwie własnoręczne o różnych pisowniach.

siecki. Gdyby zastosowano transliterację ocalałaby prawidłowa pisownia Kossecki.

Transliteracja ma wielu przeciwników, bo prowadzi istotnie czasem do dziwolągów językowych jak Ezerna (Jeziorna), ale cena osiągniętej w ten sposób ścisłości powinna by chyba rozstrzygać, a z dziwolągami wymowy oswajamy się po paru dniach wprawy i przestajemy je wtedy w ogóle dostrzegać. Wymawiamy je w brzmieniu rosyjskim.

Jakże tedy postępować z indeksowaniem tekstów mieszanych? Imiona własne rosyjskie transliterujemy bez żadnych skurpułów: Semenov, Zajčenko, Zamoskvorečie. Ale nazwiska polskie. Trudno je retransliterować z rosyjskich tekstów w postaci Miončinskij, Ljasockij, Ezerna. Pominąwszy już rażącą trochę formę, powodowałoby to komplikacje alfabetyczne, boć nikt nie zechce szukać w alfabecie nazwiska Lasocki czy nazwy Lublin pod Lj. W tych wypadkach postępowaliśmy w sposób następujący: imiona własne o brzmieniu wyraźnie rosyjskim podawaliśmy w transliteracji, wyraźnie polskie zaś w pisowni polskiej Miączyński, Lasocki, Lublin; wreszcie nazwiska niepewne względnie ani polskie ani rosyjskie — w transliteracji z dublowaniem na pisownię polską (ze znakiem zapytania) i odsyłaczem do formy transliterowanej np.: Surin, Suryn? zob. Surin; albo np.: Smidt, Schmidt zob. Smidt itd. Przy maszynopisach ze względu na trudności graficzne zamieniliśmy litery š i č na sz i cz, co w porządku alfabetycznym nie wprowadzało żadnych powikłań.

Znaki diaktryczne. Pewną trudność nasuwała nieścisłość w pisowni znaków diaktrycznych zwłaszcza górnych ć, ś, ż, ź. W tekstach I połowy XIX w. spotykamy na porządku dziennym pisownię Żabolicki, Żdziechowski, Żyrardów, Świdnik obok Zaboklicki, Zdziechowski, Zyrardów, Swidnik. Dość prostym wyjściem jest tu metoda nie zwracania w ogóle przy indeksowaniu uwagi na te znaki i traktowania wszystkich terminów spornych jako pisane przez c, s, z. Sprowadza to wszystkich Zabo czy Żaboklickich do wspólnego mianownika i usuwa potrzebę dublowania zupełnie niemal identycznych imion własnych w osobnych punktach indeksu.

Inwersja. Manewr polegający na odwracaniu haseł złożonych składających się z dwóch części, z których pierwsza jest mniej ścisła niż druga. Jeśli mamy w tekście termin: znak honorowy służby, to w indeksie rzeczowym należy drogą odwrócenia hasła położyć nacisk na ściślejszy element hasła — honorowy znak służby. Podobnie ściślejszym będzie w indeksie geograficznym zinwertowane hasło Bałtyckie Morze od zwykłej nazwy — Morze Bałtyckie. Mniej pola do działania ma inwersja w indeksie osobowym, ale tu zachodzą wypadki, że trzeba bądź cząstkę nazwiska, bądź — przy podwójnych nazwiskach — całą jego połowę przerzucić na drugi plan. Twórcę warszawskich Dynasów — de

Nassu — zapiszemy w indeksie Nassau de; nazwisko Kaden-Bandrowski zanotujemy w indeksie: Bandrowski-Kaden. Inwersję może zastąpić odsyłacz — Bałtyckie Morze — zob. Morze Bałtyckie.

Inwersja służy także do tworzenia subindeksów. Subindeks to indeks w indeksie. Służy on do skupiania wiadomości o danym haśle rozproszonych alfabetycznie po całym indeksie. Jeżeli w tekście trafi się szereg pojęć takich, jak polityka archiwalna, sieć archiwalna, inwentarze archiwalne, to inwersja pozwoli nam skupić je wszystkie razem w jednym haśle „Archiwa" z ułożonym znów w porządku alfabetycznym subindeksem.

Archiwa inwentarze — sygnatura
„ polityka „
„ scalanie akt „
„ sieć „

Subindeksy można zresztą tworzyć nie tylko w drodze inwersji, ale też przez świadome skupianie w jednym punkcie indeksu całego materiału haseł o pokrewnej treści, chociażby nawet odmiennej formy. Czasem pomoże tu i prosty niezinwertowany alfabet. Pod słowem „Policja" skupią się drogą naturalnego alfabetycznego doboru hasła: policja obyczajowa, śledcza, poprawcza, kolejowa, sanitarna itd.; drogą inwersji przybędą hasła: prefektura policji, reforma policji, budżet policji; drogą świadomego skupienia — nadzór policyjny granicy, inwigilacja, perlustracje itd. Z tego wszystkiego wyrośnie subindeks:

Polemika . . . . . Sygnatury
Policja budżet „
„ inwigilacja „
„ kolejowa „
„ nadzór granicy „
„ obyczajowa „
„ perlustracja pism „
Popularyzacja itd.

Taki sam subindeks można by sobie wyobrazić w geograficznym indeksie, gdzie pod hasłem „Francja" czy „województwo sandomierskie" zgromadziłoby się cały materał dotyczący tego terytorium. Nie uszczupli to bynajmniej indeksowego zasobu, gdyż wszystkie te szczegółowe hasła pozostaną na swoich miejscach, a da szereg całokształtów treściowych, które mogą się bardzo przydać badaczowi. Jeżeli takie cząstkowe hasła mają niewielką liczbę sygnatur — powiedzmy mniej niż dziesięć — to lepiej te sygnatury powtórzyć, niż nużyć badacza odsyłaczem do głównego hasła. Jeśli byłoby ich dużo, wówczas wystarczy — Perpignan — zob. Francja.

INDEKS OSOBOWY

W grupie naszych trzech indeksów osobowy jest najprostszy i szerokiego komentarza nie potrzebuje. Zadaniem jego jest wynotowanie danych o wszystkich ludziach, których nazwiska występują w danym tekście. Usystematyzowanie potem tych nazwisk w układzie alfabetycznym umożliwia badaczowi błyskawiczny niemal wgląd w posiadany materiał.

Gdyby nazwiska były bezwzględnie indywidualne, nie byłoby z nimi w indeksach żadnego kłopotu. Niestety, ani samo nazwisko, choćby bardzo niecodzienne, ani złączone z imieniem, nie gwarantuje tego, że wymieniona w tekście, a więc i w indeksie, jednostka jest identyczna z osobą tegoż nazwiska i imienia, która nas interesuje. Kwestia identyfikacji nazwisk jest bardzo ważna dla badacza, ale indeksator stoi tu najczęściej bezradny. Czy dwie wzmianki o Antonim Łukasiewiczu, z których jedna pisze, że był on aptekarzem w m. Ostrołęce, a druga, że został wybrany deputowanym na zgromadzeniu politycznym tegoż okręgu — dotyczą tego samego człowieka? Prawdopodobieństwo tego jest duże, ale pewności nie ma. Pewność tę uzyskalibyśmy, gdyby indeks zawierał jeszcze sygnaturę trzeciej wzmianki o aptekarzu Łukasiewiczu wybranym na deputowanego m. Ostrołęki, ale oczywiście taki traf zdarza się niesłychanie rzadko. Indeksator nie ma obowiązku przeprowadzać identyfikacji. Ma on natomiast obowiązek zebrać wszystkie pozycje o jednakowym imieniu i nazwisku i uszeregować je w porządku chronologicznym w danej pozycji indeksowej. Gdy czasem zbiegną się na dłuższej zwłaszcza przestrzeni lat dane dotyczące dwóch albo i więcej takich imienników, to wytwarza się w indeksie istny przekładaniec, którego rozwikłanie musimy wszakże zostawić badaczowi.

Układ poezji indeksowej. Kolejność części składowych: Nazwisko, imię, ewentualny komentarz — sygnatura.

Nazwisko stawia się w zasadzie w pierwszym przypadku liczby pojedynczej; niekiedy wszakże trudno uniknąć dopełniacza czy liczby mnogiej np. Załęskiego Józefa sukcesorowie, Kubiakowie małżeństwo, Karnkowskich rodzina.

Nazwisko może występować bądź w postaci pełnej: Kowalski Roman, bądź skróconej (imię): Kowalski Kaz., bądź samego tylko imienia: Albert brat, Karol (pseudonim), bądź wreszcie w postaci inicjałów K.R. (w bibliotekarstwie wypadek dość częsty, w indeksach archiwalnych niezmiernie rzadki). Kolejność w indeksie odpowiada postulatom układu alfabetycznego:

K. R.
Karol (pseud.) zob. Suchecki Ignacy
Kowalski Kazimierz (w wypadkach wątpliwych zachować formę skrótu imienia)
Kowalski Roman .....

Skróty imion winny być należycie czytelne; nie można dawać skrótu np. Al., bo pod tym skrótem kryje się kilka imion: Aleksander, Aleksy, Alfred, Alojzy itd.

O inwersji nazwisk De Nassau, D'Annunzio była już mowa wyżej. Nie należy jej stosować tam, gdzie cząstka nazwiska jest bądź zrośniętym już zupełnie z nazwiskiem rodzajnikiem, np. Lesage, Lamartine, lub przyimkiem Duroc, Dupont, bądź wreszcie stałym również przedrostkiem w nazwiskach szkockich Mac Mahon, Mac Cormick, czy irlandzkich O'Brien.

Pseudonimy, jeśli występują w indeksowanym tekście obok nazwiska np. Belina-Prażmowski, należy przytaczać w nawiasach i dawać od nich odsyłacz od nazwisk: Prażmowski (Belina); Belina, zob. Prażmowski. Tam, gdzie pseudonimowi nie towarzyszy nazwisko, ale sam fakt, że to jest pseudonim nie ulega wątpliwości, należy to zaznaczyć w nawiasach, np. Pększyc (pseud.). Nazwisko w nawiasach kwadratowych można dodać tylko przy absolutnej pewności prawidłowego rozwiązania np. Pększyc [pseud. Grudziński]. Niezależnie od tego pod Grudziński należy dać odsyłacz: Grudziński, zob. Pększyc.

Nazwiska ukryte. Chodzi o utarte w praktyce umowne określenia zastępujące nazwiska. Jakże często w tekstach doby przedstyczniowej spotykamy się z określeniem Margrabia zamiast Wielopolski, cesarz zamiast Aleksander II, Wielki Książę zamiast Konstanty Mikołajewicz. Rozwiązywać, czy nie rozwiązywać?

Sądzę że jako zasadę należałoby przyjąć wstrzymanie się od rozwiązywania nazwisk ukrytych z pozostawieniem wszakże indeksatorowi prawa czynienia wyjątków w wypadkach, gdy z powodów formalnych miałyby ulec zatraceniu w indeksie jakieś inne dane.

Komentarz w indeksach prostych w zasadzie nie obowiązuje: Kowalski 478. W indeksach rozwiniętych, w zależności od danych zawartych w tekście, przybiera on różne formy, tj. albo informuje, kim jest dana osoba, podając jej zawód, czy stanowisko społeczne (rzemieślnik, urzędnik, ziemianin), albo (repertorium) wyjaśnia, a raczej sygnalizuje sprawę, w której jednostka ta występuje (kupno domu, rozwód) albo wreszcie z braku innych danych podaje w treściwej formie wszystko, co może wydobyć z tekstu, żeby badaczowi ułatwić identyfikację danej jednostki.

Selekcja w indeksie osobowym, nawet masowym, nie powinna mieć miejsca. Wszystkie nazwiska występujące w indeksowanym tekście winny być równouprawnione. Wyjątki są rzadkie. Są wszelako wypadki, kiedy imię własne traci w indeksie własną treść i staje się pozycją martwą. Jeśli spotkamy się w źródle ze zwrotem: „Nominacja referendarza stanu Hankiewicza na członka deputacji do wydoskonalenia pro-

jektów prawodawstwa w związku z dekretem ces. Aleksandra I z dnia 13.III.1821 r.", albo: „Encyklika papieża Leona XIII Rerum Novarum stwierdza, że ....", albo: „Trembecki, szambelan dworu króla Stanisława Augusta, napisał.....", to imiona własne: Aleksander I, Leon XIII czy Stanisław August będą hasłami martwymi i do indeksu nie wejdą. Wejdą tam za to Hankiewicz i Trembecki.

Przy pracy nad protokołami Rady Administracyjnej pomijaliśmy z reguły nazwiska dygnitarzy obecnych na posiedzeniu (formuła wstępna każdego protokołu). Inaczej indeks rozrósłby się o setki, jeżeli nie o tysiące formalnych zupełnie pozycji. Inną oszczędność stosowaliśmy przy nazwiskach dygnitarzy stojących poza Radą. Staraliśmy się mianowicie wciągać je do regestów, a tym samym i do indeksu tylko w tych wypadkach, gdy występowali oni bezpośrednio, osobiście, jako ludzie prywatni; w przeciwnym razie interesowali nas nie oni sami, ale reprezentowane przez nich urzędy. Jeśli tedy zdarzało się nam mieć do czynienia ze skierowaną do Rady korespondencją urzędową ministra finansów Cesarstwa, Kankrina, albo senatora Nowosilcowa, to lawirowaliśmy w regestach w ten sposób, by pomijając imiona własne: Kankrin, Nowosilcow, w danym wypadku obojętne dla sprawy, operować rosyjskim ministrem skarbu i komisarzem cesarskim. Natomiast, gdy minister sekretarz stanu, Grabowski, zwraca się do Rady w sprawie allewiacji dla swoich dóbr albo Wielki książę Konstanty otrzyma na dziedziczną własność księstwo Łowickie, to w regeście i w indeksie osób wymienieni będą i Stefan hr. Grabowski i wielki książę Konstanty. Tą drogą staraliśmy się odciążyć nasze mocno przeładowane indeksy. Niewielki to w sumie zysk i nie wart był bodaj tak długiego wywodu. Inaczej ta sprawa wygląda w indeksie geograficznym, do którego z kolei przejść nam wypada.

INDEKS GEOGRAFICZNY

Prolegomena zostały w znacznym stopniu omówione już bądź we wstępie, bądź przy indeksie osobowym, którego budowa wewnętrzna daje się żywcem przenieść na teren indeksu geograficznego. Większą może rolę odgrywać tu będzie komentarz.

Przy poszukiwaniach typu imiennego, powiedzmy biograficznego, ważny będzie dla nas każdy szczegół rzucający choćby minimalne światło na badaną przez nas jednostkę. Stąd też nie ma takiego badacza, który by nie przejrzał wszystkich odsyłaczy związanych z danym nazwiskiem i nie wynotował całego materiału quaestionis. Nazwisk jest z reguły nieporównanie więcej niż nazw; są one o wiele bardziej zindywidualizowane, tym więcej, że każde nazwisko daje się jeszcze rozszczepić na kilka,

czasem kilkanaście imion. Stąd też doza materiału przypadająca na jedną osobową pozycję jest nieporównanie węższa.

Inaczej z nazwami. Tutaj pole badań rozszerza się gwałtownie; miasta, zwłaszcza duże, to problematyka bardzo rozległa. Oczywiście, zdarzają się i tutaj badania, które zasięgiem swym obejmą całokształt wiadomości o danym osiedlu czy mieście, ale w większości wypadków będzie badaczowi chodziło o pewne specjalne zagadnienie. Inaczej ustosunkuje się do tego samego materiału urbanista, inaczej socjolog, jeszcze inaczej historyk sztuki. Z ulgą usunie on wtedy z pola swych badań wszystko, co nie dotyczy jego bezpośrednich zainteresowań. Dlatego też komentarze w indeksach geograficznych winny być bardziej wyczerpujące niż w osobowych.

Najważniejszą częścią komentarza jest określnik geograficzny. Nazwę zwłaszcza nikłą należy umiejscowić dokładniej, określić powiat, a przynajmniej województwo. Jakże często bywaliśmy bezradni, gdy podstawa indeksu — protokół Rady Administracyjnej — podawała głuchą nazwę Janowice czy Dąbrowa bez żadnych bliższych określeń. Daremne byłyby w tych wypadkach studia w *Słowniku Geograficznym*, który miał najczęściej do wyboru mnóstwo identycznych nazw miejscowości rozsianych po całej Polsce. Za podstawę wzięliśmy węższą terytorialnie i chronologicznie bliższą naszym protokołom *Tabelę miast, wsi, osad* [6] Królestwa Polskiego z r. 1827 i rozpoczęliśmy mozolną pracę nad rozwiązywaniem naszych bezimiennych Wólek czy Dąbrów. Jeżeli dana nazwa była wymieniona w *Tabeli* raz jeden tylko, a zwłaszcza jeśli miała swoiste, nietuzinkowe brzmienie, wówczas mieliśmy niejaką pewność, że rozwiązanie nasze jest trafne i wpisywaliśmy do indeksu obok naszej nazwy w nawiasach komentarz topograficzny np. (pow. puławski). Jeżeli termin *Tabeli* różnił się nieco brzmieniem od naszego, wówczas stawialiśmy go także w nawiasie, ale ze znakiem zapytania np. Osuchów (Osuchowo? pow. płocki).

Jeżeli wszakże w *Tabeli* było nazw jednakowych z naszą, choćby tylko dwie, musieliśmy z konieczności rezygnować z identyfikacji topograficznej. Nie mogliśmy przecież przeciążać indeksu przytaczaniem wszelkich możliwych nieraz bardzo licznych alternatyw.

Określnik geograficzny należy synchronizować z podziałem administracyjnym kraju. Miasto Szydłów będzie miało w r. 1820 określnik „wojew. krakowskie", w r. 1850 — „gub. radomska", a w r. 1870 — „gub. kielecka".

Reszta komentarza, to składniki rzeczowe — materia, o której była

[6] Pełny tytuł: *Tabela miast, wsi, osad, ułożona w biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, Warszawa 1827.

mowa w danym punkcie protokołu, ewentualnie uzupełniające dane chronologiczne, osobowe, wreszcie wszystko, co mogło zainteresować badacza, a mieściło się w skąpym tekście komentarza. Hojnie posługiwaliśmy się skrótami.

Inwersja. O niej również była mowa w generaliach. Przy dobrej woli i odrobinie dociekliwości można, jak to widzimy u Wojnowa, autora broszury o indeksie geograficznym [7], rozdmuchać ten temat do rozmiarów całego rozdziału o czterech podrozdziałach, z podbudową omal nie filozoficzną tematu. My znów, podobnie jak przy analizie hasła (Chawkina), uprościmy sobie to zagadnienie, choć mielibyśmy więcej pola do inwersji niż geografia rosyjska, która dzięki swej składni wysuwa zawsze ściślejszą część hasła na pierwszy plan. Ledowityj Okean jest gotową już zinwertowaną formą polskiego terminu Ocean Lodowaty, który w polskim indeksie geograficznym trzeba dopiero sztucznie preparować na Lodowaty Ocean.

Z całego tego traktatu wybierzemy tylko jedną ważną przestrogę, by zinwertowane formy hasła obejmowały zawsze pełny materiał sygnatur, bo praktyka ponoć wykazuje, że często w indeksach spotkać się można z wypadkami, że część informacyjnego materiału znajduje się przy prostym haśle, reszta zaś w innym zupełnie punkcie — przy inwertowanym.

Wreszcie selekcja. Przy małych, względnie nawet średniej miary indeksach geograficznych, możemy ją sobie spokojnie darować. Choć czasem razić nas będzie umieszczenie zbędnego, bo pustego hasła, ale te parę wierszy dodatkowego druku kosztów nie zwiększy ani przejrzystości indeksu nie przyćmi. Ale przy masowych indeksach, gdzie w grę wchodzą dziesiątki tysięcy haseł, tam ta sprawa urasta do poziomu metodycznego problemu, który koniecznie domaga się rozwiązania. Trudności i wątpliwości spotykać tu będziemy na każdym kroku.

Zacznijmy od martwych nazw. Jest ich znacznie więcej, niż martwych nazwisk. Nazwę „Królestwo Polskie" spotkać możemy w protokołach Rady po kilka razy na stronie, nie tylko w sensie geograficznego, a raczej prawno-państwowego określnika: „Senat Królestwa Polskiego", „Prokuratoria Królestwa Polskiego", ale i jako część składową tytułu urzędowego u duchownych członków senatu, którzy nie mieli świeckich tytułów: kasztelan czy wojewoda, ale nominowani byli „Senatorami Królestwa Polskiego". Jest nawet i „geometra Królestwa Polskiego" — oficjalny tytuł urzędnika, którego w ten sposób wyróżniano od geometrów wojewódzkich. Czyż największy rygorysta mógłby się od indeksatora

[7] M. S. Wojnow, *Geografičeskie*..... jw.

domagać, by takie geometryczne „Królestwo" uwzględniał w indeksie geograficznym.

Dalej nazwy nieścisłe. Nie występują często, ale są, a masowość potrafi je pomnożyć w pokaźne liczby. Należą tu określenia w rodzaju: „dobra górnicze w okolicach Kielc" albo „budowa dwóch domków przy rogatkach stolicy od strony Raszyna".

W obu wypadkach terminy geograficzne tracą charakter ścisłej topograficznej wskazówki, zachowując cechę ogólnoorientacyjnej, bezimiennej niejako informacji, takiej, jak północ czy wschód. Dla indeksu są one stracone, tym bardziej, że o ile Kielce dałyby się jeszcze sformułować jako: „Kielce — okolica", to przy Raszynie bylibyśmy zupełnie bezradni. Wypadnie też go chyba w indeksie pominąć.

Nazwy ukryte. Ostatni, raszyński przykład zawiera nazwę ukrytą: Stolica — Warszawa. Stoimy tu wobec zjawiska przeciwstawnego selekcji, wprowadzamy bowiem do indeksu nazwę wydedukowaną, która formalnie nie figuruje w naszym materiale źródłowym. Zasada indeksowania stanie w tym przykładzie na głowie, uwzględniamy bowiem w indeksie nazwę Warszawa niewymienioną w regeście, ani w źródle, a odrzucamy wymienioną tam wyraźnie nazwę Raszyn. Winę ponosi tu zresztą sumaryzator, który nieopatrznie dał się zasugerować stylizacją protokołu i przejął za nim w regeście zwroty „stolica" i „od strony Raszyna".

Inny przykład. „Asygnata na remont zegara zamkowego". Mimo braku nazwy miejscowości nie ulega żadnej wątpliwości, że protokolant miał na myśli Warszawę, tak jak równie niewątpliwą rzeczą będzie, że siedzibą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego czy Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest znów Warszawa, Uniwersytetu Jagiellońskiego — Kraków itd. Idąc dalej w tej rekonstrukcji adresów można by obciążyć w indeksie Warszawę wzmiankami o wszystkich stołecznych urzędach i instytucjach, co wyszłoby bardzo na niekorzyść przejrzystości indeksu, a zwłaszcza tak centralnej jego pozycji, jak Warszawa, która i bez tego skupi przy sobie olbrzymią liczbę pozycji. Zasadą postępowania będzie tu powtórzenie taktyki stosowanej do nazw ukrytych, do „margrabiego" czy „cesarza" z podobnym jak tam prawem czynienia wyjątków. Z czymś zupełnie analogicznym spotykamy się przy wzmiance o urlopie naukowym ks. Falkowskiego w rozdziale o indeksie rzeczowym.

Nazwy określnikowe. Przykład: „Zatwierdzenie kontraktu dzierżawy folwarku Brzezie, gminy Wodzisław, pow. miechowskiego". Czy wszystkie te nazwy mają dostać własne pozycje indeksowe? Sytuacja jest jasna. Kartę indeksową sporządzamy tylko dla głównego tematu — Brzezie, zaopatrując go w komentarz geograficzny, przy czym może być kwestią sporną, czy ów komentarz obejmie obie nazwy gminy i powiatu, czy

raczej jedną tylko. Na tym kończy się rola owych nazw określnikowych; do indeksu na odrębne pozycje wejść one nie powinny i muszą odpaść.

Przykłady podwójnych komentarzy (Brzezie, gm. Wodzisław, pow. Miechów) występują rzadko, pojedyncze za to są zjawiskiem masowym. Reguła jest ta sama: nazwę określnikową uwzględniamy tylko w postaci komentarza w pozycji indeksowej komentowanego przez nią hasła.

Określniki geograficzne służą równie dobrze dla naświetlenia, uwypuklenia jakiejś drobnej nieznanej nazwy, jak i dla ściślejszego określenia nazwy szerokiej, dobrze znanej. Przy regeście: „Sprzedaż placu rządowego nr 2067 położonego w Warszawie na Żoliborzu", pozycją indeksową będzie: „Warszawa—Żolibórz, pos. nr 2066". Żolibórz własnej pozycji w indeksie nie dostanie.

Nazwy przymiotnikowe. Ściślej — forma przymiotnikowa określnika geograficznego. Zjawisko masowe, spotykane na każdym kroku, najeżone różnego rodzaju trudnościami. Na ogół można w nich wyróżnić dwa typy, które nazwijmy rzeczowym i osobowym, choć niekiedy granica jest tu zatarta i nie zawsze można ściśle sprecyzować, czy nazwa dotyczy rzeczy czy osoby.

A więc rzeczowe. Dość częste, czasem bardzo ważne, czasem zupełnie zdawkowe. Sumy bajońskie. Negocjacje z dworem saskim. Transport koni dla Króla Imci pruskiego. Zakaz pobytu w województwie mazowieckim. Wody karlsbadzkie. Kraj Galicyjski. Ostatnie dwie nazwy dość częste w urlopach urzędniczych przy wzmiankach o projektach podróży.

Czy tedy nazwy: Bajonna, Saksonia, Prusy, Karlsbad itd. mają wejść do indeksu?

Bajonnę, w myśl tego, o czym była mowa przy pograniczach indeksów, przesuniemy do indeksu rzeczowego pod „Sumy bajońskie" z inwersją „Bajońskie sumy". To samo zrobimy z dworem saskim, ale z królem pruskim będzie ten sam kłopot, który mieliśmy z królami włoskim i würtemberskim. Województwo mazowieckie, to wszakże już terytorium, podobnie jak i Galicja. Karlsbad, sądzę, możemy sobie w indeksie darować. To są wciąż jeszcze choć liczne, ale jeszcze nie masowe wypadki. Te zaczynają się dopiero przy nazwach przymiotnikowych imiennych. Samych nominacji wszelkiego rodzaju będziemy mieli w Radzie Administracyjnej dziesiątki tysięcy.

Będziemy tedy mieli nominacje powiedzmy:

Józefa Wojciechowskiego na stanowisko kancelisty Trybunału Cywilnego wojew. kaliskiego.

Adama Wiśniewskiego na stanowisko podsędka sądu pokoju w Lublinie

Rajmunda Rembielińskiego na stanowisko prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego

ks. Józefa Szczepkowskiego na proboszcza parafii lipskiej. Itd. itd...

Wszystkie wymienione w tej liście nazwy, jak województwo kaliskie czy mazowieckie, parafia lipska (nowy problem: Lipa, Lipy, Lipie, Lipsk czy Lipsko) czy miasto Lublin — kwalifikują się do pominięcia w indeksie, gdyż dotyczą nie obiektów geograficznych, lecz ludzi.

Z ponawianych dziesiątki razy dziennie decyzji uwzględnienia czy pominięcia hasła, z tysiącznych rozważań i obserwacji nazw, ich roli w indeksie, ich stosunku do treści regestu wyrobiła się we mnie metoda nie metoda — to może za silnie powiedziane — ale pewna skłonność do podchodzenia do decyzji w tych sprawach od strony nazwy. Skłonność do uzależniania decyzji co do uwzględnienia czy pominięcia danej nazwy w indeksie od stopnia zainteresowania jej treścią związanego z nią regestu.

Weźmy regest: „Asygnacja 500 zł na koszta podróży Antoniego Zalewskiego, kuriera dyplomatycznego do Moskwy". Materia, jak widzimy, nie taka najważniejsza, ale tak czy inaczej regest wejdzie do sumariusza, gdzie przez jakieś bardziej czy mniej dyplomatyczne hasło rzeczowe będziemy mogli w danym wypadku sprawę odszukać. Z zupełną już łatwością przez indeks osób odnajdziemy Zalewskiego.

Ale „Moskwa"? Czy ma ona również wejść do indeksu? Spróbujmy podejść od strony nazwy. Czy miasto Moskwa jest choć odrobinę zainteresowane faktem, że w jego mury wjechał kiedyś kurier dyplomatyczny księcia Zajączka? Odpowiedź chyba jasna. Hasło „Moskwa", moim zdaniem, będzie w indeksie pozycją zupełnie martwą, której przeto wprowadzać tam nie należy.

A teraz odwrotny przykład. Miastu Płock grozi budowa prochowni, którą władze wojskowe zamierzają ulokować niedaleko nawet od śródmieścia. Miasto broni się przed tym, wysyła deputację do Warszawy, by odwrócić grożące mu niebezpieczeństwo. W regeście: „Protest miasta Płocka przeciwko budowie w tym mieście prochowni" — miasto Płock jest bezpośrednio jak najżywiej zainteresowane treścią regestu i dlatego nie ma mowy o wyłączeniu go z indeksu geograficznego.

Inny przykład: W regeście: „Regulacja rzeki Narwi od Ostrołęki do Serocka" — rzeka Narew jest jak najbardziej zainteresowana treścią regestu i dlatego w pełni zasługuje na uwzględnienie jej w indeksie geograficznym, choć tego szczegółu moglibyśmy szukać i na pewno szukać będziemy przez najważniejsze w danym wypadku rzeczowe hasło „Regulacja rzek". Serock i Ostrołęka są orientacyjnymi tylko nazwami o drugorzędnym raczej znaczeniu; są czymś w rodzaju rogatek „od strony Raszyna".

A znów przeciwnie w regeście: „Zatwierdzenie taryfy przewozowej przez rzekę Narew pod miastem Ostrołęką" — zainteresowanie przewo-

zem okaże z komunikacyjnych względów przede wszystkim Ostrołęka, podczas gdy dla Narwi fakt przewozu przez nią pozostanie rzeczą zupełnie obojętną. W pierwszym tedy wypadku (regulacja) uwzględnimy w indeksie nazwę rzeki, a pominiemy nazwy miast; w drugim (przewóz) — odwrotnie — podkreślimy nazwę miasta, a pominiemy rzekę.

Słyszałem zarzut postawiony temu rozumowaniu, a raczej tej taktyce, że analiza owych zainteresowań zajmie zbyt wiele czasu. Praktyka nie potwierdza słuszności tego zarzutu. Chodzi tu w większości wypadków o sprawy seryjne, wlokące się w materiale długimi tasiemcami haseł. Powzięcie więc decyzji w jednym wypadku staje się gotową dyrektywą dla szeregu pozycji. Resztę robi wprawa. Oczywiście, nie zawsze mamy możliwość przeprowadzenia takiego rozumowania z całą ścisłością. Będą tu na pewno tereny pograniczne, gdzie te różnice się zatrą, wątpliwości odżyją i utrudnią decyzję, ale wtedy zawsze pozostaje kompromisowa droga ostrożności, która nakaże przechylić owe decyzje w kierunku uwzględnienia w indeksie wątpliwych owych nazw (haseł).

Tak czy inaczej, pozostanie nam wszelako w zysku liczba zaoszczędzonych pozycji, które jak ów moskiewski goniec pozostaną poza nawiasem naszych indeksowych zainteresowań. A każda taka racjonalnie zaoszczędzona pozycja, to jeden więcej element przejrzystości indeksu.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że selekcja jest zagadnieniem niezwykle trudnym i odpowiedzialnym i dlatego tam, gdzie można się bez niej obejść, tj. przy indeksach małych i średnich, nie wysuwam tego postulatu. Przy masowych indeksach obejść się bez niej niepodobna, bo tu decyduje ona o przejrzystości indeksu, a indeks nieprzejrzysty staje się zaprzeczeniem swej nazwy.

INDEKS RZECZOWY

Najtrudniejsza, najbardziej odpowiedzialna postać pomocy archiwalnej. Najtrudniejsza, bo najbardziej subiektywna. Indeks osobowy do jakiegoś inwentarza czy do materiału aktowego mogliby robić, nie wiedząc o sobie dwaj pracownicy i jeśli będą równie wnikliwi, uważni i sumienni, zbudują dwa prawie identyczne indeksy. W geograficznym jest już gorzej, tu mogą już zajść komplikacje, czy to z subindeksami, których w indeksie osobowym trudno sobie w ogóle wyobrazić, czy z inwersją.

Dwa indeksy rzeczowe sporządzone do tego samego materiału aktowego przez dwóch autorów będą już w najlepszym razie tylko pokrewne czy podobne. Identycznymi nie będą na pewno; zbyt wiele będzie już elementów dowolnych.

Zacznijmy od hasła. W indeksach osobowym czy geograficznym nie ma z hasłem, a raczej z jego doborem zazwyczaj żadnego kłopotu. Do-

starczy go w gotowej formie sam materiał źródłowy. Możemy zinwertować to i owo hasło, gdy zajdzie tego potrzeba, możemy — jeśli jest zniekształcone — pokusić się o jego rekonstrukcję w prawidłowej formie, możemy je ostatecznie, jeśli jest np. martwe, usunąć zupełnie z indeksu, nie możemy jednak nic istotnego w nim zmienić.

W rzeczowym jesteśmy najczęściej sami autorami hasła i od naszego sformułowania zależeć będzie merytorycznie zarówno treść, jak i zakres hasła, formalnie umiejscowienie go — przez wybór tego czy innego synonimu — w takim czy innym punkcie indeksu.

Hasło imienne czy geograficzne jest z reguły jedno lub dwuwyrazowe o wyraźnym rdzeniu — nazwisko lub nazwa. Z rzeczowym bywa rozmaicie. Bywają, jako się rzekło w generaliach i tu hasła zwarte, krótkie wyraźne, ale takich haseł jest względnie niewiele, większość ich rozrasta się, czy raczej rozłazi w wielowyrazowe tasiemce liczące czasem trzy, ale czasem dziesięć słów. Oto dla przykładu taki np. regest akt kancelarii Nowosilcowa: „Rozporządzenie zabraniające młodzieży polskiej z tzw. guberni zabranych (czyli zachodnich kresów Cesarstwa) wyjeżdżać na studia do uniwersytetu Jagiellońskiego". Rzecz jest ważna i ze wszech miar zasługuje na ścisłe oddanie treści. Regest ten trzeba teraz wtłoczyć w indeksie rzeczowym w jakieś alfabetyczne hasło. No i zredagowaliśmy w indeksie hasło, ale liczy ono jedenaście słów.

„Uniwersytet Jagielloński — zakaz wyjazdu na studia młodzieży z rosyjskich guberni zabranych".

Powie kto na to — To już nie hasło, tylko cały regest. Słusznie, ale proszę o inną, bardziej hasłową redakcję tematu, która by nie nadwerężyła istoty rzeczy. Istna kwadratura koła.

Ów jedenastowyrazowy tasiemiec wisi w indeksie na słowie Uniwersytet. Jakież tu szerokie pole dla inwersji czy odsyłaczy.

Wróćmy jeszcze do porównawczej charakterystyki haseł indeksowych.

Hasło osobowe jest niepodzielne. Jest indywidualnym odbiciem indywidualnej jednostki ludzkiej. Wyjąwszy identyczne nazwiska i imiona, nie daje się łączyć w grupy.

Hasło geograficzne jest podzielne. Można je rozłożyć na części składowe. Np. Francja — Bretania, Normandia, Burgundia, Prowancja itd. Ten podział wszakże (a także grupowanie) może się odbywać tylko w jednej dosłownie przestrzennej płaszczyźnie [8].

Hasło rzeczowe jest zupełnie wolne od wszelkiego skrępowania

[8] Jeśli przeprowadzimy podział hasła „Francja" na grupy: Koleje żelazne, kolonie, szkolnictwo, zabytki — to nie będzie to już podział geograficzny, ale rzeczowy.

w tym względzie. Podział hasła i łączenie go w grupy może się odbywać w granicach rozporządzalnego materiału źródłowego z całą ponętną, ale i niebezpieczną swobodą syntezy i analizy.

Zboczyliśmy nieco z drogi i od treści hasła przechodzimy do jego zakresu.

Można sobie wyobrazić dwa krańce pracy indeksatora opracowującego indeks rzeczowy. Albo plastyczniej — pracę dwóch indeksatorów, z których jeden będzie miał tendencje analityczne, drugi — syntetyczne.

Analityk będzie się starał rozszczepić swój materiał na jak najdrobniejsze elementy i każdemu z tych elementów zapewni osobną pozycję w indeksie. Taki zatomizowany indeks będzie niewątpliwie najbardziej wyczerpującym przewodnikiem po naszym materiale źródłowym, ale zaprzepaści w tysiącznych szczegółach drugą obok ścisłości kardynalną cnotę indeksu — przejrzystość.

Syntetyk gotów ten sam materiał podsumować w kilkunastu czy kilkudziesięciu szczytowych hasłach, z których każde będzie ciągnęło za sobą długie kolumny sygnatur albo ciężkie, przeładowane szczegółami wielopiętrowe bodaj subindeksy.

Między analizą, a syntezą otwarte jest szerokie pole dla pośrednich form indeksowych, chylących się subjektywnie to w tę, to w ową stronę. Subjektywnie — bez tego w indeksie, zwłaszcza rzeczowym kroku zrobić niepodobna.

Dużą rolę ma tu do spełnienia inwersja. Ona jest ratunkiem przy niewyraźnych, chwiejnych hasłach, ona potrafi je oświetlić z kilku stron i wydobyć właściwą treść.

Ot choćby taki cykl zazębiających się wzajemnie, inwertowanych haseł.

Sól przemyt ...
Sól handel ...
Sól tranzyt ...
.....
Tranzyt koni do Prus ...
Tranzyt sukna do Chin ...
Tranzyt soli ...
....

Przemyt towarów ...
Przemyt soli ...
Przemyt monety srebrnej
.....
Moneta srebrna przemyt ...
Moneta rublowa obrzynana ...
Moneta miedziana transport ...
....

Kogo interesuje sól, znajdzie ją pod „Sól", komu zależy na ruchu soli w strefie pogranicza, znajdzie ją pod „Przemyt soli"; w szerszej geograficznej skali — pod „Tranzyt soli" itd.

Oczywiście, subindeksy są w indeksie rzeczowym jak najbardziej pożądane. Jeśli będą skrupulatnie wykonane, mogą stać się badaczowi wielką i skuteczną pomocą przy wyławianiu z bezmiaru materiału interesujących go bezpośrednio zagadnień.

Selekcja niewielkie ma zastosowanie w indeksie rzeczowym. Każdy regest, paragraf, pozycja, czy samodzielny ustęp tekstu winien w streszczeniu hasłowym trafić do indeksu rzeczowego.

Jedyną formą selekcji, jaką można tu zdaje się bezboleśnie zastosować, jest wyłączenie z indeksu spraw o tematyce wyraźnie osobowej. Urlopu ob. X, emerytury ob. Y, czy orderu ob. Z, szukać będziemy z całą pewnością nie w indeksie rzeczowym pod hasłem emerytury czy ordery, ale w osobowym i tam je pod X, Y, czy Z z łatwością znajdziemy. W rzeczowym pod hasłem emerytury skupimy cały materiał organizacyjny, normatywny, statystyczny itd., ale pozycje imienne byłyby tu tylko szkodliwym balastem.

Zdarza się czasem, że osobowa sprawa ma bardziej charakterystyczne nietypowe zabarwienie i tym samym rozrośnie się do poziomu ogólniejszego tematu, czy może nawet problemu. Wtedy można i należy zrobić wyjątek i zaniechać selekcji. Urlopy czy to wypoczynkowe, czy kuracyjne, usuniemy z indeksu rzeczowego zdecydowanie, ale gdy ksiądz Falkowski, twórca zakładu dla głuchoniemych i ociemniałych zażąda w dwudziestych latach XIX wieku i uzyska urlop dla zwiedzenia podobnych zakładów za granicą — rzecz na owe czasy dość niezwykła — to ten fakt zanotujemy w indeksie rzeczowym pod odpowiednio zmienionym hasłem: urlop naukowy. A raczej gwoli inwersji: naukowy urlop. I jeszcze dodatkowo damy może hasło: Głuchoniemych i Ociemniałych Instytut.

W razie wątpliwości, czy dane hasło określić jako sprawę osobową, czy jako zagadnienie, a więc czy uwzględnić, czy nie uwzględnić w indeksie, pozostaje zawsze ostrożniejsze, ale i bezpieczniejsze — uwzględnić.

Można by eliminację momentów jednostkowych stosować także i do haseł geograficznych, tj. wyłączać z indeksu rzeczowego hasła typu: „Pożar m. Tomaszowa Rawskiego", gdyż pod Tomaszów znajdziemy ten sam pożar w indeksie geograficznym, ale zważywszy, że interpretacja, co nazwać hasłem jednostkowym, a co zagadnieniem, jest w zakresie nazw rzeczą trudniejszą, bezpieczniej przeto haseł tych w indeksie rzeczowym nie pomijać.

Najlepszy indeks nie zastąpi sumariusza, który nie ogranicza się do lakonicznego meldunku o danym elemencie aktowym, czy sygnału jego treści, ale daje zwięzłą, możliwie wyczerpującą o nim informację, a co ważniejsze przez odpowiednią systematyzację materiału, przez przej-

rzyste zgrupowanie pokrewnych treścią regestów umożliwia badaczowi szeroką orientację w danej tematyce.

Sumariusz wszakże jest instrumentem nieprawdopodobnie praco- i czasochłonnym. W okresie, jakiego wymagałoby opracowanie sumariusza do danej grupy akt, można by trzy, jeśli nie czterokrotnie większą grupę akt zaopatrzyć w pełny komplet indeksów. I dlatego, zważywszy na całkowitą niemal zagładę dzięki wojnie aparatu dawnych pomocy archiwalnych w centralnych archiwach polskich, należałoby obecnie położyć nacisk na masowe sporządzanie indeksów. Domaga się tego lichy i coraz lichszy stan naszych archiwaliów, każdy bowiem nowy skorowidz przyczynia się kapitalnie do konserwacji akt, usuwając konieczność kartkowania foliałów niszczącego je bardzo nawet przy najżyczliwszym stosunku badacza do owych biednych spracowanych akt.

A jakże mało badaczy zdobywa się na tę życzliwość!

WŁODZIMIERZ BUDKA
Arch. Państw. M. Krakowa i Woj. Krakowskiego

UWAGI O PORZĄDKOWANIU EKSTRAKTÓW GRODU KRAKOWSKIEGO

W Archiwum Państwowym w Krakowie w maju 1956 r. dokonano przejściowego przegrupowania zasobu aktowego. Oddział I, który przechowuje akta władz, urzędów i instytucji państwowych po r. 1796, przejął wówczas 1 mb luźnych aktów grodzkich krakowskich z lat 1520—1793. Przekazał je Oddział III, gromadzący archiwalia innego charakteru aniżeli Oddział I, mianowicie akta władz, urzędów i instytucji samorządowych, szkolnych i społeczno-kulturalnych. Przejęte akta figurowały w Oddziale III w Inwentarzu Tymczasowym pod poz. 112—122. Wypada od razu dodać, że tzw. I(nwentarz) T(ymczasowy) jest w istocie inwentarzem przybytków b. Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa (A.A.D.m.Kr.), sporządzonym około 1925 r. w oparciu o starsze inwentarze.

Przejęte przez Oddział I akta wpisane do Inwentarza Tymczasowego jako luźne akta grodzkie krakowskie spoczywały starannie ułożone w wiązkach w porządku ściśle chronologicznym wedle rozwiązanych dat dziennych. Akta niedatowane znalazły się na końcu ostatniej wiązki [1]. Drukowane sprawozdania A.A.D.m.Kr. z lat 1897 i 1903 wspominają o tych aktach grodzkich już wyodrębnionych. „Spis tymczasowy rękopisów i aktów nie skatalogowanych", sporządzony latem 1919 r. przez dra Romana Grodeckiego, wówczas adiunkta A.A.D.m.Kr., wymienia dokładnie w dziale VII (Akta ziemskie i grodzkie krakowskie) cały zasób tych aktów, podając także ich dawniejsze sygnatury. Zasugerowany określeniem tych akt w Inwentarzu Tymczasowym jako akt luźnych grodzkich krakowskich skojarzyłem (zresztą błędnie) początkowo ten fakt z innym: brakiem tzw. kopii w aktach kancelarii grodu krakowskiego [2]

[1] W r. 1928 lub w następnych latach wszystkie daty dzienne owych luźnych aktów grodzkich krakowskich zostały rozwiązane przez p. Krystynę Waligórską i dopisane ołówkiem obok dat rocznych o wiele wcześniej już wypisanych czerwonym atramentem w dolnym lub górnym lewym rogu karty.

[2] Por. St. Kutrzeba, *Katalog Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*. Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. III, Kraków 1909, s. 44 i 45.

w przeciwieństwie do ich niemałej ilości, dochowanej w kancelariach innych grodów województwa krakowskiego. Okazało się jednakże, iż wszystkie niemal luźne akty przejęte z Oddziału III wyszły wprawdzie z kancelarii grodzkiej, ale już do niej nie wróciły. Nie są to więc bynajmniej „kopie", czyli teksty dostarczone przez stronę lub woźnych do wpisu w księgę (induktę), które często zamiast wpisać odkładano w osobne wiązki, ale w większości wypadków są to odpisy czyli e k s t r a k t y [3] z indukty, rzadziej proste, najczęściej uwierzytelnione pieczęcią urzędową starosty. Bowiem w wielu wypadkach poza wpisem do księgi grodzkiej strona zainteresowana chciała posiadać jeszcze autoryzowany tekst aktu. Tej potrzebie czynił zadość dokument starościński, który poza wstępnymi i końcowymi formułami powtarzał dosłownie tekst wpisu w księdze [4]. Zachodził tu zatem podobny stosunek, jak między zapiską sądową a dokumentem wystawianym przez sąd ziemski.

Podobnie też, jak dokument sądu ziemskiego, dokument starościński był wystawiany na pergaminie i opatrzony woskową pieczęcią (starosty). Dokumenty starościńskie są jednak rzadkie, gdyż wcześnie zaczęły je zastępować tańsze e k s t r a k t y.

Podobnie jak dokument starościński również i ekstrakt ma datację umieszczoną nie na p o c z ą t k u jak w księdze, lecz na k o ń c u. Podobnie jak przy wystawianiu dokumentu pergaminowego ostatnią czyn-

---

[3] Należy tu zaznaczyć, że odpisy aktów wydawanych przez kancelarię miejską nazywano w Krakowie ekscerptami.

[4] Swój wywód oparłem na dwóch dokumentach APKr.: na dokumencie pergaminowym zbioru Lanckorońskich nr 44 z d. w grodzie krakowskim dnia 25 III 1507, w którym Mikołaj Kamieniecki, wojewoda i starosta krakowski, poświadcza zeznanie podziału dóbr przez Jana i Wincentego z Melsztyna dokonane w grodzie krakowskim, z dnia 12 I 1503. Tekst tego aktu zapisanego w Castr. Crac. 28, s. 953—955, wiernie powtarza nasz dokument. Jednakże o samym jego wystawieniu nie znalazłem wzmianki w odpowiedniej księdze grodzkiej.

Drugim dokumentem jest dokument pergaminowy nr 515 AAD m. Kr. w grodzie krak. z dnia 10 XI 1533, w którym ówczesny kasztelan sandomierski i starosta krakowski Piotr Kmita poświadcza przekazanie przez radę m. Krakowa radzie m. Kazimierza naprawionej drogi idącej przez Stradom. Brzmienie tego dokumentu jest identyczne z wpisem w Castr. Crac. 46 s. 411, jednakże bez powoływania się dokumentu na księgę. Ciekawe jest, że wcześniejszy dokument w tej samej sprawie (dok. perg. nr 450 A.A.D. m. Kr.) wydany w grodzie krak. 16 VII 1520 przez Krzysztofa Szydłowieckiego, wojewodę i starostę krakowskiego, nie ma odbicia w odpowiedniej księdze Castr. Crac. 35. Może była wzmianka w księdze protokołów, ale te rozpoczynają się z r. 1535. Patrz Fr. P i e k o s i ń s k i, *Prawa i przywileje m. Krakowa*, I, s. 16—17, 82—83.

Por. St. K u t r z e b a, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*. Rozprawy wydz. hist.-filozf. A.U. w Krakowie, t. XL, s. 369.

nością przy wystawianiu ekstraktu, po opatrzeniu go podpisami, co najmniej podpisem korektora, było wyciśnięcie pieczęci.

Otóż omawiane akta okazały się (z bardzo nielicznymi wyjątkami) takimi ekstraktami, tj. odpisami z ksiąg, wydanymi stronom na ich żądanie i poświadczonymi przez kancelarię — i to ekstraktami luźnymi.

Podkreślam tu wyraz l u ź n e, ponieważ istnieją ekstrakty zwarte w postaci ksiąg.

Takim okazem księgi ekstraktów jest np. rękopis archiwum podhoreckiego Sanguszków nr tymcz. 138. Zawiera on niemal wyłącznie ekstrakty z akt grodu chełmskiego z lat 1675—1717, opatrzone lektą i pieczęcią oraz podpisami. Tak „zaksięgowane" ekstrakty sporządzono dla Michała Rzewuskiego, pisarza ziemi lwowskiej i pułkownika J.K.M. wówczas, gdy otrzymał 10 II 1676 r. nominację królewską na starostę grodu chełmskiego. Wszystkie ekstrakty są tam podpisane nie tylko przez korektora Brzozowskiego, ale i przez podstarościego i sędziego grodzkiego w jednej osobie Franciszka Sługockiego, a co najważniejsze — opatrzone pieczęcią urzędową nowokreowanego starosty.

Osiągnąwszy ten wynik, postanowiłem zbadać przejęte akta od strony formalnej, aby choć w wąskim zakresie wyświetlić działalność kancelarii grodzkiej, a także zorientować się w kompletności jej zachowanych do dziś ksiąg.

Od 1515 r. księgi indukty w grodzie krakowskim przedzierzgnęły się z dutek, czyli ksiąg formatu folio fracto, w foliały, stały się dwukrotnie szersze. Pierwszą księgą tego formatu jest księga inskrypcji z lat 1515—1517 (Castr. Crac. 33). Formatem folio aczkolwiek z pewnym ociąganiem posługują się kancelarie przy sporządzaniu również odpisów urzędowych z tych ksiąg [5]. Tekst aktów był odpisywany z indukty bez nagłówka i to nawet wtedy, gdy nagłówek w indukcie się znajdował. Zamykała tekst formuła datacyjna, która w księdze właśnie poprzedzała wpisy danego dnia. Odpis uzyskiwał urzędowy charakter, stawał się jak w wieku XVIII mawiano, „autentykowany" przez podpis. Podpis ten kładziono pod ostatnim wierszem tekstu z jego prawej strony. Brzmiał on krótko „Correxit N." [6]. To było minimum uwierzytelnienia. Mogła przybyć umieszczana pod korektą, tzw. lekta w postaci: „Lectum per X" lub „Legit X". Wreszcie pod tekstem pośrodku karty, jeśli przepis prawny tego wymagał lub interesant żądał, wyciskano w kancelarii grodzkiej pieczęć starosty przez papier w wosku, lub jak później

[5] Ekstrakt z r. 1540 ma jeszcze format dutki.

[6] Niekiedy pojawia się „korekta" szczegółowsza, jak np. w wyroku banicji wydanym w 1644 r.: „Correxit cum actis causarum privatarum officii castri capitanealis Cracoviensis [Tyszyński manu propria]".

w opłatku. Podpis starosty, podstarościego czy sędziego grodzkiego lub pisarza grodzkiego umieszczano w lewo od pieczęci.

Jak wspomniano, ekstrakt był formatu folio czyli mierzył około 35×21 cm. Dla wygodniejszego przechowania odbiorca, a może raczej kancelaria, składała trzykrotnie arkusz. Wskutek tego powierzchnia odpisu zostawała podzielona przez trzy załamania na sześć prostokątnych pól [7], tak jak poniżej na rysunku.

1	2	3
4	5	6

Podzielenie odwrocia niewątpliwie powodowało porządne rozmieszczenie zapisek dorsalnych. W polu 5 (środkowym dolnym) niemal z reguły umieszczano regest aktu, a po nim dokładną datę. Obie te zapiski często czynione przez kancelarię były tak rozmieszczane, że w polu 5 pozostawało jeszcze trochę wolnego miejsca.

Czytamy np. w polu 5: „Gen. Ślaski, gen. Straszowi obligat et adducet (regest); In castro Cracoviensi sabbatho post dominicam Reminiscere [28. I] 1658" (formuła datacyjna).

Poniżej daty pojawił się następnie wypisany inną ręką dopisek: „Quitował z tej obligatii 1659 die 15 martis" oraz sygnatura „A.2.3," Wspomniany ekstrakt uwierzytelniony był tylko podpisem korektora.

Przytoczyć można jeszcze inny przykład wypełnienia pola 5-tego późniejszym dopiskiem. Regest brzmi „Gen. Sołtykowicz g[eneroso] Trębocki roborat" a poniżej data: „In c[ast]ro Crac.f... [29. X] 1761", wreszcie poniżej inną ręką „In crastino festi... [1. XII] 1761 per X. Y. specialem plenipotentem de hac summa inscripta et roborata subsecuta [est] in cro Crac. quietatio".

Między ekstraktami z lat 1741—1777 jest kilkanaście takich, które w polu 5-tym poniżej regestu i datacji mają dalszą zapiskę rozpoczynającą się od słów „suscipiatur".

[7] Nie był to jedyny sposób składania w grodzie krakowskim odpisów, ale najczęstszy. Znanym jest i czterokrotne składanie dające w wyniku 9 pól, jak również składanie ekstraktów przez dwukrotne zaginanie karty wzdłu. dłuższego boku, co w wyniku dawało podział odwrocia na cztery jednakowej wielkości pasy. Regest mieścił się wówczas zazwyczaj w polu trzecim. Patrz rysunek:

	1
	2
Regest	3
	4

A więc regest „Inter g[enero]sas Sułkowska ac Stokowska et gsos Stokowskie ac alios decretum [condescensionis] In castro Cracoviensi sabbatho... [20. III] ... 1745". Po tej zapisce inną ręką: „suscipiatur requisitio condescensionis per g. [Christophorum] Rudnicki subdelegatum c[astri] Crac. expediendae". Tyle w polu 5-tym. Dalszy bieg postępowania sądowego zanotowała jeszcze inna ręka pisząc przez pola 1, 2, 3: „Feria ... [17. V] ... 1745. Sub hoc acta constituta requisito condescensionis per g. Christophorum Rudnicki subdelegatum o[fficii] c[astri] C[racoviensis] expediendae in bonis Zaleszany".

Na odwrociu innego dekretu opatrzonego korektą, lektą, pieczęcią i podpisem starosty tak brzmi regest i datacja w polu 5-tym: „Inter mm. Romiszowskie et nn. Staszowskie decretum in cro Crac.f... [21. VI] ... 1757", a poniżej inną ręką: „suscipiatur requisitio executionis per Christophorum Rudnicki subdelegatum juratum eiusdem officii castri Cracoviensis peragendae". Pod tym jeszcze notatka: „Summa 2932".

Tych dwóch przykładów zapisek dorsalnych nie próbowałem skonfrontować z odpowiednimi księgami urzędu grodzkiego. Natomiast pokusiłem się o to dla ekstraktu poniższego, gdzie po regeście i datacji „in castro Crac". i bezpośrednio następującej zapisce z 29 X 1760 „suscipiatur requisitio executionis [bannitionis] per gen. [Johannem] Wieruski subdelegatum juratum castri Cracoviensis peragendae". Dalszy ciąg postępowania egzekucyjnego kancelaria urzędu grodzkiego zapisała w polu 3-im w takim sformułowaniu: „Actum in castro Crac. f..... [3. VII] ... 1761. Sub hoc actu suscepta [est] requisitio". Niestety, obu zapisów dotyczących czynności egzekucyjnych nie potrafiłem odnaleźć ani w protokołach (Castr. Crac. 1089, 1090), ani w indukcie wyroków urzędu grodzkiego (Castr. Crac. 1015. 1016), ani też w protokołach relacji (Castr. Crac. 1436).

Odwrocia ekstraktów dotyczących spraw spornych miały nieco inaczej rozmieszczone zapiski dorsalne.

W polu 5-tym czytamy: „Ex parte nob. Preterowa super Waxman relatio [positae citationis] in castro Crac. f... [18. IX] ... 1752". Następna zapiska umieszczona jest nie w polu 5-tym, lecz 6-tym i pisana wzdłuż brzegu karty inną ręką: „344. f... [16. X] ... 1752 ex simplici n[obilis] Preterowa c[ontra] n[obilem] Waxman contumax". Liczba 344 — to liczba porządkowa sprawy w rejestrze grodzkiego urzędu.

Podobnie na innym ekstrakcie w polu 5-tym: „Ex parte gsi Sołtysiński super gso Majewski relatio in castro Crac. f... 1776". Dalszy bieg sprawy notuje inna ręka w polu 6-tym: „668. f... [7. X] ... 1776. L[ucrum] solutionis summae 15 aureorum parte actoris contractae sub p[oena] b[annitionis] p[erpetuae] publicatum. Concordat cum regestro". Wreszcie ostatni i trzeci przykład. W polu 5-tym: „Ex parte mci Straube su-

per mco Dembiński relatio in cro Crac. die 11 mensis Februarii A.D. 1782" i dalszy ciąg wbrew szablonowi nie w polu 6-tym tylko w 4-tym inną ręką wzdłuż brzegu karty: „No (nie wypełniony numer regestru). Lucrum solutionis quotae 400 fp. una cum provisione, restitutionis scripti per actorem super summam 60 fp. in rem citati dati sub seorsiva p[oena] b[annitionis] p[erpetuae] publicata".

Z treści przytoczonych tu zapisek dorsalnych wynika, że ekstrakty służyły powodom do prowadzenia z pomocą urzędu grodzkiego egzekucji i ostatecznie zostały w ich rękach.

Postępowanie urzędu grodzkiego przy wnoszeniu przez strony dokumentów do oblaty ilustrują następujące przykłady. Pod datą 6 IX 1777 r. została spisana ugoda pomiędzy Aleksandrem Ossolińskim a proboszczem działoszyckim w sprawie uposażenia szpitala i następnie przez Ossolińskiego w tym samym dniu wniesiona do grodu krakowskiego do oblaty. Wprawdzie protokołu z tego roku brak, natomiast dochowała się indukta relacji, mianowicie Rel. Castr. Crac. 208, s. 3062—3066, gdzie akt zaindukowano i na końcu tekstu ugody dopisano: „cuius quidem compositionis originale idem offerens illico ab officio praesenti recepit". Przypadkowo dochował się oryginał wspomnianej ugody sporządzony na papierze stemplowym wartości 1 gr. srebrem. I na nim na odwrociu widnieje w polu 5-tym adnotacja kancelarii grodu krakowskiego: „Actum in castro Cracoviensi sabbatho in vigilia festi Nativitatis B V M scilicet 6-ta mensis 7-bris A.D. 1777" i tą samą ręką poniżej: „Compositio introcontenta sub actu suprascripto per ablatam porrecta, suscepta et inducta [est]".

W innym wypadku kancelaria grodzka krakowska wydała zainteresowanemu opatrzony w korektę, lektę i pieczęć ekstrakt manifestacji wniesionej do ksiąg f. 6 p. Nativitatis B V M [12. IX] 1732 r. Na odwrociu ekstraktu w polu 5-tym umieściła kancelaria jak zwykle treść aktu i datę. Z kolei osoba zainteresowana udała się z tym ekstraktem do grodu oświęcimskiego. Notuje to tamtejsza kancelaria w polu 3-im pod datą f. 3 p. Mathaei [23. IX] 1732 r. na zwróconym ekstrakcie. Próba odszukania z pomocą skorowidza wspomnianej manifestacji w księgach grodu oświęcimskiego zawiodła.

Inny przykład. Strona przedkłada do oblaty w grodzie sądeckim w roku 1741 ekstrakt grodu krakowskiego z roku poprzedniego, opatrzony w korektę, lektę i pieczęć. Oblatacja została zaprotokołowana w odpowiedniej księdze protokołów, w indukcie natomiast jej brak, przypuszczam dlatego, iż indukta posiada luki. Jednakże poświadczenie dokonania tej czynności nie może budzić wątpliwości, ponieważ niezależnie od dochowanego protokołu umieszczono na odwrociu przedłożonego dokumentu, tj. ekstraktu grodzkiego krakowskiego zapiskę z podaniem daty

tej czynności zaszłej w Nowym Sączu, nazwiska wnoszącego i słów na końcu: „susceptum et inductum". Krótko mówiąc, czynność oblatacyjną wpisano do księgi protokołu i na odwrociu przedłożonego ekstraktu.

Tomasz Małyszko w grodzie krakowskim ustąpił Józefowi Stadnickiemu swe prawo do sumy wyderkafowej 3000 złp. wraz z prawem do czynszu w wysokości 7%, które Stadnicki zabezpieczył na swej wsi Mogilno. Podpisy pod umową położyli obaj w protokole pod datą 2 XII 1752 r. (Castr. Crac. 1292 s. 1310—1311). W toku czynności kancelaryjnych tę cesję pod wymienioną datą w pełnej formie zaindukowano w księdze inskrypcji (Castr. Crac. 392, s. 3579—3587). Ekstrakt tego aktu z korektą Korytowskiego, lektą i pieczęcią wydany został Małyszce (authentice depromptus). Z kolei Małyszko przedłożył go w grodzie sądeckim pod datą p.f.s. Margarethae 1753 [14. VII], ponieważ na obszarze jurysdykcji tego grodu znajdowało się Mogilno. Stało się to po siedmiu i pół miesiącach od zawarcia umowy w Krakowie. Kancelaria grodzka sądecka przedłożony akt zapisała do protokołu relacji (Castr. Sandec. 215, s. 594) i następnie indukowała do księgi relacji (Castr. Sandec. 170, s. 877—890), zaś ekstrakt krakowski zwróciła Małyszce i na nim na odwrociu zanotowała fakt oblaty. I ten ekstrakt krakowski z adnotacją sądecką znalazł się po upływie przeszło 100 lat w zbiorach A.A.D.m.Kr.

Wniosek, jaki wynika z omówionych wyżej przykładów oblaty prywatnych aktów — oryginalnego z r. 1777 w grodzie krakowskim oraz oblaty ekstraktów grodu krakowskiego w innych grodach województwa krakowskiego (w oświęcimskim w 1732 r., w sądeckim w 1741 i 1753 r.), jest następujący: zgłoszone do oblaty czy wpisu w grodzie oryginały lub ekstrakty były przez kancelarię wciągane do protokołu, następnie, chociaż może nie od razu, przepisywane do seksternu z przeznaczeniem dla indukty i pewnie dopiero po dokonaniu tej czynności na odwrociu zwracanego zaoblatowanego aktu notowano fakt oblaty. Jednakże zapis o indukowaniu umieszczany na odwrociu aktu nie był przez gród stwierdzany ani podpisem urzędnika, ani jego pieczęcią. Akt z tym zapisem zwracano oblatującemu. Wobec tego jest jasne, dlaczego w grodzie sądeckim w XVIII w. wśród fascykułów tzw. kopii trafiają się wyjątkowo ekstrakty, przeważają natomiast koncepty aktów wnoszonych do ksiąg w postaci świstków i kart różnych wielkości i bez żadnych pieczęci.

Oprócz ekstraktów z ksiąg grodzkich krakowskich w omawianym tu zbiorze znajduje się około 40 oryginalnych pozwów grodzkich z lat 1704—1775, zatem wydanych w imieniu ówczesnych starostów krakowskich, którymi kolejno byli: Wielopolscy — Franciszek, Karol i Hieronim. Na niektórych pozwach poniżej ich tekstu, znajdują się adnotacje czasami ręką pisarza pozwu czynione (1731—1757 r.), ale częściej inną współczesną ręką, jak np. na pozwie z 1711 r.: „Na imć pana Pinociego

położyć na Bycinie"; nieco zwięźlej na innym pozwie z r. 1723: „Położyć p. Szydłowskiemu", lub najzwięźlej w r. 1723: „P. Zieleńskiemu", albo w r. 1750: „w Krzyszkowicach położyć". Obok zwięzłego wskazania osoby pozwanego i miejsca, w którym należy pozew położyć, są i obfitsze w słowa adnotacje, jak z r. 1731 np. „Na sławetnego Woyciechowskiego ławnika i exactora m[iasta] K[azimierza] położyć", lub z r. 1750: „położyć J.M.P. Szwandrowi jako prezydentowi kaźmierskiemu".

Te zapiski pochodzą, oczywiście, od władzy egzekwującej czyli od urzędu grodzkiego, chociaż dla odczytującego są anonimowe, bo brak przy tych decyzjach daty, podpisu i pieczęci. Wykonanie położenia pozwu wpisywał gród do protokołu (Protocollon positarum citationum). Tak się rzecz miała z pozwem z daty 5 II 1759 r. Russockiego przeciw Barbarze z Szembeków Lewendalowej. Na żądanie powoda gród krakowski na pozwie dopisał: „W Słupowie położyć". Wykonanie tej czynności pod datą 12 II 1759 r. w protokole kładzionych pozwów (Castr. Crac. 1464) zostało zapisane. Zatem zarządzenia położenia pozwów wypisane na tych pozwach choć bez podpisu i pieczęci, pochodzą od urzędu grodzkiego, co potwierdzają i protokoły kładzionych pozwów, zaś omówione pozwy pozostały u pozwanych, a z biegiem lat wpłynęły do A.A.D.m.Kr. z ich archiwów czy też zbiorów.

Ze stwierdzenia, że przejęte z Oddziału III luźne akta do kancelarii grodzkiej nie należą i że nie są poszukiwanymi „kopiami", poza jednym centymetrem akt [8], pozostałe 99 cm należałoby zwrócić oddziałowi bez czynienia jakichkolwiek zmian w ich dotychczasowym układzie.

Lecz te luźne akta grodzkie krakowskie ułożone chronologicznie, to jakby fragmentarycznie zdublowane księgi grodzkie krakowskie — bez pożytku dla badacza. A wskazaną było rzeczą zbadanie, czy owe ekstrakty grodu krakowskiego nie wiążą się może z kancelariami miejskimi Krakowa. Dlatego zgrupowałem ekstrakty wedle treści, podzieliłem je na 6 grup, z których: I — dotyczy m. Krakowa, II — m. Kazimierza, III — Kleparza, IV — innych miast i miasteczek, V — fundacji szpitalnych zakrakowskich, VI — spraw osób prywatnych. Oto szczegółowy plan tego podziału:

Ekstrakty grodu krakowskiego XVI—XVIII w.

I. Dotyczące m. Krakowa (sztuk 416)
   1. Ekstrakty wniesione do akt kancelarii m. Krakowa (1733—1789, szt. 26).
   2. Akta dotyczące spraw całego miasta, tu ekstrakty laudów

[8] Te akty wydobyte z wiązek I. T. 112—123 przeniesione zostały do wiązki Castr. Crac. nr 1635.

woj. krakowskiego ze względu na uchwały podatkowe (1579—1742, szt. 113).
3. Akta spraw, w których miasto występuje jako powód lub pozwany (1547—1789, szt. 155).
4. Sprawy cechów (1557—1747, szt. 44).
5. Sprawy obywateli krakowskich lub osób w Krakowie zamieszkałych (1556—1783, szt. 231).
6. Sprawy kościołów i klasztorów (1646—1705, szt. 40).
7. Sprawy jurydyk i osad wchodzących w skład dzisiejszego Krakowa (1593—1760, szt. 38).

II. Dotyczące m. Kazimierza pod Krakowem (sztuk 199)
1. Sprawy całego miasta (1520—1752, szt. 31).
2. Miasto jako powód lub pozwany (1560—1777, szt. 104).
3. Sprawy cechów (1601—1718, szt. 18).
4. Sprawy mieszkańców Kazimierza (1592—1788, szt. 43).
5. Sprawy instytucji kościelnych i społecznych (1594—1704, szt. 3).

III. Dotyczące miasta Kleparza (1714—1785, szt. 12).

IV. Dotyczące innych miast i miasteczek (1587—1789, szt. 69).

V. Dotyczące funduszów szpitali i kościołów zakrakowskich (1637—1790, szt. 26).

VI. Dotyczące osób prywatnych (poza wymienionymi w poprzednich grupach) w układzie alfabetycznym:
1. od A do M — 17 cm; 2. od N do Z — 14 cm.

U w a g a: w innych grupach poza VI układ aktów jest chronologiczny.

Wprowadzony przeze mnie podział ekstraktów grodu krakowskiego uważam za tymczasowy [9], sądzę jednak, że ułatwi on ostateczne uporządkowanie tych archiwaliów w ramach zbiorów Oddziału III, względnie III i V. Pamiętając o istnieniu w oddziale III kolekcji zwanej Variae civitates, a także zespołu akt Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej województwa krakowskiego z lat 1790—1792, utworzyłem prowizoryczne grupy IV i V.

O ile większość ekstraktów akt grodzkich udało się powiązać bądź kancelaryjnie, bądź terenowo z Wielkim Krakowem, o tyle grupa VI nazwana „sprawy osób prywatnych" licząca około 2600 kart — jest czymś bardzo prowizorycznym i jej zlikwidowanie na rzecz innych będzie wymagało jeszcze sporo pracy.

[9] Przyjęty schemat nie jest doskonały. Nie wyklucza on krzyżowania się grupy I (podgrupa 3—5) z grupą II (podgrupa 2—4).

Co do grupy I/1 (ekstrakty grodzkie wniesione do akt kancelarii m. Krakowa), to dotyczą one spraw prywatnych tak mieszczan, jak i szlachty. W tym pliku zgrupowałem tylko ekstrakty grodu krakowskiego, które na odwrociu prócz daty mają adnotację.

a) „suscepta et inducta" lub „oblatum et inductum in *officio* consulari Cracoviensi",

b) rzadziej „suscepta et inducta in *judicio* advocatiali et scabinali Cracoviensi",

c) wyjątkowo całkiem w 1772 r.: „inductum in acta regestri".

Ale odnośnie tych właśnie aktów należy dorzucić spostrzeżenie: oryginalne ekstrakty grodzkie wśród nich stanowią wyjątki, natomiast większość, na których kancelarie miejskie poczyniły adnotacje, to niepotwierdzone kopie ekstraktów grodzkich. Można snuć zatem przypuszczenie, że interesanci zwracający się do magistratu w związku ze swymi sprawami z ekstraktami grodu, musieli je w kancelarii zostawiać. Kancelaria natomiast na odwrociu dostarczonych przez strony prostych odpisów notowała fakt ich przyjęcia.

Rzadsze są innego typu zapiski, jak np. na liście królewskim z 1671 r. w sprawie jurydyki Lubicz: „inductum in novum codicem folio 118". Z tegoż roku 1671 jest laudum proszowskie, na którym dostrzec łatwo dorsalną zapiskę „NB. Poborów No 18", świadczy ona, mym zdaniem, o związku z kancelarią miejską tego właśnie ekstraktu potrzebnego miastu dla celów podatkowych.

Podobnie pozew grodzki krakowski z 1670 r. ze strony handlarza win Mertensa przeciw magistratowi krakowskiemu ma adnotację: „NB. Ad Depositorium [vini]".

Taką wiązkę złożyłem świadomie w celu uwypuklenia pewnego związku przekazanych Oddziałowi I akt z kancelarią m. Krakowa. Po wyciągnięciu wniosków z dostrzeżonych zapisek dorsalnych, można wysunąć zalecenie, że ekstrakty nadają się oczywiście do wcielenia do którejś z następnych wiązek zgodnie ze swą treścią. Mniemam bowiem, że owe ekstrakty grupy I/1 — po zaindukowaniu zgodnie z wolą zainteresowanej strony w urzędzie czy sądzie m. Krakowa — wróciły do rąk interesanta, czyli znalazły się w papierach osób prywatnych.

Ekstrakty, których nie potrafiłem ze względu na treść wcielić do grup I—V, zaliczyłem do grupy VI (akty dotyczące osób prywatnych). Ponieważ znalazło się ich sporo, odstąpiłem od układu chronologicznego na rzecz alfabetycznego według nazwisk jednej ze stron procesowych względnie kontraktujących. Była to nie tyle zasada, co wskazówka, bo dążyłem do łączenia aktów nawet różnych całkiem spraw, jeśli nazwisko (nie osoba) jednej ze stron było to samo.

W wyniku takiego postępowania wyłoniły się większe pliczki ekstrak-

tów jak: procesów rodziny Starowieyskich (1638—1765), Jana Oliszewskiego o dobra Węgrzynów, sukcesorów rajcy krakowskiego Baltazara Hintza z burgrabią krakowskim Józefem Waxmanem o wieś Gaj (1751—1781), Błeszyńskich o dobra Mstyczów (1752—1766), Antoniego Lubienieckiego ze Stanisławem Trembickim (1763—1775). Akta niektórych z tych spraw spotykamy wymienione w sprawozdaniach drukowanych A.A.D. m. Kr.

Na niektórych ekstraktach można dostrzec umieszczane na polu 6-tym zapiski treści tego typu, jak np. „Pro [H. Musiał] c[ontra] N. Tresler [et] H. Porembski". Na niektórych ekstraktach z lat 1735—1756, a może nawet i późniejszych (1758—1760), kładzie je ta sama ręka. Zatem ponieważ znajdują się one na aktach dotyczących różnych spraw (Czarnieckiego, Otwinowskiego, Waxmana), należy przyjąć, że pochodzą z jednego archiwum, może jakiegoś patrona.

Tabela porównawcza zawartości wiązek:

Sygnatury Inwentarza Tymczasowego	Daty krańcowe	Sygnatury „Spisu" Grodeckiego — Dział VII — AKTA GRODZKIE KRAKOWSKIE									
		112	113	114	115	116	117	118	119	120	121
		1520—1715	XVI-XVIII	1601—1795	1653—1790	1671—1727	1686—1791	1722—1738	1739—1751	1753—1798	1759—1760
112	1520—1641	—	—	—							
113	1642—1672	—	—	—	—	—					
114	1673—1709	—	—	—	—	—	—				
115	1710—1725	—	—	—	—	—	—	—			
116	1726—1734		—	—	—	—	—	—			
117	1735—1743		—	—	—		—	—	—		
118	1744—1751		—	—	—						
119	1752—1755		—	—	—		—			—	
120	1756—1761		—	—	—		—			—	—
121	1762—1769		—	—	—		—				
122	1770—1793		—	—	—						

Uwaga: Kreski poziome w trzeciej kolumnie wskazują, z jakich wiązek tej kolumny powstały wiązki Inwentarza Tymczasowego.

EDMUND LAUCEVIČIUS
Wilno, Litewska SRR

PAPIERNIA W SUPRAŚLU

Supraśl (białor. Suprasla, litev. Supraslius) — miejscowość w województwie białostockim w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niegdyś miasto prywatne z klasztorem bazylianów w W. Księstwie Litewskim, w powiecie grodzieńskim, w województwie trockim nad rzeką Supraślem.

Wiadomości o nieistniejącej już dziś papierni w Supraślu są bardzo skąpe. Dotychczas sądzono, że papiernia ta była założona w r. 1722 przez metropolitę Leona Kiszkę, archimandrytę i przeora klasztoru bazylianów w Supraślu [1]. Inaczej jednak sprawa ta wygląda w świetle ostatnio odnalezionych w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego [2] trzech kontraktów, zawartych między przeorem klasztoru a papiernikami, a także z kilku zachowanych rachunków.

Z rachunków [3] za materiał na budowę papierni i za narzędzia papiernicze wynika, że budowa papierni w Supraślu była zakończona już latem 1710 r. Nadzór nad budową tej papierni miał „magister papierni" M. Sokołowski, którego pełnego imienia rachunki nie podają.

Po zakończeniu budowy „magister" M. Sokołowski wynajął i eksploatował papiernię od 1710 do 1714 r. Na wyrabianym papierze M. Sokołowski używał znaków wodnych z herbem metropolity Leona Kiszki — Dąbrowa, przedstawionym na rysunku nr 1.

Po upływie terminu kontraktu M. Sokołowski nie odnowił go i więcej już nie figurował jako papiernik w Supraślu.

Jak wynika z kontraktu z dnia 8 kwietnia 1714 r. (patrz załącznik), papiernia była oddana w dzierżawę papiernikowi Józefowi Obrockiemu. W myśl umowy dzierżawnej J. Obrocki obowiązuje się wyrabiać bez pomocy klasztoru, wyłącznie na jego potrzeby, papier biały, dobrego gatunku. Dla własnego użytku, a także na sprzedaż, J. Obrocki miał prawo wyrabiać tylko bibułę w dowolnej ilości. Następnie w każdą

[1] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1890, t. XI, s. 591.
[2] Dalej cytuje w skrócie: VUB (Vilniaus Universiteto Biblioteka).
[3] VUB: A 3897—36540, 550, 551, 565.

librę papiernik obowiązywał się wkładać po 25 arkuszy papieru. Klasztor miał płacić za ryzę klejonego papieru po 2 złote i 10 groszy, za ryzę zaś nieklejonego — po złotemu i 20 groszy. Prócz tego klasztor dostawał corocznie po 10 ryz bibuły darmo. Zbierać szmaty J. Obrocki miał swoim kosztem za pomocą swego chuściarza i własnego konia, natomiast pilśń do przekładania papieru zobowiązany był dostarczać klasztor. J. Obrocki używał tych samych wodnych znaków, co i M. Sokołowski (rys. 1 i 2).

W 1720 r. J. Obrocki zrzekł się dzierżawy papierni supraślskiej i przeniósł się do Wilna, gdzie wziął w arendę jedną z tamtejszych papierni. Warto tu zaznaczyć, że syn Józefa Obrockiego, Antoni Obrocki, również papiernik, w 1764 r. dzierżawił papiernię Łopacińskich w Kojranach (Kairenai) pod Wilnem [4].

15 lipca 1720 r. klasztor podpisał nowy kontrakt z papiernikiem Bazylim Lencewiczem [5].

Treść tego kontraktu jest identyczna z treścią poprzedniej umowy z J. Obrockim z wyjątkiem punktu o cenie, jaką klasztor miał płacić za wyprodukowany papier. Podług tego kontraktu B. Lencewicz miał otrzymywać za ryzę papieru w lepszym gatunku 2 złote i 30 groszy, zaś za ryzę gorszego tylko 50 groszy. Papier wyrobiony przez B. Lencewicza ma znaki wodne przedstawione na rysunkach — 1, 2, 3.

W r. 1725 „na święty Michał" B. Lencewicz opuszcza Supraśl. Tego samego roku 10 października klasztor Supraślski zawiera nowy kontrakt z papiernikiem Piotrem Błogoczewskim [6]. W kontrakcie tym, który jest zupełnie podobny do dwóch poprzednich, przeor klasztoru obowiązuje się w jego imieniu płacić za ryzę dobrego papieru 2 złote, za ryzę gorszego — 1 złoty 15 groszy.

Za czasów dzierżawy Piotra Błogoczewskiego papiernia w Supraślu używała znaków wodnych, przedstawionych na rysunku — 3, 4 i 5 z godłem zakonu bazylianów. Jak długo arendował papiernię mistrz P. Błogoczewski, nie udało się ustalić. Wiadomości źródłowe o papierni w Supraślu urywają się z rokiem 1725.

W Bibliotece Uniwersyteckiej brak kilku teczek z dokumentami, tyczącymi się klasztoru w Supraślu do r. 1797. Możliwe, że teczki te także zawierały wiadomości o działalności papierni i po r. 1725. O jej istnieniu w latach 1725—1797 świadczą drukowane w tym czasie książki w drukarni supraślskiej.

Dopiero w 1797 r., to jest po przeszło 70 latach, znajdujemy znowu wiadomości źródłowe o tej papierni. Podane niżej w reprodukcji znaki

[4] VCA (Archiwum Państwowe LitSRR). Inwentarz majętności Kojran.
[5] VUB: A 3897—36551.
[6] VUB: A 3897—36565.

wodne, używane w papierni od 1725 do 1758 r., są wzięte nie z dokumentów, ale z książek drukowanych w Supraślu.

Papier, na którym w 1727 r. drukowano książki w oficynie Supraślskiej, ma znaki wodne przedstawione na rysunkach — 3, 4, 5. Książki zaś z r. 1758 są drukowane na papierze ze znakami wodnymi na rysunku 6. Jak z tego wynika, papiernia w Supraślu przeszło 40 lat używała znaków wodnych z herbem metropolity Leona Kiszki-Dąbrowa (w różnych jego odmianach), występuje on nawet długo jeszcze po jego śmierci (1728).

Jak wiadomo historykom papierni w dawnej Rzeczypospolitej, pod koniec XVIII w. członkowie niemieckiej rodziny papierników Thierbachów już to budowali, już to dzierżawili różne papiernie w majątkach na ziemiach zachodnich W. Księstwa Litewskiego. Tak np. Jerzy C. Thierbach dzierżawił w latach 1780—1797 papiernię Sapiehów w Prenach (Prienai), używając jako znaków wodnych obok herbu Lis i własnych inicjałów — ICT, czasami GCT lub G. Thierbach. W tych samych latach jeden z Thierbachów [7] dzierżawił papiernię w Supraślu. Być może był to dzierżawca papierni w Prenach, używający pomocniczych znaków wodnych GCT lub tylko T. Znaki wodne przedstawione na rysunkach 7—13 spotyka się na papierze ksiąg, wydanych w latach 1778—1797 w drukarni Supraślskiej, a także na papierze, używanym w kancelarii klasztornej i w innych instytucjach i dworach w powiecie grodzieńskim. Papier ten prawdopodobnie był wyrabiany w papierni Supraślskiej, chociaż znak wodny z orłem pruskim (rysunek 13) nasuwa przypuszczenie, że mógł to być papier z jakiejś papierni Thierbachów, mieszkających w Prusach Wschodnich, chociaż autor wydanej w r. 1934 pracy o papierniach w Prusach Wschodnich, H. Kohtz, nie zna takiej papierni. Nie jest wykluczone, że Thierbach używał w papierni Supraślskiej form czerpalnych, robionych według wzorów pruskich.

Thierbach dzierżawił papiernię w Supraślu do r. 1797. W 1797 r. rząd pruski skonfiskował klasztorne dobra supraślskie, a następnie wydzierżawił je temuż klasztorowi bazylianów za sumę 38 294 złotych (6382 talarów pruskich) rocznie [8]. Prawdopodobnie arenda objęła i papiernię. Thierbach opuścił Supraśl i Preny i przeniósł się w Słonimskie, gdzie w majątkach Orlin i Flin zbudował Stanisławowi Sołtanowi dwie papiernie. W r. 1799 Jerzy Thierbach figuruje jako ich dzierżawca [9].

W ostatnich latach XVIII wieku papiernię w Supraślu (także i w Prenach) dzierżawił papiernik Jerzy Ludwik Koc (Georg Ludwig Kohtz),

[7] Hans Kohtz, *Ostpreussische Papierfabrikation*, Königsberg 1934, s. 129.

[8] VUB: A-3897—36570—71.

[9] Z. V. Učastkina, *History of Papermaking im Russia and Watermarks in Russian Papers*, Hilversum 1961.

syn papiernika Christopha Andreasa Kohtza, dzierżawcy papierni w Dzierzbie, zmarłego około 1785 r.[10]. G.L. Koc używał w papierni Supraślskiej, m. in. znaków wodnych przedstawionych na rysunkach 14 i 15.

W czasie panowania pruskiego na ziemiach polskich trzeciego rozbioru papiernia w Supraślu, jak tego wymagała administracja Nowych Prus Wschodnich, używała znaków wodnych, podobnych do tych, które były używane zgodnie z urzędowym rozporządzeniem, w innych pruskich papierniach (rys. 14).

W 1813 r. państwową papiernię w Supraślu trzymał w arendzie Karol Ralf, syn papiernika Christiana Wilhelma Ralfa, Żyda francuskiego, arendarza Tyszkiewiczowskiej papierni w Świsłoczy[11]. W inwentarzu klasztoru Supraślskiego, sporządzonym w 1816 r., wymieniona jest „czeladź papiernicka" składająca się z dwu osób: towarzysza Krzysztofa Wylowskiego (!) i ucznia Józefa Bielickiego.

Jąk długo K. Ralf arendował papiernię w Supraślu, nie wiadomo. W spisie fabrykantów cesarstwa Rosyjskiego z 1832 r.[12] Karol Ralf figuruje już jako dzierżawca papierni w Jeziorach (pod Grodnem), papiernię zaś w Supraślu w tymże roku dzierżawił Jan Sztic. Papiernik ten arendował również papiernię w Dobrzyniewie (na rzece Supraśli w odległości 10 kilometrów od Białegostoku) i używał znaków wodnych, przedstawionych na rysunku 18.

Rysunki 16 i 17 przedstawiają znaki wodne używane w papierni Supraślskiej za czasów arendarza Jana Sztica.

W połowie XIX w. papiernia w Supraślu, nie mogąc konkurować z nowymi fabrykami papieru, przestała istnieć.

---

[10] H. Kohtz, *Papiermacher und Familienforschung*. Ostpreusische Familienkunde, Göttingen 1954, N 3 i 4.

[11] *Wiedomost' o manufakturach w Rossii za 1813 i 1814 gody*, Petersburg 1816.

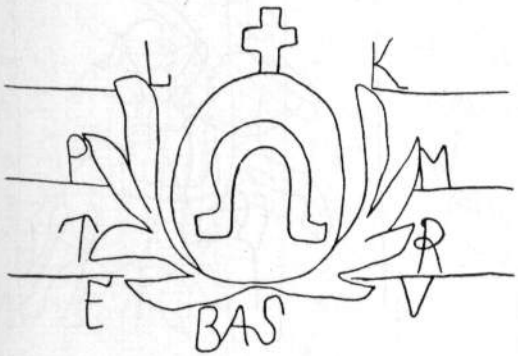
[12] *Spisok fabrykantam i zawodczikam Rossijskoj Impierii 1832 goda*, Petersburg 1833.

Załącznik nr 1
VUB: A 3897—36550

Między konwentem Supraślskim z jednej strony, a z drugiej Panem Józefem Obrockim, Magistrem Papierni, stanął nieodmienny w ten sposób kontrakt, iż ja wyżej pomieniony Majster powinien będę bez żadnego zawodu klasztornego papier dobry, biały, mere na klasztorną potrzebę, a nie na swoj pożytek, robić, kładąc w każdą librę po dwadzieścia i pięć arkuszów, od którego ma mi konwent płacić, to jest za ryzę klejonego papieru po złotych dwa i groszy dziesięć, za ryzę zaś podwodnego, po złotemu i groszy dwadzieścia. Do tego co rok ma dawać bibuły bez pieniędzy po ryz dziesięć, co się ma bez żadnej trudności pełnić. Chuściarza ma mieć swego, z koniem i swoim kosztem zbierać materii. Pilśń zaś do przekładania papieru ma być konwentowa. Gruntu kawał i ogród ma zasiewać, który jest podany onemu przy tejże papierni także gdy będzie potrzeba poprawy w papierni mają cieśli konwentowe naprawiać i narządzać. Bibułę zaś wolno mu na swoją potrzebę robić i przedać, który to kontrakt dla lepszej wiary i pewności ze strony konwentowej ręką własną podpisuje w Supraślu 8 Apryla Roku 1714.

Do tego kontraktu podpisuje się dla lepszej wiary, Leon Kiszka, metropolita całej Rusi, Archymandryta Supraślski.

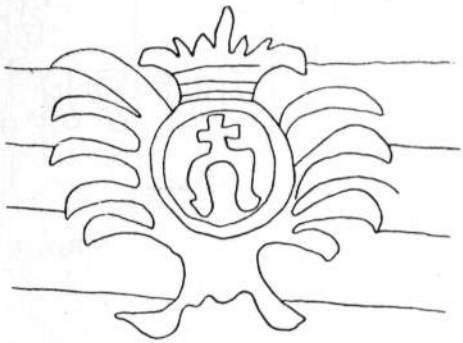
(Pieczęć metropolity L. Kiszki)



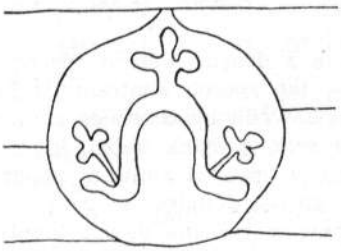
Rys. 1



Rys. 2



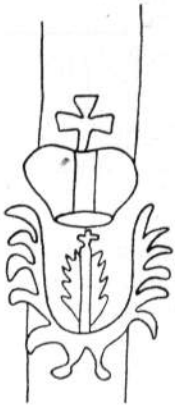
Rys. 3



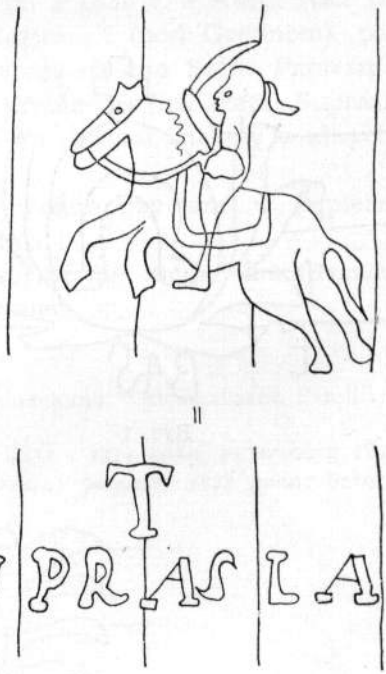
Rys. 4



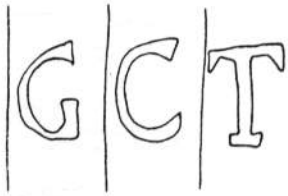
Rys. 6



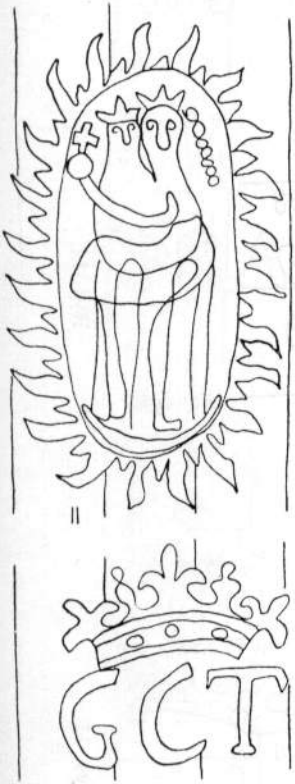
Rys. 5



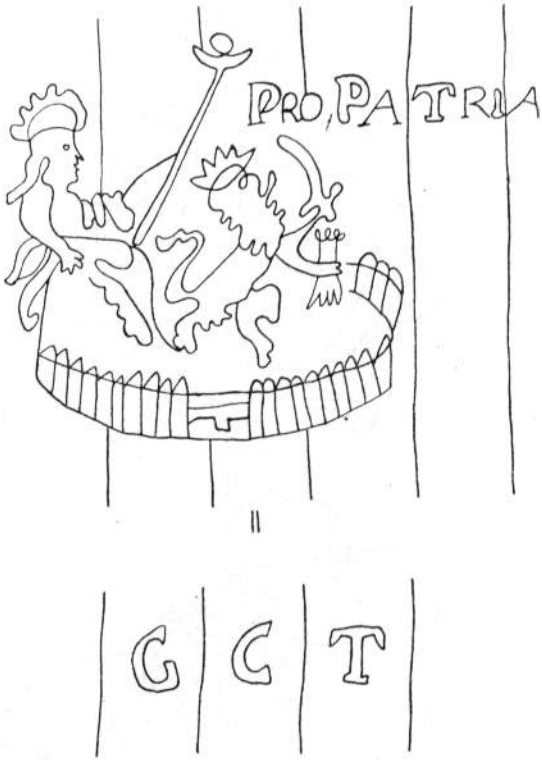
Rys. 7



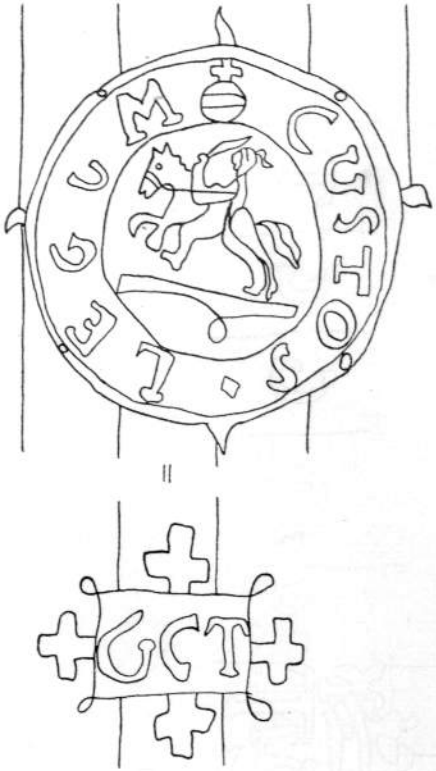
Rys. 8



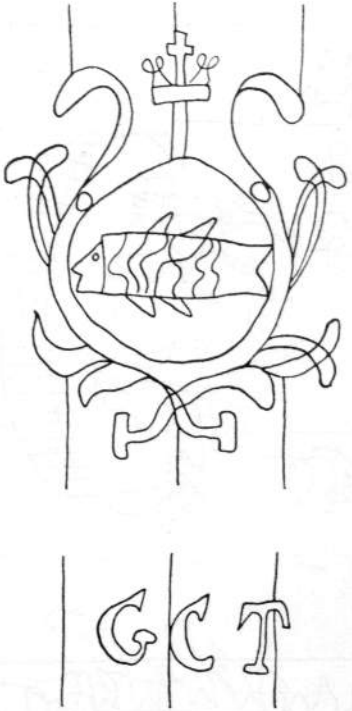
Rys. 9



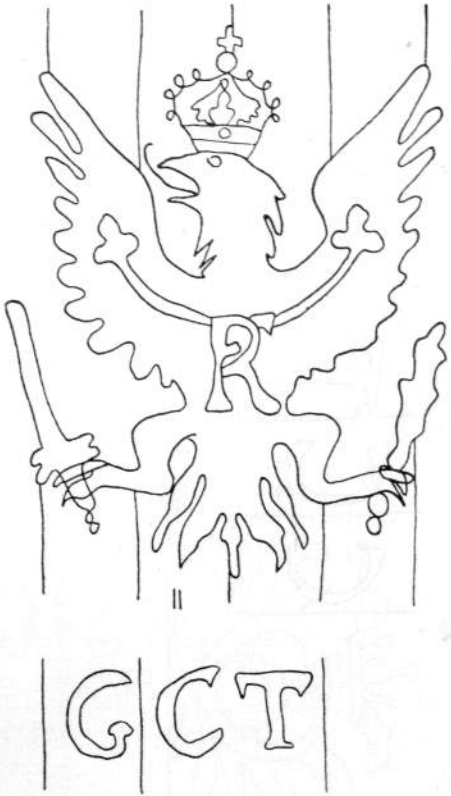
Rys. 10



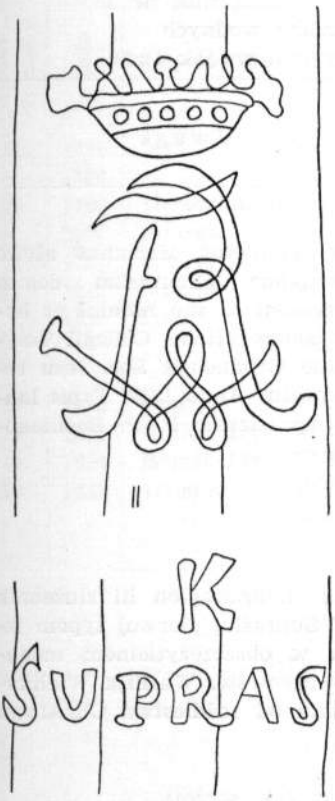
Rys. 11



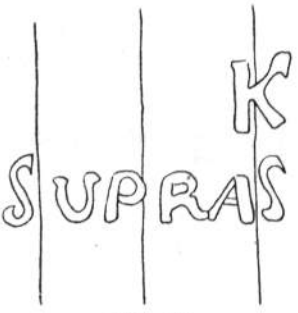
Rys. 12



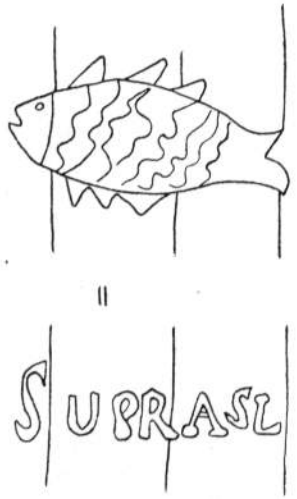
Rys. 13



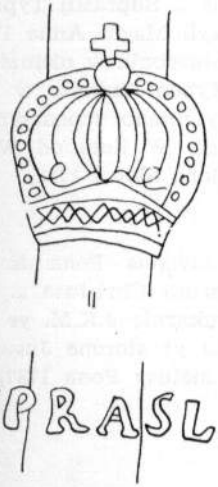
Rys. 14



Rys. 15



Rys. 16



Rys. 17



Rys. 18

Załącznik nr 2

Objaśnienie do reprodukowanych znaków wodnych
(rozmiary reprodukcji w stosunku do oryginałów, jak 1 : 2)

Numer rysunku	Data	Miejscowość	Rękopis	Uwagi
1	1714	Supraśl	VUB: sygn. A 3897	
	1719	„	VUB: „ 452	Druk: Hymetus Marianus alvito illustrissime Micutarum domus offlerescens ... suo nomini et honori congregatione Collegii Isaycoviano Grodnensis Soc. Jesu representatus Anno 1719. Typis laurae Supraslensis P. P. Basilianorum).
2	1716	Supraśl	VUB: sygn. A 3897	
	1719	„	VUB: „ „	
	1720	„	VUB: „ „	
3	1721	Supraśl	VUB: sygn. A 3897	
	1727	„	VUB: „ 148	(Druk: Leitouragion ili służebnik ... W Supraślu, pierwoj typom izdasia w obszczeżytielnom monastyrie czynu św. Wasilija Wielikago, lata od rożdiestwa Christowa 1727).
	1732	„	VUB: sygn. A 3897	
4	1727	Supraśl	VUB: sygn. 148	(Druk: jak wyżej).
5	1727	Supraśl	VUB: sygn. 148	(Druk: jak wyżej).
6	1730	Supraśl	VUB: sygn. 968	(Druk: Aquila Gratis Magnarum Alaruns in Żyroviciana solitudine nidificans ... Supraslij Typis, Ord. Divi Basyli Magni Anno 1730).
	1758	„	VUB: sygn. 42	(Druk: Służebnik w niemże Liturgia ... Typom izdania w Ławrie obszczeżytelnaho monastyria Supraslskago. W lieto od Wopłoszczenja Boha Słowa 1758).
7	1788	Grodno	VUB: sygn. A 3909	
	1797	Supraśl	VUB: „ A 3898	
8	1783	Supraśl	VUB:	(Druk: Żiwatas Pona iż Diewa musu Jezusa Christusa ... Supraslaw Drukarnie J.K.M. yr K.K.B. B. kasztu yr storone Jusupa Ragauska, metusy Pona 1787).
9	1778	Supraśl	VUB: sygn. A 20	
	1797	„	VUB: sygn. A 3023	
10	1796	Słonim	VUB: sygn. A 48	
	1797	Supraśl	VUB: sygn. A 3898	

Numer rysunku	Data	Miejscowość	Rękopis	Uwagi
11	1778	Supraśl	VUB: sygn. A 3023	
	1784	„	VUB: sygn. A 4322	
12	1790	Dereczyn	VUB: sygn. A 1878	
	1796	Supraśl	VUB: sygn. A 5	
13	1784	Brześć Lit.	VUB: sygn. A 431	
14	1810	Słonim	VUB: sygn. A 116a	
	1811	Troki	MAB: (Biblioteka Akademii Nauk Lit. SRR). RA 1358	
15	1816	Supraśl	VUB: sygn. A 3908	
16	1834	Brześć Lit.	VUB: sygn. A 196	
17	1834	Brześć Lit.	VUB: sygn. A 196	
18	1839	Grodno	VUB: sygn. B 53—35—41	

TADEUSZ MENCEL
Woj. Archiw. Państw. w Lublinie

MACIEJ DZIEDZICKI I JEGO „MYŚLI WZGLĘDEM UPORZĄDKOWANIA ARCHIWÓW KRAJOWYCH" Z ROKU 1817

Maciej Dziedzicki jest spośród archiwistów polskich XIX w. postacią prawie nieznaną. Pracował w Archiwum Krajowym krótko, bo zaledwie osiem lat, w czasie swej pracy zajmował się opracowaniem akt pruskich i austriackich, a akta te poszukiwane przez urzędy w okresie Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach Królestwa, później przez cały wiek nie był przedmiotem zainteresowań ani archiwistów, ani historyków. Działalność Dziedzickiego zasługuje jednak na bliższe zainteresowanie ze względu na jego prace archiwalne oraz nieznany archiwistom (poza T. Wierzbowskim) ciekawy projekt organizacji archiwów w Królestwie z r. 1817. Skorowidze do akt austriackich sporządzone przez Dziedzickiego, zniszczone dopiero w czasie ostatniej wojny, znajdowały się w Archiwum Głównym aż do r. 1939. Inwentarze akt pruskich przetrwały do dzisiaj. Wywiezione wraz z aktami w lipcu 1940 r. do Berlina przez władze okupacyjne, wróciły do Warszawy w r. 1961 i znajdują się znowu wraz z aktami w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Był też Dziedzicki, co warto tu podkreślić, autorem pierwszego wstępu do inwentarza, a właściwie do skorowidza akt austriackich.

Materiały do życia i prac archiwalnych Dziedzickiego znajdują się w zbiorach rękopiśmiennych Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie. Rękopis nr 144 pod niepełnym tytułem „Raport z czynności archiwowych przez Macieja Dziedzickiego w Archiwum Jeneralnym Krajowym jako adiunkt pracującego od dnia 1-go lutego 1809 do ostatniego maja 1809 r. ułatwionych. Skorowidz alfabetyczno-numeryczny akt galicyjskich — — w roku 1811 do Warszawy sprowadzonych — —" zawiera w rzeczywistości komplet raportów Dziedzickiego z lat 1809—1816, szereg raportów Majewskiego, odpisy pism, dokumentów osobistych oraz korespondencji związanej z osobą Dziedzickiego i sprawami Archiwum. Na tych materiałach oparty jest w przeważającej części poniższy szkic. Są to materiały niezwykle cenne dla dziejów Archiwum Głównego i korzystał z nich (choć chyba nie z tego

rękopisu) A. Warschauer w swej pracy o aktach pruskich [1]. Drugi rękopis nr 145 zawiera „Myśli względem uporządkowania archiwów krajowych" z 20 lutego 1817 r., które są publikowane w drugiej części obecnego szkicu.

* * *

Maciej Dziedzicki urodził się w r. 1769 w Goniądzu na Podlasiu w rodzinie drobnej szlachty. Dzięki pomocy wuja (brata matki) pijara Wincentego Skrzetuskiego mógł wstąpić do Kolegium Pijarów w Warszawie, gdzie uczył się już jego przyrodni brat Walenty Skorochód Majewski. W kolegium obok innych przedmiotów nabył znajomości języka francuskiego i niemieckiego, łaciny oraz nauk prawnych. Uczył się dobrze, a w starszych klasach pełnił funkcję dyrektora młodszych kolegów. „Zgoła był wzorem współuczniów, a od nauczycielów uczniem ulubionym" — jak go charakteryzowali jego nauczyciele w kolegium. Za swe postępy w nauce uzyskał w r. 1788 srebrny medal — Diligentiae [2].

Po ukończeniu kolegium Dziedzicki był od r. 1790 przez dwa lata nauczycielem domowym dzieci pułkownika wojsk koronnych Michała Zagórskiego, właściciela dóbr Łuka Mieleszkowska w powiecie wisznickim (woj. bracławskie). W październiku 1792 r. zwolnił się z tej funkcji, ożenił się z wdową Kunegundą Wiszniowską, a w listopadzie 1792 r. wstąpił do służby austriackiej jako mandatariusz dominialny w dobrach Płotycza w cyrkule tarnopolskim w Galicji Wschodniej. W lutym 1800 r. przeniósł się do dóbr Palikrowy w cyrkule złoczowskim. Jako mandatariusz zasłużył na pochwały władz austriackich, a w r. 1806 złożył egzamin z prawa karnego i uzyskał prawo wybieralności na sędziego policyjnego.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Dziedzicki pod pozorem umieszczenia syna w szkole przybył w styczniu 1809 r. do Warszawy za paszportem austriackim. Był już wówczas ojcem licznej rodziny — ośmiorga dzieci. Miał lat czterdzieści, był wzrostu średniego, „twarzy podłużnej, bladej," włosy miał ciemno blond, oczy siwe [3].

W Warszawie zatrzymał się u swego brata przyrodniego Walentego

---

[1] A. Warschauer, *Die preussischen Registraturen in den polnischen Staatsarchiven*, Heft I, Warszawa 1918.

[2] T. Mencel, *Walenty S. Majewski i jego memoriał o Archiwum Krajowym w Warszawie z r. 1807*, „Archeion" XXIX (1958), s. 13—14; Zakład Dokumentacji PAN w Krakowie (dalej cytuję PAN) nr 144, f. 74 — Bieg życia Dziedzickiego, f. 94, 101 — zaświadczenia szkolne.

[3] PAN nr 144, f. 74—76 — Bieg życia..., f. 98—101 — zaświadczenia władz austriackich z lat 1794—1806, f. 103 — paszport do Warszawy z dnia 15 I 1809 r., f. 105 — zaświadczenie W. S. Majewskiego z dnia 26 VI 1809 r.

Skorochoda Majewskiego archiwisty i kierownika Archiwum Ogólnego Krajowego. Dzięki jego pomocy już od 30 stycznia 1809 r. rozpoczął pracę w Archiwum jako zastępca archiwisty akt niemieckich.

Były to akta władz centralnych pruskich z lat 1772—1806 dotyczące tych ziem polskich pod zaborem pruskim tworzących prowincje Prus Zachodnich, Prus Południowych i Nowych Prus Wschodnich, z których w r. 1807 utworzono Księstwo Warszawskie. Akta te, przejęte w r. 1808 z Berlina, z chwilą zorganizowania Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie zostały oddane pod opiekę archiwisty Briesemeistra, dawnego registratora Kamery Ekonomiczno-Wojennej w Warszawie. Briesemeister brał udział w misji polskiej do Berlina w latach 1807/8, w wyniku której uzyskano powyższe akta, i był uważany za pierwszorzędnego znawcę registratury pruskiej. Briesemeister jednak, niezadowolony z tego, że akta pruskie połączone razem z aktami staropolskimi weszły w skład zasobu Archiwum Ogólnego, a jego samego podporządkowano Majewskiemu, od początku traktował swą pracę w Archiwum lekceważąco, starając się jednocześnie o przeniesienie go do Kamery czyli Izby Ekonomicznej Dochodów Korony w Warszawie.

Akta pruskie stanowiły cenny materiał dla nowych władz polskich ze względu na obfite dane statystyczne, podatkowe, skarbowe, administracyjne, niezakończone jeszcze sprawy sądowe przesyłane z odwołania do Berlina, dlatego uporządkowanie ich i udostępnienie było rzeczą pilną. Z początkiem stycznia 1809 r. akta pruskie rozłożono na półkach, ale okazało się początkowo, że jedynie Briesemeister znał „tajemnicze klucze" podziału wewnętrznego akt. Klucze te wynikały z właściwego dla registratur pruskich tego okresu podziału poszczególnych zespołów i działów na szereg układów alfabetyczno-hasłowych według rzeczy, miejscowości i osób. Istnienie kilku układów hasłowych w każdej grupie akt utrudniało rozpoznanie i korzystanie z nich bez znajomości układu.

Dlatego Majewskiemu jako kierownikowi Archiwum zależało szczególnie na uporządkowaniu i spisaniu akt pruskich, aby umożliwić pełne ich wykorzystanie przez władze polskie. Okazało się jednak, że Majewski „JPana Briesemeister do rozpoczęcia sumariusza onych przywieźć nie mógł". Został więc „przymuszony upraszać JPana Briesemeister swymi ważniejszymi okolicznościami zatrudnionego, aby przynajmniej JPanu Maciejowi Dziedzickiemu potrzebne archiwisty przymioty mającemu, też archiwa układać i sumariusz onych spisać dozwolił".

Dziedzicki jeszcze w czasie wspólnej pracy z Briesemeistrem uporządkował i spisał plany i mapy pruskiego Dyrektorium Generalnego w ilości ponad 500 jednostek, a następnie rozpoczął porządkowanie i spisywanie akt pruskich. Do czerwca 1809 r. zdołał Dziedzicki wykonać

spis części akt Departamentu Prus Południowych w Dyrektorium Generalnym tzw. Universalia i Generalia. Wynik prac Dziedzickiego okazał się bardzo pomyślny i kierownik Archiwum Majewski stwierdzał z zadowoleniem w raporcie do ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego w czerwcu 1809 r., że „wyśledzony klucz tajemniczny, w większej części porządnie ułożone akta dowodzą, iż z zamiaru powyższego nie uchybił". Chodziło o to, że Dziedzicki uporządkował i spisał akta zgodnie z panującymi w aktach pruskich układami alfabetyczno-hasłowymi. Wykazał też w pracy tej „przykładną w służbie gorliwość, w różnych językach i umiejętnościach biegłość, a w tej tak przykrej pracy wytrwałość" — jak charakteryzował go Majewski.

Minister Łubieński przyznał Dziedzickiemu od czerwca 1809 wynagrodzenie adiunkta w wysokości 250 zł miesięcznie. W czerwcu 1809 Briesemeister odszedł z Archiwum do pracy w Kamerze Dóbr Korony i Dziedzicki rozpoczął już dalsze prace zupełnie samodzielnie. W tym czasie otrzymał również Dziedzicki przyrzeczenie stałego zatrudnienia w Archiwum i w listopadzie 1809 sprowadził do Warszawy żonę z dziećmi [4]. Odtąd osiedlił się na stałe w Warszawie i w okresie 1809—1812 w ramach pracy w Archiwum uporządkował niemal wszystkie przejęte z Berlina akta pruskie w ilości 26 000 jednostek (akt, ksiąg, map i planów) w 13 księgach „sumariuszy" czyli repertoriów i skorowidzów.

Już w czasie wstępnego uporządkowania akt pruskich i sporządzania pierwszych repertoriów rozpoczęło się szerokie udostępnianie i wypożyczanie akt pruskich urzędom centralnym Księstwa Warszawskiego. Charakteryzuje ono obok potrzeb bieżących również kierunki działalności i zainteresowania ówczesnych władz polskich.

Ministerium Sprawiedliwości wypożyczało akta dotyczące spraw żydowskich, projektów o urządzeniu systematu kredytowego w Prusach Południowych, „czyszczenia" rzeki Warty, Bzury i Neru oraz Noteci i Kanału Bydgoskiego (66 wol.), dóbr darowanych przez Napoleona marszałkom i generałom francuskim oraz akta sądowe.

Ministerium Spraw Wewnętrznych wypożyczało akta dotyczące kompetencji duchowieństwa, dóbr narodowych, spraw kościoła ewangelickiego, dróg, magazynów drzewa, spławu na Warcie, budowy Kanału Bydgoskiego, połączenia Wisły z jeziorem Gopłem i rzeką Wartą.

Ministerium Skarbu przejęło akta dotyczące ceł i akcyz czyli podatków pośrednich (2 615 wol.) i spraw skarbowych (107 wol.).

Również inne urzędy pożyczały akta — wszystkie dla załatwiania

[4] PAN nr 144, f. 43—46 — raporty Majewskiego z dnia 12 VI i 22 VIII 1809 r., Minister sprawiedliwości do Majewskiego z dnia 1 IX 1809, f. 77 — Bieg życia...

spraw bieżących związanych z życiem politycznym, gospodarczym, administracją i skarbem.[5]

W listopadzie 1810 „podług zalecenia i własnoręcznego zanotowania JW-o Ministra Sprawiedliwości" — musiał Dziedzicki wypisać „akta w różnych przedmiotach polepszenia krajowego z całego Archiwum berlińskiego" w ilości 56 woluminów i pożyczył do ministerium. Wróciły one do Archiwum 11 czerwca 1811 r., a już 19 czerwca tegoż roku Dziedzicki otrzymał do opracowania, tym razem dla Ministerium Spraw Wewnętrznych „sumariusz akt wszystkich rządu pruskiego tyczących się polepszenia wewnętrznej ekonomiki krajowej", który opracował w ilości 250 woluminów.

Służyły też akta innym celom. Minister Sprawiedliwości Łubieński „po zluzowaniu archiwów berlińskich i aktów misji berlińskich" zażądał 31 stycznia 1811 r. wypisu „akt do kompletu archiwów z Berlina odebranych niestających" celem ich reklamacji u władz pruskich. Podobnie w listopadzie 1811 r. minister Łubieński po kilkakrotnym przejrzeniu spisów akt berlińskich zażądał „zdania sprawy o zupełnej zaległości akt dyrektorialnych i innych pruskich, tyczących się powiatów lelowskiego i pileckiego Nowy Śląsk zwanych" również celem reklamowania ich od władz pruskich[6].

Wreszcie w momencie ostatnich przygotowań do wojny z Rosją Łubieński polecił w kwietniu 1812 r. „wynotowanie pertraktacji mających związek z pierwszym, drugim i trzecim podziałem Polski z Voluminów Legum, Archiwum Sekretnego, akt berlińskich Tajnej Rady Stanu pruskiej"[7].

Druga grupa akt, którymi zajmował się Dziedzicki, to akta austriackie dotyczące Galicji. Po wojnie 1809 r. władze austriackie zmuszone były na podstawie traktatu wiedeńskiego z 14 października wydać władzom Księstwa Warszawskiego akta dotyczące ziem Galicji Zachodniej oraz cyrkułu zamojskiego i obwodu podgórzeckiego. Do odebrania tych akt wysłano do Lwowa specjalną misję złożoną z komisarzy Macieja Rembowskiego i Wincentego Grzymały. W r. 1811 przejęli oni 1815 fascykułów z Buchalterii i Gubernium we Lwowie, a w r. 1812 jeszcze 412 fascykułów akt z Gubernium. Były to akta austriackiego Gubernium we Lwowie (od r. 1803), Urzędu do Spraw Fiskalnych, Buchalterii Lwowskiej i Komisji do Spraw Żydowskich. Częściowo sięgały one

[5] A. Warschauer, o.c.; T. Mencel, *Archiwum Ogólne Krajowe w Warszawie, 1808—1812*, Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych, Warszawa 1958, s. 13—18, 21—23; PAN nr 144 — raporty Dziedzickiego z lat 1809, 1812.

[6] PAN nr 144, f. 7—23 — raport Dziedzickiego.

[7] PAN nr 144, f. 9—10.

r. 1773, ale głównie obejmowały okres 1796—1810 i dotyczyły administracji kraju, majątków i funduszów kościelnych, pomiarów urbarialnych, szkół, spraw żydowskich i in. [8].

Akta galicyjskie były potrzebne władzom administracyjnym Księstwa, dlatego od razu po przywiezieniu akt do Warszawy wypakowano je i ułożono częściowo na półkach w magazynach akt pruskich i akt grodu i ziemi warszawskiej, a resztę „na stole, ławach i na podłodze, gdziekolwiek tylko mieścić się dały." Aktami miał się zająć przybyły w r. 1810 z Krakowa archiwista Franciszek Cerner, ale wobec jego śmierci, już w kwietniu 1811 prace te objął Dziedzicki z dwoma adiunktami archiwalnymi, również przybyłymi z Krakowa (wraz z aktami Komisji Edukacyjnej i in.) Walentym Hubertem i Kajetanem Czaputowiczem.

Akta były w fascykułach czyli „związkach", z których każdy składał się z kilkuset numerowanych spraw. Po wypakowaniu próbowano w poszczególnych grupach akt przywrócić układ według spisów sporządzonych przy odbiorze akt we Lwowie, „ile jak powierzchowne ogólne tytuły i znaki registratur austriackich na związkach czyli pakietach i księgach przy ich przeglądaniu wskazywały". „Sumariusze" te nie miały jednak układu systematycznego, gdyż fascykuły o podobnej zawartości treściowej były przemieszane z innymi, co wymagało przy korzystaniu przeglądania całego spisu i zawartości prawie wszystkich fascykułów [9].

Dlatego Dziedzicki wraz z Hubertem i Czaputowiczem na nowo uporządkowali akta i rozpoczęli sporządzanie nowego skorowidza. Każdy fascykuł oznaczany był liczbą główną, a sprawy poszczególne, których było do kilkuset w każdym fascykule, były „liczbami poddziałkowymi poznaczone, stosownie do których skorowidz spisany wskazuje łatwość do ich wynalezienia". Fascykuły zawierające akta jednorodne np. sprawy fuduszów kościelnych, długów kahalnych, pomiarów urbarialnych, majątków kościelnych itp. były zgrupowane obok siebie i powiązane z sobą kolejną liczbą główną czyli sygnaturą fascykułu. Prace te — zarówno porządkowe jak skorowidzowe, zaczęte w r. 1811 — początkowo niewiele się posuwały, gdyż Dziedzicki kończył spisywanie akt pruskich, a Hubert i Czaputowicz spisywali najpierw sumariusz dla akt edukacyjnych przywiezionych z Krakowa (w 1810 r.) dotyczących ziem zaboru pruskiego i rosyjskiego [10].

[8] T. Mencel, o.c., s. 42; PAN nr 145, f. 6—7 — Myśli ... Dziedzickiego z 20 lutego 1817 r.

[9] PAN nr 144, f. 35 — raport Dziedzickiego za okres 1809—1812, f. 48 — uwagi Dziedzickiego z dnia 1 VIII 1811 r., f. 50—51 — Majewski do Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 VIII 1811, f. 83 — skorowidz — uwaga Dziedzickiego z dnia 16 VIII 1816 r.

[10] PAN nr 144, f.77—78 i nast.

Znaczną część akt galicyjskich wypożyczono władzom administracyjnym i skarbowym. Jeszcze w lipcu 1811 r. na polecenie Ministra Sprawiedliwości musiano wydać 1493 akt fiskalnych, 299 akt kamery galicyjskiej wraz z 23 mapami — dotyczących dóbr narodowych w departamentach: krakowskim, siedleckim i radomskim zabranych do dyspozycji Napoleona dla generałów francuskich. W lutym 1812 r. wydano do Ministerium Skarbu 2222 akt obejmujących sprawy podatkowe. Wypożyczono także akta dotyczące dóbr i sum kościelnych, funduszów szkolnych — dla Ministerium Spraw Wewnętrznych oraz księgi lustracji taryfy podatków z lat 1789—1790 — dla Ministerium Skarbu i akta dotyczące kolonistów — do Dyrekcji Dóbr i Lasów Narodowych [11].

Na marginesie wypożyczeń akt dla urzędów warto tu zanotować pewien ciekawy szczegół o charakterze porządkowym. Już w latach późniejszych Dziedzicki spisał wszystkie akta wypożyczone i niezwrócone do Archiwum. „Co do wewnętrznej ekonomiki archiwowej — podawał Dziedzicki w sprawozdaniu — w miejsce akt dla różnych wysokich władz rządowych z Archiwum Ogólnego Krajowego wydawanych dla łatwej i potrzebnej informacji o obrocie tychże akt e t y k i e t y z potrzebnymi napisami umieszczał, samą zaś ekstradytę do regestrów początkowo przez siebie na to właściwie do Archiwum Ogólnego Krajowego wprowadzonych, dla wiadomości archiwowej wpisywał" [12].

W latach 1812—1814 prace w Archiwum uległy pewnemu zahamowaniu. W r. 1812 zmarł archiwista Bogdan Jasnogórski, w r. 1814 adiunkt Walenty Potrykowski, odszedł Kajetan Czaputowicz. W Archiwum obok Majewskiego pozostali tylko Dziedzicki i Hubert. Sam Dziedzicki ciężko zachorował w r. 1812, co również na pewien czas przerwało jego prace archiwalne. W pracy powstawały zaległości, a akta galicyjskie w miarę wyjaśniania się stosunków politycznych w Królestwie Polskim od połowy 1814 r. stawały się coraz potrzebniejsze dla nowoorganizujących się tymczasowych władz Królestwa Polskiego. Dlatego kierownik Archiwum Majewski widząc wykonaną ledwie jedną trzecią część prac nad aktami austriackimi „na własne ryzyko" przyjął od 15 kwietnia 1815 r. trzydziestoletniego porucznika zaprzęgów Ignacego Niemojewskiego, niedawno uwolnionego z niewoli rosyjskiej [13].

Niemojewski wspólnie z Dziedzickim i Hubertem opracowali 4 księgi skorowidza dla 1571 fascykułów obejmujących 281 648 akt szczegółowych czyli poddziałek akt galicyjskich. Dziedzicki przeprowadził jeszcze

[11] PAN nr 144, f. 26—32, 34.

[12] PAN nr 144, f. 70.

[13] St. G r o n i o w s k i, *Adiunkt Archiwum Ogólnego Krajowego w powstaniu narodowym*, „Archeion" VIII (1930), s. 117 i nast.; PAN nr 144, f. 91 — Majewski do T. Wawrzeckiego z dnia 30 VI 1815 r.

szczegółową kontrolę skorowidza w obszernym raptularzu, „tudzież napisał opis czyli wstęp do tegoż skorowidza na początku części czyli księgi I umieszczony, informujący o sporządzeniu i użyciu tego skorowidza, tudzież o stanie i gatunku akt tymże skorowidzem objętych, składający się z arkuszy czterech" [14].

Ten obszerny „opis czyli wstęp" jest chyba pierwszym archiwalnym wstępem do inwentarza w Polsce, niestety nie dochowanym do naszych czasów. Wprawdzie już w r. 1810 archiwista Bogdan Jasnogórski przygotował dla ministra Łubieńskiego referat dla opracowywanych przez siebie akt obejmujących „Tajne Archiwum Rady Stanu JKPruskiej do (!) roku 1803 Tajnym Krajowym nazwane", ale referat ten omawiający zadania pruskich archiwów urzędów centralnych i ważniejsze zagadnienia akt archiwum Tajnego stanowił raczej informację dla ministra i nie był związany z opracowanym przez Jasnogórskiego repertorium akt pruskich [15]. Opis Dziedzickiego był powiązany ze skorowidzem i stanowił jego wstęp. Zawierał też dane obejmujące zawartość akt (jak należy wnioskować z raportu Dziedzickiego) i omówienie skorowidza, co kwalifikuje go jako cenne uzupełnienie skorowidza i chyba poprzednika dzisiejszych wstępów do inwentarzy.

Nieoczekiwanie kariera archiwalna Dziedzickiego zakończyła się zwolnieniem go ze służby archiwalnej z dniem 1 stycznia 1817 r. Urzędowym powodem było zmniejszenie budżetu Archiwum Ogólnego, ale istotne przyczyny musiały być inne [16].

Do czynności Dziedzickiego niemal od początku jego pracy w Archiwum należało prowadzenie kasy, wypłata pensji i prowadzenie wszelkich rachunków archiwalnych. Wyręczał on w tym kierownika Majewskiego, odpowiedzialnego za całość spraw rachunkowych Archiwum. W okresie wojny 1812 r. i w latach następnych nastąpiła katastrofa finansowa kraju poddanego przemarszom wojsk francuskich, a później okupacji wojsk rosyjskich i rządów władz tymczasowych. Pensje pracowników Archiwum wpływały w tym okresie bardzo nieregularnie i wskutek tego powstawały zaległości sięgające 10-ciu miesięcy, które zaczęły zmniejszać się dopiero od sierpnia 1814 r., kiedy nastąpiła pewna stabilizacja sto-

[14] I księga spisana przez Dziedzickiego — 456 fasc. 94145 akt 169 ark.
II księga spisana przez W. Huberta — 800 fasc. 117292 akt 277 ark.
III księga spisana przez K. Czaputowicza — 214 fasc. 56964 akt 121 ark.
IV księga spisana przez I. Niemojewskiego — 101 fasc. 13147 akt 21 ark.
Ogółem 1571 fasc. 281648 akt szczegółowych 588 ark.

[15] PAN nr 144 f. 69—70 — raport Dziedzickiego z dnia 15 I 1817 r., f. 91 — Majewski do T. Wawrzeckiego z dnia 30 IV 1815 r.

[16] PAN nr 144, f. 55 — Dziedzicki do Komisji Rządowej Sprawiedliwości z dnia 30 XII 1816; T. Mencel, o.c., s. 23.

sunków politycznych na ziemiach dawnego Księstwa Warszawskiego. Chude lata wojenne przyczyniły się jednak do „nawiązanej niesforności pracujących" i Majewski od czerwca 1814 r. przejął bezpośrednio prowadzenie kasy. Mimo to w marcu 1815 r. nastąpił „wypadek" w kasie depozytowej Archiwum, w której odkryto znaczne braki. Sprawę oddano do sądu, a rozpoczęte śledztwo wskazało raczej „na domowych" czyli pracowników Archiwum jako sprawców „wypadku". Wywołało to także obostrzenia wewnętrzne i zakaz wstępu do akt publicznych aż do wyjaśnienia sprawy, tym, „którzy nadużyli położonego w nich zaufania". Zanim jeszcze ukończono śledztwo, zwolniono Dziedzickiego z pracy. Być może podejrzenie padło na niego, jeśli nie zwolniono żadnego z młodszych pracowników — Huberta, a zwłaszcza Niemojewskiego. Dziedzicki do popełnienia nadużyć nie przyznał się, przedkładając jedynie Komisji Rządowej Sprawiedliwości obszerne dowody swej sumiennej pracy i dokumenty świadczące o jego osobistej uczciwości i sumienności. Prosił też o udzielenie mu innej pracy.

Do Archiwum nie wrócił już jednak, lecz wkrótce przeszedł do pracy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jako archiwista czyli registrator, gdzie pracował aż do r. 1835 [17].

W czasie swej ośmioletniej pracy Dziedzicki okazał się archiwistą zdolnym, pracowitym, skrupulatnym, ale i pamiętającym o sobie, o czym świadczy sporo jego próśb o podwyżkę i awans. Zmuszały go do tego warunki domowe i liczna rodzina. Posiadał też Dziedzicki już duże doświadczenie w pracach archiwalnych, w załatwianiu kwerend, był doskonałym znawcą akt pruskich i austriackich i odejście jego stanowiło dla Archiwum Ogólnego niewątpliwie dotkliwy ubytek.

Początkowo też nie myślał chyba Dziedzicki rezygnować z pracy archiwalnej, skoro 20 lutego 1817 r. złożył na ręce Andrzeja Horodyskiego referendarza stanu i radcy Izby Obrachunkowej obszerny memoriał pt. „Myśli względem uporządkowania archiwów krajowych" [18].

W memoriale tym Dziedzicki zestawił i scharakteryzował zasób aktowy Archiwum Ogólnego Krajowego, a następnie przedstawił własny projekt organizacji Archiwum Narodowego w Warszawie i Archiwów Ogólnych Wojewódzkich jako archiwów terenowych.

Pierwsza część memoriału świadczyła o dobrej znajomości zasobu i przy opisie zasobu staropolskiego widać wyraźnie wpływy informacji i projektów archiwalnych Majewskiego z r. 1809. Liczne kwerendy z akt staropolskich załatwiane przez Dziedzickiego dały mu dość znaczną

[17] PAN nr 144, f. 36—37, 63, 73. Nie wiadomo, czy data ta jest jednocześnie datą śmierci.

[18] PAN nr 145.

znajomość ich zawartości. Były też „okazją doskonalenia się w czytaniu i rozumieniu akt dawnych polskim charakterem gockim, harymgami różnymi i mnogimi, a teraźniejszych czasów niepraktykowanymi abbrewiaturami w języku łacińskim" pisanymi. Współpracował też z młodszymi kolegami z Krakowa (Hubertem i Czaputowiczem) opracowującymi akta Komisji Edukacyjnej przywiezione z Krakowa i akta austriackie. Z własnej pracy archiwalnej poznał doskonale akta pruskie i austriackie i niewątpliwie te części zasobu opracował w memoriale swym najdokładniej.

Omawiając zasób Archiwum Ogólnego Dziedzicki wymienia trzy główne jego części: — akta władz centralnych Rzeczypospolitej (oraz związane z nimi akta nuncjatury w Warszawie), — akta grodzkie i ziemskie warszawskie, sochaczewskie i mszczonowskie oraz miejskie warszawskie, i — akta pruskie przejęte z Berlina i austriackie ze Lwowa i Krakowa.

Obok nich wymienia Dziedzicki także dwie grupy akt nowszego pochodzenia — „akta sejmowe i dyplomatyczne za Księstwa Warszawskiego" obejmujące uchwały sejmowe, które miały być na podstawie dekretu króla saskiego z 7 marca 1809 r. przechowywane w „Metryce Koronnej" [19]. Oprócz nich dekrety królewskie nadające różne tytuły osobom prywatnym. W grupie akt Księstwa Warszawskiego oddzielną stanowiły dzienniki praw i „gazety krajowe" przesyłane przez Ministerium Sprawiedliwości „dla zachowania w Archiwum ku wiecznej pamiątce". Dołączono do tego działu również konstytucję Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r. Przechowywanie tych materiałów miało być nawiązaniem przez Archiwum Ogólne Krajowe do tradycji dawnej Metryki Koronnej.

Dziedzicki wyodrębnił w zasobie Archiwum również raporty sądów pokoju i prokuratorów o stanie zachowania akt staropolskich władz partykularnych składanych do Ministerium Sprawiedliwości w latach 1808—1812. Stanowiły one jednak raczej część registratury ministerium przesyłanych do Archiwum prawdopodobnie tylko do wiadomości [20].

Zestawienie zespołów i ich omówienie należy uznać za bardzo cenne ze względu na szereg interesujących szczegółów o dziejach i stanie zespołów. W ocenie zasobu staropolskiego widać w memoriale Dziedzickiego wyraźny wpływ praktyki urzędniczej austriackiej i pracy archiwalnej nad aktami pruskimi. Metrykę Koronną nazywa Dziedzicki akta-

[19] Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, II, s. 6.

[20] T. Wierzbowski, *Opis aktów przechowywanych w Warszawskim Archiwum Głównym, t. II — Akty ziemskie i grodzkie XIV—XVIII w województwach wielkopolskich*, Warszawa 1917, s. V—VI, przyp.

mi dyrektorialnymi czyli „administrację z dyplomatyką i sądownictwem łączącymi", a akta grodzkie i ziemskie charakteryzuje jako „tabularne czyli hipoteczne", co częściowo tylko mogło odpowiadać rzeczywistemu charakterowi staropolskich kancelarii sądowych.

Najbardziej istotną część memoriału Dziedzickiego stanowił projekt organizacji Archiwum Narodowego w Warszawie i archiwów wojewódzkich. Plany organizacji archiwów terenowych nie były nowe. Wysuwał je już w r. 1809 W.S. Majewski, a później minister Łubieński, który nawet rozpoczął ich częściową realizację przez skupienie pewnej części staropolskich akt sądowych w sądach pokoju, zwłaszcza w czterech nowych departamentach Księstwa Warszawskiego.

Nowością projektu Dziedzickiego było położenie głównego nacisku na opracowanie pomocy archiwalnych i stworzenia odrębnej instytucji informacyjnej na szczeblu centralnym. Taką instytucją miało być Archiwum Narodowe, składające się jedynie z wyciągów i skorowidzów.

Wyciągi te, sporządzane na wzór regestów wpisywanych do staropolskich ksiąg Sigillat i pisane po polsku, miały być opracowane dla akt najważniejszych — akt władz pruskich i austriackich oraz akt Metryki Koronnej, akt asesorskich, grodzkich i ziemskich warszawskich, a z pozostałych akt jedynie „w proporcją użyteczności materiałów". Użyteczność tę rozumiał Dziedzicki jako pomoc dla potrzeb bieżących administracji Królestwa. Wyciągi te miały być zalegalizowane, aby w razie zatraty samych akt mogły służyć jako „dowód urzędowy."

„Skorowidze numeryczno-abecadłowe" wzorowane na skorowidzach opracowywanych dotychczas dla akt austriackich miały być sporządzone z wyciągów z akt, z wszystkich pozostałych akt Archiwum Ogólnego Krajowego, z staropolskich akt partykularnych znajdujących się w terenie oraz z akt bieżących „magistratur teraz istniejących".

Archiwum Narodowe miało zatrudniać kierownika, dwóch archiwistów, dwóch adiunktów i czterech kancelistów.

W projektowanych Archiwach Ogólnych Wojewódzkich miały znajdować się staropolskie akta sądowe, akta władz zaborczych administracyjnych i sądowych, miejskich oraz wyciągi i skorowidze akt własnych i akt znajdujących się w urzędach. Archiwa wojewódzkie miały spełniać rolę informacyjną i załatwiać kwerendy dla urzędów i osób prywatnych na terenie województwa.

Dotychczasowe Archiwum Ogólne Krajowe miało nadal pozostać „zbiorem akt krajowych i zagranicznych", a jego zadania miały być częściowo uszczuplone przez skupienie pomocy archiwalnych w Archiwum Narodowym. Pozostawienie Archiwum Ogólnego jako odrębnej

instytucji obok Archiwum Narodowego motywował Dziedzicki względami bezpieczeństwa, gdyż w razie nieszczęśliwego wypadku i „zaród i plon" czyli i akta i pomoce mogłyby ulec zniszczeniu.

W projektowanej organizacji Archiwum Narodowe miało stanowić archiwum zastępcze w postaci legalizowanych wyciągów z najważniejszych akt znajdujących się w Archiwum Ogólnym oraz instancję nadrzędną powołaną do ewidencji wszystkich akt staropolskich i akt władz zaborczych pruskich i austriackich, a nawet akt przechowywanych jeszcze w urzędach, dla których szczególnie akta pruskie i austriackie miały stanowić „wzory świeżej jeszcze administracji". Archiwum to miało stanowić centrum informacji dla akt całego państwa, a jednocześnie instancję kierującą (choć Dziedzicki nie podaje tego wyraźnie) dla archiwów wojewódzkich.

W projekcie Dziedzickiego należy podkreślić szereg niewątpliwie ciekawych pomysłów. W archiwach wojewódzkich miało nastąpić skupienie akt administracyjnych, sądowych, miejskich zarówno staropolskich jak i nowszych oraz ewidencja akt przechowywanych jeszcze w urzędach. Zainteresowanie tymi ostatnimi aktami przez sporządzanie ich skorowidzów stanowiło niewątpliwie interesujący moment jako próba rejestracji narastającego zasobu archiwalnego i mogło być pierwszym ogniwem późniejszego przejmowania tych akt do archiwów. Samo Archiwum Narodowe miało stanowić instytucję typowo użytkową, związaną z potrzebami administracji państwowej, co miało usprawnić jej działalność, a także wskazać „sposób przy teraźniejszej manipulacji porządnego skracania, raptownie wzrastających gmachów archiwowych". Archiwum Narodowe miało być także terenem praktyki urzędniczej i ośrodkiem kształcenia archiwistów dla archiwów wojewódzkich.

Projekt Dziedzickiego miał charakter ogólnikowy i pomijał, być może celowo, szereg zagadnień jak stanowisko Archiwum Ogólnego i sprawę pomocy archiwalnych w tym archiwum, mniej interesował się zasobem a kładł silniejszy nacisk na pomoce archiwalne. Nie zajmował się też Dziedzicki sprawą samego zasobu Archiwum Ogólnego i jego uzupełniania, a także aktami stopnia powiatowego.

Publikowany egzemplarz memoriału Dziedzickiego pochodzi ze zbiorów Andrzeja Horodyskiego, do którego był skierowany. Być może wiązało się to z sugestiami Dziedzickiego, aby Archiwum Narodowe i wojewódzkie podporządkować takiej magistraturze, „która z innymi jest w najczynniejszych stosunkach", co mogłoby ewentualnie wskazywać na Izbę Obrachunkową, której Horodyski był radcą i prezesem Wydziału Rachunkowego Izby. Przypuszczalnie inny egzemplarz „Myśli" złożył Dziedzicki również do Komisji Rządowej Sprawiedliwości, gdyż znajdował się on przed r. 1939 w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

Warto się zastanowić, czy projekt Dziedzickiego miał realne szanse urzeczywistnienia? Sporządzenie legalizowanych wyciągów i nowych skorowidzów wymagałoby powiększenia wydatków na archiwa w przeciągu kilkudziesięciu lat, co wobec katastrofalnego stanu finansów kraju było trudne do zrealizowania. Pomysł stworzenia Archiwum Narodowego jako instytucji wyłącznie związanej działalnością ewidencyjno-informacyjną był już częściowo spóźniony wobec tego, że poszczególne urzędy centralne już wcześniej wypożyczyły dużą część akt pruskich i austriackich i przeprowadzały obszerne kwerendy w aktach, które pozostały w Archiwum. Dlatego bieżąca przydatność akt pruskich i austriackich i sporządzanie z nich wyciągów, na co Dziedzicki kładł taki nacisk, stawała się coraz mniejsza. Również wykonanie skorowidzów dla akt staropolskich w archiwach wojewódzkich wymagało kilkudziesięciu lat czasu.

Mimo tych braków projekt Dziedzickiego zasługuje na uwagę jako ciekawa próba poszukiwania form organizacyjnych dla archiwów w pierwszych latach Królestwa Polskiego. Nie został on zrealizowany, a rozpoczęta od 1825 r. organizacja archiwów oparła się na Archiwum Ogólnym Krajowym jako archiwum centralnym i na archiwach akt dawnych jako archiwach wojewódzkich grupujących jedynie akta sądowe.

Oryginał „Myśli względem uporządkowania archiwów krajowych" pisany ręką Dziedzickiego znajduje się w zbiorach rękopiśmiennych Polskiej Akademii Nauk w Krakowie pod sygn. 145 w zbiorach pozostałych po Andrzeju Horodyskim. Jest to poszyt o wymiarach 21×35 cm, zawierający 17 kart foliowanych. Stan zachowania bardzo dobry. Według tego rękopisu publikujemy poniżej memoriał Dziedzickiego.

Drugi oryginał, złożony dnia 26 maja 1817 Stanisławowi Potockiemu, ministrowi „Oświecenia Publicznego i Obrządków Religijnych", znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w tzw. Archiwum Publicznym Potockich w wolumie oznaczonym sygnaturą 296/II i zatytułowanym „Same dekreta Najjaśniejszego Aleksandra", na stronach 833—863. Tekst składa się z 16 stron folio. „Myśli" poprzedza pismo M. Dziedzickiego do ministra z datą 26 maja 1817 r., w którym pisze, że „wezwany do czynności w Massie Otwockiej" przedkłada swój memoriał Potockiemu „jako pierwszemu w kraju obywatelowi."

* * *

Na zakończenie dodać jeszcze należy, że obok funkcji archiwisty w Sądzie Apelacyjnym Dziedzicki spełniał jednocześnie obowiązki bibliotekarza w tymże Sądzie. Owocem działalności jego na tym stanowisku było uporządkowanie i skatalogowanie w latach 1826—1827 Biblioteki Sądu, a w szczególności jej rękopisów. Śladem pracy katalogo-

wej były przed wojną m. in. opisy dwu rękopisów, przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie z czasem znalazła się Biblioteka Sądu Apelacyjnego. Jeden z tych rękopisów, zawierający Diariusz podróży królewicza polskiego, późniejszego Augusta III, do Niemiec w r. 1711, spisany przez J. Przebendowskiego (sygn. 3. 4. 5.), zniszczony w czasie drugiej wojny światowej, posiadał dokładny opis pióra M. Dziedzickiego. Drugi rękopis pt. „Papiery Maltańskie z lat 1774—1794. Korespondecje i papiery K.G. Ghigiottiego ... sekretarza Gabinetu Stanisława Augusta" (sygn. 4. 1. 7, kart 554) zachował się i zawiera na końcu „Sumariusz" zawartości (k. 555—567, fol.), sporządzony przez M. Dziedzickiego, który zaopatrzył go na końcu w podpis: „In fidem. M. Dziedzicki, mp. Arch. i Bib. S. App".

Cenne informacje o wymienionym wyżej drugim, wilanowskim, oryginale „Myśli", jak również powyższe szczegóły o działalności Dziedzickiego jako bibliotekarza otrzymałem od doc. Piotra Bańkowskiego, za co składam mu serdeczne podziękowanie.

(Warszawa 20 II 1817)

MYŚLI WZGLĘDEM UPORZĄDKOWANIA ARCHIWÓW KRAJOWYCH

(f. 1) Rzecz ta z samego nazwiska wielka, z istoty swojej ważna, gdyż i rząd krajowy i każdego w szczególności obywatela wiele interesować mogąca, dojrzałej rozwagi, światłego i wymownego wysłowienia potrzebuje, która (f. 1 v) szczęśliwym i wysokim talentom do obszerniejszych niech służy rozpraw, podpisany zaś poprostu myśli swoje względem niej wyraża jak następuje:

Dotychczasowe Archiwum Ogólne Królestwa Polskiego składa się:
1-mo Z akt dawnych polskich Metryki Koronnej i książąt Mazowieckich.
2-do Z części kopiowanych akt Metryki Litewskiej.
3-tio Z akt kanclerskich koronnych.
4-to Z akt asesorskich koronnych.
5-to Z akt referendarskich koronnych.
6-to Z akt sejmowych Comitialia zwanych.
7-mo Z konstytucji sejmowych.
8-vo Z akt Acta Apellationum Terrarum Podlachiae zwanych.
9-no Z akt byłego Archiwum Sekretnego polskiego.
10-mo Z akt Rady Nieustającej.
11-mo Z części akt Komisji Skarbowej.
12-do Z części akt Komisji Wojskowej.
13-tio Z akt nuncjaturskich.
14-to Z akt sejmowych i dyplomatycznych za Księstwa Warszawskiego.
15-to (f. 2) Z części akt byłych sądów marszałkowskich koronnych.
16-to Z cząstki akt rewizorskich czyli lustratorskich.
17-mo Z raportów o stanie archiwów ziemskich i grodzkich.
18-vo Z akt grodzkich i ziemskich warszawskich.
19-no Z części akt grodzkich i ziemskich sochaczewskich i mszczonowskich.
20-mo Z akt Rządu Tymczasowego 1794 do 1796.
21-mo Z akt miejskich warszawskich i pragskich.

22-do Z akt zagranicznych — pruskich z Berlina w roku 1808:
a. Dyrektorialnych,
b. Tajnej Rady Stanu,
c. Wielkokanclerskich,
sześciu pierwszych departamentów — warszawskiego, kaliskiego, poznańskiego, bydgoskiego, płockiego i łomżyńskiego czyli dawniej prowincji Prusy Południowe, Zachodnie i Nowowschodnie zwanych, dotyczących się.

23-tio Z akt podobnież zagranicznych austriackich czyli galicyjskich ze Lwowa w r. 1811:
a. Gubernialnych,
b. Buchalteryjnych,
c. Fiskalnych
czterech późniejszych departamentów — krakowskiego, radomskiego, sidleckiego i lubelskiego czyli prowincji dawniej Galicja Zachodnia zwanej dotyczących się.

24-to (f. 2 v) Z akt podobnież zagranicznych niemieckich z Krakowa w roku 1810:
a. Komisji Drogowej,
b. Imperialnych.

25-to Z akt byłej Komisji Polskiej Edukacyjnej, podobnież z Krakowa w r. 1810 sprowadzonych.

Ilość wyż wymienionych akt, inwentarze, regestra i sumariusze w Archiwum Ogólnym Krajowym znajdujące się, wykazać mogą. O jakości onych, ile pamięć dozwala, nadmienić wypada, zwłaszcza temu, który z nimi lat kilka ciągle wersował.

Ad 1-mum. Akta Metryki Koronnej do r. 1445, jakie były i co w sobie zawierały, niewiadomo, gdyż według zwyczaju swych czasów, za królem prowadzone, w nieszczęśliwej Władysława Jagiellończyka pod Warną przeciw Turkom w r. 1445[1] przegranej, zaginęły. Dopiero od Kazimierza Jagiellończyka czyli od r. 1446 zaczynają się i oprócz niektórych w czasie późniejszych, a mianowicie szwedzkich wojen poniesionych szczerbów, aż do r. 1794 ciągną się.

W ogólności akta Metryki Koronnej można by nazwać aktami (w rozumieniu pruskim) dyrektorialnymi (a w rozumieniu teraźniejszym polskim) administracyjnymi, administrację (f. 3) z dyplomatyką i sądownictwem łączącymi. Toż samo i o aktach książąt mazowieckich, które od roku 1316 zaczynają się, a z przyłączeniem Księstwa Mazowieckiego do Korony po zgaśnieniu linii książąt mazowieckich, na Stanisławie i Janie ok. roku 1526 bezpotomnie zmarłych, kończą się, mówić można.

Są to szanowne zabytki polskiej starożytności, lecz im odleglejsze, tym większą dla teraźniejszego ludzi wieku są tajemnicą, dla łaciny, stylu, abbrewiatur i gotskiego charakteru, którym są pisane.

Ad 2-dum. Akta Metryki Litewskiej po złączeniu obudwu narodów na wzór Metryki Koronnej zaprowadzone i uformowane, których wyż rzeczone kopi od r. ok. 1530 zaczynają się a kończą się ok. 1560 w języku ruskim, a gdzieniegdzie i łacińskim uformowane, z rozkazu Najjaśniejszego śp. Stanisława Augusta

[1] T. Mencel, *W. S. Majewski i jego memoriał o Archiwum Krajowym w Warszawie z r. 1807*, „Archeion" XXIX (1958), s. 17, 24.

z oryginałów charakterem polskim przepisane, które prawie tej samej roboty są, co i koronne [2].

Ad 3-tium. Akta kanclerskie są gałęzią akt Metryki Koronnej w wieku XVII zaczęte i do końca 1794 doprowadzone, rzeczy dyplomatyczno-administracyjne w sobie obejmują i są po łacinie, a ku ostatkowi i po polsku pisane.

Ad 4 (f. 3 v). Akta Asesorii Koronnej w jednym prawie czasie co i Metryczne zwyż ad Nrum 1-mum rzeczone zaczynają się, podobnymże językiem, stylem i charakterem pisane, do końca 1794 doprowadzone, są aktami sądowniczymi Najwyższej Instancji co do królewszczyzn, a nawet i miast szlacheckich, tudzież innych spraw z tymi związek mających.

Ad 5-tum. Akta Referendarii Koronnej są gałęzią Asesorii ad Nrum 4-um opisanej, około tegoż czasu co i kanclerskie zaczęte, podobnież jak asesorii pisane i do ostatnich czasów to jest do 1794 doprowadzone, są podobnież aktami sądowniczymi najwyższej instancji w sprawach między chłopami po królewszczyznach, a dzierżawcami królewszczyzn czyli jak wprzód zwano starostami, zachodzących.

Ad 6-tum. Akta sejmowe Comitialia są akta sądownicze najwyższej instancji co do szlacheczczyzn (!) i do istoty trybunalskich koronnych z Metryką Koronną łączących, należą.

Ad 7-mum. Konstytucje sejmowe obejmują prawa i ustawy na sejmach stanowione.

Ad 8-vum. Akta Appellationum Terrarum Podlachiae podobne jak ad Nrum 6-tum Comitialia zwane tytuł zaś wskazuje, której służą prowincji.

Ad 9-num. Akta byłego Archiwum Sekretnego obejmują różne traktaty, konkordaty, dyplomata, przywileja i tym podobne oryginalnie (f. 4) w wiekach dawnych na pargaminach podobnymże sposobem, stylem i charakterem jak Metryki Koronne pisane, wiszącymi pieczęciami zaopatrzone, tudzież korespondencje dyplomatyczne.

Ad 10-mum. Akta Rady Nieustającej należą do akt administracyjnych w najwyższej instancji.

Ad 11-um. Akta Komisji Skarbowej są akta sądownicze najwyższej instancji w przedmiotach skarbowych.

Ad 12-um. Akta Komisji Wojskowej są akta sądownicze, a razem i administracyjne co do siły zbrojnej narodu, podobnież najwyższej instancji.

Ad 13-um. Akta Nuncjatorskie są akta sądownicze i administracyjne najwyższej instancji przez nuncjuszów czyli posłów papieskich co do duchowieństwa i aktów cywilnych z obrządkami religijnymi w związku będącymi w Polszcze opracowanej.

Ad 14-um. Akta sejmowe i dyplomatyczne, za Księstwa Warszawskiego, obejmują konstytucję i prawa sejmowe, tudzież dyplomata łask monarchicznych prywatnym nadanych w swoich oryginałach [3].

Podobnież dyplomata łask monarchicznych i konstytucja nowoodrodzonemu Królestwu nadana oddział ten Archiwum Ogólnego (f. 4 v) Krajowego od egzystencji Królestwa pomnażać zaczęły.

Tu należy nadmienić o Dziennikach Praw przez wysokie Ministerium, a teraz Komisję Rządową Sprawiedliwości do zachowania a Archiwum ku wiecznej pamiątce przysyłanych, jako też i o gazetach krajowych.

---

[2] A. Powstański, *Wiadomość o Archiwum Krajowym Królestwa Polskiego*, Kraków 1824. s. 78—80.

[3] Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, II, s. 6 — Dekret z 7 III 1809 r.

Ad 15-um. Akta marszałkowskie koronne są akta policyjno-sądownicze w najwyższej instancji pod bokiem króla sprawowanej.

Ad 16-um. Akta lustratorskie Revisionum zwane obejmują rewizje czyli lustracje królewszczyzn przez komisarzy od Najwyższego Rządu Krajowego do tego delegowanych. Akta te, jak są podstawą materii skarbowych i administracji sławnego w Polszcze funduszu narodowego pod imieniem królewszczyzn znanego, tak są po różnych w kraju archiwach rozpierzchnione, iż tylko o ich całkowitym istnieniu, niżej dotknięte urządzenie tychże archiwów dostateczną i centralną wiadomość uczynić może.

Ad 17-um. Raporta o stanie archiwów ziemskich i grodzkich są to wskazówki ogólne tychże akt czyli archiwów po powiatach znajdujących się przez ich zachowawców z rozkazu Wysokiego Ministerium Sprawiedliwości (f. 5) przysyłane [4].

Ad 18-um. Akta Grodzkie i ziemskie warszawskie obejmują nietylko akta sądownicze powiatu i ziemi warszawskiej, ale też akta tabularne czyli hipoteczne (według praw dawniejszych) ziemskie, a nawet i z całego prawie Królestwa zwłaszcza w czasach ostatnich przez obywateli w Warszawie przebywających działane. Starożytnością swoją dalej nierówne, aniżeli Metryki Koronne ad Nrum 1-um wspomnione sięgają i aż do pierwszych lat rządu pruskiego sięgają [5].

Ad 19-um. Akta Grodzkie i ziemskie Sochaczewskie i Mszczonowskie. Są to zaczątki znacznego zapewne dawniej ziemiańskiego archiwum, według wieści, z właściwego lokalu w czasie ostatnich rewolucji wyrugowanego, po domach prywatnych tułającego się, w czasach ostatnich rządu pruskiego do Archiwum Grodzkiego Warszawskiego sprowadzone, w którym dla niedostatku lokalu, dotąd na podłodze spoczywają, są żywą przestrogą starownego urządzenia innych tego gatunku archiwów.

Ad 20-um. Akta Rządu Tymczasowego są akta administracyjne, i sądownicze najwyższej instancji od roku 1794 do 1796. Tym doliczyć można księgę obrachowania długów byłej Rzeczypospolitej Polskiej przez Komisję Trzech Dworów z manuskryptu w języku francuskim napisanego przez byłego członka tejże Komisji komunikowanego świeżo przekopiowaną, — tudzież akta przez Komisję podobnież Trzech Dworów do oblikwidowania stanu czynnego i biernego upadłych sześciu banków warszawskich, delegowaną, pertraktowane.

Ad 21-um. Akta miejskie warszawskie i pragskie są akta sądownicze i administracyjne byłych mnogich jurydyk warszawskich i pragskich, między którymi akta Starego Miasta Warszawy jak są najliczniejsze tak i najdawniejszych czasów sięgają, a z ustałym rządem polskim w końcu wieku 18 równie jak i inne kończą się. Radzie Municypalnej, jej naczelnikowi, a najwięcej Wysokiemu Ministerium Sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego opatrzenie porządnemi szafami w grodzie warszawskim umieszczonymi, winne na zawsze będą.

Ad 22-um. Akta zagraniczne pruskie z Berlina w roku 1808 sprowadzone.

Ad a. Dyrektorialne są akta w najściślejszym znaczeniu i w najrozleglejszym objęciu administracyjne, gdyż ani w sądownictwo ani w dyplomatykę nie wdając się, same porządkowanie i zarządzanie wszelkich żyjących i nieżyjących jestestw, a nawet ziemi, na której i w której egzystują, w najwyższej instancji kierowane w sobie obejmują.

[4] T. Mencel, *Losy staropolskich akt partykularnych w latach 1795—1815*, „Archeion" XXXII (1960); Tenże, *Archiwum Ogólne Krajowe* ..., Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych, s. 30.

[5] T. Mencel, *Archiwum Ogólne Krajowe* ..., Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych, s. 36.

Ad b. Tajnej Rady Stanu są akta dyplomatyczno- (f. 6) administracyjne, podobnież w najwyższej instancji pertraktowane.

Ad c. Akta wielkokanclerskie są akta sądownicze kryminalne i sądowniczo-administracyjne najwyższej instancji.

Wszystkie jako się wyżej Nro 22 namieniło sześciu pierwszych departamentów czyli za rządu pruskiego prowincji Prusy Południowe, Zachodnie i Nowowschodnie zwanych dotyczące się, lubo w krótkim lat przeciągu uformowane, mnóstwo jednak papierów wyliczonym dotąd aktom polskim blisko wyrównywające, w języku niemieckim napisanych składają.

Ad 23-um. Akta zagraniczne austriackie czyli galicyjskie ze Lwowa w r. 1811 sprowadzone.

Ad a. Gubernialne właściwe, obejmujące w sobie porządkowanie i zarządzanie w kraju w drodze administracyjnej, tudzież sądownictwo w drodze politycznej co do prowincji Galicją Zachodnią, cyrkułem zamojskim i obwodem podgórskim w Galicji Wschodniej zwanym, późniejsze cztery departamenta i obwód podgórzecki w Księstwie Warszawskim składającej. Akta te fascykułów 410 wynoszą i do skorowidza akt (f. 6 v) galicyjskich w Archiwum Ogólnym Krajowym sporządzonego wcale nie wchodzą, są zaś tylko do roku 1803 z wydziałów I, II, III i IV uformowane, reszty zaś wydziałów V, VI, VII i VIII razem z czterema pierwszymi cały ogół Gubernium Lwowskiego, jak się wyżej rzekło, składających, tudzież dalszy ciąg tychże akt aż do roku 1810 sięgający dotąd we Lwowie zalega. A przeto akta te są małą cząstką archiwum gubernialnego wyż rzeczonych czterech departamentów i obwodu tyczącego się i jako akta rządu prowincjonalnego czyli szredniej instancji nie mogą tak wzorowego okazać ducha rządu prowincjonalnego czyli średniej instancji jak akta pruskie dyrektorialne, prócz maleńkich szczerbów całkowicie odzyskane; jednakowoż wiele materii ducha rządu austriackiego, choć w części wskazujących w sobie obejmować muszą, przeto powinny być uporządkowane i do użytku przyprowadzone.

Gubernialne niewłaściwie, które do skorowidza akt galicyjskich wyż rzeczonego wchodzą, dlatego tylko tak nazwane, że są odebrane z Archiwum Gubernialnego lwowskiego, w rzeczy zaś samej są tylko komisyjne, tyczące się (f. 7) długów kahalnych i wywodu szlachectw przez komisje do tego wyznaczone pod kierunkiem gubernialnym pertraktowanych i 201 fascykułów obejmują.

Ad b. Buchhalteryjne dlatego tak nazwane, że odebrane z Archiwum Buchhalterii lwowskiej[6], tyczą się zaś funduszów duchownych, pomiaru urbarialnego i podatków rządowych, obejmują fascykułów 576 i te skorowidzem wyż rzeczonym są opisane.

Ad. c. Fiskalne dlatego tak zowiące się, że odebrane z Archiwum Kamery Prokuratury czyli Urzędu Fiskalnego lwowskiego[7], tyczą się zaś opisania majątków duchownych, funduszu uniwersalnego (allgemeine Stiftungsfond), urządzeń szkolnych, tudzież akta właściwej pertraktacji Urzędu Fiskalnego w różnych prawnych przedmiotach tyczących się dóbr kameralnych, narodowych, funkcjonalnych tudzież różnych kapitałów, praw, realności, służebności, nadań, przywilejów itd., funduszom publicznym, korporacjom, duchowieństwu, gminom i gromadom służącym obejmują fascykułów 799.

---

6 Provinzial Staatsbuchhaltung z lat 1796—1809.

7 Fiscalamt lub Kammerprokuratur z lat 1796—1809.

Przeto akt galicyjskich dotąd wyliczonych skorowidzem polskim liczbowo-abecadłowym w Archiwum Ogólnym Krajowym sporządzonym, opisanych jest fascykułów 1576 zawierających w sobie akt szczególnych sztuk czyli numerów 279 333. A zaś jeszcze (f. 7 v) nieopisanych fascykułów ad Nrum 23 ad a wyż rzeczonych 410, których akta szczególne, biorąc w proporcji już opisanych wynosić mogą sztuk czyli numerów mniej więcej 72 980, a razem z opisanymi sztuk czyli numerów 352 319 okazują widocznie jak wielki ogrom akt wynoszą. Wszystkie zaś te, które są kompletne od początku panowania austriackiego w prowincjach polskich to jest od roku respective 1773 i 1796 aż do roku 1810 dochodzą i napisane są w języku najwięcej niemieckim.

Ad 24-um. Akta zagraniczne niemieckie z Krakowa w r. 1810 sprowadzone.

Ad a. Komisji Drogowej obejmują obszerną i ciągłą pertraktację, tudzież liczną korespondencję komisji do urządzenia budowy dróg handlowych, pocztowych i wojskowych w Galicji Zachodniej z wszystkimi władzami wyższymi i niższymi w tejże prowincji ustanowionymi od r. 1803 do 1809 prowadzoną, niemniej projekta, mapy i profile do tego przedmiotu porobione (tych polskie wyciągi przez podpisanego porobione i wraz z aktami dnia 23 sierpnia 1815 do Biura Wysokiego Ministerium Spraw Wewnętrznych wydane).

Ad. b. Imperialne obejmują korespondencje najwięcej dyplomatyczne między Polską a Rzeszą Niemiecką (f. 8) w interesach z mieszkańcami obu tych krajów zachodzących.

Ad 25-um. Akta byłej Komisji Edukacyjnej polskiej tej to wzorowej i w swoim czasie podobno pierwszej oświecenia publicznego w Europie magistratury rządowej, a czasie ostatniego rozbioru Polski z Warszawy do Krakowa wywiezione, z których rząd austriacki w dochodzeniu i urządzaniu funduszów edukacyjnych w województwach pod swe panowanie przypadłych zręcznie użytkując, wiele światła zasięgał (jak się z akt fiskalnych galicyjskich widocznie okazuje), z Krakowa w r. 1810 nazad do Warszawy sprowadzone obejmują interesa administracyjne, a w części i sądownicze tyczące się dóbr i kapitałów pojezuickich i wszelkich innych do funduszu edukacyjnego należących, niemniej urządzenia i administrowania samejże edukacji publicznej.

Wszystkie te akta polskie po łacinie, litewskie po rusku, zagraniczne biorąc ogólnie po niemiecku (gdyż w szczególności wiele jest po polsku, po łacinie, a niektóre i po francusku) pisane charakterem i stylem wiekom i rządom właściwym, są w jedno miejsce zgromadzonym dla narodu polskiego nieoszacowanym skarbem, którego odnogi po całym znajdują się kraju, jako to akta grodzkie, ziemskie (f. 8 v) i trybunalskie polskie, tudzież akta wojenno-ekonomicznych kamer i regencji pruskie i cyrkularne jako i sądów szlacheckich (Forum Nobilium) austriackie.

Lecz skarb ten można by przyrównać do głęboko w ziemi zakopanego dopóty, dopóki tak urządzonym nie zostanie, iżby z niego nietylko każdy interesowany prywatny, ale najbardziej wysokie władze rządowe, a raczej ich kierownicy i pomocnicy z wszelką łatwością te bogactwa czerpać w każdej potrzebie mogli, jakie w sobie zawiera, to jest:

Dyplomatykę, politykę, statystykę, ekonomikę, prawodawstwo i dzieje narodu polskiego w różnych jego przemian stopniowaniach, powstania, wzrostu, potęgi, nachylania się do upadku, samegoż upadku, administrację dwóch sławnych w dziejach Europy niemieckich rządów w głównych tegoż kraju prowincjach, sprężyny cudownego prawie jego wskrzeszenia, a stąd obfity materiał do kształcenia takiego

rządu który by nie tylko dawno zagospodarowane doścignąć, ale nadto trafnie pokombinowaną poprzedniczych doświadczeń kalkulację przewyższyć potrafił. A gdyby i to mniej korzystnym się być zdawało, to przynajmniej przezorne i gospodarne zmniejszenie odwiecznie jednych wzrastających, drugich walących się gmachów papierowych uskutecznićby mogło.

(f. 9) Do tego zdaje się bydź sposób najłatwiejszy — zaprowadzenie czyli utworzenie:

1-mo Archiwum Narodowego Polskiego w Warszawie,

2-do Archiwów Ogólnech (!) Wojewódzkiech po kraju.

Ad 1-mum. Archiwum Narodowe powinno by się formować:

a) z samych wyciągów w języku narodowym z akt zwyż wyszczególnionych w Archiwum Ogólném Krajowém znajdujących się, zaczynając od akt zagranicznych, a naprzód pruskich z Berlina, a potem austriackich czyli galicyjskich ze Lwowa sprowadzonych, wzory świeżej jeszcze administracji wielu rodakom pod tymiż rządami byłym dobrze znanej i pamiętnej, a przeto do objęcia łatwej, wskazujących.

Potem z akt polskich Metryki i Asesorii Koronnej, tudzież grodu i ziemstwa warszawskiego, zwłaszcza początkowych dla wprawy w czytanie i rozumienie hieroglificznego prawie sposobu onych w dawniejszych wiekach pisania; równie i z wyciągów akt innych w proporcją użyteczności materiałów z pomiędzy na początku wyliczonych łatwo wybrać się mogących.

b) z skorowidzów numeryczno-abecadłowych (f. 9 v) tychże robionych wyciągów,

c) z skorowidzów podobnież numeryczno-abecadłowych wszystkich wyż wyliczonych akt ogół Archiwum Ogólnego Krajowego składających,

d) z skorowidzów takichże akt wszelkich dawnych polskich grodzkich, ziemskich, trybunalskich, jako też administracyjnych i sądowniczych po rządzie pruskim i austriackim po województwach i powiatach znajdujących się.

e) na ostatek z skorowidzów akt magistratur teraz istniejących.

Za wzory do krótkich rzecz dobrze obejmujących wyciągów służyćby mogły (gatunek akt kanclerskich na początku pod N-m 3-cim wzmiankowanych) akta Metriculae Sigillatorum zwane. Za wzory zaś skorowidzów numeryczno-abecadłowych w języku narodowym z akt w językach obcych uformowanych pisać się powinnych, służyćby mógł skorowidz akt galicyjskich świeżo w Archiwum Ogólnem Krajowem sporządzony z niektórymi stosownymi do rzeczy przydatkami i odmianami. Skorowidze te będą w sobie zawierały treść wszelkiego gatunku aktów po wszystkich w kraju archiwach znajdujących się; będą miały cechę urzędowości tak jak teraz mają zwyż wspomnione Metriculae Sigillatorum, aby w przypadku zaginienia lub zepsucia (f. 10) się samychże akt wypisy z ich skorowidzów mogły służyć w potrzebie za dowód urzędowy; dlatego powinny być z aktami skonfrontowane i przez archiwistów pod ich odpowiedzialnością legalizowane.

A jako z wyciągów z akt zagranicznych porobionych systema administracji rządów zagranicznych w prowincjach polskich prowadzonej z łatwością da się poznać. Wyciągi zaś z akt polskich porobione porównanie systematu Administracji Polskiej z systematem administracji zagranicznej ułatwią, tak skorowidze wskażą, łatwe i prędkie wynalezienie dokumentów, w którychkolwiek bądź archiwach znajdujących się, których szukanie w dzisiejszym stanie archiwów jak jest trudne, kosztowne i przewlekłe każdemu w podobnych zdarzeniach wersującemu aż nadto wiadomo.

Prócz tego z skorowidzów akt magistratur teraz istniejących, w jednym centralnym miejscu, to jest w Archiwum Narodowym nadorędziu będących, nie tylko

same magistratury o biegu i kierunku respéctive swoich czynności nawzajem informować się i między sobą komunikować mogą, co wiele posłuży do uchronienia się między magistraturami niekiedy wydarzyć się mogących (f. 10 v) kolizji, ale nadto przyśpieszy ruch sprężyn rządowych do jego ogółu dążących i sam nawet rząd najwyższy postawić może w stanie o tymże ruchu i biegu łatwego informowania się, a przy tym wskaże sposób przy teraźniejszej manipulacji, porządnego skracania, raptownie wzrastających gmachów archiwowych.

Do uskutecznienia tego potrzebny naprzód lokal od przedmiotów palnych i od wilgoci zabezpieczony, tudzież co do objętości dostatecznie obrachowany, naprzykład:

a) dla pracujących izb dwie,
b) dla składu wyciągów z akt krajowych czyli polskich izba jedna,
c) „ „ „ z akt dawnych polskich izba jedna,
d) „ „ skorowidzów z akt dawnych polskich izba jedna,
e) „ „ „ z akt zagranicznych izba jedna,
f) „ „ „ z akt magistratur istniejących izba jedna.

Po wtóre kierunek ogólny na cały kraj rozciągający się. Ten powinien być oddany takiej magistraturze, która w składzie Rządowym (f. 11) z wszystkimi innymi magistraturami w najczynniejszych jest stosunkach, a z tej urzędnik ze stopnia, światła i do rzeczy przywiązania znany do tego powinienby być przeznaczony, którego etat radcy stanu. f. 15 000

Po trzecie kierunek szczególny w Archiwum Narodowym takiej osobie, która by moralności, zdatności i przywiązania do rzeczy dostateczne okazała dowody. Takiej osoby etat równy etatowi sekretarza jeneralnego przy Komisji Rządowej byćby powinien f. 8 000

Po czwarte. Archiwistów w Archiwum Narodowym dwóch z etatem równym etatowi archiwistów jeneralnych przy Komisjach Rządowych f. 10 000

5-te. Adiunktów dwóch z etatem sekretarzy szczególnych przy Komisjach Rządowych f. 8 000

6-te. Kancelistów czterech z etatem dla pierwszego trzy, dla drugiego półtrzecia, dla trzeciego dwa, dla czwartego półtora tysiąca złotych polskich. f. 9 000

7-me. Posługaczów dwóch z etatem pierwszy ośmset, drugi siedmset złotych polskich. f. 1 500

8-me. Stróż jeden z etatem złotych czterysta. f. 400

9-te. Potrzeby kancelarii, papier, atrament, pióra, światło etc. złł dwa tysiące (f. 11 v) f. 2 000

10-te. Drzewo na opał izb archiwowych zzł 600 f. 600

Z założenia samego tego instytutu i z powołania jego urzędników obowiązki tychże bez ich wyliczania są widoczne, na przykład:

Kierownika ogólnego — wiedzieć o stanie wszystkich ogólnie w kraju archiwów i każdego w szczególności, wiedzieć o robotach wszystkich indywiduów archiwowych i nimi kierować, znosić się ze wszystkimi magistraturami wyższymi i niższymi względem trafnego uskutecznienia przedsięwziętego dzieła, wykazywać jego użytek, postęp i tym podobne.

Kierownika szczególnego — odbierać zalecenia kierownika ogólnego i one egzekwować, znać skład Archiwum Ogólnego Krajowego, mieć sposób i talenta potrzebne do robienia wyciągów i skorowidzów z każdych akt tegoż archiwum i ich egzekucję, w szczególności kierować. Wybór materii, rozkład robót

i uporządkowanie wewnętrzne czynić, subalternów informować, raporta o użytku i postępie kierownikowi ogólnemu zdawać i tym podobne.

(f. 12) Archiwistów roboty wskazane egzekwować, porządek archiwowy w swoich respective wydziałach krajowym i zagranicznym utrzymywać, subalternów i praktykantów informować, roboty ich sprawdzać i legalizować itd.

Adiunktów — dziennik korespondencji archiwowej na przemian utrzymywać i we wszystkim archiwistom być pomocnymi i współpracującymi.

Kancelistów — pierwszego: potrzeby kancelarii, papier, atrament, pióra etc utrzymywać, pracującym dostarczać, roboty praktykantów w porządku utrzymywać do ich sprawdzenia przedstawiać tychże jako i subalternów informować, roboty od przełożonych wskazane egzekwować i tym podobne. Drugiego, trzeciego i czwartego podobnież roboty wskazane egzekwować, do ich egzekwowania mieć sposób i talenta potrzebne i o tych praktykantów informować i tym podobne.

Posługaczów i stróża powinności wiadome.

W Archiwum Narodowym powinni pracować praktykanci czyli aplikanci bezpłatnie po lat dwa. Tych liczba nieokreślona. Do niej należeć mają wszyscy ci, którzy po skończonej edukacji szkolnej poświęcają się do usług krajowych przy różnych (f. 12 v) magistraturach, gdyż robieniem wyciągów i skorowidzów nie tylko dadzą dowód swojej zdatności, ale też oświecą się w interesach rządowych, których przez cały ciąg swej edukacji, zaledwo mogli nabyć słabego wyobrażenia, doskonalić się będą w czytaniu i rozumieniu tak pism zagranicznych jako też i krajowych staroświeckich, zwłaszcza w języku łacińskim będących, do czego indywidua archiwowe będą im przewodnikami i nauczycielami i z tego to powodu etat indywiduów archiwowych powinien być nieco wyższy nad etaty zwyczajne, a młodszych dla emulacji stopniowany.

Archiwa istniejących magistratur krajowych powinny skorowidze akt swoich do Archiwum Narodowego przesłać.

Ad 2-um. Co do Archiwów Ogólnych Wojewódzkich.

Jest Archiwum Ogólne Krajowe, które z jakich się aktów składa, już się wyżej opisało. Etat jego do jednego archiwisty i dwóch adjunktów zredukowany, tudzież lokal, w którym znaczna część aktów, jedne w pakach, drugie na podłodze w stosach, w murach dolnych zawsze wilgoci pełnych (f. 13) dla szczupłości miejsca leżeć, a przeto zepsuciu podlegać muszą, jest wiadomy czyli zaś rzeczy odpowiadający, w to rząd krajowy, ile pod swym bokiem z łatwością wejrzeć i ocenić może.

Jako zaś Archiwum Ogólne Krajowe jest zbiorem akt krajowych i zagranicznych w najwyższych instancjach uformowanych, tak archiwa ogólne wojewódzkie powinny być podobnież zbiorem akt obojga w niższych instancjach utworzonych, jako to:

1° Akt krajowych grodzkich, ziemskich, trybunalskich.

2° Akt zagranicznych — pruskich po wojenno-ekonomicznych kamerach, po regencjach, austriackich czyli galicyjskich po urzędach cyrkularnych, po Forach Nobilium.

3° Akt dawnych miast głównych wojewódzkich.

Zbiór ten Aktów powinien się znaydować w każdém mieście główném Woiewództwa.

4° Lokal dla nich, podobnież od przedmiotów palnych i od wilgoci powinien być zabezpieczony i co do objętości dostatecznie obrachowany, na przykład:

a) dla pracujących izba jedna,

b) dla składu aktów krajowych izba (f. 13 v) jedna lub podług ich mnogości więcej,

c) dla składu wyciągów i skorowidzów izba jedna.

5° Kierunek ogólny na całe województwo, powinien być oddany magistraturze wojewódzkiej, będącej w najbliższym stosunku z magistraturą krajową kierunek ogólny Archiwum Narodowego i archiwów krajowych, jak się wyżej opisało, w całym Królestwie mającą, a z tej podobnież urzędnik ze stopnia, światła i do rzeczy przywiązania znany lub zalecony powinien być do tego w szczególności przeznaczony, którego etat równy etatowi sędziego lub komisarza wojewódzkiego f. 8 000

6° Kierunek szczególny w Archiwum Ogólnym Wojewódzkim podobnież z moralności, zdatności i przywiązania do rzeczy znanemu lub zaleconemu, z tytułem archiwisty wojewódzkiego etatem zaś etatowi archiwisty w Archiwum Narodowym wyrównywającym oddany być powinien. f. 5 000

7° Adiunktów dwóch z etatem archiwistów przy komisjach lub sądach wojewżdzkich zwyczajnym. f. 8 000

8° Kancelistów dwóch — pierwszy z etatem dwa, drugi półtora tysiąca złotych polskich (f. 14) f. 3 500

9° Posługacz jeden z etatem złł siedmset f. 700

10° Stróż jeden z etatem złł trzysta f. 300

11° Na potrzeby kancelarii, papier, atrament, pióra etc złotych tysiąc f. 1 000

12° Na opał izb archiwowych złł czterysta f. 400

13° Obowiązki urzędników Archiwum Ogólnego Wojewódzkiego każdego respective podobne obowiązkom urzędników Archiwum Narodowego, przeto i na etaty ich podobny wzgląd miany być powinien.

14° W Archiwach Ogólnych Wojewódzkich z tych powodów co i w Archiwum Narodowym praktykanci podobnież po lat dwa bezpłatnie pracować powinni.

15° Archiwa istniejących magistratur wojewódzkich, skorowidze akt swoich do Archiwum Ogólnego Wojewódzkiego przesyłać powinny.

16° Archiwa Ogólne Wojewódzkie skorowidze u siebie robione jako też i z archiwów istniejących magistratur odbierane co kwartał do Archiwum Narodowego do Warszawy przesyłać powinny.

Wszystkie skorowidze jak się wyżej nadmieniło, powinny być legalizowane to jest, że są z aktami zgodne, przez archiwistów i adiunktów pod ich odpowiedzialnością zaświadczane.

Wszystko to, co się dotąd powiedziało względem (f. 14 v) uporządkowania archiwów krajowych lub temu coś podobnego, może by było przydatnym, lecz idzie o ekspens jako to według powyższego nanotowania:

Etat Archiwum Narodowego	złł 54 500
Etat Archiwum Wojewódzkiego	złł 26 900
więc w ośmiu województwach uczyni	złł 215 200
więc razem ekspensu rocznego na etaty	złł 269 700,

nie rachując budynków na lokale i sprawienie utensyliów, gdyż te nie do rocznego, ale ekstraordynaryjnego ekspensu równie jako i sprawdzenie archiwów rachować się powinny. Ekspens wielki na same tylko archiwa w kraju tak małym, wycieńczonym i potrzeb tyle pilniejszych mającym.

Lecz na to można by powiedzieć, że gospodarz w początkach swego gospodarstwa nie chcąc lub nie mogąc na inwentarz, narzędzia gospodarskie lub uprawę ziemi potrzebnych łożyć wydatków, nie może pracy swojej odpowiadającego spo-

dziewać się plonu. Dlaczegóż by w Archiwum Ogólnym Krajowym nie można tego robić, co w Archiwum Narodowym?

Ośmioletnie doświadczenie podpisanego przekonało, iż to jest trudno i prawie niepodobno, gdyż prócz szczupłości lokalu i jego niedogodności mnogość gatunków akt, jak się na początku okazało, a z tych wiele jeszcze nie (f. 15) uporządkowanych za przybyciem nowego gatunku tychże w wyciągach i skorowidzach, pomnożyłaby nieład i zamieszanie korzyści z archiwów przeciwne, a nieszczęśliwy jaki przypadek i zaród i plon mógłby razem zniszczyć lub uszkodzić. Prócz tego zatrudnienia archiwistów tego archiwum w tym stanie jak teraz są dość znaczne z przyczyny samych kwerend i ekstradytów różnych papierów od wysokich władz rządowych często potrzebowanych jak dowodzą raporta z czynności archiwowych przez podpisanego d.d. 8 sierpnia 1812 do Wysokiego Ministerium i d.d. 17 stycznia 1817 do Wysokiej Komisji Rządowej Sprawiedliwości podane.

Wreszcie dogadzając oszczędności można zmniejszyć liczbę indywiduów, ale też i pośpiech dzieła będzie mniejszy. Zniżyć zaś etatów trudno, bo ludzie z talentami, jakich to dzieło potrzebuje, nie zechcą się podjąć nudnej i mozolnej archiwowej pracy, która należycie wypełniana bardzo szybko i zdrowie rujnuje i skraca życie własne i na drugich doświadczenie najpewniejszym tego dowodem, kiedy i sam podpisany darem natury i biegłością sztuki lekarskiej W. Stachelbrandta (f. 15 v) medycyny doktora w roku 1812 zaledwo uratowany i w czteroletnim czasu przeciągu pięciu współpracowników śmierć oglądał jako to ś.p. uur. Sokulskiego, Chorzewskiego, Cernera, Jasnogórskiego i Potrykowskiego.

Wszakże i teraz archiwiści muszą być jakośkolwiek od rządu płatni, chociaż ich praca nie jest w systemie ogólnym do jednego celu dążącym.

Prócz tego J u r a jak zowią c a n c e l l a r i a e za kwerendy i ekstradyty można by na skarb obrócić, które dobrze administrowane znacznie przyczynią się do funduszu na ekspens archiwów potrzebnego.

Tu może być jeszcze kwestia, a ta największa, skąd odrazu tylu ludzi dostać sposobnych, język narodowy, łaciński i niemiecki, tudzież czytanie staroświeckich gotskich charakterów, rozumienie abbrewiatur archiwowych i tym podobne talenta, jakich to dzieło wymaga, posiadających. Lecz i ta się ułatwi, zaczynając od Archiwum Narodowego, z którego usposobionych wysyłać do archiwów ogólnych w wojewódzkich nie razem, ale kolejno urządzać się powinnych.

Kiedy się między Polakami mogli (f. 16) znaleźć zdatni do uporządkowania archiwów zagranicznych w Archiwum Ogólnym Krajowym będących, więc i do uporządkowania archiwów krajowych i zagranicznych w archiwach ogólnych wojewódzkich, znaleźć się mogą, byle za swe prace pewni byli spodziewanej nadgrody.

Jeśli zaś spyta się kto, co za korzyść taki ekspens dla kraju przyniesie?

Najłatwiejsza odpowiedź, iż archiwa czyli po dawnemu akta grodzkie, ziemskie, tranzakcje o majątki, działy, sukcesje, kupna i przedaże dóbr ziemiańskich, wywody familijne, zapisy sum i tym podobne w sobie zawierające, które po ustałym brzęku oręża, nie przez jednego obywatela, a nawet i wysłużonego w zawodzie wojennym weterana, udowodnienia długoletniego przeciągu swych zasług wojennych jak na przykład niedawno Łaszczyńskich, Boguckich, Brzechwów i wielu innych w Archiwach szukających, tak troskliwie bywają dochodzone w swoich ladajakich dotychczasowych schowaniach nie będą gnić, butwieć, nie pójdą na pastwę molów, gadów, ognia lub na zawijadła dla kramarzy jak np. akta sochaczewskie i mszczonowskie, a może i wiele innych jak świadczy szczątek (f. 16 v) Archiwum Gabinetowego i Kameralnego po Najjaśn: śp. Stanisławie Auguście, trafunkiem u tande-

ciarzy przez mającego dozór nad Archiwum Ogólnym Krajowym[8] dostrzeżony i odkupiony. To więc co do prywatnych każdego w szczególności obywatela korzyści.

Co do publicznych w ogólności. Każdy światły i dojrzały dziś na urzędzie będący praktyk, niech sobie wspomni pierwsze swe po zakończonej edukacji szkolnej na świat uczynione kroki, jakie miał objęcie sprężyn dających ruch ogólnej machinie sądowej, jakie miał zawady, jaki mozoł, jaki czasu przeciąg strawił, nim się z nim obeznał? Nim się cośkolwiek usposobił? W tym, a nie w innym stanie dzisiejsza młodzież znajduje się.

Szanowne wprawdzie instytuta oświecenia publicznego szkół różnych, a mianowicie wyższych, wojewódzkich, lycejskich, prawa, administracji, akademii itd., lecz te zawsze do edukacji szkolnej rachują się.

Młodzian po ukończeniu z największą aplikacją edukacji szkolnej może iść zaraz na urząd publiczny? Wszakże prawo każe mu wprzód praktykować. Gdzież większą może mieć praktykę, gdzie się prędzej (f. 17) i łatwiej oswoić z duchem rządu różnych wieków i przemian narodowych, jeżeli nie w aktach rządowych, jeżeli nie w archiwach krajowych, różnym charakterem, językiem i stylem pisanych, rozmaite prywatne i publiczne czynności obejmujących, nie w stopniowanych cząstkach, lecz w całkowitym zbiorze przed oczy mu się stawiących, mając zwłaszcza przed sobą praktycznych do tego nauczycieli i przewodników.

Rządy zagraniczne łożyły koszta na zgromadzenie i porządkowanie archiwów polskich jako to — rząd pruski na odzyskanie i sprowadzenie z Petersburga przez Berlin do Warszawy akt koronnych, Metryki, kanclerskich, Asesorii, Refendarii itp., założenie w Warszawie z tychże akt Archiwum Głównego Krajowego (Haupt-Landes-Archiv) i z nich sobie przydatnych wyciągów robienie[9].

Rząd austriacki w Galicji Wschodniej na zgromadzenie do Lwowa z całego kraju akt grodzkich, ziemskich i trybunalskich w gmachu klasztoru bernardyńskiego ulokowane, staroświeckich przekopiowanie i wszystkich zregestrowanie[10].

Rząd polski za Księstwa Warszawskiego na odzyskanie akt zagranicznych zwyż opisanych z Berlina i Lwowa i ich uporządkowanie.

Spodziewać (f. 17 v) się należy, że i rząd Królestwa Polskiego tak pięknej ozdoby kraju swego, jaką są starożytne, liczne, znaczne i rozmaite archiwa, z widoku nie spuści.

W Warszawie w domu Nro 1326 przy ulicy Świętokrzyskiej dnia 20 lutego 1817 roku.

Maciej Dziedzicki
były archiwista przy Archiwum
Ogólnym Krajowym Królestwa Polskiego mpp.

---

[8] W. S. Majewski, *Rzecz o archiwach*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, t. VIII, s. 20—21.

[9] T. Mencel, *Archiwum Ogólne Krajowe* ..., Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych, s. 3—7.

[10] S. Sochaniewicz, *Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie*, Lwów 1912, s. 32—35.

HELENA KISIELÓWNA
Arch. Państw. w Radomiu

AKTA ZARZĄDU DÓBR PAŃSTWOWYCH W RADOMIU [1]

Zarządzeniami władz rosyjskich z dnia 27 października i 17 i 28 grudnia 1884 r.[2] zostały powołane do życia z dniem 1 stycznia 1885 r. na terenie byłego Królestwa Polskiego trzy Zarządy Dóbr Państwowych: w Radomiu — dla guberni radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej, w Suwałkach — dla guberni suwalskiej i łomżyńskiej oraz w Warszawie — dla guberni warszawskiej, płockiej, piotrkowskiej i kaliskiej.

Zarządy Dóbr, na czele których stali Kierownicy Zarządów, były urzędami drugiej instancji państwowej administracji rolnej i leśnej i podlegały Ministerstwu Dóbr Państwowych.

W zakresie państwowej administracji r o l n e j do kompetencji Zarządu Dóbr Państwowych należało: przyjmowanie na rzecz Skarbu majątków i załatwianie wszystkich z tym związanych formalności (łącznie z zakładaniem ksiąg hipotecznych), czuwanie nad stanem posiadania dóbr rządowych i dochodami z nich płynącymi, regulowanie normatywami administracji i dzierżawy poszczególnych dóbr, kontrolowanie obszaru i granic nieruchomości rządowych, sprawdzanie i zatwierdzanie wyników pomiarów przeprowadzanych przez mierniczych, przydzielanie majątków instytucjom rządowym i społecznym, wydawanie rozporządzeń odnośnie administracji majątków nadawanych przez władze rosyjskie osobom zasłużonym, regulowanie spraw związanych z remontami budowli w dobrach rządowych, dozorowanie sposobu nadawania ziemi włościanom i rozstrzyganie spraw spornych, wynikających pomiędzy komisarzami włościańskimi a włościanami i reprezentowanie interesów Skarbu w sprawach sądowych dotyczących dóbr rządowych.

W dziedzinie administracji l e ś n e j Zarząd Dóbr Państwowych

[1] Zespół akt wymienionych w tytule był przed 10 laty przedmiotem specjalnego referatu pt. „Problem scalania w zakresie akt Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu", wygłoszonego w r. 1952 na II Archiwalnej Konferencji Metodycznej w Warszawie przez zmarłego w r. 1959 Władysława Prawdzika, ówczesnego kierownika Archiwum Radomskiego.

[2] Archiwum Państwowe w Radomiu (AP Radom): Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu, Okręgowy Urząd Leśny, sygn. 559a.

załatwiał następujące sprawy: zarządzał lasami rządowymi za pośrednictwem urzędów leśnych i nadleśnictw, opracowywał operaty zagospodarowania obszarów leśnych, czuwał nad ustaleniem dochodów z lasów rządowych, dysponował drzewem rządowym, nadzorował jego przewóz względnie spław, ustalał taksy na materiały leśne, regulował oraz rozstrzygał sprawy serwitutowe, wykonywał nadzór nad gospodarką leśną w majątkach donacyjnych i prywatnych a ponadto wymierzał kary za naruszanie ustaw leśnych [3].

Zarząd Dóbr Państwowych składał się z dwóch wydziałów: leśnego i gospodarczego z Naczelnikami Wydziałów na czele. Naczelnik Wydziału Leśnego był zastępcą Kierownika Zarządu Dóbr. Wydział Leśny składał się z ośmiu referatów: leśnego, ochrony lasów, eksploatacji lasów, technicznego, sądowego, egzekucyjnego, administracyjnego i ogólnego.

W skład Wydziału Gospodarczego wchodziły dwa referaty nieposiadające nazw a oznaczone cyframi rzymskimi. Pierwszy (I) z wymienionych referatów załatwiał sprawy związane z dzierżawami dóbr rządowych, regulacją hipotek i inne; w zakres kompetencji drugiego (II) wchodziły zagadnienia związane z przejmowaniem dóbr na rzecz Skarbu, ich bezterminową dzierżawą i sprzedażą.

Kierowanie całokształtem spraw rachunkowo-kasowych Zarządu Dóbr leżało w gestii samodzielnego referatu buchalteryjnego.

W zależności od rodzaju i wagi, sprawy załatwiane były przez poszczególne wydziały i referaty albo też decyzja komórek organizacyjnych Zarządu kierowana była do ostatecznej akceptacji gubernatora lub nawet ministra dóbr państwowych.

Do spraw wymagających zatwierdzenia wyższej instancji należały: oddawanie majątków w dzierżawę bez przetargów, pokrywanie ze Skarbu Państwa większych należności osób prywatnych, obniżanie czynszów dzierżawnych na dobra rządowe, wnoszenie odwołania do sądów wyższej instancji od niepomyślnych dla Państwa wyroków sądowych w sprawach dóbr rządowych. Wymienione sprawy były rozpatrywane w Zarządzie Dóbr na posiedzeniu kolegium, składającego się z kierownika Zarządu oraz Naczelników Wydziału Leśnego i Gospodarczego, a wynik posiedzenia podawano do wiadomości ogółu w wydawnictwie urzędowym Zarządu „Żurnały Prisutswija".

Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu został przekształcony z istniejącego przed tym w Radomiu Okręgowego Urzędu Leśnego i odziedziczył wszystkie akta i plany urzędów administracji dóbr oraz lasów rządowych, istniejących od końca XVIII w.

[3] Dziennik Praw, t. 69 (1869), s. 207—209.

Sukcesja aktowa Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu składała się z następujących zespołów i grup aktowych:

1) z lustracji dóbr rządowych sporządzonych w 1789 r.;

2) z opisów historyczno-gospodarczych majątków oraz innych materiałów aktowych, dotyczących dóbr i lasów, powstałych w czasie od trzeciego rozbioru Polski do powstania Księstwa Warszawskiego;

3) z fragmentów akt Dyrekcji Generalnej Dóbr i Lasów Narodowych z lat 1810—1816;

4) z akt Głównej Dyrekcji Górniczej w Kielcach z lat 1816—1826;

5) z materiału aktowego Komisji Wojewódzkich Wydziałów Dóbr i Lasów Rządowych, a od 1822 r. Wydziałów Skarbowych, Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych (ekonomicznej i ogólnej) województw krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego i podlaskiego z lat 1818—1837;

6) z akt Rządów Gubernialnych, Wydziałów Skarbowych Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych, Sekcji Ekonomicznej i Ogólnej guberni krakowskiej (od r. 1842 kieleckiej), sandomierskiej, lubelskiej i podlaskiej z lat 1837—1844;

7) z akt Rządów Gubernialnych Wydziałów Dóbr Skarbowych guberni radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej z lat 1867—1869;

8) z akt Izb Skarbowych Wydziałów Dóbr Państwowych guberni radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej z lat 1869—1884;

9) z akt Rządów Gubernialnych Wydziałów Skarbowych Sekcji Dóbr oraz Sekcji Ekonomicznej guberni radomskiej (na obszarze połączonych guberni sandomierskiej i kieleckiej) i lubelskiej (na obszarze połączonych guberni lubelskiej i podlaskiej) z lat 1845—1866;

10) z akt Okręgowego Urzędu Leśnego w Radomiu, obejmującego obszar guberni radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej z lat 1880—1884;

11) z akt Komitetów Ochrony Lasów Radomskiego i Kieleckiego z lat 1898—1915;

12) z akt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych z lat 1810—1869.

Wymienione pod punktem 1 lustracje dóbr królewskich zostały wprowadzone w latach 1562—1563 przez sejm piotrkowski dla sprawdzenia tytułów prawnych szlachty do użytkowania królewszczyzn oraz w celu ustalenia wielkości dochodów skarbowych przez te dobra dostarczanych. Zgodnie z wymienioną uchwałą sejmu lustracje miały być przeprowadzane w odstępach pięcioletnich, faktycznie jednak odbywały się rzadziej. Zachowane lustracje z 1789 r. powstały w wyniku lustracji królewszczyzn przeprowadzonych zgodnie z uchwałą sejmu czteroletniego. Wspomniane księgi lustracji jako dokumenty skarbowe sporządzane były w trzech egzemplarzach, z których jeden przechowywano w Metryce

Koronnej, drugi w archiwum podskarbiego, a trzeci był w posiadaniu dzierżawcy [4].

Ze względu no to, że królewszczyzny stanowiły poważny procent dóbr rządowych, Zarząd Dóbr Państwowych posługiwał się często lustracjami dla wyjaśnienia spornych spraw majątkowych.

Zachowane akta porozbiorowe drugiej grupy są poważnie zdekompletowane i tylko częściowo orientują o różnych formach administracji dóbr rządowych odmiennej w każdym zaborze. Między innymi, mówią one, że władze pruskie zaprowadziły na terenie sobie podległym podział królewszczyzn i to zarówno ekonomii, starostw grodowych jak i niegrodowych — na domeny królewskie [5].

W związku z aktami grupy 3 trzeba zaznaczyć, że w pierwszych latach istnienia Księstwa Warszawskiego dobra rządowe na szczeblu centralnym podlegały Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a od 23 lipca 1810 r. została powołana specjalna Dyrekcja Generalna Dóbr i Lasów Narodowych, na czele której stanął radca stanu M. Badeni. Dyrekcja Generalna była podporządkowana Ministrowi Spraw Wewnętrznych [6], a od 1811 r. Ministrowi Przychodów i Skarbu [7]. Z okresu istnienia Dyrekcji Generalnej Dóbr i Lasów Narodowych zachowały się akta z terenu departamentu krakowskiego, radomskiego i siedleckiego.

Dalszą sukcesję stanowią akta Głównej Dyrekcji Górniczej. Główna Dyrekcja Górnicza w Kielcach została powołana do życia 20 lutego 1816 r. [8] dla zarządzania na miejscu wszystkimi sprawami górniczymi. Dyrekcja Górnicza składała się z dyrektora górnictwa, nadzorcy okręgów górniczych, z nadzorcy machin i budowli, z nadzorcy ekonomicznego dóbr górniczych i syndyka czuwającego nad przestrzeganiem przepisów prawnych.

Jak wynika z akt, dla potrzeb górnictwa zostały przydzielone następujące dobra: Kielce, Iłża, Bodzentyn, Suchedniów, Samsonów, Sławków, Bobrowniki i Sulików.

Dla usprawnienia administracji lasami narodowymi i koronnymi została powołana z dniem 5 lipca 1816 r. Dyrekcja Generalna Lasów Rządowych, w zakres kompetencji której między innymi weszły sprawy związane z gospodarką w lasach górniczych. Zagadnienia techniczne do-

[4] J. Senkowski, *Lustracje i rewizje dóbr królewskich, 1549—1795, Dział XVIII.* Archiwum Główne Akt Dawnych, Przewodnik po zespołach. I. Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1958, s. 55.

[5] J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski do 1864 r.*, Warszawa 1953, s. 445.

[6] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 13, s. 252—254.

[7] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 1, s. 169—180.

[8] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 4, s. 5.

tyczące lasów górniczych załatwiała Dyrekcja Generalna Lasów Rządowych a ich eksploatacja leżała w gestii Głównej Dyrekcji Górniczej [9]. Na mocy rozporządzenia Rady Administracyjnej [10] Główna Dyrekcja Górnicza została przeniesiona do Warszawy w 1826 r. Na tej dacie urywają się akta Dyrekcji, przechowywane w Radomiu.

Najbogatszą sukcesję w Zarządzie Dóbr w sensie ilości materiału aktowego (60% całego zespołu) stanowią akta powstałe w toku działalności Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz Komisji Wojewódzkich, a także Wydziału Skarbowego i Dóbr Rządów Gubernialnych.

Nowa organizacja administracji dóbr i lasów rządowych została wprowadzona dekretem namiestnika Zajączka z dnia 7 kwietnia 1818 r. [11]. Wymienione postanowienie na wstępie zaznaczało, że dozór nad całokształtem zarządzania dobrami i lasami rządowymi powierzono Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Dla umożliwienia realizacji powyższego zadania połączone zostały w Dyrekcję Generalną Dóbr i Lasów Rządowych dotychczas istniejące samodzielnie Dyrekcja Generalna Dóbr Rządowych i Dyrekcja Generalna Lasów Rządowych. Nowoutworzona Dyrekcja Generalna podlegała bezpośrednio ministrowi prezydującemu w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

W dziedzinie nadzoru nad administracją dóbr i lasów rządowych do kompetencji Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu należały następujące sprawy: 1) zatwierdzanie kontraktów dzierżawnych, 2) decyzja o remontach budynków w dobrach powierzonych opiece Komisji Rządowej, 3) regulowanie granic poszczególnych ekonomii i zatwierdzanie wyników pomiarów dóbr i lasów, 4) nadzór nad dochodami z majątków i obszarów leśnych, 5) zestawiania danych statystycznych, dotyczących dóbr i lasów, 6) wieczyste dzierżawy, 7) opracowywanie normatywów, regulujących zasady administracji, 8) sprawowanie nadzoru nad administracją dóbr i lasów, wykonywaną przez Komisje Wojewódzkie, 9) opieka nad włościanami przebywającymi w dobrach rządowych, 10) czuwanie nad tokiem spraw sądowych, 11) układanie preliminarzy budżetowych na potrzeby dóbr i lasów, 12) ustalanie terenów lasów przeznaczonych do wyrębów i 13) załatwienia spraw związanych ze szkolnictwem leśnym.

Jak zaznaczono, administrację dóbr i lasów w poszczególnych województwach wykonywały Wydziały Dóbr i Lasów Komisji Wojewódzkich. Wydziały podlegały bezpośrednio prezesom Komisji Wojewódzkich.

[9] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 1, s. 374—379.
[10] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 1, s. 409—412.
[11] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 6, s. 2—16.

Każdy Wydział Dóbr i Lasów składał się z komisarza dóbr i lasów, nadleśnego generalnego, radcy prawnego i wojewódzkiego budowniczego.

Do kompetencji Wydziału Dóbr i Lasów należały następujące sprawy: 1) zawieranie umów z dzierżawcami dóbr i lasów na warunkach określonych przez przepisy i przesyłanie tych umów do aprobaty Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, 2) nadzór nad realizacją kontraktów dzierżawnych, 3) opieka nad włościanami mieszkającymi w dobrach rządowych, 4) czuwanie nad regularnym wpływem dochodów z dóbr i lasów, 5) nadzór nad przestrzeganiem ustaw leśnych, 6) administrowanie funduszami przydzielonymi dla potrzeb Wydziału Dóbr i Lasów oraz 7) czuwanie nad właściwym sposobem przeprowadzania wyrębów lasów zgodnie z wytycznymi Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Wydziały Dóbr i Lasów w Komisjach Wojewódzkich rozpoczęły swoją działalność w dniu 15 lipca 1818 r., podczas gdy Dyrekcja Generalna Dóbr i Lasów Rządowych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zaczęła funkcjonować 1 lipca 1818 r.

Dla zapewnienia właściwego toku pracy Wydziału Dóbr i Lasów opracowano szereg normatywów. Pierwszy, najważniejszy dotyczył organizacji wymienionego Wydziału i był podzielony na trzy części. Pierwsza część miała tytuł: O składzie, komplecie i posiedzeniach Wydziału Dóbr i Lasów, druga — O przedmiotach działań Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych, a trzecia — O sposobie odbywania spraw w Wydziale Dóbr i Lasów. Zacytowane części rozpadały się na szereg szczegółowych zarządzeń ujętych w artykuły. Między innymi czwarty artykuł pierwszej części podawał, że Wydziały Dóbr i Lasów będą się składać z następujących czterech referatów: ekonomicznego, leśnego, prawnego i budowniczych oraz pomiarów. Inne artykuły podają zakres czynności poszczególnych referatów i bliżej określają organizację Wydziału [12].

Uzupełnieniem omówionego zarządzenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu była instrukcja dla Wydziałów Dóbr i Lasów Komisji Wojewódzkich omawiająca następujące sprawy: 1) O stosunkach ogólnych Wydziału Dóbr i Lasów, 2) O przedmiotach ekonomicznych w ogólności, 3) O przedmiotach leśnych, 4) O przedmiotach prawnych, 5) O przedmiotach rachunkowości, 6) O szczególnych obowiązkach osób Wydziału Dóbr i Lasów składających i 7) Ogólne urządzenia [13].

Następne przepisy zawierają instrukcję dla nadleśnych jeneralnych i asesorów nadleśnych. W instrukcji są dokładnie wyliczone obowiązki

[12] AP Radom: Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu, Komisja Województwa Krakowskiego, sygn. 805, s. 45.

[13] AP Radom: Jw., s. 51—64.

funkcjonariuszy służby leśnej, pracujących pod kierunkiem Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych Komisji Wojewódzkich.

Organizacja administracji dóbr i lasów rządowych omówiona powyżej, z małymi zmianami obowiązywała do 1869 r.

W myśl postanowienia namiestnika z 5 września 1821 r. zostały połączone w Komisjach Wojewódzkich Wydziały Dóbr i Lasów Rządowych z Wydziałami Skarbowymi w ten sposób, że w Wydziałach Skarbowych utworzono Sekcje Dóbr i Lasów Rządowych. Realizacja dekretu nastąpiła 1 stycznia 1822 r. Od zacytowanej daty podobnie jak w Komisjach Wojewódzkich, pracujących do 1837 r., tak i po tym roku w Rządach Gubernialnych do 1866 r. sekcje ekonomiczne dóbr i sekcje lasów Wydziałów Skarbowych zarządzały dobrami i lasami rządowymi. Dalszą zmianę przynosi 1867 rok, w którym w Rządach Gubernialnych, a od 1869 r. — w Izbach Skarbowych, administracją dóbr i lasów państwowych zajęły się Wydziały Dóbr [14].

W związku z przekształcaniem administracji Królestwa Polskiego w 1867 r. na wzór obowiązującej w Rosji, została między innymi urzędami na szczeblu centralnym zniesiona Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu [15].

Dla sprawniejszego zarządzania lasami rządowymi wyłączono opiekę nad nimi z zakresu kompetencji Izb Skarbowych, a powierzono w 1880 r. nadzór nad lasami Okręgowemu Urzędowi Leśnemu w Radomiu [16].

Okręgowy Urząd Leśny w Radomiu administrował lasami przy pomocy dziewiętnastu urzędów leśnych, obejmujących cztery rejony: kielecki, świętokrzyski, radomski i siedlecko-lubelski.

Terenem zasięgu Okręgowego Urzędu Leśnego były cztery gubernie: radomska, kielecka, lubelska i siedlecka.

Z chwilą powołania do życia w r. 1884 Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu została zespolona administracja dóbr i lasów państwowych w ramach jednego urzędu.

Dla dopilnowania realizacji ustawy o ochronie lasów, wydanej w Rosji w 1888 r., a w guberniach Królestwa Polskiego w r. 1898, utworzono Komitety Ochrony Lasów przy Zarządach Dóbr Państwowych [17].

Komitety Ochrony Lasów działały w ramach poszczególnych guberni i składały się: z prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dwóch właścicieli lasów zaproszonych przez gubernatora oraz przedstawicieli Zarządu Dóbr. Do obowiązków Komitetu Ochrony Lasów należały: de-

[14] AP Radom: Jw., s. 31—42.

[15] Dziennik Praw, t. 67 (1867), s. 43—45.

[16] St. Janicki, *Stosunki rolnicze Królestwa Polskiego*, Warszawa 1918, s. 21.

[17] AP Radom: Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu, Komitet Ochrony Lasów, sygn. 1, s. 50.

cyzja, czy dany obszar leśny podlega ochronie, zatwierdzanie w dobrach prywatnych planu gospodarstwa leśnego, udzielanie zezwoleń na wyrąb całkowity z jednoczesnym dopilnowaniem zalesienia oraz wydawanie pozwolenia na wypas bydła w zagajnikach.

Komitety Ochrony rozciągnęły swój nadzór nad lasami nie obciążonymi serwitutami [18].

Akta Komitetu Ochrony Lasów gub. radomskiej i kieleckiej stanowią ostatnie ogniwo sukcesji zespołu Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu.

Likwidacja Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu nastąpiła 30 kwietnia 1918 r.

Materiał aktowy Zarządu Dóbr Państwowych znajduje się w posiadaniu Archiwum Państwowego w Radomiu od r. 1921, tj. od daty powstania tej placówki archiwalnej w b. siedzibie wymienionego Zarządu. Na skutek rewindykacji akt ze Związku Radzieckiego bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej prawie cały zespół został w 1926 r. scalony w Archiwum Państwowym w Radomiu [19].

Pomimo, że akta Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu były w okresie międzywojennym częściowo uporządkowane, to jednak po drugiej wojnie światowej na skutek zaginięcia inwentarzy i przemieszczania materiału aktowego, prace porządkowo-inwentaryzacyjne trzeba było zacząć od początku.

W wyniku tych prac ułożono w ramach zespołu złożonego p.n. Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu kolejno i chronologicznie akta wszystkich odziedziczonych urzędów administracji dóbr i lasów rządowych. W granicach poszczególnych sukcesji odtworzono dawny układ kancelaryjny. Wyjątek stanowi pierwsza grupa, gdzie obok lustracji z 1789 r. umieszczono lustracje późniejsze wraz ze sporządzonymi w XIX w. aktami zdawczo-odbiorczymi dóbr i tabelami prestacyjnymi, a ponadto operaty dotyczące urządzeń kolonii włościańskich i rejestry pomiarowe.

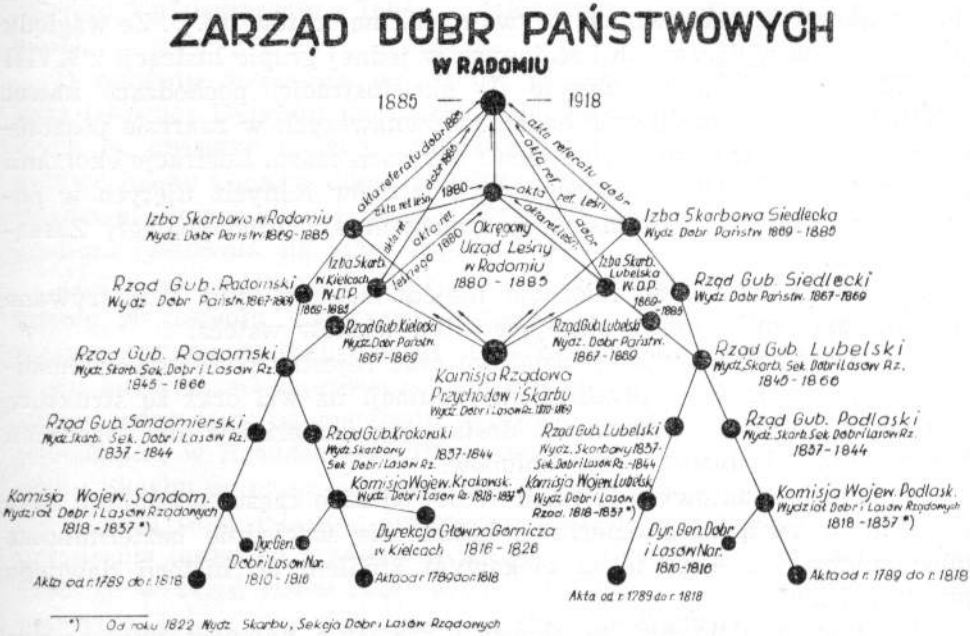
Obecnie cały zespół jest zinwentaryzowany i wynosi 41 tysięcy jednostek inwentarzowych. Inwentarz zaopatrzono we wstęp.

Zespół akt Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu jest jedynym, zachowanym po drugiej wojnie światowej tego rodzaju zespołem.

Z uwagi na to, że Zarząd Dóbr obejmował teren czterech guberni: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej — i że dzięki sukcesjom aktowym sięga w głąb XVIII w., znaczenie jego jako źródła historycznego jest szczególnie doniosłe.

[18] AP Radom: Jw., s. 68.

[19] Wł. Prawdzik, *Archiwalny Biuletyn Informacyjny, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach i jego Oddział Terenowy w Radomiu, Część II*, Warszawa 1954, s. 24—25.



Helena Kisielówna — Akta Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu

Przede wszystkim omawiany zespół orientuje o wielkości dóbr i lasów narodowych w różnych latach i o sposobach ich administrowania niezależnie od tego, że zmieniały się instytucje zarządzające dobrami i lasami, że struktura organizacyjna tych urzędów i formy pracy ich kancelarii ulegały przeobrażeniom. Szczególnie ważne są dla historyka dane odnośnie instytucji z I połowy XIX w. Najpełniejsze odbicie wymienionych zagadnień występuje w aktach Rządu Gubernialnego Krakowskiego i w mniejszym stopniu w aktach innych urzędów, za wyjątkiem samego Zarządu Dóbr. Często znajdują się w materiale aktowym pełne teksty obowiązujących w danym czasokresie rozporządzeń [20].

W oparciu o akta personalne zawarte w odziedziczonych urzędach Zarządu Dóbr można m. in. sprowadzić materiał informujący o charak-

[20] AP Radom: Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu, Komisja Województwa Krakowskiego, sygn. 805, s. 31—42, 45, 51—64.

terze przygotowania fachowego różnych urzędników resortu administracji dóbr i lasów.

Grupa lustracji zawarta w Zarządzie Dóbr w Radomiu wraz z tabelami prestacyjnymi i aktami zdawczo-odbiorczymi dóbr dotyczy różnych dóbr rządowych, duchownych, prywatnych, majoratów itp. [21]. Ze względu na to, że obok wyłączonych i scalonych w jednej grupie lustracji z XVIII i XIX w. znajdują się wszyte do akt lustracje, pochodzące nawet z XVI w., istnieje możliwość badań porównawczych w zakresie poszczególnych majątków w różnych latach i okresach czasu. Lustracje ekonomii górniczych, zakładów przemysłowych i terenów leśnych, ujętych w poszczególne jednostki administracyjne, uzupełniają teren podległy Zarządowi Dóbr.

Trzeba zaznaczyć, że lustracje niejednokrotnie były zaopatrywane w różne załączniki, często sięgające kilku wieków wstecz.

Rejestry klasyfikacyjno-podziałowe oraz rejestry pomiarowe umożliwiają zapoznanie się z przebiegiem regulacji na wsi oraz ze strukturą nadziałów, a tabele powinności dostarczają materiałów do zagadnień pańszczyzny odrabianej przez chłopów.

W materiale aktowym Komisji Wojewódzkich często występują akta powstałe w związku z dzierżawą kilkuletnią względnie bezterminową dóbr rządowych. Akta te są ciekawym źródłem do historii dawnego prawa polskiego.

Bogatym działem akt są skargi i zażalenia chłopów występujące w aktach instytucji administracyjnych dobrami i lasami rządowymi różnych szczebli. W jednym np. poszycie akt Komisji Województwa Krakowskiego zarejestrowano 157 skarg [22]. Gdy właścianie nie mogli uzyskać sprawiedliwości od władz wojewódzkich, względnie na szczeblu centralnym, kołatali — jak świadczą akta — długo i wytrwale o nią nawet w Petersburgu [23].

W materiałach aktowych z pierwszej połowy XIX w. zarówno Komisji Wojewódzkich jak i Rządów Gubernialnych znajdujemy liczne akta sporów pomiędzy włościanami a dworem, między innymi na tle serwitutów, oraz między właścicielami dóbr prywatnych i rządowych. Przy tych ostatnich w związku z przeprowadzeniem dowodu posiadania zdarzają się załączniki pochodzące nawet z XIV stulecia.

[21] E. Bortkiewicz, Zb. Stankiewicz, *W sprawie przydatności lustracji XIX wieku do badań nad dziejami wsi Królestwa Polskiego*, „Przegl. Hist.", t. 41 z. 4, s. 707.

[22] AP Radom: Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu, Komisja Województwa Krakowskiego, sygn. 1709, k. 120—153.

[23] AP Radom: Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, III, sygn. 249.

Przebieg oczynszowania włościan w dobrach rządowych i prywatnych można wszechstronnie zbadać na podstawie akt Rządów Gubernialnych i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Podobnie bogate odbicie w wymienionych aktach znajduje realizacja dekretu o uwłaszczeniu z 1864 r. i całokształt polityki rządu z nim związanej.

O rozwoju przemysłu na terenie Zagłębia Staropolskiego orientują akta Głównej Dyrekcji Górniczej a dalsze dzieje ośrodków przemysłowych na obszarze guberni radomskiej i kieleckiej obrazują materiały aktowe Rządu Gubernialnego Krakowskiego i Radomskiego oraz Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Te same akta oświetlają początkowe stadium tworzenia się klasy robotniczej.

Zespół akt Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu umożliwia poznanie w rozwoju historycznym zagadnień gospodarki leśnej. M. in. pierwsze grupy sukcesji aktowych Zarządu Dóbr zawierają materiał do stanu lasów przed zaprowadzeniem prawidłowej gospodarki leśnej. Następne, począwszy od materiału aktowego zawartego w Komisjach Wojewódzkich, w Rządach Gubernialnych i w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu po przez Izby Skarbowe, Okręgowy Urząd Leśny i właściwy Zarząd Dóbr i Lasów dostarczają danych do porównania sposobów urządzania lasów na przestrzeni wieku. W związku z tym trzeba zaznaczyć, że w skład lasów rządowych wchodziły w wymienionym okresie nie tylko dawne lasy narodowe, ale także lasy górnicze, suprymowane, udzielne, pojezuickie, zasekwestrowane, skonfiskowane i duchowne[24].

Akta traktujące o lasach zawierają bardzo bogate materiały dotyczące nasiennictwa, różnych upraw, eksploatacji drzewa, handlu drzewem, dane orientujące o sposobach jego przewozu drogami lądowymi względnie wodnymi, o zapotrzebowaniu drzewa przez górnictwo oraz przez przemysł.

W aktach leśnych Komisji Wojewódzkich, Rządów Gubernialnych i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zgromadzone są materiały, obrazujące rodzaj, stan i pracę zakładów przemysłowych i kopalń, znajdujących się na terenie lasów rządowych.

Następnie akta Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu podają dane odnośnie bartnictwa, łowiectwa i rybołóstwa, różnie kształtującego się w lasach każdej z czterech guberni.

Sprawa serwitutów leśnych i sporów na ich tle wynikłych przewija się przez wszystkie instancje urzędów administrujących lasami rządowymi i dlatego zagadnienie to znajduje bogate odbicie w materiale aktowym.

[24] Zb. Stankiewicz, *Serwituty w dobrach rządowych Królestwa Polskiego przed reformą uwłaszczeniową*, „Przegl. Hist.", t. 49 z. 1, s. 52.

Ponadto w aktach leśnych występują dane dotyczące klęsk elementarnych i żywiołowych, które w XIX w. nawiedziły tereny lasów rządowych, oraz szkód wynikłych w związku z tym, że omówione obszary lasów były miejscem walk w okresie powstań z zaborcą. Ochronie lasów poświęcone są materiały, znajdujące się w Komitecie Ochrony Lasów guberni radomskiej i kieleckiej.

Ponadto należy dodać, że w aktach leśnych występują dane statystyczne dotyczące rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki leśnej.

Miasta i osady, znajdujące się na terenie dóbr rządowych, posiadają bogatą dokumentację aktową w różnych zespołach.

W aktach Komisji Wojewódzkich, Rządów Gubernialnych i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu znajdują się materiały obrazujące przeszłość historyczną poszczególnych miast, są tu załączone oryginały względnie kopie dyplomów królewskich i nadań dygnitarzom świeckim czy duchownym.

Sprawa planowej zabudowy miast, według wymagań regulacji znajduje odbicie w materiale aktowym zarówno Komisji Wojewódzkich jak i Rządów Gubernialnych.

Następnie omawiane akta dostarczają licznych danych dotyczących budowy ważniejszych obiektów rządowych.

Architektura sakralna posiada jedno z bogatszych źródeł powstałych w toku kasaty zgromadzeń zakonnych z I i II połowy XIX w., a znajdujących się w Komisjach Wojewódzkich, Rządach Gubernialnych i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Poszczególne obiekty kościelne względnie poklasztorne, przejmowane przez Skarb Państwa, posiadają dokładne opisy uzupełnione często planami oraz dawnymi dokumentami. Najbardziej kompletne pod tym względem materiały posiadają obiekty kościelne z terenu guberni radomskiej i lubelsko-siedleckiej.

Powstania, walki klasowe i zaburzenia rewolucyjne w latach 1905—1907 występują dosyć wyraźnie choć nierównomiernie w materiale aktowym Zarządu Dóbr.

Tak np. powstania 1830 i 1863 r. nie znajdują jednakowego odbicia w materiale aktowym. Powstanie listopadowe znalazło wyraz tylko w aktach, dotyczących konfiskaty majątków za udział w powstaniu oraz w aktach nadań dóbr „zasłużonym" w tłumieniu powstania. Natomiast wystąpienia chłopów przeciwko uciskowi dominialnemu w okresie poprzedzającym rok 1863, ruchy chłopskie w czasie powstania, walki powstańców na terenie guberni radomskiej i kieleckiej, konfiskaty gminnych i miejskich kas przez oddziały powstańcze, pacyfikacje miejscowości przychylnie przyjmujących powstańców oraz pożary i wypadki nadzwyczajne w lasach — wszystko to znajduje bogaty wyraz w aktach

z tego okresu czasu. Nie brak również — szczególnie w aktach Rządów Gubernialnych — materiałów dotyczących osób, zesłanych za udział w powstaniu styczniowym na Sybir oraz majątków skonfiskowanych na rzecz Skarbu wraz z nadaniami dóbr zasłużonym dygnitarzom carskim.

Wydarzenia rewolucyjne 1905—1907 r. znajdują odbicie w aktach wydziału leśnego Zarządu Dóbr. Między innymi w poszycie akt zatytułowanym: O rozruchach agrarnych we wszystkich nadleśnictwach Okręgu zebrany został ciekawy materiał, dający obraz zasięgu i rozmiaru walk chłopskich o lasy, łąki i pastwiska. W wymienionym akcie zebrane są raporty nadleśniczych nadsyłane do Zarządu oraz wymiana korespondencji pomiędzy tymże Zarządem, a Departamentem Leśnym Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Petersburgu oraz z gubernatorami i tymczasowymi generał-gubernatorami guberni radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej.

Mapy i plany Zarządu Dóbr są częściowo wyodrębnione w oddzielny zbiór kartograficzny (około 4000 j.a.), a część jest wszyta do akt. Ramy chronologiczne omawianych cartographiców zamykają się w latach 1777—1914. Zasięg ich terytorialny pokrywa się z zakresem kompetencji Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu. Stan zachowania map i planów jest względnie dobry, jeżeli chodzi o małe formaty; większy stopień zniszczenia daje się zauważyć przy planach bardzo dużych rozmiarów.

W wyniku prac porządkowo-inwentaryzacyjnych przeprowadzonych w latach 1946—1947 i wznowionych w 1954 r., udostępniono wszystkie plany i mapy Zarządu do badań naukowych, ale w chwili obecnej tylko niewielka ich ilość posiada inwentarze i skorowidze sporządzone zgodnie z instrukcją kartograficzną wydaną przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych w 1956 r. Pozostałe plany zewidencjonowane są w prowizorycznych inwentarzach. Mapy i plany przechowywane w zbiorze kartograficznym, podzielone są na gubernie, a następnie usystematyzowane według dawnych sygnatur. Dawne sygnatury archiwum Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu składały się z dużej litery, oznaczającej gubernię np. A—gubernia kielecka, B—gubernia radomska, D—gubernia lubelska i C—gubernia siedlecka oraz z cyfr. Plany i mapy sporządzone w różnych latach, a dotyczące tych samych dóbr, posiadają prawie podobne oznaczenia archiwalne z ewentualnymi uzupełnieniami literowymi lub cyfrowymi. Mapy i plany bez dawnych sygnatur archiwum Zarządu Dóbr uporządkowano w ramach guberni — rzeczowo.

Próby nadania planom i mapom zespołu Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu układu analogicznego do akt, tj. według poszczególnych sukcesji, nie dały pozytywnych wyników.

Ze względu na treść mapy i plany Zarządu Dóbr należy podzielić na

następujące grupy: 1) plany wiejskie, 2) plany i mapy leśne, 3) plany miejskie, 4) plany architektoniczne, 5) plany przemysłowe i 6) plany rzeczne.

Plany wiejskie stanowią 50% całego zbioru kartograficznego i pochodzą z XIX w. Część z nich wytworzona w dwudziestych latach XIX w. zawiera plany sytuacyjne wsi oraz folwarków duchownych i prywatnych przejmowanych na rzecz Skarbu.

Okres uwłaszczenia posiada bogatą dokumentację kartograficzną dotyczącą urządzenia poszczególnych wsi oraz ekonomii rządowych. Omawiane plany najczęściej sporządzane były w dwóch wersjach: projekty z lat czterdziestych XIX w. i późniejsze, staranniej wykonane — właściwe urządzenia. Plany uwłaszczeniowe są wielosekcyjne, wykonane w skali 1 : 5000, a arkusze zbiorcze w skali 1 : 20 000. Na wymienionych planach często zaznaczone są użytki.

W tejże grupie planów znajdują się plany sytuacyjne osad młynarskich, karczemnych i owczarskich oraz grunty probostw przed scaleniem i po scaleniu. Wśród planów wiejskich występują też plany gruntów spornych między wsią a dworem, względnie pomiędzy Skarbem Państwa a prywatnymi właścicielami.

Plany i mapy leśne należą do najliczniej (poza wiejskimi) reprezentowanych w omawianym zbiorze kartograficznym. Bogaty materiał tego rodzaju cartographiców obejmuje swoim zasięgiem lasy czterech guberni i dotyczy w większości pierwszej połowy XIX w.

Do najciekawszych w tej grupie należy zaliczyć tymczasowe urządzenia leśnictw, zawierające obszerny materiał opisowy. W pierwszej części opisu wymienione są nazwy nadleśnictw, znajdujących się na terenie danego województwa, ich obszar, wielkość terenu zajętego pod osady leśne i ogólną charakterystykę leśnictw w sensie ukształtowania powierzchni, warunków glebowych i hydrograficznych. Dalej wymienione są serwituty i tzw. „stosunki skarbowe". W tych ostatnich przeprowadzone jest zróżnicowanie powierzchni lasów na rządowe i prywatne. Druga część opisu zawiera dane o rodzajach upraw, sposobach użytkowania drzewa i produktów leśnych oraz orientuje o staraniach administracji o zachowanie lasów. Ponadto wymieniana bywa liczba oficjalistów leśnych.

Lasy Zagłębia Staropolskiego posiadają ciekawe plany, wykonane na polecenie Głównej Dyrekcji Górniczej, na których są uwidocznione leśnictwa z uwzględnionym podziałem na jednostki administracyjne. Poza tym wspomniane plany orientują o lokalizacji poszczególnych fryszerek, wielkich pieców względnie kopalń oraz podawają w formie tabelki dokładną charakterystykę drzewostanu.

Plany miejskie stanowią stosunkowo nieliczną grupę. Część z nich

została opublikowana w ilustrowanym katalogu źródeł kartograficznych i tam szczegółowo omówiona [25]. Pozostałe to przede wszystkim plany poszczególnych nieruchomości i dzielnic. Plany niektórych miast z pierwszej połowy XIX w. dostarczają ciekawych danych ułatwiających przeprowadzania badań archeologicznych przez zaznaczanie grodzisk względnie wałów.

Plany architektoniczne tworzą niewielką grupę i dotyczą przede wszystkim obiektów kościelnych i poklasztornych. Duża ich część wszyta jest do akt zdawczo-odbiorczych. Wymienione plany zawierają przekroje i rzuty ciekawych obiektów, będących obecnie przedmiotem konserwacji.

Plany przemysłowe należą do bardzo cennych w skali ogólnopolskiej. W tej grupie znajdujemy ciekawe plany osad przemysłowych oraz plany poszczególnych zakładów przemysłowych. Plan pięciosekcyjny zawierający rzuty i przekroje wielkiego pieca w Nadolnej w dobrach Chlewiska albo inny dotyczący papierni w Solcu stanowią wartościową dokumentację ówczesnej techniki. Poza tym należy podkreślić obecność tego rodzaju planów w lustracjach z przełomu XVIII/XIX w.

Plany rzeczne — najstarsze — pochodzą z końca XVIII w., ale w ogóle nie są licznie reprezentowane, a zawierają dane, umożliwiające odtworzenie wyglądu śluz, mostów itp [26].

Wreszcie — poza materiałem aktowym i kartograficznym zespół Zarządu Dóbr Państwowych posiada ciekawy zbiór normatywów dotyczący dóbr i lasów rządowych wszystkich trzech Zarządów, przechowywany w bibliotece Archiwum Państwowego w Radomiu.

[25] St. Trawkowski, *Katalog planów miast Archiwum Państwowego w Radomiu*, Ilustrowany katalog źródeł kartograficznych, z. V, Warszawa 1957; T. St. Jaroszewski, J. Kowalczyk, *Puławy — zarys historyczny rozwoju przestrzennego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", z. 3/4, s. 228—229.

[26] A. Rej, *Zagadnienia energetyki wodnej w budownictwie przemysłowym Zagłębia Staropolskiego w I połowie XIX w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", z. 3/4, s. 251.

ANDRZEJ KUNISZ
Arch. Państw. w Tarnowie

DZIESIĘĆ LAT PRACY I DOŚWIADCZEŃ POWIATOWYCH ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Dnia 1 XII 1950 r. powołane zostały do życia przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych (na mocy zarządzenia Ministra Oświaty z dn. 21 VII 1950 r.) oddziały powiatowe wojewódzkich archiwów państwowych, przemianowane następnie w r. 1951 na powiatowe archiwa państwowe (PAP). Oddziały powiatowe stanowić miały najniższe placówki państwowej służby archiwalnej na terenie kraju. Decyzja ich powołania była poważnym krokiem w historii archiwistyki polskiej [1].

Dziś, z perspektywy dziesięciu lat pracy powiatowych archiwów państwowych stwierdzić można, że podjęty w r. 1950 krok był krokiem właściwym, a nawet koniecznym. W dziesiątą rocznicę powstania tych placówek warto też rzucić okiem wstecz na drogę, jaką powiatowe archiwa państwowe województwa krakowskiego przeszły w swej działalności od skromnych początków z lat 1950—1951 aż do dzisiejszych dni.

Cytowane zarządzenie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z r. 1950 powołało na terenie województwa krakowskiego 4 oddziały powiatowe, późniejsze powiatowe archiwa państwowe: w Bochni, Chrzanowie, Nowym Sączu i Tarnowie. Wszystkie one rozpoczęły formalnie swą działalność z dniem 1 grudnia 1950 r. Zadania ich normował statut oddziałów powiatowych, a następnie sprecyzowało je rozporządzenie wykonawcze Prezesa Rady Ministrów z 14 I 1952 r. do dekretu o archiwach państwowych. W myśl tego rozporządzenia powiatowe archiwa państwowe stanowić mają najniższe hierarchicznie ogniwa państwowej służby archiwalnej, działające w miastach powiatowych, a zadaniem ich jest zabezpieczanie, porządkowanie, a następnie przekazywanie do

[1] Można tu wspomnieć, że w r. 1928 ówczesny Wydział Archiwów Państwowych projektował utworzenie sieci Archiwów Powiatowych celem zabezpieczenia znajdujących się w terenie akt sprzed r. 1918, a w perspektywie i z okresów późniejszych (AP Kr., akta Urz. Woj. kr. f. 4 pl. 10). Do realizacji tego projektu nie doszło, a smutnym tego następstwem jest niedochowanie się do naszych czasów wielkiej ilości cennych materiałów aktowych z okresu rozbiorowego i międzywojennego.

wojewódzkich archiwów państwowych (WAP) materiałów archiwalnych z podległego im terenu. Precyzowały więc te przepisy dwa kierunki pracy archiwów: zabezpieczanie zasobu archiwalnego i jego opracowywanie, przy czym archiwa powiatowe przechowywać miały tylko przejściowo posiadane akta, które miano następnie przekazywać do archiwów wojewódzkich.

Początki działalności utworzonych w województwie krakowskim czterech powiatowych archiwów państwowych były trudne. Nowe placówki borykały się z przeróżnymi trudnościami, z których najbardziej zasadniczą były sprawy lokalowe. Pracę też znacznie utrudniał obojętny, a niekiedy nawet negatywny stosunek miejscowych władz.

W I kwartale 1951 r. krakowskie archiwa powiatowe rozpoczęły faktyczną działalność. Lokale — jakkolwiek niekiedy bardzo zaniedbane, a poza tym niewielkie (powierzchnia pomieszczeń wszystkich 4 PAP-ów wynosiła w r. 1951 — 222 m^2), były jednak wystarczające na pierwszy okres działalności. Z miejsca też zaczęto ściągać z terenu pierwsze zespoły akt, zwłaszcza władz państwowych i samorządowych szczebla miejskiego i powiatowego. Były to zespoły nieraz o dużym znaczeniu i sięgające niekiedy odległej epoki, a co najważniejsze — najczęściej w ogóle niemal nie zabezpieczone i narażone na niszczenie. Z tych pierwszych, pionierskich jakgdyby zespołów akt przejętych w I kwartale 1951 r. wymienić należy sięgające końca XVIII w. zespoły akt Zarządu Miejskiego w Bochni i Urzędu Cyrkularnego w Nowym Sączu. W tymże r. 1951 przejęto też archiwum staropolskie m. Bochni (XV—XVIII), akta zarządów miejskich Chrzanowa, Nowego Sącza, Tarnowa, archiwum rodzinne Sanguszków z Gumnisk oraz szereg innych zespołów. Na koniec r. 1951 zasób aktowy zgromadzony we wszystkich 4 PAP-ach województwa krakowskiego wynosił 38 zespołów liczących w sumie 1800 jednostek archiwalnych, a więc w przybliżeniu 1/10 tej ilości akt, jaką posiadają obecnie archiwa powiatowe województwa krakowskiego (w ilości 8). Rozpoczęto również prace inspekcyjne, których celem było zbadanie istniejącego w terenie zasobu aktowego oraz sposobu jego przechowywania przez wizytowanie składnic akt urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych. Wizytacji takich w r. 1951 przeprowadzono łącznie 245.

Praktyczna działalność w archiwum i w terenie przyczyniała się do stałego wzrostu kwalifikacji kierowników PAP-ów, ludzi nie mających uprzednio kontaktu z pracą archiwalną i przychodzących na te stanowiska z innych zawodów. Wzrostowi ich kwalifikacji służyć też miała stała opieka ze strony WAP-u, wyrażająca się w częstych inspekcjach PAP-ów przez dyrektora WAP-u oraz pracowników opiekujących się PAP-ami i w regularnych miesięcznych odprawach szkoleniowych, na

których wspólnie rozwiązywano trudności napotykane w pracy i prowadzono ćwiczenia z zakresu prac archiwalnych. Ponadto kierownicy PAP-ów skierowani zostali na kilkudniowy kurs szkoleniowy mający ich zaznajomić z podstawowymi zagadnieniami archiwistyki, w roku zaś następnym uczestniczyli w kilkutygodniowym kursie archiwalnym.

Rok 1952 przyniósł rozszerzenie sieci archiwów powiatowych na terenie podległym Archiwum Wojewódzkiemu w Krakowie. Z dniem 1 lipca utworzone zostało PAP w Nowym Targu, a 1 sierpnia PAP w Jaśle. I tutaj przez długi okres nie można było przełamać trudności związanych z uzyskaniem lokalu, a kierownik PAP w Nowym Targu przez wiele miesięcy musiał pracować w lokalu składnicy akt Prezydium MRN, opracowując tamtejsze akta, mające następnie stanowić zalążek zasobu PAP. Archiwum w Jaśle przez pierwsze 3 miesiące swej działalności podlegało organizacyjnie Krakowowi, następnie dopiero przekazane zostało do Archiwum Wojewódzkiego w Przemyślu, zresztą w okresie tym zasięg terytorialny PAP-ów województwa krakowskiego nie pokrywał się ściśle z granicami administracyjnymi województwa. Prócz wspomnianego PAP w Jaśle dwa inne archiwa obejmowały aż do r. 1953 swym zasięgiem także przyległe powiaty województwa rzeszowskiego, a mianowicie PAP w Nowym Sączu — powiat gorlicki, zaś PAP w Tarnowie — powiat dębicki. Z drugiej zaś strony PAP-ý nie obejmowały całego terenu województwa, gdyż powiaty krakowski, miechowski i olkuski, a później także nowoutworzony powiat proszowicki podlegały bezpośrednio Krakowowi. W zasadzie więc w okresie tym PAP województwa krakowskiego obejmował terytorium od 2 do 4 powiatów (nie licząc miast wydzielonych), przy czym upośledzona była nieco zachodnia część województwa, w której początkowo działało tylko jedno archiwum, a następnie dwa, gdy we wschodniej części — trzy.

W r. 1952 wzrósł znacznie zasób aktowy PAP-ów i wyniósł na koniec roku — 51 zespołów i blisko 400 mb. Zwiększyła się też bardzo intensywność opracowywania zasobu PAP-ów, w dalszym ciągu jednak kładziono największy nacisk na prace inspekcyjne, co było w pierwszym okresie działalności PAP-ów szczególnie ważne i wręcz konieczne. Była to praca ciężka, bowiem kierownictwa przedsiębiorstw, instytucji a nawet władze administracyjne w niewielkim stopniu rozumiały potrzebę akcji archiwalnej, w większości zaś interwencje PAP-ów traktowane były lekceważąco i rzadko respektowane; ponadto dotarcie do wielu składnic w miejscowościach, pozbawionych odpowiednich połączeń komunikacyjnych przedstawiało znaczne trudności. Składnice akt w większości przedstawiały stan godny pożałowania, a akta niszczały (np. w Grybowie cenne akta miejskie sięgające początków XIX w. leżały bezładnie na strychu budynku Prezydium MRN). Gorzej jeszcze sytuacja przed-

stawiała się w składnicach akt władz niższego szczebla lub w drobnych zakładach pracy. W tym roku przeprowadzono w sumie 606 wizytacji składnic akt (a więc po przeszło 120 na jedno archiwum) i 238 kontroli zbiornic makulatury. Praca ta zaczęła dawać stopniowo rezultaty: stan składnic akt poddanych opiece archiwalnej zaczął się powoli, lecz systematycznie poprawiać, choć zdarzały się takie wypadki jak w Zakopanem, gdzie władze miejskie przekazały na przemiał cały znaczny rozmiarami zasób aktowy archiwum zarządu miejskiego, obejmujący okres międzywojenny. W ciągu kilku lat następnych sytuacja w dziedzinie opieki nad narastającym zasobem aktowym została w zasadzie opanowana.

W okresie tym archiwa powiatowe podejmują i inne prace. Z inicjatywy Archiwum Wojewódzkiego kierownicy PAP-ów zwrócili swe zainteresowania do badań nad przeszłością regionu, w wyniku czego np. kierownik PAP w Nowym Sączu podjął opracowanie inwentarza idealnego archiwum m. Nowego Sącza, którą to pracę po 2 latach ukończył, a następnie opublikował. Do archiwów powiatowych zaczynają się również zwracać miejscowe czynniki poszukując potrzebnych materiałów, np. archiwum w Bochni opracowało dla miejscowego Komitetu Frontu Narodowego materiały do odczytów na temat położenia bocheńskiej klasy robotniczej w okresie międzywojennym.

Rok 1953 przyniósł dalszy rozrost archiwów powiatowych i dalsze zróżnicowanie kierunków ich działalności. Poprawiła się sytuacja lokalowa paru archiwów. Archiwum nowotarskie otrzymało lokal, a z nim zasób aktowy, nowosądeckie przeniosło się do dogodniejszych pomieszczeń. Systematycznie wzrastał zasób aktowy, który w końcu tego roku przekroczył 500 mb akt, z czego około 150 mb przypadało na archiwum w Nowym Sączu, około 120 — na archiwum w Bochni, na pozostałe zaś archiwa od 60 do 90 mb. Kontynuowano prace nad porządkowaniem i inwentaryzowaniem zasobu i prace inspekcyjne — przeprowadzając łącznie 826 wizytacji składnic akt, przy czym archiwa w Bochni i Nowym Targu wykonały po 180 wizytacji. W okresie tym z częściowo już uporządkowanego i zinwentaryzowanego zasobu, a także z materiałów pomocniczych w postaci np. zaprowadzonej w PAP-ach biblioteki podręcznej zaczęli korzystać badacze dla prac historycznych i regionalnych. Początek dało w tej akcji archiwum bocheńskie i nowotarskie. PAP w Bochni podjęło jeszcze dalszą inicjatywę, organizując w czerwcu 1953 r. w ramach organizowanych przez miasto obchodów wystawę „Przeszłość Bochni w dokumencie archiwalnym", którą w ciągu 6 dni jej trwania zwiedziło około 300 osób. Wszystkie te momenty świadczą o tym, że akcja archiwów powiatowych wywoływać zaczęła pewne zainteresowanie zarówno miejscowych czynników urzędowych jak i społeczeństwa.

Rok 1954 przyniósł dalszy wzrost zasobu aktowego archiwów —

przejęto przeszło 200 mb akt. W zakresie prac porządkowych przekroczono zadania planu, porządkując 208 mb, a inwentaryzując 187 mb akt, zmniejszono natomiast nieco ilość przeprowadzonych wizytacji składnic (711), co było wynikiem zdobycia już w poprzednich latach wystarczającej orientacji w terenie co do znajdującego się tam zasobu. W roku tym wprowadzona jednak została znaczna modyfikacja w działalności archiwów powiatowych, spowodowana nadesłaniem w marcu tego roku „Wytycznych NDAP do prac naukowych i kulturalno-oświatowych powiatowych archiwów państwowych". Wytyczne te nałożyły na archiwa powiatowe obowiązek silniejszego włączenia się w nurt życia kulturalnego regionu przez nawiązanie kontaktu z miejscowymi instytucjami i organizacjami kulturalno-oświatowymi, a z drugiej strony ustalały, że archiwum powiatowe winno być ogniskiem miejscowych badań regionalnych, w związku z czym ma gromadzić również pomocnicze materiały regionalne (afisze, fotografie, prasę lokalną, bibliografię regionu). Podjęcie przez PAP-y prac kulturalno-oświatowych stanowiło poważną zmianę jakościową, rozszerzyło znacznie zakres ich działalności. Archiwa powiatowe województwa krakowskiego, jak wspomniano wyżej, podejmowały wprawdzie już uprzednio pewne udane akcje kulturalno-oświatowe, niemniej jednak usankcjonowanie jak gdyby tych prac przez naczelne władze archiwalne, ujęcie ich w ramy organizacyjne jako jednego z obowiązkowych kierunków pracy archiwum powiatowego, przyczyniło się do znacznego wzrostu zainteresowania tymi akcjami. W ramach tej działalności archiwa nawiązały kontakty z referatami oświaty rad narodowych i nauczycielstwem celem wykorzystywania materiałów archiwalnych przez nauczycieli na lekcjach historii. Kierownicy PAP-ów włączyli się również do zespołów opracowujących lokalne broszury wyborcze, zawierające m. in. omówienie przeszłości regionu. Poszczególne archiwa powiatowe nawiązały też kontakt z miejscowymi organizacjami społeczno-kulturalnymi (PTTK, Towarzystwo Ochrony Zabytków itp.), a kierownicy archiwów wygłaszali odczyty poświęcone dziejom regionu.

Rok 1954 zakończył okres tworzenia się, poszukiwania odpowiednich form pracy archiwum oraz wywalczania sobie należnej pozycji w środowisku. Lata następne od r. 1955 są już okresem stabilizacji. Oczywiście, i w późniejszym okresie napotykano na wiele przeszkód i trudności, niemniej jednak trudności zasadnicze, których tyle piętrzyło się w pierwszym okresie pracy archiwów powiatowych, zostały już przełamane. Archiwa zyskały już także niezbędną podstawę w postaci lokali, niewielkich wprawdzie i niezbyt bogato wyposażonych, lecz wystarczających do rozwijania działalności w pierwszym okresie pracy. Z upływem czasu wzrastały także kwalifikacje kadry kierowników archiwów powiatowych, która potrafiła sprostać rosnącym stopniowo obowiązkom. God-

nym podkreślenia jest fakt, że poza archiwum tarnowskim, w którym wskutek różnych trudności kierownictwo przechodziło kolejno w tym okresie lat 1950—1954 przez sześć zmian, cztery pozostałe archiwa powiatowe prowadzone były od chwili ich powstania przez tych samych ludzi. Opanowana została sprawa kontroli nad narastającym zasobem archiwalnym, co umożliwiło stopniowe zmniejszanie ilości wizytacji składnic akt w następnym okresie, polepszył się również wygląd składnic i sposób przechowywania akt. Zasób archiwów zaczął być wykorzystywany przy badaniach historycznych nad przeszłością regionu — dotyczy to zwłaszcza archiwów w Bochni, Nowym Sączu i Nowym Targu, posiadających m. in. akta staropolskie. Oczywiście, obok tych pozytywnych stron pracy archiwów powiatowych były i trudności, których przyczyną była m. in. niezbyt rozbudowana sieć archiwów, a co za tym idzie znaczne obciążenie poszczególnych kierowników PAP-ów, a także wynikająca z tego samego faktu konieczność roztaczania opieki nad kilku powiatami województwa bezpośrednio przez WAP. Oczywiście, ze zrozumiałych względów opieka ta nie mogła być tak pieczołowita i powiaty te były w pewnym sensie pozbawione kontaktu z archiwum, zwłaszcza w zakresie prac kulturalno-oświatowych.

* * *

Lata 1955—1960 stanowią, jak już zaznaczyliśmy, okres stabilizacji powiatowych archiwów państwowych, dalszego wzrostu ilościowego zasobu aktowego i pogłębienia prac porządkowo-inwentaryzacyjnych oraz regionalnych.

Ważnym posunięciem natury organizacyjnej było przekształcenie zarządzeniem NDAP z dnia 16 maja 1958 r. w Oddział Terenowy Powiatowego Archiwum Państwowego w Nowym Sączu, górującego znacznie wielkością zasobu nad pozostałymi archiwami — a co za tym idzie, przyznanie dla tego archiwum etatu drugiego pracownika naukowego, którego zresztą wskutek różnych trudności nie można było przez pewien czas pozyskać.

W r. 1959, zarządzeniem NDAP z dnia 15 lipca utworzone zostały w województwie krakowskim 3 dalsze powiatowe archiwa państwowe, mianowicie z dniem 1 sierpnia — w Oświęcimiu, 1 września — w Krakowie i 1 października w Żywcu. Archiwa w Żywcu i Oświęcimiu otrzymały na przestrzeni lat 1959—1960 lokale, przy czym PAP w Oświęcimiu, pomieszczony w jednym z bloków tamtejszego Muzeum, uzyskał i rozległy magazyn (960 m^2), w związku z czym może obecnie służyć jako chwilowe odciążenie przeładowanych magazynów Archiwum Państwowego w Krakowie; PAP Kraków mieści się przejściowo w pomieszczeniu archiwum wojewódzkiego. Utworzenie nowych archiwów przyniosło za

sobą zmiany w zasięgu terytorialnym poszczególnych PAP-ów i umożliwiło poddanie ich kontroli czterech powiatów uprzednio podległych bezpośrednio archiwum wojewódzkiemu. Rozmieszczenie sieci archiwalnej w województwie krakowskim jest obecnie bardziej racjonalne, gdyż na 8 placówek terenowych (1 OT i 7 PAP) każda z nich posiada w swym zasięgu po 2 powiaty, z wyjątkiem PAP Kraków, któremu podlegają 3 powiaty.

W latach 1955—1957 otrzymały większe pomieszczenia archiwa w Chrzanowie, Tarnowie i Nowym Sączu, przy czym to ostatnie zdobyło lokal zabezpieczający potrzeby archiwalne na szereg lat, podczas gdy dwa pozostałe poprawiły jedynie chwilowo swą sytuację, nie rozwiązując jej jednak na dłuższą metę. Szczególnie tragicznie sytuacja lokalowa przedstawia się w PAP w Bochni i Nowym Targu, które jako jedyne pozostają dotychczas w swych pierwotnych lokalach, otrzymanych przed 10 względnie 8 laty i duszą się w nich z narastającym stale zasobem aktowym. Trzeba tu również zaznaczyć, że zdobywanie pomieszczeń nie przebiegało łatwo.

Ostatecznie, w wyniku przemieszczenia wspomnianych archiwów, jak również otrzymania lokali przez nowopowstałe PAP w Oświęcimiu i Żywcu powierzchnia magazynowa archiwów terenowych wzrosła bardzo znacznie i na koniec roku 1960 wyniosła łącznie 1308 m². Liczba ta przewyższa metraż magazynów Archiwum Państwowego M. Krakowa i Województwa Krakowskiego, liczący niespełna 1200 m², porównana zaś z sytuacją z pierwszych lat istnienia archiwów powiatowych wykazuje ogromny rozwój.

Nieuregulowana jeszcze w niektórych archiwach sprawa lokalowa ma wpływ także i na inne formy ich działalności, ograniczając na przykład możliwości pracy kulturalno-oświatowej niektórych archiwów wskutek niemożności organizowania wystaw archiwalnych czy zapoznawania wycieczek szkolnych z zasobami archiwum.

Ze stroną organizacyjną wiąże się także sprawa obsady personalnej archiwów powiatowych. Ogólnie stwierdzić można, że na terenie woj. krakowskiego sprawa ta nie nasuwała zbytnich trudności. Kadra kierowników archiwów terenowych rekrutuje się w większości z ludzi, mających dzisiaj już za sobą wieloletnie doświadczenie w pracy archiwalnej. Także personel pomocniczy odznacza się na ogół dużą praktyką i zamiłowaniem do pracy.

Poważnym uznaniem pracy archiwów powiatowych było wprowadzenie w r. 1958, w ramach nowej struktury stanowisk pracowników państwowej służby archiwalnej, jednolitej klasyfikacji etatów, obejmującej zarówno pracowników centralnych i wojewódzkich, jak i powiatowych. Poprzednie przepisy traktowały bowiem kierowników PAP-ów jako

archiwistów drugiej kategorii, którzy nie posiadali wielu praw, jakie przysługiwały pracownikom archiwów wojewódzkich, jakkolwiek działalność w terenie wymagała także wiele pracy, inicjatywy i odpowiednich kwalifikacji. Formalne zrównanie „powiatowców" z resztą pracowników archiwalnych, otwarcie przed nimi identycznych możliwości uposażenia i awansu, możliwości uzależnionych tylko od zdobytych kwalifikacji i stażu pracy — oraz oczywiście limitów etatowych — przyczyniło się niewątpliwie do większej jeszcze mobilizacji pracowników archiwów terenowych i silniejszego przywiązania ich do warsztatu pracy archiwalnej. W ramach obecnej siatki etatowej pracownicy podstawowej działalności w archiwach terenowych województwa krakowskiego posiadają następujące stopnie: starszych archiwistów — 6, archiwistów — 1, młodszych archiwistów — 2, starszych magazynierów — 1, magazynierów — 2; dochodzi do tego jeszcze 4 pracowników na etatach woźnych i sprzątaczek.

Zasób aktowy archiwów terenowych województwa krakowskiego wynosi obecnie (stan na 31 XII 1960) 371 zespołów o łącznym metrażu 1860 mb. Największy zasób z archiwów terenowych posiada OT Nowy Sącz — blisko 800 mb, pozostałe cztery dawne archiwa mają od 200 do 250 mb akt, PAP-y zaś w Oświęcimiu, Żywcu i w Krakowie posiadają na razie niewielki zasób, sprowadzając dalsze zespoły z terenu.

Na ogólną ilość akt — uporządkowanych i zinwentaryzowanych jest już przeszło 100 zespołów o metrażu powyżej 600 mb (a więc 1/3 zasobu aktowego), przy czym najwyższy stopień uporządkowania zasobu posiada Bochnia, gdzie cały niemal zasób został już opracowany. Biorąc pod uwagę fakt, że z nieopracowanych jeszcze zespołów z pewnością pewien procent akt odejdzie na makulaturę, określić można stopień opracowania i udostępnienia zasobu historycznego w archiwach terenowych województwa krakowskiego w przybliżeniu na 50%, przy czym prace porządkowe podejmowano najpierw nad zespołami o największym znaczeniu, które są już prawie wszystkie opracowane i udostępnione do wykorzystywania.

Pod względem rodzaju akt przechowywanych w archiwach powiatowych na naszym terenie wyróżnić można 5 grup:

1) Akta proweniencji państwowej. Wchodzą tu zespoły akt władz administracji państwowej i sądowej szczebla powiatowego i niższych. Są to m. in. zespoły starostw powiatowych (Chrzanów, Nowy Sącz, Tarnów — XIX i XX w.), Urząd Cyrkularny w Nowym Sączu (XVIII—XIX w.), ciekawy zespół akt Kamery Starosądeckiej (22 mb akt z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w.) oraz zespoły akt kilku sądów powiatowych z drugiej połowy XIX w.

2) Akta samorządowe. Zaliczyć tutaj należy zespoły akt samorządów

szczebla powiatowego (rady i wydziały powiatowe od połowy XIX w.) oraz niższego (magistraty i gminy). Zwłaszcza w zespołach archiwów miejskich znajdują się cenne akta, sięgające nie tylko końca XVIII w. lecz jak np. w wypadku Bochni i Nowego Targu także doby staropolskiej — wieku XV — i zawierające spory zasób dokumentów pergaminowych i ksiąg miejskich z tego okresu.

3) Akta szkolne i wyznaniowe. Wchodzą tu zespoły akt szkół średnich i niższych oraz miejscowych gmin wyznaniowych, zwłaszcza żydowskich.

4) Akta gospodarcze. Są to akta zakładów produkcyjnych, niektórych o typowo regionalnym zabarwieniu, jak np. zespół akt Żupy Solnej w Bochni sięgający końca XVIII w. i zawierający wiele dawnych planów górniczych. Wchodzą tutaj również akta banków, miejskich kas oszczędności i wiejskich kas Stefczyka, pochodzące z drugiej połowy XIX w. i w. XX.

5) Akta archiwów podworskich. Zaliczyć tu należy zespół akt archiwum rodzinnego Konopków z Brnia (XIX—XX w.). Znajdujące się uprzednio w PAP Tarnów cenne zespoły akt archiwum rodzinnego Sanguszków z Gumnisk oraz Zarządu Dóbr Sanguszków przejęte zostały do WAP Kraków z uwagi na konieczność scalenia ich z resztą akt posanguszkowskich.

Zasób aktowy powiatowych archiwów przedstawia więc dość poważne znaczenie z punktu widzenia potrzeb nauki historycznej, zwłaszcza w związku z rozwojem w ostatnim dziesięcioleciu historycznych badań regionalnych. Znaczenie tego zasobu wzrasta również wydatnie z uwagi na przywiązywanie obecnie coraz większej wagi do historii najnowszej, z uwzględnieniem okresu po drugiej wojnie światowej. Archiwa powiatowe posiadają dla tego właśnie okresu znaczny zasób aktowy, nieraz bardzo ciekawy i obrazujący od strony terenu procesy przemian społecznych i gospodarczych w Polsce Ludowej. Wagę archiwów powiatowych jako ośrodka badań naukowych, zwłaszcza regionalnych, podniósł również znacznie fakt, że ogłoszone w r. 1957 rozporządzenie Rady Ministrów o państwowym zasobie archiwalnym ustaliło, że powiatowe archiwa państwowe winny, podobnie jak archiwa wyższego szczebla, również wieczyście przechowywać posiadany zasób aktowy. Zasób ten archiwa powiatowe winny opracowywać i udostępniać dla badań naukowych. Jakkolwiek na terenie WAP Kraków i poprzednio nie stosowano poza sporadycznymi wypadkami zasady przekazywania przez archiwa powiatowe akt do WAP, taki właśnie stan rzeczy umożliwił tym archiwom szersze rozwinięcie prac regionalnych w oparciu o posiadany zasób aktowy. Z drugiej strony ta zasadnicza zmiana wpłynęła również korzystnie na postawę miejscowych władz i społeczeństwa, które z większym

zaufaniem oddają do archiwum dokumenty, nie obawiając się ewentualności zabrania cenniejszych lokalnych materiałów do archiwów wyższego szczebla.

Materiały przechowywane w archiwach powiatowych ściągają znaczne zainteresowanie historyków, przy czym znajdują się wśród tych ostatnich zarówno miejscowi badacze historii regionalnej, jak i częstokroć naukowcy z innych ośrodków. W okresie 5 lat (1956—1960), a więc od kiedy zasobem aktowym powiatów zaczęto się silniej interesować, z akt archiwów powiatowych województwa krakowskiego korzystało łącznie 203 osoby, którym w czasie 590 odwiedzin udostępniono 691 jednostek archiwalnych; rocznie przeto ilość osób korzystających wynosiła około 40, ilość odwiedzin przekraczała 100. Najbardziej wykorzystywane jest posiadające cenne akta miejskie z okresu staropolskiego PAP w Nowym Targu (171 odwiedzin w ciągu tych 5 lat) oraz archiwum w Tarnowie (154 odwiedzin). Jak widać, archiwa powiatowe, mimo słabego nieraz wyposażenia i braku pracowni naukowych, w coraz to większym zakresie służą pracy naukowej w zakresie historii regionu. Podkreślić należy przy tym, że archiwa powiatowe województwa krakowskiego zajmują pod tym względem pierwsze miejsce w skali krajowej. Niewątpliwie rozwój badań historycznych w ośrodkach podkrakowskich w ostatnich latach uznać należy w pewnej mierze za zasługę archiwów powiatowych. Prócz zasobu aktowego pomocne są również miejscowym badaczom materiały pomocnicze: bibliografia dotycząca regionu, kartoteka archiwaliów znajdujących się poza archiwum powiatowym, wreszcie stale rosnące biblioteki podręczne archiwów, zaopatrywane w miarę możności w literaturę odnoszącą się do przeszłości regionu.

Zasób aktowy archiwów powiatowych nie jest jeszcze w całości opracowany, mimo że w pracy tych archiwów zajmują w dalszym ciągu miejsce naczelne prace porządkowo-inwentaryzacyjne. Na prace te poświęca się w przybliżeniu 40% czasu pracy. Pozwoliło to również na wykonanie planu 5-letniego w zakresie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych, które to zadanie wykonały wszystkie archiwa powiatowe w przepisanym terminie do końca r. 1960, z wyjątkiem tylko PAP Chrzanów, pozbawionego przez okres półroczny kierownika. Niektóre z archiwów plan nawet przekroczyły, przy czym w wypadku Nowego Targu nadwyżka wynosi około 40 mb akt. Podkreślić należy jednak, że w zasobach PAP-ów nie napotyka się prawie zespołów trudnych i bardziej pracochłonnych, co umożliwia szybkie stosunkowo tempo ich porządkowania.

Dalszym kierunkiem działalności archiwów powiatowych jest kontrola narastającego w terenie zasobu aktowego, jego zabezpieczanie, ewidencjonowanie i stopniowe przejmowanie do archiwum kwalifikują-

cych się ku temu partii tego zasobu. Archiwa realizują tę pracę wyławiając jednocześnie w terenie dawne akta. Duże osiągnięcia ma tutaj archiwum nowotarskie, które pozyskało z rąk osób prywatnych sporo cennych materiałów. Prowadzenie systematycznej kontroli składnic akt urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, pozwoliło na zdobycie orientacji co do wartości historycznej poszczególnych zasobów i ich rozmieszczenia; w dalszym etapie pozwoliło to na przeprowadzenie pewnej selekcji składnic akt według wartości posiadanych akt. W związku z tym od r. 1957 zmniejsza się znacznie ilość wizytacji składnic akt, która wynosi kolejno 377 — w r. 1958, 241 — w r. 1959 i 333 (na 8 archiwów) — w r. 1960. Przestano wizytować składnice podrzędne, np. spółdzielni pracy, drobnych zakładów produkcyjnych itp., a opieką archiwalną otoczono tylko zasługujące na to placówki, przy czym składnice akt szczególnie ważnych urzędów i zakładów przemysłowych poddano specjalnie pieczołowitej opiece. Wyniki kilkuletniej pracy archiwów powiatowych na tym polu są wyraźnie widoczne. Przejęto do zasobu archiwów wiele materiałów z terenu, stan zaś składnic akt uległ w tym okresie bardzo widocznej poprawie. Dyrekcje wizytowanych zakładów pracy odnoszą się już do archiwistów w odpowiedni sposób, również wydawane zalecenia powizytacyjne są z reguły respektowane. Sporadyczne tylko są, zdarzające się jeszcze niekiedy, wypadki przekazywania akt na przemiał bez zezwolenia archiwum. Z końcem r. 1959 wszystkie archiwa powiatowe województwa krakowskiego otrzymały prawo wydawania zezwoleń na przemiał akt dla zakładów pracy leżących na podległym im terenie, z wyjątkiem tylko niewielu składnic znajdujących się pod specjalną opieką archiwalną. Przekazanie tej sprawy PAP-om odciążyło w znacznym stopniu Wojewódzką Komisję Brakowania Materiałów Archiwalnych (w r. 1960 archiwa powiatowe wydały łącznie 108 zezwoleń, zwalniając na przemiał 145 ton akt i przeprowadzając przy tym blisko 150 ekspertyz), a z drugiej strony fakt ten wyraźnie podniósł autorytet archiwum powiatowego.

Trzeci kierunek pracy powiatowych archiwów państwowych stanowią prace kulturalno-oświatowe czy też regionalne. Na prace te, datujące się od wytycznych NDAP z r. 1954, a na terenie krakowskim zapoczątkowane, jak widzieliśmy, jeszcze wcześniej, specjalny nacisk położyły naczelne władze archiwalne od r. 1958 w związku z wprowadzeniem nowego profilu powiatowych archiwów państwowych, przewidującego znaczne rozszerzenie ich działalności na tym polu. Dla prac regionalnych poza ogólnymi wytycznymi nie ma jakichś instrukcji szczegółowych — sprawę tę w zasadzie pozostawiono inicjatywie kierownika danego archiwum, kontrolując ją jedynie i instruując oraz rzucając niekiedy pewne projekty ze strony WAP.

Do najważniejszych i najbardziej rozpowszechnionych form tej pracy zaliczyć należy akcję odczytową, organizowanie wystaw oraz współpracę z organizacjami kulturalno-oświatowymi. Akcję odczytów i pogadanek prowadzą krakowskie archiwa powiatowe już od zarania niemal swej działalności, a dotyczy ona problematyki dziejów regionu z uwzględnieniem zagadnień archiwalnych i podkreśleniem ważności opieki nad materiałem aktowym i dokumentarnym. Z odczytami tymi docierano do różnych środowisk, wykorzystując np. w tym celu rejonowe konferencje nauczycielskie, zebrania różnych organizacji, a także wygłaszając pogadanki na lekcjach w klasach licealnych. Pogadanki takie wygłaszano również w miejscowych radiowęzłach, a także lokalną prasę wykorzystywano do zamieszczania okolicznościowych artykułów i notatek, poświęconych najczęściej lokalnie obchodzonym rocznicom. Na polu odczytowym ożywioną bardzo działalność wykazuje OT w Nowym Sączu, gdzie ponadto z uwagi na dogodne warunki lokalowe niektóre odczyty przeprowadzać można było w pomieszczeniach archiwum, ilustrując je zarazem wybranym materiałem aktowym.

Organizowanie wystaw archiwalnych z uwagi na znane bolączki lokalowe większości archiwów powiatowych odbywać się mogło jedynie w wyjątkowych wypadkach i to z reguły w wypożyczanych salach lub też we współpracy z innymi instytucjami. We wrześniu 1958 r. z inicjatywy NDAP zorganizowano ogólnopolskie obchody „Tygodnia Archiwów". W województwie krakowskim w czasie ich trwania 3 archiwa powiatowe (Nowy Sącz, Nowy Targ i Tarnów) zorganizowały wystawy archiwalne, poświęcone zobrazowaniu przeszłości swego regionu w dokumencie archiwalnym. Eksponowano nie tylko archiwalia z zasobu PAP, lecz również ciekawsze dokumenty z WAP i miejscowych muzeów. O popularności tych wystaw świadczy ilość zwiedzających, która wahała się na każdej z nich od 3 do 6 tysięcy osób. Pozostałe dwa archiwa powiatowe w trakcie „Tygodnia Archiwów" rozwinęły również ożywioną akcję, jakkolwiek musiały ograniczyć ją do wygłaszania odczytów i pogadanek oraz podawania notatek w prasie. Wystawy zorganizowane w trakcie tych obchodów, jak również sporadycznie przy innych okazjach (wystawa w PAP Bochnia w r. 1954, wystawa w Nowym Sączu w r. 1960), przyczyniały się do znacznej popularyzacji wiedzy historycznej wśród społeczeństwa, a ponadto przynosiły pożądane bardzo korzyści dla archiwów wskutek zwiększenia ilości przekazywanych tam z rąk prywatnych dokumentów.

W zakresie kontaktu z miejscowymi instytucjami i organizacjami społeczno-kulturalnymi i naukowymi kierownicy archiwów powiatowych wykazują ożywioną inicjatywę. Włączają się oni aktywnie w pracę miejscowych komórek Polskiego Towarzystwa Historycznego, niejedno-

krotnie będąc organizatorami ich działalności; m. in. kierownik OT w Nowym Sączu jest przewodniczącym tamtejszego Oddziału PTH i redaktorem „Rocznika Sądeckiego". W pracy PTH również zaangażowani są kierownicy PAP w Nowym Targu i Tarnowie. Kierownicy archiwów powiatowych przygotowują często referaty na zebrania naukowe PTH. Archiwa włączają się także aktywnie do pracy innych organizacji społeczno-kulturalnych (PTTK, Tow. Ochrony Zabytków, Komitet Obchodu Millenium, TWP i in.), piastując w nich niekiedy odpowiedzialne funkcje i reprezentując w ich działalności problematykę historyczną i archiwalną oraz występując często z referatami tej treści; wchodzą również niejednokrotnie w skład miejscowych komisji kultury i oświaty przy radach narodowych (Nowy Sącz). Współpraca ta spotęgowała się znacznie w związku z podjętymi w r. 1959 przygotowaniami do obchodów Tysiąclecia, w których to obchodach poważna rola przypada archiwom powiatowym; wszystkie one włączyły się do planowanych lokalnie imprez związanych z Millenium i wniosły one do nich wiele własnej inicjatywy. Niezależnie od tego, miejscowe instytucje udają się niejednokrotnie do archiwów powiatowych o przygotowanie materiałów historycznych, np. do organizowanych rocznic czy innych uroczystości lokalnych.

Podsumowaniu działalności archiwów powiatowych na polu prac kulturalno-oświatowych i wytyczaniu ich nowych kierunków służą wprowadzone od r. 1958 regionalne konferencje archiwistów, odbywane w odstępach dwuletnich. W województwie krakowskim zorganizowane zostały 2 konferencje regionalne dla archiwistów PAP-ów województw krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego w latach 1958 i 1960, przy czym druga z nich odbyła się w siedzibie jednego z archiwów powiatowych — w Tarnowie, gdzie uczestnicy konferencji zapoznali się z zasobem i pracą tamtejszego PAP-u.

Niezależnie od prac kulturalno-oświatowych kilku kierowników archiwów powiatowych podjęło również samodzielne badania historyczne, związane najczęściej z przeszłością regionu, a w latach 1955—1960 opublikowali oni w czasopismach historycznych 8 artykułów. Kilka następnych artykułów znajduje się obecnie w druku, a w przygotowaniu są dalsze prace z tej dziedziny, z których jedna jest pracą doktorską. Władze archiwalne — NDAP — szły tutaj na rękę pracownikom PAP-ów, udzielając im w uzasadnionych wypadkach zniżek ilości godzin pracy na prowadzenie własnych badań naukowych; w okresie minionym ze zniżek tych korzystało 2 kierowników archiwów powiatowych. Praca naukowa, podobnie jak i praca kulturalno-oświatowa archiwów powiatowych, znajduje niekiedy duże uznanie w oczach miejscowych władz; uwidoczniło się to zwłaszcza w wypadku Nowego Sącza, gdzie kierownik tamtejszego OT otrzymał w r. 1958 I nagrodę m. Nowego Sącza w kon-

kursie na pracę historyczną, zaś w r. 1960 w takimże konkursie II nagrodę.

Archiwa powiatowe utrzymują ścisły kontakt służbowy z Archiwum Państwowym M. Krakowa i Województwa Krakowskiego, któremu bezpośrednio podlegają. Kontakt ten wyraża się właściwie w trzech formach. Przedstawiciele archiwum krakowskiego: dyrektor oraz opiekun PAP-ów dokonują okresowych inspekcji archiwów powiatowych, udzielając wyjaśnień i pomocy w rozwiązywaniu nasuwających się trudności w pracy. Następną formą są regularne kwartalne odprawy szkoleniowe kierowników PAP-ów, organizowane niekiedy w archiwach powiatowych, poświęcone częściowo zagadnieniom szkoleniowym i konsultacjom, częściowo zaś sprawom administracyjnym. Trzecią wreszcie formą jest włączanie kierowników archiwów powiatowych w nurt życia naukowego archiwum wojewódzkiego przez udział w zebraniach naukowych, na które archiwiści terenowi opracowują niekiedy referaty (w latach 1959—60 3 referaty), a także powoływanie przez dyrekcję pracowników PAP-ów do komisji przy archiwum wojewódzkim, przy czym aktualnie w składzie WKBMA znajduje się 2 kierowników PAP-ów, zaś w Komisji Metodycznej — 1. Dalszą formą kontaktu z archiwum wojewódzkim jest uczestniczenie pracowników z powiatów w życiu związkowym. Opieka nad archiwami powiatowymi spoczywała w rękach wyznaczonego przez Dyrekcję WAP opiekuna PAP, którymi w okresie tym byli kolejno mgr Pańkówna, mgr Szybalski i mgr Wojas, a od połowy 1960 r. funkcje te przejął osobiście dyrektor WAP, dr H. Dobrowolski. Opiekun jest łącznikiem między archiwum wojewódzkim a powiatowym i wespół z dyrektorem archiwum wojewódzkiego i pod jego kierownictwem ustalał zasady pracy archiwów powiatowych oraz inspekcjonował ich wyniki. Bardzo ważnym momentem było i jest również to, że kontakt z archiwum wojewódzkim łagodził nieco uczucie pewnego osamotnienia, jakiemu podlegali pracownicy archiwów powiatowych, działający w terenie w oderwaniu od większego ośrodka. Archiwa powiatowe wizytowane były również niejednokrotnie przez przedstawicieli NDAP. Wspomnieć tutaj należy także, że jedno z archiwów powiatowych naszego województwa (PAP Bochnia), gościło badacza naukowego z zagranicy; był nim dr V. Stojaković z Jugosławii, który zapoznał się z zasobem aktowym i pracą tego archiwum.

W pracy swej archiwa powiatowe miały również niedociągnięcia, a także napotykały na liczne trudności. O najważniejszych kłopotach — sprawach lokalowych — mowa była już wyżej. Wspomnieć jeszcze należy o paru innych bolączkach, również utrudniających znacznie pracę. Należy do nich słabe jeszcze wyposażenie wewnętrzne archiwów, brak w niektórych z nich telefonów i maszyn do pisania, wreszcie nienormal-

ny, a występujący jeszcze w kilku środowiskach (Tarnów, Żywiec) fakt pozostawania poza zasobem powiatowego archiwum państwowego cennych materiałów archiwalnych — ksiąg i dokumentów miejskich pochodzących z okresu staropolskiego, a przechowywanych w miejscowych muzeach, nie zawsze w odpowiednich warunkach. Pewną trudność w pracach archiwum powiatowego stanowi też we wszystkich PAP-ach ich jednoosobowa obsada w zakresie pracowników naukowych, co przy wzrastających stale kierunkach działalności archiwum przekracza nieraz siły kierownika PAP-u. Na sytuację tę zwróciły także uwagę naczelne władze archiwalne, które planują w pewnej ilości archiwów powiatowych podniesienie obsady do 2 osób, co na terenie krakowskim zostało już zapoczątkowane w r. 1958 przez przekształcenie archiwum nowosądeckiego w Oddział Terenowy.

Oceniając najogólniej sytuację w archiwach powiatowych województwa krakowskiego, ich pracę i osiągnięcia na przestrzeni 10 lat ich działalności, stwierdzić trzeba, że archiwa powiatowe realizują zadania na nie nałożone i że osiągnęły poważne sukcesy we wszystkich kierunkach swej działalności, a więc zarówno w dziedzinie opracowywania materiałów archiwalnych, zabezpieczania w terenie narastającego zasobu, jak i prac kulturalno-oświatowych. Rozszerzenie kierunków pracy archiwum, zwiększanie jego kompetencji oraz nawiązywanie kontaktów z różnymi placówkami i instytucjami przyczyniły się do wzrostu autorytetu archiwów powiatowych w terenie, do wzbudzenia zainteresowania zarówno miejscowych władz, jak i społeczeństwa, zaś w zakresie udostępniania materiałów przyczyniły się do tego, że archiwa powiatowe stały się rzeczywiście jedynym właściwie w terenie ogniskiem naukowej pracy historycznej.

Na zakończenie wspomnieć należało by jeszcze o perspektywach, jakie rysują się w następnych latach przed powiatowymi archiwami państwowymi. Na zagadnienie to dość duży nacisk położyły naczelne władze archiwalne, a o rozwoju archiwów powiatowych w związku z wprowadzeniem ich nowego profilu szeroko mówił referat Naczelnego Dyrektora A. P. z marca 1958 r., który przedstawił drogi rozwojowe archiwów powiatowych w całym kraju, a którego tezy stopniowo realizowane są i na terenie województwa krakowskiego. Zasadniczym założeniem dalszego rozwoju archiwów powiatowych jest rozwijanie we wzrastającym stopniu ich dotychczasowych kierunków pracy, m. in. zwiększenie roli archiwum jako ośrodka badań przez gromadzenie w archiwach materiałów pomocniczych i zastępczych dotyczących regionu, m. in. mikrofilmów. Przewidywane jest wprowadzenie obsady dwuosobowej do PAP-ów, odgrywających znaczniejszą rolę, oraz zwrócenie baczniejszej uwagi na

rozwiązywanie zgodnie z potrzebami archiwów spraw lokalowych — m. in. urządzenie w nich pracowni naukowych — a także wyposażenie lokali w pewne nowoczesne urządzenia. Oczywiście, przedstawione w referacie Naczelnego Dyrektora tezy stanowią plan długofalowy, uzależniony od możliwości finansowych i etatowych, niemniej jest to plan realny, stopniowo w miarę warunków wcielany w życie.

Załącznik nr 1

Wzrost zasobu aktowego i stopnia jego uporządkowania w powiatowych archiwach państwowych województwa krakowskiego na przestrzeni lat 1956—1960

Rok	Powierzchnia magazynów (m. kw.)	Regały (mb.)	Zasób		W tym zinwent.		Uporządkowano w ciągu roku akt (mb)
			zesp.	mb.	zesp.	mb.	
1956	287	1156	253	1325	24	250	150
1957	291	1224	280	1393	54	391	152
1958	291	1394	318	1506	70	443	169
1959	348	1462	338	1523	94	522	170
1960	1308*	1910	371	1860	116	662	238

* W tym magazyny PAP Oświęcim — 960 m².

Załącznik nr 2

Stan zasobu aktowego w poszczególnych archiwach powiatowych na dzień 31 XII 1960 r.

Archiwum	Zasób		W tym zinwentaryzowane	
	zespoły	mb.	zespoły	mb.
PAP Bochnia	49	235	40	200
PAP Chrzanów	61	226	16	84
PAP Kraków	21	79	4	2
OT Nowy Sącz	106	789	11	190
PAP Nowy Targ	66	236	16	80
PAP Oświęcim	11	33	3	21
PAP Tarnów	51	225	23	63
PAP Żywiec	6	37	3	22
Łącznie	371	1860	116	662

Załącznik nr 3

Wykaz prac naukowych, opublikowanych przez pracowników archiwów powiatowych województwa krakowskiego w latach 1950—1960.

1) Kazimierz Golachowski (Nowy Sącz), *Inwentarz archiwum miasta Nowego Sącza*, „Rocznik Sądecki" (Nowy Sącz), tom III, 1958.
2) Kazimierz Golachowski (Nowy Sącz), *Bibliografia Sądecczyzny*, j.w.
3) Kazimierz Golachowski *Rozwój spółdzielczości spożywców w Nowym Sączu w latach 1908—1958*, Nowy Sącz 1958.
4) Kazimierz Golachowski, *Kronika Oddziału PTH w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki", t. III, 1958.
5) Kazimierz Golachowski, *Wspomnienia o śp. Dr. Mączyńskim*, j.w.
6) Kazimierz Golachowski, *Życiorys ks. J. Sygańskiego*, j.w.
7) Andrzej Kunisz (Tarnów), *Armia powstańcza Spartakusa i jej wodzowie*. Meander (Warszawa). Tom XIII (1958), s. 1—14 oraz 63—80.
8) Andrzej Kunisz, *Nieznane znaleziska monet rzymskich z województwa rzeszowskiego*, „Wiadomości Numizmatyczne" (Warszawa), Tom. III (1959), s. 95.

IRENA RADTKE (Arch. Państw. w Poznaniu)
HERMAN RAPPAPORT (Arch. Główne Akt Dawnych w Warszawie)
BRONISŁAW TUROŃ (Arch. Państw. we Wrocławiu)

WYNIKI ANKIETY ARCHIWALNEJ

Sekcja Archiwalna przy Zarządzie Głównym ZZPK (drugiej kadencji) rozpisała ankietę wśród pracowników i kierownictwa poszczególnych archiwów w Polsce. Opracowane przez Sekcję pytania ankiety objęły bodajże wszystkie zagadnienia pracy archiwalnej, z jakimi styka się każdy pracownik służby archiwalnej.

Ankieta składa się z dwóch części, ogólnej i szczegółowej. Pierwszą wypełniały rady miejscowe przy pomocy dyrektorów poszczególnych archiwów, drugą zaś archiwiści — pracownicy naukowi. Obie części mówiły o tych samych zagadnieniach, różnie ujętych z różnych punktów widzenia; tak więc część ogólna miała na celu zarejestrowanie istniejącego w danej chwili stanu archiwów, zaś część szczegółowa miała wskazać, co i w jaki sposób należałoby zmienić, czy też usprawnić.

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych życzliwie ustosunkowała się do podjętej przez Sekcję akcji ankietowej, zalecając dyrektorom archiwów dostarczenia informacji przedstawicielom rad miejscowych, potrzebnych dla wypełnienia ankiety ogólnej. Ponadto zapewniła udzielenie łamów „Archeionu" dla opublikowania wyników ankiety. Na ankietę odpowiedziały wszystkie ośrodki archiwalne w kraju z wyjątkiem Gdańska. Przy dużej absencji pracowników w niektórych archiwach, ogromna większość odpowiadających potraktowała ankietę rzetelnie, co spowodowało, że uzyskane wyniki są — naszym zdaniem — bardzo wartościowe, choć nie dają one pełnego obrazu stanu rzeczy. W niektórych wypadkach odpowiedzi stanowią pierwszy promień światła na problemy, których dotąd nikt jeszcze nie badał.

Udział poszczególnych archiwów w akcji ankietowej zobrazować mogą następujące cyfry. Na ogólną w owym czasie 334 liczbę pracowników naukowych Sekcja Archiwalna otrzymała 165 wypełnionych ankiet szczegółowych (nie licząc ankiet ogólnych), co stanowi około 50% pracowników naukowych zatrudnionych w archiwach.

Jeżeli chodzi o poszczególne środowiska archiwalne, to przedstawia się to następująco:

AGAD	Warszawa	naukowych	pracowników	34,	ankiet szczegółowych	25
AAN	„	„	„	24,	„ „	13
WAP	„	„	„	13,	„ „	4
„	Białystok	„	„	9,	„ „	4
„	Bydgoszcz	„	„	17,	„ „	14
„	Katowice	„	„	20,	„ „	14
„	Kraków	„	„	31,	„ „	14
„	Kielce	„	„	18,	„ „	14
„	Lublin	„	„	22,	„ „	6
„	Olsztyn	„	„	14,	„ „	5
„	Poznań	„	„	27,	„ „	11
„	Opole	„	„	15,	„ „	5
„	Rzeszów	„	„	6,	„ „	6
„	Szczecin	„	„	16,	„ „	6
„	Wrocław	„	„	25,	„ „	8
				291,		149

Cyfry powyższe wskazują, że dobrze wywiązały się archiwa: w Bydgoszczy, Kielcach, Rzeszowie, Katowicach i AGAD w Warszawie. Warto dodać, że ilość szła tu w parze z jakością. Na szarym końcu pod tym względem kroczą: WAP w Warszawie, Lublinie i Wrocławiu. Zignorowali akcję ankietową niektórzy kierownicy oddziałów oraz dyrektor jednego z archiwów. W sumie otrzymane dane upoważniają do stwierdzenia, że wyniki ankiety są częściowo miarodajne dla wszystkich archiwów państwowych.

Przed Sekcją stanęło zadanie podsumowania wyników ankiety oraz wysunięcie wniosków. Trzeba było ustalić kryteria i jednolitą metodę opracowania poszczególnych rozdziałów i punktów, przy jednoczesnym uwzględnieniu specyfiki poszczególnych archiwów.

Opracowanie wyników ankiety nastręczyło szereg trudności. Wynikały one z różnych przyczyn. Niektóre pytania ankiety nie zostały dostatecznie jasno sprecyzowane, stąd też pochodziła nieraz dwuznaczność odpowiedzi. Ponadto niektóre pytania obejmowały dwie sprawy i w wypadku odpowiedzi na nie twierdząco lub przecząco, niełatwo było ustalić, jakiej części dotyczy odpowiedź. Trudności przysporzyły również wypowiedzi bardzo obszerne i niekiedy zbyt subiektywne. Przyjęto zasadę nieprzedstawiania wszystkich wypowiedzi w brzmieniu oryginalnym, natomiast starano się usystematyzować wypowiedzi na ten sam temat, zawierające przyczyny względnie wnioski pokrewnej natury.

Analizę wyników ankiety rozpoczynamy od zagadnień personalnych zgodnie z brzmieniem pytań I Działu, tym sprawom poświęconego. Na plan pierwszy wysuwają się tu:

1) Proporcje między poszczególnymi grupami pracowników w archiwach. Cyfrowo przedstawia to się następująco. Liczba pracowników zatrudnionych w wojewódzkich archiwach objętych ankietą wynosiła na przełomie lat 1958/1959, a więc w okresie wypełniania ankiety — 510 w tym:

256	pracowników	naukowych,	co	stanowi	około	50%
75	„	technicznych		„	„	15%
67	„	administracyjnych		„	„	13%
112	„	obsługi		„	„	20%

Jak wynika z powyższej tabelki, stosunek procentowy pracowników naukowych do technicznych w przekroju przeciętnym przedstawia się jak 10 do 3, w szeregu jednak archiwów stosunek ten jest jeszcze bardziej niekorzystny. Do takich archiwów należy np. AAN (10 : 1,3), WAP Warszawa (10 : 1,5), Białystok (10 : 1,2). W innych archiwach stosunek ten jest o wiele wyższy od przeciętnej, np. w AGAD 10 : 6, w Olsztynie 10 : 4, w Poznaniu 10 : 8. Są to jednak raczej pozory, stosunek tylko czysto formalny, albowiem na etatach pracowników technicznych zatrudnieni są pracownicy nie wykonujący prac magazynowych (maszynistki, introligatorzy i inni).

2) Odnośnie wykształcenia dane ankiety notują około 92% zatrudnionych w archiwach pracowników z wykształceniem wyższym, pozostali zaś posiadają wykształcenie średnie, a są to — w świetle ankiety — przeważnie kierownicy państwowych archiwów powiatowych. Nie jest to jednak prawdziwy stan rzeczy w tych archiwach. Znajomość łaciny podaje około 43% pracowników naukowych, języka niemieckiego około 65%, rosyjskiego prawie 50%, francuskiego około 37%, angielskiego około 22%. Ponad 65% pracowników podaje znajomość paleografi i neografii.

3) Staż archiwalny. Prawie 18% pracowników zatrudnionych jest w archiwach dłużej niż 10 lat, 25% pracuje w archiwach od 8 do 10 lat, około 29% posiada staż od 5 do 7 lat, reszta zaś, tj. około 28% pracowników naukowych legitymuje się stażem do lat 4. Cyfry powyższe wskazywałyby niejako stabilizację kadry archiwalnej, gdyby dawały obraz wszechstronnie wyczerpujący. Tymczasem ankieta pominęła (brak odpowiedniego pytania) zagadnienie płynności kadr, która w szeregu archiwów do dnia dzisiejszego jest problemem bardzo poważnym. Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że w niektórych archiwach (centralnych

i wojewódzkich) od szeregu lat nie przyjmuje się żadnych nowych pracowników naukowych (nie wymienia się, względnie nie uzupełnia się ubytków personalnych).

W odpowiedzi na pierwsze pytanie D z i a ł u II, czy właściwy jest podział zasobu na działy i oddziały, 81 osób odpowiedziało pozytywnie, zaś 32 osoby negatywnie (łącznie odpowiedziało 113 osób). Większość odpowiadających pozytywnie nie uzasadnia swej opinii. Za niewłaściwy uważają podział na oddziały głosy z OT w Toruniu, AGAD, Wrocławia, Lublina, Radomia, Krakowa i Poznania. Oceniający podział na oddziały negatywnie stwierdzają, że jest on formalny, nieprzejrzysty, nie zawsze uwzględnia podział terytorialny, typy akt, czy też historyczne narastanie zasobu. Niewłaściwy podział powoduje nierównomierność zadań, które mają wykonywać poszczególne oddziały.

Pracownicy niektórych archiwów wskazują na fakt, że z jednej strony tworzy się oddziały o dużym zasobie akt, trudnych przy tym do opracowania, gdy tymczasem przy takiej samej obsadzie personalnej w tym samym archiwum istnieją oddziały małe i niejednokrotnie martwe. Doprowadza to do tego, że gdy w jednym oddziale prace porządkowo-inwentaryzacyjne nie są jeszcze zakończone, drugi prowadzi już tzw. prace wyższego rzędu. Pracownicy AGAD postulują skomasowanie oddziałów I, II i IV w jeden oddział (akta przedrozbiorowe), zaś akt oddziału III i V w drugi oddział. Wrocław wysuwa w związku z tym postulat utworzenia samodzielnego działu dokumentów i oddanie go pod kierownictwo wykwalifikowanego pracownika. Radom domaga się utworzenia w tamtejszym archiwum działu kartograficznego. Podkreślamy też, że w przytaczaniu przykładów uzasadniających odpowiedzi negatywne wzięto pod uwagę takie, które w ankietach danych środowisk przeważają lub powtarzają się przynajmniej kilkakrotnie. Na pytanie, czy wystarczająca jest ewidencja zasobu i informacja o nim, uzyskano również 113 odpowiedzi, z czego 69 osób oceniło ewidencję dotychczasową za wystarczającą, 43 osoby uznały istniejący stan za niewłaściwy, wysuwając szereg postulatów uzupełnienia posiadanych przez archiwa pomocy archiwalnych, przede wszystkim poprzez sporządzenie skorowidzów i indeksów. Szczególnie te ostatnie stają się konieczne dla zespołów o układzie akt byłej kancelarii austriackiej. Chodzi o to, że korzystanie z zespołów o układzie chronologiczno-numerycznym jest bardzo czasochłonne, a wobec braku indeksów korzystający jest zdany całkowicie na udzielającego informacji kierownika oddziału. Ponadto archiwiści zwracają uwagę na konieczność wydawnictw inwentarzy archiwalnych, przewodników po archiwach, wstępów do inwentarzy oraz wydawnictw źródłowych w szerszym niż dotąd zakresie. Na pytanie, czy prowadzi się ewidencję zasobu historycznego znajdującego się w terenie poza archi-

wum, odpowiedziało 61 osób, z czego 41 twierdzi, że nie prowadzi się takiej ewidencji. Ale i ci, którzy odpowiedzieli twierdząco, uważają, że organizacja prac w tym zakresie jest niewłaściwa i niewystarczająca. Postuluje się objęcie ewidencją zasobów archiwów kościelnych, bibliotek i muzeów. Na uwagę zasługują też wypowiedzi postulujące, by instytucje posiadające archiwalia przekazały ich ewidencję właściwym archiwom. Dla osiągnięcia tego konieczne jest wydanie odpowiednich zarządzeń na szczeblu centralnym.

Dział III ankiety archiwalnej zajmuje się organizacją pracy w archiwach. Na pytanie 1 dotyczące właściwości czy też niewłaściwości proporcji pracowników poszczególnych kategorii odpowiedziało 118 osób, z czego aż 99 osób uważa istniejące obecnie proporcje za niewłaściwe, a tylko 19 osób uważa je za słuszne. W większości wypowiedzi występuje pogląd, że w stosunku do liczby pracowników naukowych zbyt mała jest liczba pracowników pomocniczych. Konsekwencją istniejącego stanu rzeczy jest to, że pracownicy wysoko kwalifikowani zużywają zbyt dużo swego czasu na wykonywanie prac mechanicznych. Ponadto są wypowiedzi stwierdzające, że w stosunku do istniejącego zasobu w niektórych archiwach zbyt mała jest ilość pracowników naukowych, a zwłaszcza brak wysoko kwalifikowanej kadry naukowej organizującej i kierującej pracą naukową w archiwach. Wypowiedzi dotyczące pracowników technicznych ograniczają się do zdania, że na etaty te należy przyjmować ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami (wykształcenie średnie i znajomość języka obcego). Są wypadki bowiem przyjmowania na etaty pracowników technicznych ludzi nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, dla których nie można znaleźć pracy. Są wreszcie wypowiedzi zmierzające do poprawy istniejącego stanu rzeczy przez zamianę zwalniających się etatów pracowników naukowych na etaty pracowników technicznych. Byłaby to niebezpieczna droga ogałacania archiwów z pracowników naukowych. Podkreśla się też jako zjawisko niewłaściwe zbyt małą ilość pracowników w archiwach terenowych. Zwrócono wreszcie uwagę i na taką anomalię, że np. w jednym z WAP na 11 pracowników jest aż 8 kierowników.

Pytanie 2, czy obecny podział pracy zapewnia właściwe wykorzystanie kwalifikacji pracowników? Na ten temat wypowiedziało się 114 osób, których zdania są podzielone, 56 osób odpowiada twierdząco, 58 negatywnie. Warto zwrócić uwagę na podane przyczyny niewłaściwego wykorzystania kwalifikacji pracowników. Pierwsza z nich leży w omówionych już wyżej niewłaściwych proporcjach pomiędzy poszczególnymi kategoriami pracowników, dalej wskazuje się na niewłaściwą organizację pracy w archiwum, przydzielanie pracownikom pracy nie zawsze odpowiadającej ich kwalifikacjom, np. historyk i zarazem filolog klasyczny

opracowuje akta XIX w., a pracownik wyspecjalizowany w naukach pomocniczych prowadzi prace inspekcyjne. Inna przyczyna — to konieczność wykonywania prac przewidzianych planem, w których nie zawsze można uwzględnić zainteresowania pracowników. Ponadto zwracano uwagę na brak zróżnicowania pracy w zależności od stopnia służbowego. Archiwista wykonuje tak samo trudne, a nawet często trudniejsze prace od kustosza. W archiwach terenowych, a w szczególności w archiwach o jednoosobowej obsadzie nie może być mowy o organizacji pracy zgodnie z zainteresowaniami. Są wreszcie i takie wypadki, kiedy archiwista otrzymuje do opracowania zespół akt, których języka w ogóle nie zna.

Pytanie 3, czy kolegia doradcze spełniają swą rolę? Na pytanie to nie odpowiedziało 95 osób, 37 osób ocenia działalność kolegiów doradczych negatywnie, a 33 osoby — pozytywnie. Szereg wypowiedzi oceniających negatywnie działalność kolegiów podaje, że odbywają się one nieregularnie i bez planu, że uchwały tych kolegiów nie mają zapewnionej realizacji, względnie że cechuje je bierność i brak inicjatywy, ponadto podkreślano, że kierownicy archiwów ograniczają tematykę zebrań kolegiów doradczych do spraw nieistotnych. Niektóre wypowiedzi stwierdzają, że skład kolegiów jest często niewłaściwy (dyrektorzy zmieniają go dowolnie, zapraszając na zebrania według własnej wyłącznie opinii), że ogół pracowników nie jest informowany o wynikach prac kolegiów. W niektórych archiwach pracownicy nic nie wiedzą o istnieniu kolegiów doradczych. Na uwagę zasługują wnioski domagające się nadania kolegiom doradczym charakteru rady naukowej archiwum, która powinna rozpatrywać najbardziej istotne sprawy działalności archiwów, a przede wszystkim ich działalność naukową. Samo cyfrowe zestawienie odpowiedzi na to pytanie jest bardzo charakterystyczne, lecz zarazem mocno niepokojące. Swiadczy ono przede wszystkim o nierespektowaniu względnie niewykonywaniu zarządzeń NDAP, która zgodnie z postulatem I Krajowej Narady Archiwistów opracowała regulamin dla kolegiów doradczych, określając w nim wyraźnie przedmiot i sposób działania. Nie należy wcale dziwić się wypowiedziom sugerującym, że źle funkcjonujące kolegia są niepotrzebne. Potrzebna też jest — naszym zdaniem — pomoc ze strony NDAP. Na pytanie dotyczące celowości i skuteczności narad produkcyjnych odpowiedziało 128 osób, z czego 100 osób ocenia narady pozytywnie. Wnioski i propozycje dotyczące tych narad idą w kierunku nadania im charakteru narzędzia rzeczywiście skutecznego w organizacji pracy. Postuluje się więc, w związku z tym, konieczność wprowadzenia obowiązku składania sprawozdań z wykonania postanowień takich narad, lepszego ich przygotowywania i lepszej organizacji, wyeliminowania z nich szkodliwego gadulstwa, lecz zarazem i bardziej jeszcze może szkodliwej apodyktyczności. Warto wreszcie zwrócić uwagę na wy-

powiedzi stwierdzające, że w niektórych archiwach narady produkcyjne w ogóle nie odbywają się.

Na pytanie, czy pracownik zna cały zasób archiwum, w którym pracuje, odpowiedziały 144 osoby. Z tego 118 osób odpowiada twierdząco, a 13 przecząco. W większości wypadków pracownicy znają zasób swego archiwum ogólnie, szczegółowo zaś znają akta oddziałów, w których pracują. Ale są wypowiedzi stwierdzające, że pracownicy z 8 i 10 letnim stażem nie znają zasobu nawet w sposób ogólny. Stąd też płyną postulaty, aby zapoznawanie pracowników z zasobem było systematycznie organizowane i przewidziane planem.

Następne pytanie 6, czy pracownik zna język opracowywanych przez siebie akt, 136 osób odpowiada twierdząco, a tylko jedna przecząco.

Na pytanie, czy praca wykonywana w archiwum odpowiada zainteresowaniom pracowników, odpowiedziało pozytywnie 135 osób, negatywnie 11. Do najmniej pociągających prac należą prace wykonywane dla komisji brakowania akt i prace organizacyjno-inspekcyjne. W związku z tym wysunięto postulat, aby w miarę możliwości pozostawić pracownikom swobodę w wyborze pracy.

Pytanie 8, czy zmiana rodzaju pracy przez pracownika w ciągu dnia jest korzystna dla jakości i wydajności pracy, odpowiedziały 144 osoby. Ogromna większość 125 osób wypowiadających się stwierdziło, że zmienia w ciągu dnia rodzaj pracy. Dla 50 osób zmiana rodzaju pracy jest zjawiskiem pozytywnym i wpływającym dodatnio na jakość i wydajność pracy. 65 osób ocenia tę zmianę negatywnie. Wypowiedzi wskazują, że zmiana rodzaju pracy jest korzystna przy pracach monotonnych i jednostajnych, przy pracach wymagających dużego wysiłku umysłowego (np. inwentaryzacja dokumentów), jak również przy pracach wymagających wysiłku fizycznego prowadzonych w złych warunkach lokalowych. Ujemnie natomiast, zdaniem odpowiadających, oddziaływa zmiana rodzaju pracy przy pracach porządkowych oraz w końcowych etapach pracy porządkowo-inwentaryzacyjnych, wymagających szczególnej koncentracji myśli.

Pytanie 9 dotyczyło stosowania indywidualnej lub zbiorowej metody pracy. Na to pytanie odpowiedziało 100 osób, z tego 64 osoby stwierdziły, że — indywidualnie, 25 — zespołowo. System pracy indywidualnej uważa za lepszy 56 odpowiadających, system pracy zaś zespołowej 45 osób. Wypowiadający się wskazują, że prace zespołowe można podejmować nad opracowywaniem dużych zespołów, przy inwentaryzacji wstępnej, skontrum i innych pracach. Warunkiem osiągnięcia dobrych efektów pracy zespołowej jest jej dobre zorganizowanie, odpowiednie sprężyste kierownictwo, właściwy dobór członków zespołu roboczego i konieczność ujednolicenia metod pracy w zespole. Natomiast prace porządkowe nad

małymi zespołami, inwentaryzacja i systematyzacja ostateczna kart inwentarzowych, redakcja ostateczna inwentarza i wstępu, wymagają stosowania indywidualnego systemu pracy.

Pytania 10, 11 i 12 dotyczyły pomocy technicznej i jej oceny w pracach archiwalnych. Pytania te na ogół pomijano milczeniem. 77 osób stwierdziło, że z pomocy pracowników technicznych korzysta, 67 osób oceniło dodatnio wpływ tej pomocy na wyniki pracy wykonywanej zbiorowo i indywidualnie. Podkreślono przy tym, że pomoc techniczna skraca przede wszystkim czas pracy oraz podnosi jej jakość, zwracając uwagę, że jest to zależne przede wszystkim od kwalifikacji pracownika technicznego. Wskazywano wreszcie, że kwalifikowany pracownik techniczny może sam — oczywiście pod nadzorem pracownika naukowego — wykonywać proste prace porządkowo-inwentaryzacyjne, małą konserwację i szycie akt, foliowanie, sygnowanie, obsługę pracowni itp. Podkreślano też, że współpraca pracownika technicznego przy pracach porządkowych podnosi jednocześnie kwalifikację tego ostatniego.

Dalsze pytanie dotyczyło wpływu załatwiania tzw. spraw bieżących (konsultacje, kwerendy, korespondencja i inne) na tok prac podstawowych w archiwach. 120 osób biorących udział w ankiecie prace tego rodzaju wykonuje. 70 z tych osób stwierdziło, że wpływają one hamująco na tok prac porządkowo-inwentaryzacyjnych w archiwach. Wnioski, które przedstawiono, są następujące: należy dążyć do skomasowania spraw bieżących w określonych godzinach, względnie w pewnych dniach tygodnia, lub skomasować je w rękach określonych pracowników naukowych. W miarę możności należy je przesuwać na pracowników technicznych. Ostatnie pytanie tego działu dotyczyło sprawy przepisywania i kolekcjonowania inwentarzy archiwalnych. Wypowiedzi stwierdzają, że powinny to robić maszynistki pod kontrolą autorów.

D z i a ł IV ankiety dotyczył opieki nad narastającym zasobem archiwalnym. Na pytanie 1, czy odpowiadający wizytuje składnicę akt i czy specjalizuje się w znajomości kancelarii jednego rodzaju instytucji i w jakiej, na 126 osób wypowiadających się 86 wizytuje składnice, w tym tylko 33 osoby specjalizują się w wizytacji składnic akt określonego typu. Podobnie na pytanie 2, czy odpowiadający jest członkiem WKBMA i czy specjalizuje się w znajomości kancelarii jednego rodzaju instytucji, na 54 osoby, które należą do WKBMA jedynie 21 osób specjalizuje się w znajomości kancelarii jednego rodzaju instytucji. Specjalizację tę, jak wynika z ankiet, wprowadzono w szeregu archiwów.

Na pytanie 3, czy obecny system wizytacji składnic jest skuteczny i właściwy, 61 osób odpowiedziało twierdząco, 15 zaś osób oceniło negatywnie obecny system wizytacji. Jako na przyczynę tego stanu rzeczy wskazano:

1) brak sankcji karnych w stosunku do osób nie przestrzegających przepisów odnośnie właściwego prowadzenia składnic akt,

2) brak powiązań archiwów z administracją państwową oraz obojętność niektórych władz w stosunku do składnic,

3) płynność kadr kierowników składnic akt.

32 osoby proponują szereg ulepszeń mających na celu poprawę składnic. Do najważniejszych wniosków należą następujące: ograniczenie wizytacji jedynie do składnic będących pod specjalną opieką, wizytujące osoby winny specjalizować się w zagadnieniach kancelarii określonego typu, co pozwoli na dokładniejsze opanowanie i poznanie jej specyfiki, należy zwiększyć odpowiedzialność dyrektorów instytucji, lekceważących zaś zarządzenia pociągnąć do odpowiedzialności. Również władze nadrzędne winny zainteresować się prowadzeniem składnic akt w podległych sobie urzędach i instytucjach. NDAP winna wpłynąć na odnośne czynniki w kierunku zahamowania płynności kadr wśród kierowników składnic akt, względnie w kierunku generalnego załatwienia sprawy etatowej obsady funkcji kierowników składnic akt. Na uwagę zasługuje wypowiedź, że kierownik składnicy winien być przyjęty do pracy za zgodą właściwego archiwum. Podkreślono, że wizytacje powinny mieć charakter kontrolno-metodyczny. Na pytanie 4, czy istnieje nadal konieczność kontrolowania punktów zwłaszcza tych, które spełniają rolę punktów zbiorczych skupu makulatury, na 95 osób wypowiadających się 87 osób stwierdziło, że ta konieczność nadal istnieje. Wypowiedzi są tu różne, jeśli chodzi o czasokres i sposób przeprowadzania tej kontroli.

Dział V ankiety dotyczył zasad kierowania i kontrolowania pracy w archiwach oraz zasad i sposobów planowania tej pracy. Pytanie 1 brzmiało: „czy praca jest kontrolowana, przez kogo i w jaki sposób". Na to pytanie odpowiedziało 147 osób, w tym 142 osoby stwierdziły, że praca ich jest kontrolowana, nie wypowiadając się jednak na ogół, w jaki sposób. Jedynie nieliczne osoby podkreśliły że kontrola ta odbywa się w toku pracy poprzez konsultacje z dyrektorem względnie z kierownikiem oddziału. Całkowity brak kontroli zasygnalizowało 5 osób (archiwiści opracowujący zasób kartograficzny), podkreślając przy tym, że wizytujący z reguły nie znają zagadnienia. Ponadto 7 osób, podało, że kontrolują je tylko wizytatorzy NDAP. Wreszcie 1 osoba stwierdziła, że jest kontrolowana tylko przez Komisję Metodyczną. Na ogół brak wypowiedzi, w jaki sposób praca jest kontrolowana.

Na pytanie odnośnie bezpośredniego kontaktu ze swym zwierzchnikiem niektórzy stwierdzili, że kontakt ten mają jedynie na odprawach, konferencjach lub tylko telefonicznie. Ponadto 5 osób wypowiedziało się, że nie ma kontaktu ze zwierzchnikiem.

Pytanie 3 brzmiało: „czy system planowania i sprawozdawczości jest

odpowiedni, czy też należałoby go zmienić i w jakim kierunku?" Odpowiedziało 69 osób, w tym 43 osoby dały odpowiedź twierdzącą, 26 osób zaś negatywną. Zarówno jedni i drudzy dali sporo uwag odnośnie planowania i sprawozdawczości. Powszechnie stwierdzono, że praca archiwisty trudna jest do znormalizowania. Bardzo często dlatego trudno zaplanować realnie czas na wykonanie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych. Często przewidywania ilości jednostek w nieuporządkowanym zespole nie są realne. Ponadto trudno przewidywać na rok wcześniej wszystkie trudności, które wynikają w trakcie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych nad poszczególnymi zespołami. Z tych przyczyn plany winny być bardziej elastyczne i należałoby dopuścić w ciągu roku możliwość zmian. Aby plany były realne, winny być ramowe. Wypowiadający się niejednokrotnie ponadto stwierdzili, że plany szczegółowe źle wpływają na jakość pracy i mają ponadto zgubny wpływ na moralność pracownika. Zdarzają się bowiem wypadki, że ci, którzy „dobrze zaplanowali", nie poczuwają się do wykonania dodatkowych prac po wykonaniu swego planu, gdy tymczasem inni, którzy ze względu na skomplikowaną budowę zespołu „źle zaplanowali", zmuszeni są nawet do prac popołudniowych. Ponadto domagano się uproszczenia arkuszy sprawozdawczych, a jednocześnie rozbudowy części opisowej planu i sprawozdawczości, co dałoby lepszą orientację.

Na pytanie 4, czy dotychczasowe wizytacje NDAP spełniają właściwą rolę i co należałoby zmienić w tej dziedzinie, 40 osób stwierdziło, że wizytacje NDAP spełniają właściwą rolę, 25 osób oceniło je krytycznie. Ponadto 30 osób, nie zajmując stanowiska, czy wizytacje NDAP spełniają właściwą rolę, wysunęło szereg wniosków odnośnie konieczności przeprowadzania szeregu zmian w dotychczasowym sposobie przeprowadzania wizytacji. Są to m. in. następujące wnioski: wizytatorzy NDAP winni wizytować stale te same archiwa, co im umożliwi poznanie specyfiki danego archiwum, jego zasobu etc. Stwierdzono również, że dotychczasowe wizytacje przeprowadzane są zbyt rzadko i zbyt pobieżnie, ograniczają się bowiem głównie do kontaktu z dyrekcjami. Zdaniem wypowiadających się, wizytujący nie powinni stawiać zbyt rygorystycznych zaleceń, wizytacje powinny mieć charakter metodyczno-doradczy, po wizytacji zaś należałoby zaznajomić pracowników z jej wynikami na zebraniach powizytacyjnych.

Dział VI ankiety dotyczył opieki nad archiwami powiatowymi. Pytanie nie wzbudziło większego zainteresowania.

Na pytanie, czy formy dotychczasowej opieki nad archiwami terenowymi są właściwe i wystarczające, odpowiedź twierdzącą dało 36 osób, negatywnie oceniło ją 21. 11 osób starało się podać przyczynę niewłaściwej i nie wystarczającej opieki nad archiwami powiatowymi. Są to na-

stępujące przyczyny: brak dostatecznej pomocy metodycznej i kontroli, niedostateczna ilość środków materialnych na potrzeby poszczególnych PAP, a nawet 19 wypowiedzi podkreślających niewłaściwe traktowanie kierowników PAP przez dyrekcję archiwów wojewódzkich. Charakterystycznym jest tu fakt, że wypowiedzi oceniające negatywnie dotychczasowe formy opieki nad PAP pochodzą od pracowników WAP. Kierownicy PAP, którzy wzięli udział w ankiecie, z reguły uznali dotychczasowe formy opieki za wystarczające. Powszechny w tej mierze jest postulat zwiększenia obsady personalnej w PAP.

Na pytanie, jakie zmiany należałoby w tym zakresie zaproponować, odpowiedziało 29 osób, lecz i tutaj wypowiedzi pochodziły głównie od pracowników WAP. Na ogół podkreślano konieczność zwiększonej kontroli, częstszych i dłuższych metodycznych wizytacji PAP, które powinni wizytować także pracownicy poszczególnych oddziałów WAP, specjaliści od pewnego typu kancelarii, zwracano również uwagę na konieczność zwiększenia kontaktu z WAP, udziałów w posiedzeniach komisji metodycznej, w zebraniach naukowych. Nieodosobnione było zdanie wskazujące na konieczność wprowadzenia obowiązkowego stażu w WAP młodych pracowników przewidzianych na kierowników PAP. Warto jeszcze podkreślić, że kilka osób zalecało w ogóle likwidacje PAP i przekształcenie ich w oddziały terenowe, względnie stworzenie w WAP specjalnych oddziałów mających za zadanie wizytacje składnic w terenie. Jeden wreszcie głos wysuwał potrzebę opracowania statutu PAP, przy jednoczesnym zwróceniu większej uwagi na naukowe opracowanie zasobu.

Dział VII ankiety dotyczył całokształtu zagadnień, zwanych krótko życiem naukowym. Zagadnienie to zawarto w 11 pytaniach.

Na pytanie 1, czy archiwum jest wystarczająco powiązane z miejscowymi ośrodkami naukowymi, w jakiej formie i czy z tego korzysta, odpowiedziało 125 osób, w tym 47 osób dało odpowiedź negatywną, 67 osób oceniło te powiązania jako wystarczające. Powiązania te zarówno archiwów jak i indywidualne (poszczególnych pracowników naukowych) dotyczą współpracy z różnymi instytutami naukowymi, ze stowarzyszeniami, w szczególności z Polskim Towarzystwem Historycznym, z muzeami, bibliotekami itp.

Z wypowiedzi odosobnionych zasługują na uwagę: postulat współpracy ze Studium Archiwalnym w Toruniu, podkreślenie niedostatecznego opanowania historii przez archiwistów i odwrotnie — archiwistyki przez historyków, postulat ożywienia życia naukowego w archiwach poprzez uaktywnienie pracowników archiwalnych oraz bliższych powiązań archiwistów z katedrami uniwersyteckimi.

Na pytanie, czy odpowiadający bierze udział w pracach wydawni-

czych indywidualnie czy zbiorowo, na 133 osoby odpowiadające 92 osoby podkreśliły swój udział w pracach wydawniczych, reszta spośród wypowiadających się nie bierze udziału w pracach wydawniczych.

Pytanie 3 dotyczyło zainteresowań teoretycznych pracowników archiwów. Obraz tych zainteresowań przedstawia się następująco: jedynie 23 osoby stwierdziły, że interesuje je archiwistyka, archiwoznawstwo, względnie kartografia, 31 osób zaś podkreśliły, że archiwistyką interesują się równolegle obok nauk historycznych. 78 osób natomiast stwierdziło, że przedmiotem ich zainteresowań są jedynie nauki historyczne oraz prawo, socjologia i inne nauki pokrewne. 33 osoby na pytanie nie odpowiedziały. Podsumowanie i analiza tych odpowiedzi prowadzą do wniosku, że poprawa na tym odcinku staje się jedną z najpilniejszych potrzeb.

Na 4 pytanie, co archiwiści sądzą o wystąpieniach naukowych archiwum na zewnątrz, wystąpienia te jako wystarczające uznało tylko 14 osób, jako niezadowalające 18, 21 osób podkreśliło brak w ogóle wystąpień archiwów naukowych na zewnątrz, natomiast 39 osób podkreśliło, że są to wystąpienia jedynie indywidualne poszczególnych pracowników.

Na pytanie 5, czy ze strony archiwum jest zainteresowanie i ewentualna pomoc dla indywidualnych prac naukowych, odpowiedź twierdzącą dały 73 osoby, przeczącą 33 osoby, 14 zaś osób dało odpowiedź niejasno sprecyzowaną. Jako charakterystyczną należy tu podkreślić wypowiedź stwierdzającą „życzliwą obojętność" kierownictwa.

Na pytanie, czy zebrania naukowe archiwum podnoszą kwalifikacje archiwistów, 107 osób dało odpowiedź twierdzącą, 10 osób przeczącą, 20 osób nie odpowiedziało w ogóle.

Na pytanie 7, czy praca nad zespołem rozszerza ogólne wiadomości, 150 osób dało odpowiedź twierdzącą.

Pytanie 8 brzmiało: czy odpowiadający posługuje się literaturą przedmiotu i ma czas na zapoznanie się z nią przed przystąpieniem do pracy nad zespołem, 104 osoby stwierdziły, że posługują się literaturą przedmiotu. Natomiast 41 osób dało odpowiedź negatywną, podkreślając, że nie mają dostatecznego czasu na jej poznanie jak również, że bardzo często brak jest literatury fachowej zwłaszcza zagranicznej na miejscu.

Na pytanie czy wypełniający ankietę czyta czasopisma i literaturę fachową krajową i zagraniczną, 142 osoby stwierdziły, że czytają literaturę i to zarówno krajową jak i zagraniczną, 5 osób odpowiedziało, że nie czyta literatury fachowej, reszta nie dała odpowiedzi.

Na następne pytanie, czy odpowiadający nabywa „Archeion", jedynie 61 osób odpowiedziało, że kupuje „Archeion", 73 osoby zaś, że go nie kupują.

Pytanie 11, czy archiwista otrzymuje pomoc metodyczną w wykonywanej przez siebie pracy i w jakiej formie, 103 osoby zapewniło, że mają pomoc metodyczną, przy czym niektórzy z odpowiadających podkreślali, że jest to pomoc, którą otrzymują od kolegów, współpracowników bardziej doświadczonych. Nie odosobnione było zdanie, że jako pomoc metodyczną uznają archiwiści literaturę fachową, referaty naukowe, instruktaże oraz instrukcje w zakresie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych. 25 osób natomiast stwierdziło brak pomocy metodycznej w trakcie wykonywanej przez siebie pracy. Jedna osoba podkreśliła, że pomoc metodyczna nie jest należycie zorganizowana, inna wreszcie oświadczyła, że członkowie komisji metodycznej nie wykazują znajomości teorii archiwalnej.

Punkt 12 zawierał pytanie, czy odpowiadający jest systematycznie informowany o pracach komisji metodycznej. 73 osoby dały odpowiedź twierdzącą, w tym 10-ciu członków komisji. 42 osoby zaś podkreśliły, że nie są systematycznie informowane o pracach komisji metodycznej, wypowiadając przy tym szereg uwag krytycznych pod ich adresem. Między innymi stwierdzono, że komisje nie pracują systematycznie, że pytającym w ogóle nie wiadomo, czy one istnieją, że wreszcie działalność ich nie może dać pozytywnych wyników na skutek apodyktycznego stanowiska dyrektora na posiedzeniach komisji. Charakterystyczny jest tu fakt, że aż 51 osób nie chciało lub nie mogło wypowiedzieć się na ten temat. Na następne pytanie, czy uchwały komisji metodycznej pomagają w pracy, jedynie 60 osób dało odpowiedź pozytywną, 40 zaś osób podkreśliło, że uchwały komisji nie pomagają im w pracy. Jako na przyczynę tego stanu rzeczy wskazały na to, że uchwały tych komisji nie są poprzedzone rzeczową dyskusją, nie omawiają wszechstronnie zagadnień, ograniczają się najczęściej do stwierdzeń znanych z podstawowych zasad archiwalnych, względnie — ograniczają się tylko do uwag o formalnych usterkach prac. Nie odosobnione były wypowiedzi, że komisje metodyczne zajmują się tylko kontrolą wykonywanych prac. Wśród wypowiadanych wniosków zmierzających do poprawy bieżącego stanu rzeczy na uwagę zasługują następujące: a) uchwały komisji metodycznych winny być rozsyłane do wszystkich WAP oraz b) bardziej celowym byłoby organizowanie komisji metodycznych dla 2 do 3 WAP.

D z i a ł VIII ankiety dotyczył pracowni naukowych w archiwach. Zarówno pytanie 1, czy pracownik dyżurujący w pracowni może wykonywać równocześnie jakąś inną pracę oraz drugie pytanie, czy system ewidencji w pracowni naukowej jest dobry, względnie jak można go usprawnić, nie wywołały większego zainteresowania. 63 osoby stwierdziły, że w czasie dyżurów można wykonywać w pracowni prace archiwalne, podkreślając przy tym, że wydajność tej pracy jest o wiele

mniejsza. 35 osób ponadto stwierdziło, że nie wykonuje żadnych prac w czasie dyżurów. Te ostatnie wypowiedzi dotyczą archiwów o większej frekwencji w pracowniach naukowych. System ewidencyjno-informacyjny w pracowni naukowej uważają za dobry i wystarczający 64 osoby, zaznaczając jednakże, że wystarcza on jedynie na obecnym etapie. W przyszłości musi być uzupełniony pomocami wyższego rzędu. Siedmiu pracowników uważa ten system za zły lub nie wystarczający. Reszta uczestników ankiety nie odpowiada na to pytanie.

Dział IX ankiety poświęcono bibliotekom archiwalnym. W czasie, kiedy opracowywano ankietę, w bibliotekach archiwalnych było ponad 126 tysięcy tomów. Największe biblioteki mają archiwa wojewódzkie w Krakowie i we Wrocławiu. Biblioteki te prowadzone są przez pracowników, którzy te obowiązki traktują jako zadania uboczne. Wyjątek stanowią tu archiwa w Poznaniu i AGAD, gdzie biblioteki prowadzone są przez pracowników, dla których praca ta jest pracą podstawową. Wypowiedzi podkreślają wielkie braki w archiwalnych zbiorach bibliotecznych. W bibliotekach brak przede wszystkim fachowej zagranicznej literatury archiwalnej, brak słowników i encyklopedii, brak czasopism, wydawnictw regionalnych oraz źródłowych. Przyczyną niedostatecznego zaopatrzenia bibliotek archiwalnych widzą archiwiści w braku dostatecznej ilości funduszów na zakup książek. Na temat potrzeby etatu bibliotekarza w archiwach zdania są podzielone. 43 osoby wypowiadają się za potrzebą takiego etatu, 36 osób uważa go za zbędny.

Dział X ankiety dotyczył współpracy kierownictwa archiwum z radami miejscowymi ZZPK. 71 osób na pytania tego działu nie odpowiada. Z otrzymanych odpowiedzi dowiadujemy się, że w różnych środowiskach współpraca ta przedstawia się różnie. Tam, gdzie ta współpraca istnieje, ogranicza się ona na ogół do spraw socjalno-bytowych (przyznawanie nagród, sprawy BHP etc.). Zła jest sytuacja na tym odcinku jednego z większych archiwów wojewódzkich. Na 11 odpowiadających aż 5 osób wypowiada negatywny sąd o tej współpracy, stwierdzając, że w najlepszym razie można mówić o tolerowaniu instancji związkowej przez dyrektora, który nie liczy się z inicjatywą rady miejscowej i ogranicza jej rolę do minimum. 4 osoby pozostawiają to pytanie bez odpowiedzi, a tylko dwie oceniają tę współpracę pozytywnie (jednak bez uzasadnienia). Zestawienie tych wypowiedzi wysuwa pilną potrzebę rychłego uzdrowienia sytuacji.

Następne pytanie dotyczyło oceny systemu przyznawania nagród w archiwum. Przeszło połowa osób nie odpowiedziała na pytanie w ogóle. Wśród osób, które na pytanie dały odpowiedź, ilość odpowiedzi oceniających system nagród pozytywnie jest dokładnie taka sama, jak odpowiedzi negatywnych (po 40 osób). Ci, którzy oceniają przydzielanie

nagród pozytywnie, stwierdzają, że są one zachętą do dobrej pracy i wpływają mobilizująco do pracy. Osoby zaś, które oceniły negatywnie obecny system przyznawania nagród stwierdzają, że nagrody nie wpływają korzystnie na pracę i jej wyniki, są przyczyną zadrażnień, są przyznawane niesprawiedliwie stale tym samym osobom, wreszcie bardzo krytyczna uwaga, że nagrodami dyrekcje kupują pracowników.

Dział XI ankiety dotyczący spraw lokalowych w archiwach. Odpowiadający ocenili to zagadnienie raczej szczegółowo, przeważnie każdy z punktu widzenia swego stanowiska pracy. Z wypowiedzi wynika, że w jednym i tym samym archiwum pewne stanowiska pracy odpowiadają wymaganiom BHP, podczas gdy inne tym warunkom nie odpowiadają. Niedociągnięcia w tej dziedzinie są spowodowane trudnościami obiektywnymi, a często wynikają z niedbalstwa administracji. W ostatnim dziale ankiety odpowiadający omawiali problemy, które, ich zdaniem nie mieściły się w poszczególnych punktach ankiety. Wskazuje się tu na niewłaściwą niekiedy gospodarkę funduszami, żąda poważniejszego uwzględnienia potrzeb OT i PAP w preliminarzach budżetowych. Stwierdza się, że system planowania i sprawozdawczości jest zbiurokratyzowany, że konieczne jest usprawnienie działalności wypożyczalni zagranicznych wydawnictw naukowych przy NDAP, że potrzebne jest zwiększenie wysiłków nad konserwacją akt.

Porusza się tu też wielkiej wagi problemy merytorycznej pracy archiwów. Podkreśla się przy tym, że często brak w niektórych archiwach atmosfery pracy naukowej, że nie odbywają się wcale zebrania naukowe, że martwe są komisje metodyczne, że są przerosty administrowania i przedkładania w wynikach pracy ilości nad jakość, że panuje niechętny stosunek do pracowników podnoszących swoje kwalifikacje, a zwłaszcza do tych, którzy specjalizują się w określonym kierunku naukowym. Stwierdza się, że w zasadzie tylko młodsi pracownicy naukowi podnoszą swoje kwalifikacje, starsi raczej tego nie praktykują, co zresztą nie jest ścisłe, wysuwa się żądanie zwiększenia opieki nad pracownikami archiwalnymi pracującymi naukowo. Postulowano tu wreszcie konieczność udzielania przez Sekcję większej pomocy radom miejscowym poszczególnych archiwów.

Przedstawione wyżej wyniki ankiety archiwalnej zreferowano i wszechstronnie omówiono na III Krajowej Naradzie Archiwistów Polskich w październiku 1960 r. M. in. doc. dr Bańkowski ocenił ankietę jako bardzo pożyteczną dla poznania opinii i potrzeb poszczególnych środowisk, choć podkreślił, że przytoczone wypowiedzi (cyfry) należy oceniać krytycznie, ze względu na słaby udział pracowników archiwalnych w tej ankiecie. Nie mniej jednak za szczególnie niepokojące zjawisko dr Bańkowski uznał zastraszająco małą liczbę archiwistów, inte-

resujących się archiwistyką i archiwoznawstwem. To właśnie jest, między innymi, jedną z przyczyn słabego rozbudowania działu archiwistyki w „Archeionie". Nie miarodajne jest, zdaniem dra Bańkowskiego, ocenianie poczytności „Archeionu" na podstawie ankiety, gdyż poza liczbą archiwistów kupujących „Archeion" wielu z nich korzysta z niego bezpłatnie z bibliotek podręcznych w archiwach. Najlepiej o poczytności „Archeionu" świadczy fakt, że egzemplarze z niektórych lat są całkowicie wyczerpane.

Inni dyskutanci stwierdzili, że ankieta dała na ogół prawidłowy obraz sytuacji w archiwach, sugerowali stosowanie dużej elastyczności w sprawie podziału zasobu w zależności od specyfiki, regionu i potrzeb nauki, wskazywali na możliwości pogłębienia zainteresowań archiwistyką drogą częstego poruszania tematów z jej zakresu na zebraniach naukowych.

Wielkie zaniepokojenie wyrazili dyskutanci obecnym stanem sytuacji lokalowej archiwów. Między innymi przedstawiciele AGAD mówili o rozproszeniu akt w ruinach pałacu „Pod Blachą" i w Wilanowie, w warunkach nie tylko do tego nie nadających się, ale nawet dla tych akt groźnych. Stan ten z jednej strony komplikuje planowe wykonanie prac porządkowych, z drugiej zaś strony akta niszczeją, powodując niepowetowane straty. Dyr. Mencel umotywował konieczność zacieśnienia współpracy między Sekcją Archiwalną a dyrektorami archiwów. Dr Stankowa wysunęła konieczność publikowania niektórych, starannie opracowanych wstępów do inwentarzy (w całości czy też w urywkach). W dotychczasowym stanie rzeczy niektórzy badacze bez skrupułów wykorzystują w pracach przez się publikowanych przygotowane z dużym nakładem pracy inwentarze bez powołania się na źródło wiadomości. Publikowane inwentarze zmniejszyłyby pole do takich nadużyć. Apelowano o szybsze opracowanie norm zatrudnienia, uwzględniających przy tym zasób, specyfikę archiwum oraz zadania przed nim postawione. Szereg dyskutantów wyraziło pogląd, że akcję ankietową należy kontynuować. O tym, jak wielką wagę archiwiści przypisują wnioskom wyciągniętym z wyników omawianej ankiety, świadczą uchwały podjęte na III Krajowej Naradzie Archiwistów Polskich. Ogromna większość tych uchwał znalazła swe umotywowanie i mniej lub więcej gruntowne uzasadnienie w materiałach ankiety.

Potrzebę skutecznej realizacji wniosków tej ankiety Sekcja Archiwalna przy Zarządzie Głównym ZZPK wiąże jak najściślej z zagadnieniem doskonalenia państwowej służby archiwalnej, poczytując to za podstawową wytyczną w swojej działalności.

USTRÓJ WŁADZ I ORGANIZACJA KANCELARII

MARIAN FRIEDBERG
Arch. Państw. M. Krakowa i Woj. Krakowskiego

KANCELARIA MIASTA KAZIMIERZA POD KRAKOWEM 1335—1802 [1]

Wśród zespołów akt miejskich staropolskich znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie na drugim miejscu po archiwum starego Krakowa stoją akta miasta Kazimierza pod Krakowem. Chronologicznie odpowiadają one czasowi istnienia tego miasteczka: od r. 1335, tj. od chwili założenia miasta przez Kazimierza Wielkiego, do r. 1802, tj. momentu wcielenia do Krakowa. Zespół obejmuje 206 dokumentów pergaminowych oraz 892 księgi i fascykuły akt luźnych, jest więc stosunkowo duży. O wiele mniejszy od Krakowa (3600 ksiąg), góruje nieporównanie nad zespołami staropolskimi akt Nowego Sącza (145 ksiąg), Kleparza (162 księgi i fascykuły), Bochni (66 ksiąg) i Biecza (34 księgi). Wytrzymuje również zwycięsko porównanie z ilością ksiąg większych miast małopolskich, jak Lublina (414 ksiąg) i Przemyśla (853 księgi i fascykuły) [2].

Kazimierz pod Krakowem, acz uprzywilejowany przez swego założyciela, był miastem niewielkim i dość ubogim. Na początku swego żywota, pod koniec w. XIV, liczył według Kutrzeby do 2000 mieszkańców, w najlepszym okresie rozwoju (w w. XVI i pierwszej połowie XVII) 4000—5000, pod koniec w. XVIII 1500—2500 (według kilku niezgodnych z sobą spisów) [3]. Cyfry te, z wyjątkiem pierwszej, obejmują również

[1] Pracą niniejszą autor przyłącza się do hołdu historyków polskich złożonego w r. 1960 profesorowi Romanowi Grodeckiemu.

[2] Zespoły akt Biecza, Kleparza i Nowego Sącza znajdują się w Archiwum Państwowym w Krakowie, w Oddziale akt miejskich (cytuję: APKr), księgi m. Bochni w Państwowym Archiwum Powiatowym w Bochni. Księgi lubelskie por. L. Białkowski, *Archiwum Państwowe w Lublinie. Inwentarz ksiąg dawnych. Księgi miejskie lubelskie do końca XVIII w.*, Warszawa 1931, s. 79—87. Archiwalia przemyskie por. J. Smołka, *Katalog Archiwum Aktów Dawnych M. Przemyśla*, Przemyśl 1927.

[3] St. Kutrzeba, *Ludność i majątek Kazimierza w końcu XIV stul.*, „Rocznik Krakowski" III (1900), s. 185—192. *Materiały do Słownika historyczno-geograficznego wojew. krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1939, s. 130—131. — Ilość mieszkańców w w. XVI i XVII podaję według własnych obliczeń.

Stradom i przedmieścia Kazimierza, żadne natomiast z tych obliczeń nie dotyczy miasta żydowskiego, zajmującego północno-wschodni kąt Kazimierza i niezależnego prawnie od chrześcijańskiego, właściwego miasta. Ludność Kazimierza zajmowała się głównie rzemiosłem, znacznie mniej handlem, częściowo zaś uprawą ogrodów i pól; pod koniec w. XVIII 52% powierzchni miasta w obrębie murów wypełniały ogrody, sady, pola orne i łąki, przynależne częściowo do klasztorów, częściowo do mieszczan. Budżet roczny Kazimierza w pierwszej połowie w. XVI wynosił około 600 grzywien dochodów i około 560 grzywien wydatków, co stanowi sumy niewielkie w porównaniu z budżetem Krakowa, którego dochody w w. XVI wahały się w granicach 5400—8200, wydatki zaś w granicach 3800—7800 grzywien [4].

Do pewnego stopnia kontrast z tą skromną liczbą mieszkańców i ich niewielką zamożnością stanowi zachowana produkcja aktowa miejskiej kancelarii. Duża ilość ksiąg tworzących dziś zespół Kazimierza nie tłumaczy się jego szczęśliwymi losami. Owszem, mamy w zespole bolesne luki. Na podstawie dokładnej analizy trzeba przyjąć, że brak w nim dziś przeszło połowy dokumentów oraz około jednej trzeciej pozycji w głównych seriach ksiąg. Gdy w maju 1528 r. spalił się ratusz Kazimierza, prawdopodobnie spłonęły w nim liczne księgi rady i ławy z w. XV, których dziś brak. Sporo ksiąg, a zwłaszcza dokumentów zniszczało w czasie okupacji szwedzkiej; o zatracie w tym okresie wielu przywilejów mówią osobne dokumenty królów Michała i Jana III z r. 1669 i 1677 [5]. Obfitość ksiąg naszego zespołu zawdzięczamy więc przede wszystkim gorliwej działalności kancelarii, która zakładała liczne grupy i serie ksiąg, często naśladując kancelarię krakowską, ale i postępując nieraz samodzielnie.

Studium niniejsze ma służyć archiwistyce i dyplomatyce. Powstało ono w związku z ostatecznym uporządkowaniem i zinwentaryzowaniem ksiąg Kazimierza, które to prace były od dawna kilkakrotnie podejmowane, lecz przerywane i nie doprowadzane do końca. Według założeń metodycznych dzisiejszej nauki archiwalnej trzeba było przeprowadzić dokładne badania nad kancelarią, aby móc nadać księgom ich właściwy układ. Dopiero dzięki opracowaniu kancelarii można było doprowadzić do końca uporządkowanie i zinwentaryzowanie zespołu.

Poza tym studium o kancelarii Kazimierza jest dalszym ciągiem badań nad kancelarią miejską, które zostały niedawno zapoczątkowane

[4] Budżet Kazimierza za l. 1526—1531: APKr, Archiwum m. Kazimierza, rpis K 504, s. 16, 57, 109, 155, 201, 252—253. O budżecie Krakowa por. M. Friedberg, *Kraków w dobie Odrodzenia*, w pracy zbior.: *Kraków, studia nad rozwojem miasta*, Kraków 1957, s. 196.

[5] Rpis K 380, s. 2 (pożar w r. 1528). — Dokumenty król.: APKr, dok. 799 i 811.

w literaturze polskiej moją rozprawką o kancelarii Krakowa oraz pracą doc. Heleny Piskorskiej o organizacji kancelarii Torunia [6]. W odróżnieniu od kancelarii miast dużych, Krakowa i Torunia, w niniejszej rozprawie przedstawiam organizację i działalność kancelarii małego miasta, choć co prawda nie można uważać kancelarii kazimierskiej za typową dla miasta małego. Jest ona raczej zjawiskiem specyficznym, powstałym na skromnej bazie ekonomicznej, ale w szczególnie dobrych warunkach kulturalnych dzięki bezpośredniej bliskości dworu królewskiego, uniwersytetu i stolicy.

Należy w końcu zaznaczyć, że praca o kancelarii Kazimierza wymagałaby nieco innej konstrukcji niż studium o kancelarii krakowskiej. Jako rozdział wstępny powinien by pracę poprzedzić zwięzły zarys organizacji władz miejskich: rady, ławy i reprezentacji pospólstwa, gdyż dzieje tych urzędów w Kazimierzu — w przeciwieństwie do Krakowa — nie są znane. Po przedstawieniu organizacji kancelarii należałoby zająć się szczegółowym omówieniem jej produkcji, tj. przeanalizowaniem wszystkich grup i serii ksiąg; trzeba by to zrobić dokładniej niż w studium poświęconym kancelarii krakowskiej, gdyż o podziale ksiąg krakowskich informuje przecież wyczerpująco Katalog Krzyżanowskiego. Ze względu jednak na to, że tak ujęta praca byłaby za obszerna na łamy „Archeionu", w studium niniejszym przedstawiono tylko początki, organizację i rozwój kancelarii.

1. POCZĄTKI KANCELARII I JEJ DZIEJE DO POŁOWY W. XV

Kancelaria miasta Kazimierza powstała wkrótce po otrzymaniu przez Kazimierz praw miejskich w dokumencie lokacyjnym z r. 1335. Zachowana dotąd jej produkcja aktowa sięga początkami aż po r. 1366; z 19 czerwca tego roku pochodzi najdawniejszy dokument wystawiony

[6] M. Friedberg, *Kancelaria m. Krakowa do połowy XVIII w.*, „Archeion" XXIV (1955); H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii m. Torunia do 1793 r.*, „Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu" LIX (1956). W pracy o kancelarii Krakowa cytowałem wypowiedzi autorów dawniejszych, zwłaszcza St. Kutrzeby i J. Ptaśnika, na temat pisarzy miejskich. Pominąłem natomiast jeszcze starszą pracę A. Warschauera, *Die Chronik der Stadtschreiber von Posen* („Zeitschrift der Hist. Gesellschaft für die Prov. Posen", Bd. 2 i 3 oraz odb. Poznań 1888). Warschauer ogłosił jako „Kronikę" liczne luźne zapiski kronikarskie, notowane przez pisarzy w księgach urzędowych m. Poznania; wydanie tekstów poprzedził wstępem, którego rozdział pierwszy (s. III—XII) poświęcił omówieniu urzędu pisarza miejskiego. Przedstawił w nim jego obowiązki, stanowisko i wynagrodzenie, zajął się też sprawą jego pomocników. Rzecz naszkicował ogólnie, nie dając niestety zupełnie przypisów źródłowych; ogólny obraz stanowiska pisarza jest w zasadzie zgodny z przedstawieniem w mojej pracy o kancelarii Krakowa i w studium niniejszym.

przez radę Kazimierza. O trzy lata później, bo w listopadzie 1369 r., zaczyna się ciąg datowanych zapisek w najstarszej dochowanej księdze kazimierskiej.

Z najdawniejszego okresu, tj. z XIV w. posiadamy dzisiaj 8 dokumentów miasta Kazimierza, podczas gdy z pierwszej połowy w. XV mamy ich już 22. Z dokumentów czternastowiecznych dwa wystawiła rada (1366 i 1399), natomiast sześć ława (1381, 1382, 1392, 1393, 1394, 1400), z późniejszych (1403—1444) sześć jest radzieckich, pozostałe zaś ławnicze [7]. Dokumenty sądu ławniczego stanowią potwierdzenie przeprowadzonych transakcji prywatnych i zapisów testamentowych. Dyplomaty rady poświadczają czynności prawne przez nią dokonane (sprzedaże, dzierżawy, fundacja ołtarza); dokument z r. 1399 uzasadnia prawa miasta do placów i domów przynależnych do kościoła św. Katarzyny, powołując się na zeznania najstarszych mieszkańców miasta. Wszystkie omawiane dokumenty zaopatrzono pieczęciami, jednakże zachowały się one tylko przy niektórych, począwszy od pergaminów z r. 1399 i 1400; o tym, że pierwotnie pieczęcie znajdowały się również przy pozostałych dokumentach, świadczą formułki o przywieszeniu pieczęci, nacięcia i paski pergaminowe. Przy dokumentach rady z r. 1399 i następnych wisi tzw. pieczęć sekretna miasta („secreta civium de Kasimiria"), przy dyplomach ławy z r. 1400 i późniejszych — pieczęć ławnicza. Tę pieczęć ławniczą sporządzono zapewne zaraz po lokacji miasta [8]. Również i rada musiała mieć rychło swą pieczęć, właściwą pieczęć miasta, formułka sigillacyjna dokumentu z r. 1366 mówi bowiem o „sigillum nostre civitatis".

Z omawianego okresu zachowało się 11 ksiąg, w tym cztery z lat 1369—1402, pozostałe z pierwszej połowy w. XV. Cztery najstarsze księ-

[7] Większość dokumentów znajduje się w Archiwum Państwowym w Krakowie, w Oddziale akt miejskich (por. *Katalog Archiwum A.D.M. Krakowa, I. Dyplomy pergaminowe*, Kraków 1907, dok. 45, 72, 101, 124, 142, 145, 146, 150, 153, 156, 158, 178, 182, 194, 197, 202, 207, 227 i dodatek kartkowy do tego Katalogu, dok. 1180), a także w Oddziale staropolskich akt państwowych (dok. depoz. b. Arch. Ziem. 225, 301). Pozostałe dokumenty są przechowane w Archiwum Uniwersytetu Jagiell. (K. Kaczmarczyk, *Catalogus diplomatum pergamen. Universitatis Jagell.*, Kraków 1953, dok. 87), w Bibliotece Jagiellońskiej (dok. 283 z r. 1381), w Bibliotece PAN (J. Czubek, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*. Dod. I, Kraków 1912, dok. 13), w archiwum augustianów (obecnie Archiwum Państwowe w Krakowie, dok. 10/III A z r. 1436), w archiwum kościoła Bożego Ciała (dok. 12, 22, 34 i 56 z l. 1392, 1404, 1408, 1424), w archiwum paulinów na Skałce (dok. 6 z r. 1435). Dokumenty w ostatnich dwu archiwach wymieniam na podstawie dawniejszych inwentarzy, sporządzonych przez K. Kaczmarczyka a znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie.

[8] A. Chmiel, *Pieczęcie m. Krakowa, Kazimierza...*, „Rocznik Krakowski" XI (1909), s. 128—133.

gi miejskie dowodzą dość dużego wyrobienia kancelarii. Księga pierwsza obejmuje zapiski z lat 1369—1381 (z r. 1374 brak ich), druga z lat 1385—1386, trzecia z lat 1387—1390, czwarta zaś z lat 1391—1402 [9]. Odbiegają one od większości współczesnych ksiąg innych miast swą różnorodną treścią, zawierają mianowicie wykazy wybranych radnych, osób przyjmujących prawo miejskie, zapiski w sprawach cywilnych i karnych załatwianych przez radę, przede wszystkim jednak zestawienia dochodów i wydatków miasta. Prócz tych pozycji powtarzających się w każdym roku, sporadycznie występują zapiski spraw przed sądem ławniczym (głównie z lat 1379—1381, z których to lat brakuje zapisek o innej treści) oraz cztery rejestry podatkowe, a nadto (tylko w r. 1369) wykaz płacących pierścienne królowej („colligenda annuli reginalis"). Zadziwiać musi logicznie zbudowany układ zwłaszcza trzech pierwszych ksiąg: po rubryce „consules electi" następują zestawienia rachunkowe ułożone porządnie według jedenastu, a potem dwunastu pozycji budżetowych. W księdze czwartej, gdy przybyły z biegiem lat nowe źródła dochodu, nie utrzymano już tego układu. Następne dwie księgi obejmują lata 1402—1416 i 1416—1432; posiadają one treść identyczną z księgami poprzednimi, sposobem prowadzenia i układem zbliżone są zaś do księgi czwartej [10].

Wobec różnolitej treści tych najstarszych ksiąg może być sporne ich określenie: wydawca czterech pierwszych, Adam Chmiel, uważał je za księgi radzieckie, gdy Stanisław Kutrzeba nazwał je poprzednio rachunkowymi [11]. Jakkolwiek we wszystkich sześciu księgach zestawienia rachunkowe zdecydowanie przeważają nad zapiskami treści sądowej i administracyjnej, trzeba przyznać, że są to niewątpliwie księgi rady, gdyż ona to prowadzi rachunki i ona stale występuje jako dyspozytor finansów. Zarząd finansami (loneria) należał bowiem w miastach polskich do kompetencji rady. W późniejszych księgach radzieckich z końca w. XV i początku XVI znajdujemy również zestawienia rachunkowe, jednakże dotyczą one tylko wydatków [12].

Poza księgami rady posiadamy w dzisiejszym zasobie archiwum z omawianego okresu jedną księgę ławniczą z lat 1407—1427, a także cztery księgi wójtowskie: „liber advocati de Stradomia" z lat 1432—1462

[9] Rpisy K 1—4. Wydał je w całości A. Chmiel pt. *Księgi radzieckie kazimierskie 1369—1381 i 1385—1402*, Kraków 1932 (cytuję: Chmiel, ed. cit.).

[10] Księgi te, archiwalnie przynależne do zespołu kazimierskiego, w ciągu w. XIX znalazły się w Bibliotece Jagiellońskiej (rpis 1045, t. I—II).

[11] St. Kutrzeba, *Ludność i majątek Kazimierza...*, s. 186. Chmiel, ed. cit., s. V.

[12] Por. księgi rady z l. 1481—1508, 1509—1533 (rpisy K 7—8). Wydatki zanotowano tylko do r. 1517 włącznie.

oraz trzy wójtowskie kazimierskie z lat 1426—1447 [13]. Księga ławnicza zawiera tylko sprawy niesporne załatwiane przed sądami ławniczymi i sądem wielkim burgrabskim, natomiast sprawy sporne wciągnięto do ksiąg wójtowskich, razem z zapiskami notowanymi przed sądem samego wójta [14]. Księga stradomska obejmuje zarówno zapiski wójtowskie, jak ławnicze; jest to jedyna odrębna księga sądowa Stradomia.

Nasuwa się z natury rzeczy pytanie, czy oprócz omawianych ksiąg nie prowadzono także innych, do dziś nie dochowanych. Przypuszczać można, że spisywanie spraw nowego miasta rozpoczęto już wkrótce po jego lokacji, a więc jeszcze przed r. 1369. Przypuszczenie takie potwierdza zapiska z r. 1370, według której zeznania i pretensje strony, złożone przed sądem ławniczym, ławnicy przy pomocy pisarza skontrolowali w księdze miasta i stwierdzili prawdziwość tych zeznań [15]; chodzi tu niewątpliwie o księgę dawniejszą, sprzed r. 1369, gdyż pod r. 1369 sprawy tej nie znajdujemy.

Można by także przypuszczać, że obok ksiąg rady prowadzono odrębne księgi spraw przed sądem ławniczym, notując w nich przede wszystkim sprawy majątkowe mieszczan, transakcje nieruchomościami (*resignationes*), zeznania długów, zapisy itd. Jednakże w pierwszej księdze rady zapisano kilka razy, że sprawy toczą się przed sądem ławniczym; dotyczy to zapisek pod r. 1370 i 1372. W tej samej księdze zamieszczono także sprawy przed *iudicium bannitum* z lat 1379—1381, wpisując je na nie zapisanych stronach. Poza tym we wszystkich czterech najstarszych księgach znajdują się zapiski o rezygnacjach, zapisach i długach, ale załatwianych przed urzędem rady, kilka razy przed radą i wójtem; w księgach drugiej i następnych nie ma już zapisek przed sądem ławniczym.

Trzeba przeto przyjąć, że w okresie do r. 1381 nie prowadzono osobnych ksiąg ławniczych, tak że pierwsza księga rady jest jedyną księgą miasta Kazimierza w owym czasie. Natomiast jeśli chodzi o księgi radzieckie od r. 1385, brak w nich zapisek sądu ławniczego wskazuje raczej, że prowadzono równocześnie odrębne księgi dla zapisek ławniczych, do dziś nie zachowane.

Poza prowadzeniem ksiąg i wygotowywaniem dokumentów miasta do zadań kancelarii należała opieka nad otrzymanymi przez miasto dyplomatami, przede wszystkim przywilejami monarszymi. Już w r. 1402 podano w księdze radzieckiej pobieżny wykaz przechowywanych doku-

[13] Rpisy K 376, 450—453.

[14] O tym podziale spraw nieco szerzej w osobnym artykule poświęconym układowi ksiąg kazimierskich. Taki sam podział stosowała kancelaria krakowska, por. M. Friedberg, *Kancelaria m. Krakowa...*, s. 285.

[15] Chmiel, ed. cit., s. 24.

mentów począwszy od „privilegium civitatis", tj. dokumentu lokacyjnego; dokumenty te przekazali ustępujący radni swoim następcom [16].

Kancelarię prowadzili pisarze, którzy w ciągu omawianego okresu zmieniali się szereg razy. Byli oni podlegli radzie i przez radę opłacani, co jasno wynika z całego tekstu ksiąg. Dzięki specyficznemu prowadzeniu zapisek, nie bez wzmiankowania o własnych osobach, pisarze ujawnili częściowo swoje imiona i pewne szczegóły ze swego życia. Nieraz podawano ich imiona w odnośnych pozycjach rachunków notujących wypłatę wynagrodzenia pisarzowi. W r. 1369 pisarzem był jakiś Jakub, mowa jest poza tym o byłym pisarzu Marcinie. W r. 1373 pisarz z imienia nie znany notuje zapłatę 1½ grzywny zaległej przez dawnych radnych „magistro Jacobo meo antecessori"; zapewne chodziło o dług z roku poprzedniego, a więc Jakub pełniłby obowiązki pisarskie do r. 1372. W latach 1385—1393 pisarzem był Marcin, widocznie rzutki i dbały o sprawy miasta, skoro dwa razy wysyłano go w dalszą podróż do króla; w r. 1393 radni wypłacili należne pół grzywny jego żonie, taką samą kwotę wręczyli jej po zgonie Marcina. W czwartym kwartale tegoż roku pobory pisarza otrzymuje jakiś Jakub, urzędujący również w r. 1394 i 1395 [17]. Jakub był bakałarzem *in artibus*; należał zapewne do nielicznych osób, które uzyskały tytuł naukowy na uniwersytecie krakowskim przed r. 1400, trudno bowiem przypuszczać, by ubogi i poza tym nie znany studiował za granicą.

Z braku danych trudno roztrząsać, czy pisarz Jakub z lat 1369—1372 nie jest identyczny z drugim Jakubem z lat 1393—1395. Imię to było dość częste i nosił je szereg współczesnych mieszczan kazimierskich [18]. Księga radziecka wymienia jeszcze pod r. 1390 Jakuba, pisarza miejskiego i rektora szkoły, napadniętego dwukrotnie i pobitego przez awanturnika Ryczkę (Reynczko); Jakub ten był zarazem ławnikiem. Ponieważ wiadomo, że w r. 1390 funkcje pisarza spełniał Marcin, trzeba przyjąć, że zapiska dotyczy faktu zaszłego dawniej albo podaje dawniejsze urzędy napadniętego. Ten Jakub, pisarz i rektor szkoły, jest prawdopodobnie identyczny z pisarzem znanym z lat 1369—1372 [19].

[16] Bibl. Jagiell.: rpis 1045, t. I, k. 33.

[17] Pisarze z l. 1369—1395: Chmiel, ed. cit., s. 3, 49, 217, 244, 283, 284, 295, 304, 337.

[18] Tamże, indeks s. v. Jacobus. Należy zwrócić uwagę na nieścisłości pod hasłem Jacobus notarius.

[19] Tamże, s. 248. W księgach kazimierskich mamy jeszcze kilku Jakubów, którzy ze względu na pokrewne zawody mogliby być identyczni z wymienionymi pisarzami. W wykazie przyjmujących prawo miejskie Kazimierza zapisano pod r. 1378 Jakuba, niegdyś rektora szkoły w Kazimierzu. W l. 1385—1397 występuje magister Jakub, może identyczny z poprzednim. W l. 1397—1399 spotykamy Jakuba ilumina-

W latach 1396—1404 obowiązki pisarza sprawował Mikołaj, równocześnie magister szkoły parafialnej, zwany przez radnych „notarius noster dilectus Nicolaus", a więc widocznie ceniony przez nich i lubiany [20]. W czwartym kwartale r. 1405 występuje jako pisarz Jan syn Tomasza z Pietranowic, powołany oficjalnie na urząd pisarza 19 II 1406; pełnił on obowiązki do pierwszego kwartału r. 1407, kiedy pojawia się jego następca, Jan Kirsburger de Horlaw. Jan z Pietranowic wzmiankowany jest szereg razy, gdyż notował swoje nazwisko nawet pod niektórymi zapiskami sądowymi; w próbie pisma skreślonej na jednej z kart nazwał się „notarius imperiali auctoritate". W r. 1415 spotykamy pisarza Stanisława, w roku następnym Jana i Mikołaja, w r. 1417 i 1418 występuje jako pisarz magister Jan, zapewne identyczny ze znanym z r. 1419 magistrem Janem Orientem. Ten Jan Orient pochodził z krakowskiej rodziny Orientów, której członkowie zasiadali w w. XV w radzie miasta Krakowa. Prawdopodobnie jest on identyczny z Janem Orientem profesorem i dziekanem wydziału sztuk uniwersytetu krakowskiego z lat 1427—1440; tytuł magistra uzyskał na uniwersytecie praskim w r. 1413. We wciągniętej w r. 1428 do księgi radzieckiej transakcji klasztoru św. Katarzyny z mieszczańską rodziną Gładkich figuruje pisarz i rektor szkoły Jan de Ludziczsko, z lat 1430 i 1432 znamy pisarza Kaspra, bakałarza *artium* [21].

Pisarz Jan de Ludziczsko to zapewne znany prekursor humanizmu polskiego, Jan z Ludziska, którego gniazdo rodzinne tak właśnie (Ludziczsco lub Ludziczsko) szereg razy pisano. Przypuszczano wprawdzie w literaturze, że Jan z Ludziska wyjechał do Włoch już w r. 1423 lub 1424, jednakże jest to tylko domysł, a konkretne wiadomości o pobycie jego w Padwie pochodzą dopiero z r. 1430 i 1433, kiedy uzyskał tam stopień doktora medycyny. Porównanie pisma zapisek z r. 1428 w księdze kazimierskiej z pismem występującym w rękopisach zawierających

---

tora, pisarza i introligatora ksiąg kościelnych. Por. Chmiel, ed. cit., s. 93, 162, 181, 188, 203, 250, 317—318, 387, 406, 407, 485.

[20] Chmiel, ed. cit., s. 368, 397, 434, 509, 510, 551, 552. Bibl. Jagiell.: rpis 1045, t. I, k. 53 v, 82. Prawdopodobnie tenże Mikołaj jest identyczny z nie nazwanym imiennie „notarius noster dilectus" z r. 1405 (tamże, k. 102).

[21] Jan z Pietranowic: tamże, k. 100, 107 v (próba pisma), 116 v, 118 v, 125, 128 v, 131 v, 132 v, 142. Z braku danych nie udało się stwierdzić, czy był on tym notariuszem w rzeczywistości. W r. 1400 występuje notariusz publiczny Jan s. Jana z Pietranowic (*Kod. m. Krak.* I, nr 92). Pisarze z l. 1415—1432: rpis 1045, t. I, k. 324, t. II, k. 17, 33, 46 v, 52 v, 64 v, 181, 207, 228. O członkach rodziny Orientów por. *Kod. m. Krak.* I, nr 137, II, nr 307, 312, 412, 432, 491, 513, *Kod. Małop.* IV, nr 1352. Studia i profesura Jana Orienta: *Album studiosorum Univ. Crac.* I, s. 26, 75—76; *Statuta nec non liber promotionum*, s. 5, 19, 31—32; Bibl. Jagiell.: rpisy 1332 i 1895. Por. też J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża*, t. I, Kraków 1900, s. 233, 252.

prace Jana nie dało decydującej odpowiedzi: zapiski w księdze kazimierskiej wykazują dukt podobny do pisma traktatu J. Danka o zaćmieniu słońca, przepisanego „per manus Johannis de Ludziczsko", natomiast pismo, którym skreślono mowy humanisty, jest odmienne [22].

Zestawienia rachunkowe w omawianych sześciu najdawniejszych księgach radzieckich Kazimierza podają na ogół dokładnie płace pisarza, ale nie wymieniają nigdy ani podpiska, ani pomocnika pisarza. Jednakże porównanie rąk występujących w księgach świadczy, że zapiski nie wychodziły spod pióra jednego tylko urzędującego pisarza. Księga pierwsza (1369—1381) jest pisana przez kilka rąk, przy czym równocześnie występują dwie albo trzy. Księga druga (1385—1386) i trzecia (1387—1390) kreślone są jedną ręką, znaną już z niektórych zapisek księgi pierwszej; ręka ta prowadzi również zrazu i księgę czwartą aż do r. 1393. Można by przeto wyciągnąć wniosek, że mamy do czynienia z ręką pisarza Marcina, urzędującego w latach 1385—1393. Wniosek taki nie jest jednak do utrzymania, gdyż ta sama ręka pojawia się niekiedy i w latach późniejszych, kiedy Marcin już nie żyje. Ponieważ księgi druga i trzecia (w odróżnieniu od pierwszej i czwartej) przedstawiają się jako prowadzone jedną ręką czystopisy (bez poprawek i przekreśleń), można by przyjąć i taką ewentualność, że spisał je nie Marcin, ale na podstawie jego protokołu któryś z pisarzy późniejszych. W księgach czwartej, piątej i szóstej występuje kilka rąk, i to nieraz równocześnie. Taki sam stan rzeczy mamy w księgach ławniczej i wójtowskich.

Równoczesne występowanie w niektórych okresach dwu albo trzech rąk świadczy, że pisarze miasta Kazimierza miewali niekiedy pomocników. Ponieważ — jak już zaznaczono wyżej — najstarsze księgi z w. XIV nie są typowymi księgami sądowymi, notującymi pilnie wszystkie sprawy przed urzędem rady, ale przede wszystkim rejestrami rachunkowymi z dodaniem zapisek treści administracyjnej i sądowej,

[22] Johannes de Ludziczsco (Ludziczsko) występuje w rpisach Bibl. Jagiell. 126 (Orationes, s. 112, 116), 618 (J. Dankonis Canones eclipsis solis, s. 24), w dyplomie doktorskim uniwersytetu w Padwie (wyd. J. Fijałek, *Polonia apud Italos scholastica*, Kraków 1900, s. 79), w liście Andrzeja Gałki z Dobczyna do profesorów krak. (*Cod. dipl. Univ. Crac.* II, nr 158). Hipotezę o wyjeździe w r. 1423 postawił Fijałek (op. cit., s. 83), wiadomość o studiach w Padwie w r. 1430 podał H. Barycz (*Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia*, Kraków 1938, s. 23). Por. też J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża*, prace F. Bujaka, A. Bednarskiego, a zwłaszcza B. Nadolskiego. Nadolski w pracy *Rola Jana z Ludziska w polskim Odrodzeniu* („Pamiętnik Liter." XXVI, 1929) oraz w wydawnictwie *Wybór mów staropolskich* (Bibl. Narodowa, ser. I, nr 175, Wrocław 1961, s. 23) przyjmuje za autograf Jana zarówno jego mowy wpisane do rpisu 126, jak też traktat przepisany w rpisie 618; przeprowadzona analiza pisma doprowadziła mnie do innych wniosków, na tym miejscu nie mogę jednak zajmować się tym szerzej.

przeto trudno by mówić o konieczności zatrudniania drugiego pisarza z powodu nadmiaru pracy w kancelarii i mnogości zapisek. Jednakże po r. 1381 oprócz ksiąg rady zaczęto zapewne prowadzić osobne księgi ławnicze, zachowane od r. 1407; poza tym założono odrębne księgi wójtowskie. Tak więc pomocnicy pisarza mogli być zrazu tylko przygodnie zatrudnianymi skrybami, później zaś raczej pracownikami stałymi.

Prowadzenie kancelarii nie było jedyną funkcją pisarzy kazimierskich. Byli oni często równocześnie magistrami (rektorami) szkoły parafialnej przy kościele Bożego Ciała. Konkretnie zostali tak nazwani: Jakub, wymieniony w r. 1390, Mikołaj, Jan z Pietranowic i Jan z Ludziska, ale i poza tym w szeregu pozycji rachunkowych, w których nie podawano imienia pisarza, zanotowano wypłatę wynagrodzenia jemu i rektorowi szkoły jako jednej osobie. Pisarz musiał załatwiać ważne sprawy miasta i niewątpliwie nieraz udawać się na dwór monarszy i do wielkorządcy, skoro w rachunkach zanotowano wydatki nawet na dalsze podróże do króla. Przejawem gorliwego pilnowania interesów majątkowych miasta jest mozolne opracowanie kilku konceptów listów do króla Ludwika i wielkorządcy Bodzanty w sprawie młyna, wpisanych do księgi pierwszej. Wszystkie dotyczą jednej sprawy; widocznie pisarz (z własnej inicjatywy czy na żądanie radnych) przygotował pracowicie kilka wersji suplik. Do obowiązków pisarza należała też, przynajmniej w pewnych okresach, obecność podczas wypłaty należności służbie i robotnikom; zanotowano bowiem parokrotnie, że radni dokonali takich wypłat „absente notario" [23].

Pisarze Kazimierza pobierali w w. XIV stałą płacę w wysokości 3 wiardunków na kwartał, tj. 3 grzywien rocznie. Wypłaty, notowane corocznie w wydatkach miasta, powinny były przypadać w okresie wielkiego postu, Zielonych Świąt, około św. Michała i na Boże Narodzenie, często jednak dokonywano ich z dużym opóźnieniem, nieraz uiszczano należność w drobnych ratach, po wiardunku lub po kilka groszy. Rzadziej zachodziły wypadki niewypłacenia pełnej należności. Z rejestru rachunkowego za r. 1397 widać jasno, że kwota 3 wiardunków kwartalnie była równocześnie wynagrodzeniem za kierowanie szkołą. W r. 1403 pobory zostały podwyższone o jeden wiardunek kwartalnie, gdyż do płacy dotychczasowej dodano wiardunek należny rektorowi szkoły na podstawie umowy zawartej w tymże roku pomiędzy radą miejską a Piotrem Beniszem; rektor (i pisarz zarazem) otrzymał na stałe część wynagrodzenia za odśpiewywanie *Salve Regina* w kościele Bożego

[23] Wydatki na podróże: Chmiel, ed. cit., s. 217, 244, 245, 278. Teksty suplik: tamże, s. 140—146. Wypłaty „absente notario": tamże, s. 195, 242, 278.

Ciała na intencję Benisza. Odtąd pobory pisarza wynosiły 4 wiardunki kwartalnie [24].

Kwota 3—4 wiardunków na kwartał była niewątpliwie bardzo niska. Skąpstwo rady dla swego pisarza występuje w porównaniu z zapłatami dla służby i robotników. Tak np. w r. 1400 kierownik kamieniołomów dostawał tygodniowo 14 skojców, woźnica tygodniowo 1 wiardunek, pastuch 4—6 gr. Zupełnie inaczej przedstawiały się pobory pisarzy miasta Krakowa: gdy pisarz kazimierski dostawał 3—4 grzywny rocznie, dwaj pisarze krakowscy pobierali współcześnie 50 grzywien z tym, że pisarzowi pierwszemu wypłacano ponad 30 grzywien, wysokość poborów pisarza krakowskiego była więc dziesięciokrotnie większa [25].

Poza stałą płacą pisarz kazimierski otrzymywał za swoje czynności kancelaryjne jakieś kwoty od stron, jednakże dla okresu omawianego nie posiadamy żadnych dokładniejszych danych. Z tekstu jednej zapiski zdaje się wynikać, że przyjmujący prawo miejskie obok zapłaty miastu dawał jakąś kwotę pisarzowi. Z okazji podróży odbywanych z ramienia miasta do monarchy otrzymywał pisarz specjalne wypłaty od kilku groszy do jednej kopy. Zupełnie wyjątkowo spotykamy raz noworoczne dla pisarza w wysokości 1 wiardunku, dwa razy wzmiankę o daniu za sporządzenie dokumentu paru groszy i 2 grzywien, a parę razy o kilku groszach czy wiardunku na napitek [26].

Słabo uposażony, miewał pisarz czasem kłopoty z gotówką, jednakże na ogół położenie materialne pisarzy nie było widocznie najgorsze, skoro dwie wzmianki pośrednie świadczą o posiadaniu domu przez pisarza. Pisarz Jan Orient pożyczał nawet pieniądze miastu [27].

[24] Chmiel, ed. cit., passim (coroczna rubryka „Distributa notario"). Bibl. Jagiell.: rpis 1045, t. I, k. 16 v, 53 v, 82, 100, 102, 116 v, 125, 142, 163 v, 188 v, 208 v, 211 v, 221, 247, 273, 289, 324; t. II, k. 17, 33, 46 v, 52 v, 64 v, 87, 98 v, 108 v, 140, 154, 166 v, 179 v, 194 v, 207, 224 v. Obok opóźnień zdarzała się nadpłata z góry, jak w r. 1406 (rpis 1045, t. I, s. 116 v, 125). W l. 1412—1414 zanotowano wypłacenie aż 21, 27 i 30 wiardunków (tamże, k. 247, 273, 289), te pozorne podwyżki tłumaczą jednak zapiski z r. 1419 (tamże, t. II k. 52 v, 64 v), w których wyraźnie podano, że wypłata dotyczy zarówno wynagrodzenia za sprawowanie urzędu pisarza przez kilka lat, jak zwrotu pieniędzy pożyczonych miastu. — Umowa z Beniszem: APKr, dok. depoz. b. Arch. Ziem. 225, druk. z kopii w *Kod. Kat. Krak.* II, nr 470.

[25] M. Friedberg, *Kancelaria m. Krakowa...*, s. 293. — Wypłaty służbie i robotnikom: Chmiel, ed. cit., s. 504, 507—508, 511—512.

[26] Przyjmujący w r. 1389 prawo miejskie „tenetur 2 gr. et notario", tamże, s. 223. — Wypłaty z okazji podróży: tamże, s. 198, 217, 242, 244, 245, 278. — Noworoczne: tamże, s. 458, poza tym wypłacono pełną pensję roczną, s. 473. — „Notario pro littera": rpis 1045, t. II, k. 37 v, 225. — Na napitek: Chmiel, ed. cit., s. 216, 226, rpis 1045, t. I, k. 197.

[27] Pod r. 1379 czytamy: „ego notarius hastilavi 3 annulos argenteos", „annulos argenteos hastilavi 4" przed sądem ławniczym (Chmiel, ed. cit., s. 120, 121). —

Poza wydatkami na pisarza łożyło miasto drobne kwoty na materiał pisarski. Często spotykamy w księgach wypłatę „pro papiro" po 1—5 gr, wyjątkowo dokładniej „pro papiro ad registrum", „pro registro" lub „pro papiro ad registrum pro advocacia". Znacznie rzadziej znajdzie się wydatek na pergamin i wypłata pergameniście. Zapiska z r. 1389 mówi o wydaniu 16 gr na pergamin, wosk i nici konopne „pro privilegiis formandis", a wzmianka z r. 1419 o wiardunku za jedwab i wosk „ad privilegium". Z r. 1373 datuje się zapiska o oprawie księgi, zapewne miejskiej. W rachunkach z r. 1377 podano, że wójt zapłacił „pro libro civitatis" 7 grzywien; cena nabytej księgi wskazuje, że nie chodzi tu o foliał do wpisywania zapisek urzędowych, ale o jakiś cenny rękopis, prawdopodobnie księgę z zasadami prawa miejskiego [28].

Zestawione powyżej wiadomości o kancelarii i pisarzach miasta Kazimierza w w. XIV i pierwszej połowie XV składają się na obraz dość pełny: miasto posiada swoją kancelarię czynną przynajmniej od r. 1366, która prowadzi starannie księgi, wystawia dokumenty, posiada pieczęcie. Kierownikiem kancelarii jest pisarz miasta (*notarius civitatis*), podległy radzie, otrzymujący stałe, choć skromne pobory, człowiek wykształcony, zwykle równocześnie magister szkoły parafialnej, mający (przynajmniej w większej części omawianego okresu) pomocników. Kancelaria nowego miasta była więc należycie zorganizowana i rozwinięta.

Podnosząc dobre przygotowanie i wykształcenie pisarzy, trzeba wziąć pod uwagę także specyficznie korzystne warunki organizowania kancelarii w mieście wprawdzie nowym i zrazu ubogim, ale położonym tuż obok stolicy, ponadto mającym własne, młode a żywe środowisko intelektualne. Tym środowiskiem był przede wszystkim uniwersytet kazimierzowski, jednakże i poza nim wytworzyły się ogniska nauki przy klasztorach i kościele parafialnym Bożego Ciała. Istniało tam *scriptorium*, którego współpracownicy przepisywali i iluminowali księgi liturgiczne [29]. Dodajmy, że było ono czynne już od r. 1396, a więc znacz-

Zapiska z r. 1375 (tamże, s. 56) wymienia osoby, które „dimiserunt ludere in domibus suis"; znajduje się wśród nich wójt i „ego notarius". Wzmianka z r. 1394 (tamże, s. 319) notuje winnych dobycia broni, w tym Stefana „de mea domo". — O zwróceniu przez miasto długu Orientowi: rpis 1045, t. II, k. 52 v, 64 v.

[28] Wydatki na papier: Chmiel, ed. cit., s. 1, 16, 35, 37, 49, 56, 92, 103, 115, 215, 272, 340, 353, 399, 400, 534, 537, 571; rpis 1045, t. I, k. 4, 39, 68, 95, 197, 216, 238, 262, 305. — Na pergamin: Chmiel s. 107, 108, 308; rpis 1045, t. II, k. 105. — Wydatki w związku z wystawieniem dokumentu: Chmiel, s. 229; rpis 1045, t. II, k. 53 v. — Na oprawę księgi: Chmiel, s. 49; poza tym znajdują się wydatki na oprawę ksiąg, ale w rubryce „Distributa ecclesie", tamże, s. 156, 407. — „Pro libro civitatis": tamże, s. 90.

[29] H. Pieńkowska, *Średniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie*, „Rocznik Krakowski" XXXII (1952).

nie przed osadzeniem przez Władysława Jagiełłę przy tym kościele kanoników regularnych z Kłodzka. Miasto Kazimierz wypłacało pewne kwoty pisarzowi i iluminatorowi ksiąg kościelnych w latach 1396—1399 [30].

2. DZIEJE KANCELARII OD POŁOWY W. XV

ORGANIZACJA I ROZWÓJ

Przedstawiając organizację kancelarii miasta Kazimierza na długiej przestrzeni czasu od połowy w. XV aż do końca XVIII, musi się w pierwszym rzędzie rozwiązać zagadnienie naczelne, czy w mieście tym była czynna jedna kancelaria, obsługująca wszystkie urzędy miejskie, czy też wytworzyło się ich kilka, tak jak np. w Krakowie, gdzie istniały zrazu dwie, a potem trzy niezależne kancelarie. Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba było przeprowadzić kwarendę za wzmiankami bezpośrednimi o kancelarii w zarządzeniach władz miejskich oraz za osobami pisarzy, wziąć pod uwagę dawne wykazy ksiąg, w końcu posługując się analizą pisma starać się wyjaśnić, czy odrębne księgi i działy ksiąg (np. radzieckie i ławnicze) prowadzili ci sami, czy też inni pisarze. Pierwsze z tych badań nie wykazały rozbicia spraw na różne kancelarie. Cały materiał źródłowy (począwszy już od danych z w. XIV) świadczy wyraźnie, że kancelaria miejska podlegała radzie jako głównej władzy w mieście. Nie ma żadnej wzmianki o osobnym pisarzu ławniczym czy wójtowskim, nie ma też uchwały rady o zorganizowaniu odrębnej kancelarii dla niektórych spraw, w rodzaju stworzenia kancelarii lonerii w Krakowie w r. 1598 [31].

W rachunkach miejskich, gdzie notowano skrupulatnie wypłaty poborów wszystkim funkcjonariuszom miasta, figuruje stale pisarz miasta (*notarius civitatis*), potem także podpisek (*vicenotarius*) albo kilku podporządkowanych pisarzowi podpisków, kancelarystów czy skrybów. Nie ma jednakże śladu odrębnego pisarza ławniczego, wójtowskiego czy lonerskiego.

Dalszego argumentu na jedność kancelarii dostarcza pięć zachowanych wykazów ksiąg Kazimierza; cztery z nich pochodzą z drugiej połowy w. XVI, mianowicie z lat 1572, 1586, 1587 i 1592, piąty z r. 1657. Wykazy z lat 1572—1592 sporządzono z okazji ustąpienia dawnego pisarza i objęcia funkcji przez nowego [32]. Formuły aktów z r. 1572 i 1586 mówią wyraźnie o nominacji pisarza przez burmistrza i radnych, aktów

[30] Chmiel, ed. cit., s. 372, 406—408; wykaz ksiąg kościelnych tamże, s. 485.

[31] *Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa*, wyd. Fr. Piekosiński, t. II zesz. 1, Kraków 1890, nr 828.

[32] W księgach rady: rpisy K 16, s. 916—917; K 21, s. 319—322; K 22, s. 56—59; K 23, s. 366—368.

z r. 1587 i 1592 — o mianowaniu przez burmistrza i radę za zgodą wójta i ławników; wraz z nominacją następowało powierzenie opiece nowego pisarza urzędowych ksiąg miasta zarówno przez burmistrza i radnych, jak wójta i ławników. Wykazy wymieniają szczegółowo zawartość archiwum: są to księgi radzieckie, rachunkowe, wójtowskie i ławnicze, a więc wszystkie rodzaje ksiąg.

Spis z r. 1657 został sporządzony w czasie okupacji szwedzkiej z polecenia burmistrza Kazimierza, Bartłomieja Piancy [33]. Wykaz ten obejmuje księgi radzieckie, ławnicze, wójtowskie i lonerskie, wspomina także o dokumentach pergaminowych, choć ich nie wymienia dokładniej. Jak z tego widać, wszystkie księgi i dokumenty miejskie zostawały pod pieczą jednego pisarza, podporządkowanego burmistrzowi, stanowią więc produkt jednej kancelarii.

Taki sam stan rzeczy wykazują dane z drugiej połowy w. XVIII. Wytoczono wówczas, w r. 1784, ze strony pospólstwa szereg zarzutów przeciwko pisarzowi miejskiemu, obwiniając go o nieład w archiwum, zbyt łatwy dostęp dla wszystkich zainteresowanych do ksiąg i wynoszenie ich poza ratusz do domu pisarza. W r. 1787 Komisja Dobrego Porządku zajmowała się bezpieczeństwem archiwum; archiwum to obejmowało wszystkie dokumenty i księgi miejskie. Ów obwiniony o niedbalstwo pisarz, Tomasz Krzyżanowski, jeszcze w r. 1791 pełnił swe funkcje jako „pisarz aktów radzieckich i wójtowskich" [34]. Stale więc na przestrzeni wieków występuje jedna kancelaria pod jednym pisarzem, produkująca wszystkie rodzaje ksiąg miasta.

Do identycznych wniosków prowadzą także wyniki przeprowadzonej analizy porównawczej ksiąg pod względem paleograficznym i archiwalnym. Jeśli chodzi o porównanie pisma, to oczywiście nie było fizycznie możliwe ani też celowe śledzenie poprzez długie szeregi paruset ksiąg rady i ławy, czy nie występują w nich te same ręce. Musiano zadowolić się zbadaniem rąk w kilku wybranych okresach, kiedy kancelaria była już niewątpliwie bardzo rozwinięta, gdyż produkowała szereg różnych rodzajów ksiąg. Konkretnie można więc wskazać, że w drugiej połowie w. XVI kilka tych samych rąk kreśliło protokoły (bruliony) ksiąg radzieckich i protokoły ksiąg ławniczych [35]. Można także zauważyć, że te same ręce występują w księgach ławniczych i wójtowskich zarówno

---

[33] W księdze burmistrzowskiej: rpis K 190, s. 83—89.

[34] Rpisy K 326, s. 183 (r. 1784); K 837, s. 39, 74 (r. 1787); K 694 (rachunek dochodów 15 II — 2 III 1791).

[35] Por. protokoły ksiąg rady (z l. 1561—1569) rpisy K 54 i 55 oraz protokoły ksiąg ławniczych (z l. 1553—1568) K 398 i 399.

w w. XV, jak i XVI [36]. Należy tu przypomnieć, że drogą analogicznych badań nad księgami krakowskimi wykazano powtarzające się te same ręce w księgach rady i ławy jako spisywanych przez główną kancelarię miasta, natomiast zupełnie odmienne w księgach ławniczych a wójtowskich, gdyż wójtowskie powstawały w osobnej kancelarii wójta.

Jedność kancelarii miasta Kazimierza występuje na jaw także przy analizie podziału ksiąg na grupy. W szczególności należy zwrócić uwagę na trzy grupy bardzo specjalne, występujące w okresie pełnego rozkwitu kancelarii pod koniec w. XVI i w ciągu XVII. Otóż z lat 1583—1586 oraz z okresu 1646—1678 zachowały się (z lukami) tzw. *formularia*, stanowiące bruliony do ksiąg radzieckich z próbą układu rzeczowego spraw — niewątpliwie interesująca inicjatywa w kierunku usprawniania pracy kancelarii. Te *formularia*, jakkolwiek stanowią część ksiąg radzieckich, zawierają także zapiski spraw przed sądem ławniczym i wójtowskim. Również tzw. *terminaria* ksiąg rady, prowadzone w formie pierwszych brulionowych zapisek a zachowane z lat 1641—1702, zawierają obok spraw przed radą i urzędem samego burmistrza także ławnicze i wójtowskie, chociaż księgi ławnicze i wójtowskie miały swoje własne bruliony. W końcu w brulionach ksiąg burmistrzowskich (*proconsularia*) z lat 1622—1705 znajdujemy nie tylko zapisy burmistrzowskie i radzieckie, ale także wójtowskie i ławnicze [37]. Oczywiście, że występowanie w księgach brulionowych radzieckich i burmistrzowskich zapisek dotyczących sądów ławniczych i wójtowskich można tłumaczyć jedynie tym, że wszystkie te księgi prowadziła jedna kancelaria; pisarze jej nie przestrzegali dość ściśle podziału spraw w brulionach, a uwzględniali go dopiero przy przepisywaniu zapisek do ksiąg właściwych, tj. protokołów i czystopisów.

W ostatecznej konkluzji stwierdzamy, że w mieście Kazimierzu od w. XIV pod koniec XVIII istniała jedna tylko kancelaria miejska, inaczej niż w Krakowie. Powód tego stanu rzeczy jest prosty: w Kazimierzu jako znacznie mniej ludnym od Krakowa i znacznie od niego biedniejszym nie było potrzeby wytwarzania kilku kancelarii ani zapewne możliwości finansowych. Aparat urzędników i służby miejskiej był w Kazimierzu o wiele skromniejszy, a zachowana pozostałość produkcji kancelaryjnej Kazimierza wynosi w księgach i fascykułach tylko czwartą część zachowanej produkcji krakowskiej.

[36] Jeśli chodzi o w. XV, por. księgę ławniczą rpis K 376 (s. 410, 458—459) oraz wójtowską K 451 (s. 1, 67, 70—71), księgi ławy K 377 i wójtowskie K 454 i 455. Z początku w. XVI por. księgę ławy K 378 i wójta K 455. Z drugiej połowy w. XVI por. księgi ławnicze K 385—389 oraz wójtowskie K 457 i 458.

[37] *Formularia*: rpisy K 170—175. *Terminaria*: K 141—169. *Proconsularia* (bruliony): K 185—213.

Stwierdzając ten stan rzeczy, musi się przypomnieć przytoczone już przez nas w studium o kancelarii krakowskiej, zbyt apriorycznie ujęte opinie dawniejszych badaczy: według podstawowych dzieł Jana Ptaśnika i Stanisława Kutrzeby w miastach polskich pisarz prowadził zrazu wspólną kancelarię rady i ławy, później zaś wytwarzały się dwie odrębne kancelarie, jedna dla ksiąg radzieckich (gdzie też przechowywano dokumenty), druga dla ławniczych i wójtowskich [38]. Szczegółowe badania nad kancelarią krakowską wykazały nieścisłość tej koncepcji, a również wynik niniejszego studium nie pozwala podtrzymać jej w takim sformułowaniu.

Ustrój kancelarii miejskiej w każdym z badanych miast był inny, choć oba te miasta znajdowały się w najbliższym sąsiedztwie. W Toruniu było znowu inaczej, jak wyjaśniła praca Heleny Piskorskiej: zrazu były tam czynne dwie kancelarie, rady i ławy, a od w. XVI nadto kancelaria kamlarii (lonerii) [39]. Przyznać jednak należy, że wszystkie te formy ustrojowe były zgodne z przepisami prawa magdeburskiego, a przynajmniej nie odbiegały od nich daleko. W myśl tego prawa — jak wyjaśnił jeden z ortyli magdeburskich, zajmujący się sprawą osobnych pisarzy rady i ławy — obie władze miejskie mogą mieć wspólnego pisarza albo też ława odrębnego [40].

Wniosek ogólny sformułujemy inaczej niż Kutrzeba i Ptaśnik: w miastach naszych organizowano zrazu jedną wspólną kancelarię, jednakże z biegiem czasu rozwijało się ich nieraz kilka. Podział agend pomiędzy nie bywał różny: mogły to być dwie kancelarie — rady i ławy, trzy — rady, wójta i lonerska albo radziecka, ławnicza i lonerska itd. W miastach mniejszych działała zwykle jedna tylko kancelaria.

Kancelaria Kazimierza podlegała — jak to już zaznaczono — radzie miejskiej, głównej władzy miasta. Pisarzy mianowała rada, tak samo jak w pierwszym okresie. Opiekę nad księgami radzieckimi sprawował pisarz z poruczenia rady, nad wójtowskimi i ławniczymi — z upoważnienia wójta i ławników [41].

Kancelaria Kazimierza, podobnie jak inne kancelarie miejskie, spełniała jedną z najważniejszych funkcji w organizacji życia miejskiego.

[38] J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, wyd. II, Warszawa 1949, s. 192—193. St. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, Lwów (1926), s. 423—424.

[39] H. Piskorska, op. cit., s. 47—48.

[40] J. Fr. Behrend, *Die Magdeburger Fragen*, Berlin 1865, s. 59.

[41] Por. wyżej. O nominacji pisarza w w. XVI i o jego opiece nad księgami mówią wyraźnie formuły wstępne spisów ksiąg z l. 1572—1592. Przywilej Zygmunta Augusta z 10 VI 1566 przyznaje radzie prawo mianowania i odbierania przysięgi od wójta, ławników i pisarza (*Prawa, przywileje...* I, nr 207).

Obowiązki kancelarii były bardzo różnorodne, tym bardziej w Kazimierzu, gdzie była tylko jedna. Musiała ona obsługiwać urząd rady i urząd samego burmistrza, a także sąd ławniczy i urząd wójtowski. Obowiązkiem jej była także współpraca z lonerami. Również obrady pospólstwa z radą i notowanie ich przebiegu pozostawały w sferze jej zajęć.

Pierwszą funkcją pisarzy kancelarii było spisywanie uchwał rady miejskiej oraz notowanie spraw wnoszonych przez obywateli, przede wszystkim spraw sądowych. Sprawy wciągano do ksiąg protokołów albo notowano na luźnych kartach, następnie zaś z protokołów lub kart przepisywano je, z dodaniem rozwiniętych formuł kancelaryjnych, do ksiąg czystopisów (indukt); w drugiej połowie w. XVII wciągano zapiski do brulionów zwanych *terminaria*, z nich przepisywano do protokołów (z rozwinięciem formuł), do indukt zaś wpisywano tylko najważniejsze sprawy. W okresie rozkwitłej działalności kancelarii dzielono sprawy rzeczowo, zakładając dla niektórych zapisek specjalne rodzaje ksiąg, przy czym ten rozdział rzeczowy spraw był daleko posunięty [42].

Najwięcej pracy kancelarii pochłaniały rozliczne sprawy sądowe, zwłaszcza cywilne, niesporne i sporne. Prowadziły je zarówno sądy ławnicze i sąd jednostkowy wójta, jak też w dużych rozmiarach — urząd radziecki, a nawet samego burmistrza. Sądy odbywały się często. Pełna ława kazimierska ustaliła w r. 1593 terminy sądów, a to celem przestrzegania lepszego porządku i niezaniedbywania spraw przez zastępców prawnych: sądy gajone wyłożone (*iudicia bannita exposita*) miały się odbywać co dwa tygodnie w poniedziałki, sądy potoczne (*iudicia opportuna*) dwa razy w tygodniu w czwartki i soboty, sądy konieczne (*iudicia necessaria*) każdego dnia w razie żądania stron, w końcu wielkie sądy burgrabskie trzy razy w roku [43]. Sąd jednostkowy wójta był w zasadzie czynny codziennie. Jeżeli chodzi o *officium consulare*, to nie było przepisu prawnego, jak często miało ono załatwiać sprawy sądowe. Pod koniec w. XVI rada odprawiała sądy codziennie, w drugiej połowie w. XVII co kilka dni, a nawet co kilka tygodni [44].

W Kazimierzu obowiązywała ta sama procedura sądowa co w Krakowie, oczywiście w ramach prawa magdeburskiego, mianowicie obszerny „Processus iuris Cracoviensis", zatwierdzony podobno przez Zygmunta I w r. 1544. W r. 1547 rada, ława i pospólstwo kazimierskie uchwaliły

[42] Zakładanie specjalnych serii ksiąg oraz prowadzenie osobnych brulionów, protokołów i indukt omówię w innym artykule.

[43] *Prawa, przywileje...* II, nr 814. Uchwała zaznacza, że ścisłe ustalenie terminów jest konieczne, aby patronowie nie zaniedbywali spraw, które prowadzą także w Krakowie, Kleparzu i na Garbarach. O tej uchwale por. M. Niwiński, *Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich*, Kraków 1938, s. 121.

[44] Por. rpisy K 26 (l. 1597—1600) i K 44 (l. 1670—1675).

zgodnie, że w Kazimierzu ma obowiązywać ta sama praktyka i obyczaj w zakresie prawa sądowego, jakich przestrzegano w Krakowie. Niemniej wiek później te same czynniki powzięły postanowienie o uproszczeniu procesu sądowego i uzyskały na to zgodę królewską w r. 1646. I inne ustawy krakowskie, jak np. przepisy postępowania w sprawach spadkowych z r. 1530, przyjął Kazimierz jako miarodajne (w r. 1548) i uzyskał na to aprobatę Zygmunta Augusta [45].

Pomimo tych zależności ustawodawczych od Krakowa Kazimierz pilnował zazdrośnie, podobnie zresztą jak Kraków, aby jego obywatele załatwiali przed władzami swojego miasta wszystkie sprawy związane z posiadaniem nieruchomości (rezygnacje, zapisy itd.). Interweniował w tej sprawie król (nakaz z r. 1539), grożąc nawet nieposłusznym konfiskatą nieruchomości na rzecz skarbu królewskiego, co jednak nie było dość skuteczne, skoro pospólstwo uchwaliło znowu w r. 1594 przymus dokonywania transakcji przed sądem kazimierskim i terminowego wciągnięcia do ksiąg rady wszelkich wpisów poczynionych już przed władzami niewłaściwymi. Równocześnie nałożyło na pisarza obowiązek dokładnego zanotowania przy wpisach, czy nie łączą się z jakimiś ciężarami na rzecz miasta lub króla. W duchu tej samej troski o dokonywanie wymaganych wpisów uchwaliła rada z pospólstwem ułatwienia formalne dla chorych podczas zarazy w r. 1559; według tej uchwały chory pragnący sporządzić testament nie musiał osobiście udawać się na ratusz, lecz mógł oznajmić swą wolę dwom sąsiadom, którzy winni byli powtórzyć jego zeznania pisarzowi, a ten z kolei miał je wciągnąć do ksiąg ławniczych [46].

Obok protokołowania spraw kancelaria była zobowiązana wystawiać odpisy zapisek zanotowanych w księgach. Zaopatrywano je formułką „ex actis consularibus", „ex protocollo actorum consularium" lub „ex actis scabinalibus" oraz umacniano pieczęcią. Odpisów takich zachowało się sporo, aż 12 fascykułów, choć ten materiał zachowany stanowi tylko niewielki, przypadkowy fragment akt wydanych [47]. Wystawianie akt i wydawanie odpisów stanowiło poważną rubrykę dochodową, z której korzystał także urzędujący burmistrz; dwukrotnie przy układach dotyczących podziału dochodów pomiędzy radnych zastrzeżono dla burmistrza 2 gr od opieczętowania każdego aktu [48].

Współpraca kancelarii z lonerami wyraziła się w prowadzeniu przez nią ksiąg rachunkowych, a to ksiąg głównych dochodów i wydatków

[45] *Prawa, przywileje...* I, nr 109 (r. 1544), 126 (r. 1547), II, nr 1059 (r. 1646), I, nr 198 (aprobata z r. 1565).

[46] Tamże, I, nr 79 (r. 1539), II, nr 815 (r. 1594), I, nr 178 (r. 1559).

[47] Rpisy K 285—295, 476.

[48] *Prawa, przywileje...* I, nr 93 (r. 1542) i 142 (r. 1551).

(w niektórych okresach osobnych brulionów i czystopisów), licznych rejestrów szczegółowych, a także wykazów poborów i podatków [49].

Stosunkowo rzadziej zachodzącą, ale bardzo ważną czynnością kancelarii było sporządzanie dokumentów, których wystawcą były zwierzchnie władze miasta, a więc rada, ława, albo też oba te czynniki wraz z pospólstwem. Dokumenty, a także uwierzytelnione odpisy, poświadczenia i kwity zaopatrywano pieczęciami z podobizną godła miasta. Pieczęcie te opracował Adam Chmiel, który wyliczył ich ponad dwadzieścia, dzieląc tłoki według ich urzędowej hierarchii: pieczęcie rady, ławy i wójta, zwrócił też uwagę na pieczęcie sekretne. Na pieczęciach Kazimierza figuruje jako godło majuskuła K, monogram Kazimierza Wielkiego, założyciela i dobrodzieja miasta, a po bokach tej majuskuły dwie głowy królewskie [50]. To był oficjalny herb miasta, znany także z materiału pozasfragistycznego, np. z supereksli brysów na oprawach ksiąg miejskich. Obok tej postaci występowała także jej odmiana uproszczona: sama majuskuła K.

Używanie pieczęci z godłem miasta było zastrzeżone dla właściwych władz miejskich, nie przysługiwało zaś korporacjom działającym na terenie miasta. Nadużycia w tej mierze powściągnęło zarządzenie Zygmunta Augusta z r. 1566, zakazujące cechom rzemieślniczym używania godła miasta, do którego prawo posiadają tylko rada i ława. Pieczęci miejskiej dodał nowego splendoru w r. 1593 Zygmunt III, dając miastu w nagrodę za jego stanowisko okazane w czasie wojny z Maksymilianem austriackim prawo używania czerwonego wosku do pieczęci, jakiego używają „maiores Regni nostri urbes" [51].

Obok prowadzenia ksiąg, wystawiania dokumentów i sporządzania odpisów sprawowała kancelaria zaszczytny obowiązek opieki nad przywilejami i księgami, a więc nad rosnącym archiwum miasta. Wspomniano już powyżej o zachowanych wykazach ksiąg. Cztery wykazy sporządzono w latach 1572, 1586, 1587 i 1592 w związku z obejmowaniem funkcji przez nowego pisarza miejskiego, kiedy rada i ława powierzały mu księgi swoich urzędów. Wszystkie cztery mają identyczny układ: wymieniają księgi rady od r. 1481, ławnicze od r. 1480, rachunkowe od r. 1547, poza tym występuje w nich jako najdawniejsza pozycja „regestrum vetus advocatiale" z lat 1430—1460 (lub 1433—1460) [52]. Zwraca

[49] Te rodzaje ksiąg omówię w osobnym artykule.

[50] A. Chmiel, *Pieczęcie m. Krakowa, Kazimierza...*, s. 128—148. — Głowy obok majuskuły K naśladują podobiznę Kazimierza W. wyobrażoną na jego wielkiej pieczęci majestatycznej (tamże, s. 131—133).

[51] *Prawa, przywileje...* I, nr 206 (r. 1566), II, nr 811 (r. 1593).

[52] Chodziło tu niewątpliwie o rpis K 450, księgę wójtowską Stradomia z l. 1432—1462.

uwagę brak w wykazach szeregu ksiąg znajdujących się obecnie w archiwum, a to czterech ksiąg z w. XIV, kilku radzieckich i ławniczych z w. XV, rachunkowej z lat 1525—1532. Można przypuszczać, że te księgi najstarsze, jako nie mające już znaczenia praktycznego w latach, w których sporządzano wykazy, przechowywano osobno, choć zapewne także pod pieczą pisarza.

W r. 1657 podczas okupacji szwedzkiej burmistrz Bartłomiej Piancy zabezpieczył archiwum kazimierskie każąc zapakować księgi, dokumenty i akta do sześciu okutych skrzyń, opieczętować je i przewieźć do kaplicy św. Doroty przy kościele św. Katarzyny. W protokole zapisek burmistrzowskich pod dniem 16 VIII 1657 zamieszczono wykaz zabezpieczonych archiwaliów, przy czym częściowo wyliczono poszczególne księgi (widocznie pospiesznie, bo bez należytego porządku), częściowo określono je ogólnie [53].

Pod koniec w. XVI, jak widać, zatroszczono się o sprawę obrony praw miasta i opieki nad dokumentami, skoro w r. 1586 wybrano specjalną komisję, złożoną z 34 osób z grona rady, ławy i pospólstwa, dla strzeżenia przywilejów. Może z inicjatywy tej komisji opracowano w r. 1588 kodeks przywilejów [54]. Jest to okazały foliant, obejmujący spisane jedną ręką teksty dokumentów od lokacyjnego z r. 1335 do r. 1588, ozdobiony licznymi drzeworytami z podobiznami Zygmunta Starego i Stefana Batorego. Powstał on za sprawowania urzędu pisarza przez Stanisława Jarosława. Od r. 1588 kontynuowano kodeks, wpisując stopniowo dalsze przywileje, dekrety i akta większej wagi aż do r. 1794. W r. 1648 sporządzono osobny wykaz przywilejów i akt dotyczących posiadłości ziemskich Kazimierza [55].

Podczas okupacji szwedzkiej (1655—1658) żołnierze nieprzyjacielscy zniszczyli lub uszkodzili wiele cennych przywilejów miasta, jak o tym mówią dokumenty królów Michała Korybuta z 15 XI 1669 i Jana III z 20 III 1677. Pierwszy z nich ogólnie potwierdza przywileje Kazimierza i uznaje za autentyczne dokumenty uszkodzone i pozbawione pieczęci,

[53] Do pierwszej skrzyni zapakowano 44 księgi rady z l. 1481—1654, do drugiej księgi ławnicze i wójtowskie pod ogólną nazwą „acta scabinalia", w ilości 64 ksiąg, a także 65 dokumentów pergaminowych. W skrzyni trzeciej znalazło się 86 ksiąg rachunkowych i poborowych od r. 1525, a nadto „protocollon scabinale 1480—1509" oraz „protocollon consulare 1433—1480", którego dziś brak. Pozostałe akta określono ogólnie: w czwartej skrzyni „protocolla varia consularia et aliquot sexterna actorum consularium", w piątej i szóstej „producta diversa, monimenta et schedae sparsim collecta" (rpis K 190, s. 83—89).

[54] *Prawa, przywileje...* I, nr 302 (komisja z r. 1586). — „Codex iurium et privilegiorum civitati S. R. Maiestatis Casimiriae ad Cracoviam servientium", rpis K 366.

[55] Rpis K 578, rejestr lonerski z r. 1648, s. 141—155.

jeśli tylko rzeczywiście pochodzą z kancelarii królewskiej; dokument Jana III zatwierdza i streszcza ponad sto przywilejów Kazimierza począwszy od r. 1335. Zapewne w związku ze szkodami spowodowanymi przez wrogie żołdactwo pozostaje uchwała rady kazimierskiej z 10 XI 1661, w myśl której postanowiono opracować inwentarz akt i przywilejów, a także zbrojowni i budynków należących do miasta [56]; nie ma wszakże wiadomości o wykonaniu tej uchwały. Z polecenia Komisji Dobrego Porządku spisano w r. 1787 sumariusz wszystkich przywilejów Kazimierza [57].

Jak wynika z tego przeglądu, największą troskę o archiwum okazywano niewątpliwie w drugiej połowie w. XVI — dowodzą tego aż cztery spisy ksiąg, opracowanie kopiarza dokumentów, powołanie komisji dla obrony praw miasta i strzeżenia przywilejów.

Nie zawsze jednak ten obowiązek opieki nad aktami był sprawowany należycie. W w. XVIII podczas klęsk i wielkiego zubożenia miasta, księgi są pisane o wiele gorzej i niedbale; dotyczy to formy zewnętrznej ksiąg sądowych, znacznie skromniejszej niż w wiekach poprzednich, a także o wiele prymitywniej prowadzonych rejestrów rachunkowych. Wtargnęły też nieporządki do kancelarii. Niewesołym świadectwem jest zeznanie woźnego generalnego z lipca 1780 r. o nieporządku panującym w kancelarii za pisarstwa Wojciecha Kubaszewskiego, który zresztą w tym samym miesiącu musiał zrezygnować ze swego urzędu, gdy na wezwanie rady nie wydał kluczy od archiwum i nie złożył sprawozdania z sum przechowywanych tamże w sekwestrze [58]. Ale i jego następca, Tomasz Krzyżanowski, zasłużył na liczne skargi pospólstwa, zarzucającego mu na zebraniu 3 XI 1784 niedbalstwo w opiece nad archiwum, w którym akta pozostają w nieładzie i są wszystkim dostępne, a nawet bywają wynoszone do domu pisarza, mieszkającego poza murami Kazimierza; na skutek tych zażaleń magistrat zawezwał pisarza do zaprowadzenia porządku w archiwum [59].

---

[56] APKr: dok. 799 (r. 1669) i 811 (r. 1677). — Rpis K 322, s. 75 (uchwała z r. 1661).

[57] Wpisano go do trzech ksiąg Komisji: rpisy K 837, s. 101—131, K 839, s. 77—122 i K 840.

[58] Rpis K 369, akta dotyczące archiwum, relacja woźnego W. Nowakowskiego z 10 VII 1780: „Z rekwizycyi szlach. Magistratu kazmierskiego byłem w kancelaryi radziecki kazmierskiej widzieć w niej nieporządek szlach. Wojciecha Kubaszewskiego, tegoż urzędu radzieckiego kazmierskiego przeszłego pisarza, gdzie widziałem akta, papiery, protokoły porozrzucane, książki i papiery miejskie w śmieciach leżące i wszędy w tej kancelaryi pełno nieporządku, co nie tylko że teraz widziałem, ale bywając i pierwej z zeznawaniem relacyjej takiż sam nieporządek zawsze widywałem". — Rpis K 325, s. 543, 545 (rezygnacja Kubaszewskiego).

[59] Rpisy K 326, s. 183; K 331, s. 150—151.

W tym nader smutnym okresie archiwum utraciło chwilowo obiekt najcenniejszy: przywilej lokacyjny króla Kazimierza z r. 1335. Świadczy o tym zapiska dorsalna na tym dokumencie, mówiąca o przyniesieniu go do kancelarii miejskiej przez szlachetną Agnieszkę Hodania; widocznie znalazł się w rękach prywatnych, lecz został szczęśliwie zwrócony.

Pracę kancelarii próbowano ująć w pisane przepisy. W brulionie księgi rachunkowej z r. 1618 zachowała się „Ordynacyja i reforma kancelaryska", wciągnięta do brulionu w r. 1637 [60]. Jest to zapewne projekt naszkicowany przez pisarza, pokreślony i poprawiony, oparty na praktyce stosowanej w pracy. Nie został on widocznie usankcjonowany uchwałą rady miejskiej, gdyż tekstu Ordynacji nie wciągnięto do ksiąg radzieckich; poszukiwania za nim w induktach i protokołach tych ksiąg z tego czasu nie dały rezultatu. Ordynacja ustala obowiązek całodziennej pracy w kancelarii, rano i wieczór, poleca przechowywać akta tylko w kancelarii, nie zaś w mieszkaniu pisarza; ujmuje też tok pracy, zalecając pisanie akt rano a ekspedycję wieczór, nakazując wpisywać akta do ksiąg tego samego dnia, w którym zostały przyjęte. Nie pozwala na wydawanie kopii dekretów, zapisów i kwitów.

Ciekawe światło na pracę kancelarii i pobieranie przez nią opłat od stron rzucają dwa luźne, fragmentaryczne akta z końca w. XVII, zawierające wykaz należności od wymienionych konkretnie stron procesowych [61]. Wyliczają one, zwłaszcza akt pierwszy, ile winna zapłacić strona za poszczególne czynności kancelaryjne: za wystawienie i wysłanie pozwu przez woźnego należało zapłacić 12 gr, za dekret szacowania dóbr 15 gr, za wyrok ostateczny 18 gr itd. Rejestr należności wylicza około 50 czynności kancelaryjnych, tak że suma, którą strona miała kancelarii uiścić, wyniosła aż 51 zł.

STANOWISKO I UPOSAŻENIE PISARZY

Pisarz miejski (*notarius civitatis*), wyjątkowo noszący uroczysty tytuł *archigramateus civitatis*, sprawował kierownictwo kancelarii i bezpośrednią opiekę nad archiwum. Był niewątpliwie najważniejszym urzędnikiem miasta po pochodzących z wyboru jego przedstawicielach, tj. radnych i ławnikach, zapewne często prawą ręką rady, a niekiedy — jako człowiek wykształcony — także jej mózgiem. Musiał być biegłym w prawie zarówno miejskim, jak i polskim (ze względu na ciągłe stosunki z władzami królewskimi i ziemskimi), orientować się dokładnie w sprawach budżetu miasta jako współpracujący z lonerami. Znał dobrze łaci-

[60] Rpis K 560, s. 237.

[61] Rpis K 369: „Taxa iurium cancellariae" (r. 1688) i „Iura cancellariae" (r. 1691).

nę, gdyż w tym języku aż po koniec w. XVIII spisywano większość ksiąg sądowych, inaczej niż rachunkowe, w których od w. XVII przeważa polszczyzna. W przeciwieństwie do pisarzy miejskich krakowskich nie musiał natomiast umieć po niemiecku; choć i w Kazimierzu nie brakowało zrazu Niemców, w zapiskach ksiąg kazimierskich język niemiecki nie występuje prawie zupełnie.

Zapewne większość pisarzy kazimierskich rekrutowała się z nie ukończonych wychowanków uniwersytetu, niektórzy z nich posiadali tytuły naukowe magistra lub bakałarza *in artibus* [62]. Niekiedy pisarz kazimierski posiadał odbytą poprzednio praktykę pisarską w kancelarii jurydyki [63]. Natomiast poza wyjątkami pisarze miejscy kazimierscy, tak samo jak i krakowscy, nie sprawowali równocześnie urzędu notariuszy publicznych *apostolica* lub *imperiali auctoritate*, choć teoretycznie nie było przeszkód w łączeniu przez jedną osobę pisarstwa miejskiego z notariatem publicznym [64].

Pisarz był mianowany i zaprzysięgany przez radę, a winien to być — według słów dokumentu Zygmunta Augusta z r. 1566 — podobnie jak wójt i ławnicy „człowiek zdolny, katolik, posesjonat, mający prawo miejskie

[62] Np. mgr Stanisław Karcz (rpisy K 7 i 9), bakałarz Walenty Myslek (K 381 i 382).

[63] Stanisław Jarosław, który pełnił obowiązki pisarza kazimierskiego w l. 1587—1592 (rpisy K 22, s. 56—59; K. 23, s. 366—368), poprzednio (w r. 1569) otrzymał nominację na pisarza Garbar od wójta i ławników tej jurydyki (*Prawa, przywileje...* I, nr 223).

[64] O piastowaniu niekiedy funkcji notariusza publicznego przez pisarzy miejskich Poznania mówi A. Warschauer (*Die Chronik der Stadtschreiber von Posen*, s. VI), jednakże nie podaje źródłowych przykładów. Natomiast I. Radtke w recenzji mojej pracy o kancelarii m. Krakowa („Studia Źródłoznawcze", III, 1958, s. 297) zdaje się stać na stanowisku identyfikowania pisarza miejskiego z notariuszem publicznym. Należy przeto podkreślić, że instytucja notariatu publicznego, przeszczepiona do Polski z Włoch u schyłku w. XIII przez kościół i pozostająca przede wszystkim na jego usługach, była czymś zupełnie odrębnym. W związku ze swoimi zadaniami notariusze publiczni pełnili często funkcje pisarzy w kancelariach biskupich, niekiedy i w królewskich, natomiast w innych pracowali tylko wyjątkowo. Por. St. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Warszawa 1934, s. 230—245; S. Mikucki, *Początki notariatu publicznego w Polsce*, „Przegląd Histor." XIV (1936); tenże, *Mianowanie notariuszy publicznych imperiali auctoritate w diecezjach krakowskiej i lwowskiej w w. XV*, Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby, t. I, Kraków 1938; tenże, *Remarques sur les origines du notariat public en Pologne*, „Revue histor. de droit français et étranger" 1937. Prof. Mikucki udzielił mi ponadto cennych uwag o notariacie publicznym, za co Mu bardzo dziękuję. Wdzięczny jestem również doc. Wł. Budce, kierownikowi Oddziału staropolskich akt państwowych Archiwum w Krakowie, za wyjaśnienie, że wśród pisarzy grodzkich i ziemskich wojew. krakowskiego nie spotyka się wcale notariuszy publicznych.

kazimierskie" [65]. Za sprawowanie swych funkcji kancelaryjnych i archiwalnych odpowiadał przed radą i przed ławą (z tytułu opieki nad księgami ławniczymi i wójtowskimi). Był odpowiedzialny także przed pospólstwem, np. w r. 1784 pospólstwo kazimierskie wytoczyło szereg zarzutów przeciw pisarzowi Krzyżanowskiemu, i to skutecznie, gdyż pisarz ten później uporządkował zaniedbane księgi. Gdy pisarz był przez dłuższy czas chory, musiano ze względu na potrzebę jego obecności na sądach powoływać zastępcę [66].

Pisarze miasta wchodzili nieraz po ustąpieniu ze swego stanowiska w skład ławy albo wprost rady [67]. Dopiero jednak w r. 1670 razem z doktorami wszystkich fakultetów otrzymali jako przywilej królewski prawo wyboru do rady bez poprzedniego sprawowania urzędu członka kolegium 12 mężów i ławnika [68]. W w. XVIII znamy pisarzy występujących równocześnie jako radni [69].

Pisarze miasta Kazimierza mimo licznych agend związanych ze swym stanowiskiem nie zadowalali się funkcją opieki nad kancelarią i aktami. Wzmianka z r. 1485 dowodzi, że jeszcze wówczas (podobnie jak w w. XIV i z początkiem XV) pisarz był równocześnie rektorem szkoły [70].

Materiał źródłowy z w. XVII świadczy o pełnieniu przez pisarza czynności pełnomocnika prawnego miasta; nosił on równocześnie tytuł syndyka i pobierał osobną zapłatę „ratione causarum" lub „ratione syndikatury". Urząd syndyka był w Krakowie i innych większych miastach urzędem osobnym, zwanym zwykle w w. XV *procurator causarum civitatis*, w w. XVI *sindicus civitatis*. W Kazimierzu zdaje się występować raz sporadycznie już w r. 1420, później jednak nie jest znany jako stanowisko osobne. Dopiero około r. 1694 utworzono w Kazimierzu urząd

[65] O nominacji por. wyżej. — Wbrew cytowanemu dokumentowi z r. 1566 (*Prawa, przywileje...* I, nr 207) można powątpiewać, czy pisarzem mianowano zawsze mieszczanina kazimierskiego. Nawet w Krakowie bywały wypadki przyjęcia prawa miejskiego dopiero po objęciu urzędu pisarza. W r. 1567 przyjął *ius civile* krakowskie pisarz miejski Jan Grot (APKr: Archiwum m. Krakowa, rpis 1423, s. 126). — Prawo wyboru i zaprzysięgania pisarza miała rada stale aż do końca w. XVIII (rpis K 325, s. 545).

[66] Zarzuty przeciw Krzyżanowskiemu: rpis K 326, s. 183. — W r. 1750 na zastępcę chorego pisarza Tomasza Dunicza mianowano jego syna Józefa (K 48, s. 288—289).

[67] Tak np. w r. 1586 został radnym pisarz Jan Jędrzejowicz (rpis K 21, s. 319; *Prawa, przywileje...* I, nr 300).

[68] Jak zalecała odnośnie do ogółu mieszczan uchwała z r. 1588 (*Prawa, przywileje...*, II, nr 775). Przywilej z r. 1670 wydał król Michał zatwierdzając statut o wyborze radnych (tamże, nr 1286). W Krakowie pisarze otrzymali to prawo już dawniej (M. Friedberg, op. cit., s. 290).

[69] Rpisy K 48, s. 288—289, 312; K 694.

[70] Rpis K 7, s. 61.

syndyka odrębny od pisarza; urząd ten jednak nie utrzymał się długo, gdyż nie wymieniają go rachunki miejskie z początku w. XVIII. Stworzono go znowu z końcem tego stulecia: w r. 1789 syndyk Dobrzański wraz z prezydentem miasta jeździł na sejm w Warszawie [71].

Jako pełnomocnik prawny pisarz jeździł w sprawach miasta m. in. do Warszawy na sejm, do Wieliczki z komisarzami, prowadził narady z jurystami, zastępował miasto przed sądem królewskim w sporze z wielkorządcą w r. 1617, zyskiwał dla miasta korzystne wyroki i przywileje, jak to — nie bez przechwałki — zapisał kilkakrotnie jeden z pisarzy w latach 1611—1633 [72]. Podnosiło to powagę pisarza i zapewne nie było bez korzyści materialnych, jak świadczą zapiski w księgach rachunkowych o asygnowaniu przez miasto dość znacznych sum gotówką na drogę do stolicy i wcale sute zaopatrzenie w wino albo wódkę i korzenie. Pani pisarzowa z rozkazu burmistrza pobierała zapomogi podczas wyjazdów męża trwających trzy lub cztery tygodnie. Zdarzało się jednak inaczej w latach wielkiej biedy miasta: w r. 1712 pisarz otrzymał na drogę tylko 10 zł [73]. Smutno skończyła się wyprawa pisarza Luteckiego na sejmik proszowski w r. 1653; porąbał go tam niejaki Dąbrowski (zapewne szlachcic), i to tak dotkliwie, że miasto asygnowało cyrulikowi na leczenie aż 100 zł [74].

W niektórych sprawach, widocznie bardziej skomplikowanych, zwracano się o pomoc do obcych prawników, płacąc jurystów grodzkich czy

[71] W dokumencie z r. 1420 jest wymieniony „Joannes syndico civis de Kazimiria" (*Kod. Małop.* IV, nr 1190). — W r. 1607 występuje „Andreas Surzycki syndicus et notarius civitatis" (rpis K *763*, s. *1*). Dodatki za syndykaturę pobierał pisarz w l. 1619—1686 (por. niżej). *Salarium* osobnemu syndykowi oraz dodatek dla niego na Boże Narodzenie figuruje w budżecie za r. 1694 (K 592, s. 34, 36). — Syndyk w r. 1789: rpis K 221, s. 214—219, 295—296. — O syndyku krakowskim por. J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 198—201.

[72] Wyjazdy na sejm: rpisy K 581, s. 257; K 582, s. 72. — Wyjazdy do Wieliczki: K. 581, s. 254; K 582, s. 56, 60—63. — Narady z jurystami: K 561, s. 93, 99 (wydatki no wino wypite w czasie narad). — Spór z wielkorządcą: *Prawa, przywileje...* II, nr 2051. — O zyskaniu przywilejów zapisano: „decreta — — cura, promotione et industria honorati Joannis Pokorovii patricii et notarii Casimiriensis in victoria obtenta" (rpis K 366, s. 199, por. też s. 186, 197).

[73] W r. 1619 na drogę do Warszawy 100 fl, na woźnicę 10 fl, na proces 8 fl, a nadto 3 garnce wina (rpis K 561, s. 91). W r. 1670 był pisarz w Warszawie dwukrotnie. Za drugim razem otrzymał na woźnicę i wino 34 zł, nadto kwotę 300 zł, z której wydał tylko 82 zł (K 582, s. 49, 67, 72, 79). — Wyjazd w r. 1699: K 597, s. 43. — Zapomogi dla żony pisarza: w r. 1670 najpierw po 1 zł 15 gr, potem po 4 zł tygodniowo, w r. 1699 za 4 tygodnie 24 zł (K 582, s. 45—48, 70—72; K 597, s. 33). — Zasiłek na drogę w r. 1712: K 599, s. 154.

[74] Sprawę zakończono ugodowo, napastnik zapłacił Luteckiemu 1200 zł (rpis K 577, s. 520).

prosząc pisarza kapituły o ułożenie pisma w sporze z instytucją kościelną. Niekiedy korzystano z pomocy pisarza miasta Krakowa, gdy chodziło o wspólne kłopoty; tak w r. 1686 pisarz krakowski udał się aż do Żółkwi do króla Jana, by błagać o uchylenie stacji żołnierskich w Krakowie i Kazimierzu [75]. Gdy około r. 1694 powołano do życia osobny urząd syndyka, dzielił się on trudami z pisarzem: jeździł na sejmik proszowski w r. 1694 z lonerem, zaś w r. 1699 sam, jednak na wyprawę do Warszawy w tymże roku wysłano znowu pisarza [76].

Za pełnienie swoich licznych obowiązków pisarz pobierał stałe pobory (*salarium*), w pewnych okresach dodatki do płacy, różne wynagrodzenia okolicznościowe w gotówce lub produktach, w końcu opłaty kancelaryjne uiszczane przez strony. W księgach rachunkowych miasta notowano *salaria*, stałe dodatki do płacy i niektóre zapłaty okolicznościowe, natomiast niepodobna obliczyć dochodu pisarzy z opłat kancelaryjnych. Na podstawie podanych wyżej taks kancelarii i biorąc pod uwagę mnogość spraw sądowych przechodzących przez kancelarię, zwłaszcza w w. XVI i XVII, trzeba przyjąć, że dochody te były znaczne, choć tylko część z nich przypadała pisarzowi.

W pozycji poborów wypłacanych urzędnikom miasta Kazimierza (*salaria*) figuruje tylko jeden pisarz miejski, inaczej niż w Krakowie, gdzie już od końca w. XIV rozróżniano pobory pisarza i podpiska, zwanego od początku w. XVI drugim pisarzem. Skromna płaca pisarza kazimierskiego, występująca w rejestrach rachunkowych w. XIV w wysokości 3 grzywien rocznie, a w latach 1403—1432 4 grzywien, została z czasem podwyższona, tak że przy końcu w. XV i na początku XVI roczne *salarium* pisarza wynosiło 4 kopy groszy, wypłacane w zasadzie kwartalnie. Od połowy w. XVI otrzymywał pisarz po 6 florenów kwartalnie, tj. 24 fl rocznie; niekiedy dostawał swą należność z opóźnieniem, nawet rocznym [77]. Na początku następnego stulecia właściwe pobory podniesiono do 8 fl kwartalnie, ale prócz tego podwyższono je wkrótce bardzo wydatnie pozycją 25 fl kwartalnie „ratione causarum" albo „ratione

[75] Wynagrodzenie jurystom grodzkim i pisarzowi kapituły: rpisy K 561, s. 93, 99, 183—186; K 582, s. 55, 64, 73. — Pisarzowi miejskiemu krakowskiemu w r. 1686 pół garnca wina: K 588, s. 57.

[76] Rpisy K 592, s. 55; K 597, s. 43, 46.

[77] Pobory pisarzy krakowskich: M. Friedberg, op. cit., s. 291—296. O płacy pisarza kazimierskiego w w. XIV i z początku XV por. wyżej. — Pobory w wysokości 4 kóp rocznie w l. 1485, 1499, 1510: rpisy K 7, s. 59, 61, 64, 66, 355, 358, 361, 363; K 8, s. 263, 264, 268. Różnica w porównaniu z płacą dawniejszą jest więc dość znaczna, gdyż 4 grzywny = 192 gr, a 4 kopy = 240 gr. — Wypłaty po 24 fl rocznie w l. 1547—1549, 1551—1553: K 505, s. 40, 49, 141, 153, 159, 205, 207, 208, 281, 287, 372, 374, 377, 380. — Wypłata z opóźnieniem: K 505, s. 39, 54.

syndikatury", tj. o osobne honorarium za obowiązki syndyka [78]. Podwyższenie płacy pisarza było więc szybkie i znaczne; przypominając, że w w. XIV pisarz kazimierski dostawał zaledwie dziesiątą część poborów głównego pisarza krakowskiego, musimy przyznać, że w połowie w. XVI uposażenie jego stanowiło blisko połowę poborów kolegi krakowskiego, zaś w pierwszej połowie w. XVII razem z dodatkiem za syndykaturę było znacznie wyższe. Trzeba wszakże wziąć pod uwagę, że Kraków miał osobnego syndyka i więcej pisarzy.

Płace pisarzy w drugiej połowie w. XVII były bardzo różne w zależności od stanu finansów miasta, wyniszczonego w r. 1652 przez zarazę, a w latach 1655—1657 przez wojnę i okupację szwedzką. I tak w r. 1652 pisarz dostał pobory uszczuplone, zaś w latach 1653 i 1654 znowu więcej, bo 39 zł kwartalnie za prace pisarskie i syndykaturę. W r. 1670 obliczono mu należną płacę roczną bardzo wysoko, bo aż na 200 zł (po 100 zł za kancelarię i syndykaturę), ale wypłacono tylko 120 zł. W r. 1686 uiszczano pobory regularnie co kwartał, jednak w obniżonej wysokości: po 25 zł za zajęcia pisarskie, a 13 zł za syndykaturę. W r. 1694 dostał pisarz tylko 100 zł za roczną pracę, gdyż utworzono osobną posadę syndyka; syndyk kosztował miasto dość dużo, bo płacono mu po 3 zł tygodniowo [79].

Na przełomie w. XVII i XVIII wahania poborów były jeszcze większe: w r. 1699 dano pisarzowi 201 zł 10 gr, w r. 1700 (początek wojny północnej) 105 zł 15 gr, zaś w r. 1701 zdaje się tylko 50 zł. O wiele gorzej było w następnych latach wojny. Miasto wydawało znaczne sumy na traktamenty dla obcych oficerów, starając się tym okupić zwolnienie od drapieżnych stacji żołnierskich. Przez szereg lat widnieje w księgach rachunkowych notatka, że nie dano „radnym prokonsulaty nic, bo nie było prowentu". Pisarz musiał pracować gratisowo. W r. 1710 dostał za całe *salarium* kwartę wina wartości 2 zł, w r. 1711 6 zł na papier, zaś w r. 1712 „p. Michałowskiemu za pisarstwo nic się nie dało, bo nie było skąd". Następny pisarz, Smardzewski, wziął sobie sam w r. 1712 i 1713 niewielkie kwoty „nie respektując na wielkie ciężkości miasta" — jak zanotowano cierpko w księdze dochodów i wydatków. W r. 1719 i 1720 obliczono pisarzowi zapłatę po 2 zł na tydzień, ale wypłacono w pierwszym roku tylko za 49 tygodni, w drugim za 50. I w następnych latach

[78] W r. 1600 zanotowano płacę 8 fl kwartalnie (rpis K 544, s. 59, 61), natomiast w l. 1619, 1620, 1630 prócz tego 25 fl kwartalnie (K 561, s. 79, 82, 84, 86, 178, 179, 180, 182; K 566, s. 517, 519, 520).

[79] W r. 1652 wypłacono w pierwszym kwartale tylko wynagrodzenie za syndykat, a potem za dwa kwartały 78 zł (rpis K 581, s. 258, 265). — Pobory w następnych latach: K 577, s. 490, 494, 586 (l. 1653—1654); K 582, s. 37 (r. 1670); K 588, s. 66 (r. 1686, za wicesyndykaturę zapłacono instygatorowi); K 592, s. 35—36 (r. 1694).

nie było pomyślnie, np. w r. 1729 pisarz otrzymał 156 zł, w r. 1750 zanotowano wypłaty nieregularne. Pod koniec w. XVIII, po pewnym uporządkowaniu stosunków przez Komisję Dobrego Porządku, pisarz pobierał 12 zł tygodniowo [80].

W budżetach kazimierskich od połowy w. XVI występują pewne sumy asygnowane radnym, urzędnikom i służbie miejskiej przed głównymi świętami kościelnymi z przeznaczeniem na poczęstunek świąteczny, analogiczne do *refectiones*, znanych z krakowskich ksiąg rachunkowych. Korzystali z tych dodatków pisarze, a także podpiskowie (ci ostatni nie otrzymywali właściwego *salarium*). Terminy wypłat tych sum ulegały pewnym zmianom. Zrazu dawano je około Nowego Roku jako kolędę noworoczną; pisarz dostawał 15 gr tego dodatku. Wkrótce jednak przyjęła się jako termin Wielkanoc albo też Wielkanoc i Boże Narodzenie, zależnie od stanu finansów miasta. Dodatek wielkanocny nazywano „na soldry" (szołdry, szynki), wyjątkowo „smigurzt" (śmigus), dodatek grudniowy „na strucle", niekiedy nadmieniono i „na wino". Zrazu dawano pisarzowi ten dodatek w sumie 12 lub 15 gr, potem 1 zł, zresztą nieregularnie. Zdarzała się i wyjątkowa hojność, jak np. w r. 1600, kiedy to pisarz dostał 15 gr „na soldrę", 12 gr na wino a 1 fl na korzenie. Również w złych latach z końca w. XVII i pierwszych dziesiątkach XVIII utrzymano zwyczaj dodatków świątecznych, choć nie zawsze je wypłacano. Pisarzowi dostawało się po 1 lub 2 zł, ale nieraz i nic [81].

Podobnym dodatkiem do uposażenia było tzw. „drwalne" (na drwa), przyznawane w niektórych latach w porze zimowej. Występuje ono w budżetach od samego początku w. XVII do początku XVIII, ale bardzo nieregularnie. Pisarz otrzymywał drwalne w wysokości 5—10 zł [82].

[80] Rpisy K 597, s. 32, 86, 136 (l. 1699—1701); K 599, s. 23, 29, 70, 154 (l. 1710—1712); K 608, s. 45, 46, 136, 137 (l. 1719—1720); K 616, s. 153 (r. 1729); K 636, s. 155 (r. 1750); K 694 (l. 1789—1794). Trzeba przypomnieć, że w w. XVIII nastąpił wielki spadek wartości monety.

[81] *Refectiones* krakowskie por. M. Friedberg, op. cit., s. 294—295. — Noworoczne pisarza kazimierskiego: rpis K 505, s. 109, 157 (l. 1547—1549). — Dodatki świąteczne: K 505, s. 224, 236, 321, 335, 425, 437 (l. 1551—1553); K 544, s. 60 (r. 1600); K 561, s. 79, 85, 178, 181 (l. 1619—1620); K 566, s. 517, 520 (r. 1630); K 581, s. 266 (r. 1652); K 582, s. 77 (r. 1670, w tym roku, podobnie jak w r. 1652, wypłacono dodatek tylko na Boże Narodzenie); K 588, s. 67, 68 (r. 1686, dano 2 zł na śmigus a 1 zł na strucle); K 592, s. 34 (r. 1694, tylko 2 zł na strucle). W l. 1699, 1700 i 1701 wymieniono tylko ogólną sumę daną radnym i funkcjonariuszom miejskim (K 597, s. 31, 85, 135). W l. 1710—1712 jedynie radni pobrali skromne kwoty na strucle i stoczki (K 599, s. 23, 70, 153). W l. 1719 i 1720 pisarz dostał dwa razy w roku po 2 zł dodatku (K 608, s. 45, 136), jednak w r. 1729 znowu mu nic nie dano, choć dodatek otrzymali radni i służba (K 616).

[82] W r. 1600 5 zł, w l. 1630, 1652 i 1701 po 10 zł (rpisy K 544, s. 63; K 566,

Innego rodzaju dodatek stanowiły kwoty wypłacane po przeprowadzonym przez lonerów przed burmistrzem i radnymi rozrachunku z dochodów i wydatków miejskich; otrzymywali je radni, pisarz i podpiskowie jako wynagrodzenie za dodatkową pracę. Pisarz dostawał 24 gr, a najczęściej złotego [83].

Na zakończenie uwag o dochodach pisarza podajemy dla porównania roczne pobory ważniejszych funkcjonariuszy miejskich („familiae civili ordinaria") z lat bezpośrednio poprzedzających wojnę szwedzką, tj. 1650—1654, kiedy wypłacano: zegarmistrzowi 52 zł, strycharzowi 26 zł, pięciu sługom 173 zł 10 gr, trębaczowi 130 zł, rurmistrzowi 104 zł, obchodzącemu browary i wybierającemu „wodne" 55 zł 14 gr, bronnemu wielickiemu i skawińskiemu po 52 zł a krakowskiemu 26 zł [84]. Z tego porównania wynikałoby, że niektórzy z funkcjonariuszy, jak trębacz i rurmistrz, byli prawie tak wynagradzani jak pisarz (licząc jego dodatek za syndykaturę). Jednakże pisarz poza pensją miał dochody z taks kancelaryjnych.

PODPISKOWIE (KANCELARYŚCI)

Już wyżej podkreślono, że w najstarszych księgach z w. XIV występuje niekiedy kilka rąk równocześnie, co świadczy, że pisarz miewał pomocników. W wiekach późniejszych niewątpliwie stale kilka osób pisało równocześnie coraz mnożące się księgi. Pomimo tego stwierdzenia nie jest jednak łatwo zrekonstruować skład kancelarii. Brak w tej mierze źródeł bezpośrednich, nie napotkano na zapiski o stosunku pisarza do podwładnych ani o wzajemnej relacji ich wynagrodzenia. O podpisku czy podpiskach mówią księgi rachunkowe, jednak nie w pozycji wykazującej właściwe pobory (*salarium*), ale tylko dodatki do płacy; bywają też wzmianki o zapłacie za wykonanie pewnych zleconych czynności pisarskich.

Według ksiąg rachunkowych kazimierskich z w. XVI *vicenotarius* dostawał te same dodatki świąteczne co pisarz, ale w mniejszej wysokości: 4, 6, 8, czasem nawet 15 gr. W księgach z w. XVII jest mowa o podpiskach, niekiedy zaś (w drugiej połowie tego wieku) użyto tytułu: kancelarysta lub kancelaryści. Ci podpiskowie czy kancelaryści dostawali w w. XVII zwykle 15 gr dodatku świątecznego, wyjątkowo zdarzały się

s. 520; K 581, s. 267; K 597, s. 136). Drwalne pobierali także radni. Niekiedy wymieniano w rachunkach ogólną sumę na ten dodatek dla radnych i pisarza.

[83] Np. w r. 1552 24 gr, w l. 1620, 1630, 1648, 1652, 1670 po 1 zł (rpisy K 505, s. 339; K 561, s. 139; K 566, s. 487; K 577, s. 29, 377; K 582, s. 35).

[84] Rpis K 577, s. 175, 277, 379, 472, 564. W r. 1652 (s. 379) w związku z panującą wówczas zarazą wypłacono niektórym nieco mniejsze kwoty; w r. 1654 (s. 564) bronny krakowski dostał 52 zł.

wypłaty hojniejsze, jak np. w r. 1686, kiedy jeden kancelarysta dostał na Wielkanoc złotego, a na Boże Narodzenie 18 gr. Podobnie jak z dodatków świątecznych, korzystali również podpiskowie czy podpisek z kwot wypłacanych przy rozrachunkach lonerskich; zapisywano tam uiszczenie podpiskowi 8, później 15 gr, to znów tej samej kwoty podpiskom [85].

Podpiskowie występują poza tym w księgach rachunkowych z racji otrzymania honorarium za wykonanie konkretnej pracy pisarskiej, np. „podpiskowi od pisania regestru 8 zł", „podpiskowi co kontrakty pisał gr 12", „kancelaryście od delaty 1 zł 15 gr", „skribentowi od pozwu 18 gr", „kancelaryście od pozwów, które pisał". Wyjątkowo można się spotkać z zapiską: „vicenotario ex gratia dominorum fl. 1". Rachunki miejskie mówią niekiedy także o przykrym obowiązku skrybów notowania zeznań przestępców, zapewne nieraz przy torturach. Za czynność tę dostawał skryba, zwany czasem „notarius furum" lub "notarius malefactorum", parę groszy osobnej zapłaty [86].

Wobec braku stałych poborów i przyznawania podpiskom tylko dodatków świątecznych oraz zapłat specjalnych, główną podstawą ich utrzymania mogły być jedynie dochody z taks kancelaryjnych. Sytuacja materialna podpisków była przeto nader skromna. Zdarzało się jednakże, że niektórzy z nich posiadali nieruchomości; w r. 1553 nie znany z nazwiska *vicenotarius* zapłacił 2 grzywny czynszu za grunt dzierżawiony od miasta w Maźnikach [87].

Wzmianki źródłowe nie dają podpiskom jednolitej tytulatury, obok siebie występują bowiem nazwy *vicenotarius*, podpisek, kancelarysta, skribent. Niewątpliwie w Kazimierzu podpisek nie osiągał takiej pozycji, jak w Krakowie, gdzie otrzymywał on stałe *salarium*, gdzie tytułowano go drugim pisarzem (*alter notarius*), a w niektórych okresach przyznawano mu stanowisko prawie równe pisarzowi pierwszemu. W Krakowie *vicenotarius* (podpisek) jest stałym urzędnikiem w przeciwstawieniu do młodszych pisarczyków (*amanuenses*), w Kazimierzu to kancelarysta (skryba).

Niektórzy z podpisków kazimierskich, zapewne dzięki zdolnościom i dobremu przygotowaniu zawodowemu, miewali poważniejsze znaczenie. Niekiedy zaopatrywali oni sporządzony odpis swoim nazwiskiem i tytułem, to znów, nie chcąc zostać anonimem, umieszczali swoje nazwisko

[85] Rpisy K 505, s. 109, 224, 236, 321, 335, 339, 425, 437; K 561, s. 37, 80, 85, 139, 178, 181; K 566, s. 517, 521; K 581, s. 219, 266; K 582, s. 35, 77; K 588, s. 67—68.

[86] Wynagrodzenie za prace pisarskie: rpisy K 577, s. 29, 471; K 581, s. 219, 253; K 588, s. 62; K 592, s. 43; K 608, s. 78. — „Ex gratia dominorum": K 505, s. 224. — Za spisywanie zeznań przestępców: rpis K 505, s. 40, 51, 103, 108, 236, 238, 440.

[87] Rpis K 505, s. 347. Sąsiednie grunty dzierżawili radni.

na karcie tytułowej prowadzonej przez nich księgi, zresztą w sposób dyskretny. Zdarzało się, że podpisek (w zastępstwie pisarza) wyjeżdżał z delegatami miasta do króla. Szczególną zasługę położył podpisek Marcin Sekulewicz, który w r. 1604 opracował *Promptuarium*, rodzaj indeksu rzeczowego do ksiąg radzieckich z lat 1530—1603 [88].

Wzmianki mówiące o podpiskach (kancelarystach) w liczbie mnogiej z reguły nie podają ich liczby. Wyjątkowo można natrafić na wiadomość wyjaśniającą: karta z r. 1613, wyliczająca, ile sukna zwanego falendysz rozdano funkcjonariuszom miasta, wymienia 12 łokci dla czterech podpisków. Wydaje się, że ta liczba stanowi najwyższą ilość pomocników pisarza kazimierskiego, zwłaszcza że pierwsza połowa w. XVII była okresem bardzo pomyślnego rozwoju kancelarii [89]. W innych okresach było podpisków raczej mniej.

WYDATKI RZECZOWE I LOKAL KANCELARII

W księgach rachunkowych notowano szczegółowo wydatki na prowadzenie kancelarii. Najczęściej powtarzają się zapiski o kupnie papieru, zwykle kilka razy do roku; wypłacano zań czasem tylko kilka groszy, ale nieraz i złotego czy znacznie więcej. Niekiedy zaznaczano dokładniej ilość: librę albo rezę. Najwyższa ilość nabywanego papieru przypada na początek w. XVII, kiedy to kilka razy do roku kupowano rezę, płacąc za każdą 2 zł. W r. 1630 wydano 4 razy w roku po 6 zł na wosk i papier, nadto za rezę papieru regałowego na „acta d. consulum" zapłacono 30 zł. Równie często jak papier kupowano wosk potrzebny do pieczęci, natomiast znacznie mniej wzmianek dotyczy kupna pergaminu [90].

Jeśli chodzi o proweniencję używanego w kancelarii papieru, to nie można postawić jakiejś ogólnej zasady poza stwierdzeniem, że sądząc

[88] Np. w rpisie K 286, s. 109 odpis z r. 1612 jest opatrzony podpisem: „Martinus Cchowski vicenotarius Casimir." Na karcie tyt. rpisu K 459 w słowie „Continuatio" rozpoczynającym tytuł księgi wpisano w majuskułę O: „Andr. Zakrzewski vicenotar." — W r. 1566 pojechali na sejm lubelski delegaci miasta z podpiskiem, któremu dano przed jazdą „na skorzenki" i „na sukno" 2 zł 44 gr. W roku tym wysłannicy miasta jeździli trzy razy do króla do Lublina, a raz do Warszawy, ale też zyskali od monarchy aż 9 dokumentów na rzecz miasta. Por. rpis K 510, s. 393—396 oraz dokumenty APKr 628—635, 637. — *Promptuarium* Sekulewicza: K 176.

[89] Rpis K 708, luźna karta z 29 III 1613. — Główna kancelaria Krakowa w okresie swego największego rozkwitu miała, poza pisarzem i drugim pisarzem, czterech, a wyjątkowo pięciu pisarczyków.

[90] Por. przykładowo: rpisy K 7, s. 354; K 505, s. 235, 330, 375, 434; K 546, s. 230; K 561, s. 79, 82, 84, 85, 178, 180; K 566, s. 517, 519—520; K 581, s. 258; K 582, s. 75; K 584, s. 52; K 597, s. 86; K 599, s. 70; K 636, s. 155. — Kupno skóry pergaminowej na przywilej: K 582, s. 61.

według znaków wodnych bywał to papier z papierni krajowych, podkrakowskich, ale zdarzał się także i zagraniczny. Niekiedy kupowano gotową księgę, jak świadczą zapiski: „za protokół", „za regestr nowy". Do rzadkich wydatków należy sporządzenie tablicy z wypisaną taksą kancelaryjną [91].

Mamy również wiadomości o oddawaniu ksiąg do oprawy, mianowicie wypłaty: „ab introligatura actorum consularium", „introligatorowi od nowego protokołu", „introligatorowi co akta oprawiał ze wszystkimi potrzeby". Gdy w r. 1619 „acta consularia wiązał introligator", obdarowano go dla pokrzepienia 2 garncami wina za 24 zł [92]. Należy tu wyjaśnić, że wśród ksiąg archiwum kazimierskiego zachowało się do dziś wiele współczesnych opraw zabytkowych. Z w. XVI i XVII posiadamy 111 ksiąg zaopatrzonych w renesansowe oprawy w deski bukowe obleczone skórą lub w samą skórę, ozdobione bogatą ornamentacją. Są to przede wszystkim indukty ksiąg sądowych i główne księgi rachunkowe; szereg ksiąg poza nimi posiada również dawne oprawy, ale skromniejsze. Oprawy zdobne ornamentami stanowią cenne zabytki pięknie rozwiniętej sztuki introligatorskiej. W dużej większości wyszły one z tych samych warsztatów, co oprawy współczesnych im ksiąg krakowskich. Występuje w nich ta sama ornamentacja roślinna, linearna, a zwłaszcza figuralna, oparta najczęściej na motywach zaczerpniętych ze Starego i Nowego Testamentu oraz mitologii; jako stosunkowo rzadszy motyw ornamentacji spotykamy głowy lub popiersia współczesnych monarchów polskich i cesarzy rzymsko-niemieckich, a także portreciki humanistów — jedne i drugie znane z niektórych ksiąg krakowskich i kazimierskich. Konkretnie można wskazać wypadki użycia identycznych tłoków i radełek, np. kilka ksiąg kazimierskich otrzymało niewątpliwie oprawy w znanym warsztacie krakowskiego introligatora Kaspra Rajmana starszego, czynnego w latach 1566—1600. Wyjątkowo trafia się na oprawach ksiąg kazimierskich ornamentacja nie znana z opraw krakowskich [93].

Lokal kancelarii znajdował się oczywiście w gmachu ratusza, obok izby sądowej. Do archiwum schodziło się z tej izby w dół — jak podaje rewizja i opisanie archiwum z lipca 1788 r.; były tam „2 sklepy jeden przy drugim, gdzie i archiwum znajduje się" — mówi opis. W tymże

[91] Kupno księgi: rpisy K 546, s. 229; K 561, s. 79; K 597, s. 136; K 608, s. 78. — Sprawienie tablicy: K 599, s. 189.

[92] Oprawa ksiąg: rpisy K 505, s. 235; K 561, s. 81—83, 177, 180; K. 581, s. 266; K 582, s. 54; K 597, s. 86; K 636, s. 155.

[93] W oprawach rpisów K 20, 24, 25 i 26 mamy ramkę z postaciami muz, wyciśniętą radełkiem używanym w pracowni Rajmana, por. A. Chmiel, *Oprawy introligatora krakowskiego Kaspra Rajmana (starszego)*, „Przemysł i Rzemiosło" I (1921), s. 14—20.

pomieszczeniu przechowywano rzeczy zasekwestrowane, do których ktoś się włamał i właśnie w związku z tym włamaniem pozostawała wspomniana rewizja. Zainteresowana przede wszystkim zabezpieczeniem pomieszczenia i zamkami, nie zwróciła ona zupełnie uwagi na księgi i sposób ich przechowania [94]. Próba dokładniejszego umiejscowienia izby sądowej, kancelarii i archiwum, podjęta przy pomocy zachowanych planów ratusza z r. 1804 i 1837 nie udała się, niestety, gdyż te plany nie posiadają potrzebnych danych.

W rachunkach miejskich rzadko znajdujemy wydatki na lokal kancelarii, jak na przerobienie okien i wstawienie nowych szyb czy na przywóz gałęzi dębowych z folwarku miejskiego w Beszczu na opalenie kancelarii [95].

* * *

W studium niniejszym starano się przedstawić, możliwie wyczerpująco, początki i rozwój miejskiej kancelarii kazimierskiej ze szczególnym zwróceniem uwagi na jej organizację. Na zakończenie nasuwa się jeszcze uwaga ogólniejsza: studia nad kancelarią miejską winny stanowić istotny (choćby skromny) przyczynek do badań nad kulturą mieszczańską. Nie ulega wątpliwości, że wspaniale rozbudowana kancelaria stołecznego Krakowa i jej księgi, prowadzone przez wykształconych pisarzy, są jednym z przejawów wysoko stojącej kultury krakowskiego mieszczaństwa. Pewnym fenomenem cywilizacyjnym wydają się natomiast kancelaria i archiwum kazimierskie: miasteczko niewielkie i dość ubogie, rządzone prawie wyłącznie przez rzemieślników, i to nawet z zawodów nie artystycznych (sukiennicy, karczmarze i browarnicy), pozostawiło po sobie stosunkowo bogate archiwum, złożone z ksiąg precyzyjnie rozbudowanych i w większości porządnie prowadzonych.

Zasługa to w pewnym stopniu burmistrzów i radnych, wśród których bywali ludzie wykształceni, a nawet miłośnicy dziejów swego miasta, jak Marcin Goliński [96] — przede wszystkim jednak pisarzy. Skromni pisarze kazimierscy mieli widocznie ambicję dorównywania krakowskim i — jak to przedstawiono — zadanie swe wykonali na ogół chlubnie, z wyjątkiem jedynie w. XVIII (od wojny północnej po okres reform Komisji Dobrego Porządku), kiedy to księgi prowadzono niedbale. Wyjaśnienie wspomnianego fenomenu widzimy jednak nie tyle w ambicji je-

[94] APKr, Oddział staropol. akt państwowych: Wielkorządy, rpis 83, s. 130—134.

[95] Na okna: rpis K 592, s. 44 (r. 1694). — Przywóz drzewa: K 582, s. 75 (r. 1670).

[96] Marcin Goliński (zm. 1673), z zawodu piwowar, był kronikarzem i zbieraczem materiałów historycznych. Zebrane przezeń materiały stanowią rpisy Bibl. Ossolineum 188—190 i rpis Bibl. Czartoryskich 1320. Por. J. Bieniarzówna, *Polski Słownik Biograf.* VIII, s. 226—227.

dnostek, co w zjawisku ogólniejszym: wytworzeniu się w Krakowie — dzięki uniwersytetowi, rozkwitowi humanizmu i silnemu dążeniu mieszczan do nauki — tak silnego miejskiego środowiska kulturalnego, że ogarniało ono swoim zasięgiem miasta sąsiednie i z łatwością dostarczało im zastępu jednostek wykształconych. Miasto Kazimierz, jako najbliższy sąsiad Krakowa, znalazło się w specjalnym nasileniu tego promieniowania.

STANISŁAW NAWROCKI
Arch. Państw. M. Poznania i Woj. Poznańskiego

PROBLEMY PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY ARCHIWALNEJ W DANII [1]

W polskiej literaturze archiwalnej nie było dotychczas żadnych informacji na temat działalności archiwów duńskich, mimo że w przeszłości jak i obecnie narody polski i duński utrzymywały liczne kontakty. Duńskie archiwa zawierają wiele materiałów dotyczących stosunków z Polską, w związku z czym polscy archiwiści i historycy powinni orientować się, w jaki sposób w Danii archiwalia są opracowywane i udostępniane. Niniejszy szkic ma na celu podanie najogólniejszych informacji o archiwach tego kraju.

Podobnie jak w wielu innych krajach, w Danii archiwalia gromadzone są także przez biblioteki, muzea, różne instytucje i przedsiębiorstwa. Wobec braku odpowiedniej literatury na ten temat w niniejszym szkicu ograniczono się jedynie do omówienia archiwów państwowych, które posiadają najlepiej zorganizowaną służbę archiwalną w Danii.

Podstawą organizacyjną państwowej służby archiwalnej w Danii jest dotąd ustawa z 1889 r. Na jej podstawie w końcu XIX w. powstało w Kopenhadze centralne archiwum państwowe zwane Rigsarkivet, poza tym zorganizowano trzy archiwa prowincjonalne (Landsarkivet) z siedzibami w Kopenhadze, Odense i Viborgu. Dopiero w 1933 r. powstało czwarte archiwum prowincjonalne w Aabenraa w północnym Szlezwiku, który od r. 1920 znalazł się w granicach państwa duńskiego.

---

[1] Autor niniejszego szkicu serdecznie dziękuje drowi Haraldowi Jørgensenowi z Riksarkivet w Kopenhadze za udostępnienie jego referatu w języku niemieckim, wygłoszonego w styczniu 1961 r. w Szkole Archiwalnej w Marburgu. Referat ten mówi o współczesnych problemach służby archiwalnej w Danii. Poza tym autor dziękuje p. Finn Grandt-Nielsenowi, stud. mag., za dostarczenie literatury dotyczącej archiwwó duńskich. Wykorzystano następujące opracowania: *Danmarks National Record Office,* Copenhagen 1948 oraz F. Gribsvad i J. Hvidtfeldt, *Landsarkivet for de sønderjydske Landsdele,* Aabenraa 1944 i S. Nygard, *Danmarks Kirkenbøger,* København 1933. Wiele informacji zaczerpnięto z numerów 1—4 czasopisma „Nordisk Arkivnyt" za rok 1960 oraz z publikacji „Current Problems in the World of Archives", wydanej w Sztokholmie w 1960 r. z okazji IV Międzynarodowego Kongresu Archiwów.

Około 1948 r. wystąpiono z projektem założenia w Aarhus specjalnego Archiwum Ekonomicznego jako nowego ogniwa archiwów państwowych. Miało ono przyjmować akta wielkich organizacji gospodarczych oraz prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Archiwa prowincjonalne zarówno pod względem administracyjnym, jak i naukowym podlegają dyrektorowi Rigsarkivet, mającemu tytuł „Archiwisty Państwowego" (Rigsarkivar) sprawującemu funkcje generalnego administratora archiwów państwowych. Archiwista Państwowy podlega Ministerstwu Oświaty.

Pod względem organizacji wewnętrznej centralne archiwum państwowe (Rigsarkivet) w Kopenhadze dzieli się na cztery komórki organizacyjne. Sekretariat prowadzi sprawy budżetowe (budżet jest wspólny dla wszystkich archiwów państwowych) i personalne oraz sprawy związane z utrzymaniem i wyposażeniem gmachów archiwalnych w całym kraju. Do Sekretariatu należą ponadto sprawy związane z wypożyczaniem akt pomiędzy archiwami i bibliotekami oraz za granicę. Wreszcie Sekretariat załatwia sprawy techniczne związane z akcją wydawniczą archiwów. Od r. 1956 wydaje się tu kwartalne czasopismo archiwalne „Nordisk Arkivnyt", wspólne dla pięciu krajów północno-europejskich, tj. dla Danii, Szwecji, Norwegii, Finlandii i Islandii.

Wydział I Rigsarkivet zajmuje się archiwaliami sprzed 1848 r. i prowadzi prace porządkowo-inwentaryzacyjne nad tymi materiałami. Wydziałowi temu podlega również pracownia naukowa.

W Wydziale II przechowuje się akta powstałe po r. 1848 aż do czasów najnowszych. Wydział ten poza przyjmowaniem i opracowywaniem nowych akt udostępnia władzom centralnym ewentualne potrzebne im materiały, opracowuje również plany brakowania akt.

W skład Wydziału III wchodzą pracownie fotograficzna i konserwatorska oraz tzw. muzeum, czyli stała wystawa archiwaliów. Pracownicy tego wydziału organizują również wystawy archiwalne krajowe i zagraniczne.

W archiwach duńskich zatrudnia się przede wszystkim osoby, które ukończyły studia historyczne na uniwersytetach. Archiwistami mogą zostać osoby z wykształceniem prawniczym, filologicznym lub teologicznym, o ile wykazują zainteresowanie historią. Kandydaci na archiwistów poddawani są egzaminowi, wybiera się ludzi o zainteresowaniach naukowych. Z niewielkimi wyjątkami wszyscy aktualnie zatrudnieni w Danii archiwiści mają dorobek naukowy, nierzadko bardzo poważny zarówno w dziedzinie prac konstrukcyjnych, jak i wydawnictw źródłowych. Liczni spośród nich posiadają stopnie doktorów i są czynnymi członkami towarzystw naukowych. Archiwiści duńscy posiadają też własne stowarzyszenie o charakterze zawodowym. Stowarzyszenie to

odbywa corocznie walne zebrania. Duńskie archiwa państwowe zatrudniają ogółem około 70 pracowników. W Rigsarkivet pracuje 40 stałych pracowników, wśród nich poza dyrektorem (Archiwistą Państwowym) — 4 starszych archiwistów i 15 archiwistów. W razie potrzeby zatrudnia się doraźnie pracowników dniówkowych. Każdym archiwum prowincjonalnym kieruje tzw. „Archiwista Krajowy", mający do pomocy 2—3 archiwistów oraz pracowników biurowych i magazynierów. W ostatnich latach liczba pracowników znacznie się powiększyła, gdyż w 1948 r. wszystkie archiwa państwowe zatrudniały łącznie 45 osób. Obecnie dąży się do zwiększenia liczby archiwistów ze średnim wykształceniem w celu odciążenia archiwistów pracujących naukowo.

Zajmowane obecnie przez archiwa państwowe budynki pochodzą przeważnie z przełomu XIX/XX w., a niekiedy z okresów znacznie wcześniejszych. Najnowsze budynki posiada archiwum prowincjonalne w Aabenraa, wzniesiono je w latach 1931—1933.

Budynki należące do centralnego archiwum państwowego pochodzą niekiedy nawet z XVIII w., Rigsarkivet poza budynkiem głównym posiada bowiem jeszcze kilka dodatkowych pomieszczeń na terenie Kopenhagi. Ogólnie rzecz biorąc, dotychczasowe pomieszczenia archiwalne już nie wystarczają, dlatego wynajmuje się nowe magazyny na akta. Opracowuje się także plan wybudowania dwóch nowych archiwów prowincjonalnych w Kopenhadze i Viborgu, według najnowszych wymagań.

Podobnie jak archiwum centralne, kłopoty z pomieszczeniem akt mają również archiwa prowincjonalne. Dotyczy to nawet gmachu archiwum w Aabenraa, wybudowanego stosunkowo niedawno. Budowa tego gmachu odbywała się jednakże w okresie ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego, który objął też Danię, dlatego w celu zmniejszenia wydatków finansowych budowano jak najoszczędniej. Wszystkie pomieszczenia w tym budynku są ciasne.

Magazyny we wszystkich archiwach państwowych obecnie na ogół nie odpowiadają już stawianym im wymaganiom, są przestarzałe. W magazynach Rigsarkivet zainstalowane są regały metalowe o kilku piętrach. Podłogi są drewniane i według potrzeby można je przesuwać wyżej czy niżej. Dopiero w stosunkowo niedawnym okresie magazyny zaczęto ogrzewać i założono w nich oświetlenie elektryczne. Magazyny w archiwach prowincjonalnych posiadają wady w konstrukcji i nie zapewniają pełnego bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Rigsarkivet przechowuje jedynie akta centralnych władz państwowych i sądu najwyższego oraz archiwalia należące do rodziny królewskiej. Natomiast w archiwach prowincjonalnych znajdują się materiały aktowe powstałe w wyniku działalności lokalnych władz administracyjnych

(gminy i powiaty), poza tym akta władz sądowych i policyjnych oraz komun miejskich. Ponieważ w Danii istnieje kościół państwowy, zatem również parafie wyznaniowe obowiązane są przekazywać swoje akta, zwłaszcza księgi metrykalne do archiwów państwowych. Dotyczy to — poza ewengelickimi — również innych gmin wyznaniowych: katolickich, mojżeszowych itp. Archiwa państwowe przechowują także liczne akta oddane im w depozyt przez osoby prywatne, przedsiębiorstwa, instytucje. Interesujące jest stwierdzenie, że archiwa prowincjonalne nie przechowują dawnych, średniowiecznych dokumentów pergaminowych, wszystkie one przekazywane są do Rigsarkivet.

Żadne przepisy nie regulują terminów, w jakich urzędy na szczeblu centralnym obowiązane są przekazywać swoje akta do Rigsarkivet. Zgodnie ze starą praktyką urzędy te oddają swoje akta do archiwum bardzo chętnie rok po roku, nawet sprzed kilku lat. Dla przykładu można podać, że Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało już wszystkie akta do r. 1956. Nakłada to na archiwistów dodatkowe obowiązki, o których będzie mowa w innym miejscu.

Terminy przekazywania akt przez władze lokalne do archiwów prowincjonalnych są ustalone w rozporządzeniu z 1899 r. Władze te przekazują akta po upływie 10—40 lat od chwili zakończenia spraw.

Ogólna ilość akt przechowywanych obecnie w Rigsarkivet wynosi około 40 000 mb. Jeśli chodzi o archiwa prowincjonalne, to największe z nich znajdują się w Kopenhadze i Viborgu; każde z nich posiada około 10 000 mb akt. Archiwum w Aabenraa zawiera około 4 000 mb, natomiast w Odense tylko 3 000 mb akt. Do swoich magazynów Rigsarkivet przyjęło w 1959 r. — 1853 mb akt, z czego 127 mb wybrakowano.

Najstarsze archiwalia duńskie pochodzą z II połowy XIV w.

W Danii już od dawna starano się otoczyć archiwalia jak największą opieką władz archiwalnych. Od r. 1887 obowiązują przepisy w sprawie stosowania w administracji odpowiednich materiałów kancelaryjnych. Rozporządzenie z 1891 r. poleca, aby akta przekazywać do archiwów prowincjonalnych odpowiednio opracowane i w obecności przedstawiciela archiwum. To prawo nadzoru ze strony archiwów prowincjonalnych w następnym okresie rozszerzono. Od 1919 r. archiwa prowincjonalne mają obowiązek przeprowadzania co 5 lat wizytacji sądów i urzędów policyjnych w celu stwierdzenia, czy akta są właściwie przechowywane.

Metody opracowywania akt w archiwach duńskich opierają się na zasadzie proweniencji, przyjętej w bieżącym stuleciu. Zasadę tę rozciągnięto także na zbiór średniowiecznych dokumentów pergaminowych. Dawniej dokumenty te były zwykle układane w przypadkowe grupy. Obecnie podzielono je na dokumenty miejskie, klasztorne, osób prywatnych itp.

Dążeniem archiwistów jest odtworzenie takiego układu akt, jaki miały one w żywym urzędzie. Największe kłopoty pod tym względem sprawiają depozyty, które zwykle przedstawiają mieszaninę akt bez żadnego porządku. Tego rodzaju akta porządkuje się według wyrozumowanego przez archiwistę schematu.

W obecnej chwili wiele kłopotów sprawia archiwistom system kancelaryjny stosowany w Danii. Do niedawnego czasu panował tam system dziennikowy. Sprawy układano według numerów dziennika podawczego; pisma w obrębie poszczególnych spraw również oznaczano dodatkowymi cyframi. Każde pismo otrzymywało taki sam numer, pod jakim zapisano je w dzienniku podawczym. Koncept odpowiedzi dołączano do nadesłanego pisma. W ten sposób powstały wiązki spraw, które odszukać można tylko przy pomocy dziennika podawczego, który na końcu roku zaopatrywano w skorowidz. Gdy z urzędu wysyłane jest pismo, pozostaje jego kopia. Dawniej wciągano każdą taką kopię w księgę zwaną kopiariuszem, w nowszych czasach pozostawały przebitki maszynowe, które na końcu roku oprawiano, nadając im również nazwę kopiariuszy. Są one również zaopatrzone w numery według właściwych dzienników podawczych. Poza dziennikiem podawczym i kopiariuszem urzędy centralne wytwarzają jeszcze akta w trzeciej formie, mianowicie wnioski przedstawiane królowi; na tych wnioskach zaznaczone są królewskie decyzje. Każdy z tych trzech rodzajów dokumentacji oprawiano na ogół w skórę różnego koloru. Poza nimi poszczególne sprawy — jak wspomniano — składane są w wiązki. W wyniku tego systemu większość akt przedstawia się jako nie zszyte, luźne papiery. W podobny sposób liczne urzędy nadal składają swoje akta, powoduje to jednak liczne niedogodności dla nich i dla archiwów. W ostatnich dopiero latach na większą skalę zaczęto stosować nowoczesne systemy bezdziennikowe wraz z różnymi kartotekami. Systemy te często są zmieniane, nie zawsze wprowadzane są konsekwentnie, wskutek czego we współczesnych registraturach panuje duża nieprzejrzystość, jeśli chodzi o zawartość materiału aktowego.

Jednym z głównych zadań archiwistów jest sporządzenie odpowiednich rejestrów akt przechowywanych w archiwach. Przy tych pracach archiwiści w Rigsarkivet posługują się karteczkami, z których powstają kartoteki. Dla dawniejszych zespołów akt opracowuje się rejestry bardzo dokładne, które następnie ogłasza się drukiem. Rigsarkivet posiada już 10 drukowanych tomów z tej serii pod nazwą „Naprowadzające registratury archiwalne". Nazwę tę wyjaśnia cel publikacji: mają one służyć korzystającym jako drogowskaz przy odszukaniu właściwych spraw bez dziennika podawczego. Drukuje się także rejestry dawniejszych i nowych depozytów. Jeśli chodzi o archiwa prowincjonalne, opublikowano już w 1933 r. rejestr ksiąg metrykalnych przechowywanych w poszcze-

gólnych archiwach. Opracowuje się też dzieje administracji oraz zagadnienia podziału spraw pomiędzy poszczególnymi urzędami w celu zorientowania korzystających, gdzie należy szukać materiałów do interesujących ich zagadnień.

Podobnie jak w innych krajach, również w Danii sprawa brakowania akt należy do najbardziej palących problemów archiwalnych. Według ustawy z 1902 r. urzędom centralnym nie wolno żadnych akt przeznaczać na makulaturę bez zgody Archiwisty Państwowego. W odniesieniu do władz lokalnych analogiczne rozporządzenie obowiązuje od r. 1891. Przestrzega się bardzo pilnie, aby przepis ten był w pełni respektowany. Brakowanie akt urzędów centralnych przeprowadzane jest przez wspomniany już Wydział II w Rigsarkivet. Wydział ten opracowuje plany brakowania akt, które po przyjęciu ich przez Archiwistę Państwowego przedstawiane są zainteresowanym ministerstwom lub urzędom. Po uzgodnieniu sprawy przez obie strony akta są brakowane najczęściej przez Rigsarkivet, w którego zasobie zwykle już się znajdują akta danego urzędu. Inicjatywa w sprawie wybrakowania akt może też wyjść od zainteresowanego ministerstwa, które w takim przypadku swoje propozycje przedstawia Archiwiście Państwowemu. Jeśli w sprawie wybrakowania akt obie strony nie mogą dojść do porozumienia, sprawę taką przedkłada się do rozstrzygnięcia Ministerstwu Oświaty.

W ogólności w przedstawiony wyżej sposób akta brakowano dość przypadkowo i dlatego w najbliższym czasie archiwa mają usystematyzować i ujednolicić metody brakowania akt, aby nie zginąć wkrótce pod stosami papierów. Wprowadzenie jednolitych metod brakowania akt jest trudną sprawą, gdyż wiąże się to z aktualnie stosowanymi różnymi systemami kancelaryjnymi. Kwestiami tymi zajmuje się już obecnie niewielka komisja. Jej zadaniem jest na razie wytworzenie sobie ogólnego obrazu zasad, jakie aktualnie obowiązują w tej dziedzinie w poszczególnych ministerstwach.

W archiwach prowincjonalnych brakowanie akt przebiega nieco inaczej. Ponieważ w archiwach tych często znajdują się zespoły akt o bardzo podobnym charakterze, przeto opracowuje się tam plany brakowania całych grup zespołów akt. Dotyczy to np. akt władz gminnych, powiatowych, sądowych, czy też policyjnych. W ostatnich latach opracowano już kilka tego rodzaju planów brakowania akt, jak również plany przechowywania pewnych grup zespołów akt w archiwach. Plany takie opracowywane są przez komisje, w skład których obok dyrektora archiwum wchodzą przedstawiciele danej grupy urzędów. Komisje takie opracowują jednolite zasady zarówno brakowania jak i przechowywania akt w danej grupie urzędów. Wyniki prac tych komisji jak dotąd są

pozytywne i wydaje się, że problem brakowania akt w tych grupach urzędów będzie w ten sposób rozwiązany bez większych trudności.

Archiwa duńskie posiadają tylko jedną pracownię konserwatorską w Rigsarkivet. Obsługuje ona wszystkie archiwa państwowe. Pracownia zatrudnia konserwatora i dwóch pomocników. W 1958 r. przeprowadzono konserwację 339, a w r. 1959 — 437 ksiąg, a ponadto oprawiono 807 i 947 książek bibliotecznych. Uszkodzone karty podkleja się papierem japońskim lub specjalną tkaniną jedwabną. Przy naprawie uszkodzeń stosuje się metodę Barrow'a. W 1959 r. poddano konserwacji 35 dyplomów pergaminowych, poza tym oczyszczono 320 pieczęci woskowych oraz sporządzono 73 odlewy gipsowe pieczęci.

Pracownia fotograficzna w Rigsarkivet została założona w 1941 r. Zatrudnia ona dwu pracowników. Do końca wojny wszystkie najważniejsze i najstarsze materiały zostały zmikrofilmowane. W sumie w latach 1945/46 liczono tam 3,5 mil. zdjęć. W 1958 r. wykonano 111 943 zdjęcia mikrofilmowe i 3 979 fotokopii; odpowiednie cyfry za r. 1959 wynoszą 52 268 i 4 941.

Notuje się stały wzrost liczby osób korzystających z materiałów archiwalnych. W Rigsarkivet korzystało z akt w 1945 r. — 10 678 osób, w 1955 r. — 11 462 osoby, w 1959 r. — 13 111 osób. Ilość udostępnionych akt w tym archiwum wynosiła w 1947 r. — 41 099, a w r. 1959 — 37 790 jednostek archiwalnych. Cyfry dla niektórych archiwów prowincjonalnych wykazują, że w 1947 r. w archiwum w Kopenhadze 6 167 osób korzystało z 40 882 jednostek aktowych, natomiast w Aabenraa w tym samym roku było 1 082 korzystających, którym udostępniono 12 480 akt.

Godziny otwarcia pracowni naukowych są w archiwach duńskich różne. Pracownia w Rigsarkivet dostępna jest od godziny 10—17, w Aabenraa od 10—12 i od 13—16.

Pracownia naukowa w Rigsarkivet może pomieścić 40 osób. Zgodnie z dawną tradycją w pracowni ma swoje miejsca pracy również kilku (4—5) archiwistów, którzy w ten sposób mają łatwy kontakt z osobami korzystającymi z archiwaliów i w razie potrzeby szybko mogą służyć informacją lub pomocą. Obecnie przeważa opinia, że zwyczaj ten należy znieść, gdyż utrudnia on archiwistom wykonywanie normalnych zajęć.

Wszystkie inwentarze i rejestry akt dostępne są dla korzystających. Pomoce te wyłożone są bezpośrednio w pracowni naukowej, niektóre można otrzymać z oddziałów za pośrednictwem pracownika dyżurującego w pracowni. W Rigsarkivet w oddzielnym pokoiku obok pracowni znajdują się trzy aparaty do odczytywania mikrofilmów, oprócz tego w pomieszczeniu tym są trzy miejsca dla osób przepisujących teksty na

własnych maszynach do pisania. Obok pracowni naukowych znajdują się także biblioteki podręczne, dostępne dla osób korzystających z archiwaliów.

W archiwach duńskich w zasadzie dostępne są tylko materiały aktowe liczące powyżej 50 lat, czyli obecnie udostępnia się materiały pochodzące sprzed r. 1910. Niemniej po otrzymaniu zezwolenia odnośnego urzędu można korzystać także z akt nowszych. Archiwa prowincjonalne na ogół udostępniają wszystkie przechowywane w nich akta. Szczególnie obwarowany jest dostęp do materiałów rodowych oraz do akt dotyczących stosunków majątkowych osób jeszcze żyjących. Specjalne przepisy określają dostęp do ksiąg metrykalnych. Na udostępnienie depozytów musi wyrazić zgodę ich właściciel. Upowszechnia się obecnie praktyka, że przy przejmowaniu depozytów do Rigsarkivet zastrzega się dla Archiwisty Państwowego prawo decydowania, czy dany depozyt można udostępnić.

Podczas pierwszej wizyty w pracowni naukowej każdy korzystający z akt, a także cudzoziemiec, wpisuje swoje nazwisko do protokołu i podaje cel swojej wizyty. Za udostępnianie akt nie pobiera się żadnych opłat. W razie potrzeby akta mogą być przesyłane z jednego archiwum państwowego do drugiego, rozważa się nawet możliwość wypożyczania akt do innych archiwów i do bibliotek. Bardzo często wypożycza się akta do archiwów zagranicznych, zwłaszcza skandynawskich i do NRF. Nie zezwala się na przewożenie akt samolotem i okrętem.

Rigsarkivet przyjmuje do swoich magazynów akta bardzo świeżej daty i dlatego w archiwum tym poważnym zagadnieniem jest udostępnianie akt dla urzędów administracyjnych. Na cel ten przeznaczono tam oddzielne pomieszczenie tuż przy magazynach; sprawami tymi zajmuje się pięciu pracowników. O ogromie ich pracy świadczy fakt, że corocznie udostępnia się urzędom dla ich bieżących potrzeb kilkadziesiąt tysięcy jednostek archiwalnych. W 1959 r. udostępniono około 33 000. Prowadzi się skrupulatnie kartoteki wypożyczeń.

Archiwa duńskie prowadzą bardzo ożywioną działalność w zakresie organizowania wystaw i pokazów dokumentów. Specjalne znaczenie przywiązuje się do stałego tzw. muzeum w Rigsarkivet. W muzeum tym mieści się stała wystawa najbardziej interesujących dokumentów, których wystawia się kilkaset. Muzeum to zostało zorganizowane po drugiej wojnie światowej. Archiwa duńskie organizują również liczne wystawy dokumentów duńskich za granicą. Kilka lat temu wielka wystawa tego rodzaju odbyła się w Paryżu.

Działalność archiwów duńskich w zakresie publikacji i prac naukowych jest poważna i stale wzrasta. Wprawdzie wymienione już czaso-

pismo archiwalne „Nordisk Arkivnyt" jest niewielkie pod względem objętości (rocznie kilkadziesiąt stron druku), ukazuje się jednakże regularnie co kwartał i zawiera krótkie lecz liczne informacje o bieżącym życiu archiwalnym. Znaczne są osiągnięcia w zakresie publikacji inwentarzy archiwalnych, wydawnictw źródłowych i opracowań z dziejów ustroju administracyjnego. Wymienić tu można przykładowo 23 tomy „Kancelliets Brevbøger", zawierające regesty dokumentów i korespondencji z lat 1559—1648, ponadto 5 tomów „Kronens Skøder" oraz 4 tomy „Statsrodets Forhandlingen fra 1848—1863". Poza tym archiwiści duńscy mają wielkie zasługi w dziedzinie rozwoju nauk historycznych w swoim kraju.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY ARCHIWALNEJ W ROKU 1960

I. AKTY PRAWNE Z R. 1960 DOTYCZĄCE ARCHIWÓW

A. ROZPORZĄDZENIA PREZESA RADY MINISTRÓW I MINISTRA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

1. Zarządzenie nr 64 Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 maja 1960 r. w sprawie podpisywania przeznaczonych do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim rozporządzeń rady ministrów i zarządzeń ministrów.
2. Zarządzenie nr 2 Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 stycznia 1960 r. w sprawie zmiany składu Centralnej Komisji Metodycznej.
3. Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 25 stycznia 1960 r. w sprawie ochrony własności społecznej (Dz. Urz. M. Sz. W. Nr 1, poz. 1).

B. ZARZĄDZENIA NACZELNEGO DYREKTORA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

a. W sprawie organizacji sieci archiwalnej:

nr 8 z dnia 24 III 1960 r. (przeniesienie Powiatowego Archiwum Państwowego z Międzyrzecza i przemianowania go na Powiatowe Archiwum Państwowe w Świebodzinie),

nr 9 z dnia 9 IV 1960 r. (utworzenie Oddziału Akt Górniczych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach).

b. W sprawie zasobu archiwalnego:

nr 3 z dnia 12 II 1960 r. (archiwalizowanie akt Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska"),

nr 4 z dnia 7 III 1960 r. (ocena wartości archiwalnej akt prezydiów gromadzkich rad narodowych),

nr 6 z dnia 19 III 1960 r. (sporządzanie inwentarzy książkowych dla zespołów (zbiorów), przechowywanych w archiwach państwowych),

nr 10 z dnia 29 VI 1960 r. (udostępnianie materiałów archiwalnych w pracowniach naukowych archiwów państwowych),

nr 11 z dnia 27 IV 1960 r. (brakowanie akt prokuratur),

nr 12 z dnia 15 VII 1960 r. (ocena akt o wartości trwałej w uspołecznionych przedsiębiorstwach przemysłowych i zjednoczeniach przemysłu),

nr 13 z dnia 12 V 1960 r. (konserwacja zapobiegawcza w archiwach państwowych),

nr 14 z dnia 3 VI 1960 r. (zasady przekazywania do archiwów państwowych materiałów foto i fonograficznych),

nr 16 z dnia 31 VII 1960 r. (nadzór archiwów nad składnicami akt),

nr 17 z dnia 28 VII 1960 r. (ewidencja materiałów archiwalnych, przechowywanych poza archiwami państwowymi),

nr 19 z dnia 31 XII 1960 r. (przeprowadzenie kontroli zasobu archiwalnego w archiwach państwowych).

c. W innych sprawach:

nr 1 z dnia 30 I 1960 r. (uzupełnienie składu Centralnej Komisji Metodycznej),

nr 2 z dnia 30 I 1960 r. (przestrzeganie porządku i dyscypliny pracy w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i podległych jej archiwach),

nr 5 (wewnętrzne) z dnia 15 III 1960 r. (ochrona własności społecznej w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych),

nr 7 z dnia 19 III 1960 r. (zmieniające zarządzenie nr 9 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 9 V 1958 r. w sprawie powoływania komisji metodycznych w archiwach państwowych),

nr 15 (wewnętrzne) z dnia 15 VII 1960 r. (pisma wychodzące z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, podpisywane przez dyrektora Biura Prac Naukowych),

nr 17 z dnia 31 XII 1960 r. (skargi i wnioski),

nr 18 z dnia 15 XII 1960 r. (zasady rozliczeń eksploatacyjnych za użycie samochodu ciężarowego przez archiwa),

nr 20 (wewnętrzne) z dnia 12 XII 1960 r. (zakres czynności wydziału organizacyjno-prawnego Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych),

C. OKÓLNIKI I PISMA OKÓLNE NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW:

nr 1 z dnia 16 I 1960 r. (zasady opracowywania wykazów akt),

nr 2 z dnia 18 III 1960 r. (informacja o Zakładzie Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL),

nr 3 z dnia 4 IV 1960 r. (wykaz akt przedsiębiorstw przemysłowych),

nr 4 z dnia 13 IV 1960 r. (ogólne przepisy kancelaryjne),

nr 6 z dnia 22 IV 1960 r. (instrukcja biurowa i wykaz akt dla powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska"),

nr 7 z dnia 25 IV 1960 r. (postępowanie przy wypożyczaniu akt z archiwów NRD),

nr 8 z dnia 30 IV 1960 r. (wartość archiwalna rejestrów przedsiębiorstw),

nr 9 z dnia 30 IV 1960 r. (przesłanie do stosowania zarządzenia nr 18 Dyrektora Centralnego Zarządu Więziennictwa Min. Sprawiedliwości z dnia 25 III 1960 r. w sprawie organizacji i prowadzenia składnic akt w jednostkach organizacyjnych więziennictwa),

nr 10 z dnia 26 V 1960 r. (wprowadzenie do praktyki sądowej i notarialnej sporządzania fotokopii),

nr 11 z dnia 9 VII 1960 r. (wytyczne w sprawie dokumentacji technicznej),

nr 12 z dnia 4 VIII 1960 r. (okresowe przyjmowanie akt ze składnic do archiwów państwowych).

II. SPRAWY PERSONALNE NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH I PRACOWNIKÓW ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

a. Naczelna Dyrekcja

Stan etatów w roku sprawozdawczym wynosił 28 pracowników umysłowych i 4 pracowników fizycznych.

b. Archiwa

Stan etatów na dzień 1 I 1960 r. wynosił 445 etatów działalności podstawowej, 85 etatów administracyjnych i 164 etaty obsługi, ogółem etatów 694. W ciągu roku sprawozdawczego liczba etatów wzrosła o 8, w tym pracowników działalności podstawowej — o 3.

Wskutek ruchu służbowego stan zatrudnienia na koniec roku sprawozdawczego wynosił ogółem 702 osoby, w tym pracowników działalności podstawowej 447. Etatowy skład pracowników działalności podstawowej przedstawiał się następująco: kustoszów 32 (w tym profesorów nadzwyczajnych 4, docentów 10), konserwatorów archiwalnych 2, adiunktów 79, zastępców konserwatorów archiwalnych 2, starszych archiwistów 71, archiwistów 67, asystentów konserwatorskich 2, młodszych archiwistów 45, praktykantów ze stażem 11, praktykantów bez stażu 10, techników archiwalnych 8, laborantów 19, pracowników inżynieryjno-technicznych 2, starszych magazynierów 38, magazynierów 45.

III. SPRAWY BUDŻETOWO-FINANSOWE

Wykonanie budżetu za r. 1960 — część 38

a. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych

§	Nazwa paragrafu	Wykonanie 1959 r.	Budżet 1960 r. po zmianach	Wykonanie 1960 r.	% wykonania w 1960 r. rubr. 4 i 5	% wykonania w r. 1960 w porównaniu z 1959 r. rubr. 5 i 3
1	2	3	4	5	6	7
	Dział 10, rozdz. 10					
1	Płace	656 271	740 000	683 519	93,4	104,2
2	Ubezpieczenia społeczne	107 095	115 000	107 718	94,0	100,6
3	Bezosobowy fundusz płac	50 829	60 000	59 298	98,7	116,5
5	Podróże służbowe	56 292	50 000	46 700	93,4	82,9
6	Wydatki administracyjno-gospodarcze	270 572	331 000	330 763	99,9	122,9
14	Inwentarz	26 315	31 000	29 774	96,0	113,1
24	Inne wydatki	114 548	30 000	26 274	87,6	22,9
	Razem	1 289 422	1 357 000	1 284 046	94,7	99,5

Wykonanie budżetu za r. 1960 — część 38

b. Archiwa

§	Nazwa paragrafu	Wykonanie 1959 r.	Budżet 1960 r. po zmianach	Wykonanie 1960 r.	% wykonania w 1960 r. rubr. 5 i 4	% wykonania w r. 1960 w porównaniu z 1959 r. rubr. 5 i 3
1	2	3	4	5	6	7
	Dział 4, rozdz. 71					
1	Płace	11 574 713	11 945 000	11 817 981	99,0	102,1
2	Ubezpieczenia i świadczenia	1 811 000	1 880 000	1 836 581	97,6	101,4
3	Bezosobowy fundusz płac	533 767	637 000	590 711	81,2	110,7
5	Podróże służbowe i przeniesienia	239 981	350 000	296 991	84,8	126,9
6	Wydatki administracyjno-gospodarcze	3 042 829	3 500 000	3 348 780	95,4	109,4
9	Prace naukowo-badawcze	970 248	1 260 000	1 160 826	92,1	119,7
14	Zakup inwentarza	271 184	470 000	478 099	101,6	176,3
15	Inwestycje zdecentralizowane	1 123 777	1 150 000	1 149 664	100,0	102,3
17	Inwestycje scentralizowane	553 395	569 000	529 500	93,1	95,6
18	Kapitalne remonty	1 245 063	1 920 000	1 392 242	72,5	111,1
24	Inne wydatki	37 574	—	—	—	—
	Razem	21 403 531	23 681 000	22 601 375	95,9	105,5

IV. SIEĆ ARCHIWALNA

Rok 1960 nie przyniósł zmian w rozwoju sieci archiwalnej, która na koniec roku liczyła: 3 archiwa centralne, 16 archiwów wojewódzkich, 17 oddziałów terenowych i 70 archiwów powiatowych. Tak więc objęła ona ogółem 106 placówek państwowej służby archiwalnej. W ciągu minionego 5-lecia wrosła więc o 8 placówek. W II połowie 1960 r. prowadzono prace organizacyjne związane z uruchomieniem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie, które otwarto 1 lutego 1961 r.

V. MAGAZYNY ARCHIWALNE

Ogólna powierzchnia magazynów archiwalnych wzrosła w roku sprawozdawczym o 3963 m² i wynosiła na koniec roku 42 626 m². W stosunku do 1 I 1956 r. (pierwszego roku pięciolatki) powierzchnia magazynów wzrosła o 11 068 m². Liczba półek założonych aktami w stosunku do 1959 r. — o 1810 mb, zaś w stosunku do 1 I 1956 r. — o 12 734 mb i wynosiła na koniec roku 123 734 mb.

Pomimo pewnego wzrostu powierzchni magazynów archiwalnych warunki lokalowe szeregu archiwów (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Główne Akt Dawnych i Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, archiwa wojewódzkie w Katowicach i Krakowie) nadal są bardzo ciężkie, nie uległy bowiem żadnej poprawie w r. 1960. Utrudniają one w poważnym stopniu normalny tok prac, m. in. przejmowanie materiałów archiwalnych ze składnic akt, udostępnianie akt i ich opracowanie.

Równocześnie należy jednak odnotować poprawę warunków lokalowych, jaka nastąpiła w archiwach terenowych w Grudziądzu, Toruniu, Tczewie, Morągu, Gorzowie, Międzyrzeczu.

VI. PAŃSTWOWY ZASÓB ARCHIWALNY I JEGO OPRACOWANIE

a. Zagadnienia metody pracy

W roku sprawozdawczym działalność Biura Prac Naukowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych koncentrowała się, gdy chodzi o zagadnienia związane z opracowywaniem państwowego zasobu archiwalnego, nad doprowadzeniem do końca analizy centralnej kartoteki zespołów (zbiorów), przechowywanych w archiwach państwowych. W wyniku zakończenia analizy okazała się potrzeba ustalenia nowych form rejestracji zasobu archiwalnego. W roku sprawozdawczym przyjęto zasadę podziału kartoteki zespołów na dwie grupy. Zespoły już uporządkowane i dostępne dla badań naukowych będą rejestrowane na kartach A zespołów (zbiorów), które zawierają podstawowe elementy informacji o zespole (zbiorze). Zespoły nieuporządkowane lub te, które są w toku opracowania, rejestruje się na karcie B zespołu (zbioru), która podaje wyłącznie nazwę zespołu (zbioru), jego objętość i okres, z którego pochodzi.

W toku prac związanych z analizą kartoteki zespołów opracowano projekt zasad scalania i rozmieszczania międzyarchiwalnego. Projekt ten zostanie poddany pod dyskusję archiwistów.

W zakresie metod opracowywania zasobu Naczelna Dyrekcja opracowała lub znowelizowała szereg instrukcji i wytycznych, a przede wszystkim: wytyczne określające sposób przeprowadzania scontrum lub rewizji zespołów w zasobie archiwów, wytyczne do sporządzania sumariuszy i indeksów w archiwach, wytyczne określające ostatnią fazę prac archiwisty nad zespołami, a mianowicie sporządzanie inwentarzy archiwalnych i wstępów do nich.

b. Zasób archiwalny

Zasób archiwów państwowych wynosił w końcu 1960 r. — 17 787 zespołów, liczących 126 190 mb, czyli w stosunku do poprzedniego roku wzrósł o 1629 zespołów — 4464 mb a w stosunku do pierwszego roku planu 5-letniego wzrost zasobu wynosił 7139 zespołów, liczących 18 967 mb. Faktyczna liczba nabytków była wyższa, w tym czasie jednak archiwa przekazały na makulaturę około 10 000 mb akt z zasobów własnych.

c. Opracowanie zasobu archiwalnego

W wyniku prac wykonanych w ciągu roku sprawozdawczego stan opracowania zasobu przedstawiał się następująco: na ogólną ilość 17 787 zespołów liczących 126 190 mb, akt uporządkowanych znajdowało się 92 564 mb w 12 132 zespołach, akt zinwentaryzowanych 85 018 mb w 10 970 zespołach.

W stosunku do założeń planu wykonanie zadań w 1960 r. wyniosło w zakresie: prac porządkowych — 94%, prac inwentaryzacyjnych — 101%, opracowania wstępów do inwentarzy — 83%.

Załączona tabela ilustruje wzrost zasobu archiwalnego w ciągu minionego 5-ciolecia oraz stopień jego opracowania według stanu na dzień 31 XII 1960 r.

Zasób archiwalny i stan jego opracowania w dniu 31 XII 1960 r.

Archiwum (WAP i AP łącznie z OT i PAP)	Zasób archiwalny na początku planu 5-letniego (1 I 1956 r.)		Zasób archiwalny na koniec planu 5-letniego (31 XII 1960 r.)				
					Stan opracowania zasobu		
	Zespołów	mb	Liczba zespołów	Ilość akt mb	Akt uporządkowanych mb	Akt zinwentaryzowanych mb	Liczba inwentarzy
1. AGAD	423	7 125	795	6 996	6 842	6 454	550
2. AAN	307	3 645	323	4 202	1 441	1 441	159
3. Białystok	112	460	411	1 120	730	605	15
4. Bydgoszcz	681	8 201	1 080	9 040	7 663	7 526	315
5. Gdańsk	689	3 918	1 245	6 425	3 763	2 995	289
6. Katowice	861	5 844	1 361	8 532	3 938	3 360	133
7. Kielce	585	5 232	1 308	6 712	5 139	4 279	370
8. Kraków	601	5 643	767	6 750	3 649	3 120	102
9. Lublin	831	4 772	1 381	5 002	4 202	4 117	1 116
10. Łódź	1 118	10 807	1 490	11 602	9 675	7 898	847
11. Olsztyn	514	4 780	698	6 260	5 652	5 652	692
12. Opole	201	3 197	506	3 531	2 939	2 530	125
13. Poznań	903	9 452	1 391	10 698	7 228	7 172	374
14. Rzeszów	781	1 521	1 366	3 374	1 839	1 452	67
15. Szczecin	680	5 538	1 070	6 689	6 474	5 950	301
16. Warszawa	398	6 117	1 148	9 569	4 936	4 691	138
17. Wrocław	749	16 746	1 039	16 435	14 214	13 985	348
18. Zielona Góra	144	2 211	408	3 253	2 238	1 791	41
	10 648	105 209	17 787	126 190	92 564	85 018	5 982

W roku sprawozdawczym znajdowały się w opracowaniu następujące ważniejsze i większe zespoły, przy czym prace nad niektórymi z nich stanowiły kontynuację prac rozpoczętych w latach poprzednich:

1) Archiwum Główne Akt Dawnych: Archiwum Koronne Warszawskie, Libri legationum, Archiwum Kameralne, Wojskowy Generał-Gubernator Lubelski i komendy obwodowe W.G.G.L., Zarządy powiatowe guberni warszawskiej i kaliskiej, Naczelnik Wojenny Okręgu Kaliskiego, Zarząd Powiatowy Warszawski; Archiwa Zabiełłów, Ostrowskich, Zamoyskich, Komierowskich, Archiwum familijne królewskie Stanisława Augusta, Archiwum ks. Józefa Poniatowskiego, Zbiory kartograficzne.

2) Archiwum Akt Nowych: Archiwum Ignacego Paderewskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Rada Główna Opiekuńcza, Centralny Urząd Planowania, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Oddział Likwidacyjny przy Poselstwie Polskim w Wiedniu, Izba Przemysłowo-Handlowa, Fundacja im. Jakuba Potockiego.

3) Archiwum Dokumentacji Mechanicznej: Katalogowanie i opisywanie 7 022 zdjęć ze zbiorów fotograficznych Ilustrowanego Kuriera Codziennego i drobnych zbiorów, sporządzanie negatywów zdjęć fotograficznych, przegranie 580 płyt oraz 1017 taśm magnetofonowych z nagrań „Polskiego Radia" (rozgłośnia centralna i regionalne), z nagrań Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz z nagrań rozgłośni B.B.C. w Londynie.

4) WAP Białystok: Akta notarialne, sądowe i gminne.

5) WAP Bydgoszcz: Landratury, starostwa powiatowe, Akta miast — Nieszawy, Bydgoszczy, Solca, Włocławka, Grudziądza, Mogilna, Chojnic, Chełmży, Torunia, Akta notarialne, Akta bankowe, Pomorska Izba Rzemieślnicza w Toruniu.

6) WAP Gdańsk: Senat Wolnego m. Gdańska, Archiwum m. Gdańska, Archiwum m. Elbląga, Polizeipräsidium Danzig, Zjednoczenie Przedsiębiorstw Portowych, Starostwo Powiatowe w Pruszczu Gdańskim, Służba Polsce, Zarząd Miejski w Sopocie, Gdańskie Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, Starostwo Powiatowe w Lęborku z lat 1945—1950, Akta gmin.

7) WAP Katowice: Urząd Wojewódzki Śląski, Dyrekcja Policji w Katowicach i w Bielsku, Dyrekcja Ceł w Mysłowicach, Okręgowy i Powiatowe Urzędy Ziemskie, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Inspektor Pracy w Katowicach, Archiwum Książąt Pszczyńskich, Akta miast Częstochowy, Zabrza i Chorzowa, Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego, Akta przemysłowe, m. in. Towarzystwa Akc. Huta Bankowa, Towarzystwo Francusko-Włoskie Dąbrowskich Kopalń Węgla, Plutzar i Brüll — Wytwórnia Towarów Tekstylnych, Kopalnia Radzionków.

8) WAP Kielce: Urząd Powiatowy Kielecki, Urząd Wojewódzki Kielecki, Akta notarialne, Akta gmin, Archiwum Małachowskich i Platerów z Białaczewa, Akta sądów obwodowych, Akta urzędów stanu cywilnego, Akta szkół.

9) AP Kraków: Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie, Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi, Archiwum m. Kazimierza, Archiwum m. Kleparza, Akta jurydyk krakowskich, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, Archiwum Chorzelowskie, Starostwo Powiatowe w Białej, Wydział Powiatowy w Brzesku, Akta gmin.

10) WAP Lublin: Lubelski Urząd Gubernialny do Spraw Włościańskich, Gouverneur des District Lublin, Starostwo Powiatowe w Lubartowie, Kolegiata

Zamoyska, Akta Szkół, RGO — WKOS — PKOS w Lublinie, Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze, Akta cukrowni Klemensów i Woźniczyn, Akta gmin, Akta starostw i rad narodowych z lat 1944—1950, Dissoluta w zasobie Archiwum i opracowanie zespołów szczątkowych.

11) AP Łódź: Akta komisarzy włościańskich, Kalisko-Piotrkowski Zarząd Akcyz, Akta m. Łodzi i Piotrkowa, Komisje Szacunkowe strat wojennych, Akta zakładów przemysłu włókienniczego, Akta banków i kas pożyczkowych.

12) WAP Olsztyn: Zakończenie opracowania zasobu akt popruskich, Ponownie opracowano 455 inwentarzy archiwalnych.

13) WAP Opole: Akta landratur, Starostwo Powiatowe w Koźlu, Akta miast (m. in. Brzegu), Akta sądów, Akta gmin, Akta polskich instytucji gospodarczych na Śląsku w latach 1921—1939.

14) AP Poznań: Księgi grodzkie i ziemskie kaliskie, Starostwo Krajowe Poznańskie, Starostwa powiatowe w Gnieźnie, Kaliszu, Krotoszynie, Międzychodzie, Śremie, Środzie i Wrześni, Akta podworskie, szkolne, gmin i notarialne.

15) WAP Przemyśl: Akta miast Przemyśla, Przeworska, Jarosławia, Rzeszowa, Krosna, Jasła, Strzyżowa, Akta grecko-katolickiego biskupstwa w Przemyślu, Akta bankowe, Akta sądowe (Rzeszów, Tarnobrzeg), Akta starostw powiatowych w Dębicy, Brzozowie i Jaśle, Akta gmin.

16) WAP Szczecin: Archiwum ks. Szczecińskich, Akta finansowe, Katastralne pruskie, Oberlandesgericht Szczecin, Akta miast i gmin.

17) AP Warszawa: Zarząd miejski m. st. Warszawy z lat 1944—1949, Urząd Wojewódzki Warszawski, Distrikt Warszawa, Księgi Hipoteki Warszawskiej, Siedleckiej i Grodziska Mazowieckiego, Akta m. Płocka, Akta starostw powiatowych w Radzyminie i Pułtusku, Akta gmin.

18) AP Wrocław: Akta cechów, Akta miast: Świdnicy, Kamiennej Góry, Kłodzka, Bogatyni, Mirska, Świerzawy, Złotoryi, Akta sądów, Wydział Samorządowy Prowincji Dolnośląskiej we Wrocławiu, Rejencja Wrocławska, Koncern przemysłowy Gieschego we Wrocławiu i inne akta gospodarcze, Archiwa podworskie Hatzfeldów, Magnisów i inne, Akta biskupstwa wrocławskiego.

19) WAP Zielona Góra: Akta sądowe, Akta stanu cywilnego, Archiwum Brühlów w Brodach.

Niezależnie od opracowywania zespołów i zbiorów wyżej wymienionych, niektóre archiwa prowadziły prace specjalne i ewidencyjne, a mianowicie:

1) Archiwum Główne Akt Dawnych:

a) sumaryzowano protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z lat 1856—1867; b) prowadzono inwentaryzację tematyczną materiałów do dziejów rewolucji 1905—1907 r.; c) inwentaryzowano pieczęcie; d) przygotowano do druku V tom Summariów Metryki Koronnej (z lat 1545—1572) oraz rozpoczęto przygotowywanie II części *Przewodnika po Archiwum Głównym Akt Dawnych*.

Ponadto zorganizowano Pracownię Sfragistyczną, której zadaniem w pierwszej fazie będzie opracowywanie centralnego katalogu pieczęci do końca XV w. oraz sporządzanie odlewów pieczętnych.

2) Archiwum Dokumentacji Mechanicznej: a) przegrywano nagrania rozgłośni regionalnych „Polskiego Radia" i opracowywano ewidencję tych nagrań dla poszczególnych archiwów wojewódzkich; b) przeprowadzano nadzór nad

dwiema pracowniami mikrofilmowymi; c) opisano i skatalogowano 100 diapozytywów do wyświetlania na epidiaskopie.

3) WAP Gdańsk: Katalogowano rękopisy gdańskie.

4) AP Kraków: a) indeksowano księgi grodzkie i ziemskie krakowskie, b) prowadzono prace nad materiałami orientalnymi w zbiorach polskich. W ich wyniku przygotowano uzupełnienie do katalogu dokumentów tureckich; przygotowano do druku inwentarz dokumentów tureckich, zawartych w Archiwum Publicznym Potockich, kopiowano dokumenty tureckie i perskie.

5) WAP Lublin: Skorowidzowano akta Rządu Gubernatora Lubelskiego z lat 1867—1915.

6) AP Łódź: Sporządzono indeks więźniów więzienia piotrkowskiego.

Komisje metodyczne w archiwach odbyły 62 posiedzenia, na których przedyskutowano zagadnienie wewnątrzarchiwalnego rozmieszczania akt, opiniowano opracowane inwentarze archiwalne i rozważano metody opracowania zespołów trudnych.

VII. SCALANIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

W r. 1960 wiele czasu poświęcano teoretycznemu ustaleniu zasad scalania akt. Podstawą do rozważań stał się referat doc. dra T. Mencla na temat rozmieszczania zasobu w archiwach, który to referat przedyskutowano na posiedzeniu Centralnej Komisji Metodycznej, na zebraniach poszczególnych Komisji Metodycznych w archiwach i na konferencji dyrektorów archiwów (por. „Archeion" Nr XXXIV, s. 179—180).

VIII. REWINDYKACJA I EKSTRADYCJA AKT

W roku sprawozdawczym sfinalizowano umowę w sprawie ekstradycji akt pomiędzy Republiką Austriacką a Polską Rzeczpospolitą Ludową. W jej wyniku archiwa polskie otrzymały akta wojskowe dotyczące terenu Galicji i Krakowa (Komenda Wojskowa Krakowska, Komenda m. Krakowa, akta sądów wojskowych oraz akta dotyczące miast galicyjskich do 1918 r.).

Archiwa polskie przekazały do Austrii materiały archiwalne dotyczące monarchii Austro-Węgierskiej, a w szczególności akta Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Rolnictwa w Wiedniu oraz akta Armii Austriackich z okresu I wojny światowej.

Ponadto uzgodniono sprawę windykacji i rewindykacji akt pomiędzy Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową. Realizacja zawartej umowy nastąpi w r. 1961.

IX. KONSERWACJA AKT

Sprawozdanie tego działu pracy obejmuje działalność 2 placówek: Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów przy AGAD w Warszawie oraz Pracowni Konserwatorskiej w AP w Poznaniu.

Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów prowadziło następujące prace naukowo-badawcze z zakresu mikrobiologii: a) oznaczanie organizmów z rodzaju

Choetomium wyodrębnionych z papieru, pieczęci woskowych i drewna (kontynuacja badań), b) badanie środków grzybobójczych, c) badanie odporności na mikroflorę tworzyw sztucznych, przewidzianych do stosowania w konserwacji zasobów archiwalnych (kontynuacja badań).

Pracownia chemiczna prowadziła dalsze próby klejenia i wzmacniania zniszczonych papierów tworzywami sztucznymi, masą papierową itp.; próby racjonalnego wywabiania różnych plam z papieru; próby opracowywania metod konserwacji pieczęci i pergaminów oraz analizy papieru i tworzyw sztucznych.

Z zakresu prac usługowych CLKA wykonało: a) dezynsekcję 154 mb akt w komorze próżniowej gazem „Rotanox" (51% planu ilościowego ze względu na nie dostarczenie większej ilości akt do dezynsekcji, b) dezynfekcję 1540 map, planów i dokumentów, c) oczyszczenie 1552 map, planów i luźnych dokumentów, d) dezynfekcję 1232 szt. akt i czyszczenie 1171 szt. akt, e) dezynfekcję papierów pakowych, bibułek, pudeł tekturowych i skrzyń, f) podklejanie acetylocelulozą 395 map, planów i dokumentów, g) natłuszczanie okładek skórzanych — 304 jednostki, h) oczyszczenie, mycie i dezynfekcja 612 pieczęci.

Ponadto prowadzono analizy papierów i materiałów piśmiennych oraz przygotowywano różne roztwory chemiczne do konserwacji archiwaliów.

W pracowni konserwatorskiej w Poznaniu: a) oczyszczono 3052 dokumenty, b) wydezynfekowano 470 dokumentów, c) wymyto i wydezynfekowano 1376 pieczęci, d) podklejono 181 map i zdezynfekowano 19 map.

W pozostałych archiwach prace ograniczały się do kontroli akt w magazynach, izolowania akt chorych i ich odkażania (ogółem około 10 000 jednostek). Ponadto prowadzono prace introligatorskie (największe w AGAD, Poznaniu i Krakowie) oraz szycie akt. Ogółem zszyto około 29 000 jednostek.

X. MIKROFILMOWANIE AKT

W r. 1960 pracownie mikrofilmowe własne (Warszawa, Poznań, Gdańsk) oraz pracownie obce (Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie i Toruńskie Towarzystwo Naukowe) wykonały ogółem 1 983 260 (132% planu) klatek mikrofilmów negatywów i 13 476 (158%) fotokopii, reprodukcji i powiększeń, a pracownia przy ADM — 1 975 666 (109,7% planu) klatek pozytywów.

Produkcja poszczególnych pracowni przedstawia się następująco:

Pracownia	Negatywy	Pozytywy	Fotokopie i in.
ADM	398 381	1 975 666	6 927
WAP Gdańsk	316 472	—	723
AP Poznań	633 157	—	5 826
razem pracownie własne	1 348 010	1 975 666	13 476
CIDNT	600 975	—	—
Towarzystwo Naukowe Toruńskie	34 275	—	—
razem pracownie obce	634 250	—	—

Najlepsze wyniki w mikrofilmowaniu akt (negatywy) osiągnęła pracownia mikrofilmowa w Poznaniu, która przekroczyła plan roczny o 50,8%. Jej przykład już w I półroczu podziałał na pozostałe pracownie, które przy warunkach technicznych nie zawsze sprzyjających, przekroczyły również plany ustalone na 1960 r.

Mikrofilmowane były następujące zespoły akt:

1) Negatywy: a) z zasobu AGAD: Księgi podkomorskie wieluńskie, Księgi grodzkie wieluńskie, sieradzkie i łęczyckie, Księgi ziemskie szadkowskie i kruszwickie, Archiwum Publiczne Potockich, Archiwum Skarbu Koronnego, Metryka Litewska; b) z zasobu AAN: Akta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Akta organizacji młodzieżowych z lat 1918—1939; c) z zasobu WAP w Gdańsku: Recesy Rady Miasta Gdańska (300,21), Komora Palowa (300,19), Kamlaria (300,12); d) z zasobu WAP w Katowicach: Dominium Łabędy, Archiwum Górnicze z Dąbrowy Górniczej; e) z zasobu AP w Krakowie: Akta Naczelnego Komitetu Narodowego, Akta celne m. Krakowa; f) z zasobu WAP w Lublinie: Akta miasta Zamościa i Szczebrzeszyna i innych, Akta Rządu Gubernialnego Lubelskiego i Naczelnika Wojennego Lubelskiego i Łukowskiego; g) z zasobu AP w Łodzi: Anteriora Piotrkowskiego Rządu Gubernialnego; h) z zasobu WAP w Olsztynie: Akta podworskie Dohnów i Denhoffów; i) z zasobu AP w Poznaniu: Księgi grodzkie i ziemskie wałeckie i kaliskie; j) z zasobu OT w Toruniu: Akta m. Torunia; k) z zasobu AP we Wrocławiu, Akta Rejencji Opolskiej.

2) Pozytywy wykonane zostały dla AGAD, AAN oraz dla archiwów państwowych w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Toruniu i Wrocławiu.

Pracownie mikrofilmowe własne wykonywały również jak i w latach ubiegłych zlecenia obce (62 523 klatki) dla badaczy w kraju.

Niezależnie od gromadzenia w filmotekach archiwów mikrofilmów z zasobów własnych Naczelna Dyrekcja Archiwów czyni starania o powiększanie zasobu przez sprowadzanie z zagranicy poloniców z archiwów różnych państw.

W r. 1960 sprowadzono 12 398 klatek mikrofilmów, 61 fotokopii, 138 fotografii poloniców z archiwów Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Holandii i NRD. Rozpoczęto też akcję planowego mikrofilmowania poloniców w archiwach austriackich i szwajcarskich.

Naczelna Dyrekcja przygotowała do druku katalog mikrofilmów poloniców, które sprowadzono do naszych archiwów.

XI. UDOSTĘPNIANIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

a. Wymiana międzynarodowa

Wymiana akt pomiędzy Polską a zagranicą z roku na rok wzrasta. Dzięki niej badacze mogą korzystać z akt bez podejmowania wyjazdów za granicę.

W r. 1960 sprowadzono dla badaczy polskich 176 woluminów, a mianowicie: z Austrii — 33 wol., z NRD — 141 wol., z ČSRS — 2 wol.

W tym samym czasie wypożyczono za granicę 260 woluminów w tym: 51 wol. — do NRD, 200 wol. — do ČSRS, 5 wol. — do Austrii i 4 wol. — do Holandii.

Na zamówienie badaczy obcych wysłano również 20 795 klatek mikrofilmów

oraz 473 fotokopie do ČSRS, Danii, Holandii, NRD, NRF, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Węgier i ZSRR.

b. Pracownie naukowe w archiwach i kwerendy

W r. 1960 ruch w pracowniach naukowych w porównaniu do r. 1959 przedstawiał się następująco: Liczba osób korzystających — 3553 (3275 w 1959 r.), liczba odwiedzin — 32 493 (32 221 w 1959 r.) liczba udostępnionych jednostek — 91 457 (74 781 w 1959 r.).

Największą frekwencję zanotowano w pracowniach naukowych: w AGAD w Warszawie AP w Poznaniu, Krakowie, Lublinie i Wrocławiu.

Najwięcej udostępniły pracownie: AP w Łodzi (m. in. około 11 000 woluminów z zespołu Sondergericht dla poszukiwań zbrodniarzy wojennych) AGAD, AAN, AP w Poznaniu, WAP w Katowicach.

Dość znaczny ruch panował w pracowniach oddziałów terenowych i w archiwach powiatowych. Ogółem korzystało w pracowniach tych archiwów 528 osób, w czasie 2 583 odwiedzin, z 8 316 jednostek archiwalnych (w r. 1959 — odpowiednio 509 osób, 3 599 odwiedzin, 5 131 jednostek).

Z materiałów polskich archiwów korzystali na miejscu także badacze z Chińskiej Republiki Ludowej, NRD, Danii, Francji, Grecji, ČSRS, Rumunii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii, USRR, USA, ZSRR, Turcji — ogółem około 50 osób.

W ciągu 5-lecia 1956—1960 przewinęło się przez pracownie archiwalne 15 902 badaczy, którzy w czasie 148 758 odwiedzin korzystali z 374 409 jednostek archiwalnych.

Ogólna liczba kwerend w r. 1960 wyniosła 13 771, w tym dla władz i urzędów 2 428 kwerend, dla instytucji naukowych 352, dla osób prywatnych 10 991.

Kwerendy naukowe dotyczyły poszukiwań materiałów do dziejów poszczególnych dzielnic (np. Mazowsza), miast polskich, do historii gospodarczej, wojskowości, medycyny, teatru, do działalności wybitnych osobistości.

Kwerendy urzędowe nosiły również charakter kwerend naukowych a dotyczyły przede wszystkim poszukiwań zbrodniarzy wojennych, ofiar hitleryzmu, wyroków sędziów nazistowskich. Krajowe i zagraniczne kwerendy dla osób prywatnych związane były z poszukiwaniem odpisów dokumentów osobistych, potwierdzenia udziału w ruchu rewolucyjnym, zwracaniem się o zaświadczenie o pracy itp.

Poważną pozycję stanowiły kwerendy prowadzone dla zagranicy. Było ich w roku sprawozdawczym 607, zarówno dla instytucji jak i dla osób prywatnych. Najbardziej interesujące dotyczyły poszukiwania źródeł do historii ruchów hajdamackich na lewobrzeżnej Ukrainie, do historii Ameryki Łacińskiej, do dziejów kontaktów handlowych z krajami północnymi.

Najliczniejsze były kwerendy genealogiczne i starania o zaświadczenia majątkowe lub zatrudnienia (głównie z terenów Śląska i wschodnich województw).

Ruch w pracowniach naukowych oraz wykonanie kwerend ilustruje poniższe zestawienie statystyczne:

Lp.	Archiwum (WAP łącznie z OT i PAP)	Liczba			
		osób korzystających	odwiedzin	udostępniono jednostek inwentarzowych	przeprowadzono kwerend
1	AGAD	586	6 522	12 996	194
2	AAN	176	2 074	12 147	131
3	WAP w Białymstoku	36	48	14	330
4	WAP w Bydgoszczy	178	963	4 689	465
5	WAP w Gdańsku	180	1 056	3 770	243
6	WAP w Katowicach	273	2 184	8 276	448
7	WAP w Kielcach	108	578	2 239	2 355
8	AP w Krakowie	563	3 567	5 323	411
9	WAP w Lublinie	304	3 412	5 291	1 123
10	AP w Łodzi	222	2 374	15 780	3 975
11	WAP w Olsztynie	38	160	302	505
12	WAP w Opolu	78	470	564	111
13	AP w Poznaniu	300	4 381	10 844	765
14	WAP w Rzeszowie	98	182	784	317
15	WAP w Szczecinie	47	253	1 164	247
16	AP w Warszawie	98	1 084	547	1 635
17	AP we Wrocławiu	218	3 000	6 354	410
18	WAP w Zielonej Górze	10	48	208	106
	Ogółem	3 523	32 493	91 457	13 771

Zbiory ADM wykorzystane były przez 33 osoby.

XII. PRACE EWIDENCYJNO-INFORMACYJNE

Liczba inwentarzy państwowego zasobu archiwalnego przechowywanego w archiwach państwowych wzbogaciła się o kilkanaście pozycji książkowych, przesłanych w jednym egzemplarzu do Naczelnej Dyrekcji. Naczelna Dyrekcja przeprowadziła analizę 11 z nich przesyłając uwagi swoje do trzech archiwów. Wydana (w postaci powielanej) centralna ewidencja inwentarzy książkowych, przechowywanych w Naczelnej Dyrekcji, obejmuje 285 pozycji.

W r. sprawozdawczym wydano drukiem następujące publikacje informujące o materiałach archiwalnych:

1. *Katalog inwentarzy dóbr szlacheckich* — opracowany przez W. Maciejewską, H. Karczową i R. Piechotę;

2. *Wykaz tematyki opracowywanej na podstawie materiałów archiwalnych, zeszyty V i VI*;

Opracowano i przekazano do produkcji:

Inwentarz materiałów do dziejów rewolucji 1905—1907, t. II, część 2,

Sumariusz protokołów Rady Administracyjnej, tomy II i III.

W zakresie ewidencji państwowego zasobu archiwalnego, przechowywanego przez inne instytucje, opracowano instrukcję dla archiwów państwowych wprowadzoną zarządzeniem nr 17 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 25 listopada 1960 r.

W zakresie ewidencji poloniców Biuro Prac Naukowych prowadziło nadal kartotekę prac archiwoznawczych dotyczących poloniców w archiwach zagranicznych (opracowano 500 pozycji bibliograficznych) oraz kartotekę poloniców wybranych z inwentarzy archiwalnych lub przewodników po archiwach Związku Radzieckiego, NRD, NRF, ČSRS oraz Austrii. Wykorzystano 17 inwentarzy i przewodników.

XIII. OPIEKA NAD NARASTAJĄCYM ZASOBEM ARCHIWALNYM

a. Prace normatywne

Naczelna Dyrekcja zaopiniowała 10 instrukcji kancelaryjnych i 21 wykazów akt dla urzędów i instytucji centralnych oraz 15 instrukcji w sprawie prowadzenia składnic akt. Ponadto przeprowadzono w ministerstwach i centralnych urzędach ankietę w sprawie systemu kancelaryjnego i prowadzenia registratur. Przeprowadzono analizę 43 odpowiedzi na ankietę i na jej podstawie przygotowano założenia dla jednolitych przepisów kancelaryjnych. Wykonując zalecenia IV Metodycznej Konferencji Archiwalnej, opracowano wytyczne do oceny akt o wartości trwałej w przedsiębiorstwach przemysłowych oraz zjednoczeniach przemysłu.

Rozpoczęto prace nad wytycznymi do oceny akt o wartości trwałej w redakcjach i wydawnictwach.

Dla potrzeb archiwów technicznych opracowano i rozesłano archiwom państwowym oraz biurom projektowym *Wytyczne w sprawie przechowywania, ewidencji i oceny dokumentacji technicznej w archiwach technicznych.*

b. Wizytacje składnic akt

W okresie sprawozdawczym archiwa przeprowadziły 4 836 wizytacji składnic akt (w r. 1959 — 5 233). Wizytowano przede wszystkim składnice akt urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, które pozostają pod specjalną opieką archiwów.

W wyniku akcji wizytacyjnej i dzięki metodycznym konsultacjom z kierownictwem zakładów i z kierownikami składnic akt oraz w wyniku pogłębiania znajomości zasobu składnic następujące archiwa wojewódzkie opracowały wspólnie z zakładami pracy wykazy akt:

1. WAP w Bydgoszczy — dla przemysłu cukrowniczego,
2. WAP w Gdańsku — dla Zjednoczenia Morskich Stoczni Remontowych,
3. OT w Radomiu — dla Radomskiej Wytwórni Papierosów,
4. AP w Krakowie — dla kopalń soli i rafinerii nafty,
5. WAP w Lublinie — dla prezydiów rad narodowych,
6. AP w Łodzi — dla Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego,
7. WAP w Rzeszowie — dla Rejonu Dróg Wodnych,
8. WAP w Szczecinie — dla Zarządu Portu i Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Gryf".

c. Brakowanie akt

W okresie sprawozdawczym archiwa udzieliły urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom 7 299 zezwoleń na przekazanie na makulaturę 18 382 m^3 akt (w r. 1959 — 6 863 zezwoleń na 16 744 m^3 akt). Komisje Brakowania Materiałów Archiwalnych odbyły 625 posiedzeń, na których rozpatrywano wnioski zgłoszone przez zakłady pracy oraz przeprowadzono 2 139 ekspertyz.

Największą ilość akt zakwalifikowały na makulaturę: WAP w Katowicach (2 789 m³), AP we Wrocławiu (1 789 m³), AP w Łodzi (1 488 m³), AP w Krakowie (1 481 m³) oraz Archiwum Akt Nowych (1 382 m³).

Centralna Komisja Brakowania Materiałów Archiwalnych rozważała sprawę wartości rejestrów przedsiębiorstw oraz sprawę wartości akt przedsiębiorstw przemysłowych. Do Centralnej Komisji wpłynęło z archiwów 106 wniosków o brakowanie akt z zasobu archiwów. Załatwiono pozytywnie 104 wnioski, udzielając zezwoleń na wybrakowanie 176 m³ akt.

Najwięcej akt z zasobu własnego wybrakowały archiwa: w Łodzi (39,2 m³), Katowicach (20,09 m³), Kielcach (17,5 m³), Bydgoszczy (16,8 m³) oraz w Gdańsku (15 m³).

d. Szkolenie personelu składnic akt

W r. 1960 archiwa zorganizowały 151 kursów dla personelu składnic, na których przeszkolono ogółem 2700 osób. Udzielono też metodycznych konsultacji w toku wizytacji archiwów. AP we Wrocławiu prowadziło kursy korespondencyjne, WAP w Gdańsku szkoliło personel składnic i personel registratur, WAP w Olsztynie główny nacisk położyło na szkolenie pracowników w radach narodowych w zakresie prac archiwalnych.

e. Kontrola zbiornic makulatury

Archiwa przeprowadziły w okresie sprawozdawczym 2 763 kontrole zbiornic makulatury. Były to kontrole wyrywkowe, a ich wyniki wskazują, że urzędy i instytucje nie przekazują akt bez zgody władz archiwalnych. Zdarza się natomiast, że wśród makulatury przekazywanej przez młodzież szkolną znajdują się akta biurowe.

XIV. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I WYDAWNICZA

a. Posiedzenia naukowe

Na posiedzeniach naukowych odbytych w archiwach w r. 1960 wygłoszono 103 referaty, w szczególności w archiwach centralnych — 17, w wojewódzkich — 66, w oddziałach terenowych — 9, w archiwach powiatowych — 11.

W Naczelnej Dyrekcji (Biuro Prac Naukowych) odbyły się 4 posiedzenia naukowe. Wykaz referatów zamieszczony jest w załączniku nr 1.

Tematyka wygłoszonych referatów obejmowała przede wszystkim problemy związane z opracowywaniem różnych typów zespołów archiwalnych, kilka poświęcono teoretycznym rozważaniom archiwalnym, szereg — problemom kancelaryjnym i historycznym i wydawnictwom bieżącym. Biuro Prac Naukowych, do którego archiwa przesyłały teksty wygłoszonych referatów, opracowało i skierowało do archiwów 22 opinie o nich. Niektóre referaty zostały opublikowane w „Archeionie".

b. Własne prace naukowe personelu Naczelnej Dyrekcji Archiwów i pracowników archiwów

Wykaz własnych prac opublikowanych w okresie sprawozdawczym przez personel Naczelnej Dyrekcji i pracowników archiwów zamieszczony jest w załączniku nr 2.

c. Współpraca z instytucjami naukowymi

W r. 1960 archiwa kontynuowały współpracę z różnymi instytucjami naukowymi, jak: wyższe uczelnie, instytuty PAN, Komitety Obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie PZPR, Rady Narodowe, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Komitety Redakcyjne różnych wydawnictw źródłowych (głównie miasta polskie w okresie 1000-lecia), Komitety Frontu Jedności Narodu. Działalność ta była prowadzona przez większość archiwów. Trzeba zaznaczyć, że wielu archiwistów pracuje we władzach różnych instytucji naukowych i kulturalnych głównie w PTH (np. Kraków, Przemyśl, Zielona Góra, Szczecin itd.).

d. Prace wydawnicze Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych

W okresie sprawozdawczym wydano drukiem: 1) „Archeion" nr XXXII, XXXIII, 2) *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego — tomy I, II (część 1 i część 2) oraz tom III.*

Do produkcji przekazano: 1) „Archeion" XXXIV, 2) „Teki Archiwalne", tom VIII, 3) *Matricularum Regni Poloniae Summaria, t. V, część 2.*

W druku znajdowały się w roku sprawozdawczym następujące wydawnictwa: 1) „Teki Archiwalne" tom VII, 2) Władysław Semkowicz *Przewodnik po zbiorze rękopisów Wilanowskich.* Z publikacji wydanych w formie powielanej (poza pozycjami wymienionymi na str. 242) ukazał się przekład z jęz. włoskiego artykułu J. Bascapè *Zbiory pieczęci* oraz *wytyczne dla archiwów technicznych w sprawie ewidencji, przechowywania i oceny dokumentacji technicznej.*

XV. PRACA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA ARCHIWÓW

Najpopularniejszą formą pracy społeczno-oświatowej archiwów były wystawy i popularyzacja dokumentów archiwalnych wśród młodzieży szkolnej.

W r. 1960 archiwa organizowały przede wszystkim wystawy wspólnie z innymi instytucjami (biblioteki, muzea), nie brakło jednak wystaw i stałych pokazów, organizowanych samodzielnie.

Spośród wystaw, jakie zostały w tym okresie zorganizowane samodzielnie należy wymienić następujące: 1) „550-lecie bitwy pod Koronowem" (WAP w Bydgoszczy), 2) „Siedemsetlecie m. Tczewa w dokumencie archiwalnym" (WAP w Gdańsku), 3) „Wystawa Grunwadzka" (AP w Krakowie i PAP w Nowym Sączu), 4) „Podhale w dokumencie archiwalnym" (AP w Krakowie i PAP w Nowym Targu), 5) „Dzieje Zamojszczyzny w afiszach, ogłoszeniach, odezwach, ulotkach 1915—1945" (PAP w Zamościu), 6—8) „7 wieków dziejów Łodzi", „40-lecie istnienia obowiązku powszechnego nauczania w Łodzi", „50-lecie obchodu Święta Kobiet" (AP w Łodzi), 9) „Siedem i pół wieków Piotrkowa" (OT w Piotrkowie), 10) „Z dziejów Łowicza" (PAP w Łowiczu), 11—12) „130-lecie nadania praw miejskich m. Tomaszowa" oraz „Tomaszów w okresie II wojny światowej" (PAP w Tomaszowie), 13) „Kalisz w dokumencie archiwalnym" (OT w Kaliszu oraz AP w Łodzi z okazji 1800-lecia Kalisza), 14) „650-lecie Słupska" (OT w Słupsku) 15) „650-lecie Szczecinka" (PAP w Szczecinku), 16) „Wrocław w dokumencie archiwalnym" (AP we Wrocławiu z okazji rocznicy wyzwolenia Wrocławia), 17) „Dokument i pieczęć średniowieczna" (OT w Legnicy), 18) „W siedemsetlecie Szprotawy" (PAP w Szprotawie).

Z bardziej interesujących wystaw, w organizowaniu których archiwa brały udział, na uwagę zasługują: „X wieków ziemi kujawskiej", „Malbork i ziemia malborska", „Dokumenty mówiące o walce Kaszubów o polskość", „Powstania śląskie", „Ziemia Tarnogórska w malarstwie, książce i dokumencie", „Zbrodnie niemieckie w Łodzi", „Postępowe tradycje współpracy polsko-niemieckiej", „40-ta rocznica plebiscytu i powstań śląskich", „1000-lecie Przemyśla w książce i prasie", „Polska administracja w latach 1945—1947", „Początek miast na Ziemi Lubuskiej".

Archiwa z terenu woj. opolskiego współpracowały w urządzaniu działów historycznych w muzeach regionalnych w miastach powiatowych tego województwa (Oleśno, Kluczbork, Namysłów).

Akcja popularyzacyjna była prowadzona również pod postacią przyjmowania w archiwach licznych wycieczek — młodzieży szkół średnich, wyższych i nauczycielstwa, dla których urządzano przy tej okazji pokazy ciekawych materiałów i okolicznościowe pogadanki. Pogadanki i odczyty na tematy historyczno-archiwalne organizowały niektóre archiwa w szkołach średnich i wyższych, w audycjach radiowych i w telewizji. Wreszcie ogłaszano drukiem okolicznościowe publikacje w lokalnej prasie codziennej (vide zał. nr 2).

Oceną wyników powyższych prac było przyznanie kierowniczce OT w Piotrkowie na uroczystej sesji Rady Miejskiej — dyplomu uznania za współpracę z Prezydium MRN w szerzeniu oświaty i kultury, dyrektorowi WAP w Opolu i kierowniczce PAP w Kluczborku — srebrnej odznaki Zasłużonego Popularyzatora Wiedzy TWP oraz dyrektorowi WAP w Opolu — nagrody wojewódzkiej za zasługi popularyzacji wiedzy o Śląsku.

XVI. STOSUNKI Z ZAGRANICĄ

a. Organizacje i konferencje międzynarodowe

1) Międzynarodowy Kongres Archiwów — vide „Archeion" XXXIV, s. 195—196.

b. Wypożyczanie materiałów archiwalnych

Wzajemne wypożyczanie materiałów archiwalnych pomiędzy archiwami PRL a archiwami zagranicznymi systematycznie wzrasta. O ruchu materiałów mówi niniejsze sprawozdanie na s. 192.

c. Wymiana mikrofilmów

W roku sprawozdawczym sprowadzono z Anglii, Belgii, ČSRS, Holandii, NRD — 12 398 klatek mikrofilmów, 61 fotokopii, 138 fotografii, 6 taśm magnetofonowych. Przekazano zaś do ČSRS, Danii, Holandii, NRD, NRF, Szwecji, USA, Węgier, ZSRR — 20 795 klatek mikrofilmów 473 fotokopie.

W Biurze Prac Naukowych NDAP został przygotowany do druku katalog mikrofilmów poloniców, którego ukazanie się jest zaplanowane na lata 1961/62.

d. Kwerendy zagraniczne

Archiwa przeprowadziły w 1960 r. — 607 kwerend dla instytucji naukowych i osób prywatnych. Szczegóły patrz wyżej na s. 193.

e. Stypendia i podróże zagraniczne

W roku sprawozdawczym następujący pracownicy archiwalni wyjeżdżali za granicę w ramach układów o współpracy kulturalnej: 1) Do ZSRR: M. Wąsowicz (dyrektor AGAD); H. Altman (Naczelny Dyrektor AP) i H. Dobrowolski (dyrektor AP w Krakowie) — dla rejestracji materiałów archiwalnych dotyczących dziejów agrarnych Galicji Zachodniej; M. Husarska (kierownik Centralnego Laboratorium Chemicznego w AGAD) — dla zapoznania się z metodami konserwacji archiwaliów w laboratoriach naukowo-badawczych i pracowniach konserwatorskich. 2) Do NRD: R. Nowicki (dyrektor ADM) — dla zapoznania się z urządzeniami i techniką pracy pracowni mikrofilmowych oraz archiwum fotografii; ponadto M. Mika (kustosz AP w Poznaniu). 3) Do Rumunii: W. Zyśko (pracownik WAP w Lublinie). 4) Do Francji: B. Frankiewicz (pracownik WAP w Szczecinie) który odbył 5-cio miesięczny staż archiwalny i przeprowadził m. in. rejestrację poloniców w archiwach paryskich. 5) H. Altman (Naczelny Dyrektor AP) uczestniczył wraz z T. Menclem (dyrektorem WAP w Lublinie) w IV Kongresie Archiwów w Sztokholmie.

f. Wizyty archiwistów zagranicznych w Polsce

W r. 1960 bawiło w Polsce ponad 50 archiwistów i historyków z Chińskiej Republiki Ludowej, ČSRS, Danii, Grecji, Francji, NRD, Rumunii, Szwecji, Turcji, Węgier, USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR.

Załącznik nr 1

WYKAZ REFERATÓW WYGŁOSZONYCH NA POSIEDZENIACH NAUKOWYCH

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych: 1) H. Karczowa — Polonica w archiwach obcych w świetle prac archiwoznawczych, 2) W. Maciejewska — Stan badań kartograficznych w archiwach na podstawie literatury obcej i polskiej, 3) Z. Wójcik — Przewodnik po archiwach i zbiorach rękopiśmiennych polskich, jego zakres i założenia, 4) W. Maciejewska i W. Lipińska — Zagadnienie rozmieszczenia państwowego zasobu archiwalnego na tle analizy centralnej kartoteki zespołów.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: 1) M. Józefowiczówna — Omówienie „Archeionu" 1959/XXX, 2) G. Iwanowska — Omówienie „Archeionu" 1959/XXXI, 3) St. Kuczyński — Najstarsze pieczęcie w zasobie dokumentów pergaminowych AGAD, 4) M. Chojnacki — Województwo kaliskie i gubernia kaliska (1816—1844), 5) J. Jankowska — Zbiór pod nazwą „Archiwum Królestwa Polskiego" w AGAD, 6) M. Woźniakowa — Księgi Sądu Referendarskiego i ich sumariusz.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie: 1) L. Gołębiowska i M. Bukowska — Omówienie „Archeionu" 1959/XXXI, 2) A. Lampe — Omówienie czasopisma „Woprosy Archiwowiedienja" 1959, 3) M. Motas i A. Piber — Omówienie czasopisma „Istoriczeskij Archiw" 1959/4—5, 4) A. Piber — Omówienie czasopisma „Istoriczeskij Archiw" 1960/3, 5) B. Dobrowolska — Omówienie recenzji T. Mencla „Inwentarz archiwalny w pracach historyka", 6) M. Motas — Kancelaryjne i archiwalne pomoce ewidencyjne centralnych urzędów i instytucji z lat 1914—1939, 7) Ir. Motasowa — Wstęp do zespołu Komisarza Rządu do wytyczenia granicy polsko-niemieckiej.

Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie: 1) Cz. Czerwiński — Przygotowanie akt do mikrofilmowania, 2) J. Tomczak — Materiały fonograficzne jako materiały źródłowe dla historyka, 3) Z. Idziak — Fotografia jako dokument historyczny, 4) R. Nowicki — Fotografia, film i nagrania dźwiękowe w archiwach NRD.

WAP Białystok: 1) T. Plackowski — Dzieje wczesnego Podlasia, 2) Zespołowo — Omówienie „Archeionu" XXXIII, 3) A. Filonik i J. Sławińska — Wstęp do akt notarialnych.

WAP Bydgoszcz: 1) B. Kwiatkowska — Komunalne Kasy Oszczędności na terenie woj. bydgoskiego w latach 1918—1939, 2) Fr. Paprocki — Archiwalia pomorskie w Archiwum Poznańskim, 3) A. Perlińska — Omówienie wydawnictw NDAP, 4) I. Korecińska — Organizacja i działalność zlikwidowanych spółdzielni, 5) A. Perlińska — Wstęp do zespołu akt m. Tucholi.

WAP Gdańsk: 1) Cz. Biernat — Teoria Mullera, Feitha i Fruina w ujęciu archiwów polskich i niemieckich, 2) J. Czaplicka — Elbląski zbiór kartograficzny, 3) W. Aleksandrowicz — Akta Zarządu Miejskiego w Wejherowie, 1945—1950, 4) T. Staniewski — Organizacja administracji powiatu lęborskiego w latach 1945—1950.

WAP Katowice: 1) M. Gdynia — akta jawne kategorii A przedsiębiorstw hutnictwa żelaza i stali z terenu woj. katowickiego, 2) J. Osojca — Referat sprawozdawczy z czasopism archiwalnych, 3) F. Sobalski — Magistrat m. Częstochowy — charakterystyka zespołu, 4) K. Bałon — Archiwum Komory Cieszyńskiej jako podstawa źródłowa do dziejów Śląska Cieszyńskiego.

WAP Kielce: 1) J. Jedliński — Rola Archiwum Powiatowego w pracach kulturalnych regionu, 2) J. Szczepańska — Omówienie czasopisma „Archivalische Zeitschrift", 3) A. Makowska, I. Koba-Ryszewska, J. Szczepańska, E. Wiska — Omówienie wydawnictw archiwalnych polskich i zagranicznych, 4) A. Makowska — Najstarsze mapy i plany WAP w Kielcach, 5) J. Szczepańska — Akta Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, 1919—1939.

AP Kraków: 1) M. Friedberg — Kancelaria m. Kazimierza pod Krakowem w latach 1335—1802, 2) J. Grzybek — Powstanie latyfundium suskiego XIV—XVII, 3) A. Kiełbicka — Dzieje sołectw ziemi krakowskiej w świetle ksiąg sądowych ziemskich i grodzkich Archiwum Państwowego w Krakowie, 4) H. Dobrowolski i S. Pańków — Omówienie krytyczne 3 inwentarzy belgijskich archiwów rodzinnych i holenderskiego wydawnictwa źródłowego, 5) W. Kolak — Akta jurydyk krakowskich, 6) B. Ratusiński — Inwentarz archiwum Tarnowskich z Dzikowa, 7) A. Kamiński — Problemy nowoczesnego budownictwa archiwalnego, 8) A. Kunisz — 10 lat pracy i doświadczeń archiwów powiatowych województwa krakowskiego.

WAP Lublin: 1) W. Zyśko — Akta okupacyjnych władz niemieckich okręgu lubelskiego z lat 1939—1944, 2) T. Mencel — Wewnętrzno-archiwalne rozmieszczanie zasobu, 3) S. Janicki — Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie, 1944—1950, 4) Fr. Cieślak i S. Janicki — Omówienie „Archeionów" 1959/XXX i XXXI, 5) W. Zyśko — Wykaz akt wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj. Rady Narodowej w Lublinie, 6) Fr. Cieślak — Akta majątków woj. lubelskiego z okresu okupacji, 1939—1944, 7) W. Zyśko — Archiwa rumuńskie — sprawozdanie z podróży, 8) A. Pawłowska — Plany uwłaszczeniowe gub. lubelskiej i siedleckiej — znaczenie dla badań naukowych, 9) S. Paulowa — Księga sądowa wsi Konopnicy z XVI w.

AP Łódź: 1) A. Rynkowska — Sprawozdanie z czasopisma „Rassegna degli Archivi di Stato" 1958, 2) B. Pełka — Historia Zakładów „Widzewska Manufaktura",

3) M. Bandurka — Ocena przydatności naukowej akt, znajdujących się w PAP, 4) W. Rudź — Materiały do dziejów wsi w aktach gminnych na przykładzie akt gminnych pow. brzezińskiego i rawsko-mazowieckiego, 5) W. Zajączkowska — Rola druków w zbiorach archiwów, 6) J. Trela i M. Cygański — Wstęp do I części zespołu „Akta m. Łodzi" (1794—1914), 7) zespołowo — Omówienie wydawnictw NDAP.

WAP Olsztyn: 1) J. Patla — Przegląd polskiej literatury archiwalnej za 1959 r., 2) T. Grygier — Główne problemy związane z rozszerzeniem się współczesnych form podstawy źródłowej, 3) A. Łukaszewski — Organizacja landratur, 4) A. Łukaszewski — Wstęp do inwentarza landratury w Neumark, 5) T. Grygier — Zagadnienia administracji Prus Wschodnich na przełomie XVIII/XIX w. 6) T. Grygier — Rola Retablissement w administracji Prus Wschodnich, 7) T. Grygier, W. Wrzesiński — Prace regionalne PAP, 8) W. Wrzesiński — Organizacja obiegu dokumentów i wizytacje składnic akt.

WAP Opole: 1) Cz. Gleńsk — Materiały archiwalne do historii m. Krapkowic w zespole „Magistrat der Stadt Krappitz", 2) S. Spychalski — Historia „Burggymnasium" w Opolu, na podstawie zachowanych archiwaliów, 3) K. Rożanowski — Materiały archiwalne w zbiorze „Kastnera" i ich znaczenie dla historii Śląska, 4) S. Czech — Przegląd i charakterystyka akt byłych Zarządów Miejskich z lat 1945—1950, 5) H. Burżańska — Krótki zarys ruchu komunistycznego w Kluczborku na podstawie archiwaliów i wspomnień.

AP Poznań: 1) K. Gołaska — Plany regulacyjne, ich treść i wartość źródłowa, 2) J. Majewski — Struktura i rola urzędów rozjemczych, 3) J. Bielecka — Dawne metody opracowania ksiąg ziemskich i grodzkich wielkopolskich, 4) Hruszka — Organizacja i wartość źródłowa akt PUR, 5) Ir. Radtke — Wykaz akt w rozwoju historycznym i ich rola w pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych, 6) R. Szczepaniak — Działalność OT w Kaliszu, 7) R. Szczepaniak — Akta notariuszy kaliskich, metody ich porządkowania i znaczenie dla badań naukowych, 8) J. Michałek — Akta Zgromadzenia Kupców m. Kalisza, 9) J. Bobińska — Lokalne badania regionalne na terenie działalności PAP w Koninie, 10) W. Nawrocki — Porządkowanie registratur akt parafialnych katolickich i gmin ewangelickich, 11) W. Nawrocki — Działalność PAP w Lesznie w latach 1951—1960.

WAP Przemyśl: 1) Omówienie wstępów do inwentarzy zespołów: a) W. Kaput — Grecko-Kat. Biskupstwo w Przemyślu, b) L. Włodek — Akta m. Jarosławia, 2) R. Ciba, M. Mendys, E. Zając — Problemy archiwistyki zagranicznej na łamach „Archeionu" XIX—XXXII, 3) T. Bieda — Problemy archiwistyki polskiej na łamach „Archeionu" XXI—XXXII.

WAP Szczecin: 1) B. Frankiewicz — Akta stow. organizacji cechów, 2) A. Wielopolski — Archiwum ks. Szczecińskich, 3) L. Turek — Stargarder Hofgericht.

AP Warszawa: 1) L. Kosiński — Omówienie projektu *Słownika biograficznego archiwistów polskich*, 2) S. Szajko i A. Wróblewski — Wstęp do zespołu akt Hipoteki Warszawskiej, 3) A. Słomczyński — Gromadzenie i opracowywanie pamiętników, wspomnień i relacji.

AP Wrocław: 1) A. Stojanowska — Dzieje Archiwum Schaffgotschów, 2) J. Michalska — Ziemskie Towarzystwa Kredytowe na Śląsku, 3) J. Burchardt — Wstęp do inwentarzy zespołów b. sądów niemieckich I-szej instancji, 4) W. Malewiczowa — Kancelaria i registratura Magistratu m. Kłodzka, 5) A. Dereń i A. Stojanowska — Omówienie aktualnych wydawnictw archiwalnych.

WAP Zielona Góra: 1) J. Bławatowa — Omówienie pracy W. Fenrycha „Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski" w XIV i XV w.", 2) A. Kucner —

Omówienie metod porządkowania akt XIX i XX w. na podstawie artykułu Ulbricha Hersa w „Archivmitteilungen" 1960 nr 3, 3) A. Kucner — Omówienie metod porządkowania akt podworskich na podstawie artykułu L. Endersa w „Archivmitteilungen" 1960 nr 3.

Załącznik nr 2

WYKAZ PRAC, ARTYKUŁÓW, RECENZJI I SPRAWOZDAŃ OGŁOSZONYCH DRUKIEM W R. 1960 PRZEZ PRACOWNIKÓW NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH I PERSONEL ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych: 1) H. Altman: a) *Archiwa w służbie badań historycznych* („Archeion" XXXII), b) *Piąta Międzynarodowa Konferencja Okrągłego Stołu Archiwów* (jw.), c) Recenzja: „Istoriczeskij Archiw", Moskwa 1959, nr 1—3 (jw.), d) *Polish Archives* („Polish Perspectives" 1960, nr 8/9 oraz wersja francuska w „Perspectives Polonaises"), e) L'éducation des travailleurs en Pologne („Informations sociales", Vol. XXV, Nr 10 oraz wersja angielska w „Industry and Labour", Vol. XXV, Nr 10), f) *Le plan quinquennal polonais, 1961—1965* (jw., Vol. XXV, Nr 12); 2) P. Bańkowski: a) *Nowe szczegóły do genezy Psałterza Floriańskiego* („Pamiętnik Literacki" 1960/3), b) Głos w dyskusji: *Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy* (VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, Warszawa 1960), c) Głos w dyskusji: *Zakres i zadania nauk pomocniczych historii* (jw.), d) *Verluste der polnischen Archiven und Handschriftabteilungen der Bibliotheken im II Weltkriege* („Archivmitteilungen", Berlin 1960/1), e) *VIII posiedzenie Rady Archiwalnej* („Archeion" XXXII), f) *Dwa transporty akt przekazanych przez Związek Radziecki* (jw.), g) Recenzja: *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, I*, Lublin 1959 (jw. XXXIII); 3) M. Bielińska: a) *Les Archives polonaises en face des besoins de la science historique* („Acta Poloniae Historica" 1960/2), b) *Archiwa państwowe* (Vademecum dyrektora, Warszawa 1960), c) *Archiwum zakładowe* (jw.), d) *Archiwalia — materiały archiwalne* (jw.), e) *Dokumentacja — rodzaje i znaczenie* (jw.), f) *Registratura* (jw.), g) Recenzja: *B. Włodarski, Chronologia polska..., Warszawa 1957* („Archeion" XXXIII), h) *Wzajemne sąsiedzkie wycieczki naukowe archiwistów PRL i archiwistów NRD* (jw.), i) Recenzja: *H. Gerhard, H. Leemann, E. Weber, Leitfaden für die Registratur, Zurich 1956* („Organizacja, Metody, Technika" 1960/9), j) *Wstęp do przekładu G. Bascapè, Zbiory pieczęci* (Przekłady z obcej literatury archiwalnej nr 5, Warszawa 1960); 4) E. Brańska: a) *Spis rzeczy w „Archeionie"* od nr XVI *(1939) do nr XXX (1959)* („Archeion" XXXIII), b) *Spis współpracowników „Archeionu" w numerach XVI—XXX „Archeionu"* (jw.), c) Recenzja: *Korespondencja Adama Naruszewicza, 1762—1796 ... wyd. J. Platt pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959* (jw.); 5) H. Karczowa, W. Maciejewska, R. Piechota: *Katalog inwentarzy dóbr ziemskich XVI—XVIII wieku, sporządzony na podstawie ksiąg grodzkich i ziemskich* (NDAP, Warszawa 1959/1960); 6) W. Lipińska: *Konferencja dyrektorów archiwów państwowych w Warszawie* („Archeion" XXXII); 7) W. Maciejewska: zob. wyżej H. Karczowa ...; 8) R. Piechota: zob: wyżej H. Karczowa; 9) A. Ptaśnikowa i K. Rostocka: *Konferencja poświęcona zagadnieniom zabezpieczenia akt prasowych* („Archeion" XXXII); 10) K. Rostocka: zob. wyżej A. Ptaśnikowa; 11) B. Sobol: a) *Pokaz materiałów Archiwum PAN z okazji piątej rocznicy jego istnienia* („Archeion" XXXII), b) Recenzja: *Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk, nr 1, Warszawa*

1959 (jw.), c) Recenzja: *Rocznik Lubelski, t. I, Lublin 1958* (jw.); 12) K. Weyman: a) *Akta — klasyfikacja* (Vademecum Dyrektora, Warszawa 1960), b) *Akta — wykaz akt* (jw.), c) *Akta — wykaz akt — tryb opracowania i wprowadzenia* (jw.), d) *Kancelaria — instrukcja* (jw.), e) *Kancelaria — systemy kancelaryjne* (jw.), f) *Ramowa instrukcja kancelaryjna i przykładowy wykaz akt typowych* (Organizacja obiegu dokumentów, Warszawa 1960, Zakład Organizacji Techniki Pracy Biurowej); 13) Z. Wójcik: a) *Dzikie Pola w ogniu, monografia popularno-naukowa*, Warszawa 1960, b) *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w drugiej połowie XVIII wieku* („Kwart. Hist." 1960/1), c) *W sprawie kapitulacji sołowickiej w 1596 r.* (jw.), d) Recenzja: *J. Pajewski, Buńczuk i kancerz* („Nowe Książki" 1960/22), e) Głos w dyskusji *nad referatem prof. Piwarskiego* (VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, Warszawa 1960).

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: 1) M. Chojnacki: *Z dziejów Polskiej Legii Północnej, 1806—1809* („Wojskowy Przegląd Historyczny" 1960/1(14)); 2) M. Husarska: a) *Nowoczesna konserwacja zabytków papierowych* („Blok-Notes Muzeum Mickiewicza" 1959/1960/1), b) *Najnowsze publikacje z zakresu konserwacji zabytków archiwalnych i bibliotecznych* („Archeion" XXXII); 3) J. Jankowska: a) *Gorski (Górski) Michał* (Polski Słownik Biograficzny, VIII), b) *Gorski (Górski) Stanisław* (jw.), c) *Granowski Michał* (jw., IX), d) *Granowski Franciszek-Ksawery* (jw.), e) *O tak zwanej Metryce Litewskiej w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie* („Archeion" XXXII), f) *Dokumenty do dziejów parlamentaryzmu w Polsce na wystawie w Bibliotece Sejmowej w Warszawie* (jw. XXXIII), g) Głos w dyskusji: *Początki nowoczesnej administracji u schyłku Rzplitej — referat A. Zahorskiego* (VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, Warszawa 1960); 4) M. Józefowiczówna i J. Stoch: Recenzja: „Rassegna degli Archivi di Stato", Rzym 1958, nry 1—2 („Archeion" XXXII); 5) D. Kosacka: *Ulica Nalewki do końca XVIII w.* („Rocznik Warszawski" 1960/1); 6) S. Kuczyński: a) *Indeks do „Przeglądu Historycznego" za lata 1926—1959* („Przegl. Hist." 1960, nr 2), b) *Pieczęcie władców polskich cz. I* („Mówią Wieki" 1960/7), c) *Pieczęcie władców polskich, cz. II* (jw. 1960/11), d) *Długosz o chorągwiach krzyżackich* („Wiedza i Życie" 1960/7), e) Recenzja: *W. Meysztowicz, Koronacje pierwszych Piastów, Rzym 1956* („Roczniki Historyczne" 1960/2), f) Recenzja: *T. Strzembosz, Tumult warszawski 1525 r.* („Nowe Książki" 1960/5), g) Recenzja: *J. L. Decjusz, Księga o czasach króla Zygmunta, Warszawa 1960* (jw. 1960/14); 7) K. Łonczyńska: a) *Zbiór Geograficzny Stanisława Augusta* („Archeion" XXXIII), b) Recenzja (łącznie z B. Smolińską): *J. Bielecka, Instrukcje gospodarcze dla majątków wielkopolskich w I połowie XIX w.* („Kwart. Hist." 1960), c) *Materiały do dziejów techniki rolnej w archiwach podworskich* (Studia do dziejów gospodarki wiejskiej, t. III, 1960); 8) A. Borkiewicz, Cz. Milewski, K. Morawska, F. Ramotowska, A. Sienkiewicz (wydawcy); *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863/1864, t. 1, 2_1, 2_2, 3*, Warszawa 1960; 9) K. Morawska: zob. wyżej Cz. Milewski; 10) F. Ramotowska: zob. wyżej Cz. Milewski; 11) H. Rappaport: *Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900—1904*, wyd. źródł. pod red. H. Altmana; 12) R. Kowalik i I. Sadurska: a) *Mikroorganizmy niszczące pieczęcie woskowe* („Bliok-Notes Muzeum Mickiewicza" 1959/1960/1), b) *Konserwacja skóry oprawnej* (jw.), c) *Dezynfekcja pomieszczeń muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych* (jw.) d) *Wpływ tlenku etylenu na kilku przedstawicieli grzybów niszczących drewno* („Acta Microbiologica Polonica" 1960/9); B. Smoleńska: Recenzja: *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich XVII—XIX w.*

(Studia Źródłoznawcze, t. V, 1960), b) zob. wyżej K. Łonczyńska; 14) I. Sułkowska: a) *Archiwum dokumentowe m. Kalisza* (Księga Pamiątkowa XVIII wieków Kalisza, t. I, 1960), b) *Noi documente privinol relatüle romino-polone in perioada 1589—1622* (Studii revista de istorie 1959/6), c) *150-lecie Archiwum Głównego Akt Dawnych* (Studia Źródłoznawcze, t. VI, 1960), d) *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej T.M.H. w Warszawie w I półroczu 1959 r.* („Archeion" XXXII); 15) A. Walawender: *Księga ławnicza wsi Kargowej w pow. kościańskim, 1617—1837* (Studia i materiały kultury materialnej, t. VI, 1960); 16) M. Wąsowicz: *Materiały do dziejów Polski w centralnych historycznych archiwach państwowych we Lwowie i Kijowie* („Archeion" XXXIII); 17) J. Zaborowska: *Ocalałe akta szkół kaliskich z lat 1775—1918* („Archeion" XXXIII).

Archiwum Akt Nowych w Warszawie: 1) B. Dobrowolska, W. Klonowska, B. Szydłowska, M. Tarakanowska: *Materiały archiwalne do dziejów ruchu ludowego w Polsce w latach 1916—1939* („Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego" 1960/2, cz. I); 2) B. Kroll: *Przyczynek do sprawy złota polskiego we francusko-niemieckich rokowaniach rozejmowych* (Najnowsze dzieje Polski, t. IV); 3) W. Klonowska: zob. wyżej B. Dobrowolska; 4) M. Motas: a) *Materiały do dziejów klasy robotniczej i ruchu robotniczego w aktach Prezydium Rady Ministrów, 1917—1939* („Z Pola Walki" 1960/1/9), b) *Pismo szefa Polskiej Wojskowej Komisji Likwidacyjnej w Wiedniu, pułk. Edwarda Poschka do Stacji Zbornej na dworcu północnym z 20 marca 1920 r. w sprawie zarekwirowania broszury zawierającej życiorys Lenina.* Aneks do opracowania pt. Pierwsza polska broszura biograficzna o Leninie z 1920 r. (jw. 1960/1/10); 5) B. Skrzeszewska i J. Kazimierski: *Wystawa pt. Początki Polski Ludowej w dokumencie archiwalnym* („Archeion" XXXIII); 6) K. Sosnowska: *Walka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z antypolską polityką Kurii Rzymskiej w latach 1832—1862* (Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego 1960/1); 7) B. Szydłowska: zob. wyżej B. Dobrowolska; 8) M. Tarakanowska: zob. wyżej B. Dobrowolska.

Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie: 1) R. Nowicki: Recenzja „The American Archivist" 1959 nry 1—2 („Archeion" XXXII).

WAP w Bydgoszczy: 1) Cz. Baszyński: *Die Besiedlung der Komturei Osterode zum 15 Jahrhundert* („Zapiski Historyczne Tow. Nauk. w Toruniu", 1960, t. XXV); 2) A. Perlińska: *Sesja naukowa w Bydgoszczy poświęcona 20 rocznicy agresji hitlerowskiej* („Archeion" XXXIII); 3) I. Biskupowa (OT Toruń): *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w 1409 r.* („Zap. Hist. Tow. Nauk w Toruniu", 1960, t. XXV); 4) Fr. Paprocki (OT Toruń): *Wymienne wycieczki polskich i niemieckich studentów archiwistyki* („Archeion" XXXIII).

WAP w Gdańsku: 1) Cz. Biernat: *Raporty rezydentów holenderskich w Polsce w zasobach Centralnego Archiwum Państwowego w Hadze* („Zap. Hist. Tow Nauk. w Toruniu", 1960, t. XXV); 2) Fr. Marszałek: *Brakowanie i inwentaryzacja poniemieckich akt sądowych* („Archeion" XXXII); 3) M. Sławoszewska: Recenzja: *E. Keyser, Aus der Geschichte der Kartensammlung des Danziger Stadtarchivs, Würzburg 1958* („Archeion" XXXIII); 4) Cz. Stodolny: a) Recenzja: „Archivmitteilungen", Berlin 1958, nry 3—4 („Archeion" XXXII), b) Recenzja: „Archivmitteilungen", Berlin 1959, nry 1—3 (jw. XXXIII); 5) W. Aleksandrowicz (PAP w Wejherowie): Artykuły prasowe ogłoszone w „Biuletynie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich", „Kalendarzu dla Warmii, Mazur i Po-

wiśla", „Tygodniku Morskim", „Tygodniku Zachodnim", „Dzienniku Bałtyckim" i w „Kaszubie".

WAP w Katowicach: 1) M. Gdynia: *Uwagi na marginesie książki F. Ryszki i J. Papkiewicza, Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej* („Zaranie Śląskie" 1960/2); 2) J. Jaros: a) *Wiadomości o Żydach czynnych w polskim przemyśle węglowym* („Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1960/35), b) Recenzja *R. Carnalla, O pożarach podziemnych w górnośląskich kopalniach węgla kamiennego* (Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa 1960/IV), c) *Organizacja władz górniczych na ziemiach polskich w latach 1918—1945* (jw. 1960/V), d) *Kopalnia „Król" w Chorzowie w latach okupacji hitlerowskiej, 1939—1945* (Studia i materiały z dziejów Śląska 1960/III); 3) Fr. Sobalski i Puczyński (OT w Częstochowie): Artykuły prasowe zamieszczone w „Gazecie Częstochowskiej", „Życiu Częstochowy", „Nad Wartą"; 4) K. Bałon (OT w Cieszynie): Artykuły o działalności archiwum cieszyńskiego w „Pamiętniku Cieszyńskim".

WAP w Kielcach: 1) A. Makowska: a) Recenzja: „The American Archivist" 1959, Vol. XXII, Nr 3 („Archeion" XXXIII), b) Recenzja: „Archives", London 1959, Vol. IV Nr 21 (jw. XXXII); 2) H. Kisiel (OT w Radomiu): *Władysław Prawdzik, 1897—1959, wspomnienie pośmiertne* („Archeion" XXXIII); 3) H. Czerwińska (PAP w Pińczowie): *Z przeszłości Pińczowa* (Jednodniówka Ochotniczej Straży Pożarnej w Pińczowie); 4) J. Jedliński (PAP w Jędrzejowie): Artykuły prasowe zamieszczone w „Głosie Nauczycielskim", „Słowie Ludu", „Magazynie Niedzielnym", „Gazecie Krakowskiej".

AP w Krakowie: 1) Z. Abrahamowicz: a) Recenzja: *Jan Reychman, Życie polskie w Stambule w XVIII wieku, Warszawa 1959* („Przegl. Orient.", 1960), b) *Andrzej Gorkowski* (Polski Słownik Biograficzny, VIII), c) *Polska wystawa muzealno-archiwalna w Ankarze i Stambule* („Archeion" XXXII); 2) W. Budka: a) *Bartłomiej Groicki* (Polski Słownik Biograficzny, VIII), b) *Z dziejów papiernictwa krakowskiego w XVI w.* (Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu, Warszawa 1960), c) *Dwie konferencje w sprawie badań nad dziejami papiernictwa i znaków wodnych* („Archeion" XXXIII), d) Recenzja: *B. Indra, Opawska papirna, Opawa 1956* (Studia Źródłoznawcze, t. V, 1960), e) Recenzja: *W. N. Szczepkin, Paleograficzeskoje znaczenie wodianych znakow, Moskwa 1958* (j.w); 3) M. Dobija: Recenzja: *E. Czapski, Documents polonais aux archives de la famille Este à Modena, Roma 1959* („Przegl. Papierniczy" 1960/10); 4) H. Dobrowolski: a) *Polski okres w życiu Lenina* (Zeszyty Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne 1960, zeszyt specjalny), b) *Polski okres w życiu Lenina, w 90 rocznicę urodzin* („Wiadomości Historyczne", 1960/2, 3), c) Recenzja: *N. K. Krupska, Wspomnienia o Leninie, Warszawa 1958* (jw.), d) *Hilary Gostkiewicz* (Polski Słownik Biograficzny, VIII), e) *Józef Gostyński* (jw.), f) *Cecylia Gumplowiczowa* (jw.), g) *Materiały do dziejów ruchu komunistycznego w Nowym Sączu w latach 1918—1928* („Rocznik Sądecki" 1960/IV), h) *Pamiętamy. W 15 rocznicę wyzwolenia Krakowa i Ziemi Krakowskiej* („Informator Przyjaźni" 1960/1), i) *Progressiwnyj i rewolucionnyj Kraków* (jw. zeszyt specjalny w jęz. rosyjskim), j) *Losy Krakowsko-Poronińskiego Archiwum Lenina* („Życie Literackie" 1960/16), k) Recenzja: *St. Truchim, E. Podgórska, Z początków zawodowego ruchu nauczycielskiego*, Warszawa 1958 („Małopolskie Studia Historyczne" 1959/2, 3); 5) M. Friedberg: *Przemówienie ... na uroczystości 50-lecia doktoratu prof. Kazimierza Kaczmarczyka* („Archeion" XXXIII); 6) Z. Wenzel-Homecka: a) *Tomasz Grzymała* (Polski Słownik Biograficzny, IX), b) *Aleksander Gucci* (jw.), c) *Mateusz Gucci* (jw.), *Galeazzo Guicciardini* (jw.); 7) A. Kamiński: a) Recenzja: *Sześć wieków*

Brzozowa, Księga Pamiątkowa, Kraków 1959 („Małopolskie Studia Historyczne", 1960/III), b) Recenzja: *Huta Stalowa Wola, 1938—1958, Rzeszów 1958* (jw.), c) *Nieznane karty z przeszłości miasteczka Dukli, 1538—1540* (Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu..., Warszawa 1960); 8) H. Kapiszewski: a) Recenzja: „Archivní Časopis", Praga 1959, nr 1 („Archeion" XXXII), b) Recenzja: „Archivní Časopis", Praga 1959, nr 2 (jw. XXXIII); 9) A. Kiełbicka: a) *Czy w dobrach królewskich było chłopom lepiej? Ze studiów nad położeniem włościan w królewszczyznach województwa krakowskiego w w. XVI i początkach w. XVII* (Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu..., Warszawa 1960), b) *Na marginesie najnowszych wydawnictw źródłowych poświęconych dziejom wsi* („Wiadomości Historyczne" 1960/III), c) Recenzja: *Ustawa wsi Zederman starostwa rabsztyńskiego, ordynanse i ustawy wiejskie z archiwów metropolitarnego i kapitulnego w Krakowie, 1451—1689, opr. St. Kuraś, Kraków 1960*, d) Głos w dyskusji: *Zagadnienie agresji folwarku pańszczyźnianego na grunty chłopskie w województwie krakowskim, 1543—1610*, (VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, Warszawa 1960); 10) A. Palarczykowa i J. Tomaszewicz: *Zaginione wspomnienia* („Mówią Wieki" 1960/4); 11) St. Pańków: a) *50-lecie doktoratu prof. K. Kaczmarczyka* („Archeion" XXXIII), b) *Jan Grot* (Polski Słownik Biograficzny, IX), c) *Jakób Gumowski* (jw.), d) *Stanisław Gostyński* (jw.); 12) S. Pełeszowa: *Andrzej Gorski h. Nałęcz* (*Polski Słownik Biograficzny*, VIII); 13) B. Ratusiński: a) *Wojciech Grabka* (*Grabicki*) (Polski Słownik Biograficzny, VIII), b) *Wacław Grabka* (jw.), c) *Bartłomiej Grybowski* (jw. IX); 14) J. Tomaszewiczówna, zob. wyżej A. Palarczykowa; 15) K. Waligórska: *Konstytucje statków pływających po Sanie i Wiśle w XVIII w.* („Kwart. Hist. Kult. Mater." 1960/VIII); 16) K. Golachowski (PAP w Nowym Sączu): a) *Szkic dziejów szkolnictwa ludowego w Nowym Sączu w okresie zaboru austriackiego* („Rocznik Sądecki", 1960/IV), b) *W 120-lecie urodzin zasłużonego społecznika sądeckiego Ludwika Małeckiego* (jw.).

WAP w Lublinie: 1) T. Mencel: a) Recenzja: *J. Wąsicki, Prusy Południowe, 1793—1806, Wrocław 1957* („Roczniki Historyczne" 1960/XXVI), b) Recenzja: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach. I. Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1958* („Archeion" XXXII); 2) M. Stankowa: a) Recenzja: *Roczniki Humanistyczne KUL, t. VI* („Rocznik Lubelski" 1960/III), b) (łącznie z K. Gawarecką), *Wizja pałacu Firlejów w Dąbrownicy w 1694 r.* (jw.); 3) D. Wójcik: *Kalendarz robocizny pańszczyźnianej w jednym z folwarków ziemi żydaczewskiej w 1640 r.* („Kwart. Hist. Kult. Mater." 1960/VIII).

AP w Łodzi: 1) M. Bandurka: *10 lat pracy archiwów powiatowych na terenie województwa łódzkiego* („Ziemia Łęczycka" 1960); 2) M. Cygański: a) *Sprawozdanie z międzynarodowego technicznego stażu archiwalnego w Paryżu w 1959 r.* („Archeion" XXXII), b) *SS-Obersturmführer Herman Krumey, wspólnik A. Eichmana* („Tygodnik Zachodni", wrzesień 1960); 3) R. Kaczmarek: a) *Materiały bibliograficzne dotyczące Łodzi i województwa łódzkiego za 1959 r.* („Łódzkie Czasopismo Gospodarcze" 1960/7), b) *Tadeusz Graliński* (Polski Słownik Biograficzny, VIII), c) *Zygmunt Hajkowski* („Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1960/4), d) *Pobyty Jagiełły w Łęczycy* („Ziemia Łęczycka" 1960/10); 4) J. Pawlicka-Nowak: Recenzja: *K. Bayer, Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w.* („Przegląd Włókienniczy" 1960/6); 5) A. Rynkowska: a) *Początki rozwoju kapitalistycznego m. Łodzi, Źródła* („Książka i Wiedza" 1960), b) *Rudolf Gundlach* (Polski Słownik Biograficzny, VIII), c) *Ludwik Grohman* (jw.); 6) L. Waszkiewicz: a) *Odgłosy powstania styczniowego w Łęczyckiem* („Ziemia

Łęczycka" 1960), b) *Z dziejów przyjaźni polsko-francuskiej* (jw.); 7) Cz. Włodarska: a) *Spór kolonistów wsi Gaju z dziedzicem* („Rocznik Łódzki" 1960), b) Recenzja: *J. Willaume, Z dziejów wsi lubelskiej* („Kwart. Hist." 1960); 8) Z. Konicki: *Łęczyca przed pół wiekiem* („Ziemia Łęczycka"); 9) W. Rudź (PAP w Tomaszowie Mazowieckim): 40 artykułów w prasie miejscowej na tematy związane z przeszłością miasta; 10) Cz. Adamus (PAP w Pabianicach): Artykuły w „Życiu Pabianic" i Biuletynie PTTK.

WAP w Olsztynie: 1) T. Grygier: a) *Początki ruchu ludowego na Mazurach, 1886—1902* („Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1960/1), b) *Rozwój ruchu polskiego na Mazurach w latach 1902—1914* (jw. 1960/3), c) *15-lecie Instytutu Mazurskiego w Olsztynie* (jw.), d) Recenzja: „Der Archivar", Düsseldorf 1959, XII, z. 1 („Archeion" XXXII), e) Recenzja: „Der Archivar", jw. z. 2—3 (jw., XXXIII); 2) A. Łukaszewski: *Działalność Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1958—1959* („Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1960/2); 3) W. Wrzesiński: *Oblicze ideowo-polityczne Gazety Olsztyńskiej w latach 1920—1939* (jw.).

WAP w Opolu: 1) S. Popiołek: a) *Z badań naukowych o rozwoju opolskiego ośrodka naukowego w minionym 15-leciu* („Kwartalnik Opolski" 1960/1), b) *Kilka niemieckich memoriałów o stanie polskości Śląska Opolskiego w okresie międzywojennym i walce z nią* (jw., 1960/4), c) *Wykaz instytucji i organizacji polskich na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939* (1960), d) *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu komunistycznego na Opolszczyźnie* („Komunikat Instytutu Śląskiego", 1960); 2) J. Szukałowski (PAP w Raciborzu): 3 artykuły o Raciborzu i raciborskim zamku ogłoszone w „Dzienniku Zachodnim".

AP w Poznaniu: 1) J. Bielecka: a) *Sąd grodzki w Wałczu* („Roczniki Historyczne" 1960/XXVI), b) Recenzja: *Z. Wojas, Kancelaria grodzka krakowska w latach 1572—1574 „Archeion" 1957/XXVII* (Studia Źródłoznawcze 1960/V); 2) J. Majewski: Recenzja: *A. Hodoly, W. Jastrzębowski, Handel wiejski w Polsce międzywojennej, liczby i fakty, Warszawa 1957* („Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1960/XXI); 3) M. Mika: *Opisy i lustracje Poznania XVI—XVIII w. Poznań 1960;* 4) St. Nawrocki: a) *Organizacja i problemy służby archiwalnej w Wielkiej Brytanii* („Archeion" XXXII), b) Recenzja: *W. Długoborski i K. Popiołek, Śląsk w pierwszej połowie XIX w., Wybór źródeł, Wrocław 1957* („Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1960/XXI), c) Recenzja: *Wielkopolska w świetle źródeł historycznych. Wybór tekstów źródłowych, Poznań 1958* (Sprawy oświaty i kultury województwa poznańskiego, Poznań 1960); 5) Cz. Skopowski: a) *W 50 lat po strajku szkolnym w Poznańskiem* („Tygodnik Zachodni" 1960), b) *Jak powstała władza ludowa* (jw.); 6) I. Radtke: a) *Zagadnienie zespołów złożonych i sukcesji akt w aktach administracji państwowej XIX i XX w.* („Archeion" XXXIII), b) Recenzja: *J. Bielecka, Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV—XVIII w., „Archeion" 1954/XXII* („Roczniki Historyczne" 1960/XXVI), c) Recenzja: *Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI—XVIII w.*, Studia Źródłoznawcze, t. I (jw.), d) Głos w dyskusji: (VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, Warszawa 1960); 7) J. Bobińska (PAP w Końskich): *Matka Szopena urodziła się w powiecie kolskim* („Głos Wielkopolski" 1960); 8) Z. Ziółkowska (PAP w Pile): a) *Informacja o zasobie archiwalnym PAP w Pile* („Rocznik Pilski" 1960/1), b) *Z działalności koła terenowego PTH w Pile* (jw.).

WAP w Przemyślu: 1) T. Bieda (OT w Rzeszowie): Artykuł popularyzujący znaczenie źródeł historycznych, wydrukowany w prasie miejscowej.

WAP w Szczecinie: 1) H. Lesiński: *Główne linie rozwoju gospodarczo-społecznego w Kołobrzegu w XIII—XVIII w.* („Szczecin" 1960/1—2); 2) A. Wielopolski: a) *Z przeszłości Kołobrzeskiej saliny* (jw.), b) *Charakterystyka gospodarcza Kołobrzegu i jego zaplecza* (jw.).

AP w Warszawie: 1) S. Biernacki: a) *Inwentarz pozostałości po Bogumile Bangu z pierwszej połowy XIX w.* („Rocznik Warszawski" 1960/1), b) Artykuł w wyd. Z walk robotników Żyrardowa, Żyrardów 1960; 2) J. Kazimierski: a) *Memoriał Ludwika Fischera w sprawie Warszawy z początków 1944 r.* („Rocznik Warszawski" 1960/1), b) *15 lat pracy Archiwum Państwowego m. st. Warszawy i woj. warszawskiego* (jw.), c) *Klonowa (XV—XVIII w.)* (Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna 1960/3), d) Artykuł w wyd. Z walk robotników Żyrardowa, Żyrardów 1960, e) łącznie z B. Skrzeszewską: *Wystawa pt. „Początki Polski Ludowej w dokumencie archiwalnym"* („Archeion" XXXIII); 3) L. Kosiński: Artykuł do wyd. Z walk robotników Żyrardowa, Żyrardów 1960; 4) M. Lech: a) *Arsenał warszawski za Sasów* („Rocznik Warszawski" 1960/1), b) *Powstanie w starostwie kryczewskim w 1740 roku* („Przegląd Historyczny" 1960/2); 5) J. Stoch: a) Artykuł do wyd. Z walk robotników Żyrardowa, Żyrardów 1960, b) przekład na jęz. polski artykułu *G. Bascapè, Zbiory pieczęci*, zamieszczonego w czasopiśmie „Rassegna degli Archivi di Stato" XVIII, 1958, nr 3 („Przekłady z obcej literatury archiwalnej" nr 5, NDAP, Warszawa 1960), c) Recenzja: „Rassegna degli Archivi di Stato", Rzym 1958 nr 3 i 1959 nr 1 („Archeion" XXXIII), d) łącznie z M. Józefowiczówną z AGAD: Recenzja: „Rassegna degli Archivi di Stato, Roma 1958 nry 1—2 („Archeion" XXXII).

AP we Wrocławiu: 1) A. Dereń: a) *Zastosowanie zasady prowenienc ji w archiwach śląskich w latach 1810—1945* („Sobótka" 1960/2), b) *Polskie dokumenty klasztoru cystersów w Jemielnicy, 1649—1720* (jw.), c) łącznie z A. Stojanowską *Piętnaście lat pracy archiwalnej na Dolnym Śląsku i jej wyniki* (jw.), d) *Materiały do dziejów okupacji i wyzwolenia Śląska w Archiwum Państwowym m. Wrocławia i woj. wrocławskiego* („Zaranie Śląskie" 1960, zeszyt specjalny), e) *Dwa dokumenty walki z polskością na terenie powiatu prudnickiego w latach 1939—1940* (jw.); 2) J. Domański: *Polskość Wrocławia w świetle nazw miejscowych* („Sobótka" 1960/2); 3) W. Malewiczowa: *List Wojciecha Cybulskiego o języku polskim na Śląsku* („Sobótka" 1960/2); 4) J. Michalska: a) *Centralna Rada Ludowa we Wrocławiu* („Sobótka" 1960/2), b) *Materiały do dziejów Śląska w okresie Polski Ludowej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu* (jw.); 5) J. Pasławska: *Zarys dziejów Archiwum i zawartość zasobu miasta Legnicy* („Sobótka" 1960/2); 6) Wł. Pyrek: *Kancelaria miejska Dzierżoniowa w drugiej połowie XVIII wieku* („Sobótka" 1960/2); 7) B. Turoń: a) *Najstarszy kopiarz miasta Wrocławia* („Sobótka" 1960/2), b. Recenzja: „Sbornik Archivnich Prací" 1959; 8) A. Stojanowska: a) Recenzja: „Archivmitteilungen" 1958/1 („Sobótka" 1960/2), b) zob. wyżej A. Dereń i A. Stojanowska; 9) W. Turoń: a) „Archivní Časopis" 1959/2—3 („Sobótka" 1960/2), b) *Katalog planów miast śląskich w uporządkowanych zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu* (jw.); 10) Cz. Margas (OT w Jeleniej Górze): *Jeleniogórska ... kronika XV-lecia*, stała kronika w „Nowinach Jeleniogórskich".

XI POSIEDZENIE RADY ARCHIWALNEJ

Dnia 13 czerwca 1961 r. odbyło się w gmachu Instytutu Historii PAN w Warszawie XI posiedzenie Rady Archiwalnej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. W posiedzeniu wzięło udział 15 członków Rady, przedstawiciele Naczelnej Dyrekcji Archiwów i przewodniczący Sekcji Archiwalnej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. Porządek obrad obejmował: 1) omówienie projektu zmian w dekrecie o archiwach państwowych z dnia 29 marca 1951 r. i 2) sprawy personalne.

Projekt częściowej zmiany dekretu, przewidujący rozszerzenie uprawnień Naczelnej Dyrekcji, zreferowany przez Naczelnego Dyrektora Archiwów H. Altmana, był przedmiotem ożywionej dyskusji i został zaaprobowany przez wszystkich uczestników zebrania. Wniosek do punktu drugiego obrad dotyczący spraw personalnych, został również jednomyślnie zaakceptowany przez członków Rady.

Wanda Lipińska (Warszawa)

KWARTALNA KONFERENCJA DYREKTORÓW ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Druga w r. 1961 kwartalna konferencja dyrektorów archiwów odbyła się w Warszawie, w dniu 14 czerwca. Na porządku obrad były: 1) Referat H. Altmana, Naczelnego Dyrektora Archiwów, na temat kształcenia kadr archiwalnych oraz 2) referat W. Maciejewskiej, kierownika Działu Ewidencji Biura Prac Naukowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów pt. „Próba ustalenia zasad kształtowania zasobów archiwalnych".

Referat Naczelnego Dyrektora zapoznał obecnych z różnymi formami szkolenia archiwistów na wyższych uczelniach i był powtórzeniem uwag wygłoszonych na ten sam temat na X posiedzeniu Rady Archiwalnej (por. „Archeion" XXXIV, s. 185). Podobnie jak członkowie Rady Archiwalnej również i dyrektorzy archiwów wypowiedzieli się za tezą referenta, iż najodpowiedniejszym kierunkiem studiów dla młodych kadr archiwalnych jest rekrutacja historyków, ekonomistów i prawników po skończonych studiach zasadniczych na dodatkowe archiwalne studium podyplomowe, gdzie zdobędą wiedzę i praktykę potrzebną dla przyszłego archiwisty. Dyskutanci w wypowiedziach swych uzasadniali jednocześnie potrzebę utworzenia, niezależnie od studium podyplomowego, technicum archiwalnego, w którym mogliby się kształcić przyszli pracownicy naukowo-techniczni w archiwach oraz pracownicy archiwalni zatrudnieni w składnicach. Wypowiadano się również za wprowadzeniem praktyki archiwalnej przed podjęciem specjalizacji w instytucie archiwalnym.

W dyskusji poświęcono również wiele uwagi kwestii atrakcyjności zawodu archiwisty i sprawie uposażenia. Podkreślano, że najlepiej pomyślany system kształcenia kadr nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, jeżeli uposażenia archiwisty nie zrówna się z uposażeniem pracowników nauki.

Referat dr W. Maciejewskiej pt. „Próba ustalenia zasad kształtowania zasobów archiwalnych" był obszernym wprowadzeniem do dyskusji nad sprawami scalania i rozmieszczania akt w archiwach. Referentka podkreśliła m. in., że na kształtowanie zasobu archiwów wpływają: zmiany terytorialne państwa, zmiany terytorialne związane z podziałem administracyjnym, strukturą organizacyjną władz i urzędów, wreszcie zasada respektowania narosłego historycznie zasobu aktowego. Jednocześnie referentka przypomniała, że w r. 1954 na II posiedzeniu

Rady Archiwalnej Naczelna Dyrekcja Archiwów przedstawiła projekt planu międzyarchiwalnej repartycji akt, przyjmując za jego podstawę zasadę terytorialną przynależności akt. Jednakże nie dało to w rezultacie pożądanych rozwiązań wobec braku jednomyślności w stanowisku zainteresowanych archiwów (np. AGAD-Poznań, AGAD-Łódź, Kraków—Rzeszów).

Po r. 1954 przeprowadzono wiele prac analitycznych nad centralną kartoteką zespołów i zebrano poważny materiał do ustalenia zasad rozmieszczenia zasobu archiwów państwowych. Zasady te zdaniem referentki byłyby następujące: 1) uznanie nienaruszalności zasobu historycznego archiwów, 2) oparcie się o zasadę przynależności terytorialnej, 3) zachowanie zasady niepodzielności zespołu. Autorka każdą z tych tez poparła przykładami, poświęcając wiele uwagi charakterystyce zasobów archiwów centralnych — AGAD i AAN.

W dyskusji część mówców wypowiedziała się za uznaniem nienaruszalności zasobu historycznego, jednakże domagano się bliższego sprecyzowania, którego okresu czasu zasób należy nazywać historycznym, wskazano również na potrzebę stosowania nie tylko zasady nienaruszalności zespołu, ale również zasady ciągłości administracyjnej, która wpływa na gromadzenie w jednym zasobie akt obrazujących konkretny ustrój administracyjny.

Przeciwnicy zasobu historycznego przytaczali przykłady błędów a nawet tendencyjnych wypaczeń ze strony zaborców, którzy w konsekwencji doprowadzili w wielu archiwach do powstania zespołów złożonych lub też spowodowali nieprawidłowości w rozmieszczeniu zasobu. Celem dokładnego zorientowania się, w jakim stopniu i w jakich archiwach musiałyby nastąpić przemieszczenia, zaproponowano, aby Naczelna Dyrekcja opracowała do następnej dyskusji szczegółowy plan ewentualnych przemieszczeń zasobu w archiwach. Przyjmując następnie jako obowiązującą zasadę przynależności terytorialnej, wysuwano jednakże wątpliwości co do możliwości konsekwentnego stosowania tej zasady wobec często zachodzących u nas zmian administracyjno-terytorialnych.

Wiele uwagi poświęcono również sprawom terminologicznym, domagając się bliższego sprecyzowania takich pojęć jak zespół złożony, grupa zespołów, seria zespołów.

Zamykając dyskusję, Naczelny Dyrektor zapowiedział przygotowanie przez Biuro Prac Naukowych dokładnie sprecyzowanego pojęcia zasobu historycznego oraz przeprowadzenie na podstawie kartoteki zespołów próby zastosowania wysuniętych przez referentkę kryteriów.

W czasie konferencji dyrektorzy archiwów złożyli sprawozdanie ze stanu prac związanych ze scontrum zasobu.

Na zakończenie konferencji Naczelny Dyrektor pożegnał odchodzącego ze służby archiwalnej dra Franciszka Paprockiego, który przechodzi po 20 latach pracy w archiwach — do pracy naukowej na Uniwersytetach im. A. Mickiewicza w Poznaniu i M. Kopernika w Toruniu.

M. Bielińska (Warszawa)

PRAKTYKI WAKACYJNE DLA STUDENTÓW STUDIUM ARCHIWALNEGO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU, ZORGANIZOWANE W ARCHIWACH PAŃSTWOWYCH W LATACH 1960 I 1961

Po raz pierwszy w r. 1960 Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w porozumieniu z Dziekanatem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Ko-

pernika w Toruniu zorganizowała dwustopniowy system praktyk wakacyjnych dla studentów Studium Archiwalnego tegoż Uniwersytetu. Jednocześnie zrezygnowano z praktyk wakacyjnych dla absolwentów Studium, jak to miało miejsce w poprzednich latach.

Pierwszy stopień praktyk wprowadzono dla studentów III roku studiów, drugi — dla studentów IV roku.

W związku z nowymi założeniami organizacyjnymi zaszła konieczność opracowania dla centralnych i wojewódzkich archiwów państwowych ramowych programów dla każdego stopnia praktyk wakacyjnych. Za podstawę wzięto materiał nauczania I i II roku Studium Archiwalnego. Ogółem w latach 1960 i 1961 Uniwersytet skierował na praktyki 31 studentów, z czego do AGAD w Warszawie — 6 studentów, do WAP w Bydgoszczy — 4, do WAP w Gdańsku — 5, do AP w Krakowie — 5, do AP w Łodzi — 4, do AP w Poznaniu — 4 i do WAP w Szczecinie — 3.

Przechodząc do oceny wyników praktyk wakacyjnych należy zaznaczyć, że archiwa, które zorganizowały praktyki wakacyjne pierwszego stopnia, podkreślały, że praktykanci wykazywali w ciągu całej praktyki żywe zainteresowanie pracą, odznaczali się pilnością i starannością. Co się tyczy praktykantów II stopnia, to archiwa w swych sprawozdaniach stwierdzały ponadto dobre przygotowanie teoretyczne, wystarczającą znajomość paleografii i łaciny oraz dobrą orientację w problematyce archiwalnej.

K. Rostocka (Warszawa)

II KRAJOWA NARADA PRACOWNIKÓW MIKROFILMOWYCH W ARCHIWACH PAŃSTWOWYCH

W dniach od 25 do 27 maja 1961 r. odbyła się w Warszawie z inicjatywy Archiwum Dokumentacji Mechanicznej II krajowa narada pracowników technicznych, zatrudnionych w pracowniach mikrofilmowych Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, Archiwum Państwowego m. Poznania i Województwa Poznańskiego i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku.

Celem narady była wymiana doświadczeń w zakresie wykonania programu mikrofilmowania materiałów archiwalnych oraz szukanie dróg sprawniejszej i tańszej realizacji przyszłych planów.

Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych H. Altman podkreślił w przemówieniu wstępnym, że technika, która jest symbolem naszych czasów, wkracza również do archiwów. Jedną z jego form, która znalazła już zastosowanie w archiwach wszystkich państw, jest mikrofilmowanie, mające na celu zabezpieczenie archiwaliów przed zniszczeniem oraz zabezpieczenie ich treści w wypadkach, gdy do sporządzenia oryginału użyto złych materiałów. Mikrofilm zbliża materiały archiwalne do badacza i pozwala wykorzystywać je równocześnie w różnych ośrodkach naukowych. Ponieważ nie stać nas na razie na zakup najnowocześniejszego sprzętu mikrofilmowego, musimy dołożyć starań, by na posiadanym przez nasze pracownie sprzęcie osiągnąć jakościowo najlepsze wyniki. Osiągnięcie tego celu zależeć będzie nie tylko od pracowników technicznych, lecz również od archiwistów, pod których bezpośrednim nadzorem odbywa się przygotowywanie materiałów do mikrofilmowania.

Dyrektor Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, mgr R. Nowicki w zagajeniu do dyskusji uszeregował w następujący sposób problemy, które wymagały omówienia.

1. Kolejność mikrofilmowania. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że w większości archiwów przeważa tendencja do mikrofilmowania akt według ich wieku. Zebrani wypowiedzieli pogląd, by w przyszłości ściślej stosować się do zaleceń Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i przede wszystkim mikrofilmować te materiały, które ulegają prędkiemu niszczeniu z powodu złych surowców, użytych przy ich sporządzaniu. Ze apel ten ma swoje głębokie uzasadnienie, świadczą trudności napotykane już teraz przy mikrofilmowaniu zespołów Archiwum Akt Nowych i Archiwum Państwowego M. Krakowa i Województwa Krakowskiego.

2. Korzystanie przy mikrofilmowainu z usług pracowni obcych. Doświadczenia z obcymi pracowniami skłaniają nas do rezygnowania z pomocy tych pracowni i rozszerzenia własnych warsztatów pracy.

3. Konieczność rozbudowy sieci mikrofilmowych pracowni archiwalnych i doinwestowania już istniejących pracowni. Wysiłki te, związane z stosunkowo dużymi kosztami jednorazowymi, będą tylko wówczas uzasadnione, gdy archiwa docenią w pełni znaczenie akcji mikrofilmowej i zapewnią pracowniom terminową dostawę materiałów, przeznaczonych w planach do mikrofilmowania. Dotychczasowa praktyka wskazuje, niestety, na duże zaniedbanie w tym względzie, powodujące stałe perturbacje w pracy poszczególnych pracowni. W dyskusji nad tym zagadnieniem postanowiono wystąpić z propozycją zwiększenia stanu wyposażenia pracowni poznańskiej o 1 aparat mikrofilmowy i kopiarkę do sporządzania kopii pozytywowych — pracowni ADM również o ten sam sprzęt i — pracowni gdańskiej o urządzenia do fotografii z zastosowaniem podczerwieni (materiały trudne).

4. Najważniejszym elementem w każdej pracy jest człowiek, któremu zleca się wykonanie danej pracy. Kadrom poświęcono zatem dużo uwagi w dyskusji. Szukając sposobów zwiększenia wydajności pracy i podniesienia jakości filmów, nie pominięto również sprawy uposażeń. Narada wysunęła postulat zrównania archiwalnej siatki płac personelu technicznego z siatką płac pracowników mikrofilmowych Biblioteki Narodowej.

5. Sprawa przygotowania akt do mikrofilmowania. Narada stwierdziła, że obecny stan jest niezadowalający. Archiwa nie kontrolują w należyty sposób przygotowania akt, w wyniku czego powstają zahamowania w pracy, konieczność powtórnego mikrofilmowania tych samych materiałów i związany z tym niepotrzebny wzrost kosztów. Zebrani zaapelowali do NDAP o wydanie dodatkowych przepisów, które przyczynią się do poprawy w tym zakresie. W toku dyskusji nad powyższymi problemami przedyskutowano również szczegółowo szereg zagadnień ściśle technicznych, jak np. sprawa konserwacji sprzętu technicznego, norm wydajności, kontroli technicznej, bonifikat itp.

Ważnym zagadnieniem, któremu poświęcono więcej miejsca, była sprawa zorganizowania socjalistycznego współzawodnictwa pracy między poszczególnymi pracowniami mikrofilmowymi archiwów państwowych. Referat kierownika pracowni poznańskiej ob. Żywienia przyjęto jako wytyczne do opracowania regulaminu współzawodnictwa, powierzając związane z tym prace przygotowawcze komisji złożonej z przedstawicieli wszystkich pracowni. Jako termin wprowadzenia w życie współzawodnictwa ustalono 1 stycznia 1962 r.

Sprawą, która znalazła się na porządku obrad jako punkt specjalny, było omówienie projektu przystąpienia do stosowania promieni podczerwonych w fotografowaniu trudnych materiałów archiwalnych. Podstawą dyskusji stał się referat kierowniczki pracowni gdańskiej ob. Iwanow. Jako przykład właściwego zastosowania tego typu fotografii wymieniono pracownie mikrofilmowe archiwów NRD.

Uznano za celowe wydelegowanie jednego z pracowników pracowni mikrofilmowych do NRD celem dokładnego zapoznania się z techniką tego rodzaju zdjęć i z niezbędnym do tego sprzętem.

Uczestnicy narady zapoznali się szczegółowo z urządzeniami, organizacją i techniką pracy stacji mikrofilmowych Biblioteki Narodowej i Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie, podziwiając w pierwszej wspaniałe wyposażenie techniczne i obszerny lokal, w drugiej wysoką wydajność i dobrą organizację.

Romuald Nowicki (Warszawa)

ODDZIAŁ AKT GÓRNICZYCH W WOJEWÓDZKIM ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W KATOWICACH

W r. 1959 Państwowa Rada Górnictwa, ustalając plan udziału zakładów górniczych w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego, wysunęła szereg propozycji dotyczących rozwoju badań nad dziejami górnictwa polskiego. Między innymi Państwowa Rada Górnictwa zgłosiła pod adresem Ministra Szkolnictwa Wyższego i Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych postulat skoncentrowania akt archiwalnych związanych z górnictwem na terenie największego polskiego zagłębia górniczego — Katowickiego Okręgu Węglowego.

Inicjatywa Rady spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony Ministra Szkolnictwa Wyższego oraz władz archiwalnych. Działając w ramach struktury organizacyjnej archiwów państwowych Naczelna Dyrekcja postanowiła wyodrębnić akta górnicze przechowywane w WAP w Katowicach w specjalny oddział tego archiwum. Zarządzeniem NDAP z dnia 9 kwietnia 1960 r. utworzony został Oddział Akt Górniczych w WAP w Katowicach.

Zadania Oddziału Akt Górniczych zostały określone w sposób następujący: a) rejestracja, gromadzenie, porządkowanie, naukowe opracowywanie i udostępnianie zespołów i zbiorów dotyczących górnictwa, a pochodzących z obszaru województwa katowickiego; b) gromadzenie odpisów, regestów, fotokopii, mikrofilmów oraz innego rodzaju materiałów zastępczych dotyczących górnictwa, znajdujących się zarówno w Polsce jak i poza jej granicami; c) prowadzenie ewidencji materiałów archiwalnych dotyczących górnictwa, a znajdujących się w zasobie pozostałych oddziałów WAP oraz innych archiwów i instytucji oraz opracowywanie różnego rodzaju pomocy (np. katalogów tematycznych) do tych materiałów, jeżeli opracowywanie takich pomocy przekracza zakres prac prowadzonych przez inne archiwa państwowe; d) wykonywanie innych prac archiwalnych dotyczących górnictwa, zleconych przez NDAP na skutek dezyderatów Państwowej Rady Górnictwa; e) prowadzenie kontroli składnic akt w jednostkach górniczych na terenie województwa katowickiego, wydawanie zaleceń powizytacyjnych oraz przeprowadzanie ekspertyz i brakowania akt przez te jednostki i wydawanie zezwoleń na przekazywanie wybrakowanych akt na makulaturę.

Zarządzenie ustaliło, że przy Oddziale Akt Górniczych działa jako organ doradczy i opiniodawczy dyrektora WAP — Rada Naukowa, złożona z przedstawicieli Państwowej Rady Górnictwa oraz zainteresowanych instytucji, urzędów i organizacji. Skład oraz zakres i sposób działania Rady Naukowej określa naczelny dyrektor archiwów państwowych na wniosek dyrektora WAP.

Oddział Akt Górniczych, którego kierownikiem jest kustosz dr J. Jaros, mieści się w Świętochłowicach w murowanym baraku przydzielonym przez Ministerstwo

Górnictwa i Energetyki. W pomieszczeniu tym zgromadzono około 800 mb akt górniczych oraz kilkaset mb innych akt zawierających m. in. materiały dotyczące historii górnictwa; ponadto w pomieszczeniu tym ulokowano składnice akt Wyższego Urzędu Górniczego i Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego.

Zarządzeniem NDAP z dnia 1 marca 1961 r. powołana została Rada Naukowa przy WAP. Do zadań Rady Naukowej należy opiniowanie wieloletnich planów prac Oddziału Akt Górniczych oraz kolejności prac porządkowo-inwentaryzacyjnych akt górniczych, inicjowanie prac naukowo-badawczych i wydawniczych w zakresie górniczych materiałów archiwalnych, zgłaszanie dezyderatów w sprawie wykonywania przez Oddział Akt Górniczych prac związanych z bieżącymi potrzebami nauki w zakresie badań nad historią górnictwa i, wreszcie, rozpatrywanie spraw dotyczących zabezpieczenia materiałów górniczych w składnicach akt urzędów i organizacji górniczych. W skład Rady liczącej 13 osób powołani zostali przedstawiciele Państwowej Rady Górnictwa, delegaci ministrów Górnictwa i Energetyki oraz Przemysłu Ciężkiego, prezes Wyższego Urzędu Górniczego, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, rektor Politechniki w Gliwicach, przedstawiciel Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, dyrektor i zastępca dyrektora Głównego Instytutu Górnictwa, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górniczych, dyrektor Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego oraz dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Bytomiu.

W dniu 9 czerwca 1961 r. odbyło się w Świętochłowicach pierwsze posiedzenie Rady Naukowej. W posiedzeniu, poza członkami Rady, uczestniczyli: Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, dyrektor WAP w Katowicach oraz kierownik Oddziału Akt Górniczych. Rada powołała Prezydium w następującym składzie: przewodniczący — prezes WUG mgr inż Tadeusz Lasek, wiceprzewodniczący — generalny dyrektor Ministerstwa Górnictwa i Energetyki mgr inż. Roman Grabianowski oraz zastępca dyrektora Głównego Instytutu Górnictwa docent mgr inż. Stanisław Kossuth. Funkcje sekretarza Rady powierzone zostały kierownikowi Oddziału Akt Górniczych dr J. Jarosowi.

Rada wysłuchała sprawozdania z dotychczasowej działalności Oddziału Akt Górniczych oraz zwiedziła magazyny Oddziału. W ożywionej dyskusji poruszono szereg ważnych zagadnień dotyczących obecnego stanu Oddziału i jego najważniejszych zamierzeń. W szczególności omówiono sprawę stanu lokalu Oddziału i jego personelu (gen. dyr. R. Grabianowski), sprawę należytego zorganizowania archiwów zakładowych w kopalniach oraz sprawę prowadzenia kronik w zakładach górniczych (prezes T. Lasek), sprawę gromadzenia w Oddziale mikrofilmów poloniców górniczych z archiwów zagranicznych oraz zbierania wspomnień i relacji (przedstawiciel Instytutu Historii Kultury Materialnej prof. dr J. Pazdur), sprawę zapewnienia Oddziałowi należytej bazy materialnej (doc. S. Kossuth). Wyjaśnień udzielali dyr. H. Altman, dyr. M. Antonów i kustosz J. Jaros.

W wyniku dyskusji Rada powzięła szereg uchwał. Między innymi postanowiono zwrócić się do Ministra Górnictwa i Energetyki z apelem o objęcie patronatu nad Oddziałem, jako też o zapewnienie należytej ochrony przeciwpożarowej w pomieszczeniu Oddziału. Postanowiono również zwrócić się do Związku Zawodowego Górników z apelem o sfinansowanie akcji zbierania wspomnień dotyczących przeszłości górnictwa polskiego. Pod adresem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych wysunięto postulat zwiększenia obsady personalnej Oddziału, przed którym stoi ogrom zadań. Inne uchwały dotyczą kwestii opracowania wykazu akt dla Mini-

sterstwa Górnictwa i Energetyki oraz dla zjednoczeń i zakładów górniczych oraz sprawy zatrudniania etatowych archiwistów w zjednoczeniach i zakładach górniczych.

Żywe zainteresowanie i troska o należyty rozwój Oddziału Akt Górniczych wykazana przez członków Rady pozwala rokować nadzieję, że Rada Naukowa swą działalnością przyczyniać się będzie do stałego doskonalenia bazy archiwalnej dla badań nad dziejami górnictwa polskiego.

ha

PRACE NAD *PRZEWODNIKIEM PO ZESPOŁACH ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH*, CZĘŚĆ II

W latach 1953—1958 wszystkie archiwa wojewódzkie oraz Archiwum Akt Nowych opublikowały biuletyny zawierające ogólne informacje o zasobie aktowym każdego archiwum oraz bardziej szczegółowe wiadomości o zespołach oddanych do użytku badaczy naukowych. Wyjątek stanowiło Archiwum Główne Akt Dawnych, które nie opracowało swego biuletynu, natomiast w związku z jubileuszem 150-lecia Archiwum wydało *Przewodnik po zespołach Archiwum Głównego Akt Dawnych*, cz. I, obejmujący archiwa dawnej Rzeczypospolitej.

Obecnie przyszła kolej na opracowanie części II *Przewodnika*, która ma objąć zespoły pochodzące z okresu zaborów (1772—1918). Wprawdzie podstawowe zasady opracowania zespołów oraz strukturę całego *Przewodnika* ustalono w trakcie narad poprzedzających opracowanie części I, ale kiedy przystąpiono do szczegółowego omówienia koncepcji, według której miała być opracowana część II, okazało się, że zadanie to wcale nie jest tak łatwe i proste, jak się początkowo mogło wydawać. Koncepcji tej poświęcono dotychczas dwa zebrania dyskusyjne, zorganizowane przez Archiwum Główne Akt Dawnych dnia 7 czerwca 1960 r. i dnia 5 maja 1961 r. Podstawą dyskusji był projekt *Przewodnika*, opracowany przez prof. K. Konarskiego. W toku wymiany poglądów rozwiązano wiele zagadnień, które dotychczas nie były zupełnie jasne, usunięto pewne omyłki i usterki, jakie dały się zauważyć w projektach opracowań szczegółowych, wysunięto nowe koncepcje, które jeszcze były przedmiotem dalszych rozważań i dyskusji.

Źródłem najpoważniejszych trudności, jakie się nasuwają redaktorom II części, jest ta okoliczność, że przechowywane w AGAD akta z okresu zaborów zostały wytworzone przez władze i urzędy należące do 3 organizmów państwowych, o ustrojach wykazujących chyba nie mniej różnic niż podobieństw. Jeśli do tego dodać, że w latach 1806—1815, 1830—1831 i 1863—1864 na niektórych terenach istniały władze polskie nie podlegające zaborcom oraz że na terenie zaboru rosyjskiego nastąpiły w 1867 r. istotne zmiany ustrojowe, łatwo stwierdzi się, że nadanie przejrzystego układu setkom zespołów, które wytworzone zostały w tak różnych systemach ustrojowych, będzie napotykało na niemałe trudności.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych wszystkie te zespoły należą zgodnie ze statutem do dwu Oddziałów a mianowicie do Oddziału III (akta władz centralnych) oraz do Oddziału V (akta władz partykularnych). Ponadto wspomnieć należy o mapach i planach, z których bardzo wiele posiada ścisły związek z aktami wspomnianych Oddziałów, a które przechowywane są w Oddziale VII.

W Oddziałach tych wyodrębniono działy następujące:

1) zabór austriacki (1772—1918),
2) zabór pruski (1793—1806),
3) Księstwo Warszawskie (1806—1815),

4) zabór rosyjski: a) (1815—1867); b) (1867—1915),
5) powstanie listopadowe (1830—1831),
6) powstanie styczniowe (1863—1864),
7) okupacja austriacka (1915—1918),
8) okupacja niemiecka (1915—1918).

Działy te są nierówne zarówno pod względem liczby zespołów, jak pod względem ilości i wartości akt: najsłabiej przedstawia się dział z okresu okupacji niemieckiej, na pierwsze miejsce zaś wysuwają się akta z okresu zaboru rosyjskiego. Akta zaboru austriackiego (1772—1918) stanowią wyraźną grupę odrębną od pozostałych. Również akta okupacyjne austriackie (1915—1918) stanowią dla siebie całość odrębną i nie wykazują żadnych powiązań z aktami zaboru rosyjskiego. Akta zaboru pruskiego, Księstwa Warszawskiego, zaboru rosyjskiego oraz akta powstania listopadowego i powstania styczniowego dotyczą z małymi odychyleniami b. Królestwa Polskiego; pod względem chronologicznym stanowią one pewną zamkniętą całość.

Zagadnienie, czy na początku *Przewodnika* ma znaleźć się dział akt zaboru austriackiego, a następnie zaboru pruskiego, Księstwa Warszawskiego itd., czy też należy na czoło wysunąć akta Księstwa Warszawskiego, zaś akta zaboru austriackiego ulokować na końcu jako jeden z ostatnich rozdziałów, nie zostało dotychczas definitywnie rozstrzygnięte.

Ustalono natomiast, że informacje o poszczególnych zespołach będą sformułowane możliwie najzwięźlej, ale w taki sposób, aby dostarczyły wyczerpujących wiadomości niezbędnych dla badacza. Oprócz pełnej nazwy zespołu w języku polskim i w brzmieniu oryginalnym oraz oprócz skrótu nazwy zespołu, a może i jego numeru, znajdą się tu dane dotyczące twórcy zespołu (daty graniczne, kompetencje, organizacja) oraz dane dotyczące samego zespołu (daty graniczne, układ akt, stan ilościowy i rodzaj zachowanych akt, język, istniejące pomoce archiwalne itp.). Bliższe informacje o treści akt, ze względu na to, że zazwyczaj trudno w nich ustrzec się od subiektywizmu, będą ograniczone do wskazówek o występowaniu w zespołach takich akt, których raczej nie należało się tam spodziewać, oraz akt specjalnie zasługujących na uwagę.

W przypadkach, gdy istnieje po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt zespołów wytworzonych przez urzędy o bardzo zbliżonych (jeśli nie identycznych) kompetencjach i o podobnej strukturze organizacyjnej (np. zarządy powiatowe w zaborze rosyjskim, starostwa powiatowe na terenie okupacji austriackiej), dla całej takiej grupy zespołów będzie opracowana wspólna informacja wstępna, natomiast wiadomości umieszczane przy każdym zespole będą dotyczyły danych indywidualnych dla odpowiedniego zespołu.

Nie są to, oczywiście, wszystkie zagadnienia, które były przedmiotem rozważań na powyższych dwu zebraniach, przeplatanych naradami w węższym gronie. Pozostaje np. problem tak zasadniczy, jak sprawa scalenia niektórych zespołów, których akta znajdują się częściowo w AGAD, częściowo w innych archiwach.

Zespół pracowników, który podjął się wydania *Przewodnika*, zdaje sobie sprawę z tego, że w trakcie kontynuowania prac niejedno trzeba będzie jeszcze uzupełnić lub zmienić, zwłaszcza że wiele problemów z dziedziny ustroju władz i ich wewnętrznej organizacji ciągle jeszcze czeka na wyjaśnienie. Mimo jednak tych trudności prace postępują naprzód i wydaje się, że jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, opracowanie części II *Przewodnika* przewidziane jest w roku 1962.

Michał Wąsowicz (Warszawa)

O KONCENTRACJĘ ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH DO HISTORII NAJNOWSZEJ

W dniu 7 kwietnia 1961 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. dr L. Grosfelda posiedzenie Komisji Historii Najnowszej Komitetu Nauk Historycznych PAN. W posiedzeniu — poza członkami Komisji — wzięli udział przedstawiciele Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Archiwum Akt Nowych, Centralnego Archiwum MSW, Zakładu Historii Partii i Wojskowego Instytutu Historycznego.

Na posiedzeniu rozważano stan źródeł archiwalnych do najnowszych dziejów Polski. Referował Naczelny Dyrektor H. Altman. Stwierdzając, że baza źródłowa do badań nad dziejami okresu powojennego, w szczególności w zakresie problematyki ustrojowo-politycznej, gospodarczej i demograficznej rośnie nieustannie, że archiwa państwowe postawiły sobie za zadanie jak najrychlejsze uporządkowanie akt okresu powojennego i udostępnienie ich dla badań nad dziejami pierwszego 15-lecia Polski Ludowej, referent wskazał na odmienną sytuację w stosunku do akt archiwalnych okresu międzywojennego i czasów okupacji hitlerowskiej: akta z okresu 1918—1945 znajdujące się w archiwach podległych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych są opracowane i udostępnione; niestety, część akt okresu międzywojennego i czasów okupacji trafiła do innych archiwów, przy czym niejednokrotnie występuje szkodliwe ze wszech miar zjawisko rozbicia niektórych ważnych zespołów pomiędzy różne archiwa. Proces scalania i porządkowania wielu zespołów postępuje powoli, usiłowania Naczelnej Dyrekcji w tym względzie natrafiają na trudności i opory ze strony archiwów jej nie podporządkowanych. Referat dyr. Altmana uzupełnił docent dr Cz. Madajczyk który bardziej szczegółowo omówił sytuację w zakresie akt okresu okupacji, których rozproszenie pomiędzy różne archiwa stanowi poważne utrudnienie dla badaczy.

W obszernej dyskusji poruszono sprawę konieczności jak najrychlejszej likwidacji stanu rozbicia zespołów aktowych, sprawę potrzeby szybkiego zmikrofilmowania akt z okresu okupacji, których stan jest bardzo groźny (zanikające teksty), sprawę konkordancji sygnatur archiwalnych, sprawę udoskonalenia informacji o posiadanych przez różne instytucje zbiorach wspomnień i relacji, sprawę informacji o polonicach zagranicznych. Postulowano również rozszerzenie uprawnień Naczelnej Dyrekcji Archiwów w kierunku poddania jej nadzorowi metodycznemu i ewidencyjnemu wszystkich archiwów publicznych.

W wyniku dyskusji postanowiono — na wniosek prof. dr L. Grosfelda — powołać pod przewodnictwem Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych Komisję, która zajmie się sprawą likwidacji rozproszenia zespołów archiwalnych oraz uporządkowaniem innych spraw poruszonych przez uczestników posiedzenia. Do Komisji powołany został z ramienia Komisji Historii Najnowszej KNH docent dr Cz. Madajczyk; ponadto w skład Komisji weszli: dyrektor Centralnego Archiwum MSW, szef Centralnego Archiwum Wojskowego oraz kierownik Archiwum Zakładu Historii Partii.

Powołana na powyższym posiedzeniu Komisja przystąpiła do pracy w maju 1961 r. Komisja opracowała wnioski w sprawie nowelizacji przepisów o archiwach państwowych w kierunku nadania Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych uprawnień w zakresie nadzoru metodycznego i ewidencyjnego w stosunku do wszystkich instytucji archiwalnych w Polsce. Na wniosek Komisji Naczelna Dyrekcja Archiwów wystosowała do wszystkich nie podlegających jej instytucji archiwalnych zalecenia w sprawie jak najrychlejszego zmikrofilmowania akt z okresu okupacji i z pierwszych lat Polski Ludowej. Również na wniosek

Komisji Naczelna Dyrekcja Archiwów skierowała do instytucji archiwalnych zalecenia w sprawie zasad konkordancji sygnatur w przypadku zmiany sygnatur dawnych. Komisja opracowała zalecenia w sprawie publikacji informatora o relacjach i wspomnieniach zgromadzonych przez różne archiwa, placówki naukowe i instytucje społeczne. Wreszcie Komisja opracowała szczegółowy program działania w zakresie koncentracji zespołów archiwalnych okresu międzywojennego; realizacja tego programu, którego wykonawcami mają być w pierwszym rzędzie Centralne Archiwum MSW oraz Zakład Historii Partii, będzie systematycznie kontrolowana przez Komisję. W dalszym ciągu Komisja zajmie się sprawą koncentracji akt archiwalnych z okresu okupacji.

H. A.

Z ŻYCIA SEKCJI ARCHIWALNEJ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII W WARSZAWIE

W pierwszej połowie bieżącego (1961) roku odbyły się w warszawskiej Sekcji Archiwalnej TMH dwa zebrania naukowe. Przedmiotem pierwszego zebrania z dnia 3 lutego był referat Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, H. Altmana, na temat nowych prądów w archiwistyce radzieckiej. Prelegent omówił szczegółowo nowy dekret Rady Ministrów ZSRR z dnia 13 sierpnia 1958 r. o państwowym zasobie archiwalnym. Dekret ten, będący wynikiem 40-letnich doświadczeń archiwistów radzieckich, wprowadził szereg zmian do tekstu dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 1 czerwca 1918 r. Nowa redakcja ściślej precyzuje pojęcie państwowego zasobu archiwalnego, rozszerza jego zakres, włącza do niego nowe formy dokumentacji archiwalnej (np. mikrofilmy i kopie rossiców z archiwów zagranicznych). Szczegółowa analiza dekretu dała prelegentowi okazję do omówienia najistotniejszych prób usprawnienia pracy w archiwach radzieckich w ostatnich paru latach. Usprawnienia te, oparte na rozszerzonej interpretacji pojęcia państwowego zasobu archiwalnego, znalazły m. in. wyraz w bardziej sprecyzowanej definicji zespołu archiwalnego, w udoskonalonym systemie ewidencji zasobu archiwalnego, we wprowadzeniu nowych form pomocy archiwalnych i w projektach unowocześnienia systemu prowadzenia kancelarii urzędów i instytucji.

Dnia 14 czerwca odbyło się drugie zebranie, na którym Naczelny Dyrektor Archiwów wygłosił odczyt o obradach konferencji Okrągłego Stołu Archiwów, która w tym roku miała miejsce w Warszawie. Pełny tekst odczytu znajdzie czytelnik na s. 158—160 „Archeionu" nr XXXV (1961). Tu należy tylko zaznaczyć, że prelegent, referując treść obrad, podał przy okazji szereg interesujących szczegółów z zakresu prawodawstwa i praktyki archiwów za granicą.

Obydwa referaty zostały wygłoszone wobec bardzo licznego audytorium.

Irena Sułkowska (Warszawa)

RECENZJE, SPRAWOZDANIA Z KSIĄŻEK, NOTATY BIBLIOGRAFICZNE

KSIĘGA ZIEMSKA POZNAŃSKA, 1400—1407. WYDALI KAZIMIERZ KACZMARCZYK I KAROL RZYSKI, POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK, WYDZIAŁ HISTORII I NAUK SPOŁECZNYCH, WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE KOMISJI HISTORYCZNEJ, T. XV, POZNAŃ 1960, S. III—XIV, 696.

Wydawnictwo powyższe jest pracą zbiorową wykonaną pod kierownictwem wytrawnego edytora źródeł średniowiecznych, b. długoletniego dyrektora Archiwum Poznańskiego, prof. Kazimierza Kaczmarczyka. Publikację poprzedza krótka przedmowa (s. III—VII) o dotychczasowych wydawnictwach wielkopolskich ksiąg ziemskich i grodzkich (J. Lekszycki, Fr. Piekosiński) oraz o literaturze dotyczącej organizacji i kompetencji sądów ziemskich (St. Kutrzeba, Z. Kaczmarczyk, Z. Wojciechowski, J. Bielecka). Uzupełnieniem przedmowy, wyjaśniającej stosowaną metodę edytorską i uzasadniającej wprowadzenie oznaczeń [1] mających stanowić ułatwienie dla filologa, który znajdzie w wydawnictwie cenne dla siebie materiały, jest dodatek redakcji (s. VII—VIII).

Wobec opublikowania przez Fr. Piekosińskiego wyboru zapisek sądowych z terenu Wielkopolski [2], obejmujących także zapiski omawianej tu księgi, wydawcy podali zestawienie zapisek edycji Fr. Piekosińskiego z zapiskami niniejszego wydawnictwa (s. IX—XIV).

Pracę uzupełniają szczegółowe i z dużym nakładem trudu sporządzone indeksy miejscowości, osób i nazw heraldycznych, indeks rzeczowy oraz najważniejszych wyrazów staropolskich.

Opublikowana księga jest trzecią z kolei księgą sądu ziemskiego w Poznaniu i należy do najstarszych ksiąg polskich sądowych. Dlatego też wnosi ona cenny materiał do początkowej fazy rozwoju sądownictwa ziemskiego w Polsce, a szczególnie w Wielkopolsce. Sądy ziemskie, jak wiemy, powstały około połowy XIV w. jako instytucje współzawodniczących z sądami starostw [3]. Sędziów ziemskich mianował król spośród przedstawionych mu przez szlachtę kandydatów. Nie było to jednak całkowite uniezależnienie się sądów ziemskich od starosty, gdyż przewodniczący im burgrabia był stałym zastępcą starosty. W Wielkopolsce burgrabia ziemski był w wysokim stopniu zależny od starosty generalnego, skutkiem czego i wpływ tego ostatniego na sądy ziemskie był tu duży. Nastąpił też pewnego rodzaju podział kompetencji między starostę generalnego a sądy ziemskie. Te ostatnie, urzędując tylko okresowo, załatwiać miały sprawy szlachty posesjonatów [4], podczas gdy

[1] Na wzór stosowanych przez H. Kowalewicza i W. Kuraszkiewicza w *Wielkopolskich rotach sądowych XIV—XV w., t. I: Roty Poznańskie*, PTPN, Zabytki języka i literatury polskiej, nr 3.

[2] Fr. Piekosiński, *Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV wieku, t. I, (1400—1410)*, Studia, Rozprawy i Materiały z Dziedziny Historii Polskiej i Prawa Polskiego, t. VI. z. 1, Kraków 1902.

[3] J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI—XVIII wieku*, Studia źródłoznawcze, Commentationes, t. I. s. 122. Warszawa 1957. Nieco inaczej taż sama autorka w artykule *Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV—XVIII w.*, „Archeion" XXII (1954) s. 134.

[4] Były jednak odstępstwa od tej zasady, skoro w omawianej tu księdze znajdujemy skargi kmieci na szlachcica (czy byli to koniecznie posesjonaci, trudno stwierdzić) oraz szlachcica na kmiecia (nry 330, 1202, 1298, 1302, 1503, 812 i in.).

starosta zachował dla siebie sądownictwo karne[5], sprawy szlachty „gołoty", oraz zastrzegł przyjmowanie akt wieczystych. Wnet jednak (2 połowa XIV w.) sprawy ubogiej szlachty przekazał grodom z wyłączeniem wszakże akt wieczystych. Niezależnie od tego podziału, jak zapewnia J. Bielecka[6], starosta generalny przyjmował wszystkie sprawy, jakie zgłaszała szlachta w czasie jego objazdu po kraju. Było to ograniczeniem działalności wielkopolskich sądów ziemskich, które też nigdy nie doszły do znaczenia, jakim cieszyły się sądy ziemskie na pozostałych terenach Polski. Upośledzenie wielkopolskich sądów ziemskich było tym większe, że i inni starostowie z tego terenu mieli prawo przyjmowania akt wieczystych. Od początków XVI w. wobec wzrostu transakcji ziemią i w związku z tym koniecznością posiadania — w celu usprawnienia procedury wpisów wieczystych — stałych kancelarii sądowych, starosta generalny zaprzestał objazdów terenu i rozpoczął stałe urzędowanie w Poznaniu. Odtąd też grody w Poznaniu, Kaliszu, Wschowie i Nakle poczęły przyjmować przez cały rok wpisy akt wieczystych, podczas gdy na pozostałych terenach kraju prawo to w dalszym ciągu przysługiwało tylko sądom ziemskim.

Przedstawiona powyżej, z konieczności nieco obszerniej, specyficzna pozycja wielkopolskich sądów ziemskich znajduje odbicie w publikowanej księdze. Zapiski bowiem dotyczące transakcji o charakterze wieczystym są bardzo rzadkie i sięgają zaledwie 2% wszystkich wpisów.

Sąd ziemski w Poznaniu nie miał, jak wynika z publikowanej księgi, ustalonych i stałych terminów roków, nie miał również ustalonego czasu ich trwania ani też miejsca ich odbywania. Sąd zbierał się przeważnie co 2 tygodnie, choć bynajmniej nie było to regułą, gdyż bywało, iż roki odbywały się raz w miesiącu, ale także i trzy razy. Również czas trwania był różny, od jednego dnia do kilku (np. 8 dni w październiku 1400 r.). Podobnie wahała się ilość załatwianych spraw, od jednej — dwóch do kilkunastu w ciągu dnia. Różne też były miejsca odbywania roków. W latach 1400—1401 najczęściej spotykał się sąd przed domem Jana arcufexa[7] koło zamku (16 razy), na podwórzu zamkowym (10 razy), w izbie zamkowej (4 razy). Bywało, iż sąd zbierał się także poza Poznaniem, np. w tymże czasie 5 razy w Gnieźnie.

Zmienny był także skład sędziowski i to zarówno co do osób, jak i ilości. Szczegółowe zbadanie tej sprawy pozwoliłoby niewątpliwie wyciągnąć bliższe wnioski i być może ustalić panującą w tym zakresie zasadę.

Najstarsze księgi ziemskie poznańskie są właściwie rejestrami pozwów, rot, kar, świadków. Z tego też względu zapiski są przeważnie krótkie, często lakoniczne, co jednak nie neguje ich wartości dla badacza.

Nie tu miejsce na szczegółowe omawianie treści księgi, warto jednak zwrócić uwagę na dużą stosunkowo ilość zapisek świadczących o znacznym już w tym czasie zadłużeniu szlachty u Żydów i niedotrzymywaniu przez nią terminów spłat. Nierzadkie są również rozliczenia pieniężne między szlachtą i chłopami.

Jeśli chodzi o sprawy metody wydawniczej, to niewątpliwie dobrze się stało, że redakcja dostosowała przygotowany (przed paru laty) do druku tekst w oparciu

[5] I w tym zakresie były odstępstwa, skoro w księdze znajdują się wpisy dotyczące przekroczenia 4 artykułów, których sądzenie zastrzeżone miało być dla starosty generalnego (nry 756, 1342, 1484, 2166, 2167, 2223, 2387, 2504, 2882).

[6] Studia źródłoznawcze, t. I, s. 122.

[7] Słowa tego nie znalazłam w słownikach, może tu chodzi o rzemieślnika wyrabiającego kusze i łuki (arcuarius)?

o instrukcję PAU z 1925 r.[8] do wymogów stawianych przez opracowane w ostatnim czasie instrukcje wydawnicze. Wielkim udogodnieniem jest więc wprowadzenie numeracji zapisek i dostosowanie do niej przypisów. Wzięcie w podwójne literki (np. a-a, b-b) grupy omawianych wyrazów, wstawek czy skreśleń, czyni tekst bardziej czytelny. Odnosi się to głównie do samodzielnego stawiania literek sygnalizujących skreślenie jednego lub kilku wyrazów, a nie jak dotąd „przywieszania" literki do wyrazu poprzedzającego skreślenie. W przypisach wyrazy skreślone ujęte zostały w podwójne skośne kreski // //, eliminujące potrzebę pisania „skreślone". Roty polskie oraz występujące w tekście łacińskim pojedyncze polskie wyrazy pisane są drukiem rozstrzelonym, co bardzo ułatwia ich odnalezienie. Rozwiązanie dat znajdujących się w tekście podali wydawcy na marginesie, co z uwagi na fakt, iż są to daty roków jest bardzo słuszne, gdyż niejako już na „pierwszy rzut oka" pozwala zorientować się w dacie rozprawy i terminach zbierania się sądu.

Są jednak do odnotowania i drobne zastrzeżenia oraz uwagi. Wydawcy usuwali z tekstu zdania względnie wyrazy skreślone. W niektórych przypadkach poszli jednak za daleko i przenieśli do przypisów wyrazy, które mimo skreślenia są w tekście niezbędne. Przykłady: Zapiska 13 „——Item Bodzantha Gorzeczsky iusto et vero iudicio a-a pro viginti marcis ipsum Sandziuogium olim Obezersky et evasit pro aliis omnibus causis, ——". Skreślony błędnie przez pisarza czasownik „aquisivit" przenieśli wydawcy do przypisu, skutkiem czego brak jest w tekście czasownika. Podobnie w zapisce 89 niepotrzebnie przeniesiono do przypisu skreślone „iaco to swatcze". Słusznie natomiast pozostawiono w zapisce nr 1872 skreślone początkowo słowa roty: „Tako gim pomozi bog y swanti +".

Cyfry występujące w tekście, zgodnie z instrukcją A. Wolffa, podawali wydawcy w pisowni źródła. Jest to słuszne i, jeśli chodzi o datację oraz liczby określające sumę pieniędzy, uzasadnione. Razi natomiast cyfra rzymska w takim zwrocie jak „L pecudibus". Lepiej było by niewątpliwie „50 pecudibus". Wprowadzenie cyfr arabskich nie było by zbyt dużym „przewrotem", skoro wydawcy w liczebnikach porządkowych dają cyfry arabskie (2us, 3us itd. passim).

Nazwy topograficzne, podobnie jak i imiona własne, podawane są w wydawnictwach zawsze w pisowni źródła. Tak też czynili niewątpliwie wydawcy. Wątpliwości nasuwa jednak pisownia miasta „Poznań" i przymiotnikowych form tej nazwy. Wydawcy piszą wyłącznie „Poznania", „Poznaniensis" itp. Jeśli tak jest w oryginale to mielibyśmy do czynienia z zadziwiającą i chyba niespotykaną konsekwencją pisarza (względnie pisarzy — wydawcy nie omówili sprawy „rąk"). Przyzwyczailiśmy się bowiem do różnorodnych pisowni tych samych nazw topograficznych i imion własnych, a jeśli chodzi o łacińską formę nazwy „Poznań," to chyba równie często spotyka się pisownię „Posnania", „Posnaniensis". Tak też cytując fragment omawianej tu księgi, oddaje tę nazwę J. Bielecka[9].

Jeśli chodzi o przypisy, to niejasne jest wprowadzenie terminu „unieważnione" dla wyrazów przeniesionych do przypisów (zapiski — 42, 45, 132). Wydawcy nie podali, poza jednym zauważonym przypadkiem (nr 193), w jaki sposób dany wyraz został przez pisarza „unieważniony". Jeśli przez skreślenie, to należało oznaczać tak jak pozostałe skreślone wyrazy, jeśli w inny sposób, to należałoby podać, w jaki? Brak także ujednolicenia w sygnalizowaniu skreślenia całych zapisek.

Jak już wspomniano na wstępie, indeksy sporządzone zostały z dużym nakła-

[8] *Instrukcja wydawnicza średniowiecznych źródeł historycznych PAU*, Kraków 1925.
[9] J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii...*, „Archeion" XXII (1954), s. 136.

dem pracy, są przejrzyste i wyczerpujące. Trudno jednak w tego rodzaju pracy ustrzec się od drobnych nieścisłości, opuszczeń, niekonsekwencji.

I tak, nazwiska, nazwy topograficzne i heraldyczne, podawane są w pisowni obecnej (na pierwszym miejscu) i następnie w pisowni i przypadkach występujących w źródle. Opuszczenie w tym zakresie natrafiono w hasłach: Chobienice, Gołańcz, Jeleń, Łęczyca, Neko, Poraj, Poturgi, Poznań, Witkowice. Nicolaus subiudeks Dobrzinensis umieszczony został pod hasłem Dobrzyń z pominięciem pisowni oryginału. Tak samo Abraham prepositus Lanciciensis pod hasłem Łęczyca i wiele innych. Wydaje mi się jednak, że wskazane było by, podobnie jak to uczyniono w przypadku Mathiasa, który umieszczony pod hasłem Łabiszyn ma dopisane w nawiasie łacińskie określenie „Labisiensis".

Występującego w indeksie pod hasłem „Judei" Marcusa nie odnaleziono w tekście pod wskazanym numerem.

Indeks rzeczowy, jak podaje jego autor, zawiera tylko hasła mogące choć w minimalnym stopniu „przyczynić się do poznania instytucji i stosunków istniejących w czasie powstawania księgi". Jest to słuszne, gdyż trudno przenieść do indeksu wszystkie terminy występujące w tekście.

Indeks najważniejszych wyrazów polskich zamyka wykaz „Wyrazów nie odczytanych". Sądząc z tego, co wykaz zawiera, chodzi tu niewątpliwie o wyrazy, których znaczenie było dla wydawców niezrozumiałe, względnie co do których odczytania wydawcy mieli wątpliwości.

Wymieniony w tym spisie termin „na straszni" wydaje mi się że jest lokalną nazwą topograficzną miejsca, na którym stał młyn — „—— molendinum in Czepuri (Czepury pod Poznaniem) wulgariter n a s t r a s z n i".

W wydawnictwie odczuwa się brak słowniczka trudnych oraz mniej znanych terminów i to nie tylko łacińskich, ale także i polskich. Chciałoby się mieć na przykład tłumaczenie określeń „terminus minor", „terminus generalis[10]" i inne. Nie wszyscy bowiem korzystający z publikacji obznajmieni będą z łacińską terminologią sądową, a i w dostępnych słownikach nie zawsze można znaleźć potrzebne tłumaczenie. Przydałyby się także objaśnienia do takich nazw heraldycznych jak „Lichtinwalde", „Portuga". Z polskich wyrazów objaśnienia wymaga „chążba", „chąziebna rzecz", „komenderor", „zawiti rok".

Mimo wysuniętych powyżej kilku drobnych uwag, należy raz jeszcze podkreślić, że wydawnictwo przygotowane zostało starannie i poprawnie. Zostanie też niewątpliwie przyjęte przez badaczy z zainteresowaniem, uznaniem i wdzięcznością.

Karola Ciesielska (Toruń)

ANDRZEJ W Y C Z A Ń S K I, *MIKROFILM — NOWA POSTAĆ KSIĄŻKI*, WROCŁAW 1960, S. 279. OSSOLINEUM

W dziedzinie poważniejszej literatury traktującej o zagadnieniach mikrofilmu istniała do niedawna luka. Z tym większym zadowoleniem powitać należy ukazanie się pracy Andrzeja Wyczańskiego pt. *Mikrofilm-nowa postać książki*.

„Pisanie o mikrofilmie, przy nikłej jak dotąd literaturze polskiej na ten temat, stawia przed autorem trudne zadanie" — czytamy we wstępie. Istotnie, nie łatwa to sprawa. Ukazujące się tu i ówdzie w fachowych czasopismach zagranicznych pu-

[10] Polski odpowiednik dla „terminus particularis" — poroczki — podaje samo źródło.

blikacje na ten temat, pełne są różnych poglądów, nieraz wręcz przeciwstawnych i eliminujących się nawzajem. Dlatego też próba syntetycznego ujęcia sytuacji w mikrofilmie polskim na tle osiągnięć i rozwoju mikrofotografii w skali światowej, jest szczęśliwym i pożytecznym pomysłem. Lektura już pierwszych stron książki utwierdza czytelnika w tym przekonaniu.

Praca Wyczańskiego nie jest podręcznikiem i nie pretenduje do tego. Jest to raczej wydawnictwo techniczno-informacyjne dla szerokiego kręgu odbiorców. Obok ludzi, którzy z urzędu mają z mikrofilmem do czynienia, wiele ciekawych i bardzo pożytecznych informacji znajdą w nim archiwiści, bibliotekarze, dokumentaliści, pracownicy instytutów naukowo-badawczych, a nawet, zdawało by się całkowicie nie związani z tym zagadnieniem, urzędnicy administracji państwowej, bankowości itp. Napisana stylem lekkim, utrzymana prawie w beletrystycznym tonie, książka Wyczańskiego wtajemnicza czytelnika w historię powstania fotografii w ogóle, a mikrofilmu w szczególności. W poszczególnych rozdziałach obrazowo informuje ona o wszechstronności zastosowania tego novum w całym szeregu dziedzin życia. Omawiając perspektywy rozwojowe mikrofotografii, autor konfrontuje aktualny jej stan na Zachodzie z sytuacją w kraju. Porównania te w książce Wyczańskiego zazwyczaj wypadają dla nas nie bardzo korzystnie. Przekonując czytelnika przy pomocy liczb, obliczeń i konkretnych przykładów o wielkich korzyściach ekonomicznych, płynących z szerokiego zastosowania mikrofilmu w wielu dziedzinach życia, autor żywi nadzieję, że i w Polsce nastąpi wreszcie przełom, który rangę mikrofilmu podniesie do należnej mu wysokości.

Szczególną wartość dla bezpośrednio zaangażowanych lub zainteresowanych mikrofotografią przedstawia IV rozdział książki, w którym autor daje przegląd aparatów mikrofilmowych, szczegółowo omawiając różne ich rodzaje i typy. Najbardziej przydatne aparaty do zastosowania w bibliotekach lub archiwach zostały potraktowane ze specjalną uwagą. Czytelnik znajdzie wyczerpujące o nich informacje, poczynając od ceny, poprzez wydajność, rodzaj używanej taśmy, rozmiar klatki, i kończąc na instrukcji obsługi. Szczególnie cennym w tych informacjach jest to, że wynikły one z bezpośredniego kontaktu autora z omawianym sprzętem i z długotrwałej nieraz obserwacji działania poszczególnych aparatów. Dokładne przestudiowanie rozdziału ułatwi najbardziej trafny wybór typu aparatu w zależności od zadań pracowni oraz celowe wykorzystanie przeznaczonych na ten cel funduszów.

To są niewątpliwie zalety książki Wyczańskiego, stanowiące o jej wartości. Jednak uważny czytelnik, któremu zagadnienia mikrofilmu nie są obce, znajdzie szereg twierdzeń, z którymi nie bardzo by się chciał zgodzić.

Tak np. jako podstawę do rozważań autor przyjął głównie organizację, wyposażenie i produkcję Stacji Mikrofilmowej Biblioteki Narodowej w Warszawie, której był wieloletnim kierownikiem. Jest to najlepiej usytuowana pracownia w Polsce pod względem ilości i jakości sprzętu technicznego, powierzchni lokali użytkowych, ilości etatów, a nawet uposażenia pracowników, ale przy stosunkowo miernej ilości produkcji. Następnie Wyczański twierdzi (s. 268), że typowa pracownia mikrofilmowa o produkcji 15 000 mikrozdjęć oraz 1700 fotokopii, powiększeń i reprodukcji miesięcznie powinna dysponować obsługą w ilości 2—4 osób oraz jednym aparatem do mikrofilmowania. Daje to około 180 000 mikrozdjęć oraz około 20 000 fotokopii i powiększeń rocznie. Wydaje się, że w konfrontacji z archiwalnymi pracowniami mikrofilmowymi, twierdzenia te, skromnie mówiąc, należy poddać rewizji. Pracownie mikrofilmowe w archiwach państwowych, dysponujące gorszym sprzętem technicznym, przy znacznie trudniejszym materiale do mikrofilmowania (rękopisy),

z obsadą 3—4 osób, produkują rocznie na dwóch aparatach mikrofilm rzędu 500 000—630 000 mikrozdjęć i około 10 000 reprodukcji, powiększeń i fotokopii.

W dziedzinie mikrofilmu sytuacja w Polsce jeszcze nie dojrzała do tego, aby z każdego zdjęcia tworzyć twór doskonały, „dzieło sztuki", zwiększając przez to jego koszt, tracąc wiele czasu i nadmiernie rozbudowując etaty. Wydaje się, że w chwili obecnej sytuacja wymaga przede wszystkim wykorzystania pełnej mocy produkcyjnej nielicznego w kraju sprzętu i masowej produkcji mikrofilmu dobrze czytelnego i przede wszystkim trwałego, przy jak najmniejszym zaangażowaniu do produkcji siły roboczej. Wyprodukowany w ten sposób mikrofilm, przy pełnych walorach użytkowych jest tani, co z kolei będzie poważnym motywem do jego upowszechniania. Archiwa i biblioteki stoją obecnie przed problemem jak najszybszego stworzenia zastępczych materiałów do badań naukowych w celu wyłączenia z obiegu i użytku znacznej ilości akt i książek, których stan fizyczny gwałtownie tego wymaga. Dlatego postulat zwrócenia głównej uwagi na masowość produkcji mikrofilmowej przy zachowaniu jej walorów użytkowych i trwałości uznać należy za słuszny i celowy. A przecież wątpliwa będzie trwałość mikronegatywu płukanego w wodzie, nawet bieżącej, przez 8—10 minut, jak to zaleca autor na stronie 41. Tak wypłukana taśma wcześniej czy później ulegnie zniszczeniu.

Dyskusyjnym wydaje się też pogląd autora na kontrolę techniczną mikronegatywów. Z jednej strony występuje on jako gorący zwolennik postępu technicznego, stosowania nowych, doskonalszych metod i urządzeń w produkcji, z drugiej — zaleca (s. 203) kontrolę taśmy przy pomocy lupki, klatkę po klatce, sposobem prymitywnym, powolnym, pracochłonnym, a w konsekwencji kosztownym.

Obok wymienionych, istnieje jeszcze szereg drobniejszych problemów, co do których można by było polemizować z autorem. Naprzykład zastrzeżenia budzą recepty na wywoływacze (s. 294) jako mało wydajne i drogie. Wykaz ważniejszych pracowni mikrofilmowych w Polsce został już dawno zdezaktualizowany na korzyść archiwalnych pracowni, jeśli chodzi o profil produkcyjny. Mimo tych dyskusyjnych partii książki jest ona pionierską pracą w dziedzinie mikrofilmu polskiego, a za podjęcie trudu opracowania jej należą się autorowi słowa prawdziwego uznania.

Władysław Żywień (Poznań)

W. W. MAKSAKOW, *ARCHIWNOJE DIEŁO W PIERWYJE GODY SOWIETSKOJ WŁASTI* (PIERWSZY OKRES W DZIEJACH ARCHIWÓW RADZIECKICH). MOSKWA 1959, S. 162. WYDAWNICTWO GŁÓWNEGO ZARZĄDU ARCHIWÓW RADZIECKICH I MOSKIEWSKIEGO PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU HISTORYCZNO-ARCHIWALNEGO.

Wymieniona w tytule praca jest dziełem dobrze znanego archiwistom polskim wybitnego uczonego radzieckiego, archiwisty i historyka, prof. W. W. Maksakowa, jednego z najczynniejszych organizatorów archiwów radzieckich i długoletniego współpracownika centralnych radzieckich władz archiwalnych.

Praca powyższa jest pierwszym tomem zaplanowanego w ostatnich latach wydawnictwa poświęconego dziejom archiwów radzieckich. Wstępem swego rodzaju do tego wydawnictwa jest wydany drukiem w roku ubiegłym pod redakcją tegoż profesora Maksakowa zbiór artykułów J. Ł. Majakowskiego pt. *Szkice z dziejów archiwoznawstwa w ZSRR*, składające się na rozległy obraz historii archiwów w Rosji przedrewolucyjnej włącznie do 1917 r.

„Pierwszy okres w dziejach archiwów radzieckich" obejmuje tylko kilka pierwszych lat ich istnienia, a mianowicie od r. 1917 do 1920. Są to jednak dla tych dziejów lata

o przełomowym znaczeniu i przez to zasługujące na szczególną uwagę. W ciągu tego krótkiego okresu czasu zostały na gruzach zburzonego przez rewolucję październikową ustroju carskiego zbudowane pierwsze zręby nowej organizacji archiwów i zostały podjęte pierwsze próby stworzenia nowych socjalistycznych podstaw dla przyszłej pracy archiwów w ZSRR.

Jak archiwistom wiadomo, punktem wyjścia ku drodze prowadzącej do realizacji nowej struktury archiwów i ku ustaleniu nowych zadań archiwów radzieckich był znany dekret Lenina z dnia 1 czerwca 1918 r, pt. *O reorganizacji i centralizacji archiwów w ZSRR*. Dekret ten i jego podstawowe założenia wywarły, jak również wiadomo, głęboki wpływ na organizację i kierunek prac archiwalnych w krajach obozu socjalistycznego. Między innymi w sferze oddziaływania tego dekretu znalazły się i nasze rozporządzenia Rady Ministrów o państwowym zasobie archiwalnym, ale nie w pierwotnym jego sformułowaniu w dekrecie leninowskim, lecz w ostatniej jego najpełniejszej interpretacji z lat następnych.

Dekret Lenina z r. 1918 wyrósł na gruncie pilnych i aktualnych potrzeb archiwów radzieckich, którym w pierwszych latach po upadku caratu groziło, jak to podkreśla prof. Maksakow, niebezpieczeństwo poważnych dewastacji ze strony reakcyjnej biurokracji i żywiołów kontrrewolucyjnych, które usiłowały zatrzeć lub zniszczyć ślady swej wrogiej klasowej działalności, utrwalonej w aktach archiwów i registratur byłych biur i urzędów państwowych rosyjskich.

Pragnąc położyć kres tej dewastacji, a nawet próbom wywożenia przez wrogów nowego ustroju archiwaliów za granicę, dekret z r. 1918 likwidował wszystkie archiwa resortowe i złączone z nimi registratury, jako samodzielne i niezależne jednostki administracyjne, i stworzył z nich jeden, zespolony i wyłączny („jedinyj") państwowy zasób archiwalny, podporządkowany utworzonemu w tym samym 1918 r. Centralnemu Zarządowi Głównemu Archiwów. Dopiero później, stopniowo, włączano do państwowego zasobu archiwalnego archiwa i registratury znacjonalizowanych przedsiębiorstw prywatnych, następnie archiwa podworskie, potem zbiory cerkiewne i klasztorne, dalej archiwalia dotyczące pierwszej wojny światowej, wreszcie — spuściznę rękopiśmienną po pracownikach nauki, przedstawicielach sztuki i literatury, w końcu — materiały fotograficzne, kinematograficzne i fonograficzne.

Warto tu zaznaczyć, że po 40 latach działalności archiwów radzieckich, działalności opartej na dekrecie z r. 1918, ukazało się dnia 13 sierpnia 1958 r. nowe rozporządzenie radzieckiej Rady Ministrów o państwowym zasobie archiwalnym i o sieci centralnych archiwów państwowych. Opierając się na 40-letnim doświadczeniu archiwów Związku Radzieckiego, precyzuje ono dokładniej pierwotne pojęcie dotychczasowego jedynego i zespolonego państwowego zasobu archiwalnego i nadaje mu nieco zmodyfikowaną nazwę państwowego zasobu archiwalnego.

Praca prof. Maksakowa składa się z siedmiu rozdziałów. Rozdział pierwszy zatytułowany „Pierwsze zarządzenia w sprawie zabezpieczenia archiwów", omawia szczegółowo wstępne kroki w tym kierunku, podejmowane jeszcze w warunkach ciężkiego zmagania się władzy radzieckiej nie tylko z kontrrewolucją polityczną i wojskową, ale i z opozycyjnie wobec niej nastawionymi pewnymi kołami inteligencji w ówczesnym środowisku archiwalnym. Łamiąc stopniowo i skutecznie opór przedstawicieli tych kół, centralne władze archiwalne potrafiły jednocześnie podjąć rozległą akcję wydawniczą, w której na pierwszy plan wysunięto publikację tajnych dokumentów dyplomatycznych, dotyczących pierwszej wojny światowej, a przechowywanych w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dokumenty te ukazały się w siedmiu tomach, z których pierwszy został opublikowany już w r. 1917.

Rozdział drugi poświęcony jest wyłącznie analizie dekretu Lenina z r. 1918 o reorganizacji i centralizacji archiwów w ZSRR i omawia poszczególne etapy organizacyjne, które doprowadziły do utworzenia Głównego Zarządu Archiwów, podległego przejściowo Komisariatowi Ludowemu Oświaty.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział trzeci pt. „Organizacja jedynego zespolonego („jedinogo") państwowego zasobu archiwalnego i jego zawartość". Opierając się na dekrecie z 1918 r., ówczesny Zarząd Główny Archiwów podzielił wszystkie ówczesne archiwa, a przede wszystkim archiwa Moskwy i Piotrogrodu na 8 a później na 9 grup, zwanych sekcjami. Podstawą podziału było pokrewieństwo treściowe zespołów i stopień ich związku z pewnymi podstawowymi dziedzinami życia politycznego i publicznego w kraju Rad i w carskiej Rosji. Powstała więc np. Sekcja I obejmująca archiwa władz zwierzchnich, instytucji prawodawczych i placówek polityki zagranicznej, sekcja II — archiwów wymiaru sprawiedliwości itd. Na czele sekcji VII — historyczno-rewolucyjnej — jako kierownik jej oddziału moskiewskiego stał autor omawianego studium. Podział państwowego zasobu archiwalnego na powyższe sekcje nie utrzymał się na dłuższą metę i już po paru latach został zlikwidowany, ustępując miejsca podziałowi całego zasobu na samodzielne archiwa, m. in. na wielkie późniejsze centralne archiwa Moskwy i Leningradu.

Rozdział czwarty poświęcony jest zagadnieniom pracy wewnętrznej w ówczesnych archiwach radzieckich. W szczególności omawia tu autor zagadnienia metodyczne, brakowanie akt i akcję wydawniczą w latach 1917—1920.

W rozdziale piątym omówione zostały trudności, z jakimi musiały się borykać ówczesne centralne władze archiwalne przy doborze pracowników archiwalnych i przy organizacji nowych form szkolenia młodych kadr archiwalnych.

Rozdział szósty wypełniają informacje o powołaniu w sierpniu 1920 r. do życia Archiwum Państwowego RSFRR, w skład którego postanowiono włączyć „najcenniejsze dokumenty, zespoły archiwalne RSFRR i najcenniejsze materiały (zespoły) historyczne poprzednich ustrojów politycznych" (s. 122).

W rozdziale ostatnim, siódmym, autor charakteryzuje stan archiwów w omawianych latach w pozostałych ówczesnych republikach radzieckich.

Całość tej ciekawej i bogatej w szczegóły pracy zamykają uwagi o wynikach 40-letniej działalności archiwów radzieckich i o znaczeniu nowego rozporządzenia Rady Ministrów z r. 1958 o państwowym zasobie archiwalnym i o sieci centralnych archiwów państwowych ZSRR.

P. Bańkowski (Warszawa)

OKRESNI ARCHIV V TÁBOŘE PRŮVODCE PO FONDECH A SBÍRKACH. OPRACOWAŁ KAROL POUSTKA, TABOR 1958, s. 274+16 S. ILUSTRACJI.

Przewodnik po zespołach i kolekcjach Archiwum Powiatowego (Okręgowego — Okresni) *w Taborze* jest jednym z pierwszych przewodników, wydanych przez archiwa prowincjonalne w Czechosłowacji. Jego autorem jest były kierownik działu archiwalnego muzeum w Taborze, który w r. 1953 objął kierownictwo powstającego wówczas archiwum w tym mieście.

Wizerunek Jana Žižki, umieszczony przed kartą tytułową, zapowiada część historyczno-opisową *Przewodnika*. Po krótkiej przedmowie autor dał w tej części rozdział o historycznym rozwoju archiwum i narastaniu jego zasobu. Jest to przede wszystkim historia zbiorów archiwalnych miasta Taboru, uzupełniona na dwóch końcowych stronach historią archiwum powiatowego. Następnym rozdziałem

jest zarys dziejów ziemi taborskiej od czasów pierwszych na niej śladów człowieka po dzień dzisiejszy. Zwrócić należy uwagę na dwie daty. Miasto Tabor zostało założone w 1420 r. przez 20 000 husytów, którzy spaliwszy nie opodal leżący gród i miasto Usti, pogrzebali niejako w ten sposób dotychczasowy porządek feudalny i na górze, którą nazwali Tabor, założyli nowy gród i wokół niego nowe miasto. Było to szczytowe osiągnięcie rewolucyjnego ruchu husyckiego, które wycisnęło swoje piętno na początkowym okresie istnienia miasta, na jego ustroju, będącego próbą stworzenia społeczeństwa bezklasowego, opartego na zasadach wspólnej własności. W zasobie archiwum taborskiego, niestety, nie zachował się materiał do dziejów początków ruchu husyckiego. Poza kilku dokumentami z XV w. inne materiały archiwalne miasta pochodzą dopiero poczynając od początków XVI w. Drugą datą, jaką należy wspomnieć, to dzień 14 października 1918 roku, kiedy w Taborze i w sąsiednich Budziejowicach, na dwa tygodnie przed upadkiem monarchii Austro-Węgierskiej, zostało ogłoszone powstanie Socjalistycznej Republiki Czechosłowackiej.

Następny rozdział o administracyjnym rozwoju okręgu taborskiego w latach 1750—1958 zawiera m. in. pełny wykaz starostów, a w okresie powojennym przewodniczących powiatowych rad narodowych oraz zestawienie 24 dominiów i przynależnych do nich miejscowości.

Następnie autor zamieszcza informacje o organizacji i historii kościoła katolickiego na ziemi taborskiej oraz daje wykaz organizacji innych wyznań na tym terenie.

W ostatnim rozdziale tej części autor omawia dzieje i organizację szkolnictwa w ziemi taborskiej, podaje przy tym nazwiska ważniejszych działaczy związanych ze szkolnictwem oraz krótkie o nich informacje.

Na zasób Archiwum w Taborze składają się dwie grupy archiwaliów: depozyty i zasób własny.

Pierwsza z tych grup obejmuje depozyty Państwowego Archiwum w Trzeboni z lat 1868—1949.

Zasób własny archiwum zawiera:

A. Zespoły urzędów i instytucji powiatowych oraz różnych powiatowych stowarzyszeń rzemieślniczych, drobnego przemysłu i handlu (razem 34 zespoły). Przy każdym zespole podany jest krótki wykaz jego zawartości, przy niektórych także kilka najważniejszych informacji o danej instytucji czy stowarzyszeniu.

Czasokres poszczególnych zespołów jest różny, najstarsze zaczynają się od r. 1865, a większość kończy się w r. 1958.

B. Zespoły urzędów lokalnych różnych miejscowości. Największą ich część stanowią zespoły miasta Taboru. Wykazy zespołów Taboru poprzedza: historia ustroju miasta od r. 1420 do 1957, historia dominium (panstvi) taborskiego, któremu początek dali husyci, a które do połowy XVI w. było największym dominium w Czechach, wreszcie rozdział o herbie miasta.

Zasadniczą częścią archiwaliów Taboru są zbiory archiwalne, które wchodziły w skład miejscowego muzeum, podobnie jak to miało miejsce w wielu innych miejscowościach Czech. Zostały tam uporządkowane w latach 1890—1894. W *Przewodniku* noszą one tytuł: Historický archiv. Jest to zinwentaryzowany materiał archiwalny z lat 1437—1850, ułożony rzeczowo i podzielony bez względu na proweniencję na pięć działów: 1) Miasto, jego majątek, przywileje, akta i księgi miejskie; 2) Zarząd Miejski (księgi i akta związane z działalnością Zarządu Miejskiego); 3) Przemysł i handel (górnictwo, sprawy przemysłowe i zespoły trzydziestu cechów,

zespół spraw handlowych); 4) Mieszczaństwo i jego życie; 5) Materiał archiwalny nie należący ściśle do miasta Taboru.

Oprócz zbiorów uporządkowanych w muzeum znajduje się w Archiwum pewna ilość ksiąg i fascykułów sprzed 1850 r., które włączono do działu nazwanego przez autora *Przewodnika* „okresem samorządu miejskiego" (po roku 1850).

W dalszym ciągu autor omawia zespoły różnych instytucji Taboru, jak np. Wyższej Szkoły Gospodarstwa w Taborze dobrze znanej polskiej inteligencji rolniczej przed pierwszą wojną światową (bowiem uczyło się w niej wielu Polaków). Osobno ujęte są zespoły 21 stowarzyszeń i związków lokalnych.

Zespoły innych miast: Chýnow (1652—1945), Jistebnice (1506—1945) i Ratibořské Hory (1652—1953) są znacznie skromniejsze. Ich opisy poprzedzone są krótkim zarysem historii miasta i jego archiwum, z podaniem literatury.

Zespoły 84 wsi, włączono do Archiwum Powiatowego w 1956 r., po uprzednim brakowaniu. Podobnie jak w miastach, każda miejscowość jest poprzedzona krótkimi informacjami historycznymi, z podaniem literatury. Archiwalia wsi pochodzą przeważnie dopiero z drugiej połowy XIX w.

Przejęte do Archiwum archiwalia rad narodowych wszystkich miejscowości powiatu z lat 1945—1952 ujęte są w *Przewodniku* w tabelę, zestawiającą poszczególne elementy materiału archiwalnego (księgi, fascykuły, wiązki itp.).

Z kolei *Przewodnik* wyszczególnia zespoły stanowiące spuściznę 51 osób prywatnych. Są to listy, rękopisy, zbiory dokumentów itp. Osobno zestawione są kolekcje map i planów, dzienników i czasopism, druków urzędowych i władz administracyjnych i gospodarczych, fotografii i rycin, wśród których znajduje się — warto zaznaczyć — bardzo cenny zbiór negatywów jednego z zakładów fotograficznych, obejmujący całokształt życia taborskiego z lat 1870—1930.

Wielką zaletą *Przewodnika* jest zewidencjonowanie przez autora archiwaliów taborskich, nie znajdujących się w Archiwum taborskim. Są to archiwalia zgromadzone w Centralnym Archiwum w Pradze, w Archiwum Muzeum Narodowego w Pradze oraz w Państwowym Archiwum w Trzeboni. W ten sposób *Przewodnik* daje przegląd prawie wszystkich archiwaliów Ziemi Taborskiej.

Przewodnik podaje także informacje o bibliotece Archiwum, która liczy 30 tysięcy tomów i ma charakter nie tylko pomocniczo-naukowy, ale także służy jako biblioteka publiczna.

Resumé w języku czeskim, rosyjskim i niemieckim zamyka treść *Przewodnika*. Istotną pomocą dla korzystającego z *Przewodnika* jest indeks osobowy, miejscowościowy i rzeczowy. Do *Przewodnika* dołączono 16 ilustracji zawierających reprodukcje najciekawszych dokumentów Archiwum.

Przewodnik po zespołach i kolekcjach Powiatowego Archiwum w Taborze tylko w pewnych partiach stosuje się do zasad przyjętych przez archiwistów czeskich dla opracowania przewodników po archiwach prowincjonalnych. Przewodniki te mają być ułożone alfabetycznie według miejscowości, a dopiero w ich ramach zespoły winny być wyszczególnione według podziału rzeczowego (patrz „Archivní Časopis", 1957, z. 1). Autor nie trzymał się tej zasady konsekwentnie.

Również wstępne rozdziały *Przewodnika* spotkały się z uwagami krytycznymi jednego z recenzentów czeskich, który wysunął m. in. zastrzeżenie, że historia Ziemi Taborskiej niepotrzebnie rozszerza ramy *Przewodnika*, gdyż w myśl wspomnianych wytycznych jej miejsce jest w *Przewodniku Państwowego Archiwum w Trzeboni* („Archivní Časopis", 1959, z. 4). Jednak należy podkreślić, że korzystający z *Przewodnika* nie zawsze może sięgnąć po *Przewodnik Archiwum Krajowego*, już dziś liczącego cztery tomy po kilkaset stron każdy a bez informacji historycznych, za-

wartych we wstępnych rozdziałach, korzystanie z *Przewodnika* taborskiego byłoby wysoce utrudnione.

Henryk Kapiszewski (Kraków)

PUTIWNYK PO DERŻAWNOMU ARCHIWU STANISŁAWSKOJ OBŁASTI, STANISŁAWÓW 1960, S. 171. KOLEGIUM REDAKCYJNE: P. M. JACKIW (REDAKTOR), Ł. A. KUDRIAWA, M. P. KUCHTAR, D. M. MESING

Zorganizowane z końcem 1939 r. przez radzieckie władze ukraińskie Obwodowe Archiwum Historyczne w Stanisławowie w przedwojennej Małopolsce Wschodniej, przemianowane w marcu 1941 r. na Obwodowe Archiwum Państwowe, przechowuje materiały głównie z XIX i XX w., ze zdecydowaną przewagą akt XX-wiecznych. Archiwalia wcześniejsze dotyczące tego terenu zawędrowały w różnych czasach do archiwów lwowskich i tam do dziś pozostają. Z dawniejszych akt znalazły się w Archiwum Stanisławowskim nieliczne jednostki należące do kilku lub w najlepszym razie do kilkunastu zespołów, sięgające nie dalej niż do połowy XVIII w. Składają się na nie: księgi metrykalne od 1752 r. wsi Kornicz i Siemakowce (rz.-kat. parafia Kołomyja) oraz Dołhopol i Barwinkowa (rz.-kat. parafia w Kutach), księgi metrykalne od 1754 r. gr.-kat. parafii, których nazw ani liczby *Przewodnik* nie podaje, oraz księgi i akta: I Gimnazjum Państwowego im. Romanowskiego i poprzedzającej je szkoły w Stanisławowie (od 1765 r.), Magistratu w Wojniłowie (od 1773 r.), Sądu Magistrackiego w Haliczu (od 1790 r.) i Sądu Szlacheckiego w Stanisławowie (od 1792 r.). Z wyjątkiem akt Magistratu w Wojniłowie, które kończą się na 1795 r., akta pozostałych zespołów sięgają XIX a nawet XX w.

Zasadniczo więc cały zasób aktowy Archiwum pochodzi z czasów, gdy Stanisławów z okolicą należał kolejno do 4 organizmów państwowych: austriackiego, polskiego, niemieckiego i ukraińskiego. Słusznie więc postąpili autorzy, grupując wszystkie zespoły w następujących 4 rozdziałach:

I. Akta urzędów, organizacji i przedsiębiorstw obwodu stanisławowskiego z czasów monarchii Austro-Węgierskiej (1752—1918).

II. Akta urzędów, organizacji i przedsiębiorstw obwodu stanisławowskiego z czasów Rzeczypospolitej Polskiej (1919 — 17 IX 1939).

III. Akta urzędów, organizacji i przedsiębiorstw okresu radzieckiego (17 IX 1939 — czerwiec 1941, czerwiec 1944—1956 r.).

IV. Akta urzędów, organizacji i przedsiębiorstw okresu okupacji niemieckiej (1941—1944 r.).

Trzeba zauważyć, że granica chronologiczna między rozdziałem I i II ma charakter raczej teoretyczny, gdyż co najmniej 37[1] zespołów umieszczonych w rozdziale I posiada akta sięgające roku 1939. Są to akta różnego typu szkół i władz szkolnych, a także Okręgowego Urzędu Górniczego w Stanisławowie i Urzędu Regulacji Rzek. Placówki te utworzone przez władze austriackie nie uległy likwidacji po upadku monarchii Austro-Węgierskiej.

Oprócz zespołów rozmieszczonych w powyższych rozdziałach *Przewodnik* wymienia w dodatkowym wykazie (s. 159—163) — 116 różnych zespołów liczących 1029 jednostek archiwalnych. Autorzy wyjaśniają we wstępie, że zespołów tych nie włączyli do właściwego *Przewodnika*, ponieważ nie posiadają one wartości naukowej.

[1] Liczba ta nie jest dokładna, ponieważ przy niektórych grupach zespołów, jak np. przy 32 zespołach z lat 1907—1939 pozostałych po adwokatach (s. 20) lub przy 27 zespołach szkół podstawowych z lat 1861—1939 (s. 22) podano daty graniczne dla wszystkich zespołów razem, a nie dla każdego z osobna.

Przy uwzględnieniu tego uzupełnienia zasób aktowy Archiwum Stanisławowskiego przedstawiałby się w cyfrach następująco:

Akta z lat	1752—1915	zespołów 197	(21,16%),	jedn. arch. 23 319	(14,01%)
„ „ „	1918—1939	„ 312	(33,51%),	„ „ 94 240	(56,66%)
„ „ „	1939—1941 1944—1956	„ 354	(38,02%),	„ „ 40 637	(24,43%)
„ „ „	1941—1944	„ 68	(7,31%),	„ „ 8 145	(4,90%)
Razem z lat	1752—1956	zespołów 931		jedn. arch. 166 341 [2]	

Wśród wymienionych zespołów na pierwsze miejsce zarówno pod względem ilości materiału aktowego jak i jego wartości wysuwa się zespół akt Urzędu Wojewódzkiego Stanisławowskiego z lat 1921—1939, liczący 15 329 jednostek archiwalnych. Stosunkowo wiele, bo aż 11 881 jednostek archiwalnych zachowało się również w zespole Starostwa Powiatowego w Stanisławowie, podczas gdy z pozostałych 8 starostw (Bohorodczany Dolina, Kałusz, Kołomyja, Peczeniżyn, Rohatyn, Śniatyń, Tłumacz) uratowało się od 5 jednostek (Dolina) do 1259 (Bohorodczany).

Z innych względów warto zwrócić uwagę na akta dotyczące szkół i szkolnictwa. Oprócz akt Powiatowych Rad Szkolnych w Bohorodczanach, Rohatynie, Stanisławowie i Tłumaczu oraz akt Inspektoratów Szkolnych w Kołomyi i Stanisławowie zachowały się z aktami administracyjnymi protokoły egzaminów składanych w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Nauczycieli Szkół Powszechnych w Stanisławowie (1888—1939), protokoły egzaminów i kopie dyplomów ukończenia Seminariów Nauczycielskich w Kołomyi, Stanisławowie i Tłumaczu, protokoły egzaminów i świadectwa dojrzałości Państwowych i Prywatnych Gimnazjów w Kołomyi, Kutach, Rohatynie, Stanisławowie, Śniatynie i Tłumaczu, wreszcie różne akta (częściowo również świadectwa szkolne) przynajmniej 52 szkół podstawowych z terenu Stanisławowszczyzny.

Rozdziały I—III dzielą się na podrozdziały, w których rozmieszczono zespoły według zasady rzeczowo-ustrojowej. Przykładowo można podać układ zespołów w podrozdziale 3 rozdziału I, zatytułowanym „organa sądu i prokuratury" (s. 13—18), gdzie wymienia się następujące zespoły względnie grupy zespołów: a) Sąd Szlachecki w Stanisławowie (1792—1855), b) Sądy Magistrackie (1790—1855), c) Sądy Dominikalne (1830—1855), d) Sądy Okręgowe (1879—1918), e) Sądy Powiatowe (1876—1918), f) Prokuratura Państwowa w Stanisławowie (1864—1918), g) Notariusze (1873—1939), h) Adwokaci (1907—1939).

Rozdział IV obejmuje akta z okresu okupacji niemieckiej. Omówiono je dość ogólnikowo, bez uszeregowania ich według układu rzeczowo-ustrojowego.

Wydaje się, że *Przewodnik* zyskałby na wartości, gdyby przy omawianych zespołach znalazły się informacje dotyczące struktury organizacyjnej urzędów oraz układu akt w zespołach. Niewątpliwie czytelnik miałby wówczas obraz zawartości akt znacznie pełniejszy od tego, jaki stwarza sobie na podstawie treści akt z wyszczególnieniem sygnatur akt bardziej interesujących.

---

[2] Cyfry dotyczące liczby jednostek archiwalnych o tyle mogą ulec pewnym odchyleniom, że w *Przewodniku* nie usunięto niektórych nieścisłości: w zespole akt Gimnazjum Państwowego z ukraińskim językiem wykładowym w Stanisławowie nie podano liczby jednostek archiwalnych (s. 21); zamiast podać dane dotyczące Prokuratury Sądu Okręgowego w Stanisławowie podano po raz drugi dane dotyczące Prokuratury Sądu Okręgowego w Kołomyi (s. 53); przy zespole Ekspozytury Budowlanej (Sekcja w Bohorodczanach) oraz przy zespole Urzędu Odbudowy Kraju (Ekspozytura w Stanisławowie) podano dwukrotnie te same dane, tzn. zespół nr 18, jednostek archiwalnych 16, z lat 1919—1921 (s. 74).

Nie znaczy to oczywiście, że charakterystyki zespołów wykazują poważniejsze niedociągnięcia. Autorzy podali przy każdym zespole: nazwy w pełnym brzmieniu (wyłącznie w języku ukraińskim), numer zespołu, jego objętość (w jednostkach archiwalnych) i daty graniczne, istniejące pomoce archiwalne, daty utworzenia i zlikwidowania urzędu oraz ogólne informacje o jego zadaniach i działalności, wreszcie szczegółową charakterystykę zawartości akt. Pominięto natomiast milczeniem sprawę języka akt oraz stosunku teraźniejszego układu materiału do układu, jaki akta miały w registraturach urzędów. Brak również wzmianek o istnieniu dawnych pomocy kancelaryjnych (dzienniki podawcze, skorowidze).

Na zakończenie jeszcze parę słów o załącznikach do *Przewodnika*. Rozpoczynają je dwa skorowidze: jeden obejmuje nazwy urzędów, organizacji i przedsiębiorstw zgrupowanych w dwu pierwszych rozdziałach, drugi zawiera wyłącznie nazwy urzędów itp., scharakteryzowanych w rozdziale III. Nazw urzędów niemieckich z okresu okupacji nie podano.

W skorowidzach potraktowano nazwy zespołów zbyt formalistycznie, co nie ułatwia posługiwania się tymi pomocami. Dla przykładu można podać, że pod hasłem „Banki" próżno szukalibyśmy Banku Polskiego, którego Oddział był w Stanisławowie; znajdziemy go natomiast pod hasłem „Oddziały", gdzie zaraz po nim znajdzie się Oddział Głównego Komisariatu do walki z infekcyjnymi chorobami z siedzibą we Lwowie, dalej Oddział Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej, a potem Oddział Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego itd., Hasła „Policja" nie ma w skorowidzu, ale wiadomości o odpowiednich zespołach znajdują się pod hasłem „Komisariaty" i „Posterunki Policji Państwowej". Sejm polski z okresu międzywojennego wymieniony jest pod hasłem „Sejm" i pod hasłem „Parlament polski", co może nasunąć wrażenie, że chodzi o dwie różne instytucje. Inna rzecz, że zespołu akt Sejmu polskiego nie ma w Archiwum Stanisławowskim, podobnie jak nie ma zespołów akt 11 ministerstw polskich z okresu międzywojennego. Wprawdzie w charakterystyce różnych zespołów (Urząd Wojewódzki Stanisławowski, starostwa powiatowe, wydziały powiatowe, sądy, prokuratury itp.) spotyka się dość często wzmianki o ministerstwach i wydawanych przez nie zarządzeniach, które zachowały się w aktach, a także wzmianki o Namiestnictwie i jego cyrkularzach, ale skoro na tych samych stronach wymienione są również: Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, Komunistyczna Partia Polski, Polska Partia Socjalistyczna, Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy, skoro mówi się tam o dokumentach świadczących o działalności tych partii i organizacji, to wydaje się, że należało — formalnie biorąc — nazwy tych partii również umieścić w skorowidzu i to na tej samej zasadzie, która kazała w skorowidzu wymienić nazwy ministerstw, albo też — co byłoby bardziej słuszne — pominąć jedne i drugie.

Następny skorowidz — to „Skorowidz geograficzny". Obejmuje on wyłącznie te nazwy geograficzne, które znajdują się w tekście, ale które nie występują w nazwach zespołów jako części składowe tych nazw.

Z kolei wśród dodatków autorzy umieścili „wykaz zespołów", które nie zostały uwzględnione w *Przewodniku*. Zespołów tych jest — jak już wyżej wymieniono — 116, obejmują one lata 1914—1956. Jest rzeczą charakterystyczną, że zaledwie 5 liczy więcej niż po 50 jednostek. Większość (66%) tych zespołów (65) pochodzi z okresu radzieckiego.

Niedociągnięcia, które nasuwają się przy przeglądaniu omawianego tomu, są stosunkowo drobne i *Przewodnik* świadczy niewątpliwie o dużym wysiłku, jakiego

dokonali archiwiści stanisławowscy, którzy w krótkim stosunkowo czasie potrafili uporządkować masę akt i udostępnić je dla badań naukowych.

Michał Wąsowicz (Warszawa)

WILIAM K. WILSON AND B. W. FORSHEE, *PRESERVATION OF DOCUMENTS BY LAMINATION*, NATIONAL BUREAU OF STANDARTS MONOGRAPH. 5. WASHINGTON 1959

W związku z coraz szerszym stosowaniem laminowania w dziedzinie konserwacji dokumentów papierowych i ksiąg ukazała się wyżej wymieniona publikacja omawiająca wyniki badań nad własnościami folii acetylocelulozowych i nad ich przydatnością do celów konserwatorskich.

Praca ta, zawierająca 20 stron druku, omawia następujące zagadnienia: 1) własności wzorowej błony laminacyjnej, 2) własności acetylocelulozowej błony laminacyjnej, 3) trwałość błony acetylocelulozowej, 4) ubytek plastyfikatora w błonie acetylocelulozowej (plastyfikator jest to substancja rozpuszczająca się w błonie, zwiększająca jej giętkość i umożliwiająca laminowanie papieru w niższej temperaturze), 5) rozpad błony i papieru podczas laminowania, 6) wpływ tkaniny wzmacniającej; 7) odkwaszanie, 8) szczególne metody laminowania, 9) wstępne badania błon innych niż acetylocelulozowe, 10) przepisy dla acetylocelulozowych błon laminacyjnych do celów archiwalnych.

Jak wykazują autorzy, laminowanie zwiększa wytrzymałość mechaniczną papieru oraz jego wewnętrzną wytrzymałość na rozdzieranie. Występujący z biegiem czasu ubytek plastyfikatora z błon acetylocelulozowych nie pogarsza własności laminowanego obiektu.

W rozdziale pierwszym o *własnościach wzorowej błony do laminowania* autorzy wymieniają następujące cechy takiej idealnej błony: a) błona powinna być bardzo elastyczna, o takiej giętkości przy składaniu, jakiej wymaga się od papieru w czasie jego użytkowania, b) musi być bardziej wytrzymała od papieru, który zabezpiecza, to znaczy wykazywać dużą odporność na rozdarcie brzegów i odporność na ścieranie, c) nie powinna ulegać rozkładowi, musi być trwała i odporna na otaczające warunki (temperaturę, wilgotność powietrza i światło) a także na warunki, w których może się znaleźć, d) powinna mieć łatwą przyczepność do powierzchni papieru już w temperaturze pokojowej, jak również łatwo usuwać się z papieru i nie powodować przy tym jego zniszczenia, e) powinna dobrze przepuszczać światło, to znaczy ma być przezroczysta w zakresie widma widzialnego, jak również w zakresie podczerwieni oraz ultrafioletu. Dotychczas, jak podają autorzy, nie znamy jeszcze błony, któraby dobrze spełniała wszystkie wymienione warunki.

W rozdziale pt. *Własności acetylocelulozowej błony do laminowania* omówiono wyniki badań nad trwałością błon acetylocelulozowych, poddanych działaniu podwyższonej temperatury w atmosferze tlenu oraz azotu. Autorzy ustalili, że na rozpad tych błon mają wpływ następujące czynniki: a) zawartość pary wodnej w powietrzu, b) sposób wykonania błony, tzn. walcowanie lub wylewanie, c) zawartość plastyfikatora w błonie oraz jego jakość. Badania autorów wykazały także wpływ zawartości kwasu i akceptorów kwasu w błonie na stopień jej rozkładu. Stwierdzono, że octan magnezowy ma własności akceptora kwasu, dzięki czemu przeciwdziała szkodliwemu wpływowi kwasu siarkowego na błonę. Jak podano, kwas siarkowy może powstać w błonie z zanieczyszczeń przy jej produkcji albo z zanieczyszczeń atmosfery (szczególnie w ośrodkach przemysłowych).

Znaczenie plastyfikatora w błonach laminacyjnych omawiają autorzy w rozdziale pt. *Ubytek plastyfikatora z błon acetylocelulozowych i jego wpływ na własności fizyczne błony.* W wyniku badań stwierdzono, że błony acetylocelulozowe bez plastyfikatora już przy grubości 0.024 mm są wystarczająco giętkie do celów konserwatorskich, jednak rozpuszczony w błonie plastyfikator jest niezbędny w czasie samego procesu laminowania, gdyż umożliwia pokrywanie papieru błoną w temperaturze na tyle niskiej, że rozpad błony i papieru w tym czasie zachodzi w dostatecznie małym stopniu.

Badając błony z dodatkiem pewnych plastyfikatorów stwierdzono, że błony początkowo wykazują znaczny ubytek plastyfikatora w czasie, a następnie trwale zatrzymują pewną określoną ilość plastyfikatora.

Ponieważ ubytek plastyfikatora w większym stopniu zależy od temperatury niż od jego zawartości w błonie, dlatego też w błonach przewidzianych do konserwacji spodziewany jest mniejszy ubytek plastyfikatora, niż to wykazywały próby przeprowadzone w temperaturze 100° C.

W przypadku dokumentów, które po konserwacji metodą laminowania mają być przechowywane przez setki lat, istotnymi są dane o stopniu ubytku plastyfikatora w czasie oraz dane o zmianach własności fizycznych błony w zależności od ubytku plastyfikatora. Ze zmianą ciężaru błony wiąże się zmiana jej wymiarów, a więc kurczenie się. Zbadano, że kurczenie się błony jest funkcją ubytku wagowego plastyfikatora, niezależnie od jego rodzaju. Ponieważ jednak papier i tkanina oddziaływują miejscowo na błonę, zapobiega to jej kurczeniu się. Miejscowe oddziaływanie papieru na błonę nie powoduje jednak powstawania naprężeń, gdyż przeciwdziała im występujące równocześnie pełznięcie błony, tak że właściwie zagadnienie kurczenia się błony rozpatrywane w okresie wielu lat nie jest istotnym problemem. Tu trzeba podkreślić, że pod wpływem ubytku plastyfikatora nie zmieniły się inne, ważne dla błon przewidzianych do konserwacji cechy, tj. wytrzymałość błony na zerwanie i wytrzymałość na składanie.

Omówione w rozdziale pt. *Rozpad błony i papieru podczas laminowania* dane doświadczalne wykazują, że próbki błon i papierów nie zawierające kwasu lub zawierające tylko niewielkie jego ilości, nie ulegają rozpadowi w procesie laminowania, natomiast papiery kwaśne ulegają w tym czasie znacznym zmianom. Rozpad papieru tłumaczy się zmianą budowy i wielkości cząsteczek celulozy. Ponieważ celuloza tworzy zarówno cząstki krystaliczne jak i powierzchnie bezpostaciowe, szybkość rozkładu pod wpływem kwasu zależy właśnie od rodzaju tych cząstek. Działanie kwasu na powierzchnie krystaliczne jest bardzo wolne, natomiast powierzchnie bezpostaciowe są łatwo dostępne dla wody oraz kwasów. Wynika stąd, że celowym jest laminowanie wyłącznie papierów o znanej i odpowiedniej kwasowości, ponieważ laminowanie papierów kwaśnych znacznie przyspiesza ich rozkład.

W rozdziale pt. *Odkwaszanie* autorzy podają wyniki neutralizowania papieru metodą Barrowa, polegającą na płukaniu papieru w nasyconym roztworze wodorotlenku wapniowego i węglanu wapniowego. Badania wykazały, że zawartość kwasu w papierze przyspiesza rozpad błony. Odkwaszanie ma na celu zapobieżenie jej rozpadowi, który w przeciwnym wypadku zachodzi w próbce podczas laminowania. Laminowane próbki poddawano procesowi starzenia i określano działanie kwasu na papier w próbkach zakwaszanych oraz określano własności próbek uprzednio odkwaszonych. Okazało się, że po zastosowaniu odkwaszania otrzymuje się trwalszą próbkę, a sam proces odkwaszania nie wywołuje żadnych znaczniejszych zmian w wytrzymałości papieru na rozciąganie, jak również w wytrzymałości na zginanie.

W zakończeniu praca omawia specjalne metody laminowania, wyszczególnia

skład dobranych do celów konserwacji archiwaliów błon laminacyjnych z octanu celulozy oraz charakteryzuje technikę wykonywania samych błon.

Publikację zamyka wykaz literatury, dotyczącej omawianego tematu.

Maria Brzozowska-Jabłońska (Warszawa)

120TH REPORT OF THE DEPUTY KEEPER OF THE RECORDS 1958, LONDON 1959. *THE FIRST ANNUAL REPORT OF THE KEEPER OF PUBLIC RECORDS ON THE WORK OF THE PUBLIC RECORD OFFICE AND THE FIRST REPORT OF THE ADVISORY COUNCIL ON PUBLIC RECORDS 1959*, LONDON 1960.

Wymienione w tytule pozycje są dorocznymi sprawozdaniami kierownika Centralnego Archiwum Państwowego w Londynie (Public Record Office). Tego rodzaju sprawozdania ukazują się bez przerwy od 1838 r. na podstawie ustawy o Public Record Office z tegoż roku. Od 1 stycznia 1959 r. obowiązuje w tym zakresie nowa ustawa, która wprowadziła poważne zmiany w organizacji wymienionego Archiwum. W związku z tym od 1959 r. rozpoczyna się nowa seria tych sprawozdań.

W sprawozdaniach omówione są wszelkiego rodzaju prace wykonywane przez personel Public Record Office. Co jednak uderza polskiego archiwistę, to fakt, że nie ma w nich ani słowa o pracach porządkowych jak również o inwentaryzacji akt w naszym pojęciu. Wszelkie władze centralne podlegające ustawie o Public Record Office oddają swoje akta o wartości trwałej do tegoż archiwum wyłącznie w stanie uporządkowanym i zinwentaryzowane. Z tego powodu w archiwum największą uwagę przywiązuje się do właściwego przechowywania i konserwacji materiałów archiwalnych. Corocznie pewną ilość magazynów odświeża się, maluje, odkurza itp. Akta opakowuje się w pudła, względnie w paczki, oznacza wywieszkami, foliuje (często przy pomocy numeratora) i stempluje. Z powodu zmiany terminów udostępniania akt, w 1959 r. prace magazynowe polegały głównie na oznaczaniu akt nalepkami z nowymi datami udostępnienia poszczególnych jednostek archiwalnych.

Wiele uwagi poświęca się naprawie uszkodzonych akt oraz ich szyciu i oprawianiu. W 1959 r. naprawiono (podlepiono) 18 227 kartek i 5694 dokumentów pergaminowych. Oczyszczono, rozprostowano i naprawiono 1176 map i planów. Oprawiono 91 ksiąg, 900 naprawiono a 305 umieszczono w pudełkach. Poza tym oczyszczono 3617 oraz naprawiono 3890 pieczęci. Dążenie do poprawy warunków przechowywania akt znalazło wyraz m. in w próbach poczynionych z maszynami do usuwania wilgoci (de-humidifying machines). Stwierdzono jednak, że można je stosować tylko w niektórych pomieszczeniach i w określonych warunkach. Należy też zaznaczyć, że w Public Record Office metod konserwacji akt nie zmienia się radykalnie, ulepsza się jednak ciągle wypróbowane już sposoby.

Do najbardziej palących spraw należy kwestia narastającego zasobu archiwalnego, a zwłaszcza wprowadzenia we władzach centralnych nowej procedury wysegregowania akt przeznaczonych na stałe przechowanie[1]. Ministerstwa i zarządy centralne korzystają w dużym stopniu z przejściowych magazynów, znajdujących się na przedmieściu Londynu, w Hayes. Tam się segreguje akta z przeznaczeniem ich na stałe przechowanie lub na makulaturę. O ogromie wykonanej już pracy świadczą wielkie ilości wybrakowanych akt: w r. 1957 — 5398 ton, w 1958 — 6651

[1] Porównaj artykuł podpisanego pt. *Brakowanie akt w archiwach angielskich według zaleceń Komitetu Grigga*, wydrukowany w „Archeionie" XXXI (1959), s. 11—21.

i w 1959 — 7578 ton. Public Record Office przyjmowało w tym okresie rocznie około 1—2 km bieżących akt. Archiwum to utrzymuje ścisłe kontakty z władzami centralnymi za pośrednictwem swego wydziału do spraw administrowania aktami (Records Administration Division). Dużą rolę w ujednoliceniu metod opracowania akt we władzach centralnych odgrywa specjalnie w tym celu wydany drukiem tymczasowy przewodnik (*A Guide for Departamental Record Officers — Provisional*). Zastąpi go wkrótce stały przewodnik, będący już w opracowaniu. Wydrukowano również wytyczne w sprawie przygotowania akt do przekazania do archiwum (*The Preparation of Records for Transfer*). Wprowadzenie nowej procedury kwalifikowania akt wymaga przede wszystkim przejrzenia akt zalegających już od dawna w składnicach. Niektóre ministerstwa prace te już zakończyły. Niektóre jeszcze ich nie rozpoczęły, głównie z powodu braku odpowiedniego personelu. Wszystkie tego rodzaju prace muszą być ostatecznie zakończone do końca 1961 r. Nową procedurę klasyfikacji akt z różnym powodzeniem wprowadzono już w około 40 ministerstwach. Wkrótce zakończone będą prace nad wyznaczeniem terminów przechowywania akt personalnych pracowników w poszczególnych resortach. W 1959 r. działał również specjalnie powołany komitet, zajmujący się aktami określonymi w nowej procedurze klasyfikacji akt, jako przypadki specjalne. Podczas zebrań komitetu omawiano niektóre serie tego rodzaju akt. Niektóre z tych serii nasuwały liczne trudności i wątpliwości, gdyż zawierają one mnóstwo wiadomości o poszczególnych osobach, przedsiębiorstwach, instytucjach itp. Ponieważ akta te występują w ogromnych ilościach, przeto tym troskliwiej usiłuje się określić minimum, które koniecznie należałoby zachować dla celów badawczych. Dba się zaś o to, aby zostało ich raczej mniej, niż za dużo. Selekcja ta wymaga długich i szczegółowych studiów, przy czym bardzo pomocne są opinie pracowników naukowych i ekspertów. Ostatnio zadecydowano np., ile należy przechowywać akt personalnych osób zatrudnionych w marynarce, armii i lotnictwie, ile akt dotyczących konstrukcji i utrzymania okrętów a także — ile ksiąg głównych powinno pozostać w pocztowych kasach oszczędności. Niektóre akta, przeznaczone na zniszczenie, zwracane będą zainteresowanym osobom.

Sprawami oceny, porządkowania i inwentaryzacji akt z XIX i XX w. we władzach centralnych zajmuje się powołana w Public Record Office w listopadzie 1959 r. Sekcja Akt Najnowszych (Modern Records Section). Składa się ona z 6 osób. Na żądanie udziela ona porad wspomnianemu już wydziałowi do spraw administrowania aktami w zakresie kierowania wydzielaniem akt w ministerstwach, szczególnie jeśli chodzi o stosowanie kryterium historycznej wartości podczas ich drugiego przeglądu (second review). Poza tym sekcja ta jest odpowiedzialna za przejrzenie i oznaczenie wartości akt z okresu po 1800 r., znajdujących się już w Public Record Office, jak również za przeprowadzenie rewizji inwentarzy i spisów tych akt.

Należy podkreślić, że doświadczenia brytyjskie w zakresie wprowadzenia nowych metod oceny akt są pilnie śledzone przez archiwistów różnych krajów z tego powodu, że narastający zasób archiwalny jest, jak wiadomo — najpoważniejszym problemem współczesnej archiwistyki. Metody brytyjskie należą obecnie do najbardziej radykalnych.

Ze sprawozdań wynika, iż pracownie naukowe w Public Record Office są stale przepełnione. Posiadają one łącznie 100 miejsc, tymczasem przeciętnie przychodzi dziennie do pracowni 130 osób, a w niektórych okresach roku nawet 150. Powstaje stąd konieczność rozbudowy pracowni. W 1959 r. udostępniono ogółem 112 136 jednostek archiwalnych, czyli przeciętnie 384 jednostki dziennie. Zaznaczyć należy

wzrost zainteresowań badaczy zagadnieniami gospodarczymi, jakkolwiek nadal w wielkim stopniu prowadzone są badania genealogiczne. Oprócz historyków archiwaliami interesują się także przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, np. geografowie (badania nad klimatem angielskim w przeszłości, nad populacją itp.), ekonomiści (melioracje gruntów, plony). Szereg osób korzystało też z fotokopii akt hitlerowskich, zdobytych przez wojska angielskie. Od 1939 r. znacznie zredukowano opłaty za korzystanie z akt. Obecnie osoby posiadające karty wstępu do pracowni naukowej nie uiszczają żadnych opłat za wgląd do akt. Opłaty wpływają głównie za wykonane fotokopie oraz za potwierdzenie zgodności odpisów i kopii z oryginałami.

Znaczne ilości inwentarzy i indeksów do poszczególnych zespołów akt ogłoszone są drukiem. Drukowanie tych pomocy archiwalnych rozpoczęło się w r. 1892; w 1936 r. ilość ich wynosiła 55. Od tego czasu z powodu podrożenia kosztów druku wystąpiły trudności w zakresie dalszych publikacji.

Obecnie Record Public Office posiada około 500 inwentarzy i indeksów, większość z nich dostępna jest jednak tylko w pracowni naukowej, gdyż Archiwum posiada je tylko w rękopisie lub maszynopisie. Oczywiście, utrudnia to znacznie pracę naukowcom. Postanowiono zatem pomoce te mikrofilmować i w pozytywy mikrofilmów zaopatrzyć uniwersytety oraz biblioteki. Kilkadziesiąt takich mikrofilmów wykonano już w 1959 r. Podejmuje się przy tym próby powielania pomocy archiwalnych za pomocą najnowocześniejszych metod, np. przez użycie odpowiedniego automatu (pracującego metodą zwaną Xerographic process). Automat ten wykonuje od razu z mikrofilmu fotokopie inwentarzy na papierze.

W Public Record Office przechowuje się około 60 km akt. Liczba zatrudnionych w nim osób wynosiła w 1956 r. — 181, w 1958 — 177, a w 1959 — 179. W sprawozdaniach powtarzają się skargi, że pracowników tych jest za mało, szczególnie jeśli chodzi o personel zatrudniony w magazynach oraz w pracowni konserwatorskiej. Wynikają z tego trudności w sprawnej obsłudze pracowni naukowej. Podkreśla się to, że nie łatwo jest znaleźć odpowiednich kandydatów do pracy w pracowni konserwatorskiej.

W zakresie prac fotograficznych w 1959 r. zainstalowano aparat do automatycznego wykonywania powiększeń (fotokopii) wprost z taśmy mikrofilmowej. W tymże roku wykonano 30 994 powiększenia z mikrofilmu oraz 29 210 fotokopii. Poza tym zrobiono 920 980 zdjęć mikrofilmowych, przy czym 161 000 zdjęć na aparacie zainstalowanym przez władze australijskie oraz 119 000 zdjęć na aparacie zainstalowanym przez centralne archiwum kanadyjskie. Oba te aparaty pracują jedynie na użytek wymienionych krajów. Należy dodać, że w pracowni tej czynnych jest ogółem 7 aparatów typu dokumator.

Public Record Office posiada też stałą wystawę w pomieszczeniu zwanym muzeum (jedna duża sala w budynku archiwalnym). Urządza się tam także wystawy związane z pamiętnymi wydarzeniami, poświęcone zasłużonym działaczom itp. Corocznie wystawy te zwiedza około 15 000 osób indywidualnie lub też w zbiorowych wycieczkach.

Do sprawozdania za 1959 r. dołączone jest pierwsze sprawozdanie z działalności Komitetu Doradczego w sprawach archiwaliów państwowych (Advisory Council on Public Records) przy lordzie-kanclerzu. Komitet ten powołano w 1958 r. W jego skład wchodzi 7 osób oraz sekretarz. Działalność swoją rozpoczął on w 1959 r. i odbył 3 posiedzenia. Komitet poparł wysiłki zmierzające do wznowienia i uzupełnienia wydanego już w 1923—1924 r. przewodnika po Public Record Office (*Guide to*

the Public Records), którego autorem był M.S. Giuseppi. Poza tym Komitet Doradczy domagał się przyśpieszenia prac w zakresie wydawania drukiem inwentarzy i indeksów archiwalnych. Inwentarze zaleca się drukować techniką offsetową. Dla spraw wydawnictw komitet powołał specjalne ciało doradcze, składające się z historyków, specjalistów od poszczególnych okresów dziejów. Bardzo ważne jest postanowienie Komitetu Doradczego, ażeby nawiązać ściślejszą wymianę doświadczeń z zagranicznymi instytucjami archiwalnymi w Europie. Archiwiści angielscy, zwłaszcza członkowie Komitetu, mają zwiedzić szereg archiwów zagranicznych. Dotąd zazwyczaj archiwa angielskie, a raczej brytyjskie, były zwiedzane przez cudzoziemców, Anglicy natomiast zagranicznymi archiwami interesowali się niewiele, jeśli chodzi o ich organizację i stosowane w nich metody pracy.

Do sprawozdań z działalności Public Record Office dołączone są aneksy. Zawierają one informacje o przejętych lub wydanych zespołach lub seriach akt, o nowo sporządzonych inwentarzach i indeksach oraz o nowych własnych publikacjach archiwalnych. Sprawozdanie za 1959 r. ma też jako załącznik wykaz mikrofilmów inwentarzy sporządzonych dla uniwersytetów i bibliotek.

Stanisław Nawrocki (Poznań)

K. D. BHARGAVA, *INDIAN SEALS (PROBLEMS AND PROSPECTS)*. NATIONAL ARCHIVES OF INDIA, NEW DELHI 1960.

Ta niewielka broszura indyjska w języku angielskim, licząca 31 stron tekstu łącznie z bibliografią i zawierająca 7 tablic z 13 najstarszymi pieczęciami indyjskimi, jest pierwszą pracą z zakresu sfragistyki indyjskiej. Jest to niejako podsumowanie dotychczasowych rozważań naukowych oraz poruszanych problemów z dziedziny techniki i metody opracowywania zbiorów sfragistycznych, rozważań przeznaczonych dla użytku studentów-historyków.

Broszura jest podzielona na dwie części: 1) Historia sfragistyki indyjskiej; 2) Potrzeby obecnej sfragistyki indyjskiej. Z treści pierwszego rozdziału dowiadujemy się o najstarszych pieczęciach indyjskich sprzed 2 tysięcy lat, a mianowicie o tabliczkach glinianych z okresu pomiędzy IV a V wiekiem przed n.e., znalezionych przy wykopaliskach archeologicznych. Z kolei autor omawia poszczególne rodzaje pieczęci dynastii królewskiej i z okresu panowania sułtanów w Delhi, a także charakteryzuje działalność kancelarii. Jeśli chodzi o pieczęcie cesarskie dynastii Babur (+1530) aż do panowania Bahadur Shah II (poł. XVI w.), to ich wielka pieczęć posiadała w środku imię panującego, a w otoku wymieniano zazwyczaj imiona panujących poprzedników. Panujący używali najczęściej czterech rodzajów pieczęci tak pod względem ich formy jak i też uwidocznionych na nich napisów. Użycie którejś z nich zależne było od rodzaju dokumentu. Najczęściej pieczęcie posiadały całe wersety perskie o treści religijnej. Inne znowu zawierały datę panowania i dane genealogiczne ojca panującego. Najstarsze pieczęcie indyjskie posiadały opisy w języku perskim, marathi lub w sanskrycie. Od w. XVII niektórzy panujący i samodzielni książęta posiadali dwie pieczęcie. Historyczny przegląd pieczęci kończy autor omówieniem okazów z XIX w., z okresu rządów angielskich generalnych gubernatorów we Wschodnich Indiach. Posiadali oni wtedy własne pieczęcie, lecz podpisywali się w imieniu panującego cesarza Mughal'i (XVI—XVII). Pieczęcie te, przeważnie w kształcie owalnym, posiadały napis w języku perskim oraz rok i imię panującego cesarza. Ten typ pieczęci przetrwał aż do drugiego dziesiątka XIX w., kiedy to pojawiają się pieczęcie gubernatorskie tylko

w języku angielskim. Są to już pieczęcie o krótkiej i prostej treści, bez daty, wymieniające tylko nazwisko i tytuł gubernatora.

W konkluzji można powiedzieć, że w zbiorach indyjskich pieczęci spotykamy pieczęcie publiczne, prywatne i kościelne. Co do wyobrażeń napieczętnych, to spotykamy na najwcześniejszych egzemplarzach wyobrażenia zwierząt i roślin, a z okresu panowania cesarza Mughal'i ważnym elementem jest uwidoczniony rok panowania. Również obserwujemy stopniowy rozwój sztuki grawerskiej i elementów zdobniczych otoku, zwłaszcza od czasu panowania Mughal'i. Natomiast perskie pieczęcie z okresu panowania Marathas'a (XVII —XVIII w.) i gubernatorów, są bardziej proste w swej formie i treści.

Druga, najważniejsza część broszury omawia sprawy natury wyłącznie archiwalnej. Na wstępie autor nadmienia, że pomimo pomyślnego rozwoju sfragistyki na zachodzie, nauka ta w Indiach, niestety, „jeszcze się nie narodziła", by można mówić o niej w szerokim zakresie. Jako nauka jest ona raczej znana wyłącznie tylko archiwistom indyjskim. Dlatego w tej części swej pracy autor stara się omówić znaczenie i wartość naukową sfragistyki w przekroju historycznym. Następnie przechodzi on do omówienia sprawy konserwacji i zabezpieczenia zbiorów, przez wykonywanie odlewów z gipsu, laku, wosku i siarki. W dalszym ciągu broszura omawia naukowe opracowanie zbiorów sfragistycznych, tzn. ich uporządkowanie i sporządzanie inwentarzy. Ten ostatni problem został bardzo obszernie potraktowany. A więc — szczegółowa karta inwentarzowa dotycząca pieczęci zawierać powinna 20 punktów, szczegółowo informujących o miejscu powstania, typie, dacie, kolorze i stanie pieczęci oraz o sposobie jej przytwierdzenia do dokumentu i o stylu pisma napieczętnego. Co się tyczy klasyfikacji, względnie układu rzeczowego kart inwentarzowych, autor poucza, iż można je ułożyć według następujących kryteriów: tabliczki gliniane, pieczęcie metalowe, woskowe, opłatkowe. Można także zastosować układ inwentarza według kształtów pieczęci. Sposób najbardziej stosowany — to podział na pieczęcie królewskie, władz i instytucji, sądowe i prywatne. Oczywiście, w ramach każdej z grup rozróżniamy jeszcze podgrupy. Również stosować można układ według nazw geograficznych i miejscowości.

Na zakończenie autor omawia jeszcze wykonanie pieczęci pod względem technicznym i artystycznym oraz ich treść. Jeśli chodzi o pieczęcie indyjskie, to nader często spotykamy podaną na nich datę ich sporządzenia. Takich pieczęci używano długo jeszcze do dokumentów, wystawianych o wiele później. Wczesne pieczęcie indyjskie zawierały często wyobrażenie zwierząt lub figur oraz insygnia panującego. Ciekawy jest fakt, iż po śmierci króla zcierano relif matrycy, aby na niej powtórnie wyryć nowy napis. W średniowieczu indyjscy panujący i feudałowie posiadali najczęściej pieczęć sekretną małą (tzw. muhrdar) w postaci sygnetu. Wielkiej pieczęci używali monarchowie od czasu panowania Akbar'a, a nawet też i niektóre królowe. Później też były wyznaczane specjalne osoby z dworu, sprawujące pieczę nad pieczęciami królewskimi.

Powyższa niewielka praca z dziedziny sfragistyki indyjskiej, zawierająca sporo wiadomości i wskazówek praktycznych dla archiwisty, ujętych w sposób podręcznikowy, ma na celu zwiększenie zainteresowania się wschodnimi zbiorami sfragistycznymi oraz danie do rąk historyków podstaw do ich opracowania.

Bogdan Frankiewicz (Szczecin)

ULRICH HESS, *ÜBERSICHT ÜBER DIE BESTÄNDE DES LANDESARCHIVS GOTHA*. VERÖFFENTLICHUNGEN DES THURINGISCHEN LANDESHAUPTARCHIVS WEIMAR. WEIMAR 1960, S. XII, 313+2 MAPKI.

Jeszcze jedno z serii saskich wydawnictw archiwalnych. Ten sam co i we wcześniejszych tomach układ materiału, ta sama oprawa. Nieco większe rozmiary, co nie jest odbiciem wyższej hierarchicznej skali archiwum gotajskiego, ale tylko wynikiem tego, że archiwum to powstało później i dzięki temu zespoły jego mają nieco odmienny charakter.

„Już na pierwszy rzut oka — pisze autor w przedmowie — uderza fakt, że tom gotajski jest o tyle obszerniejszy. Tłumaczy się to tym, że przy starszych zespołach, Weimaru czy Eisenach, w grę wchodzą przeważnie akta o budowie opartej na zasadzie pertynencji, gdzie podział na generalia i specialia nie dopuszcza możliwości szerszej analizy przedmiotu". Tutaj zdecydowanie przeważa zasada przynależności zespołowej.

Jednolitość zespołową archiwum gotajskiego podkreśla jeszcze też przedmowa stwierdzając, że archiwum nie posiada archiwaliów typu kollekcyjnego. Jedynym wyjątkiem jest wspomniany, ale nie omówiony obszerniej, zbiór czasopism.

Cenną uwagą, nabierającą szczególnego znaczenia ze względu na analogie z perspektywami polskich przewodników, jest odważne stwierdzenie we wstępie, że do przewodnika włączone zostały i te „nieliczne zespoły, które są niedostępne dla badaczy, gdyż leżą niezinwentaryzowane na stosie".

Archiwum Gotajskie składa się z trzech bardzo nierównych części.

Część A — główny rdzeń zasobu — archiwum księstwa Coburg — Gotha i powstałych na jego gruzach w r. 1920 „wolnych państw" (Freistaat) Gotha i Coburg — wypełnia dwie trzecie książki.

Część B — drobny odcinek przewodnika (12 stron) — archiwalia kraju „Turyngia" z okresu międzywojennego, zresztą same tylko lokalne, gdyż centralne przechowywało i przechowuje Główne Archiwum Turyngijskie w Weimarze.

Część C, wypełniająca całą resztę, czyli niemal trzecią część tomu, to dokumentacja obcego wtrętu, jakim w saskich archiwach jest spuścizna po pruskim okręgu administracyjnym Erfurt, który to okręg wszedł w r. 1945 w skład kraju Turyngia, wnosząc ze sobą spore anteriora archiwalne sięgające wstecz po pierwszą ćwierć XIX wieku.

Wszystko to razem składa się na archiwum stosunkowo młode. Mniej tam jest podbudowy średniowiecza, mniej pergaminów, mniej tak typowych w Meiningen czy w Weimarze wczesnych, rzeczowo systematyzowanych strzępów akt. Jedyną starszą grupą archiwum gotajskiego, poza wspomnianym rdzeniem sięgającym po wiek XI, są archiwa rodowe i miejskie, rozpoczynające się niekiedy w XIII wieku.

Jako się rzekło, są to prawie wyłącznie akta systematyzowane według zasad przynależności zespołowej, dające jasny i przejrzysty przegląd poszczególnych resortów i ich wewnętrznego rozczłonkowania. Nie znaczy to, by i tu nie miało być znaków zapytania, wyrosłych zapewne na gruncie paradoksalnego partykularyzmu i schaotyzowania niemieckich mikroorganizmów państwowych owej doby. Taką np. dla mnie nierozwiązaną do końca zagadką jest uniwersytet w m. Jena. Miasto to figuruje na mapce księstwa Sachsen-Weimar-Eisenach. Na mapce Sachsen-Meiningen leży poza obrębem księstwa, na mapce gotajskiej nie ma go wcale. Natomiast w przewodnikach jest odwrotnie. W Sachsen Meiningen jest o uniwersytecie jenajskim jedna tylko, ale wyraźna wzmianka, w gotajskim wzmianek tych jest

cały szereg. Czyżby możliwa była polityczna przynależność Jeny do jednego państewka, a zależność uniwersytetu od władz szkolnych innego? Czy może nawet kilku.

Z tymi władzami szkolnymi nieporozumień jest więcej. Administracja szkolna jest stale łączona z wyznaniową i dosłownie ginie w jej cieniu. Na 73 lokaty (specyficznie saski termin archiwalny, oznaczający najniższą komórkę grupowania akt) Departamentu III, wyznaniowo-szkolnego, tylko 10 dotyczy zagadnień wyraźnie szkolnych, — parę wyznaniowo-szkolnych, reszta, to niepodzielnie kościół.

Charakterystyka archiwalna przewodnika gotajskiego jest zbliżona do tego, co się mówiło o archiwum Sachsen-Meiningen. To samo, co tam, dość słabe opracowanie archiwalne materiału aktowego, wcale nie tak „nieliczne" wypadki pomijania w przewodniku pozycji „pomoce archiwalne", co należałoby chyba interpretować, jako brak inwentarza, dalej liczne bardzo sformułowania: „Abgabe-verzeichnisse" albo: „Bei der Behörde entstandenes Repertorium", a więc zamiast inwentarza archiwalnego sensu stricto — protokół zdawczo-odbiorczy albo wykaz kancelaryjny akt urzędu. Duży procent kartotek. Liczne inwentarze noszą bardzo świeżą datę wykonania (rok 1959, 1960).

Skromnie wygląda sprawa indeksów. Jest ich w całym tomie zaledwie parę. Nie posiada też własnych indeksów sam przewodnik.

Nieprawdopodobnie skomplikowane sygnatury ma pierwszy z członków części A, czyli tzw. Archiwum Tajne. Jest to zawiły układ przeważnie literowy z domieszką cyfr rzymskich oraz dodatkowych symboli w postaci kółek, półksiężyców i gwiazdek. Gdy liter zabraknie stosuje się litery podwójne i potrójne AA, KKK itd. Pozycja QQ dotyczy dokumentów. Posiada blisko 60 podgrup sygnowanych znów zrazu pojedynczymi, potem podwójnymi literami, aż do QQZZ. Dalej idzie QQ z gwiazdką, potem QQ z jedynką rzymską itd.

Polonicum spotkałem w całym tomie jedno tylko. W ustępie o archiwaliach służby zagranicznej księstwa Coburg-Gotha jest w wyliczeniu państw, z którymi prowadzono i zachowano korespondencję, także i pozycja: „Polska", z datami granicznymi 1656—1807.

Kazimierz Konarski (Warszawa)

ERNST MÜLLER, *ÜBERSICHT ÜBER DIE BESTÄNDE DES LANDESARCHIVS* MEININGEN, WEIMAR 1960, S. XII, 130+2 MAPKI.

Książka Müllera stanowi nową pozycję w serii przewodników po archiwach saskich rozpoczętej parę lat temu przez przewodnik H. Kretzschmara po Głównym Saskim Archiwum Krajowym [1], kontynuowanej w pracach H. Eberhardta o Archiwum Weimarskim [2] i U. Hessa o Archiwum Gotajskim [3].

Müller tematycznie bliski jest obu ostatnim archiwom, omawia bowiem również archiwalia turyngijskie innej tylko linii ernestyńskiej Wettinów, mianowicie Sachsen-Meiningen.

Podobnie, jak tam, mamy i tutaj nieprawdopodobną plątaninę podziałów,

[1] *Übersicht über die Bestände des Sächsischen Landeshauptarchivs und seiner Landesarchive*, Lipsk 1955, s. 268.

[2] Hans Eberhardt, *Übersicht über die Bestände des Thüringischen Landeshauptarchivs Weimar*, Weimar 1959, s. XV, 207.

[3] Ulrich Hess, *Übersicht über die Bestände des Landesarchivs Gotha*, Weimar 1960, s. XII, 313.

zrostów, spadków, sporów i zaborów bądź terytoriów, bądź w ślad za tym i związanych z nimi archiwaliów. Rozdrobnienie poszczególnych majętności sięga szczytu.

Pokrewna jest i budowa książki. Tytuły poszczególnych rozdziałów są niemal identyczne. Naturalną rzeczy koleją wysuwają się i u Müllera na początek archiwalia najdawniejsze, usystematyzowane raczej rzeczowo, potem idzie kilka zespołów o budowie wyraźnie ustrojowej, by ku końcowi dać miejsce znowu luźniejszym grupom czy to typu prywatnego, czy wręcz kolekcyjnego.

Działów jest ogółem osiem (A do H). Dział A — to archiwalna pramacierz ernestyńskiej Saksonii — hrabstwo Henneberg. Rozpoczyna ją sekcja dokumentów, obejmująca 5156 pozycji oraz kopiariusze. Granice chronologiczne: lata 933—1707.

Dalsze sekcje tego działu to: „Dom hrabiowski i sprawy zewnętrzne" (oczywiście w sensie stosunków z ościennymi książętewkami niemieckimi), „Ogólne sprawy polityczne", „Zarząd kraju", „Sprawy wyznaniowe i szkolne" (z olbrzymią przewagą materiału wyznaniowego) dalej „Rzemiosła", „Sprawy policyjne", „Sprawiedliwość", „Sprawy lenne" oraz stare wykazy i inwentarze archiwalne. Końcowe pięć sekcji to tzw. „Zespoły przyłączone", obejmujące „Hennebergica" z różnych saskich ośrodków administracyjnych czy archiwalnych.

Dział B — to właściwe archiwum książęce Sachsen-Meiningen. Początek to archiwum tajne o układzie dość mieszanym, gdyż obok dwóch zasadniczych grup tajnych archiwów Meiningen i Hildburghausen zawiera dużą kolekcję Zinck-Mattenberg o szerokich ramach chronologicznych 783—1920 (najdawniejsze pozycje, to zresztą odpisy dokumentów sporządzone w XVII/XVIII w.) oraz akta dawniejszej administracji finansowej i regionalnej.

Z kolei następuje „Sejm Krajowy Księstwa" z anteriorami z XVIII wieku i „Ministerium Stanu" znów z anteriorami sięgającymi aż po wiek XV — rdzeń całej książki — archiwalia systematyzowane raczej według zasad przynależności zespołowej. I tutaj zresztą nie brak rzeczowych wtrętów. I tak np. półprywatne archiwum radcy budowlanego Behlerta znalazło się na honorowym miejscu wśród urzędów dworskich, gdyż p. radca był budowniczym dworu książęcego. Momenty dworskie zajmują w tym archiwum w ogóle dużo miejsca.

Z kolei idą wydziały Ministerstwa Stanu: administracja publiczna, i ustęp charakteryzujący cartographica — zbiór 4700 map i planów. Dalej sprawiedliwość z całą hierarchią sądów oraz wyznania i szkolnictwo, potraktowane bardzo nierównomiernie, bo Uniwersytet w Jenie ma do dyspozycji jeden wiersz tekstu, wszystkie pozostałe szkoły z wyjątkiem trzech — 14 wierszy, a gimnazjum i dwa seminaria — całą stronę.

Wydział finansów z szeroko omówioną administracją celną pokrywa się, rzecz dziwna, ramami chronologicznymi (1454—1928) z wymienioną wyżej grupą akt finansowych (1446—1889), zwanych dawniejszymi.

Dział C — Kraj Turyngia. Państewko ze stolicą w Weimarze utworzone w roku 1920. Centralne władze i archiwa pozostały w Weimarze, archiwum w Meiningen ma tylko akta regionalnej administracji w zakresie ogólnym, skarbowym, gospodarczym, sądowym. Charakterystyczna dla „Lasu Turyngijskiego" jest tu obfitość urzędów leśnych.

Dział D — to mała grupa lokalnych urzędów ogólnej administracji Rzeszy z pierwszej połowy XX wieku. Wszystkiego 3,5 m.b.

Dział E — Archiwa miejskie i parafialne. Bardzo skromnie przedstawiają się archiwa miejskie. Jest ich tylko dwa: Römhild, miasto z górą tysiącletnie (pierwsza wzmianka — r. 800), i Wasungen. Pierwsze było stolicą utworzonego w r. 1680

księstwa Römhild; może dzięki temu wykaz archiwaliów miejskich zaczyna się od dynastycznie brzmiącego tytułu rozdziału: akta dworskie (Hofsachen). Całe to archiwum liczy sobie zaledwie 1,5 mb.

Do archiwów miejskich doczepione zostało jedyne w tym zasobie archiwum parafialne Mendhausen obejmujące pięć dokumentów z XV wieku.

Dział F — Archiwa rodowe. Ściśle biorąc raczej są to archiwa majątkowe (Gutsarchive), jak bowiem zdaje się wynikać z komentarzy, archiwalia dóbr ziemskich w Turyngii trzymały się raczej tych dóbr, a nie rodów ich właścicieli.

Rozpiętość chronologiczna niektórych zespołów archiwalnych jest imponująca. Dobra Barchfeld mają archiwalia z lat 1116—1940, zresztą jak wynika z kontekstu, owe najdawniejsze akta to odpisy dokumentów rodziny Stein.

Dział G — Drobna znów grupa archiwów cechowych i fundacyjnych.

Dział H — Zbiory i spuścizny. Duży zbiór drobnych przeważnie pozycji. Przeważają zbiory rodzinne meiningeńskiej miejscowej inteligencji: profesorów, artystów, lekarzy, adwokatów...

Przechodząc do uwag natury ogólniejszej, zwrócić należy najprzód uwagę na stopień archiwalnego opracowania tych zbiorów. Nie wszystkie nawet zespoły posiadają pełne inwentarze. W kilkunastu wypadkach zastępują je Abgabeverzeichnisse, czyli akta zdawczo-odbiorcze. W szeregu wypadków inwentaryzacja kończy się na kartotece, kiedy indziej wyraz Verzeichnis zastępuje wyraz Übersicht, a więc raczej przegląd, coś w rodzaju dawnego opisowego inwentarza naszych „Pałaców cesarskich".

Na ogólną liczbę około setki zespołów tylko kilka dysponuje kompletem potrójnych indeksów; osobowe ma 11, geograficzne 9, rzeczowe 10 zespołów. Brak jest też indeksu w samej książce gęsto przesianej imionami własnymi.

Dziwnie trochę wygląda podawanie rozmiarów zespołów w samych tylko metrach bieżących. Znacznie więcej mówiące liczby jednostek archiwalnych czy pozycji inwentarzowych są tu pominięte z reguły. Czy nie kryją się za tym jakieś dalsze mankamenty inwentaryzacyjne?

Układ i przejrzystość przewodnika nie nasuwa żadnych uwag.

Szata graficzna, jak zwykle w niemieckich wydawnictwach, bardzo wysoka. Cennym uzupełnieniem książki są dołączone do niej dwie mapki księstw turyngijskich: Sachsen-Meiningen i Sachsen-Weimar-Eisenach stanowiące jakby negatyw i pozytyw rozdrobnienia udzielnych ziem saskich.

Kazimierz Konarski (Warszawa)

PUBLIKACJE NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
wydane w okresie od 1 I do 30 VI 1961 roku

1. „Archeion" czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym. Organ Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Numer XXXIV, s. 172, Warszawa 1961. Red. doc. Piotr Bańkowski (cena 44 zł).

2. Teki Archiwalne, t. 7, s. 613. Warszawa 1961. Red. prof. dr Adam Stebelski (cena 75 zł).

Na zawartość tego tomu składają się następujące artykuły i źródła archiwalne: L. Białkowski — *Najstarsze zapiski ziemskie lubelskie z r. 1409*; J. Senkowski — *Lustracja poradlnego i rejestr łanów województw brzesko-kujawskiego i inowro-*

cławskiego z r. 1489; J. Woliński — *Zestawienie hiberny na Litwie w r. 1674 i jej repartycja między podatników oraz rozdzielenie między wojsko*; M. Rymszyna — *Memoriał Piusa Kicińskiego do Stanisława Augusta z r. 1786 w sprawie budżetu dworu*; St. Poprawska — *Memoriały dotyczące warunków pracy i bytu robotników w hucie „Fryderyk" w r. 1811*; J. Kazimierski — *Inwentarz działowy Księstwa Koreckiego, klucza smolderowskiego i dóbr Wałowice z r. 1813*; T. Nowacki — *Siedem listów Ignacego Sobolewskiego oraz list Marcina Pawłowicza do Stanisława Staszica z lat 1816—1825*; Ir. Koberdowa — *Akta sprawy Amadeusza de Rolland, jednego z organizatorów Legii francusko-włoskiej w powstaniu styczniowym*; A. Artymiak — *Materiały archiwalne dotyczące odgłosów na Górnym Śląsku rewolucji 1905—1907 w Królestwie Polskim*; Ir. Ihnatowicz — *Materiały archiwalne dotyczące starań przemysłowców łódzkich o źródła surowców na Kaukazie — 1903, 1904 i 1908 r.*

3. Władysław Semkowicz — *Przewodnik po zbiorze rękopisów Wilanowskich*. Uzupełnił i przygotował do druku Piotr Bańkowski, Warszawa 1961, s. 367 (cena 55 zł).

Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich jest przewodnikiem po tzw. dziś, „Archiwum Publicznym Potockich", przechowywanym obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. *Przewodnik* opracował w okresie ostatniej wojny zmarły w r. 1947 prof. Wł. Semkowicz i podał w nim informacje o 330 z górą rękopisach wilanowskich, dostępnych mu w czasie ostatniej wojny. Niezakończoną pracę zmarłego badacza uzupełnił, zaktualizował i do druku przygotował doc. dr Piotr Bańkowski. Część dodatkowa *Przewodnika* opracowana przez Piotra Bańkowskiego nosi nazwę *Suplement do Przewodnika po zbiorze rękopisów wilanowskich* i zajmuje strony od 231 do 317. Dział dokumentów tureckich (31 sztuk) uzupełnił mgr Z. Abrahamowicz (s. 34—44). Tablicę genealogiczną założycieli archiwów opisanych w *Przewodniku* oraz wkładki z wykazem rodzin i głównych dóbr, z którymi związane są archiwa wilanowskie, radzyńskie i roskie, sporządził dr J. Glinka. Całość wydawnictwa uzupełniają indeksy osobowy i geograficzny, sporządzone przez mgra E. Brańską.

4. *Inwentarz materiałów archiwalnych do dziejów rewolucji 1905—1907 r. na ziemiach polskich. Tom II część 2*. Opracował H. Rappaport, Warszawa 1961, s. 545.

Zawartość powyższego tomu stanowi dalszy ciąg regestów z materiałów źródłowych dotyczących rewolucji 1905—1907 r., sporządzonych z akt Kancelarii Generał-Gubernatora Warszawskiego, przechowywanych w Archiwum Głównym Akt dawnych w Warszawie. Tom zawiera regesty od nr 3562 do nru 7901 i obejmuje okres czasu od 1 I 1906 r. do 30 VI 1907 r.

5. *Sumariusz Protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, 1815—1867, Część I 1815—1830, tom III, Sekcje V—VI, VII*, s. XVII+837. Warszawa 1961. Protokoły regestowali: K. Konarski, H. Dmowska-Grabiasowa, Kl. Morawska, Fr. Ramotowska. Systematyzację i redakcję przeprowadzili K. Konarski i Fr. Ramotowska.

W tomie III Sumariusza wydawcy zgromadzili w postaci usystematyzowanych regestów materiał źródłowy występujący w pierwszych dziewiętnastu tomach Protokołów Rady Administracyjnej z najwcześniejszego okresu jej działalności, tj. z lat 1815—1830, a dotyczący następujących resortów: Spraw Wewnętrznych i Policji (Sekcje V—VI) oraz Wojny (Sekcja VII).

6. Jerzy Jaros, Karol Weyman — *Zbiór przepisów i informacji o kwalifikacji i terminach przechowania akt oraz o prowadzeniu składnic akt (archiwów zakładowych)* (stan prawny na koniec października 1960 r.). Wydanie II rozszerzone. Warszawa 1961, s. 83, (cena 25 zł).

Materiał składający się na powyższe wydawnictwo ujęty jest w czterech zasadniczych rozdziałach, a mianowicie: I. Zasadnicze przepisy dotyczące państwowego zasobu archiwalnego i postępowania z archiwaliami; II. Ogólne obowiązujące przepisy o przedawnieniu i terminach przechowywania akt; III. Przykładowy wykaz akt typowych; IV. Spis instrukcji o prowadzeniu składnic akt i o kwalifikacji akt oraz wyciągi z niektórych instrukcji szczegółowych, wydanych przez wymienione niżej urzędy i instytucje. Urzędy i instytucje, o których mowa w tytule rozdziału IV, podzielone zostały na następujące grupy: A. Rada Państwa, B. Najwyższa Izba Kontroli, C. Rada Ministrów PRL, D. Ministerstwa i Urzędy Centralne, E. Rady Narodowe, F. Sąd i Prokuratura. G. Związki Zawodowe, H. Organizacje Młodzieżowe, I. Inne Organizacje Społeczne, J. Spółdzielczość, K. Finanse, L. Ubezpieczenia Społeczne.

E. B.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH CZASOPISM ARCHIWALNYCH

„ARCHIVUM", REVUE INTERNATIONALE DES ARCHIVES PUBLIÉE SOUS LES AUSPICES DE L'UNESCO ET DU CONSEIL INTERNATIONAL DES ARCHIVES. VOL. IX. 1959. PARIS 1961.

Dziewiąty zeszyt czasopisma „Archivum" stanowi w części artykułowej kontynuację zeszytu VIII i zawiera kilka artykułów poświęconych zagadnieniom ksiąg parafialnych i akt stanu cywilnego. W artykule pt. *Les registres paroissiaux et leur conservation en Belgique* Et. Sabbe, archiwista generalny Królestwa Belgijskiego, przedstawia dzieje ksiąg parafialnych oraz akt stanu cywilnego w tym kraju. W ostatnich latach na podstawie ustawy archiwalnej z r. 1955, przyznającej archiwiście generalnemu prawo nadzoru nad archiwami gmin, archiwa państwowe zajęły się energicznie gromadzeniem w swych magazynach i zabezpieczeniem tych akt, których znaczna ilość w okresie dawniejszym ulegała niszczeniu.

Losy ksiąg parafialnych i akt stanu cywilnego w Hiszpanii przedstawia w artykule pt. *Los libros parroquiales y de registro civil in Espana* główny inspektor archiwów Miguel Bordonau y Mas. W załączniku do artykułu zawarte są wykazy ksiąg parafialnych przechowywanych w archiwach diecezjalnych oraz teksty prawne normujące sprawę akt stanu cywilnego.

Stan rzeczy we Francji (*Les registres paroissiaux et d'état civil en France*) przedstawia J. Levron, dyrektor Archiwum Departamentu Seine-et-Oise. Artykuł omawia rozwój historyczny problemu ksiąg stanu cywilnego wyznania katolickiego we Francji i jej dawnych koloniach, następnie wyznań protestanckich i wyznania mojżeszowego. Obszerny załącznik zawiera bibliografię prac dotyczących akt stanu cywilnego; znaczną część pozycji bibliograficznych stanowią inwentarze archiwalne akt stanu cywilnego przechowywanych w Archives Nationales oraz w archiwach departamentalnych i komunalnych; ponadto bibliografia obejmuje prace z zakresu demografii historycznej, omawiające sprawę ksiąg parafialnych. Drugi załącznik zawiera wykaz ksiąg stanu cywilnego gmin protestanckich (z okresu przed r. 1685) przechowywanych w Archives Nationales.

Sprawę akt stanu cywilnego gmin żydowskich w Europie oraz w Palestynie i Izraelu (*Registration of births, deaths and marriages in european jewish communities, in Palestine and in Israel*) przedstawia P. A. Alsberg, dyrektor archiwum państwowego w Jerozolimie. Autor omawia najpierw sprawę wewnętrznej (nie urzędowej) rejestracji urodzeń, małżeństw i zgonów w gminach żydowskich w Europie oraz różne typy wyznaniowych ksiąg stanu cywilnego. Następnie autor opisuje formy urzędowych akt stanu cywilnego dla gmin żydowskich w Niemczech w wiekach XVIII i XIX (znaczna część tych akt bądź w oryginale, bądź w mikrofilmach znajduje się obecnie w Jewish Historical General Archives w Jerozolimie). Pozostałe części artykułu poświęcone są dziejom akt stanu cywilnego w Palestynie w epoce tureckiej oraz w okresie mandatowym, wreszcie współczesnym przepisom prawnym o aktach stanu cywilnego w państwie Izrael.

A. F. Bennett sekretarz generalny Towarzystwa Genealogicznego Mormonów informuje o akcji mikrofilmowania akt stanu cywilnego prowadzonej przez to Towarzystwo na terenie Europy (*The microfilming activities of the Genealogical*

Society of the Church of Jesus-Christ of Latter Day Saints). Stowarzyszenie prowadzi od szeregu lat mikrofilmowanie dokumentów genealogicznych, ksiąg parafialnych i akt stanu cywilnego w wielu krajach. Według stanu na 1 IV 1960 r. Stowarzyszenie zgromadziło w swej bibliotece w Salt Lake City (USA) ponad 187 tysięcy rolek mikrofilmów z kilkunastu krajów Europy (Szwecja, W. Brytania, Holandia, Dania, NRF, Finlandia, Belgia, Norwegia, Francja, Szwajcaria, Islandia, Włochy i inne nie wymienione kraje) oraz z Meksyku, Kanady, Australii i Nowej Zelandii. Zmikrofilmowano dotąd około 1200 tys. woluminów (ponad 356 milionów stron). Akcja mikrofilmowania trwa nadal i obejmuje coraz nowe kraje.

Poza wspomnianymi powyżej artykułami omawiany zeszyt „Archiwum" przynosi drugą część analitycznej bibliografii międzynarodowej publikacji archiwalnych za rok 1957 (część pierwsza ukazała się w VIII zeszycie czasopisma) oraz uzupełnienie wykazów bibliograficznych zamieszczonych w latach poprzednich. Opublikowana bibliografia obejmuje ogółem 1389 pozycji dotyczących 53 państw. Bibliografia polskiej archiwistyki i archiwoznawstwa obejmuje 59 pozycji. Ponadto znajdujemy 3 pozycje, dotyczące innych krajów (Czechosłowacja, Węgry, ZSRR), a opublikowane w Polsce. Do bibliografii, której zasięg tematyczny i terytorialny jest coraz szerszy, załączono Index locorum i Index rerum.

Do zeszytu załączony został w postaci odrębnej wkładki suplement do opublikowanego w zeszycie V (rok 1955) Międzynarodowego Rocznika Archiwów, zawierającego wykaz instytucji archiwalnych. Suplement wypełnia luki publikacji z r. 1955 (m. in. informuje o licznych archiwach krajów Ameryki Łacińskiej, o sieci archiwalnej Kanady i Rumunii, o pominiętych poprzednio niektórych archiwach belgijskich, brytyjskich itd.). Ponadto suplement przynosi sprostowanie niektórych danych dotyczących zasobu archiwów i ich adresów.

H. Altman (Warszawa)

„ISTORICZESKIJ ARCHIW", MOSKWA 1961, T. 3 (ORGAN INSTYTUTU HISTORII AKADEMII NAUK ZSRR, WYDAWANY PRZY UDZIALE INSTYTUTU MARKSIZMU-LENINIZMU ORAZ GŁÓWNEGO ZARZĄDU ARCHIWÓW ZSRR)

W dziale artykułów omawianego zeszytu N. Matkowski pisze na temat aktualnych zadań archiwów partyjnych (*Archiwa partyjne przed XXII Zjazdem KPZR*). Zadaniem najpoważniejszym jest należyte przygotowanie bazy archiwalnej do pracy nad zamierzonym wydaniem obszernej, obliczonej na 6 tomów „Historii Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego". Inne zadania sprowadzają się do całkowitego opracowania oraz stałego uzupełniania zasobu Centralnego Archiwum Partyjnego przy Instytucie Marksizmu-Leninizmu celem doskonalszej obsługi historyków przygotowujących inne publikacje Instytutu w dziedzinie historii Związku Radzieckiego oraz historii międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego.

Obszerny materiał archiwoznawczy zgromadził W. Maksakow w artykule pt. *Dokumenty o W. Leninie w archiwach państwowych ZSRR*.

W dziale „Archiwa za granicą" W. Czancewa omawia tom pierwszy przewodnika po zespołach AGAD (*Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie i przewodnik po jego zespołach*). Recenzję poprzedza krótki rys historii AGAD oraz informacja o jego stratach wojennych. Autorka stwierdza, że na ogół przewodnik opracowany został w oparciu o zasady podobne do stosowanych przy opracowywaniu przewodników po radzieckich archiwach państwowych. Ocena ogólna jest pozytywna. Recenzentka zwraca uwagę na występujące tu i ówdzie przeładowanie przewodnika nadmiernymi informacjami o historii zespołów i zbiorów, co działo się niekiedy

kosztem opisu zawartości akt; utrudnia to — zdaniem autorki — orientację w zakresie zachowanych dokumentów; jako przykład przytacza autorka opis Archiwum Koronnego Warszawskiego, gdzie zawartości zachowanych dokumentów poświęcono mniej niż jedną stronicę, zaś historii zbioru — około 4 stronic. W zakończeniu recenzji autorka stwierdza, że przewodnik po AGAD odgrywa poważną rolę nie tylko dla badaczy historii Polski, ale również dla historyków Rosji i Związku Radzieckiego, bowiem zawiera cenne informacje o materiałach archiwalnych dotyczących terytorium ZSRR, a zwłaszcza jego terenów zachodnich.

W notatce pt. *Koordynacyjna narada wydawców* I. A. informuje o odbytych w lutym 1961 r. obradach poświęconych pracy nad publikacją źródeł archiwalnych do dziejów uprzemysłowienia (okres 1926—1941) i kolektywizacji rolnictwa (okres 1927—1937) w Centralnym rejonie przemysłowym ZSRR. Archiwa radzieckie przygotowują ogółem 9 tomów źródeł do historii uprzemysłowienia i 11 tomów źródeł do dziejów kolektywizacji rolnictwa w różnych rejonach ekonomicznych Kraju Rad. Praca to olbrzymia, biorą w niej udział pracownicy wielu archiwów, a dla kierowania całą akcją powołano ośrodek koordynacyjny. Dla opracowania źródeł do dziejów industrializacji w jednym tylko rejonie prowadzi się kwerendę, która objęła 50 tysięcy jednostek archiwalnych w Moskiewskim Archiwum Obwodowym oraz 180 zespołów w innych archiwach państwowych. Na naradzie zatwierdzono tekst prospektu do tego wielkiego zamierzenia edytorskiego i ustalono terminy wykonania poszczególnych etapów tego przedsięwzięcia. Czynny udział wzięli w naradzie archiwiści szeregu obwodów oraz pracownicy Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR.

Henryk Altman (Warszawa)

„WOPROSY ARCHIWOWIEDIENJA", NAUCZNO-INFORMACJONNYJ BIULLETIEŃ, MOSKWA 1959 NRY 1—4 I 1960 NRY 5—8. ORGAN GŁÓWNEGO ZARZĄDU ARCHIWÓW PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR

Po zaprzestaniu wydawania czasopisma „Archiwnoje Dieło", które ukazywało się w latach 1923—1941, archiwa radzieckie nie posiadały własnego organu prasowego. W r. 1956 Główny Zarząd Archiwów ZSRR rozpoczął wydawanie „Biuletynu Naukowo-Informacyjnego". „Biuletyn" traktowany był jako publikacja wewnętrzna do użytku archiwów i urzędów archiwalnych. W r. 1959 „Biuletyn" przekształcony został na czasopismo pod nazwą „Woprosy Archiwowiedienja" (Zagadnienia Archiwalne), a od r. 1961 czasopismo to dostępne jest w prenumeracie zarówno w Związku Radzieckim, jak i za granicą. „Biuletyn" i „Woprosy" ukazywały się do r. 1959 włącznie „w miarę gromadzenia materiału". Od r. 1960 „Woprosy" stały się kwartalnikiem. Objętość każdego zeszytu — od 7 do 9 arkuszy. Czasopismo posiada następujące stałe rubryki: artykuły, komunikaty i notatki, wymiana doświadczeń, dyskusje i rozważania, archiwa za granicą, krytyka i bibliografia, kronika. Coraz częściej zjawia się w czasopiśmie rubryka „Konsultacje w sprawach biurowości (ustroju kancelaryjnego)".

„Woprosy" cechuje praktyczny charakter. Redakcja kładzie nacisk na stronę informacyjno-dyskusyjną i wiele miejsca poświęca wymianie doświadczeń pracy archiwalnej zarówno archiwów centralnych, jak i obwodowych i rejonowych. Czasopismo obliczone jest nie tylko na czytelników-archiwistów, lecz również na historyków, nauczycieli, pracowników muzeów i bibliotek, propagandzistów i agitatorów. Wiele miejsca poświęca kwartalnik przeglądom tematycznym bądź przeglądom zespołów materiałów archiwów państwowych wszystkich szczebli, archiwów

partyjnych i zakładowych oraz informacjom o uzupełnianiu państwowego zasobu archiwalnego. Nakład czasopisma — 6000 egzemplarzy.

Orientację ogólną o aktualnych problemach archiwistyki radzieckiej daje artykuł S. Pleszakowa i D. Tiebiekina pt. *O planach perspektywicznych instytucji archiwalnych ZSRR*. Cechą charakterystyczną planowania perspektywicznego pracy archiwów radzieckich w ostatnich czasach jest jego decentralizacja. Organy archiwalne republik związkowych uzyskały znacznie szersze niż dawniej uprawnienia, m. in. również w dziedzinie planowania. Plan centralny na okres 1958—1965 opracowany przez Główny Zarząd Archiwów zawiera jedynie główne kierunki rozwoju archiwów. Plany szczegółowe opracowały zarządy archiwalne poszczególnych republik. Plany uwzględniają następujące cztery główne dziedziny działalności: 1) opracowywanie aktualnych problemów teorii, metodyki i techniki archiwalnej dla zapewnienia dalszego rozwoju leninowskich zasad rozwoju archiwów; 2) organizację wykorzystywania materiałów archiwalnych dla rozwoju gospodarki narodowej, nauki i kultury i doskonalenie w tym celu archiwalnego aparatu naukowo-informacyjnego; 3) dalsze opracowywanie i praktyczne zastosowanie naukowych zasad kształtowania zasobu archiwalnego oraz ekspertyzy wartości materiałów archiwalnych, jako też teoretyczne i praktyczne rozwiązywanie zagadnień organizacji biurowości (ustroju kancelaryjnego); 4) praktyczne stosowanie najbardziej racjonalnych i ekonomicznych metod przechowywania, restauracji, konserwacji i reprodukcji materiałów archiwalnych drogą wprowadzania współczesnej techniki, a przede wszystkim techniki mikrofilmowania.

Plan centralny przewiduje utworzenie przy Głównym Zarządzie Archiwów ośrodka naukowo-badawczego w dziedzinie teorii i metodyki archiwistyki, zagadnień kancelaryjnych i problemów technicznych. Główny Zarząd Archiwów przygotowuje nowy jednolity regulamin pracy archiwów państwowych. Prowadzona jest praca nad kodyfikacją aktów normatywnych (instrukcji). Przygotowuje się jednolite instrukcje w zakresie opracowywania dokumentacji technicznej i mechanicznej (kino-foto-fono). Poszczególne centralne archiwa planują wydanie wskazówek metodycznych dotyczących poszczególnych rodzajów pracy archiwalnej, a w szczególności w zakresie indeksowania materiałów archiwalnych, formowania zespołów, brakowania itd. Wielkie znaczenie dla rozwoju teoretycznych problemów archiwistyki i dla praktycznej działalności instytucji archiwalnych mieć będzie archiwalny słownik terminologiczny, którego wydanie planuje się w okresie do r. 1965. Poczesne miejsce w centralnym planie zajmują problemy naukowej organizacji biurowości w urzędach, przedsiębiorstwach i instytucjach radzieckich; w tym zakresie planuje się przygotowanie wniosków zmierzających do wprowadzenia jednolitych zasad sporządzania i obiegu dokumentów; opracowane będą również wnioski w sprawie wprowadzenia państwowych norm papieru dla akt przeznaczonych do stałego przechowywania oraz norm atramentu i taśmy maszynowej w celu wyłączenia możliwości zanikania tekstu, planuje się wreszcie normy blankietów używanych w biurowości. Główny Zarząd Archiwów planuje wydanie do r. 1963 podręcznika organizacji biurowości.

Zarządy archiwalne poszczególnych republik i obwodów przewidują w swych planach prowadzenie kwerend mających na celu najszersze udostępnienie materiałów archiwalnych w dziedzinie wykonania 7-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej (kwerendy o bogactwach naturalnych poszczególnych rejonów, o wynalazczości i racjonalizacji produkcji w różnych gałęziach przemysłu, o rozbudowie miast i urządzeń gospodarki komunalnej itp.). Dużo uwagi poświęcą archiwa radzieckie sprawie wykorzystania materiałów archiwalnych w dziedzinie reformy

szkolnictwa i wzmocnienia więzi szkoły z życiem praktycznym. W wielu archiwach centralnych opracowuje się wykazy materiałów, które mogą być wykorzystane dla podniesienia poziomu nauczania historii i innych nauk społecznych w szkołach wyższych i średnich (m. in. przygotowuje się wydanie 7 albumów fotokopii najważniejszych dokumentów dotyczących poszczególnych okresów historii Związku Radzieckiego).

Archiwa planują szereg imprez w zakresie popularyzacji dokumentów archiwalnych w prasie, radiofonii i telewizji oraz poprzez wystawy.

Plany przewidują znaczne rozszerzenie działalności w dziedzinie informacji naukowej (przewodniki, przeglądy, broszury tematyczne obrazujące zasób archiwalny itp.). Rozległe są zamierzenia w zakresie indeksowania („katalogizacji") materiałów archiwalnych (chodzi o tematyczne indeksy rzeczowe). Dla zilustrowania kolosalnego zakresu tej pracy wystarczy wskazać, że Centralne Archiwum Rewolucji Październikowej i Budownictwa Socjalistycznego wykona do końca r. 1965 indeksowanie tematyczne kilkunastu zespołów akt urzędów centralnych, co da 1300 tysięcy kart tematycznych; Centralne Archiwum Historyczne w Leningradzie przeprowadzi w tym samym okresie indeksowanie 400 tysięcy jednostek archiwalnych.

Plan przewiduje znaczny rozwój urządzeń technicznych w archiwach. Przeprowadzone zostaną badania nad obniżeniem kosztów przechowywania materiałów archiwalnych przy równoczesnym udoskonaleniu warunków przechowywania. Obliczono, że koszt przechowania jednostki archiwalnej waha się od 50 kop. do 2 rubli (w walucie dawnej, przed reformą wprowadzoną od 1 stycznia 1961 r.), a ogólna kwota wydatków na przechowywanie materiałów archiwalnych wynosi obecnie rocznie 550 mil. rubli. Dążyć się będzie do rozwoju seryjnej produkcji aparatury i wyposażenia dla archiwów, dla pracowni mikrofilmowych oraz dla mechanizacji pracy biurowej. Imponujący jest plan budownictwa gmachów archiwalnych. Republiki związkowe planują wybudowanie w ciągu 7-lecia 60 gmachów archiwów republikańskich i obwodowych; planuje się również budowę szeregu gmachów dla archiwów rejonowych. W Moskwie planuje się zakończenie budowy osiedla archiwalnego oraz magazynu dla filmów archiwalnych, jako też budowę wielkiego gmachu dla centralnego archiwum wojskowego. Wszystkie magazyny archiwów centralnych w Moskwie i Leningradzie mają być zaopatrzone w urządzenia klimatyzacyjne. W Archiwum Historycznym w Leningradzie, którego zasób wynosi 52 kilometry bieżące, przeprowadzona zostanie mechanizacja transportu wewnętrznego. W zakresie mikrofilmowania plan zmierza do uzyskania w ciągu 10 lat mikrofilmów najważniejszych zespołów; w tym celu wyłącznie w centralnych archiwach Związku Radzieckiego sporządzi się mikrofilmy 175 milionów stron akt.

Recenzowane roczniki czasopisma wiele uwagi poświęcają problematyce biurowości kancelarii. W tym zakresie na szczególną uwagę zasługują artykuły wybitnego specjalisty K. Mitiajewa: *Formowanie i sporządzanie dokumentów w instytucjach radzieckich* (Nr 5) i *Korespondencja w instytucjach radzieckich* (Nr 7). Problematyce tej poświęcony jest również artykuł A. Borisowa pt. *Unifikacja i standartyzacja dokumentów urzędowych* (Nr 8), a L. Wartanian porusza zagadnienie *Mechanizacji pracy biurowej* (Nr 4). Sprawy biurowości żywo interesują szeroki krąg pracowników archiwalnych, którzy niejednokrotnie dzielą się z czytelnikami swymi obserwacjami i doświadczeniem w tym zakresie (w poszczególnych zeszytach szereg notatek i korespondencji).

Innym szeroko rozstrząsanym problemem jest sprawa reorganizacji archiwów rejonowych. Jak wiadomo, są to archiwa najniższego szczebla organizacyjnego (rejon jest jednostką administracyjną znacznie mniejszą od naszego powiatu, w każ-

dym rejonie istnieje rejonowe archiwum państwowe). Archiwa rejonowe nie posiadają stałego zasobu; przejmowane przez nie akta są periodycznie przekazywane do archiwów obwodowych. Ten stan rzeczy budzi krytyczne uwagi ze strony archiwistów. A. Botin w artykule pt. *O rejonowych archiwach państwowych* (Nr 5) wysuwa następujące postulaty: archiwa rejonowe należy przekształcić w archiwa z własnym stałym zasobem; archiwa rejonowe powinny prowadzić normalną działalność **każdego archiwum w pełnym zakresie** łącznie z udostępnieniem akt dla badań naukowych, powinny rozwijać pracę w zakresie historii regionalnej, powinny — podobnie jak to czynią archiwa wyższego szczebla — zająć się sprawami porządkowania systemu kancelaryjnego; kwalifikacje archiwistów rejonowych powinny ulec znacznemu pogłębieniu. Podobne postulaty szerzej uzasadnia G. Grizanow w artykule pt. *Aktualne zagadnienia pracy archiwów rejonowych i zakładowych* (Nr 8).

Wyrazem twórczych poszukiwań w obecnej epoce dynamicznego rozwoju archiwistyki Kraju Rad jest m. in. artykuł W. Biedina i L. Szepielewa pt. *Niektóre problemy organizacji pracy w archiwach państwowych* (Nr 4). Autorzy — dyrektor i kustosz Centralnego Archiwum Historycznego w Leningradzie — informują o przeprowadzonej w tym archiwum reorganizacji struktury wewnętrznej. Archiwum posiadało poprzednio 8 oddziałów, w których grupowany był zasób wedle kryterium tematycznego pokrewieństwa i łączności resortowej urzędów-twórców zespołów. W każdym z tych oddziałów wykonywano w pełnym zakresie prace porządkowo-inwentaryzacyjne i ewidencyjne. Z chwilą zakończenia pracy nad zasobem, tj. pełnego zinwentaryzowania wszystkich zespołów i kolekcji, stało się jasnym, że dla skutecznego wykonywania zadań naukowych stojących przed tym archiwum dawna struktura stała się anachroniczną. Na czoło pracy wewnętrznej wysunęły się takie problemy, jak szerokie kwerendy naukowe oraz prace przygotowawcze do publikacji źródeł archiwalnych. Te zadania mogą być wykonywane jedynie na podstawie zasobu kilku lub nawet wszystkich oddziałów. Równocześnie zaś dla skutecznego wykonywania tych zadań konieczna jest specjalizacja — niezbędny czynnik stałego podnoszenia poziomu pracy. Kierownictwo archiwum podjęło więc śmiałą myśl gruntownej reorganizacji całej struktury wewnętrznej. Zamiast 8 dawnych oddziałów stworzono cztery nowe z tym, że każdy z nich wykonywa cały kompleks prac odpowiadających podstawowym zadaniom wielkiego archiwum historycznego, mającego całkowicie uporządkowany zasób. Powołano więc do życia następujące oddziały: 1) oddział zespołów i zbiorów, 2) oddział pomocy naukowo-informacyjnych, 3) oddział udostępniania i informacji naukowej, 4) oddział publikacji dokumentów. Oddział pierwszy koncentruje cały zasób archiwum (52 kmb!), doskonali opracowanie techniczne zasobu, zajmuje się mikrofilmowaniem zasobu, wydaje akta do pracowni naukowej. Oddział drugi gromadzi wszystkie pomoce informacyjne oraz całą dokumentację ewidencyjną archiwum; w oddziale pracują 3 grupy; jedna z nich zajmuje się rozszerzaniem i doskonaleniem całego systemu pomocy informacyjnych (archiwum posiada 8552 inwentarze), druga prowadzi prace sumaryzacyjne i indeksowe, trzecia grupa zajmuje się ewidencją zarówno zasobu, jak i aparatu naukowo-informacyjnego. Oddział trzeci koncentruje prace związane z kwerendami tematycznymi przeprowadzanymi na życzenie urzędów, instytucji i osób prywatnych jako też z własnej inicjatywy opracowuje informatory tematyczne mogące służyć instytucjom gospodarczym i kulturalnym oraz zajmuje się obsługą informacyjno-naukową badaczy w pracowni naukowej. Wreszcie oddział czwarty przygotowuje publikacje źródłowe oparte na zasobie archiwum; odrębne

grupy (brygady) pracowników tego oddziału pracują nad poszczególnymi seriami wydawnictw źródłowych.

Eksperyment leningradzki spotkał się z przychylnym przyjęciem ze strony archiwistów. I. Firsow w artykule pt. *Struktura centralnych archiwów powinna odpowiadać nowym zadaniom* (Nr 8) wysuwa projekt podobnej reorganizacji Centralnego Archiwum Akt Dawnych, a F. Spiridonow w notatce pt. *O reorganizacji pracy archiwów państwowych* (Nr 8) na podstawie doświadczenia archiwum obwodowego w Czernihowie wysuwa postulat przebudowy struktury archiwów obwodowych w kierunku specjalizacji w zakresie poszczególnych dziedzin pracy archiwalnej.

W rubryce „Archiwa za granicą" ukazały się w recenzowanych zeszytach „Woprosow" artykuły i notatki o archiwach w NRD, w Chinach, w Bułgarii, we Francji, Jugosławii i Szwecji.

W artykule pt. *W archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej* (Nr 2) B. Lewszyn informuje — na podstawie własnych obserwacji — o całokształcie działalności instytucji archiwalnych NRD. Uzupełniają tę informację W. Aleszkowska, W. Romanow, G. Sniegiriew i W. Czernych w artykule pt. *10 lat rozwoju archiwistyki w NRD* (Nr 3), będącym obszerną recenzją jubileuszowego zeszytu czasopisma „Archivmitteilungen"; autorzy zwracają szczególną uwagę na wydawnictwa informacyjne o zasobie archiwalnym NRD (przewodniki po archiwach), na publikacje źródeł archiwalnych oraz na rozprawy teoretyczne publikowane przez Zarząd Archiwów Państwowych NRD. Archiwom Chińskiej Republiki Ludowej poświęcono kilka artykułów i notatek (Nr 3). Szef Zarządu Archiwalnego ChRL Tsen-Sań w artykule pt. *Rozwiniemy szeroką pracę nad uporządkowaniem i wykorzystaniem materiałów archiwalnych* pisze o znaczeniu pracy archiwistów dla budownictwa socjalizmu. Pod ogólnym tytułem *W służbie „Wielkiego Skoku"* archiwiści czterech różnych prowincji chińskich piszą o swych doświadczeniach w zakresie wykorzystywania archiwaliów dla potrzeb rozwoju gospodarki narodowej. Wreszcie Fan Czao-Mej relacjonuje o wystawie dokumentów archiwalnych zorganizowanej przez Archiwum Historyczne w Pekinie; jeden z działów wystawy zawierał eksponaty ilustrujące bujny rozwój archiwistyki w ChRL. Recenzja pióra E. Baskakowa pt. *Czasopismo archiwistów bułgarskich* (Nr 3) zawiera obszerny przegląd zawartości czasopisma „Archiven Prehled", organu Zarządu Archiwów Państwowych Bułgarskiej Republiki Ludowej. W artykule pt. *Budownictwo i wyposażenie gmachów archiwalnych we Francji* (Nr 4) I. Minajewa pisze o wynikach 10-letniej pracy archiwów francuskich w dziedzinie budowy nowych gmachów i rekonstrukcji wielu starych budynków archiwalnych oraz o regałach typu Compactus i innych rodzajach wyposażenia magazynów archiwalnych. E. Baskakow i I. Kriwoszein, którzy w r. 1959 przeprowadzali w archiwach jugosłowiańskich rejestrację materiałów do historii narodów ZSRR i stosunków radziecko-jugosłowiańskich, dają przegląd ustawodawstwa archiwalnego i stanu archiwów w Jugosławii (*Archiwa Ludowej Federacyjnej Republiki Jugosławii* w nr 5). Artykuł zawiera ciekawe informacje zarówno o archiwum federalnym w Belgradzie, jak i o archiwach poszczególnych republik Federacji, o archiwach miejskich i o ciekawym archiwum „Macierzy Serbskiej"-instytucji wydawniczej istniejącej od r. 1826. W artykule pt. *Nieco informacji o archiwach szwedzkich* (Nr 8) I. Iljin pisze o szwedzkiej sieci archiwalnej (Archiwum Narodowe, siedem archiwów prowincjonalnych, dwa archiwa miejskie, Archiwum Wojskowe, Archiwum MSZ, archiwa autonomiczne takich instytucji, jak Akademia Nauk, Muzeum Północne i in., wreszcie archiwa prywatne). Artykuł zawiera m. in. ciekawe wiadomości o tzw. „archi-

wach ruchów ludowych", z których największym jest centralne archiwum ruchu robotniczego w Sztokholmie istniejące od r. 1902; podobne archiwa posiada spółdzielczość, ruch abstynencki organizacje chłopskie, sportowe itp. Artykuł zawiera również informacje o liczącym około 200 członków Stowarzyszeniu Archiwistów Szwedzkich, które od r. 1953 wydaje czasopismo pod nazwą „Arkiv, samhalie och forskning" (wychodzi w odstępach rocznych lub dwuletnich). Dział zagraniczny zawiera również informacje o międzynarodowym ruchu archiwów. W nr 3 ukazało się sprawozdanie z obrad V Międzynarodowej Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów w Lizbonie, zaś w nr 7 opublikowano pełny tekst referatów wygłoszonych na IV Międzynarodowym Kongresie Archiwów w Sztokholmie.

Henryk Altman (Warszawa)

„NAUKOWO INFORMACIJNYJ BIULETEŃ ARCHIWNOHO UPRAWLINNIA USRR", KIJÓW 1960, NR 4—6

Omówione tu 3 zeszyty „Biuletynu" pomimo całej różnorodności treści łączy pewna wspólna cecha. Każdy z nich zawiera po kilka artykułów na temat biurowości i wykazów akt w różnych urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach.

Zeszyt Czwarty otwiera artykuł W. Czuntułowej *Formy dokumentów w aktowych księgach krzemienieckiego sądu grodzkiego*. Tytuł ten uzupełniamy od razu uwagą, że idzie tu tylko o akta powstałe w latach 1541—1620.

Z okresu tego brak ksiąg dla 24 lat, przy czym luki obejmują różne księgi od 1 do 8 w poszczególnych dziesiątkach lat. Autorka nie informuje, czy i w jaki sposób luki te wpłynęły na ustalenie chronologii pojawienia się poszczególnych rodzajów akt występujących w badanych księgach, a tym samym, jaki miały wpływ na proces rozwoju form kancelaryjnych w sądach grodzkich w badanym okresie.

Właściwą treść artykułu poprzedzają uwagi na temat znaczenia dyplomatyki dla krytyki źródeł historycznych, krótka informacja o ustroju sądów szlacheckich i ich kancelariach. Brak informacji o kancelarii sądu krzemienieckiego, w szczególności o wytworzonych w tym sądzie księgach aktowych i ogólnej charakterystyki sposobu dokonywania wpisów, wskutek czego zerwany został związek poszczególnych rodzajów akt, o których mowa w części właściwej artykułu, z kancelarią sądową. W księgach grodzkich krzemienieckich autorka wymieniła następujące rodzaje dokumentów: skargi, dekrety, zyski, rozejmy, konotacje i ugody, relacje woźnych, oświadczenia, iuramenty i listy królewskie. W odpisie każdego aktu wyróżniono część wstępną a w niej imię i tytuły, przynależność stanową osób działających, treść właściwą i zakończenie. Autorka notuje stwierdzone różnice formalne i daty ich pojawienia się.

Najszerzej zostały potraktowane skargi, które są w badanym okresie najbardziej pospolitym rodzajem akt sądu grodzkiego w Krzemieńcu. Inne rodzaje akt, sądząc z treści artykułu, występują o wiele rzadziej. Jest to niewątpliwie charakterystyczny rys, mający swoją ogólniejszą wymowę.

Drugą grupę artykułów stanowi 7 krótkich notatek z działu „Wymiana doświadczeń". Ich treścią są przeważnie sprawozdania z działalności archiwów bądź to ogólne, np. L. Sokołowej o działalności Archiwum Odeskiej rady gospodarki narodowej bądź też sprawozdanie szczegółowe, jak np. W. Smeliańskiej o „Uporządkowaniu akt Dyrekcji Robót Publicznych, pododdział dróg we Lwowie". W pracy tej szło przede wszystkim o nowe uporządkowanie materiałów dotyczących stażu pracy i płac robotników zajętych przy budowie dróg.

Nieco inny charakter ma artykuł P. Fostyka *Ponowne opracowanie zagadnienia nauk pomocniczych historii w Państwowym Centralnym Historycznym Archiwum we Lwowie*. Pracownicy tego Archiwum stanęli z chwilą połączenia Zachodniej Ukrainy z ZSRR wobec szeregu nowych zagadnień, przede wszystkim wobec konieczności zbadania historii administracji i urzędów, historii archiwów, które kiedyś istniały na tym terenie, opracowania przewodnika po archiwum, słownika języka aktowego i wreszcie — archiwalnego podręcznika paleografii ukraińskiej, metrologii i nowych wytycznych do publikacji źródeł itd. Prace nad niektórymi zagadnieniami zostały już rozpoczęte. W r. 1952 wyszedł podręcznik historii urzędów, ale wymaga on — zdaniem autora — nowego, poprawionego wydania.

Wydanie omawianego podręcznika zaplanowano na lata 1960/1965. Rozpoczęto również gromadzenie materiałów źródłowych i bibliograficznych do historii archiwów państwowych, miejskich, kościelnych i prywatnych.

Organizacja pracy nad słownikiem aktowym i archiwalnym przewiduje kartotekę zakwalifikowanych słów i terminów. Poszczególne kartki zawierają prócz hasła cytaty ze źródeł, objaśniające dane hasło w brzmieniu oryginalnym i ewentualnie w tłumaczeniu na język ukraiński, a wreszcie — odsyłacze do odpowiednich źródeł.

W dziale „Pytań i odpowiedzi" na uwagę zasługują wskazówki metodyczne dotyczące redagowania wstępu do opracowań materiałów fotograficznych. Ich autorem jest M. Bażanowa. Zdaniem autorki najważniejszym elementem procesu porządkowania fotografii jest ich rozpoznanie i opisanie. Treścią artykułu jest tylko ta druga czynność.

W dalszej części zeszytu znajduje się list do redakcji „Biuletynu" w którym I. Małkiel i A. Sachno informują o organizacji i pracy kancelarii 40 największych okręgowych urzędów, przedsiębiorstw i instytucji, jaką przeprowadzał Wydział archiwalny Sumskiego Okręgowego Komitetu Wykonawczego.

W dziale „Dokumentów" W. Kurandina podała 13 dokumentów ruchu chłopskiego na Ukrainie, związanego z ogłoszeniem manifestu z 19 lutego 1861 r. S. Hniedasz w artykule *Dokumenty z historii uniwersytetu kijowskiego* podaje przegląd materiałów źródłowych do tego zagadnienia. Całość poprzedza wstęp zawierający dane bibliograficzne. L. Chmil omawia wydawnictwo źródłowe pt. *Walka robotników Bukowiny o socjalne i narodowe wyzwolenie i zjednoczenie z Ukraińską RSR, 1917—1941* (Czerniowce 1958). Streściwszy te dokumenty w bardzo skondensowanym skrócie, Chmil poddaje krytyce zasady wydawnicze, a wśród nich zastosowanie chronologicznego układu dokumentów, który uważa za nieodpowiedni i chciałby go zastąpić rzeczowym.

W. Skoryna podała w zeszycie 4 wykaz rozpraw ogłoszonych w naukowych zapiskach albo zbiorach tematycznych poszczególnych instytutów nauk społecznych Akademii Nauk USRR w latach 1943—1960. Dalszy ciąg wykazu znajduje się w zeszycie 5. Zeszyt zamyka „Kronika" a w niej m. in. informacja o kursokonferencji pracowników obwodowych archiwów państwowych Ukrainy w sprawie gromadzenia materiałów foto-technicznych.

W zeszycie p i ą t y m na czoło wysuwa się artykuł redakcyjny omawiający zadania archiwów Ukraińskiej SRR na rok 1961. Punktem wyjścia jest tu analiza planu na rok 1960. Z zadań, które artykuł stawia przed archiwami USRR, jako ważniejsze wymienić należy: 1) kontynuowanie badań i pogłębianie znajomości kancelarii ważniejszych urzędów i opracowanie metod pomocy w zakresie właściwej organizacji biurowości i układania wykazów akt, 2) ponowne opracowanie zasad i form opieki nad archiwami resortowymi i archiwami rejonowymi i miejskimi

w celu zabezpieczenia materiałów, które mają być przekazane do archiwów państwowych, ich zewidencjonowanie i uporządkowanie, 3) ulepszenie organizacji i pracy komisji brakowania akt, 4) podejmowanie porządkowania nie tylko tych materiałów, które są przedmiotem kwerend w sprawach stażu pracy i innych personaliów, ale i zagadnień, które mają znaczenie naukowe, 5) zwracanie uwagi na sposób opracowania tych materiałów, na sporządzanie katalogów tematycznych, indeksów itd., 6) usprawnienie prac naukowo-badawczych archiwów jak również udostępnianie materiałów archiwalnych, a w końcu — uporządkowanie i skatalogowanie bibliotek.

J. Harnaha poświęciła swój artykuł zagadnieniu formowaniu jednostek inwentarzowych, porządkowaniu i ekspertyzie wartości archiwalnej akt kołchozów. Właściwą treść artykułu stanowi przykładowy wykaz akt, w którym akta kategorii A zostały podzielone na dwie grupy. Jedna z nich obejmuje akta, które powinny być przekazane do archiwów państwowych po upływie pięciu lat, drugą — stanowią akta, które winny być przechowywane w kołchozach przez czas określony ich praktycznymi potrzebami. W pierwszej grupie znalazły się rozporządzenia i zarządzenia organów zwierzchnich dotyczące podstawowej działalności kołchozów, korespondencja w sprawach produkcji, księga protokołów walnych zebrań i posiedzeń zarządu, protokóły zebrań brygad i poszczególnych ogniw, plan perspektywiczny i roczny produkcyjno-finansowy, sprawozdania roczne, operatywne i statystyczne, akty rewizji działalności zarządu kołchozu, materiały do socjalistycznego współzawodnictwa, wreszcie drukowane dzienniki kołchozowe. Do drugiej grupy akt o trwałej wartości archiwalnej, które kołchozy mają prawo przechowywać u siebie przez czas ich praktycznego znaczenia, zostały zaliczone: statut kołchozu, akt nadania ziemi na wieczne użytkowanie, „księga sznurowa", materiały dotyczące urządzenia terytorium kołchozu, księga rejestracji płodozmianów, „księga sorto-nasienna", mapy gruntowe, analizy, schematy płodozmianów, ewidencja bydła zarodowego, księga produktywności bydła rasowego, paszporty i charakterystyki tego bydła, a w końcu księga ewidencji funduszów niepodzielnych.

Dział „Wymiany doświadczeń" otwiera sprawozdanie M. Mańkiwskoho z seminarium kierowników archiwów rejonowych i resortowych, sprawozdania zorganizowanego przez Wydział archiwalny Lwowskiego Obwodowego Wydziału Wykonawczego. Przedmiotem seminarium była forma i metody wizytacji i kontroli kancelarii w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach.

Zasadniczą treść referatu J. Subotiny *O środkach zabezpieczenia materiałów archiwalnych przez archiwistów krymskich*, stanowią spostrzeżenia poczynione w czasie ekspertyz i płynące stąd wnioski, a ponadto sprawozdanie z kursu połączonego z praktycznymi ćwiczeniami, zorganizowanego dla niektórych zakładów przemysłowych.

Następne sprawozdanie dotyczy akcji przejmowania akt przez Połtawskie Obwodowe Archiwum Państwowe. W podległych temu archiwum siedmiu archiwach rejonowych i miejskich nagromadziła się wielka ilość materiałów, które powinny się były znaleźć w archiwum obwodowym. Ich objętość dochodziła do 100 000 j.a. Przygotowania do tej akcji rozpoczęto w r. 1959.

K. Osadcza informuje o przejmowaniu akt archiwum i urzędów rejonowych, spowodowanym likwidacją rejonów.

Sz. Liudkowski dzieli się z czytelnikami doświadczeniem Mikołajewskiego Archiwum Obwodowego na polu współpracy ze szkołami. Na teren szkoły prowadzi także artykuł O. Łucenki *Muzeum Krajoznawcze Jagotyńskiej Szkoły Średniej Nr 3*. Jest to zwięzły przewodnik po tym muzeum.

Jeszcze jedno sprawozdanie, tym razem z narady kierowników bibliotek archiwalnych, zamieszczono w dziale „Zawiadomień".

S. Kulczyński jest autorem informacji o materiałach źródłowych dotyczących projektu „magistralnych" konnych kolei na Ukrainie w latach 1830—1870. Informacje źródłowe uzupełnia Kulczyński krótkim zarysem dziejów tej akcji.

W zeszycie piątym „Biuletynu" za rok 1960 zjawił się nowy dział „Archiwa za granicą". Znalazł się tu artykuł o archiwach resortowych w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej.

Artykuł pt. *Dokumenty walki rewolucyjnej w Tarnopolszczyźnie* w dziale „Krytyka i Bibliografia" jest recenzją zbioru dokumentów, który ukazał się w r. 1959 pod tytułem *Rewolucyjna walka w Tarnopolszczyźnie, 1917—1939 (dokumenty i materiały).*

Zeszyt zamyka „Kronika" zawierająca m. in. informacje o wizytacji Centralnych Archiwów Ukrainy i Archiwów Obwodów Tarnopolskiego i Winnickiego.

W zeszycie szóstym znajdujemy wśród rozpraw artykuł sprawozdawczy z IV Międzynarodowego Kongresu Archiwalnego w Sztokholmie i rozprawę na temat kancelarii i archiwów w urzędach resortu Ministerstwa Oświaty USRR.

Autorem artykułu o kancelarii Ministerstwa Oświaty jest M. Sawczenko. Autor poddaje krytyce niektóre przepisy instrukcji kancelaryjnej w zakresie rejestracji akt, która opiera się o dwa szeregi różnych dzienników, co powoduje, że pisma są rejestrowane po dwa razy. Dla tak zwanej korespondencji urzędowej prowadzi się oddzielne dzienniki pism przychodzących i wychodzących. Autor sądzi, że tę dużą ilość dzienników można by łatwo zastąpić kartkowym systemem rejestracji. W sprawach archiwum ministerstwa autor ogranicza się do stwierdzenia, że braki w organizacji obiegu dokumentacji muszą się odbić ujemnie na sposobie przechowywania akt w archiwach. Autor sądzi, że braki na tym polu usunęłaby kontrola wewnętrzna wykonywana przy sposobności lustracji działalności urzędu.

Dział „Wymiana doświadczeń" przynosi przede wszystkim dwa wykazy akt, jeden dla komitetów wykonawczych rejonowych rad delegatów robotniczych w opracowaniu M. Kozłowa, drugi — dla kopalń i zarządu kopalń węgla kombinatu „Stalinwuhillia".

W dalszych sprawozdaniach O. Korolowa informuje o stanie organizacji kancelarii w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach na terenie m. Chersonia i o pracy tamtejszych archiwistów na odcinku opieki nad narastającym zasobem archiwalnym.

Tym samym zagadnieniom, ale z ograniczeniem do nowo uruchomionych zakładów pracy Czernichowszczyzny, zajmuje się F. Spiridonow, który na końcu swoich rozważań dochodzi do wniosku, że sprawami organizacji kancelarii w nowych zakładach pracy, trzeba się interesować już od chwili rozpoczęcia budowy, a nie dopiero z chwilą oddania jej do eksploatacji.

O. Żabroweć relacjonuje o uporządkowaniu akt w kasach oszczędności Obwodu Żytomierskiego.

L. Kołtun informuje o osiągnięciach szeregu archiwów państwowych Kijowszczyzny, a trzech innych autorów pisze o scaleniu około 400 zespołów akt rumuńskich urzędów i instytucji działających na terenie Bukowiny w latach 1918—1944 i przechowywanych w Obwodowym Archiwum Państwowym w Czerniowcach. Swoimi doświadczeniami z zakresu zabezpieczania archiwaliów dzieli się z czytelnikiem D. Prychoda, a J. Horbunowa i T. Mychajłowa mówią o popularyzacji dokumentów archiwalnych przez wystawy i podają kilka przykładów wystaw i po-

kazów urządzonych w bibliotekach, filharmonii, muzeach krajoznawczych, kinoteatrach itd.

Sprawozdanie A. Stefanowej mówi o konferencjach metodycznych w Krymskim Obwodowym Archiwum Państwowym. Tematem tych konferencji były przede wszystkim sprawy związane z przygotowaniem przewodnika po archiwum, udostępnianie materiałów archiwalnych dla celów naukowych i gospodarki narodowej.

W dziale „Zawiadomienia" zamieszczono dwa sprawozdania. Pierwsze z nich dotyczy prac wszechzwiązkowej narady w sprawie mechanizacji pracy pracowników inżynieryjno-technicznych aparatu administracji. Narada odbyła się w Moskwie w czerwcu 1960 r.

A. S. Rosłowa wskazała na konieczność przebudowy programu działalności Moskiewskiego Instytutu Historyczno-Archiwalnego.

Konieczne jest m. in. zorganizowanie w ramach Instytutu laboratoriów wyposażonych w pomoce naukowo-techniczne.

Referent F. M. Paszczenko zwrócił uwagę na znaczenie właściwego wyposażenia bibliotek i archiwów i wypływającą stąd konieczność centralnego projektowania budynków, wyposażenia i mechanizacji archiwów i bibliotek.

W ostatnim referacie O. W. Zołojew omówił współczesne środki mechanizacji pracy biurowej.

Drugie sprawozdanie S. Małkiela dotyczy seminarium kierowników rejonowych i miejskich archiwów Obwodu Sumskiego.

W dziale „Dokumentów" D. Foltin ogłosił trzy charakterystyczne świadectwa ekonomicznego stanu chłopów zakarpackich na przełomie XIX i XX w. Dokumenty te mają być równocześnie ilustracją dużej wartości zespołu akt Ekspozytury Górskich Rejonów Węgierskiego Ministerstwa Rolnictwa, z którego zostały wyjęte.

„Przegląd literatury i źródeł" zawiera obszerne sprawozdanie o zawartości aktowej dwóch pokrewnych zespołów Kancelarii Okręgowego Fabrycznego Inspektora Kijowskiego Okręgu Fabrycznego i Kancelarii Starszego Fabrycznego Inspektora Guberni Kijowskiej.

Autorka W. Żykowa skupiła swoje zainteresowania około czterech zagadnień:

1) rozwój przemysłu fabrycznego od końca XIX w. do r. 1917.
2) skład i stanowisko robotników przemysłu fabrycznego,
3) ruch robotniczy,
4) ruch zawodowy i związkowy.

Zeszyt kończy „Krònika" zawierająca krótkie informacje o zorganizowanych przez różne archiwa obwodowe naradach i seminariach.

K. *Arlamowski, W. Kaputówna* (Przemyśl)

„ARCHIVNÍ ČASOPIS", VYDÁVÁ ARCHIVNÍ SPRÁVA MINISTERSTVA VNITRA, PRAHA 1960, ZESZYTY 3 I 4.

Kolejne zeszyty czechosłowackiego organu Zarządu Archiwów przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych CSRS zawierają przede wszystkim materiały odnoszące się do praktyki pracy archiwalnej oraz do zagadnień edytorskich związanych ze źródłami doby najnowszej.

W zeszycie 3 za rok 1960 Zdeněk Šamberger omawia krótko (s. 125—129) niektóre problemy wydawania drukiem źródeł archiwalnych do historii najnowszej. Autor rozróżnia edycje selekcyjne i nieselekcyjne, wydawnictwa źródeł jednego i wielu typów, wydawnictwa oparte na jednym lub więcej zasobach archiwalnych

i wreszcie publikacje jednotematyczne i wielotematyczne. Przypomina następnie, że wydawnictwa źródeł do historii najnowszej mogą służyć celom naukowo-badawczym lub polityczno-propagandowym, względnie oby tym celom łącznie i że od tak rozumianego charakteru wydawnictwa uzależnione są metody doboru materiału i jego edytorskiego opracowania. Artykuł nie ma charakteru instruktywnego czy normatywnego, nie stara się też zastąpić nieistniejącej instrukcji wydawniczej, lecz tylko przypomina o pewnych zasadach edytorskich, stosowanych już w praktyce.

Podobny charakter, choć jeszcze bardziej zwięźle ujęty, ma artykulik Jiřiho Radimský'ego, zamieszczony w tymże zeszycie (s. 130—135), a zajmujący się problemami wydawania źródeł archiwalnych okresu XVI—XVIII w. Autor domaga się w nim ponadto przyśpieszenia akcji publikowania katalogów i inwentarzy poszczególnych zasobów archiwalnych.

Napisany w języku słowackim (w czasopismach naukowych czechosłowackich język czeski i słowacki są równouprawnione i w większości czasopism drukuje się materiały zarówno po czesku, jak po słowacku — bez tłumaczeń, gdyż obydwa są bardzo do siebie zbliżone) artykuł Józefa Mazúra (s. 135—147) zajmuje się wynikami inwentaryzacji materiałów archiwalnych do dziejów ruchu robotniczego w Słowacji. Chodzi tu głównie o materiały z okresu międzywojennej Republiki Czechosłowackiej i tzw. niepodległej Słowacji z lat 1939—1945, jakkolwiek w archiwach w Bratysławie, Preszowie, Pieszczanach, Popradzie, Skalicy, Trenczynie i Smokowcu (Archiv Vysoké Tatry) znajdują się również materiały z okresu węgierskiego przed pierwszą wojną światową.

W ostatnim z zamieszczonych w tym zeszycie artykułów (s. 148—155) Josef Bartoš zajmuje się katalogowaniem i regestowaniem akt urzędów powiatowych. Chodzi tu o akta polityczne władz administracyjnych I instancji z czasu poprzedzającego pierwszą wojnę światową, jak również z okresu międzywojennego. Autor wymaga od archiwistów wykonujących wymienione w tytule artykułu prace dobrej znajomości problematyki historycznej okresu, przestrzegając ich zarazem przed ześlizgiwaniem się na pozycje obiektywizmu przy sporządzaniu regestu. Regest — jego zdaniem — nie powinien być dosłownym streszczeniem aktu, lecz winien zawierać skorygowanie błędów znajdujących się w jego treści (np.: utożsamianie anarchistów i komunistów). J. Bartoš zajmuje się także zewnętrzną formą regestu, domagając się maksymalnej zwięzłości przy jednoczesnym uwzględnieniu wszystkich istotnych elementów treści aktu, mogących stanowić wskazówkę dla historyka.

Kronika zawiera obszerne sprawozdanie z działalności archiwów państwowych za rok 1959 pióra J. Mazúra, sprawozdanie B. Kuta z działalności archiwów przyzakładowych w rejonie Brna i Ostrawy oraz wiadomości o czterech wystawach archiwalnych urządzonych w związku z piętnastoleciem wyzwolenia Czechosłowacji. Dział ten zamyka notatka o III posiedzeniu czechosłowacko-polskiej komisji historycznej (10—12 maja 1960 r. w Warszawie), wzmianka o jubileuszu siedemdziesięciolecia doc. Františka Roubika, członka korespondenta Czechosłowackiej Akademii Nauk, oraz nekrologi Aloisa Kocmana i Albína Sojki. Zeszyt zawiera również dział recenzji i omówień (s. 176—188).

Zeszyt 4 otwiera artykuł redakcyjny omawiający zadania drugiego pięciolecia archiwów czechosłowackich obejmującego lata 1961—1965. Zadania te autorzy artykułu zakreślają w następujący sposób (s. 189):

„Maksymalne udostępnienie i wszechstronne wykorzystanie materiałów archiwalnych dla potrzeb i zadań społeczeństwa socjalistycznego, zwłaszcza na odcinku uświadamiającej pracy politycznej, w walce przeciwko wrogom zagranicznym i wewnętrznym, przeciwko niesłusznym poglądom, wynikającym z wychowania

i przeżytków republiki burżuazyjnej, wykorzystania dla rozwoju nauki historycznej i badań naukowych, dla budownictwa socjalistycznego przemysłu i rolnictwa oraz działalności kulturalno-oświatowej. Przesłanką i warunkiem osiągnięcia tego celu są:

1) pracownicy archiwów zrośnięci z ludem, jego zainteresowaniami i pracą, wykształceni po marksistowsku i fachowo, doświadczeni pod względem fachowym i politycznym,

2) archiwa — przechowujące tylko ważne materiały archiwalne, posiadające znaczenie z punktu widzenia potrzeb społecznych oraz zaopatrzone w wyposażenie gwarantujące maksymalną trwałość przechowywanych dokumentów i ich wykorzystania,

3) zasoby archiwalne fachowo opracowane i udostępnione przy pomocy nowoczesnych, szczegółowych pomocy informacyjnych (inwentarze, katalogi, indeksy) umożliwiających szybkie i pełne odnalezienie potrzebnego materiału,

4) fachowo prowadzone registratury z ewidencją i manipulacjami wykonywanymi według jednolitych zasad, świadomie przygotowujące materiał do umieszczenia w archiwach".

Z zadań szczegółowych artykuł kładzie nacisk na właściwą organizację archiwów w zakładach przemysłowych.

Z. Šamberger w dziale artykułów zamieścił sprawozdanie z IV Kongresu Archiwalnego w Sztokholmie w dniach 17—20 sierpnia 1960 r. (s. 197—202).

Bohumil Kut rozwija szerzej niektóre tezy artykułu redakcyjnego w osobnym artykule (s. 202—206) poświęconym archiwom zakładów przemysłowych. Jindřich Růžička w krótkim artykule (s. 206—208) przedstawia udział archiwum powiatowego w uroczystościach siedemsetlecia miasta Litomyśla w 1959 r.

Obszerniejszy artykuł, ilustrowany siedmioma fotografiami, poświęcony praktycznym zagadnieniom konserwacji dokumentów pergaminowych i pieczęci (s. 208—221) ogłosił Josef Nuhliček. Obok omówienia kilku praktycznych zabiegów konserwatorskich (autor podaje recepty roztworów używanych przy konserwacji pergaminu) domaga się on wprowadzenia w życie zalecenia Kongresu Archiwalnego w Sztokholmie, aby każda pracownia konserwatorska sporządzała pisemną i fotograficzną dokumentację przeprowadzanych zabiegów w celu późniejszej wymiany doświadczeń, również w skali międzynarodowej.

Dział artykułów zamyka studium Ivana Honla o rozwoju map wielkiej własności ziemskiej w XVIII i na początku XIX w. (s. 221—227). Dotyczy ono terytorium Czech i w oparciu głównie o literaturę przedstawia działalność geometrów, autorów map katastralnych, dla których autor proponuje przyjęcie używanej i w XVIII w. nazwy: „mapa gospodarczo-topograficzna".

W dziale sprawozdań znalazła się informacja o zmianach w sieci archiwalnej związanych z reformą podziału administracyjnego Czechosłowacji, sprawozdanie z XI Międzynarodowego Kongresu Historyków w Sztokholmie, sprawozdanie z udziału archiwów czechosłowackich w ogólnopaństwowych akcjach politycznych w r. 1960, notatki o wystawach archiwalnych i krótka wiadomość o bohemicach w Landeshauptarchiv w Dreźnie. Dział ten zawiera też sprawozdanie z działalności naukowej wybitnego czeskiego specjalisty w zakresie nauk pomocniczych historii, prof. Jindřicha Šebanka z uniwersytetu w Brnie.

Zeszyt zamyka dział recenzji, w którym m. in omówione zostały obszernie tomy XXVIII i XXIX „Archeionu".

Jerzy Serczyk (Toruń)

„ARCHIVMITTEILUNGEN". ZEITSCHRIFT FÜR THEORIE UND PRAXIS DES ARCHIVWESENS. HERAUSGEGEBEN VON DER STAATLICHEN ARCHIVVERWALTUNG DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK. BERLIN X JAHRGANG (1960), HEFT 4—6.

Zeszyt 4 otwiera artykuł H. Lötzkego pt. *Zur Planung und Organisation der Archivarbeit* (s. 117—120) będący streszczeniem pracy tegoż autora opublikowanej w „Mélanges offerts... à Charles Braibant" (Bruksela 1959).

Czytelnika polskiego z pewnością zainteresują w tym artykule sprawy organizacji pracy i planowania w Niemieckim Archiwum Centralnym w Poczdamie, stanowiące zasadniczą część pracy Lötzkego. Główne zadania archiwów NRD zostały — jak zaznacza autor — sprecyzowane w 7-letnim planie na lata 1959—1965. Plan ten poza określeniem zadań w zakresie opracowania zasobu, objął również sprawy struktury zatrudnienia, budownictwa archiwalnego i potrzeb finansowych. Dalszym etapem było opracowanie konkretnych rocznych lub półrocznych planów pracy i wyznaczenie indywidualnych zadań.

Nawiązując do tytułu artykułu, autor uważa, że decydującymi czynnikami rozumnego planowania pracy archiwów jest posiadanie odpowiednich „wskaźników planowania" (nie mogą to być oczywiście stosowane w gospodarce narodowej normy pracy), właściwej struktury zatrudnienia i organizacji pracy oraz stylu pracy. W każdej z tych dziedzin Centralne Archiwum w Poczdamie ma — zdaniem autora — własne bardzo ciekawe i godne uwagi osiągnięcia. Do tych osiągnięć należy m. in. wprowadzony w r. 1953 w Centralnym Archiwum system referatowy, w odróżnieniu od stosowanego poprzednio podziału na liczne wydziały (obecnie są tylko 4 wydziały). Każdy archiwista naukowy otrzymuje 1 referat, to jest określoną grupę zespołów, za których opracowanie jest odpowiedzialny. Zależnie od rozmiarów referatu przydziela mu się 1 do 3 archiwistów „średniej służby", nadto określoną ilość pracowników pomocniczych i magazynowych. Po przeanalizowaniu zadań i potrzeb archiwista naukowy opracowuje plan pracy, który jest następnie dyskutowany i zatwierdzany na zebraniu referentów. Następuje wreszcie podział konkretnych zadań pomiędzy współpracowników, kontrola wykonania i w miarę możliwości — własna praca przy porządkowaniu i inwentaryzacji. Tego rodzaju praca wymaga dużych umiejętności w zakresie prawidłowego rozdziału obowiązków i koordynowania całości, uwzględniając również pracę warsztatów technicznych (szycie i oprawa akt, mikrofilmowanie).

Problemom organizacyjnym, ale od innej strony, poświęcony jest artykuł G. Thiemego pt. *Archivarbeit im Bezirk Gera* (s. 120—126). Autor — pracownik Referatu Archiwów przy Wydziale Spraw Wewnętrznych Rady Okręgu Gera — wprowadza czytelnika w zagadnienie organizacji archiwów na tym terenie od r. 1949. Istnieją tam obecnie 22 archiwa miejskie, których zasób liczy około 2500 mb, archiwa powiatowe (nie podano ilości) posiadające przeciętnie po 100 mb akt urzędów gminnych oraz archiwa administracyjne i fabryczne — odpowiednik naszych składnic akt. Autor omawia różnorodne formy pracy, wskazuje na osiągnięcia i trudności archiwów miejskich i powiatowych, podkreślając ich znaczenie w ożywieniu badań nad historią regionu oraz historią ruchu robotniczego i w ożywieniu życia kulturalnego powiatów.

Ciekawym przyczynkiem do historii archiwów niemieckich jest artykuł H. Cordshagena *Das Mecklenburgische Landeshauptarchiv Schwerin unter Hermann Grotefened (1887—1921)* (s. 126—133). Po zapoznaniu czytelnika ze stanem organizacji i opracowania zespołów w ówczesnym Tajnym i Głównym Archiwum w Szwerinie, autor przedstawia w sposób plastyczny zmiany i osiągnięcia związane z indywidual-

nością i wiedzą zawodową jego kierownika dra Hermanna Grotefenda, który 30 lat pracował w tym archiwum.

Zeszyt uzupełnia informacja o zjeździe historyków papieru, zorganizowanym w Lipsku przez Wydział Historii Gospodarczej Instytutu Historii Niemieckiej Akademii Nauk, komunikaty osobowe oraz nowo opracowany zarys niemieckiej terminologii archiwalnej (łącznie 190 haseł).

Zeszyt 5, po przypomnieniu postaci zmarłego Prezydenta NRD Wilhelma Piecka, rozpoczyna obszerny artykuł B. Brachmanna *Erfahrungen bei der Betreuung von Verwaltungsarchiven zentraler Dienststellem* (s. 154—160). Omawiając doświadczenia niemieckich archiwistów w zakresie opieki nad archiwami centralnych urzędów, autor posługuje się m. in. bogatym materiałem porównawczym z Polski i ZSRR. Główne problemy pracy w tej dziedzinie są — jego zdaniem — podobne jak w Polsce, jednak nacisk spoczywa w NRD przede wszystkim na podniesieniu poziomu pracy archiwistów zakładowych. Do poważniejszych braków w pracy archiwistów zakładowych zalicza autor częste odrywanie ich do innych zajęć oraz niewłaściwe przygotowywanie wniosków na brakowanie akt.

Z zagadnieniami archiwoznawstwa zapoznają czytelnika artykuły K. Klaussa *Archivalische Quellen zur Geschichte der Novemberrevolution von 1918 in der Provinz Brandenburg* (s. 160—163) i O. Walcha *Aus den Anfängen des Werkarchivs des VEB Staatliche Porzellan—Manufaktur Meissen* (s. 164—166). Autor pierwszego artykułu postawił sobie za cel dokonanie przeglądu bardzo cennych, mało wykorzystanych i rozproszonych źródeł do historii rewolucji 1918/1919 roku na terenie Berlina i Brandenburgii. Do najbogatszych w tym względzie zalicza akta Rejencji w Poczdamie i podległych jej landratur; mniej liczne materiały znajdują się w aktach Rejencji Frankfurckiej (nad Odrą) i Prezydium Policji m. Berlina. Dla dalszych badań dziejów Rewolucji konieczne będzie nadto przeprowadzenie kwerendy w archiwach miejskich, bibliotekach, muzeach, aktach organizacji, instytucji i fabryk, ze szczególnym zwróceniem uwagi na prasę i i druki ulotne.

Drugi artykuł, opublikowany na marginesie obchodu 250-lecia najstarszej europejskiej fabryki porcelany w Miśni, daje przegląd cennych materiałów przechowywanych do dzisiaj w archiwum fabryki.

Bardzo pouczającą i dla polskiego czytelnika jest informacja P. J. Rakow *Über Bau und Einrichtung von Kreisarchiven im Bezirk Neubrandenburg* (s. 166—168). Autor omawia trudności związane z organizacją archiwów powiatowych w NRD. Sprowadzają się one przede wszystkim do trudności lokalowych, bowiem w wielu nowo utworzonych powiatach nawet dla ulokowania władz i urzędów trzeba było budować prowizoryczne pomieszczenia. W tych warunkach zdecydowano się na terenie okręgu Nowa Brandenburgia pobudować dwa nowe archiwa powiatowe w miejscowości Strasburg i Teterow.

O pracy archiwisty zakładowego informuje artykuł Ch. Steinera *Zur Betriebsgeschichte des VEB Schlepperwerk Nordhausen* (s. 169—170). Autor na przykładzie własnych doświadczeń w tym archiwum przedstawia sposób zbierania materiałów do historii zakładów przemysłowych w Nordhausen, stanowiących obecnie własność narodową (Volks Eigenen Betrieb w skrócie VEB). Z inicjatywy kierownictwa i zakładowej organizacji partyjnej SED rozpoczęto tę pracę zespołowo jeszcze w r. 1955. Początkowo opracowano tylko kronikę zakładów, następnie przeprowadzono kwerendę w miejscowym archiwum miejskim i zebrano relacje od starszych robotników. W wyniku tego powstała obszerna praca, zawierająca pełną historię zakładów ze szczególnym uwzględnieniem walki klasy robotniczej z wyzyskiem i faszyzmem.

Problemem wilgotności powietrza w archiwach i akcją zabezpieczającą przed jej szkodliwymi skutkami zajął się H. Koch w artykule *Zur Frage der Luftfeuchtigkeit in Archiven* (s. 170—172). Jest to zwięzłe przedstawienie stosowanych obecnie w archiwach metod zabezpieczania akt przed nadmierną wilgocią, a mianowicie: stała kontrola względnej wilgotności w magazynach i na zewnątrz, wietrzenie i ogrzewanie, przemieszczanie akt z miejsc najbardziej zagrożonych, użycie specjalnych chemikaliów, instalacja urządzeń klimatyzacyjnych. Ważnym zagadnieniem jest utrzymywanie w stałej sprawności urządzeń pomiarowych — hygrometru włosowego (cena około 12 marek) lub też bardziej dokładnego — elektrycznego przyrządu (cena około 85 marek), który natychmiast wskazuje temperaturę i stan wilgotności.

Numer uzupełniają dwa komunikaty H. Lötzkego o działalności Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie i o szóstym kursie kształcenia archiwistów naukowych w Instytucie Archiwalnym w Poczdamie oraz S. Kuntschego o zorganizowanej przez Krajowe Archiwum Główne w Szwerin wystawie z okazji 40-lecia puczu Kappa.

W dziale recenzji omówiono czasopisma i wydawnictwa archiwalne krajowe i zagraniczne, m. in. zwraca uwagę obszerna recenzja E. Immiga oceniająca bardzo wysoko monografię doc. dra Piotra Bańkowskiego *Archiwum Stanisława Augusta*.

Zeszyt 6 przynosi na wstępie sprawozdanie z obrad IV Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Sztokholmie (por. „Archeion" XXXIV, s. 195).

Dział artykułów naukowych rozpoczyna szkic dyr. Romualda Nowickiego pt. *Das Archiv für mechanische Dokumentation der Volksrepublik Polen*, w którym autor omówił organizację i działalność Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie (s. 203—207), ze szczególnym podkreśleniem metod archiwalnego opracowania fotografii i nagrań dźwiękowych. Pokrewnym problemem zajął się W. Müller w artykule *Über die Aufbewahrung und Haltbarkeit von tonarchivalischen Quellenmaterial* (s. 207—209), starając się odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób należy przechowywać nagrania dźwiękowe, aby zapewnić im trwałość i uniknąć ewentualnych zmian i zniekształceń głosu, lub też całkowitego zniszczenia ich wartości. Najważniejsze jest — zdaniem autora — wybranie miejsca przechowywania w pomieszczeniu odpornym na działanie pól elektromagnetycznych (zdala od transformatorów, silników elektrycznych, a nawet aparatów radiowych i telewizyjnych) oraz o odpowiedniej wilgotności powietrza i temperaturze.

Sprawie kształcenia w NRD pracowników „średniej służby" archiwalnej poświęcony jest artykuł pani E. Grimm *Erfahrungen bei der Ausbildung von staatlich geprüften Archivaren im Fachschulfern studium* (s. 209—211). Autorka informuje o zamierzonych zmianach programowych i organizacyjnych studium zaocznego przy Zawodowej Szkole Archiwalnej. Przewiduje się m. in. zwiększenie godzin nauczania przedmiotów ściśle archiwalnych (paleografia, nauka o aktach, historia administracji państwowej), wydanie poprawionych skryptów, właściwy dobór kandydatów i otoczenie opieką słabszych słuchaczy dla zmniejszenia fluktuacji i odsiewu, organizowanie wycieczek archiwoznawczych, wprowadzenie dalszych zmian przez połączenie nauki w szkole z zaoczną i skrócenie okresu nauczania.

Z osiągnięciami w zakresie konserwacji archiwaliów na Węgrzech zapoznaje czytelnika artykuł dra L. Hasznosné *Zeitgemässe Gedanken über die Neugestaltung der Archivalienkonservierung* (s. 211—215). Autor stwierdza z ubolewaniem, że organizacja konserwacji archiwaliów i książek, a zwłaszcza kształcenia fachowców w tej dziedzinie jest zupełnie niewystarczająca. Dotychczasowi specjaliści zdobywają wiedzę i doświadczenie w oparciu o własne żmudne poszukiwania. W związ-

ku z tym proponuje tworzenie w każdym kraju specjalnych instytutów, które aktualnie będą opracowywać naukowe zasady szeroko pojętej konserwacji akt i czuwać nad ich ścisłym wprowadzeniem w życie. Kandydaci na specjalistów do pracowni konserwatorskich na Węgrzech rekrutują się spośród absolwentów Gimnazjum Sztuk Plastycznych i Przemysłu Artystycznego w Budapeszcie. Nadto w r. 1960 w Węgierskim Archiwum Państwowym w Budapeszcie rozpoczęło 2-letnią naukę 20 „aspirantów", przyszłych konserwatorów książki i papieru. Program ich kształcenia obejmuje: podstawowe wiadomości z zakresu archiwistyki, bibliotekarstwa, fizyki i chemii, główne składniki zbiorów — pergamin, papier, atrament, farba, pieczęć, książka, druk, oprawa, naukę o szkodnikach zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, rozpoznawanie i zwalczanie szkód oraz podstawy konserwacji, stan praktycznej realizacji tych zagadnień w Węgierskim Archiwum Państwowym, perspektywy rozwoju specjalności konserwatorskich. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że pracownia przy Archiwum obsadzona obecnie przez 6 pracowników, posiada pełny materiał ze wszystkich 23 archiwów państwowych na Węgrzech w zakresie potrzeb konserwacyjnych i ustalony plan udzielania „pierwszej pomocy" w cięższych przypadkach. W ciągu 3 lat pracownia dokonała m. in. konserwacji 55 455 arkuszy akt przy pomocy laminatora, 29 508 arkuszy ręcznie, nadto 350 sztuk dokumentów pergaminowych i 1848 papierowych oraz 189 planów.

Numer uzupełnia sprawozdanie z obrad XI Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Sztokholmie, informacja o wystawie rękopisów w Archiwum Goethego i Schillera w Weimarze oraz dział zagranicznej literatury archiwalnej, m. in. omówienie XXXI i XXXII tomów „Archeionu".

Franciszek Cieślak (Lublin)

„MITTEILUNGEN DES ÖSTERREICHISCHEN STAATSARCHIVS" — HERAUSGEGEBEN VON DER GENERALDIREKTION, 12 BAND, WIEN 1959, s. 598.

Zgodnie z założeniami redakcji, na łamach „Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs" winien znaleźć swe odbicie całokształt problemów archiwalnych jak również dzieje z okresu późnego średniowiecza i czasów nowożytnych. W praktyce jednakże w dotychczas publikowanych tomach dominowała problematyka historyczna i to tak dalece, że zagadnienia archiwalne poruszano sporadycznie i jakby zupełnie marginesowo (por. „Archeion" XXX, 1959, s. 223). Nic więc dziwnego że pod względem doboru treści omawiany na tym miejscu 12 tom „Mitteilungen" nie różni się zasadniczo od poprzednich. Jest to pokaźnych rozmiarów książka, której zawartość zamknięto w następujących rozdziałach: artykuły, miscelanea, sprawozdania archiwalne, sprawozdania z literatury i personalia, jeśli nie liczyć drobnego, odrębnie potraktowanego komunikatu (s. 598).

Dział artykułów otwiera rozprawa *Die Grundherrschaft der Herren von Arco bis zur ihrer Erhebung zur Grafschaft im Jahre 1413* (s. 1—73). Autor, Berthold Waldstein-Wartenberg, przedstawia dzieje średniowiecznego rodu von Arco, którego siedziba leżała na styku dwóch kultur oraz odmiennych systemów prawnych: longobardzko-rzymskiego i niemieckiego. Wybór mniejszego rodu szlacheckiego jako przedmiotu dociekań naukowych nie jest przypadkowy. Przez opracowanie tej właśnie kwestii autor zamierzał zapełnić istniejącą lukę w historiografii, która z reguły zajmowała się majątkami wielkich rodów lub dynastii panujących. Na podstawie licznych archiwaliów, przeważnie typu gospodarczego (np. księgi rachun-

kowe), autor dał plastyczny obraz stosunków społeczno-gospodarczych w dobrach rodu von Arco. Rozprawę zamykają rozważania dotyczące metrologii.

Z kolei Walther Ernst Heydendorff zamieszcza I część obszerniejszej pracy pt. *Vorderösterreich im Dreissigjährigen Kriege. Der Verlust der Vorlande am Rhein und die Versuche zu ihrer Rückgewinnung. I. Teil 1617—1639* (s. 74—142). Jest to chronologiczne zestawienie wydarzeń wielkiej wojny w latach 1617—1639 na terenie tzw. Austrii przedniej.

Stosunkowo krótkie, lecz niewątpliwie interesujące są przyczynkarskie wywody prażanina Arnośta Klimy (redakcja Mitteilunga zaprasza do współpracy autorów z całego świata) *Über die grössten Manufakturen des 18 Jahrhundersts in Böhmen* (s. 143—161). Powstanie pierwszych wielkich manufaktur autor przedstawił na tle stosunków społeczno-gospodarczych, jakie powstały w Czechach po wojnie trzydziestoletniej. Pierwsza wielka manufaktura powstała w r. 1697, a pierwsi fachowcy pochodzili z Holandii i Anglii. Autor podkreśla dużą rolę majstrów, którzy jako właściwi organizatorzy pracy szybko zdobyli poważną pozycję socjalną, awansując do warstwy tzw. arystokracji robotniczej. Przeciw manufakturom wystąpiły cechy, ale ich walka była beznadziejna. Rozrastające się w szybkim tempie manufaktury zmieniały gospodarczo-społeczne oblicze kraju, przyczyniając się m. in. do powstawania zupełnie nowych miast nowego typu. Opis szeregu manufaktur, ich organizacji jak również przedstawienie problemów robotniczych — oto zasadnicza dalsza treść omawianej rozprawy.

W przyczynku *Religiosität Franz Stephans von Lothringen* (s. 162—173) Adam Wandruszka rzucił nieco światła na zjawisko znane w historii pod nazwą „Pietas Austriaca", wyjaśniając tym samym nieco wciąż jeszcze niezbyt wyraźnie rysującą się genezę tzw. „józefinizmu". W artykule jest mowa o mężu Marii Teresy oraz jego pismach religijnych. Ów „eremita świata" był niewątpliwie — jak pisze Wandruszka — postacią nieprzeciętną (m. in. wybitnym finansistą). Franz Stephan pozostawił po sobie pisma, mające charakter rozważań religijno-moralnych. Analiza tej spuścizny stanowi centralny punkt badań Wandruszki. Pisma te stały się obowiązującą wytyczną działania dla synów Franciszka Stefana, wywierając przez to przemożny wpływ na dzieje Kościoła i umysłowości Europy środkowej.

W dalszej kolejności Józef Hrazky podaje biografię infantki Izabelli Parmeńskiej 1741—1763 (s. 174—239), zaś Julius Miskolczy obrazuje politykę Metternicha odnośnie narodów naddunajskich (s. 240—256). Karl Otmar Freiherr von Aretin przedstawił losy królestwa Eugeniusza Beauharnais w kwietniu 1814 r., opierając się w swych badaniach na spuściźnie aktowej oficera i polityka z tych czasów von Weldena (s. 257—288). Fragmenty wspomnień tego ostatniego są zamieszczone w drugiej części artykułu i opowiadają głównie o dwóch wydarzeniach: o walkach w Mantui i rewolucji w Mediolanie.

I jeszcze jedna biografia pt. *Konstantin Reitz. Ein vergessener Vorkämpfer für abendländische Kultur in Afrika* (s. 289—373). Autor, hanowerczyk Friedrich Roemheld, opisał drobiazgowo perypetie życiowe zapomnianego i młodo zgasłego (w wieku 36 lat) „kulturträgera" Reitza, rozwijającego swą działalność na terenach Egiptu, Sudanu i Abisynii.

Serię artykułów zamykają *Erinnerungen des Dr. Karl Freiherrn von Banhans 1861—1942* (s. 374—413). Po r. 1945 ukazało się szereg wspomnień polityków austriackich, obrazujących dość wszechstronnie ostatnie lata monarchii oraz początki pierwszej republiki. Aby jednakże uzyskać możliwie najbardziej plastyczny obraz epoki, pamiętniki polityków uzupełnia się informacjami pochodzącymi od osób ze sfer urzędniczych (od tzw. leitende Bürokraten). Do grona tych ostatnich zalicza

się b. mnistra kolei cesarskich dr Banhans, którego fragmenty wspomnień dotykają niekiedy spraw lub osób polskich z terenu Galicji.

W dziale „miscelaneów" (s. 414—445) znalazły omówienie dwie ekspedycje naukowe z czasów Józefa II, walki religijne w Albanii, protest Franciszka Ferdynanda z r. 1907 przeciwko proponowanym przez Węgry reformom ustrojowym oraz drobny przyczynek do genezy konkordatu Austria—Watykan.

Problemy archiwalne, jak już zaznaczono, potraktowano zupełnie marginesowo. Obejmujące dwie strony druku (s. 446—447) sprawozdanie z konferencji dyrektorów austriackich archiwów, obradujących od 6 do 8 maja 1958 r. pod przewodem dyrektora generalnego dr Gebharda Ratha, w żadnym wypadku nie informuje czytelnika choć w przybliżeniu o pracach archiwistów austriackich. W oparciu o sprawozdanie, można jedynie zasygnalizować samą tematykę obrad. Otóż przedmiotem dyskusji dyrektorów archiwów austriackich były zagadnienia prawno-organizacyjne i techniczne. Rozważano więc: problemy prawne, sprawę opłat stemplowych w archiwach, rozmieszczenie i zabezpieczenie archiwaliów, mikrofilmowanie akt oraz problemy budownictwa archiwalnego. Na zakończenie postanowiono wystąpić z wnioskiem do urzędu kanclerskiego o przyznanie archiwistom specjalnego dodatku za wykształcenie. Ostatni dzień konferencji był poświęcony zwiedzaniu archiwów w Austrii Dolnej.

W drugiej i zarazem ostatniej pozycji w dziale „sprawozdań archiwalnych" Walter Pilich zamieszcza I część swej pracy pt. *Kunstregesten aus den Hofparteienprotokollen des Obersthofmeisteramtes von 1638—1780* (s. 448—478). Tzw. Hofparteienprotokolle są to księgi kancelaryjne, zawierające odpisy pism, w których znajduje swe odbicie całokształt problemów gospodarczych dworu. W szczególności zaś dokładnie rysuje się problematyka służby dworskiej (Hofgesinde), do której w dawniejszych czasach zaliczano także artystów, a więc malarzy, rzeźbiarzy, kamieniarzy, tapeciarzy i innych. Owe regestry — jak pisze Pilich — są kapitalnym źródłem do historii sztuki. Sporządzone z nich regesty w żadnym wypadku nie mogą zastąpić oryginalnych przekazów, lecz stanowią jedynie poważne źródło informacji dla historyków sztuki. Zamieszczając 175 regestów Pilich podaje w nich następujące dane: nazwę regestu, datę i miejsce wydarzenia, streszczenie treści, stronę tomu.

W obszernym dziale „recenzji i sprawozdań" (s. 481—595) znajduje omówienie około 50 pozycji, ułożonych według następujących dyscyplin naukowych: historia ogólna i polityczna, archiwistyka, biografie, nauki pomocnicze historii, historia kościoła i religii, historia wojen, historia kultury, historia narodowości, źródła, historia prawa, historia ustroju i administracji, czasopisma i wydawnictwa okolicznościowe, krótkie omówienia oraz przegląd czasopism (Zeitschriftenschau).

Tom zamykają tzw. personalia oraz krótki komunikat.

Cz. Stodolny (Gdańsk)

„LA GAZETTE DES ARCHIVES", PARYŻ. ROK 1959 — NRY 25, 26, 27; ROK 1960— — NRY 28, 29, 30; ROK 1961 — NR 32.

Na czele Nr 25 prezes Stowarzyszenia Archiwistów Francuskich, którego organem jest czasopismo, zapowiada, że „La Gazette" ukazywać się będzie odtąd co kwartał. W r. 1959 zapowiedź ta zrealizowana została częściowo, bowiem ukazały się ogółem 3 zeszyty; w r. 1960 wyszły 4 zeszyty, a zeszyt za pierwszy kwartał 1961 r. ukazał się w czerwcu r.b.

W r. 1959 przedmiotem rozważań Stowarzyszenia na regionalnych konferencjach oraz na ogólnokrajowym kongresie była sprawa przejmowania akt z urzędów. Wyniki dyskusji na ten temat ujęte zostały w kilku artykułach zamieszczonych w kolejnych zeszytach czasopisma. Pani Jacqueline Mady, kierownik działu w Archives Nationales, omawia w Nr 25 zagadnienie przejmowania przez to centralne archiwum francuskie akt z urzędów centralnych (*Les versements des services centraux aux Archives Nationales*). Ustawodawstwo archiwalne francuskie, zarówno najdawniejsze wprowadzone w okresie Wielkiej Rewolucji, jak i późniejsze przewidywało zawsze obowiązek przekazywania do Archives Nationales akt zbędnych już dla urzędów centralnych a posiadających znaczenie historyczne. Jednakże przepisy prawne nie określały terminów przekazywania akt, co powodowało nieporządek i samowolę ze strony urzędów, które często zachowywały w swych biurach akta nawet bardzo dawne. W sposób doskonalszy sprawę uregulował dopiero dekret z r. 1936, który wprowadził obowiązek periodycznego przekazywania akt oraz zakaz niszczenia akt bez zgody Archives Nationales. Wojna 1939—1944 spowodowała kompletne zakłócenie procesu realizacji zasad dekretu z r. 1936. W okresie bezpośrednio powojennym wiele urzędów zniszczyło znaczną ilość akt. Starania o należyte wykonywanie przepisów o przekazywaniu akt do archiwum musiała dyrekcja Archives Nationales zacząć od początku. Sytuacja jest ciągle niezadowalająca; urzędy centralne przeważnie nie posiadają etatów archiwistów, a często archiwiści zatrudniani przez ministerstwa używani są do zupełnie innych prac. Stąd nieregularne brakowanie akt oraz dowolność w zakresie terminów ich przekazywania do archiwum. Wyjątek stanowią te organy administracji, w których funkcjonują stali delegaci (missionaires) dyrekcji Archives Nationales (o tych delegatach mówimy poniżej). Autorka wysuwa postulat organizowania w każdym ministerstwie przejściowych magazynów archiwalnych na wzór W. Brytanii i USA, kierowanych przez fachowych archiwistów delegowanych przez Archives Nationales. Czy tego rodzaju reforma zapewni w przyszłości regularne i pełne przekazywanie do archiwum akt o wartości historycznej? Na pytanie to pani Mady odpowiada: „Byłoby nieco utopijnym spodziewać się tego, jeśli wziąć pod uwagę charakter Francuza, a w szczególności urzędnika francuskiego. Będąc z natury indywidualistą, urzędnik francuski z trudem stosować będzie dyscyplinę w zakresie periodycznego brakowania akt... Sądzi on, że sam najlepiej decydować będzie o znaczeniu i wartości historycznej akt, które przestały służyć dla potrzeb bieżącego urzędowania; w rezultacie niektóre akta zawsze będą szły do kosza bez zezwolenia na brakowanie"... Zaiste, perspektywy nie wesołe!

Sprawę przejmowania przez archiwa departamentalne akt z prefektur omawia w Nr 26 Henri Charnier (*Les versements des services des préfectures dans les Archives départementales*). I w tej dziedzinie niełatwe mają zadanie francuskie archiwa departamentalne. Akta prefektur stanowią podstawę zasobu nowożytnego i najnowszego we wszystkich archiwach departamentalnych. Dopływ tych akt do magazynów archiwalnych jest nieregularny; akta przekazywane są w stanie nieuporządkowanym; nierzadkie są przypadki niszczenia akt w biurach prefektur. Ze strony urzędników prefekturalnych napotykają archiwa na niezrozumienie i obojętność. W tych warunkach kierownicy archiwów departamentalnych zastanawiają się nad koniecznością zastosowania wobec prefektur „aktywnej polityki", która wyrażać się ma w czynnej pomocy archiwistów w zakresie organizacji biurowości, we współdziałaniu z urzędami prefekturalnymi w dziedzinie porządkowania akt — przed ich przekazywaniem do archiwów, sporządzania spisów zdawczo-odbiorczych itp. To stałe współdziałanie z prefekturami doprowadzić powinno do

zmiany ich stosunku do archiwów oraz do usunięcia w środowisku urzędników prefektur ignorancji wobec spraw archiwalnych, a ignorancja jest największym wrogiem archiwów.

Trzecim z serii artykułów poświęconych sprawom przejmowania akt przez archiwa jest zamieszczony w Nr 27 artykuł Jean Rigault dotyczący sprawy dopływu do archiwów departamentalnych akt z urzędów „zewnętrznych" (*Les versements des services extérieurs dans les Archives départementales*). Pod urzędami „zewnętrznymi" rozumieć należy urzędy nie podlegające władzy prefektów w departamentach (urzędy „nie zespolone"). Poczynając od r. 1950 archiwa departamentalne dzięki usilnej akcji ze strony Dyrekcji Archiwów przejęły z urzędów „zewnętrznych" znaczne ilości akt najnowszych. Aby ten dopływ akt uczynić stałym i rytmicznym, autor artykułu zaleca swym kolegom-archiwistom departamentalnym — roztoczenie stałego nadzoru nad urzędami w formie wizytowania tych urzędów i udzielania im pomocy metodycznej w zakresie porządkowania akt. Jednym słowem, archiwiści departamentalni powinni i w tym zakresie przejść od stanu biernego wyczekiwania na dopływ akt do „aktywnej polityki".

W r. 1960 tematem dyskusji na regionalnych konferencjach Stowarzyszenia Archiwistów Francuskich był problem udziału archiwistów w badaniach historycznych oraz w pracy lokalnych i regionalnych stowarzyszeń naukowych. Wyniki dyskusji na ten temat omawia w dodatku do Nr 30 Robert Avezou (*L'archiviste et la recherche*). Udział archiwistów w badaniach naukowych stanowi we Francji starą tradycję. Wypowiadając się za kontynuowaniem tej tradycji, wielu archiwistów — referuje autor artykułu — zwraca uwagę, że obecne warunki pracy znacznie ograniczają możliwości prac naukowo-badawczych. Archiwiści uskarżają się na nadmiar obowiązków. Obowiązkiem podstawowym archiwisty jest porządkowanie i inwentaryzowanie zespołów. Tego obowiązku nie wolno w żadnym razie zaniedbywać. Na prace naukowo-badawcze pozostaje niewiele czasu. Stąd postulat udzielania archiwistom zwolnień na prace naukowo-badawcze; jedni postulują w tym celu zwolnienia na pół dnia w tygodniu, inni idą znacznie dalej, wysuwając żądanie dłuższych urlopów naukowych. W związku z pracami naukowo-badawczymi jeden z archiwistów departamentalnych podnosi ciekawą sprawę: instytucje naukowe lub też indywidualni badacze zwracają się do archiwistów o przeprowadzanie trudnych i skomplikowanych kwerend naukowych; wykonanie takich kwerend jest wkładem osobistym archiwisty do pracy naukowej, za której wykonanie zlecający kwerendę otrzymują wynagrodzenie wypłacane im właściwie za pracę wykonaną przez archiwistę; sprawa jest tym bardziej szokująca, że archiwiści nie otrzymują dodatku naukowego, którego wypłaty domagają się, jak dotąd, bezskutecznie. Archiwiści nie godzą się na rolę „murzynów" w dziedzinie prac naukowo-badawczych.

Sprawę udziału archiwistów w stowarzyszeniach naukowych omawia w Nr 29 J. Quéguiner (*L'archiviste et les sociétés savantes*). Chodzi o wszelkiego rodzaju stowarzyszenia naukowe o charakterze lokalnym lub regionalnym. Stowarzyszeń takich jest we Francji około 400. Archiwiści biorą najbardziej czynny udział w pracy tych stowarzyszeń, zasiadają w ich organach kierowniczych, pełniąc w nich funkcje przewodniczących, sekretarzy generalnych lub skarbników; przeciętnie każdy archiwista departamentalny zasiada w zarządach 2 stowarzyszeń. Najczęściej archiwista dźwiga na swych barkach cały ciężar pracy stowarzyszeń, które na ogół przeżywają kryzys braku czynnych działaczy. W większości departamentów, poza ośrodkami uniwersyteckimi, archiwista jest jedynym zawodowym historykiem, a historyków „amatorów" jest coraz mniej. Na archiwiście spoczywa obowiązek redagowania czasopism czy roczników wydawanych przez stowarzyszenia (czasopism

takich ukazuje się we Francji około 200). Wszyscy archiwiści wypowiadają się za najbardziej czynnym udziałem w stowarzyszeniach, bowiem w ten sposób przyczyniają się oni do rozwoju badań w dziedzinie historii lokalnej i regionalnej, a ponadto ich praca sprzyja umocnieniu prestiżu instytucji archiwalnych w środowiskach prowincjonalnych.

Działalności delegatów władz archiwalnych w ministerstwach poświęca w Nr 25 artykuł Henri Gilles (*Les missions de conservateurs d'Archives dans les ministères*), który przez szereg lat pełnił funkcje delegata Archives Nationales w Ministerstwie Oświaty. Eksperyment „misjonarzy" centralnego archiwum państwowego delegowanych do ministerstw trwa od 8 lat. Eksperyment ten powstał na tle trudności, napotykanych przez Archives Nationales w zabezpieczeniu rytmicznego dopływu akt z ministerstw i innych urzędów centralnych. Urzędy te nie zatrudniają fachowych archiwistów, stąd chaos i nieporządek w ich archiwach zakładowych. Dyrekcja Archiwów doszła do przekonania, że najlepszą formą nadzoru nad archiwami ministerstw będzie delegowanie do nich archiwistów-pracowników Archives Nationales; „misjonarze" pozostają na etacie Archives Nationales i wykonują funkcje kierowników archiwów ministerialnych. „Misjonarze" muszą przezwyciężyć początkowo wiele trudności wynikających z oporów ze strony urzędników ministerialnych, a najczęściej z ignorancji i niezrozumienia znaczenia akt, które utraciły swą wartość w bieżącym urzędowaniu. „Misjonarz" musi skłonić personel urzędniczy, by akta takie zostały złożone w archiwach ministerstwa; prowadząc to archiwum, „misjonarz" porządkuje akta, przeprowadza brakowanie, nadaje aktom sygnatury archiwalne i dopilnowuje przekazania akt do Archives Nationales. Eksperyment zapoczątkowany w r. 1952 zdał egzamin i jest stopniowo rozszerzany na coraz większą liczbę ministerstw.

Ciekawe uwagi na temat planowania pracy dyrektorów archiwów departamentalnych zawiera zamieszczony w Nr 31 artykuł Marcela Baudot (*Le plan de travail d'un directeur de services d'Archives*). Zakres pracy dyrektora archiwum departamentalnego jest olbrzymi. Dla wykonania swego podstawowego zadania, które polega na zabezpieczaniu zasobu, stałym jego wzroście i udostępnianiu dla potrzeb naukowych, administracyjnych, kulturalnych i oświatowych, musi dyrektor czuwać nad należytym rozwiązywaniem mnóstwa problemów: utrzymanie lokalu, ochrona przeciwpożarowa, ochrona przed działaniem owadów, grzyba itp., przed wilgocią lub nadmiernym wysuszeniem pomieszczeń magazynowych, przed działaniem promieni ultrafiołkowych lub infraczerwonych; problem właściwego rozmieszczenia zespołów w magazynach; sprawa zdobywania nowych pomieszczeń, modernizacji wyposażenia zgodnie z wymaganiami postępu technicznego; zdobywanie wiadomości naukowych niezbędnych dla należytego prowadzenia pracowni mikrofilmowej i konserwatorskiej. A dalej — problem rozszerzania kręgu użytkowników w środowisku naukowym, współdziałanie ze szkołami w zakresie nauczania historii, współdziałanie ze stowarzyszeniami naukowymi oraz z osobami interesującymi się historią regionalną. Sprawa następna i podstawowa — problem naukowego opracowywania zasobu i redagowania pomocy archiwalnych, ustalanie hierarchii potrzeb w tym zakresie. Następnie — załatwianie kwerend naukowych, administracyjnych i prywatnych. Dziedziną powodującą wiele trosk i pracy jest przejmowanie akt z urzędów, kontrola spisów zdawczo-odbiorczych, prowadzenie ewidencji zasobu, wizytowanie archiwów zakładowych w prefekturach, podprefekturach, urzędach gminnych i szpitalach (takie grupy instytucji podlegają nadzorowi archiwów departamentalnych), przekonywanie notariuszy oraz właścicieli archiwów prywatnych i gospodarczych, by swe akta przekazywali do archiwum departamentalnego. Do obo-

wiązków archiwisty departamentalnego należy udział w różnych komisjach urzędowych, zwłaszcza w komisjach dla spraw urbanistyki i turyzmu. Ponadto — prowadzenie biblioteki archiwalnej i ośrodka dokumentacji współczesnej, wykłady z dziedziny historii lokalnej i organizacji archiwów gminnych wygłaszane w seminariach nauczycielskich i na naradach sekretarzy merostw, kształcenie i doskonalenie wiadomości własnego personelu i wreszcie żmudna praca nad opracowywaniem i wykonywaniem budżetu archiwum.

Co ma czynić dyrektor archiwum departamentalnego, by sprostać tym rozlicznym obowiązkom i zapobiec nie wykonaniu tego czy innego zadania? Autor artykułu, który z tytułu swego stanowiska generalnego inspektora w Dyrekcji Archiwów dobrze się orientuje w funkcjonowaniu mechanizmu archiwum departamentalnego, odpowiada: starannie planować pracę i racjonalnie ją dzielić pomiędzy wszystkich pracowników archiwum stosownie do ich kwalifikacji. Artykuł zawiera w tym względzie szereg praktycznych zaleceń przystosowanych do praktyki francuskich archiwów departamentalnych. Autor akcentuje moment, jego zdaniem, najważniejszy: co najmniej połowę swego czasu powinien dyrektor archiwum departamentalnego poświęcać na porządkowanie akt oraz sporządzanie inwentarzy, repertoriów i innych pomocy naukowych. Należy dążyć do tego, by przyjmowane przez archiwum akta były jak najrychlej udostępniane badaczom. Pośpiech w tym zakresie nakazany jest przez warunki badań współczesnych; dawniej, gdy zasób archiwów departamentalnych wykorzystywany był prawie wyłącznie w dziedzinie ograniczonej tematyki historycznych badań charakteru lokalnego czy regionalnego, archiwiści nie mieli potrzeby szybkiego opracowywania akt. Dzisiaj historycy, ekonomiści, statystycy badający czy funkcjonowanie instytucji, czy wielkie zjawiska socjalne i ewolucję gospodarczą, muszą uciekać się do obszernej dokumentacji możliwie kompletnej; znajomość podstawowych zespołów archiwum departamentalnego jest niezbędna dla współczesnych badaczy.

O zadaniach archiwisty miejskiego pisze w Nr 31: Monique Mestayer, kierowniczka archiwum miejskiego w Douai (*Le rôle de l'archiviste municipal*). W zakresie funkcji podstawowych — opracowywania zasobu archiwalnego — zadania te są na ogół zbliżone do obowiązków archiwistów departamentalnych. Wiele kłopotów nasuwa archiwiście miejskiemu sprawa brakowania akt: chodzi o zapobieżenie samowolnemu brakowaniu dokonywanemu przez urzędników zarządu miejskiego, którzy „pragną zaoszczędzić archiwiście pracy"! Mimo że autorka artykułu spowodowała zarządzenie mera zakazujące tego rodzaju praktyk, nie żywi ona złudzeń co do skuteczności tego zarządzenia. Archiwista municypalny powinien ściśle współpracować z muzeum miejskim, a także z biblioteką miejską; współpraca taka ułatwi wykonywanie szeregu zadań w dziedzinie kulturalnej, jak organizowanie komisji dla badań nad historią miasta, opieka nad zabytkami i dziełami sztuki, wystawy pedagogiczne itp. Dużo pracy musi poświęcać archiwista municypalny w zakresie współdziałania z organizacjami turystyczno-krajoznawczymi oraz ze stowarzyszeniami lokalnymi.

Na ostatnim Kongresie Stowarzyszenia Archiwistów Francuskich w listopadzie 1960 r. omawiano sprawę archiwów przedsiębiorstw przemysłowych. Referat na ten temat opublikował w Nr 32 Robert Marquant (*Les archives d'entreprises*). W warunkach kapitalistycznej Francji właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz instytucji finansowych nie mają obowiązku przekazywania swych akt do archiwów państwowych. Akta tego rodzaju trafiają do archiwów jedynie na podstawie dobrowolnej decyzji ich posiadaczy. Archiwa francuskie rozwijają dość szeroką akcję zachęcania przedsiębiorstw do składania swych akt w magazynach

archiwalnych. Okazuje się, że wyniki tej perswazji są raczej nikłe. W tym wielce uprzemysłowionym kraju do archiwów państwowych trafiają bardzo nieliczne zespoły akt przedsiębiorstw. Starania archiwistów o pozyskanie właścicieli przedsiębiorstw dla idei składania ich akt w archiwach natrafiają na postawę obojętności, jeśli nie niechęci. Badacze starają się uzyskać dostęp do archiwów przedsiębiorstw, które zawierają przecież pierwszorzędnej wagi materiały do dziejów gospodarczo-społecznych. Niestety, starania te są przeważnie bezskuteczne; większość przedsiębiorstw strzeże swych akt przed badaczami, a niektóre uzależniają zgodę na udostępnienie swych archiwów od uprzedniego zobowiązania badaczy, że manuskrypt swej pracy poddadzą cenzurze przedsiębiorstwa. Niewielu historyków godzi się na taki upokarzający warunek. W rezultacie, baza źródłowa dla badań w dziedzinie historii gospodarczo-społecznej jest niezwykle wąska. Nic dziwnego, że historycy w krajach kapitalistycznych z zazdrością spoglądają na swych kolegów z krajów obozu socjalistycznego, którzy mają pełny dostęp do archiwów przedsiębiorstw. Święte prawo własności kapitalistycznej triumfuje, a bezcenny materiał źródłowy zamknięty jest na siedem spustów przed badaczami, a na domiar ulega zniszczeniu, bo rzadkie są przypadki dbałości fabrykantów o własne archiwa.

O nowych w archiwach francuskich stanowiskach pomocniczych pracowników archiwalnych pisze w Nr 32 Pierre Cézard (*Les documentalistes-archivistes*). Dwa dekrety z 11 stycznia 1960 r. wprowadziły nowe kategorie pracowników archiwalnych: „dokumentaliści-archiwiści" i „zastępcy archiwistów" (adjoints d'archives, sous-archivistes). Dokumentaliści stanowią wyższą kadrę personelu technicznego; mogą oni być zatrudniani w archiwach departamentalnych i powołani są do wykonywania — pod nadzorem archiwistów-absolwentów Ecole des Chartes — prac porządkowo-inwentaryzacyjnych w zakresie akt nowożytnych i najnowszych. Są oni rekrutowani w 2/3 spośród osób posiadających dyplom dokumentalisty, a w 1/3 spośród pracowników technicznych zatrudnionych w archiwach co najmniej przez 5 lat. Zastępcy archiwistów są powoływani spośród maturzystów; mogą być mianowani na stanowiska zastępców archiwistów również praktykanci, którzy odbyli w archiwach co najmniej 5-letni staż. Reforma ta prowadzi do poważnego podwyższenia poziomu kwalifikacji technicznych pracowników archiwalnych.

Dwa artykuły w recenzowanych zeszytach „La Gazette" poświęcone są sprawom budownictwa. W Nr 27 Louis Monnier szczegółowo opisuje nowy gmach archiwum departamentalnego w Orleanie, siedzibie departamentu Loiret (*Les aménagements des nouvelles Archives du Loiret*). W czerwcu 1940 r., w czasie ofensywy armii hitlerowskiej we Francji, uległy zniszczeniu kaplica i klasztor, w których mieściły się zbiory archiwum departamentalnego w Orleanie. W 15 lat po wojnie te zabytkowe gmachy zostały odbudowane i ponownie znalazło w nich pomieszczenie archiwum departamentalne. Magazyny odbudowanych budynków pomieścić mogą 11 000 mb akt. Nowe pomieszczenie wyposażone jest w najnowsze urządzenia, w regały typu Compactus, w instalacje klimatyzacyjne i przeciwpożarowe, w windy itp.

O problemach związanych z rozbudową pomieszczeń Archives Nationales pisze w Nr 31 François Dousset zastępca naczelnego dyrektora archiwów francuskich (*L'extension des Archives Nationales et la décentralisation*). Od szeregu lat rozbudowywane są gmachy, w których mieści się w Paryżu centralne archiwum państwowe. Szereg starych pałaców składa się dzisiaj na kompleks gmachów tworzących obszerny teren osiedla archiwalnego. W planach jest dalsza rozbudowa, która wymaga wykupienia przez państwo i wyburzenia szeregu starych domów mieszkalnych. Na zdobytych w ten sposób terenach ma być wybudowany m. in. olbrzymi

magazyn archiwalny obliczony na 100 kilometrów akt. Wedle programu, pierwsze wyburzenia na miejscu, na którym ma powstać nowy magazyn, mają się rozpocząć jesienią 1961 r. Jednakże program natrafił na nieprzewidziane trudności: powołana przez rząd komisja wypowiedziała się przeciwko nadmiernej koncentracji gmachów archiwalnych w jednej dzielnicy Paryża, a za decentralizacją, tj. za zaniechaniem dalszej rozbudowy w Paryżu, za wybudowaniem potrzebnych nowych gmachów w dzielnicach podmiejskich lub na prowincji. Dyrekcja Archiwów skłonna jest pójść za rozwiązaniem kompromisowym — za umieszczeniem niektórych rzadko wykorzystywanych przez badaczy zespołów archiwalnych poza granicami Paryża z tym jednakże, że dalsza od dawna zaplanowana zabudowa obecnego terenu będzie kontynuowana. Warto zanotować, że co roku przybywa do magazynów Archives Nationales od 3 do 5 kilometrów akt.

Sprawę zabezpieczenia materiałów archiwalnych przed działaniem promieni słonecznych omawiają w Nr 26 E. Poulle, archiwista, oraz dwaj inżynierowie: J. Escher-Desrivières i R. Peteri (*La protection des archives contre la lumière solaire: recherches expérimentales*). Treścią tych fachowych rozważań są doświadczenia laboratoryjne nad specjalnymi rodzajami szyb mających zabezpieczyć magazyny archiwalne przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych na papier. Autorzy wracają do tej sprawy w Nr 32 (*Vitrages spéciaux pour bâtiments d'Archives, nouvelles recherches et conclusion*).

W dziale kroniki „La Gazette" zamieszcza sprawozdania roczne z działalności Archives Nationales i archiwów departamentalnych. Warto zacytować niektóre cyfry ze sprawozdania za rok 1960. W ciągu tego roku centralne archiwum państwowe przejęło 81 ton akt z ministerstw i innych urzędów oraz instytucji (w r. 1959 dopływ akt wyniósł 71 ton). W Archives Nationales opracowano 85 inwentarzy i repertoriów i wykonano 3908 kwerend; przez pracownię naukową przewinęło się 15 479 osób (w r. 1959 —12 646). Zainstalowano 1600 mb regałów typu Compactus. Zakończono budowę Domu Archiwisty w Paryżu o powierzchni ponad 1200 m²; w domu tym odbywać się będą wykłady w ramach tzw. Technicznego Stażu Archiwalnego, 10 pokoi przeznaczono dla słuchaczy Stażu. W trakcie powstawania są nowe placówki, w szczególności ośrodek heraldyki miejskiej, ośrodek toponimiczny oraz instytut patologii archiwaliów. W tym samym roku w archiwach departamentalnych zakończono rekonstrukcję i adaptację 18 gmachów, sporządzono 78 inwentarzy i repertoriów, zwizytowano 2805 archiwów gminnych, zorganizowano 39 wystaw regionalnych. W archiwach depertamentalnych funkcjonuje 41 ośrodków dokumentacji, 39 ośrodków informacji dla szkół (services éducatifs), 32 pracownie mikrofilmowe.

Tematem rozważań Stowarzyszenia Archiwistów Francuskich w r. 1961 będzie sprawa rekrutacji i kształcenia zawodowego archiwistów. W Nr 31 opublikowany został kwestionariusz na ten temat. W 11 punktach kwestionariusza zawarto następujące sprawy: egzamin wstępny do Ecole des Chartes, nauczanie w Ecole des Chartes, archiwalny staż techniczny. W konkluzji członkowie Stowarzyszenia mają odpowiedzieć na pytanie: czy kształcenie zawodowe archiwistów w jego postaci dotychczasowej (Ecole des Chartes i staż techniczny) czyni zadość nowym potrzebom, wobec których w dzisiejszych czasach znalazł się zawód archiwisty we Francji?

Na czele każdego zeszytu „La Gazette" prezes Stowarzyszenia zamieszcza krótki artykuł wstępny (*Le „Mot" du Président*) omawiający każdorazowo aktualny problem działalności Stowarzyszenia. Każdy numer informuje o nowych zarządzeniach, o ruchu służbowym oraz przynosi tzw. chronique amicale (wiadomości o zgonach członków Stowarzyszenia, o zawartych małżeństwach i o narodzinach dzieci). Po-

nadto „La Gazette" zawiera przegląd wydawnictw oraz bibliografię inwentarzy, repertoriów i przewodników po archiwach.

Na zakończenie tego przeglądu zawartości 8 kolejnych zeszytów „La Gazette" kilka słów o jednym artykule poświęconym historii archiwów. W Nr 30 Pierre Boyer, archiwista departamentalny w Algierze, publikuje pracę o działalności wychowanków Ecole des Chartes w Algierii (*Les chartistes et l'Algérie*). Jest to zarys działalności archiwistów francuskich na terenie Algierii w czasie od r. 1833 do chwili obecnej. Autor swe pracowite wywody zamyka stwierdzeniem, że o pracy swych poprzedników na terenie Algierii wspomina „nie bez pewnej melancholii". Ten melancholijny nastrój powstał niewątpliwie pod wpływem „wiatru historii", który dla Algierii niesie nowe czasy. W artykule tym znajdujemy ciekawą dla polskich archiwistów wzmiankę: archiwum departamentalne w Algierze w ciągu 25 pierwszych lat swego funkcjonowania (lata 1861—1886) kierowane było przez Polaków. Autor nie podaje, niestety, nazwisk, ale nie bez złośliwości pisze, iż przez ćwierć wieku archiwum to stanowiło „dziedziczne lenno" (le fief héréditaire) rodziny emigrantów polskich, których w innym miejscu tytułuje „hetmanami polskimi". Może przyszli — w wolnej już Algierii — historycy panowania francuskiego w tym kraju ujawnią nam nazwiska tych „hetmanów" — archiwalnych.

Henryk Altman (Warszawa)

„ARCHIVES, BIBLIOTHÈQUES ET MUSÉES DE BELGIQUE" BRUXELLES 1960 T. XXXI, NR 1.

Powyższy numer czasopisma, wydawanego przez Towarzystwo Kustoszy Archiwów, Bibliotek i Muzeów Belgijskich, przynosi dwa ciekawe artykuły, rzucające światło na dawne i nowe problemy z dziedziny archiwistyki i historii bibliotek.

Pierwszy artykuł (*Moderne historische dokumentatie. De letterkunde als geschiedbron*), pióra Artura Cosemans, kustosza Archiwum Głównego Królestwa w Brukseli, przynosi rozważania na temat najnowszej dokumentacji historycznej. Punktem wyjścia dla tych rozważań jest dawniej przyjęta zasada, że każdy dokument historyczny nabiera wartości z biegiem lat („Nie należy, — jak to podkreślano — niszczyć żadnego dokumentu historycznego, pisanego czy drukowanego, nawet całkiem niepozornego. Po siedmiu latach stanie się on interesujący, po dalszych siedmiu latach uznamy, że godzien jest zachowania; za lat dwadzieścia będzie już użyteczny i będzie przedstawiał pewną wartość; po upływie wieku stanie się cenny"). Tego rodzaju wartościowanie, słuszne wobec źródeł średniowiecznych i nowożytnych, staje się — zdaniem autora — absurdalne w odniesieniu do źródeł najnowszych. P. Cosemans w oparciu o długoletnie doświadczenie zwraca uwagę archiwistów na zasadniczą zmianę kierunku prowadzonych obecnie badań historycznych. Zdaniem jego badania te coraz bardziej skłaniają się ku zagadnieniom społecznym i socjologicznym, co w konsekwencji rozszerza zakres studiów. Cóż to bowiem jest historia społeczna (sociale geschiedenis)?. Autor odpowiada jednym słowem — „wszystko", wchodzą tu bowiem: „ekonomia, historia sztuki, literatura, polityka, sprawy agrarne, a nawet fakty genealogiczne, które mogą i muszą złożyć się na pogląd socjologiczny, wiążąc w całość obraz kolektywu ludzkiego".

Równocześnie, wszelkiego rodzaju instytucje publiczne i prywatne zalewają magazyny archiwalne masą zapisanego papieru, który ma z kolei stać się podstawą tych rozległych badań. Opanowanie tej masy źródeł jest niemożliwością zarówno, gdy chodzi o miejsce dla nich jak i o ludzi. Pozostaje przeto znalezienie takich

metod opracowania, które by zaspokoiły żądania badaczy, uwzględniając równocześnie możliwości magazynowe archiwów. Zastrzegając się, że brak jest w tych sprawach rozwiązań generalnych, nie mniej jednak można by szukać wyjścia z impasu w statystycznym opracowaniu napływających materiałów. Te zaś, które nie mogą być opracowane statystycznie, należy poddać brakowaniu, co oczywiście wobec ich ilości, nie jest sprawą prostą i wymaga odpowiedniego przygotowania. Umysł archiwisty naszych czasów jest — zdaniem autora — ukształtowany zbyt mediewistycznie i dlatego wymaga odmłodzenia. Kuracja ta ma polegać głównie na zdaniu sobie sprawy, że dzisiejsze zasoby archiwalne nie są jedynym źródłem dokumentacji. Prasa, film („Kronika XX-go wieku"), a przede wszystkim drukowane sprawozdania i biuletyny wszelkiego rodzaju instytucji oraz często ukazujące się drukiem pamiętniki mężów stanu i wybitnych osobistości rozszerzają dokumentację najnowszą poza „mury" archiwów.

Spośród tych pozaarchiwalnych źródeł historycznych autor więcej uwagi poświęcił literaturze pięknej, którą uważa za „najżywszy i najbardziej spontaniczny reportaż" obrazujący środowisko pisarza. Nie chodzi tu o powieść historyczną, lecz o powieść i nowelę współczesną, tak typowe dla literatury europejskiej XIX i XX wieku. Niepokoje, nurtujące najniższe warstwy społeczne Francji, stały się źródłem twórczości V. Hugo, Suë, Balzaka i Zoli. Obraz społeczeństwa rosyjskiego można np. odtworzyć na podstawie twórczości Dostojewskiego, Turgieniewa, Tołstoja i Gogola. Podobnych przykładów dostarcza też literatura belgijska. Autor podkreśla z naciskiem, że nie tylko autorzy „wielcy" o sławie światowej, winni być brani pod uwagę. Wskazuje on np. na twórczość kilku średniej miary pisarzy flamandzkich, a między nimi na Stijna Streuvelsa, malującego w sposób bardzo plastyczny życie ludu swego kraju.

P. Cosemans kończy swój interesujący artykuł zastrzeżeniem, że nie ma zamiaru umniejszać wartości źródeł przechowywanych w magazynach archiwalnych. Pragnie on jedynie rozszerzyć spojrzenie archiwisty, który winien oswoić się z myślą, że historiografia coraz częściej będzie sięgać do źródeł pozaarchiwalnych, odpowiednio przygotowanych naukowo.

Artykuł F. Remy (*Aux origines de la Bibliothèque Roylee de Belgique. Etude sur son personel et ses méthodes de travail, 1837—1850*) jest historią belgijskiej Biblioteki Królewskiej w pierwszych latach jej istnienia. Na część pierwszą artykułu składają się szczegółowe i niepozbawione cech anegdotycznych biografie wszystkich ówczesnych pracowników Biblioteki. Dla czytelnika polskiego bardziej interesująca jest część druga, informująca o powstaniu Biblioteki a także o jej organizacji i metodach pracy. Biblioteka Królewska w Brukseli powstała w r. 1837, a zalążkiem jej była świeżo przejęta przez państwo bogata kolekcja znanego bibliofila Karola Van Hulthem z Gandawy. W roku następnym do kolekcji Van Hulthema dołączono Bibliotekę książąt Burgundzkich (głównie rękopisy), która do tego czasu tworzyła jedną z sekcji Archiwum Głównego Królestwa. W latach 1842—45 Biblioteka Królewska powiększyła się o bogate zbiory Biblioteki m. Brukseli.

Kierownictwo Biblioteki powierzono baronowi Fryderykowi de Reiffenberg (1795—1850), który uprzednio dał się poznać z rozległych zainteresowań i prac naukowych (Scriptores rerum Belgicarum). Dyrektura de Reiffenberga była dość osobliwa. Uważając, że pokój dyrektorski, „przyprawia go o smutne myśli i zagraża jego zdrowiu", pieczę nad powierzoną sobie instytucją sprawował z dala od Biblioteki, w ciszy swego prywatnego gabinetu lub w pogoni za osobliwościami bibliofilskimi. Niemniej wydawany przez niego corocznie , Annuaire de la Bibliothèque Royale de

Belgique" (1840—1851) zawiera szczegółowe informacje o życiu biblioteki dowodząc, że autor poświęcał jej wiele zainteresowania.

Biblioteka posiadała dwa działy: rękopisów (dawna Biblioteka książąt Burgundzkich) oraz druków, do którego należały również kolekcje sztychów, map, planów i medali. Warto tu dodać, że kolekcja medali przejęta wraz z Biblioteką m. Brukseli, została opracowana przez J. Lelewela i w obecnym gabinecie pieczęci, monet i medali Biblioteki Królewskiej można zobaczyć inwentarz sporządzony jego ręką w r. 1842. O nabytkach Biblioteki informował corocznie (od r. 1843) wydawany „Catalogue des accroissements de la Bibliothèque Royale".

W dwa lata po założeniu, w r. 1839 Biblioteka została otwarta dla publiczności. Z inicjatywy de Reiffenberga powstało w r. 1847, na wzór paryskiej Ecole des Chartes, „Bureau de paléographie", gdzie w ciągu dziesięciu lat (do r. 1857) szkolili się adepci bibliotekarstwa. Jeden z bibliotekarzy jest m. in. autorem podstawowych do dziś trzech tomów, *Histoire des bibliothèques de Belgique*, wydanych w latach 1840—42.

Przedstawiony w artykule Remy okres dyrektury de Reiffenberga (1837—50) był dla Biblioteki Królewskiej wstępnym okresem poszukiwań, zarówno gdy chodzi o organizację instytucji jak i o formy pracy. Rolę pierwszej biblioteki w kraju zaczęła ona odgrywać w latach następnych, pod kierunkiem Ludwika Alvin i Edwarda Fétis.

Dział „Miscelaneów" (Mélanges) omawianego numeru zawiera dwa niewielkie przyczynki opracowane przez E. Brouette i J. Herbillon.

W części sprawozdawczej zamieszczono dwujęzyczne protokoły z Posiedzeń Towarzystwa A.B.M., odbytych w listopadzie 1959 i w marcu 1960 r. Tematyka zebrań sekcyjnych była zróżnicowana. Sekcja archiwalna dyskutowała nad opracowaniem wielkiego inwentarza archiwum rodziny Trazeguies (4.500 j.). Równocześnie obradująca sekcja bibliotekarska zajęta była projektem opracowania nowej bibliografii czasopism. Natomiast muzeolodzy omawiali referat o zabytkach architektury egipskiej zagrożonych budową tamy w Assuanie. Na zebraniach ogólnych obok spraw fachowych (obsługa informacyjna bibliotek i archiwów przy pomocy mikrofilmów) poruszano tematy organizacyjne Towarzystwa.

Końcową część zeszytu zajmują: „Kronika" z życia archiwów, bibliotek i muzeów oraz „Recenzje i informacje bibliograficzne", przy czym w jednym i drugim wypadku przeważa tematyka archiwalna. Wśród recenzji na uwagę zasługuje obszerne omówienie księgi ku czci Karola Braibant (Mélanges offerts par ses confrères étrangers à Charles Braibant) pióra p. C. Tihon oraz tegoż autora sprawozdanie o działalności Mikrofilmowej Komisji Międzyuniwersyteckiej, która podejmuje wielką akcję dokumentacyjną dla historii Belgii. Ponadto szereg recenzji drukowanych inwentarzy archiwalnych i ocen prac archiwoznawczych ilustruje działalność archiwistów belgijskich.

Zeszyt zamykają dwa „Wspomnienia pośmiertne" ku czci Ivana Delatte, kierownika Archiwum Państwowego w Liège i Artura Laes, muzeologa.

Kończąc omawianie nowego zeszytu „Archives Bibliothèques et Musées de Belgique", trzeba powiedzieć, że jakkolwiek Sekretarz Generalny Towarzystwa w swym przemówieniu na zebraniu ogólnym z żalem podkreślił, że wydawnictwo to „jest głównym — jeżeli nie jedynym — przejawem istnienia Towarzystwa", to, „przejaw" ten jest na pewno godny uwagi ze względu na różnorodność tematyki i bardzo staranne, umiejętne jej opracowanie.

Stanisława Pańków (Kraków)

„NORDISK ARKIVNYT". UDGIVER: RIGSARKIVET, RIGSDAGSGÅRDEN, KÖBENHAVN K. ANSVARLIG EFTER PRESSELOVEN: OVERARKIVAR DR. PHIL. HARALD JÖRGENSEN. 1960. 5 ÅRGANG.

Wymieniony w tytule biuletyn archiwalny jest organem pięciu skandynawskich krajów: Danii, Szwecji, Finlandii, Norwegii oraz Islandii. Ukazuje się on w Kopenhadze od 1956 r. Wydawcą jest centralne archiwum duńskie (Rigsarkivet), a odpowiedzialnym redaktorem dr Harald Jørgensen. Omawiany biuletyn jest kwartalnikiem o niewielkiej objętości: wszystkie cztery numery za 1960 r. liczą ogółem 60 stron. W zasadzie biuletyn wydawany jest w języku duńskim, jednakże zgodnie ze zwyczajem panującym w krajach skandynawskich artykuły lub informacje z pozostałych tamtejszych krajów ukazują się bądź to w języku szwedzkim, bądź też w norweskim. Z analizy treści biuletynu wynika, że jego celem jest przede wszystkim szybkie informowanie o najważniejszych wydarzeniach z życia archiwalnego. Stąd też notatki są liczne, lecz bardzo lakoniczne. Niewielkich rozmiarów artykuły informują zwykle o zawartości niektórych zespołów akt. W dziale dotyczącym czasopism archiwalnych, ukazujących się w innych krajach, podaje się jedynie spis treści poszczególnych numerów tych czasopism, m. in. — stale spis treści — „Archeionu".

Zawartość wymienionych w tytule zeszytów za 1960 r. jest następująca:

Zeszyt 1. Umieszczono tu artykuł o budującym się obecnie nowym gmachu archiwum państwowego w Sztokholmie. Budowę rozpoczęto w r. 1960 a zakończenie nastąpi w 1962. Gmach składać się będzie z dwóch członów: z podziemnego, wykutego w skale magazynu w kształcie pięcioramiennej gwiazdy i zawierającego 6 kondygnacji oraz z budynku naziemnego. Magazyn pomieści około 60 000 mb akt oraz około 125 000 rolek mikrofilmów. Zainstalowane tam będą specjalne urządzenia aklimatyzacyjne i przeciwpożarowe. W razie konieczności cały magazyn można będzie zamknąć hermetycznie (zapewniwszy dostęp powietrza) nawet na okres sześciu miesięcy. Budynek naziemny przeznaczony będzie dla administracji i na pracownie. Zamówienia do magazynu przesyłane będą pocztą pneumatyczną. Obok zwykłego telefonu zainstalowany będzie także telefon głośnikowy. Koszt budowy wyniesie około 11—12 milionów koron, natomiast urządzenie wnętrza około 3 milionów.

Inny artykuł mówi o trudnościach lokalowych, z jakimi boryka się centralne archiwum duńskie w Kopenhadze oraz niektóre duńskie archiwa prowincjonalne. W tym zeszycie znajduje się również sprawozdanie opisowe i statystyczne z działalności służby archiwalnej w poszczególnych krajach skandynawskich, zwłaszcza w dziedzinie udostępniania, mikrofilmowania i przyjmowania akt do archiwów. Jeśli chodzi o kraje poza Skandynawią, to omówiono pokrótce organizację i problemy służby archiwalnej NRD.

Zeszyt 2 otwiera artykuł na temat problemów archiwalnych w odniesieniu do akt wytworzonych przez duńskie władze administracyjne najniższego szczebla (gminy). Dotąd zgodnie z zarządzeniem z 1891 r. gminy mogły przekazywać swe archiwalia do archiwów prowincjonalnych, lecz nie było to obowiązkowe. Zawartość tych materiałów była też mało znana. Obecnie projektuje się powszechne przekazanie tych archiwaliów do archiwów prowincjonalnych. Poważną przeszkodą będą jednakże trudności lokalowe oraz brak personelu.

W zeszycie tym na uwagę zasługuje projekt nowej ustawy archiwalnej w Szwecji. Urzędom i instytucjom nie będzie wolno zmieniać systemu kancelaryjnego, sposobów prowadzenia buchalterii, statystyki itp. bez porozumienia się z władzami

archiwalnymi. Większe niż dotąd uprawnienia otrzymują archiwa prowincjonalne. Wszystkie instancje władz lokalnych zobowiązane będą do składania archiwaliów w archiwach prowincjonalnych, które prowadzić będą także nadzór archiwalny nad urzędami. Przewiduje się również uproszczenie inwentaryzacji akt.

Poza tym zamieszczono tu informacje o dorocznym zebraniu związku archiwistów duńskich oraz o kursach, jakie odbyły się w Finlandii i Szwecji dla kierowników archiwów zakładowych, zwłaszcza przemysłowych i gospodarczych. W kursach tych corocznie brało udział około 100—120 osób. Omawiano sprawy ogólne registratur oraz metody porządkowania i inwentaryzacji akt.

Interesującą jest też wiadomość, że archiwista duński badał w Waszyngtonie i Londynie przechowywane w tamtejszych archiwach państwowych akta pohitlerowskie z czasów drugiej wojny światowej. Akta te zawierają szczególnie ważne materiały obrazujące sytuację poszczególnych krajów europejskich w tym okresie.

Zeszyt 3 w większości poświęcony jest omówieniu obrad IV Międzynarodowego Kongresu Archiwów, jaki w sierpniu 1960 r. odbył się w Sztokholmie.

Redakcja biuletynu informuje także, iż Dania zgłosiła swój akces do zorganizowanej przez UNESCO centrali studiów nad konserwacją i restaurowaniem obiektów kulturalnych. Centrala ta ma swoją siedzibę w Rzymie. Zajmuje się ona m. in. konserwacją pergaminów i pieczęci.

Warto zwrócić uwagę na notatkę, która mówi o inwentaryzowaniu fragmentów dyplomów pergaminowych w archiwum prowincjonalnym dla Zelandii. Wiele tych fragmentów znaleziono w okładkach starych ksiąg, zwłaszcza miejskich. Są to nierzadko bardzo cenne odkrycia.

Zeszyt 4 dość dużo miejsca poświęca archiwaliom pochodzącym z duńskich placówek konsularnych, rozmieszczonych po całym świecie. Za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych archiwalia te przekazywane są do centralnego archiwum państwowego w Kopenhadze.

Poza tym zeszyt ten zawiera różne szczegóły dotyczące spraw personalnych, wystaw, jubileuszy itp. Jedna z notatek mówi, że w antykwariatach zagranicznych spotyka się niekiedy akta pochodzące z archiwów.

Stanisław Nawrocki i Ryszard Walczak (Poznań)

„RASSEGNA DEGLI ARCHIVI DI STATO". RZYM 1960, R. XX, NR 2 MAJ—SIERPIEŃ, S. 105—232.

W I części zeszytu 2 znajdujemy sprawozdanie z działalności włoskich archiwów państwowych w latach 1958—1959 (s. 110—136). Z części ogólnej tego sprawozdania dowiadujemy się najpierw, że na zebraniach Naczelnej Rady Archiwalnej omawiano m. in. sprawy wymiany materiału archiwalnego między archiwami i bibliotekami, udział archiwów państwowych w uroczystościach stulecia zjednoczenia Italii i utworzenie szkół paleografii przy archiwach państwowych w Mantui i Ferrarze.

Jak widać z dalszych kart sprawozdania, ruch wydawniczy archiwalny jest we Włoszech bardzo ożywiony. W serii archiwalnej, publikowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w latach 1958—1959, wyszło 6 tomów zawierających informacje (indeksy, regesty) o materiałach w Archiwum Państwowym w Wenecji, w opactwie Montevergine itp. Postanowiono także wydawać od 1960 r. zeszyty pt. „Quaderni della Rassegna", przeznaczone na prace archiwalne przekraczające objętością artykuły zamieszczone w czasopiśmie archiwalnym. Oprócz zaplanowa-

nych powyższych wydawnictw urzędowych, wielu pracowników archiwalnych publikuje własne prace historyczne i archiwalne. Z wydawnictw zbiorowych należy tu wymienić Studia ku czci Riccardo Filangieri, opracowane przez archiwistów neapolitańskich.

Rozwijają się też kontakty kulturalne archiwistów włoskich z zagranicą, a inspektorzy generalni archiwów włoskich brali w roku sprawozdawczym udział w ośmiu międzynarodowych spotkaniach (Table Ronde, kongresy, wizyty), we Francji, NRF, Polsce, Portugalii, na Węgrzech. Włochy ratyfikowały międzynarodową konwencję w sprawie ochrony dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, zawartą w Hadze 14 maja 1954 r. pod egidą UNESCO.

Sprawozdanie poświęca wiele miejsca obsłudze mikrofotograficznej, oprawie książek, restauracji dokumentów, Ta dziedzina posuwa się szybko naprzód, wydaje się wiele fotokopii akt (mikrofilmy, negatywy, pozytywy, powiększenia) dla celów naukowych osób prywatnych oraz dla instytutów. Aby rozpowszechnić stosowanie mikrofilmów w służbie archiwalnej, zorganizowano przy Centrum Mikrofotograficznym w Rzymie dwa kursy informacyjne dla funkcjonariuszy zatrudnionych w sekcjach mikrofotograficznych. Ministerstwo stara się o staranne przygotowanie techniczne operatorów w sekcjach.

Druga część sprawozdania dotyczy stanu prac w archiwach. Kubatura pomieszczeń archiwalnych we Włoszech znacznie zwiększyła się. Wybudowano kilka nowych gmachów archiwalnych, rekonstruuje się stare gmachy i lokale i przystosowuje do potrzeb archiwalnych. Wyposażenie archiwowe w r. 1959 przedstawiało się następująco: półek drewnianych było 356 429 mb., półek metalowych — 274 161 mb., szaf — 24 187 mb., razem — 654 777 mb. Ilość półek metalowych zwiększa się, co łączy się z walką z termitami. Zasób archiwów państwowych w r. 1959 wynosił: źródła papierowe — 6 473 395 jednostek archiwalnych, pergaminy — 1 128 788 jednostek, pieczęcie — 16 016, monety — 8 272.

Władze archiwalne poświęcają szczególną uwagę szkołom archiwalnym. W r. 1959 na I kurs było zapisanych 201 uczniów, na kurs II — 138.

Ostatnia część sprawozdania zajmuje się kwestią opieki nad archiwami niepaństwowymi, tzn. miejskimi, osób prywatnych, instytucji kredytowych, dobroczynnych, kościelnych i innych. Stwierdzono, że autorytet władz nadzoru archiwalnego stale rośnie, co dodatnio wpływa na stan archiwaliów znajdujących się poza zasięgiem archiwów państwowych.

Dla cudzoziemca szczególnie godny jest uwagi artykuł Giovanni Cecchini pt. *Le attrezzature metalliche negli Archivi* (s. 142—146) o sprzęcie metalowym w archiwach. Przed pierwszą wojną światową nieliczne były w Italii instytucje posiadające w swych magazynach półki metalowe. Szybkiemu rozszerzaniu się stosowania tego rodzaju sprzętu sprzyjał największy wróg papieru i drzewa, mianowicie — termity. Jednak zastępowanie półek drewnianych metalowymi — napotykało na wiele trudności i oporów, z których poważnym momentem był konserwatyzm bibliotekarzy i archiwistów instytutów, mieszczących się w starożytnych budowlach, wyposażonych w masywne drewniane, artystyczne półki, harmonizujące ze stylem otoczenia. Innego rodzaju przeszkodą był wysoki koszt półek metalowych. Półki metalowe posiadają wiele cech dodatnich: są trwałe, odporne wobec pasożytów atakujących drzewo, łatwo przenośne, umożliwiają rozmontowanie na proste elementy, łatwe są do odkurzania i przewiewne. Wysokość standardowa półek jest od 2.20 m do 2.40 m. Autor przedstawia różne typy półek metalowych oraz informuje o materiale używanym na półki.

W następnym artykule pt. *L'ufficio del Consultore del'Vicerè nel quadro delle*

riforme dell'organizzazione giudiziaria del sec. XVI in Sicilia (s. 149—194) Adelaida Baviera Albanese mówi o organizacji sądownictwa cywilnego w XVI w. na Sycylii oraz o władzy vicekróla i kompetencjach jego doradcy.

W omawianym zeszycie znajdujemy obszerną informację o działalności Komitetu Technicznego przygotowującego — z inicjatywy Międzynarodowej Rady Archiwów — publikację źródeł do dziejów Krajów Ameryki Łacińskiej.

W dziale recenzji omówiono dwie prace. Jedna (*Epitome di una guida degli archivi dell'Amministrazione centrale dello Stato Pontificio*) dotyczy przewodnika przygotowywanego przez dra Armando Lodolini, który zajmuje się aktami i urządzeniami administracji centralnej Państwa Kościelnego. Druga recenzja opracowana przez M. M. Bassi Costa omawia *Podręcznik praktyczny organizacji i działania służby archiwalnej* (*L'archivio*). Podręcznik ten napisał Italo Bandini. Recenzentka podkreśla, że dotychczasowe podręczniki archiwistyki zajmowały się głównie archiwami administracji publicznej, nie wiele miejsca poświęcając archiwom prywatnym i rodzinnym, a zupełnie nie interesowały się archiwami przemysłowymi. Rozwój wielkich przedsiębiorstw dał impuls do zakładania archiwów gospodarczych. Autor podręcznika zajmuje się archiwami gospodarczymi, których organizacja bardzo różni się od organizacji starych archiwów urzędów państwowych.

Omawiany zeszyt zamyka dział informacyjny, w którym m. in podano 8 wyroków karnych za bezprawne brakowanie akt historycznych w archiwach miejskich.

Anna Rynkowska (Łódź)

„ARCHIVES" VOL. IV NR 24, MICHAELMAS 1960 R. THE JOURNAL OF THE BRITISH RECORDS ASSOCIATION.

Wśród artykułów omawianego numeru szczególnie interesującą treść posiada artykuł zatytułowany *The Ottoman Archives*, napisany przez profesora historii Bliskiego i Środkowego Wschodu na Uniwersytecie Londyńskim, Bernarda Lewis (s. 226—230). Profesor B. Lewis, który w 1949 r. spędził 9 miesięcy w Turcji, a w następnych latach kilkakrotnie przebywał tam przez okresy krótsze, zaczyna od stwierdzenia, że z powodu niedostępności Archiwum Ottomańskiego w Istambule dla historyków z Zachodu, pisano dotychczas historię Europy, a nawet historię Turcji bez bezpośredniej znajomości dokumentów tego państwa, mimo że stanowiło ono przez długie wieki jedną z największych potęg w Europie. Archiwa tureckie zawierają materiały źródłowe głównie z okresu od zdobycia Konstantynopola w 1453 r. Wcześniejsze dokumenty pozostały w poprzednich stolicach Bursie i Edirne i przeważnie uległy zniszczeniu. Choć w Turcji istnieje wiele ciekawych zbiorów, artykuł niniejszy ogranicza się do charakterystyki zasobu Archiwum Urzędu Pierwszego Ministra (Basvekalet Arsivi) w Istambule jako największego i najważniejszego.

Pierwotnie archiwum to składało się z zespołów: Rady Imperium (Dîvân-i-Hümâyun) i Urzędu Wielkiego Wezyra (Bâb-i-Asafi), który w XVII w. stał się odrębnym zbiurokratyzowanym organem i przejął bardzo wiele z funkcji Rady Imperium.

Prof. Lewis przedstawia historię tego archiwum, podkreślając w niej m. in. takie daty, jak „odkrycie" archiwów ottomańskich po rewolucji młodo-tureckiej w 1908 r., jak rozpoczęcie systematycznej pracy nad katalogowaniem papierów w latach 1918/21 i wreszcie moment nowego — po okresie lekceważenia archiwów —

zainteresowania się ich losem, związanego z pracą nad zabezpieczeniem i udostępnieniem akt od roku 1932.

Autor dzieli zawartość zasobu archiwalnego na: „Evrâk", tzn. pisma związane z zarządzeniami ogólnopaństwowymi i „Defters", czyli materiały statystyczne zebrane dla celów administracyjnych oraz dokumenty dyplomatyczne, zawierające zarówno pisma skierowane do urzędów wewnątrz kraju, jak również do obcych państw. Następnie omawia znaczenie Archiwum Ottomańskiego dla historii Europy i charakteryzuje trzy główne grupy źródeł do zagadnień: historia dyplomacji, działalność obcych placówek dyplomatycznych w Imperium Otomańskim i wewnętrzna historia krajów Europy pod panowaniem tureckim.

Ostatnia część artykułu — to omówienie różnorodnych trudności związanych z korzystaniem z archiwów tureckich [1].

Nie ten jednak artykuł, lecz grupa artykułów poświęconych służbie archiwalnej i małym archiwom miejskim zatytułowana ogólnie *Archives Services and Smaller Repositories* zajmuje pierwsze miejsce w omawianym numerze (s. 189—203). Znajdujemy tu m. in. szereg (siedem) wypowiedzi archiwistów, bibliotekarzy i pracowników muzealnych na temat organizacji małych archiwów prowincjonalnych, ich personelu, jego kwalifikacji, warunków zabezpieczenia i przechowywania akt i współpracy z archiwami okręgowymi. Z wypowiedzi tych wynika, że spośród panujących przez dłuższy czas sprzecznych opinii na temat przechowywania archiwaliów oddzielnie czy też w bibliotekach lub muzeach coraz bardziej na czoło wysuwa się przekonanie o odrębności zarówno archiwów, jak też i zawodu archiwisty, który wymaga wysokich i specjalnych kwalifikacji, własnego prawodawstwa i współpracy ścisłej pomiędzy dużymi i małymi archiwami.

Następna pozycja — to cykl pt. *Local Archives of Great Britain* (Archiwa lokalne Wielkiej Brytanii). Mamy tu m. in. artykuł na temat archiwum w Staffordshire (F. B. Stitt *Record Office Work in Staffordshire,* s. 204—213). Autor zapoznaje czytelnika z historią zasobu, z warunkami przechowywania (budynkami), z personelem, z poszczególnymi zespołami oraz z ich stanem udostępnienia. Jednym z najciekawszych zbiorów tego archiwum jest kolekcja Williama Salta, żyjącego w XIX w. członka starej rodziny bankierskiej, który był namiętnym zbieraczem „starożytności", dotyczących Staffordu i pozostawił po sobie wielką ilość książek, starodruków, rękopisów dotyczących okresu 1641—1768, jak również — ponad 3000 rysunków i planów kościołów, ulic i obiektów przemysłowych.

Osiągnięcia na polu wydawania źródeł archiwalnych, począwszy od pierwszej połowy XIX w., przedstawia artykuł Rogera Ellis *The Publication of English Records* (s. 214—218), który podkreśla wielkie zasługi na tym polu dr Ramsay'a.

D.G.C. Allan w artykule pt. *The Archives of the Royal Society of Arts 1754—1847* (s. 220—225) omawia działalność Królewskiego Towarzystwa dla popierania nauki i sztuki — jednego z trzech najstarszych towarzystw naukowych w Anglii (1754—1847). Autor artykułu przedstawia stan zachowania i uporządkowania archiwaliów, a następnie podaje listę 100 korespondentów Towarzystwa wybranych w latach 1754—1847, wykaz komitetów Towarzystwa, zajmujących się poszczególnymi dziedzinami nauki i charakteryzuje tematykę papierów, pozostałych po tych komitetach.

Dalszy ciąg numeru wypełniają recenzje najnowszej literatury archiwalno-hi-

---

[1] O archiwach tureckich patrz artykuł J. Reychmana, *Archiwa tureckie i ich znaczenie dla nauki europejskiej,* „Archeion" XXXIV (1961), s. 123—135.

storycznej w języku angielskim i zwięzły przegląd nadesłanych do redakcji wydawnictw m. in. zagranicznych czasopism archiwalnych.

Alicja Makowska (Kielce)

„ARCHIVALISCHE ZEITSCHRIFT". HRSG. VON OTTO SCHOTTENLOHER. BD 56, MÜNCHEN KARL ZINK VERLAG 1960, s. 212.

Tom 56 „Archivalische Zeitschrift" zawiera pięć artykułów, z których dwa pierwsze zajmują się krytyką średniowiecznych dyplomów, dwa następne mają charakter archiwoznawczy, zaś ostatni traktuje o nowych metodach konserwacji pieczęci ołowianych.

Omawiany tom otwiera obszerna rozprawa krytyczna o regestrach papieskich pt. *Kodifizierung und Registrierung in der spätmittelalterlichen kurialen Verwaltung — Ein Immediatforschungsbericht über die päpstlichen Register* (s. 11 75). Autor, Friedrich Bock, specjalizujący się od lat w badaniach kodeksów papieskich, zebrał i usystematyzował wyniki badań swoich poprzedników, wnosząc w tę dziedzinę nauki szereg nowych momentów. Rozprawę swą autor rozpoczyna od ustalenia definicji regestru. Terminologia kurii średniowiecznej pod słowem „register" rozumiała zbiór akt dotyczący działalności papieży (Sammlungen von Gesta früherer Päpste). Mówiąc o powstaniu regestrów Bock wywodzi, iż w ciągu długowiecznej historii papiestwa wyłoniła się z czasem potrzeba ujęcia w trwałe kodeksy najbardziej wartościowych akt, których treść zamierzano przekazać przyszłym pokoleniom. Kodeksy takie nazywały się w języku kurii regestrami (register), a czynność ich sporządzania określano mianem regestrowania. Bock rozróżnia pod względem formalnym i pojęciowym dwa typy regestrów: regestry do czasów Innocentego III i regestry po tym okresie (tzw. serie). Oba wszelako typy regestrów mają cechę wspólną, tę mianowicie, że stanowią przebogate źródło do dziejów naszego kontynentu. Śledząc i analizując czynności regestrowania autor odkrył, iż kodyfikacja w późnośredniowiecznej kurii papieskiej przebiegała według ustalonej jednolitej metody. Prace te wykonywano w kamerze i przy pomocy personelu kamery. Do dalszych osiągnięć Bocka należy stwierdzenie, że oryginały dokumentów papieskich nie stanowiły podstawy do sporządzania regestrów, większość bowiem znanych autorowi oryginałów nie figuruje w regestrach. Twierdząc, iż zapisy w regestrach noszą charakter nie oryginałów lecz konceptów, Bock obalił tym samym tezę P. F. Kehra, który utrzymywał, że po r. 1198 zbiór oryginałów dokumentów papieskich jest zbędny, jako że teksty ich można znaleźć w regestrach. Zastanawiając się dalej nad znaczeniem litery R na odwrocie oryginałów Bock zakłada hipotetycznie, że „oryginały z R na odwrocie wskazują na wniesienie do Kurii petycji, zaś nazwisko albo znak prokuratora świadczą o istnieniu konceptu, złożonego przez przedstawiciela petenta" (s. 22). Ustalenie związku między znakami na odwrocie dokumentów i prokuraturą rzuca nieco światła na tę niemal nieznaną do tej pory instytucję.

Zasadniczy wszelako problem badawczy upatruje autor w analizie pisma. Swe rozważania na ten temat rozpoczyna od zakwestionowania metod badawczych wiedeńskiej szkoły T.v. Sickla, które to metody, wypracowane na dyplomach karolińskich, nie mogą być stosowane do licznych dokumentów czasów późniejszych. Nie jest również dziś już przydatny i możliwy sposób postępowania niektórych uczniów wspomnianej szkoły, którzy uprawiając krytykę kodeksów papieskich jedynie na podstawie literatury a bez znajomości oryginalnych przekazów, awansowali tanim kosztem do miana wytrawnych znawców przedmiotu. Przytaczając dalej w skrócie

drukowaną już w 50/51 AZ polemikę z Peitzem autor udowadnia, iż regestry Innocentego III mają pismo jednolite (Peitz dopatrywał się aż 20 rodzajów pisma). Także kodeksy Honoriusza III (Reg. Vat. 9—13) są pisane ręką pisarza z poprzedniego pontyfikatu. Ten sam typ pisma dominuje również w kodeksach. Grzegorza IX. Wobec powyższego stwierdzenia autor konkluduje, że regestry trzech papieży, począwszy od Innocentego III, dające początek serii ciągłych kodeksów, są pod względem formy i pisma zupełnie jednolite (s. 37). Są to oryginały w tym sensie, że sporządzono je bezpośrednio z konceptów, a nie z jakichś innych pełniejszych regestrów.

W końcu autor omówił szczegółowo regestry sekretne Grzegorza IX oraz tzw. littere de curia z czasów Grzegorza IX i Innocentego IV. Rozprawa kończy się ogólnym przeglądem regestrów trzynastowiecznych. Autor wykazał dowodnie, że nie w kancelarii, lecz w kamerze powstała większość trzynastowiecznych pergaminowych regestrów. Pod względem wartości źródłowej kodeksy papieskie porównuje autor ze znajdującymi się w Public Record Office Rolls-Series, powstałymi zresztą w analogiczny sposób jak Registra Vaticana.

W kolejnej rozprawie pt. *Ein Salzburger Prozess von 1423 um eine niederbayerische Urkundenfälschung* Herbert Klein udawadnia, że znajdujący się w Wiener Haus-Hof und Staatsarchiv skrypt dłużny (geltbrieff) arcybiskupa Pilgrima II z Salzburga z 11 7 1375 r. nie jest autentykiem, lecz fałszerstwem, spreparowanym około r. 1423. Domniemany oryginał zachował się. Przeprowadzając jego krytykę zewnętrzną i wewnątrzną, Klein wykazał, że fałszerstwo jest oczywiste. Mówi o tym pismo młodsze niż z r. 1375, obcość kancelaryjna tekstu oraz obcy świadkowie i pieczęcie, pochodzące z innych dokumentów. Fałszerz nie został zidentyfikowany. Do rozprawy załączono tekst omawianego falsyfikatu oraz jego fotokopię.

August Scherl w artykule *Die pfalzneuburgische Landesaufnahme unter Philipp Ludwig — Zum 350 Totestag des Kartographen Christoph Vogel* odkrywa dla dziejów kartografii nieznanego dotąd kartografa. Jest nim Christoph Vogel, który w latach 1597—1604 był głównym twórcą zbioru map księstwa Neuburg. Mapy zostały wykonane na zlecenie księcia Filipa Ludwiga (1569—1614) i były przeznaczone wyłącznie do celów urzędowych. Najbardziej znamienną cechą twórczości Vogela jest zastosowanie na mapach kwadratów oraz jednolitej podziałki. Kwadraty, na które rzutowano dane topograficzne, oznaczał Vogel cyframi arabskimi (z zachodu na wschód) oraz literami w układzie alfabetycznym (z północy na południe). Śledząc zachowane mapy i charakteryzując je, Scherl konkluduje, że w ogólnym rozwoju cartographiców twórczość Vogela stanowi bezsprzecznie nowy i postępowy etap. Oryginalny zbiór omawianych map został z czasem przetrzebiony, lecz oryginały mogą być zastąpione przez liczne kopie, sporządzane zwłaszcza w końcu XVIII wieku.

Dalszy artykuł traktuje o archiwaliach prywatnych, które ostatnio coraz częściej stają się przedmiotem rozważań archiwistyki niemieckiej (por. H.O. Meisner, *Privatarchivalien und Privatarchive*, „Archivalische Zeitschrift", t. 55 z r. 1959). W danym wypadku Harald Schieckel w artykule pt. *Die Familienstiftung Carpzov und ihr Sienioratsarchiv* kreśli dzieje pewnej fundacji i jej archiwum, omawia sposób układu i prowadzenia akt, podając przy tym ich treść. W końcu autor zastanawia się nad odpowiednim zaszeregowaniem omawianego zespołu w ramach archiwaliów prywatnych.

Benedict (II) Carpzov (1595—1660), prawnik z Lipska, jest twórcą fundacji, której zadaniem było wypłacanie dwóch stypendiów potomkom fundatora. Akta fundacji, przejęte w r. 1958 przez Sächsisches Landeshauptarchiv Dresden, Schieckel ocenia

jako nader wartościowe ze względu na przedmiot, czasokres, stan uporządkowania oraz treść zespołu. Archiwistę polskiego może szczególnie zainteresować odpowiedź autora na pytanie, do jakiego typu archiwaliów prywatnych należy zakwalifikować akta omawianej fundacji. W rozwiązaniu tej kwestii autor posłużył się rezultatami ostatnich badań Meisnera, który archiwa prywatne dzieli na trzy zasadnicze grupy: 1) spuścizny (Nachlässe), 2) archiwa rodowe (Familienarchive), 3) luźne papiery (tzw. „Autographen"). Schieckel wykazał, że opracowany przez niego zespół nie jest ani spuścizną ani czystym archiwum rodowym. W żadnym wypadku nie można go również zaliczyć do grupy trzeciej (tj. do „Autographen"). Co więcej, nawet nazwa „archiwum fundacji" nie jest właściwa, gdyż sprawy majątkowe były prowadzone przez inne placówki i nie znajdują odbicia w zespole. Akta w swej przeważającej masie są związane z instytucją senioratu i były prowadzone przez seniorów rodu. A że funkcje seniora w zakresie prowadzenia fundacji nie były związane z jedną osobą, lecz doznawały kontynuacji przez następców, przeto akta, o których mowa, Schieckel nazwał „Funktionsarchivalien", tzn. archiwaliami powstałymi w wyniku pełnienia pewnych funkcji, nie związanych z jedną osobą i wraz z nią nie kończących się, lecz prowadzonych dalej w ramach danego rodu przez następne generacje. Terminem „Funktionsarchivalien" posługuje się także H.O. Meisner w odniesieniu do archiwaliów sądów dworskich i patrymonialnych. Z tych przeto powodów nazwa zespołu, uwidoczniona w nagłówku artykułu, wydaje się być autorowi najbardziej właściwa.

Cykl artykułów omawianego tomu zamyka drobny szkic informacyjny z dziedziny techniki archiwalnej pt. *Kühnsches Verfahren zur Konservierung von Siegeln aus Blei*. Jego autorem jest Hans O. Schömann. Autor stwierdza, że dotychczas stosowane środki chemiczne są przy konserwacji pieczęci ołowianych jedynie częściowo skuteczne, ponadto mają na dodatek ten mankament, że ich stosowanie wymaga skomplikowanych i uciążliwych zabiegów. Ostatnio jednakże dr Hans Kühn wynalazł nowy preparat, prosty w użyciu i niezawodny w działaniu. Specyfik ten, znany pod nazwą Titriplex III (sól dwusodowa), ma doskonale konserwować pieczęcie ołowiane będąc przy tym — jak pisze Schömann — zupełnie nieszkodliwym zarówno dla pergaminu i sznurów jedwabnych czy lnianych, jak również dla ludzkiej skóry. Tekst uzupełniają trzy fotografie przedstawiające pieczęcie ołowiane przed i po zabiegu konserwatorskim.

Pokaźną część tomu obejmują sprawozdania i recenzje (s. 121—200). W tym obszernie rozbudowanym dziale znajdują omówienie najnowsze interesujące pozycje książkowe, artykuły oraz czasopisma archiwalne z dwudziestu krajów. Spotykamy tu także wyczerpujące zreferowanie nr 29 „Archeionu", którego treść spotkała się z nader przychylną i pozytywną oceną. Dział recenzji i sprawozdań ze względu na mnogość i jakość omawianych dzieł stanowi niewątpliwie poważne i bogate źródło informacji bibliograficznej.

Czesław Stodolny (Gdańsk)

„DER ARCHIVAR", MITTEILUNGSBLATT FÜR DEUTSCHES ARCHIVWESEN. DÜSSELDORF 1960, Z. 4.

Zeszyt obejmuje dwa sprawozdania z 38 Zjazdu Archiwistów Niemieckich w Essen, odbytego w dniach od 26 do 28 września 1960 r. oraz z IV Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Sztokholmie.

Tematem 38 Zjazdu Archiwistów Niemieckich była archiwistyka gospodarcza.

Prof dr G. Sante w artykule pt. (*Vortrag zur Eröffnung des 38 Deutschen Archivtags* (s. 409—412) podkreślał przy otwarciu Zjazdu, że epoka historyzmu już minęła, że nauki przyrodnicze i technika decydują i będą decydowały o obliczu społeczeństwa. Stąd archiwalia gospodarcze stają się jednym z głównych elementów rozwoju archiwów. Tym samym archiwiści muszą z tych przemian wyciągnąć odpowiednie wnioski dla praktyki i teorii archiwalnej. Starał się on określić charakter archiwum jako miejsca gromadzenia pisemnej spuścizny konstytutywnych elementów epoki, z tym jednak, że elementy te ulegają przemianom. Niegdyś były to elementy religijne, następnie — państwowe, innym razem — czynniki gospodarcze (s. 416). Wybór Essen, zagłębia Ruhry, na miejsce obrad pomyślany był jako symbol zwrócenia uwagi na zagadnienia gospodarcze oraz jako typowy przykład regionu rozdrobnionego wskutek walk między władzami duchownymi i świeckimi, a którego rozbicie terytorialne przezwyciężyły dopiero czynniki gospodarcze (s. 415). Ta zależność rozwoju archiwów od konstytutywnych elementów epoki powoduje inną konsekwencję w pracy archiwistów. Otóż poruszają się oni na coraz bardziej wąskiej kładce między dniem wczorajszym a dzisiejszym. Archiwa obecnie są już nie tylko instytucjami zbierającymi i zachowującymi martwy materiał, lecz również są żywym zwierciadłem bieżącej chwili. Wreszcie inną konsekwencją tych zmian w myśl uchwał 38 Zjazdu Archiwistów, to zmiany w teorii archiwalnej idącej w dwu kierunkach — wpływu zmian strukturalnych terytorium na archiwa oraz w przezwyciężaniu zasady proweniencyjnej.

O pierwszym zagadnieniu szczegółowo informuje Helmuth Croon w artykule *Der Strukturwandel des Ruhrgebiets und seine Auswirkungen auf die Archive* (s. 419—436). Zagłębie Ruhry — zaznacza Croon — właśnie dla tego zagadnienia archiwalnego jest typowym. Autor podkreśla fakt, iż rok 1900 dla akt gospodarczych jest rokiem przełomowym. Do tego roku w zasadzie na terytorium słabego uprzemysłowienia istotnych akt gospodarczych trzeba szukać w zespołach landrackich i rejencyjnych. Zespoły miejskie posiadają małej wagi akta gospodarcze (s. 421). Przełom XIX i XX w. cechuje tworzenie się nowych miast, rozszerzanie granic miast istniejących i stopniowe ograniczanie powiatów wiejskich (administracji państwowej). Ostatecznie po r. 1945 dochodzi do całkowitej likwidacji państwowej administracji powiatowej. Powiatami na terenie Zagłębia Ruhry są tylko związki komunalne. Natomiast miastom przekazuje się funkcje i zadania sprawowane dotychczas na szczeblu powiatu przez państwo. Tak zwany komunalny ciąg administracji na razie nie obejmuje jedynie organizacji policji. Tym sposobem problemem istotnym dla niemieckiej polityki archiwalnej stał się podział akt między archiwa miejskie i państwowe. Archiwa miejskie stają się tym samym w znacznej mierze archiwami gospodarczymi. Inną konsekwencją przemian w ustroju administracyjnym to przejęcie przez archiwa miejskie bezpośredniego zarządu nad główną składnicą akt administracji miejskiej. Spowodowało to (już po r. 1900) znaczne zwiększenie zadań archiwalno-administracyjnych (s. 427). Ponieważ komuna miejska stała się jednostką gospodarczą, więc archiwa muszą zmienić swój charakter zbioru dokumentacji historycznej, a archiwista musi stać się organizatorem nowoczesnej dokumentacji aktowej. Natomiast archiwista jest odpowiedzialny za to, by najważniejsza historycznie dokumentacja aktowa zachowana została dla przyszłych badań (s. 435).

W nowo kształtującej się sytuacji archiwów, równolegle ze wzrostem znaczenia czynnika gospodarczego w życiu społecznym, specjalną rolę odgrywać zaczynają archiwa fabryczne. O tyle różnią się one od archiwów pozostałych, że są nie tylko miejscami przechowywania akt, ale i równocześnie placówkami różnego rodzaju

materiałów dokumentacyjnych, potrzebnych na bieżąco przedsiębiorstwu. Dla tych dokumentacyjnych celów służy nawet historia przedsiębiorstwa (s. 423).

Wzrost znaczenia czynnika gospodarczego w życiu zmusza archiwistę do zajęcia się podstawowymi problemami teorii archiwalnej i archiwistyki fabrycznej. Sprawę tę poruszył Artur Zechel w artykule pt. *Grundfragen zur Theorie des Werkarchivs* (s. 435—452). Podstawowy problem, którym zajął się autor, to przydatność archiwalnej zasady przynależności kancelaryjnej dla archiwistyki fabrycznej. Komplikacje wynikające z dziedziczenia akt (tzw. Voraktenkontinuität) w ramach zasady proweniencyjnej, dalej istnienie pobocznych zespołów aktowych (tzw. Subprovenienzen), następnie zmiany organizacyjne w administracji przedsiębiorstw — wszystko to spowodowało potrzebę wysunięcia nowej zasady archiwalnej, określonej przez Zechela jako zasada ekotopiczna (oekotopische Prinzip), to znaczy — zasady jedności administracyjnej i głównej siedziby jednostki administracyjnej (Verwaltungs und Betriebsstätten- Grundsatz). Uzasadnieniu tej nowej zasady poświęcony jest artykuł Zechela. Autor stwierdza, że zasada proweniencyjna obowiązuje archiwa fabryczne z tym jednakże zastrzeżeniem, że granice tej zasady są dyskusyjne. Dyskusyjny charakter tejże zasady potęguje się, gdy zasób aktowy archiwum fabrycznego obejmuje zespoły złożone, czy nawet grupę zespołów. Zwykle bowiem archiwum fabryczne jest archiwum przedsiębiorstwa, koncernu, obejmującym szereg proweniencyjnie samodzielnych jednostek. O trudnościach w realizacji zasady proweniencyjnej w archiwach fabrycznych w zasadzie nie mówi dotychczasowa archiwistyka, co więcej trudności te nie wysunęły nowych koncepcji. Stąd każdy archiwista fabryczny zdany jest tylko na siebie samego i od przypadku do przypadku musi pokonywać trudności wypływające z częstych zmian strukturalnych i organizacyjnych przedsiębiorstw. Autor stwierdza, że archiwista fabryczny skrępowany obowiązującą zasadą proweniencyjną, nie jest w stanie znaleźć formy strukturalnej zespołu aktowego, która by tej zasadzie odpowiadała.

Wysunięcie nowej zasady ma być — według autora — zapoczątkowaniem racjonalizacji pracy archiwów, gdyż „praktyka już dawno zerwała z dotychczasowymi zasadami archiwalnymi" (s. 452).

Ten programowy referat nie wywołał jednakże szerszej dyskusji na zjeździe.

Ze szczegółowego sprawozdania z IV Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Sztokholmie warto zwrócić uwagę na przedłożony przez delegację niemiecką na Kongresie ciekawy memoriał o przydatności poszczególnych rodzajów papieru dla celów konserwacji archiwaliów („Eignungsvergleich verschiedener Papiere für archivalische Restaurierungszwecke"). Materiał ten opracował Instytut Papiernictwa w Darmstadt (s. 491—498).

Tadeusz Grygier (Olsztyn)

FRANCISZEK MARSZAŁEK
(24 VIII 1893—16 II 1961)



Z szeregów ludzi oddanych sprawie archiwalnej odszedł człowiek, który nie był długo związany z archiwami, ale który poświęcił im całkowicie ostatnie lata swego życia.

Franciszek Marszałek urodził się 24 sierpnia 1893 r. we Lwowie. Tam też kończył szkoły niższe i średnie i tam studiował na Uniwersytecie na wydziale prawa. Tytuł doktora praw uzyskał w r. 1920.

W niepodległej Polsce rozpoczął pracę w Gdańsku i z tym miastem nie rozstał się już nigdy. Jako radca prawny pracował od r. 1922 do 1927 w Biurze Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, a w latach następnych (1927—1939) — w Gdańskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. W tym czasie obok pracy zawodowej, pracując i broniąc interesów polskich na terenie Gdańska, dr Marszałek poświęcił się pracy społecznej wśród polonii gdańskiej i pełnił funkcje sekretarza Macierzy Szkolnej w tym mieście. Należał też do tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki oraz do „Gedanii". Z największym jednak oddaniem poświęcił się zmarły pracy naukowej, którą rozpoczął w r. 1923, wydając szereg rozpraw dotyczących Wolnego Miasta Gdańska, m. in. *Komisariat Generalny R.P. w Gdańsku a ochrona praw Polski w Gdańsku, Prawa Polski w b. Wolnym Mieście Gdańsku, Koleje na obszarze W.M. Gdańska pod względem prawno-politycznym* i inne.

Po wyzwoleniu od r. 1945 do 1952 dr Franciszek Marszałek zajmował odpowiedzialne stanowisko Prokuratora Wojewódzkiego przy DOKP w Gdańsku, organizując kolejnictwo polskie na ziemiach odzyskanych (gdańskie i szczecińskie).

W r. 1953 związał swe losy z Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku, w którym pracował aż do zgonu dnia 16 lutego 1961 r. W pracy archiwalnej dr Marszałek dał się poznać jako wnikliwy i dokładny badacz źródeł historycznych. W wyniku 7-letnich zajęć archiwalnych, opracował szereg zespołów akt sądowych z terenu Pomorza, a także zespół akt Konsystorza Ewangelickiego w Gdańsku. Na marginesie tych prac zmarły opublikował w „Archeionie" (nr XXXII, 1960) artykuł pt. *Brakowanie i inwentaryzacja poniemieckich akt sądowych* i (nr XXXV, 1961) *Akta Konsystorza Ewangelickiego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku.*

Nie mniejszą zasługą dra Marszałka dla archiwów było opracowanie instrukcji w sprawie porządkowania i brakowania poniemieckich akt sądowych. Instrukcja ta, wprowadzona w życie zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, stała się podstawą prac nad aktami sądów poniemieckich.

Zmarłego cechowała do końca życia nieustanna ciekawość badacza, która znajdowała wyraz w stałym poszukiwaniu nowych tematów i we wskazywaniu na nowe

zagadnienia, zasługujące na opracowanie. Zamiłowanie to udzielało się młodszym kolegom-archiwistom.

Niezależnie od szeregu odznaczeń, jakie w swoim życiu otrzymał, Polska Ludowa wyróżniła pracę dra Franciszka Marszałka, przyznając mu w r. 1958 Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jego pogrzeb był hołdem złożonym zmarłemu przez tych, którzy cenili w nim oddanego pracy i zasłużonego dla kraju obywatela, naukowca, a przede wszystkim — szlachetnego człowieka.

Maria Bielińska (Warszawa)

СОДЕРЖАНИЕ НОМЕРА

Г. Альтман, *Архивы в международной жизни.* В статье обсуждаются три проблемы: 1) международное сотрудничество архивов, 2) архивы в международном праве, 3) архивы международных организаций. Проблемы эти выдвинуты автором в связи с обсуждением их на 6-й Международной Конференции Круглого Стола Архивов в Варшаве в мае 1961 г. (стр. 5).

К. Конарский, *Архивные указатели, как одна из форм научно-справочного* апарата в архивах. Статья состоит из 2 частей. В первой части автор дает общую характеристику трех найболее известных видов указателей, употребляемых в печатных изданиях и при составлении научно-справочного апарата в архивной работе, а именно: указатели именные, географические и предметные. Вторая часть посвящена вопросам связанным с методикой составления архивных указателей, причем автор обращает главное внимание на найболее сложные случаи, которых разрешение вызывает особые затруднения (стр. 13).

Вл. Будка, *Систематизация т. наз. екстрактов из книг краковского гродского суда (sąd grodzki).* В. Краковском Государственном Архиве хранится специальное собрание разрозненных документальных материалов XVI—XVIII в., включенных в отдел фондов городского самоуправления. Произведенная в последнее время проверка этих бумаг привела к заключению, что все они возникли в процессе деятельности т. наз. гродского суда (sąd grodzki), который был общегосударственным учреждением, во главе которого стоял королевский староста. Упомянутые экстракты выдавались гродским судом просителям за подписью и печатью старосты, или его заместителя. Учитывая уточненный характер этих документальных материалов, автор статьи предпринял новую их систематизацию и составил новую опись (стр. 37).

Е. Ляуцевичиюс, *Бумажная фабрика в г. Супрасле.* Статья посвящена истории несуществующей уже бумажной фабрики в г. Супрасле, расположенном в Белостокском Воеводстве. Супрасльская фабрика была основана в начале XVIII стол. и являлась собственностью местного базыльянского монастыря. В половине XIX в. фабрика прекратила свое существование ввиду невозможности успешно конкурировать с соседними фабриками, снабженными более усовершенствованным оборудованием. Супрасльская бумага была предназначена в первую очередь для нужд базыльянских монастырей, которые в XVIII в. развивали активную издательскую деятельность. К статье приложены рисунки филигранов супрасльской бумаги (стр. 49).

Т. Менцель, *Мацей Дзедзицкий и его рукопись 1817 г. об организации польских архивов.* М. Дзедзицкий был в первой четверти XIX в. архивистом в Главном Краевом Архиве в Варшаве, который в 20-тых годах минувшого столетия находился в стадии реорганизации. В связи с организационными планами этого архива Дзедзицкий выступил с собственным проектом внутренняго переустройства Архива, но проект его не был одобрен. Несколько лет тому назад рукопись этого проекта была обнару-

жена автором статьи в одном из краковских рукописных собраний. Полный текст рукописи напечатан в качестве приложения к настоящей статье, посвященной оценке деятельности Дзедзицкого (стр. 61).

Ел. Кисель, *Документальные материалы Управления Государственных Имуществ в г. Радоме.* В Государственном Архиве в гор. Радоме хранится крупный фонд (свыше 40 000 архивных единиц) Управления Государственных Имуществ, существовавшего с 1885 по 1918 г. В ведении этого Управления находились государственные земельные имущества и государственные леса четырех губерний б. Царства Польского: Радомской, Седлецкой, Люблинской и Келецкой. В состав архивного фонда этого Управления входит ряд мелких фондов государственных учреждений, которые до 1885 года управляли имуществами и лесами на территории упомянутых губерний. Автор провел систематизацию этих фондов и составил их опись. Приложенная к статье таблица дает схему всех уцелевших фондов Управления (стр. 87).

А. Куниш, *10 лет деятельности уездных архивов Краковского Воеводства.* В 1950 г. Генеральная Дирекция Польских Государственных Архивов организовала ряд уездных архивов, подчиненных непосредственно воеводским архивам. На территории Краковского воеводства было организовано 7 уездных архивов, в которых к концу 1960 года накопилось около 2000 текущих метров документальных материалов. Автор дает обзор 10-летней деятельности этих архивов и характеризует хранящиеся в них фонды (стр. 103).

Ир. Радтке, Т. Раппапорт. Бр. Туронь, *Итоги архивной анкеты.* Архивная Секция Главного Правления Профессионального Союза Работников Культуры разослала в 1959 г. польским архивным работникам анкету, которой итоги приведены в настоящей статье. Опросный лист содержал следующие вопросы: 1) образование выполняющего анкету, его научная степень и род занятий; 2) оценка структуры польских ахривов; 3) мнение об организации и ходе работ в архивах; 4) оценка консультативных коллегий, местных архивных советов, методических комиссий и научных заседаний; 5) отношение архивистов к проблемам архивоведения и исторической науки. Итоги анкеты были обсуждены на конференции архивистов в 1960 г. (стр. 121).

М. Фридберг, *Канцелярия Краковского Казимержа.* Местечко Казимерж, которого делопроизводство является темой статьи, был основан в 1335 г. королем Казимиром Великим. Казимерж в течение почти 500 лет пользовался полным самоуправлением и только в 1802 г. был включен в состав города Кракова, как одно из его предместий, существующее по настоящее время. Одним из следов самостоятельности этого города и свидетельством деятельности его канцелярии являются пергаментные документы (206) и канцелярские книги (892), находящиеся на хранении в Краковском Государственном Архиве. Автор составил опись этих материалов и на их основании подготовил настоящий очерк, посвященный организации казимирской канцелярии и ее истории (стр. 137).

Ст. Наврокий, *Архивное дело в Дании.* Пользуясь новейшей иностранной литературой, автор дает ряд сведений о положении архивного дела в Дании (стр. 171).

Архивная хроника. Отчет о деятельности государственных архивов П. Н. Р. в 1960 г. XI Заседание Архивного Совета. Конференция директоров государственных воеводских архивов. Практический стаж занятий студентов Торуньского Архивного Института. Конференция работников микрофотографических лабораторий в государственных

архивах. Отдел документальных материалов по горному делу в Катовицком Государственном Архиве. Подготовительные работы над II томом «Путеводителя по Главному Архиву Древних Актов в Варшаве». К вопросу о концентрации документальных материалов новейшей истории. Отчет о деятельности Архивной Секции Общества Любителей Истории (стр. 181).

Книжное обозрение (стр. 219).

Обзор иностранных архивных журналов (стр. 245).

Некролог Фр. Маршалка (стр. 285).

CONTENTS OF THE ISSUE

H. Altman, *The archives in the international life.* The author deals with the three following problems: 1. the international cooperation of archives, 2. the archives within the international law, 3. the archives of international institutions. These problems were on tre agenda of the VI International Conference the „Table Ronde des Archives" hield in Warsaw in 1961. The author took part in the conference as delegate of the Polish State Archives (p. 5).

K. Konarski, *The archival index — a test of the method.* The article consists of two chapters. In chapter I the author gives a general characteristic if three principle kinds of indexes, of those drawn up in printed publications as well as those used when arranging written materials. These are: the index of names, the geographical index and the index of subjects. Chapter II deals with the methods of arrangement of archival indexes, pointing out the difficultes with which the archiwist meets when planing indexes. He also gives advices how to avoid these difficultes (p. 13).

Wł. Budka, *Remarks concerning the arrangement of the extracts of the town of Cracov.* There is a considerable collection of loose acts of the XVI—XVIII centuries in the archives of Cracov. They are kept as varias belonging to the department of municipal acts. In result of a newly perfomed analysis the character of the acts could be fixed. They are not fragments of municipal acts but extracts of acts of the state administration — the office of the town of Cracov — performed on demand of petitioners. Many of these acts carry the seal of the castle (officium castrense) and the signature of the mayor of the castle, who was a government official. The author tried to find out the connexion between those loose acts and the corresponding files of the town and made an inventory of them (p. 37).

E. Laucewiczius, *The paper-mill at Supraśl.* The article deals with the history of the paper-mill at Supraśl in the Białystok region. The mill was constructed at the beginning of the XVIII century and was owned by the monastry of the Basilians at Supraśl. In the middle of the XIX century the mill was closed as it could not compete with other better equipped mills. The mill worked mostly with the purpose to cover the needs of the monastry which — at that time — was a well known editor. The article contains also some water marks used by the mill (p. 49).

T. Mencel *Maciej Dziedzicki and his work under the title „Some remarks concerning the arrangement of the national archives" edited in 1817.* Dziedzicki was archivist at the just organised National Archives in Warsaw in the first quarter of the last century. He was author of a special memorandum about his plan of organisation. His project was not realised and his scheme in original was transfered to the archives, where it was recently discovered by the author. The article contains also a short biography of Dziedzicki and a characteristic of the scientific value of his memorandum, which is rewritten at the end of the article (p. 61).

H. Kisielówna, *Acts of the administration of the public estate in Radom.* The state archives at Radom are in possession of the acts of the administration of the public estate, which existed between 1885 and 1918. This administration administraded the public estates and forests of the former provinces of Radom, Siedlce, Lublin and Kielce. The acts contain ca 40 000 files. These are not only acts of the mentioned administration but also materials of more than ten other former offices, which run before 1885 the estates and forests. The author systematized all these materials, prepared an inventory gave a characteristic of the structure of the estate administration and a review of its acts. The scheme of the arrangement of the acts of the administration at the Radom archives is also mentioned (p. 87).

A. Kunisz, *Ten years of work and experience of the district archives of the Cracov province.* Within the frame of the Polish post-war organisation of archives a number of district archives was created in 1950. They are the lowest grade in the system and are submit to the provincial archives. Each district archives serves two or even more districts. There are 7 district archives in the province of Cracov. They are run by one or two persons only. They keep about 2000 m of acts altogether. The article gives a short historical review of these archives and their fonds of acta (p. 103).

Ir. Radtke, H. Rappaport, Br. Turoń, *The results of an archival enquire.* The Archival Section of the Head Office of the Union of Workers of Culture organised in 1959/60 an enquire between scientific workers of Polish archives. The results of the enquire is related by the authors. Out of 334 questioned archivists 165 answered the enquire. Following questions and problems were included: 1. education, scientific and professional grade and stage of work, 2. remarks concerning the actual organisation of archives, 3. remarks concerning the organisation of work in archives and it's control, 4. Opinion about the work of the consultative boards the local councils of the Trade Unions, the methodical commissions and scientific meetings, 5. the grade of interest in archival problems and history, 6. the actual state of archival search rooms and libraries. The results of the enquire were discussed by the III Polish Meeting of Archivists in 1960. The report of the meeting closes the article (p. 121).

M. Friedberg, *The Chancery of the town of Kazimierz near Cracov.* The town existed since 1335 and was established by the Polish king Casimir the Great. The town kept its administrative independence till 1902 when it was linked with the town of Cracov, being since that time it's suburb. The town kept a very good organised chancery which left behind 206 documents of parchment and 892 books now kept by the provincial archives of Cracov. The author gives after characterizing the structure of the chancery of Kazimierz and it's succesive changes during the 500 years of existance a description of the mentioned material (p. 137).

St. Nawrocki, *The problems of the public archives of Danmark.* The article informs about the organisation of the Danish archival authorities, the archives; the buildings used by the Copenhagen as well as the provincial archives, the most important fonds of acts, the archives auxiliaries and the conditions under which Danish archival materials can be studied. The mentioned information is based on the latest literature, concerning Danish archives (p. 171).

Archival chronicle. A report about the activities of the public archives in 1960.

The XI Meeting of the Council of Archives. The quarterly conference of directors of public archives. Vacation practices of students of the archival studies at the Universyty of Toruń. II National Meeting of technical workers of the archival microfilm laboratiories. The department of acts of mines at the provincial archives in Katowice. The work concerning „A guide through the fonds of acts of the Main Archives of Ancient Acts in Warsaw". The concentration of archival sources ot the contemporaneous history. Informations about the activities of the archival section of the Society of Friends of History in Warsaw (p. 181).

Review and report of books (p. 219).

Review of foreign archival periodical (p. 245).

Post mortem: Franciszek Marszałek (p. 285).

WYDAWNICTWA NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

ARCHEION

Czasopismo poświęcone sprawom archiwalnym
Dotychczas ukazały się po wojnie:

Tom XVII, r. 1948, s. 248. Red. dyr. Witold Suchodolski i dr Piotr Bańkowski
Tom XVIII, r. 1948, s. 214. Red. dyr. Witold Suchodolski i dr Piotr Bańkowski
Tom XIX—XX, r. 1951, s. 536. Red. dr Rafał Gerber
Tom XXI, r. 1952, s. 272. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXII, r. 1954, s. 262. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXIII, r. 1954, s. 248. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXIV, r. 1955, s. 404. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXV, r. 1956, s. 429. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXVI, r. 1956, s. 337. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXVII, r. 1957, s. 426. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXVIII, r. 1958, s. 342. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXIX, r. 1958, s. 391. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXX, r. 1959, s. 244. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXXI, r. 1959, s. 213. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXXII, r. 1960, s. 201. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXXIII, r. 1960, s. 248. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXXIV, r. 1961, s. 272. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXXV, r. 1961, s. 236. Red. dr Piotr Bańkowski

TEKI ARCHIWALNE

Tom I, r. 1953, s. 147. Red. dr Adam Stebelski
Tom II, r. 1954, s. 402. Red. dr Adam Stebelski
Tom III, r. 1954, s. 257. Red. dr Adam Stebelski
Tom IV, r. 1955, s. 252. Red. dr Zygmunt Kolankowski
Tom V, r. 1957, s. 355. Red. dr Adam Stebelski
Tom VI, r. 1959, s. 460. Red. dr Zygmunt Kolankowski
Tom VII, r. 1961, s. 613. Red. dr Adam Stebelski
Tom VIII, r. 1961, s. 412. Red. dr Zygmunt Kolankowski

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

Tom 1 — Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego z lat 1576—1700. Wybór z ksiąg relacji grodu krakowskiego. Do druku przygotowali pod redakcją prof. dra Adama Wolffa: Adam Kamiński, Aniela Kiełbicka, Stanisława Pańków, Warszawa 1956, s. 537, mapa 1.

Tom 2 — Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863/1864. Pod redakcją Emanuela Halicza opracowali: A. Borkiewicz, Cz. Milewski, K. Morawska, Fr. Ramotowska, A. Sienkiewicz.
Tom I, Warszawa 1960, s. LXXXVI+324;
Tom II, część 1, Warszawa 1960, s. 345;
Tom II część 2, Warszawa 1960, s. 345;
Tom III, Warszawa 1960, s. 285.

Gustaw Kaleński
Brakowanie akt
Wydanie III poprawione i uzupełnione, Warszawa 1948, s. 48.

Jadwiga Jankowska
Akta Komisji Policji Obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej (1791—1794)
Warszawa 1949, s. 40 (Archiwa polskie. Inwentarze nr 1)

Aleksy Bachulski
SZKICE ARCHIWALNE
Warszawa 1952, s. 48 (Biblioteka „Archeionu" nr 2)

Aleksy Bachulski, Kazimierz Konarski, Adam Wolff
POLSKI SŁOWNIK ARCHIWALNY
Warszawa 1952, s. 46

KONSERWACJA MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH
(Praca zbiorowa)
Warszawa 1952, s. 92+13 tabl.

Kazimiera Chojnacka, Walerian Lachnitt, Irena Okoń, Alfred Wielopolski
PRZESZŁOŚĆ POMORZA PRZEMAWIA
Szczecin 1952, s. 82

Zygmunt Kolankowski i Konstanty Murza-Murzicz
ZBIÓR PRZEPISÓW ARCHIWALNYCH
Zeszyt I, s. 74. Warszawa 1952 (wyd. I); Warszawa 1954 (wyd. II)

STRATY ARCHIWÓW I BIBLIOTEK WARSZAWSKICH W ZAKRESIE RĘKOPIŚMIENNYCH ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH (1939—1944)
Tom I — Archiwa warszawskie. Warszawa 1957, s. 392. Red. dr Adam Stebelski
Tom II — Archiwa warszawskie. Warszawa 1956, s. 484. Red. Kazimierz Konarski
Tom III — Biblioteki warszawskie. Warszawa 1955, s. 395. Red. dr Piotr Bańkowski

LES ARCHIVES DE LA REPUBLIQUE POPULAIRE DE POLOGNE
(Praca zbiorowa)
Varsovie 1956, s. 31

Piotr Bańkowski
ARCHIWUM STANISŁAWA AUGUSTA
(Monografia archiwoznawcza)
Warszawa 1958, s. 315

Ludwik Łysiak, Anna Ptaśnikowa, Helena Zającowa
INWENTARZ ARCHIWUM NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO
Warszawa 1958, s. 140

PRZEWODNIK PO ZESPOŁACH
ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH W WARSZAWIE
(Praca zbiorowa pod red. dr Jadwigi Karwasińskiej)
Warszawa 1958, s. 387

KSIĘGA PAMIĄTKOWA 150-LECIA
ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH W WARSZAWIE
(Praca zbiorowa pod red. dra Adama Stebelskiego)
Warszawa 1958, s. 583

Władysław Semkowicz
PRZEWODNIK PO ZBIORZE RĘKOPISÓW WILANOWSKICH
Uzupełnił i przygotował do druku Piotr Bańkowski
Warszawa 1961, s. VIII+367


Biblioteka
U. M. K. w Toruniu